





MIESZCZAŃSTWO WARSZAWSKIE

TEGOŻ AUTORA.

- KUŹNICA KOLLATAJOWSKA. Kraków, 1885. 8-vo, str. 202.
PRZEŚLADOWANIE UNITÓW W KRÓLESTWIE POLSKIM. (Z domu niewoli. IV). Paryż, 1891. 16-a, str. 35.
W SPRAWIE UGODY POLSKO-ROSYJSKIEJ. (Z domu niewoli. V). Paryż, 1891. 16-a, str. 34.
PRZEWROT UMYSŁOWY W POLSCE WIEKU XVIII. Kraków - Petersburg, 1891. 8-vo, str. 424.
OSTATNI ROK SEJMU WIELKIEGO. Wyd. 2-gie. Kraków, 1897. 8-vo, str. 481.
PISMA HISTORYCZNE. Trzy tomy. Kraków, 1901. 8-vo, str. 377, 483, 507.
KONFEDERACJA TARGOWICKA. Kraków, 1903. 8-vo, str. 463.
PRAWDA W BADANIACH HISTORYCZNYCH PROF. SZYMONA ASKENAZEGO. Warszawa, 1903. 8-vo, str. 37.
W SPRAWIE KONFEDERACJI TARGOWICKIEJ. Połemika z p. Tadeuszem Korzonem. Kraków, 1904. 8-vo, str. 20.
DZIEJE NARODU POLSKIEGO (Wł. Grabieński). Wyd. 2-gie. Kraków, 1906. 8-vo, str. 595.
SZKICE Z DZIEJÓW SZLACHTY MAZOWIECKIEJ. Kraków, 1908. 8-vo, str. 160.
EMIGRACJA POLSKA W LATACH: 1795-97. Warszawa, 1911. 8-vo, str. 100.
PUBLICYŚCI ANONIMOWI Z KOŃCA WIEKU XVIII. Warszawa, 1912. 8-vo, str. 66.
JAN DEKERT, PREZYDENT STAREJ WARSZAWY. Warszawa, 1912. 8-vo, str. 112.
KOMISYA BONI ORLONIS WARSZAWSKA (1765-1789). Warszawa, 1913. 8-vo, str. 54.
W SPRAWIE KRYTYKI HISTORYCZNEJ. Warszawa, 1914. 8-vo, str. 17.
ZNACZENIE KONSTITUCYI 3-go MAJA. Warszawa, 1916. 8-vo, str. 11.

WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI

MIESZCZAŃSTWO
WARSZAWSKIE

W KOŃCU WIEKU XVIII

Z ZAPOMOZI KASY POMOCY DLA OSÓB PRACUJĄCYCH NA POLU NAUKOWYM. IM. D-RA MED. JOZEFIA MIANOWSKIEGO

114



Biblioteka Publiczna
Warszawa - Wola

1115



3011--001115-00

W A R S Z A W A

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI E. WENDE I S. KA

1917

943.8 : 323.3



Bibl. Publ. m. st. W-wy

Nab. 3194



Fⁱⁱⁱ-1115

Geprüft und freigegeb. durch die Kais. Deut. Presseverwal.,
Warschau den 18 V 1917. T. Nr. 5670. Dr. Nr. 527.



Nr. _____

Nr inw. C. N. 1115

TŁOCZNIĄ WŁ. LAZARSKIEGO, MARSZAŁKOWSKA 114.

C I E N I O M

BOHATERSKIEJ MŁODZIEŻY WARSZAWSKIEJ
RZEMIEŚNICZEJ I KUPIECKIEJ
ZASŁUŻONEJ W WALKACH NARODOWYCH
POLEGLEJ W BOJU I UMĘCZONEJ W NIEWOLI

PRACE TE
JAKO WYRAZ HOŁDU

POŚWIĘCA

A U T O R

M ożność naszkicowania dziejów mieszczaństwa stołecznego z końca wieku ośmnastego zawdzięczam materyałom Archiwum głównego w Warszawie, udostępnionym mi przez naczelnego ich konserwatora, niezrównanego w ułatwianiu pracy naukowej, prof. Teodora Wierzbowskiego. Korzystałem z bogatego zasobu ksiąg miejskich, z wyroków asesoryi koronnej i akt grodzkich warszawskich. Nie pominąłem oczywiście źródeł, ogłoszonych drukiem, i opracowań. W odpowiednim miejscu zużytkowałem własną rozprawkę o Komisji boni ordinis warszawskiej, do rozdziału zaś, omawiającego dobę sejmu wielkiego, wcieliłem niemal całą monografię o Dekercie, uzupełniwszy ją rezultatami nowych poszukiwań archiwalnych. Obciążenie wykładu cytatami olbrzymiej ilości wołuminów i dokumentów, z których zaczerpnięte zostały szczegóły, utrudniałoby czytanie książki, niepodnosząc jej wartości.

Usilowałem rzucić trochę światła na warstwę mieszkańców Warszawy, mało uwzględnianą w badaniach historycznych. Pragnąłem też wyrazić tą pracą swój sentyment dla miasta, z którego niedolą związało mnie współzycie od wczesnej młodości.

Wł. Smoleński.

Warszawa, 17 kwietnia r. 1916.

M

SPOŁECZEŃSTWO MIESZCZAŃSKIE.

I.

*Zanik w Warszawie starych rodów mieszczańskich, napływ nowych. — Niemcy dy-
sydenci. — Nieszczęśliwość z powodu unii zborów mazowieckich augsburskich i reformo-
wanych z małopolskimi w Siecku w r. 1777. — Zatargi wśród wyznawców konfesji
augsburskiej. — Niemcy-katolicy. — Francuzi. — Włosi. — Czesi i Morawianie. —
Grecy. — Rosyjanie. — Żydzi.*

Wstuleciu ósmnastem, zwłaszcza w drugiej jego po-
łowie, górne i średnie warstwy mieszczaństwa
warszawskiego niewiele liczyły rodów, zasiedzia-
łych od wieków. Znikli z widowni stołecznej Baryczkowie,
Drewnowie, Dziańotowie, Flisowie, Gizowie, Godałow,
Gudoszowie, Klekotowie, Kopkowie, Łyszczowie, Migda-
łowie, Oszustowie, Rakowie, Siewiorkowie, Strubiczo-
wie, Szczyrbicowie, Szumowie, Wiczaczowie, Wierczos-
kowie i t. p. Wymarli lub emigrowali. Utrzymali się tyl-
ko, i to na stanowiskach podrzędniejszych, Barszczowie,
Borakowscy, Fukierowie, Kominkowie, Konopkowie, Ko-
pankowie, Kopczykowie, Królikowie, Porzychowie, Pypcio-
wie, Rzecznikowie, Walterowie, Zembrzusczy. Miejsce sta-
rych zajęły przedsiębiorcze w przemyśle i handlu rodziny
polsko-ormiańskie. Napłynęli też cudzoziemcy różnych ras
i wyznań: Niemcy, Francuzi, Włosi, Czesi, Morawianie,
Grecy, Rosyjanie i Żydzi.

Za panowania w Polsce Wettinów przywędrowało do
Warszawy mnóstwo artystów, fabrykantów i rzemieślników

niemieckich, których ciągnęły nad Wisłę widoki łatwego dorobku. Przybywali z rodzinami i czeladzią; zagnieździł się w stolicy Rzeczypospolitej, zachowując wyznanie ewangelickie, język i obyczaj niemiecki. Napływali pomimo przeszkód, jakie niekatolikom stawiało prawodawstwo polskie.

Książę mazowiecki Janusz dekretem z r. 1525 zabronił nowowiercom mieszkać w Warszawie. Królowie polscy nie pozwalali odprawiać w stolicy nabożeństw heretyckich i napominali mieszczan, aby nie wynajmowali dysydentom lokalów na schadzki i praktyki religijne. Mieszczanstwu warszawskiemu, pilnie zwalczającemu konkurencję kupców i rzemieślników dysydentkich, przychodziła z pomocą gorliwość wyznaniowa duchowieństwa katolickiego. Pomimo tego dysydenci osiadali w Warszawie na zasadzie serwitutów królewskich, protekcji panów i za zgodą władz miejskich. Od połowy wieku XVIII zaczęto przyjmować ich za opłatą do konfraternii kupieckiej.

Dysydenci warszawscy po posługi religijne udawali się do Węgrowa podlańskiego, gdzie były ufundowane przez książąt Radziwiłłów zbory ewangelickie: augsburski i reformowany. Pastorem węgrowscy od czasu do czasu zjeżdżali do Warszawy i w kaplicy domowej rezydenta pruskiego odprawiali nabożeństwa. Później rezydent duński ofiarował dysydentom dom i utrzymywał stałego kaznodzieję poselstwa, który w czerwcu r. 1767 odprawił pierwsze nabożeństwo publiczne. Zborownicy warszawscy organizowali się, wybierając starszych, z pomiędzy których pierwszą rolę odgrywał bankier Piotr z Fergussonow Tepper.

Sejm z r. 1768 dysydentów równouprawnił z katolikami. Rychło potem Tepper na żądanie starszych zaprosił do swego mieszkania członków zboru i zaproponował im przejście na siebie domu modlitwy, ufundowanego przez posła duńskiego. Uchwalono podziękować królowi duńskiemu za dotychczasową protekcję, błagać o dalszą, oraz prosić, aby kaznodzieja poselstwa sprawował w zborze war-

szawskim obowiązki pasterskie. Na wniosek Teppera dodano starszym sześciu reprezentantów cechów, skutkiem czego w zarządzie zboru wzięły udział szersze warstwy mieszczanstwa.

Po pierwszym rozbiore Rzeczypospolitej wyznawcy konfesy reformowanej wystawili w Warszawie zbor i do pełnienia posług religijnych powołali z Poznania pastora Jana-Salomona Musoniusa. Wyznawcy konfesy augsburskiej postanowili zbudować kościół luterski i rozesłali do miast zagranicznych odezwy z prośbą o ofiary. Jednocześnie podjęto środki około umocnienia wyznań dysydentkich.

W maju r. 1777 na synodzie w Sielcu stanęła unja zborów mazowieckich z małopolskimi, podpisana przez delegowanych warszawskich obu wyznań ewangelickich. Tepper powołany został na senjora generalnego cywilnego prowincji małopolskiej i księstwa mazowieckiego. Ustanowiono wspólny konsystorz dla prowincji małopolskiej i zborów obojga wyznań w księstwie mazowieckiem. Była to unja na wzór sandomierskiej z r. 1570, nienaruszająca zasad dogmatycznych luterzańskich i kalwińskich. Miała na celu utrwalenie jedności i zgody obu wyznań dysydentkich i zabezpieczenie ich od ataków katolicyzmu.

Zborownicy warszawscy obu wyznań akt unii sieleckiej przyjęli z radością.

Na pastora zboru ewangelicko-augsburskiego powołano ze Śląska Gottliba Ringeltaubego; na katechetę, przełożonego szkoły i kaznodzieję południowego — Frydryka Karola Cerulli'ego.

W r. 1778 położono uroczyscie kamień węgielny pod budowę świątyni. Zmarłemu reprezentantowi urzędu jalmuźniczego, Herrlich'owi, prezes kolegium kościelnego, Michał Gröll, kazal wyprawić pogrzeb okazały ze śpiewami podczas pochodu przez miasto. Były to manifestacje, mające świadczyć o zrealizowaniu swobody wyznań, zapewnionej uchwałami sejmowymi. Niebawem jednak dysydentów

warszawskich zakłócił rozłam. Pomiedzy Ringeltaubem i Cerrullim wynikły spory o podział dochodów parafjalnych, następnie powstały wśród zborowników augsburskich rozterki z powodu unii sieleckiej.

Znaczna część wyznawców konfesji augsburskiej przypisywała unii sieleckiej skażenie „czystej służby Bożej ewangelickiej” naleciałościami kalwinizmu. W grudniu r. 1781 członkowie zboru: Jan-Jerzy Krückel aptekarz, Jan-Franciszek Liedtke majster rymarski, Michal Melchin majster stolarski, Bernard-Traugott Müller i Gottlieb Rauch majstrowie szewscy, Samuel Bendinger ostrogarz, Gabryel Franz, Jan-Franciszek Hennig, Jan Pfeiffer zwrócili się do kolegium kościelnego z memoriałem, podpisanym przez 277 współwyznawców, i żądali przywrócenia liturgii, praktykowanej przedtem według agendy kościelnej saskiej, śpiewania po łacinie niektórych hymnów, zapalania świec podczas komunii, zaniechania katechizmu lubeckiego i t. p. Spotkawszy się z odmową, malkontenci, majstrowie szewscy: Müller i Rauch udali się do reprezentanta monarchini, której poparcia dysydenci zawdzięczali równouprawnienie z katolikami, aby raczył powagą swoją poprzeć ich żądania. Stackelberg oświadczył się za petentami. Król ze swej strony polecił starszym, żeby poświęcenie nowego kościoła odbyło się według dawnych regul liturgicznych.

Starsi nie ulegli rozkazom. Poświęcenia zboru 30-go grudnia r. 1781 dokonano według przepisów nowej liturgii. Później pastora Ringeltaubego za łączenie się z malkontentami usunięto z urzędu. Zwalczano przeciwników unii sieleckiej manifestami i pismami, których echa obijały się o prasę zagraniczną.

Król dla zażegnania sporów polecił zwołać w Warszawie synod partykularny konfesji augsburskiej.

Synod zebrał się w kwietniu r. 1782. Starszyzna kościelna nie uznała jego prawności, twierdząc, że zbor warszawski podlega jurysdykcji synodu prowincjonalnego ma-

łopolskiego. Sprawa oparła się o synod generalny węgrowski, który pozwał: Michala Grölla, Krystyana Eberta, Krystyana Stubenraucha, Michala Sattlera, Jana-Pawła Kintzla i Karola-Ludwika Kortuma, oraz ich adherentów: Jakóba Teschnera, Gottliba Raubacha, Krzysztofa Krausego, Krzysztofa Sipsa, Teodora Ulmitza, Henryka-Gaspara Münckenbecka, Gottliba Böcka i Wilhelma Görtza. Oskarżał ich o skrzywdzenie pastora Ringeltaubego, o formowanie schadzek sekretnych, sianie zakłóceń wśród mieszczan warszawskich, namawianie ich do podpisywania manifestów i odezów buntowniczych. Skazał pozwanym zaocznie na pozbawienie urzędów kościelnych, bez możności ponownego powołania na nie głównych winowajców, prezesa i vice-prezesa kolegium: Grölla i Eberta.

Za skazanymi ujęli się wpływowi kalwini małopolscy, pragnący utrzymania unii sieleckiej. Wykonanie dekretu synodalnego wstrzymano, lecz Stackelberg stanowczo oświadczył się przeciwko wspólnemu konsystorzowi wyznań ewangelickich. Na żądanie ambasadora król dla stłumienia zakłóceń dysydenckich wyznaczył delegację, złożoną z wojewodów: poznańskiego księcia Sulkowskiego, mazowieckiego Mokronoskiego i podkanclerzego litewskiego Chreptowicza. Po przelamaniu wielu przeszkód stanęła ugoda, podpisana przez strony zwaśnione 29 stycznia r. 1783. Unia sielecka, jako polityczna, nie ma uwłaczać odrębności organizacyjnej wyznań ewangelickich. Wzajemna niezależność ich wyrażać się będzie w osobnych zgromadzeniach synodalnych, jurysdykcjach konsystorskich, zarządach kościelnych i ekonomicznych, w przepisach liturgicznych i rytualnych¹⁾.

Pomimo tej ugody śladu rozłamu wśród wyznawców konfesji augsburskiej pozostały w Warszawie na długo.

¹⁾ Unpartheitliche mit öffentlichen Urkunden versehene Nachricht. Warschau, 1783. — Otto. Przyczynek do historii zboru ewangelicko-augsburskiego. Warszawa, 1881. — Diehl. Wiadomości historyczne o cmentarzu ewangelicko-reformowanym w Warszawie. Warszawa, 1893.

Powstały owszem nowe zatargi z powodu fiskalizmu starszyny zborowej.

Starszyna wydrukowała książkę religijną, na którą nałożyła cenę 8 zlp., narzuciła ją wszystkim wyznawcom konfesyji augsburskiej, niewyjmując niemowląt. Był to w istocie rzeczy podatek pogłówny, uciążliwy dla rodzin ubogich. Z uchylającymi się od kupna książki rzeczona starszyna zawierała kompłanacye piśmienne, które wprawdzie zapewniały pewne ulgi w opłacie, lecz z drugiej strony stanowiły formalną podstawę do ferowania dekretów i egzekwowania ich z pomocą siły wojskowej. Pospółstwo dysydencje burzyło się, pomstując na konsystorze i synody. Groziło opuszczeniem kraju. W sprawę tę wdał się sejm z r. 1788, który dla zabezpieczenia ludności ubogiej od wyzysku zabronił udzielania egzekucyi wojskowej dekretem konsystorzów dysydencckich¹⁾.

Skłócony dysydenctyzm zlewał się z niemieckością. Zbory warszawskie bardzo niewiele liczyły wśród mieszczaństwa warszawskiego Polaków. Pastorowie konfesyji augsburskiej odprawiali nabożeństwa w języku polskim tylko w każdej pierwszej niedzielę miesiąca, a komunję św. cztery razy do roku. Protokoły posiedzeń w sprawach kościelnych spisywano po niemiecku. Mówcy duchowni i świeccy przy poświęceniu kościoła nie wygłosili jednego wyrazu polskie-

¹⁾ Na sesyi sejmowej 29 listopada r. 1788 Suchodolski, poseł chełmski informował: „Starszyna dysydenccka, synody ich i konsystorze, używszy pozorów nauczania religii, wymyślili sobie książkę p. t. *Przesławie się* i, cenę ośm złotych za nią narzuciwszy, przywiązali potrzebę tej nauki aż do dziecka, w kolebce będącego, tak, iż nigdy dom cały czerpać tych nauk z jednej kupionej nie może książki, tylko z obowiązku religii tyle ich mieć musi, wiele ma dusz w domu. To *Przesławie się* utworzyłoby powinno u nich drugą książkę p. t. *Teraźniejsze dobre*, bo im do kilku kroć sto tysięcy talarów zysku przyniosło, a lud ubogi ze szczętem zgubiono”. (*Dziarysz seymu ord. r. p. 1788*. Warszawa, 1790. T. I, część II, str. 244).

go. W szkółkach wyznaniowych, funkcjonujących pod patronatem zboru warszawskiego, nie uczono języka krajowego. W r. 1779 przełożeni tych szkółek oznajmili Komisji edukacyjnej, że jedni rodzice pragną zapoznawać swe dzieci z językiem polskim w domu, inni nie chcą o nim nawet słyszeć. Niemcy wyznania katolickiego tworzyli osobną konfraternę św. Benona, której biskup Okęcki w r. 1782 oddał do użytku kościół po-jezuicki.

Śród Niemców warszawskich, przeważnie fabrykantów i rzemieślników, $\frac{2}{3}$ było pochodzenia saskiego, reszta napłynęła z Austrii i Prus. Dorobiwszy się, zakupywali na własność lub budowali domy, które zewnątrz i wewnątrz odznaczały się ochędostwem; prowadzili tryb życia na podobieństwo rzemieślników drezdeńskich i berlińskich. W niedziele urządzali wycieczki zamiejskie i zabawiali się na wzór niemiecki.

* * *

Dość liczna była kolonja francuska. Z rodzin, osiadłych w Warszawie w czasach dawniejszych, do wybitniejszych należały: Rousseau'ów, Riaucour'ów, Latour'ów, Sacres'ów, Chevalier'ów, Denoyer'ów, Gautier'ów, Loupi'ów. Za Wettinów przybyło sporo hugonotów francuskich, jak Isaac Ollier z Berlina, Antoni Chaudoir z Holandyi, Jan-Jakób Bourcard ze Szwajcaryi, Jan-Franciszek Bosson, Blanc'owie i t. p., czynni przy organizowaniu zboru ewangelicko-reformowanego. Za Stanisława Augusta napływali, obok artystów, kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy.

Mikołaj Rousseau z Paryża przyjął obywatelstwo Starej Warszawy w r. 1679. Za Stanisława Augusta pracowali w zawodzie kupieckim: Jakób (1772)¹⁾ i Jan.

Jakób Riaucour wpisał się w *album civile* Starej Warszawy w r. 1684. Piotr, tytułujący się hrabią, prowadził na

¹⁾ Cyfry w nawiasie oznaczają rok, w którym dana osobistość wpisała się w *album civile* Starej Warszawy.

ulicy Święto-Jańskiej dom bankierski. Na ostatnim sejmie koronacyjnym otrzymał indygenat, za który zapłacił 100,000 tyńfów. Jednocześnie zaszczytzeni zostali szlachectwem polskiem: syn Piotra, Jędrzej, minister dworu saskiego; bratanek, Jakób - Józef, generał-major w wojsku litewskim, i Ludwik, biskup ptolomejski. Jakób - Józef, żonaty z Heleną Bulewską, córkę, Józefinę, wydał za Fryderyka barona d'Yrsch, podkomorzego elektora bawarskiego.

Dyonizy Latour (1689) pochodził z Paryża. Potomek jego, Piotr, właściciel kamienicy na ulicy Długiej, ożenił się z mieszczanką warszawską, Dziarkowską, z którą miał syna Stanisława w wojsku rosyjskiem. Franciszek żonaty był z Andrychowicówną.

Filip Sacres wpisał się w *album civile* w r. 1695. Michał, prawdopodobnie syn Filipa, *equus auratus* z laski Stanisława Augusta, w latach: 1766 i 1768 piastował urząd prezydenta Starej Warszawy. Pozostawił syna Ludwika i wdowę, której magistrat wypłacał zapomogę.

Rodzinę Chevalier'ów (de Beaulieu) składało dwóch, urodzonych z Denoyer'ówny, braci i sześć sióstr. Jan, jezuita, zaprzyjaźniony z astronomem Poczobutem, „znajomy, według świadectwa Piramowicza, z gruntownego rozsądku, z obszernych wiadomości i z gorliwości o dobro edukacji”, po sekularyzacji zakonu zaszczycony został godnością kanonika inflanckiego, w r. 1779 objął urząd rektora akademii wileńskiej. Umarł w r. 1780 w Warszawie podczas odwiedzin rodziny. Brat jego, Antoni, kupiec sukieny, właściciel posesyi na Podwalu pod nr. 533, pełnił różne posługi społeczne. Z sióstr Anna wyszła za Jana-Baptystę Gautier'a; Ludwika najprzód za Bizesty'ego, dostawcę tabaki, powtórnie za Jana Rautenstraucha, kupca korzennego; Maryanna za Ignacego Koszutskiego, szlachcica. Rodzeństwo Chevalier'ów po babce, Franciszce Denoyer'owej, otrzymało w sukcesyi 42,000 złp.

Jan Denoyer, kupiec bławatny, wuj Chevalier'ów, miał

drugą siostrę, Teresę Possową; trzecią, Ludwikę, za Gabbar'em, chirurgiem. Possowa wydała córkę za Jerzego Gretz'a, gminnego Starej Warszawy. Gabbar'owa mieszkiała z dziećmi we Francji.

Jan-Baptysta Gautier, potomek rodziny, osiadłej w wieku siedmnaście¹⁾, prowadził spółkę handlową ze szwagrem. Chevalier'ównom: Teresie (późniejszej Possowej), Franciszce i Maryannie darował przypadającą mu według prawa chełmińskiego połowę tej części schedy, jaka spadła na ich siostrę, a jego żonę, po babce Denoyer'owej, rodzicach i bracie, księdzu rektorze. Z synów Jana-Baptysty Piotr uczył się w Paryżu „doktoryi”, Ignacy był oficerem w wojsku austriackiem, Antoni (żonaty z Maryanną Bauhoffer'ówną) i Franciszek bawili się kupiectwem. Piąty, Jan, „wiele w edukacji i, zostając za granicą, kosztował”. Jedną z dwóch córek, Teresa-Maryanna, wyszła za Bernarda Kłosowskiego. Testamentem z 29 listopada r. 1783 stary Gautier na opiekunów dzieci nieletnich wyznaczył bankierów: Blanc'a i Cabritt'a. W Lublinie miał krewnego, Piotra Gautier'a, kupca zbożowego, osiadłego z synem Michałem i córką Hildenbrandową, rozwódką.

Do rodzin francuskich, oddawna zasiedziały nad Wisłą, należeli również Loupi'owie. W siedmnaście wieku zajmowali się handlem: Franciszek (*natione Gallus*) i Jan, piastujący urząd rady Starej Warszawy; później Józef-Benedykt, właściciel kamienicy na ulicy Święto-Jańskiej pod nr. 19, którego jedna siostra wyszła za Hieronima Ghislazoni'ego, kupca, a druga, Agnieszka, za Józefa Miklasiewicza, metrykanta litewskiego. Syn Józefa-Benedykta, Wojciech, major w regimencie gwardyi pieszej koronnej; córki: Elżbieta za Franciszkiem de Baudouinem, Konstancya za Sobestyanem Schindlerem, Anna za Franciszkiem Mainone,

¹⁾ Antoni Gautier, pochodzący z Delfinatu, wpisał się w *album civile* Starej Warszawy w r. 1717. Był starszym konfraternii kupieckiej.

Eleonora za kapitanem wojsk polskich, Piotrem Hiżem. Franciszka Loupi'ówna za Janem-Nepomucenem Chęckim, sekretarzem JKMc; córka jej, Helena, wyszła za Synesiusza Jabłońskiego, kapitana w wojsku koronnym.

Dawid Blanc († 1778), kandydat teologii; Antoni-Wilhelm († 1787), dyrektor loteryi. Piotr (ur. 1742 † 1796), zażyły z Gauttier'ami i innemi rodzinami mieszczańskimi, żonaty z Maryanną Stoss'ówną¹⁾, przybył do Warszawy z Berlina, prowadził dom bankierski. Jakób-Wawrzyniec, zapisany w *album civile* Starej Warszawy w r. 1785, pochodził z Genewy.

Jan-Piotr Revel, konsyljarz JKMc, bankier, zasilał pożyczkami Ignacego Potockiego. Siostrzenica jego (córka Maryanny i Józefa Le Roux de la Magdelaine) była za Konstantym Jankowskim, szambelanem, synem Józefa, chorążego radomskiego, i Aleksandry z Kwaśniewskich. Jankowscy córkę Maryannę wydali za Józefa Tomkowicza, szambelana JKMc.

Firmin-Klemens Bernaux (1774) z Amiens posiadał kamienicę w rynku Starego Miasta. Z rodakiem d'Antoin'em, oficerem żeglugi, splewał do Francji na Gdańsk materiał drzewny. W Ujściu nad Słuczą, dobrach Jabłonowskiej, kasztelanowej krakowskiej, nabył znaczną partycję balów i klepek, które Prypecia i Styrem sprowadził do kanału Muchawieckiego, lecz poniósł wielkie straty z powodu wylewu wód w r. 1789. W kwietniu roku następnego prosił Komisję skarbową o zwolnienie od cla 200 kóp balów i 2000 kóp klepek. Żonaty z Ludwiką Chappiseaux de la Grange, miał synów: Aleksandra, Henryka, Augusta, Ludwika, córki: Julję i Zofję.

Marcyalis Richard z Firmianem-Klemensem Bernaux

¹⁾ Prawdopodobnie córką Mikołaja Stoss'a (1769), tytułującego się komisantem JKMc, zajmującego się operacjami pieniężnymi, właściciela Szamot pod Nadarzynem.

utrzymywał sklep galanteryjny i winny. Z jego piwnicy Kazimierz Sapięha, marszałek sejmowy, w r. 1788 wybrał wino na kredyt za 1004 dukaty, a od stycznia 1789 do połowy marca 1791 za 2514. Prowadził i operacye bankierskie. Miał stosunki pieniężne ze Stanisławem Staszicem. Dał Rafałowiczowi za córką 12000 dukatów. Druga wyszła za Antoniego Forheggera, kupca odeskiego.

Handlowali winem: Jedrzej Monfreulle (prowizor szpitala św. Łazarza) z zięciem Janem-Stanisławem Gemeliniem; Claude Riquier, żonaty z Katarzyną Hartman'ówną, i Piotr Limonier z Normandji, który kredytował różnym znakomitościom, pomiędzy innemi Kollątajowi. Piotr Servier miał skład likworów. Jakób-Honoriusz Perrossier z Delfinatu dostarczał cukrów. W rynku Starego Miasta w r. 1766 otworzył traktynię Quellus, wydający potrawy w wybornych sosach i smakach na porcelanie lub na farfurze, „kto i jak sobie każe“. Pod koniec wieku zasłynął restaurator o interesującym nazwisku, Louis Condé, żonaty z panną Maryą-Anną Gaye, która wniosła mu w posagu 9000 złp. Traktował gości likworami od Servier'a.

Piotr Dufour (1775) z Paryża z siostrzeńcem Tomaszem Lebrun'em prowadził drukarnię. François Hampeln w dziedzińcu pałacu Radziwiłłowskiego na Krakowskim Przedmieściu, na placu, wydzierżawionym w r. 1785 na lat dwadzieścia, utrzymywał magazyn mebli. Jakób Charton, z powołania pasztetnik, założył fabrykę bajów. Jan-Franciszek Paulet z Lyonu i Jan La Cour (żonaty z Katarzyną Huppé) w Szamocinie pod Białoleką wyrabiali kapelusze. Józef i Franciszek Toussaint'owie, oraz Franciszek Carpentier handlowali galanterją¹⁾. Jakób-Hubert i Jan-Józef

¹⁾ Inwentarz majątku Carpentier'a, sporządzony w r. 1793 staniem wdowy Maryanny (wyszła powtórnie za Karola Szulborskiego, burgrabiego grodzkiego nurskiego) wykazuje zegarki, przedmioty roboty jubilerskiej, bogate pasy francuskie, portrety, suknie, bie-

bracia Chaudoir'owie i Ledoux strojami damskimi. Jan-Baptysta Nasson musztardą, sprowadzaną od Karola Martin'a ze Strasburga, piórami do strojów damskich, fabrykowanemi w Paryżu, i t. p. Jan-Henryk Ratiens, bankier. Gilibert Dupuy († 1790) pożyczal pieniądze na 12%.

Pracowali w różnych zawodach spowinowaceni lub za przyjaźnieni z rodzinami szlacheckimi i mieszczańskimi: Jan-Jakób Bourcard, żonaty z Elżbietą Stawrowską; Mikołaj Rouget z Magdaleną Knakfus'ówną (syn ich Adam, aptekarz); Jan-Franciszek Ransonett, ojciec Augusta, który posłużył Felicyanę Tymińską (córkę ur. Jana i Reginy z Jezierskich), i Ludwika Rafalowiczowej. François Quien, Jan Racine, Henryk Collignon¹⁾, Franciszek Poncet z synem Krystyanem, Mikołaj Meline, Jan de Souchay, Jan Martin (jubiler i właściciel browaru na Grzybowie), Jakób Forget (krawiec), Franciszek-Chrystyan de Saint Louis, Franciszek Soret, Franciszek Solimand. Z Lyonu: Franciszek Jourdin (1763), Jan Troullier (1766), Klaudyusz-Antoni Sain (1767), Piotr Monin (1777). Z Paryża: Karol i Ludwik le Claire (1767), Gabryel le Grande (1770), Franciszek Bresse (1778), Jan-Karol Pinabel (1791), Marya Dauphin (1793). Bernard de Tournell, żonaty z Ludwiką Rybczyńską, z którą miał syna Jana, proboszcza latowickiego, i córki: Kolowiecką, Służewską, Głębocką i zamieszkałą w Wersalu de Chavignat. Siostra Bernarda była matką Franciszka Prażmowskiego, kasztelana zakroczyńskiego. Z Pikardyi Franciszek Perdus (1778) i Kanty Lemaire (1767). Z Langwedocyi Piotr-Jan de Boisset (1789). Jan Betbier (1749), Dominik Brauville (1757), Franciszek Thomas (1764), Józef Brunett

linię i t. p. Do masy spadkowej zaliczono 36,699 dukatów, należnych od najwybitniejszych członków arystokracji za towar, wzięty na kredyt.

¹⁾ W r. 1778 objął prawem zastawnem dobra Stowieńsk, w powiecie oszmiańskim, wypłaciwszy Mikołajowi Junoszy Piaskowskiemu, podkomorzemu krzemienieckiemu, 312,500 złp.

(1765), Mikołaj Devouge (1781), Klaudyusz Filsjean (1774), Piotr Notré (1778). Z Belgii Eberhard-Józef Nizet (1767). Ze Szwajcaryi Henryk Aebli (1789).

Zdarzali się aferzyści, przelotnie grasujący na bruku warszawskim. Do takich należał szlachetny Laroque z kompanistą Hennig'iem. Zbankrutowawszy w r. 1790, zbiegł przed dekretem sądowym. Nie liczyli trzydziestek, mało co umieli po polsku.

* * *

Z Włochów, pomijając artystów, którzy obsługiwali dwór królewski, i przelotnych aferzystów, osiedli w Warszawie i weszli do jej mieszczaństwa: Fontannowie, Jan-Baptysta i Franciszek Venino, tytułujący się obywatelami medyolańskimi; Felicyan Gotti, Hieronim i Karol bracia Ghislanzoni, Józef-Antoni Bellotto („olim nobilis Thomae Bellotto, architecti filiiaster”), Antoni-Maria Piatti, Piotr i Jan bracia Pidryni, Franciszek Morino, Jan-Baptysta Boccardo, Filip-Antoni i Antoni-Alojzy Campioni'owie, Stefan Baccigalupi i t. p.

Jakób Fontanna, pochodzący z księstwa medyolańskiego, nobilitowany na ostatnim sejmie koronacyjnym, prowadził w Warszawie wielki sklep korzenny z wódkami i likworami. Syn jego, Józef, budowniczy, z Barbary Kelle-równy dochował się licznego potomstwa. Jakób, pułkownik wojsk koronnych, budowniczy JKMc i Rzeczypospolitej, żonaty z Magdaleną, wdową po Bartłomieju Grayberze, z domu Bartsch'ówną, właścicielką kamienicy w Warszawie i wsi Piekut¹⁾. Pałacyk naprzeciwko kościoła braci miłosiernych w r. 1787 sprzedał Szymanowskiemu, cześnikowi warszawskiemu, za 3700 dukatów. Jan-Kanty, żonaty

¹⁾ Trzeci raz wyszła za Teodora Słomińskiego chorążego wendeńskiego; miała z Grayberem synów: Jana i Stanisława, kapitanów w wojsku koronnem.

z Agnieszką Sergeant, administrator ekonomii kozienickiej, miał w Warszawie placę na ulicy Taras i dobra w ziemi czerskiej. Antoni, właściciel kamienicy na ulicy Zakroczymskiej pod nr. 1834, zwanej „Nad zdrojami“, prowadził sklep korzenny, żonaty był z Anną - Gertrudą Lignau, która powtórnie wyszła za Franciszką Paulina, radcę Starej Warszawy. Józef, żonaty z Teresą Poncet'ówną, Jędrzej, Onufry i Maciej pracowali na różnych polach. Syn Jana - Kantego, Jan - Nepomucen, kapitan batalionu fizyliarów artylerji koronnej, żonaty powtórnie z Józefą Kobylańską, córką Jana, kapitana wojsk koronnych, i Teresy Dujardin ¹⁾; Aleksander, major, z Apolonją, córką Karola Swierskiego i Teresy z Sokolowskich. Przez kobiety (córki Józefa budowniczego) Fontannowie skoligacili się z Andrychowiczami, Orłowskimi, Czemińskimi i Karskimi. Anna, najprzód za Jakóbem Andrychowiczem, doktorem medycyny, następnie za Michałem Orłowskim, kapitanem gwardji pieszej litewskiej. Prowidencya za doktorem Janem - Baptistą Czemińskim. Gertruda za Antonim Karskim, podwojewódzicem ziemi dobrzyńskiej, posłem płockim na sejmie grodzieńskim z r. 1793 ²⁾. Córki Józefa i Teresy Poncet'ówny: Joanna za Hurką, sędzią grodzkim witebskim, Barbara za Antonim Mikoszą, starostą czerszkowskim, Inne Fontannówny (siostry Jakóba, Jana i Józefa) wyszły: jedna za Plercha, druga za Pęczkowskiego. Wdowa po Onufrym, gminnym, wyszła za Jana Kasznitz'a, kupca warszawskiego.

Boccardo, dyrektor loteryi geneueńskiej, uprawiał inte-

¹⁾ Kobylańscy mieli na ulicy Długiej dworek, nabyty w r. 1782 za 7000 złp. od Piotrkowskich. Dali córce wyprawę i 36000 złp. posagu gotowizną.

²⁾ Oprócz ruchomości wniosła mu w posagu 1000 dukatów gotowizną. W r. 1775 zastrzegła w aktach miejskich warszawskich, że długów męża, zaciągniętych bez jej wiedzy, płacić nie będzie.

resa bankierskie i spekulował domami. Takim samym operacyom oddawał się do spółki z Jędrzejem Kapostosem przybyły z Potsdamu Franciszek Morino (1786), właściciel kamienicy na Krakowskim Przedmieściu pod nr. 426. Podobnie Bernard - Jędrzej Benzonelli.

Gotti miał handel winny. Ghislanzoni z Medyolanu, konsyljarz dworu elektora saskiego, prowadził do spółki z bratem Karolem i rodakiem, Janem - Baptistą Venino, sklep fajansowy, nabywał i realizował dokumenty pieniężne ¹⁾. Żonaty z Loupi'ówną, miał syna Józefa i córkę, którą wydał za Ignacego Rypląńskiego, Ormianina z Kamieńca Podolskiego. Medyolańczyk również, Franciszek Mainone, wpisany w *album civile* Nowej Warszawy w r. 1747, żonaty z Anną Loupi'ówną, miał dwóch synów: Józefa i Marcina, jedną córkę za doktorem Gagatkiewiczem; drugą, Agnieszkę, za Jonaszem Malmbergiem, pułkownikiem saskim; trzecią, Małgorzatę, za Franciszkiem - Ksawerym Solskim, sekretarzem JKMc; czwartą, Maryannę, za Klaudivszem Sain.

Antoni Poreto (1793) fabrykował makaron włoski. Granelli uprawiał sztukę kulinarną. Bracia Pidryni utrzymywali cukiernię w kamienicy Franciszka Morino na Krakowskim Przedmieściu. Werończycy: Filip - Antoni (1762) i Antoni - Alojzy (1772) Campioni'owie, z których pierwszy, za Maryanną, córką Krystyana Lange'go, krawca JKMc, wzięwszy w posagu przeszło 65,000 dukatów, prowadził sklep korzenny, był dostawcą dworu hetmana Branickiego, nabył wieś Pielaszkową, Święcice, Pogroszewo i Michalówek pod Warszawą, na trakcie błońskim. Córkę, Teresę, wydał za Franciszka Kijeńskiego. Maryanna Campioni'ówna była za Piotrem Koliszewskim.

Baccigaluppi, Geneueńczyk, założył drukarnię, w której

¹⁾ W r. 1789 pozywał starościncę warecką o 1000 dukatów i weksłu, wystawionego na okaziciela 14 lutego r. 1772 w Częstochowie przez jej syna, Kazimierza Pułaskiego.

w r. 1791 tłoczył *Gazette de Varsovie*. Modeńcy: Dominik Moranti (1779), Teodor, kanonik warszawski, proboszcz jasielski, i Jakób, sekretarz JKMc. Siostry Jakóba: Barbara za Nowowiejskim, łowczym wyszogrodzkim; Katarzyna najprzód za Mikołajem Chądzyńskim, łowczym różańskim, powtórnie za Wiktoorem-Karniewskim, pisarzem różańskim. Katarzyna z Chądzyńskim miała córkę Angelę za Augustynem Szydłowskim, chorążym cichanowskim, powtórnie za Jakobem Zembruckim, sędzią ziemskim różańskim; z Karniewskim: Aleksandra, komornika różańskiego, Bernarda i córkę Józefę za Józefem Kleniewskim. Wujami Jakóba Moranti'ego byli kanonicy: warszawski i pultuski, Romuald i Franciszek Włoszkiewiczowie.

Minetti wydal córkę za Porzycha, Cytelli za Dziarkowskiego. Z Medyolanu: Dominik i Jan-Antoni Botta (1765), żonaty z Franciszką Łukowską, Jan (1759), Michał (1765) i Ferdynand Bizesty (Besesty), Franciszek Gierola (1763), Jan-Baptysta, Stefan (1765) i Jakób (1774) Turchetti, Józef de Zoppis (1781), Piotr i Antoni Bertachi (1765), Antoni Piaty (1775). Z Mantui Ksawery (żonaty z Zuzanną Kielczewską) i Piotr bracia de Alcantara Rakiety. Z Genui Jakób Ghiglino (1781). Z Florencyi Antoni Baldi (1784). Z Rzymu Jan-Baptysta Verzelli (1776). Z Sardynnii Józef Siamin (1772). Z Dalmacyi Jerzy Pirysti (1778). Ze Szwajcaryi Jan-Jakób Brocco, żonaty z Barbarą Gugenus, która powtórnie wyszła za Franciszka Przeradowskiego, miecznika różańskiego, właściciela Sokolowa w ziemi nurskiej. Antoni Bonfanti (1765), Gaspar Mikoletti (1767), Józef Florentini (1793), Józef Benolioli (1784), Jan Stevigni, Pietro Baltresco, Antoni Toscani, Jan Fachinetti.

Karol Zanelli, doktor medycyny, właściciel kamienicy na ulicy Senatorskiej, żonaty z Franciszką de Tylli, miał syna Wincentego i córki: Krystynę za Mikołajem de Regnier, profesorem Szkoły głównej wileńskiej; Maryannę za Pawłem Piotrowskim, bratem Jędrzeja, pułkownika kawa-

leryi narodowej; Agnieszkę - Franciszkę w klasztorze panien franciszkanek na Pradze.

Architekt Dominik Merlini, ojciec głośniejszego z życia awanturczego szambelanowej Maryanny Camelli, ozdabiał miasto budowlami. Jan Marvani bawił publiczność przedstawieniami teatralnymi w pałacu Radziwiłłowskim.

* * *

Z Czech przybyli: Jan - Michał i Franciszek - Leopold Rösler'owie (1765), kupcy; Antoni Ruchlin (1767), garncarz, wójt jurydyki Bielina; Wilhelm Horalik (1773) z Kolina, mydlarz; Waclaw Karer (1762), złotnik; Waclaw Chaluppa (1783) z Pragi, długoletni prezydent Nowej Warszawy; Jan - Eberhard Tauber (1779) z Turnau, kupiec. Z Moraw: Gaspar i Franciszek Hurtig'owie (1765) z Prościowa, kupcy; Michał Sperl (1769), siodlarz, i t. p.

* * *

Trudnili się w Warszawie handlem win i towarów wschodnich Grecy, przybysze z Azji Mniejszej, z Macedonii i Węgier: Marcin Albanski, Tomasz i Konstantyn Arkadzy, Leon, Anastazy, Michał i Dymitr Belanscy (Belani), Dymitr Bezukowski, Jan Budzyn, Mikołaj i Michał bracia Dadany, Krzysztof Demetropoli, Konstantyn Despan, Michał Dzadze, Jerzy Gierzycki, Jan Grabowski, Konstantyn Gustowski, Anastazy, Jerzy, Konstantyn i Tomasz Kapamay'owie, Saul Kurty, Demetry Likowski, Małachowicz, Tomasz Matagulski, Jan Morani, Teodor Mukulowski, Tomasz Prędowski, Jan i Dymitr Roza, Michał Saboński, Mikołaj Saul, Michał Stefanowicz, Ambroży Tankowicz, Tomasz - Atanazy Tupoński (Tuppo), Jan Tuszyński, Jerzy i Franciszek Wretowscy. Karol - Adolf de Boscamp - Lassopolski, żonaty z Katarzyną Tabanówną, używany do posług dyplomatycznych w Konstantynopolu, miał z Żydami spółkę handlu bursztynem i uprawiał lichwę. Jeden z jego sy-

nów, Kazimierz, był porucznikiem w wojsku rosyjskiem. Dwie córki wyszły za Rosyan, z nich Dorota za majora Arsenjewa. Grecy dyzunić przed równouprawnieniem dysydemtów mieli wzbronioną sprzedaż wina na garnce i kwarty. Niektórzy handlowali poprzędno w Lublinie, gdzie z wyznania greckiego przeszli na unję i, jako katolicy, wpisywali się w *album civile* Starej i Nowej Warszawy. Przez małżeństwa łączyli się z rodzinami polskimi. Morani ożenił się z Zofią Badowską, córką Marcina i Wiktoryi z Czarnowskich, siostrą Jakóbowej Rycharskiej i Lukaszowej Chudzińskiej.

* * *

Postój w Warszawie wojska rosyjskiego ciągnął za sobą ze wschodu różnego rodzaju rzemieślników i kupców, którzy osiadali na stałe z czeladzią, zakładali warsztaty, otwierali sklepy i szynkownie, roznosili po domach „towa moskiewski”. Zagnieździłi się zwłaszcza po pierwszym rozbiore Rzeczypospolitej. Do znaczniejszych należeli: Jan Kuźniczów z województwa mściślowskiego, Michał Sołowiew, Jan Łazowski, Nicefor Kowalski, kupcy towarów moskiewskich; Antoni Jastrebowski, właściciel szynkowni na Nowolipiu; Michał Bazanow, kuźnier; Adam Jurjew, garbarz; Jan Solmiński, piwowar, ojciec synów: Aleksego i Bazylego, z których jeden służył w wojsku rosyjskiem. Prezydent z magistratem Starej Warszawy utyskiwał na napływ tych cudzoziemców. „Miasta Rzeczypospolitej te miały i mają dotąd osobne przywileja, które samym tylko istnym i przysięgłym mieszczanom handel wszelkiego rodzaju nadają. Takim w szczególności prawem zaszczycona jest Warszawa od książąt mazowieckich i królów polskich. Handel zewnętrzny samym tylko kupcom - mieszczanom, osiadłym i na wierność zwierzchności krajowej i miastu przysięgłym, jest dozwolony pod karą konfiskacyi na obcych... Markietanów i filiponów tyle się w środek kraju, a szczególnie



1115

do miasta Warszawy natłoczyło, iż w połowie prawie handel kupcom i sposób zarobków rzemieślnikom krajowym odjęli. Nietylko towary, ale nawet różne wyrobione rzeczy i efekta po wszystkich częściach miasta, ulicach i sklepach przedają, zarobki za granicę wysyłają, a krajowych kupców i rzemieślników niszczą”. Proponował „przy wydawaniu zaświadczeń dla markietanów i kupców zagranicznych takie uczynić urządzenia, któreby handel zewnętrzny do miast nadgranicznych składowych zregulowało, miasta zaś, wpośród kraju leżące, w cząstkowym handlu od osób zagranicznych zabezpieczyło”.

* * *

Do przybyśzów różnych narodowości dodać należy Żydów - neofitów: Matuszewskich, Łabęckich, Wołowskich, Jeziorańskich, Krysińskich, Rzempoluskich i t. p. Zakładali szynki i garkuchnie, oddawali się faktorstwu i handlowi. Józef (1761), Marcin (1772) i Michał (1780) Rzempoluscy pochodzili z Wyszkowa. Pierwszy ożenił się z wdową po Kazimierzu Łysogórskim, właścicielu kamienicy na ulicy Piwnej; prowadził z pasierbem sklep brabancki, piastował urząd starszego konfraternii kupieckiej.

Wreszcie, wbrew przywilejom, służącym Warszawie, osiadali w niej i Żydzi starozakonni.

II.

Rodziny kupieckie polsko-ormańskie. — Firmy kupieckie polskie. — Aptekarze. — Lekarze. — Palestranci i urzędnicy miejscy. — Cudzoziemcy spolszczeni. — Rzemielnicy. — Konfraternje i cechy.

Wielu cudzoziemców, z bogaciwszy się lub niezna-
lazszy nad Wisłą pola do dorobku, wróciło do
ojczyzny. Inni, skoligaceni z rodzinami polskie-
mi, zrośli się z krajem i zasymilowali się. Niektórzy pol-
szyli nawet nazwiska cudzoziemskie. Potomkowie Tur-
chetti'ego, cukiernika, pisali się Turkietymi; Michała Fitkau
(1769), piekarza z Warmii, — Fitkalami; Minckwitz'a, kraw-
ca, — Minkiewiczami, Dahlke'go — Dalkowskimi, Albani'e-
go — Albanskimi, Belani'ego — Belanskimi, Tuppo — Tupoń-
skimi. Pomnożyli liczbę mieszkańców stolicy, stanowiących
jej treść polską. Tę treść narodową Warszawy tworzyły, łącz-
nie z ludnością autochtoniczną, rodziny polsko-ormańskie,
które napłynęły za króla Michała, Jana III i później: Abdel-
misyanowiczów, Abrahamowiczów, Andrychowiczów, Augu-
stynowiczów, Baweczów, Bogdanowiczów, Chodykiewiczów,
Jakubowiczów, Jędrzejewiczów, Kitkiewiczów, Krzysztofo-
wiczów, Lalewiczów, Łazarzewiczów, Łukaszewiczów, Lysz-
kiewiczów, Makarowiczów, Maksutowiczów, Manugiewiczów,
Matyasiewiczów, Merdomowiczów, Miklasiewiczów, Milkie-
wiczów, Minasowiczów, Muradowiczów, Muratowskich, Ni-
korowiczów, Ochanowiczów, Przybyłowskich, Rafałowiczów,

Rypląskich, Symonowiczów, Szeferowiczów, Zacharyasie-
wiczów.

Gabryel Bogdanowicz, wpisany w *album civile* Starej
Warszawy w r. 1672, pochodził z Persyi; Zacharyasz (1685)
przybył z Kamieńca Podolskiego. Potomkowie ich: Deodat
(1755) i Adam prowadzili sklep turecki. Brat Adama, Ste-
fan, piastował godność prokuratora księży mansjonarzów
przy kościele parafjalnym św. Jana.

Zacharyasiewicz: Daniel (1672), Teodor (1678) i Piotr
(1686) pochodzili ze Lwowa; Jan (1704) przybył z Wołosz-
czyzny. Grzegorz, sekretarz JKMci, żonaty z Różą Jędrze-
jewiczówną, w r. 1787 nabył od Franciszka Lisowskiego za
17,000 złp. wioskę Nosa w ziemi warszawskiej.

Grzegorz Łazarowicz (1678) z Kamieńca, Michał (1768)
ze Lwowa, Antoni (1774), krawiec, z Kańczuga. Wdowa po
Michale, kupcu i obywatelu, Urszula, we własnej kamienicy
w bramie krakowskiej pod nr. 297 miała magazyn mód,
spełniała zaś czynności prawne w asystencji Grzegorza Ła-
zarowicza.

Jakób Minasowicz (1678), żonaty z Maryanną Szymo-
nowiczówną, z synami: Teodorem, Szymonem, Marcinem
i Janem przybył z Jazłowca. Jakób, syn Teodora, doktor
medycyny, laureat wszechnicy rzymskiej, żonaty z Katarzyną
Lazińską, aptekarzówną. Jakób, kanonik i podkustosz ko-
legiaty warszawskiej św. Jana, altarysta kaplicy św. Stani-
sława przy tymże kościele. Mikołaj z synem Antonim (1767),
żonatym z Teresą Preyslówną, i wnukami: Ignacym i Au-
gustynem, obywatel Nowej Warszawy. Augustyn (1789),
kupiec. Księża: Piotr i Józef, senior wikaryuszów przy ko-
legiacie warszawskiej.

Gabryel Maksutowicz (1679), Krzysztof Chodykiewicz
(1681), Mikołaj Milkiewicz (1681), Szymon Merdomowicz
(1685), — wszyscy z Jazłowca; Bartłomiej Szeferowicz z Ka-
mieńca.

Mikołaj - Jan Augustynowicz (1689), syn Grzegorza,

radcy lwowskiego, i Anny Bernatowiczówny. Marcin (1779), bednarz. Katarzyna Augustynowiczówna za Jakóbem Muradowiczem, powtórnie za Józefem Łukaszewiczem.

Simon baron de Symonowicz, żonaty z Zofją Jędrzejewiczówną, właściciel Mściowa, Doraza i Kamieńca w województwie sandomierskiem. Otrzymał szlachectwo austriackie od cesarza Franciszka I w r. 1763, polskie w 1768. Prowadził handel winny. Miał czterech synów: Feliksa, kanonika inflanckiego, proboszcza garwolińskiego; Teodora w artylerii koronnej, żonatego z Konstancją Straszewską (siostra jej, Tekla, za Franciszkiem Borowskim); Baltazara, chorążego artylerii litewskiej, i Marcina; córkę Katarzynę za Józefem Niedziałkowskim, starostą długoleckim. Marcin prawa spadkowe po rodzicach sprzedał Niedziałkowskiemu za 1,000 dukatów.

Józef (1710), Jerzy (1766) i Grzegorz Abrahamowicz ze Lwowa. Jakób Nikorowicz (1772) ze Złoczowa. Michał Ochanowicz (1783) z Kamieńca.

Józef - Michał Łukaszewicz (1761) z Kamieńca, żonaty z Katarzyną z Augustynowiczów, wdową po Jakóbie Muradowiczu, matką dwóch synów i trzech córek. Był właścicielem kamienicy w rynku Starego Miasta pod nr. 67, prowadził handel turecki i winny. Piastował urzędy, począwszy od gminnego, skończywszy na prezydenturze. Syna jego, Józefa - Kazimierza, Stanisław August w r. 1789 zaszczylił godnością swego konsyliarza, widząc w nim *varias animi dotes, literarum peritiam, an in rebus agendis dexteritatem*. W r. 1794 ożenił się z Elżbietą - Karoliną, córką Daniela Berhana, kupca warszawskiego.

Baltazar (1714) i Wojciech (1772) Muradowicze. Jakób, żonaty z Katarzyną Augustynowiczówną, miał synów: Mikołaja, prokuratora kolegium masyonarzy warszawskich przy kościele św. Jana, kanonika chełmskiego, proboszcza koadjutora ujazdowskiego; Kazimierza, który objął po ojcu sklep brabancki, i córki: Annę za Ignacym Manugiewiczem,

tłómaczem do ekspedycyi ruskich, Maryannę za Paschalisem Jakubowiczem, Konstancję, w r. 1792 pannę. Książę Kaje-tan Muradowicz testamentem z 28 grudnia r. 1790 zrobił zapisy: po 300 dukatów dla szpitali ormiańskich we Lwowie i Kamieńcu, 600 na ubogich „nacyonalistów“ ormiańskich, 100 do grobu Pana Jezusa w Jeruzalem na kościele ormiański. Obdarował siostrzenice i siostrzeńców: Rozalję Redaldową, Wiktorję Krzymińska, Jana Bernatowicza, Kajemana i księdza Michała Awedyków.

Franciszek Andrychowicz (1691), syn Jakóba, radcy płockiego, piastował urząd prezidenta Starej Warszawy. Antoni-Kazimierz (1714), aptekarz, przeniósł się do Warszawy z Płocka. Umarł w r. 1758. Z Lucyą z Łosackich miał czterech synów: Jana - Tomasza, Jakóba, Wojciecha i Ignacego. Jan - Tomasz, radca Starej Warszawy, jedną córkę, Annę, wydał za ur. Jana Bykowskiego; drugą, Lucyę, za doktora Hiacynta Dziarkowskiego. Jakób, doktor medycyny, żonaty z Anną Fontannówną, właściciel kamienicy na ulicy Piwnej, nabytej w r. 1778 za 36,000 złp. Zostawił córki: Antoninę i Annę. Masa spadkowa wyniosła około 80,000 złp. Wojciech († 1784), również doktor medycyny, żonaty z Joanną Szymczanką (de Szymki), wdową po kupcu warszawskim, Kacprze Wiesiołowski, nabył kamieniec: w r. 1777 od Michała Kicińskiego w rynku Starego Miasta, w 1781 od pułkownika Molskiego na Krakowskiem Przedmieściu. Ignacy, żonaty z Zuzanną Gidelską, córką kupca korzennego, właściciel posesyi naprzeciwko kościoła św. Jana, trzymał aptekę i piastował urzędy miejskie. Jakób i Wojciech zawdzięczali wykształcenie matce, która, owdowiawszy, wysłała synów za granicę. Prawdopodobnie bratem Antoniego-Kazimierza był Paweł Andrychowicz, *eques auratus* z łaski Stanisława Augusta, w r. 1765 prezydent Starej Warszawy. Z Anną z Schindlerów, która wyszła powtórnie za Wojciecha Antoszewskiego, metrykanta skarbu koronnego, miał córki: Maryannę za Marcinem Chrząnowskim, regentem Ko-

misyi skarbowej, Annę za Karolem Sosnowskim, komornikiem ciechanowskim, i syna Franciszka - Ksawerego, nobilitowanego w r. 1775. Franciszek - Ksawery, żonaty z Karoliną Sowińską, córką Cypryana, metrykanta koronnego, i Franciszki z Sadowskich, pełnił urząd sekretarza Komisji skarbowej, miał dobrą ziemskie w powiecie tarczyskim i w ziemi zakroczymskiej. Pozostawił synów: Walentego i Wincentego, pułkownika wojsk polskich. Jedną z Andrychowiczówien, Justyna, była za właścicielem posesyi na Szulcu, Delitz'em, który w r. 1794 zginął na Pradze. Druga tegoż imienia za Franciszkiem Latour'em, powtórnie za Józefem Kurzańskim, stolnikiem wendeńskim.

Rodzinę Jędrzejewiczów składało czterech braci i tyleż sióstr z potomstwem. 1) Alojzy prowadził z bratem Stanisławem spółkę handlu bławatnego. „Z industry i pracy wspólnej, — pisał w testamentie z r. 1780, — dorobiwszy się, wystawiliśmy kamienicę na ulicy Bednarskiej... ze stajniami, z wozowniami na gruncie Ich Mości księży karmelitów czynszowym“. 2) Stanisław, lawnik, miał trzech synów i tyleż córek. Wdowa po nim, Róża z Kozierdzkich, w r. 1784 wyszła za kupca lubelskiego, Franciszka - Ksawerego Makarowicza, a jedną z córek, Agnieszka, za Ignacego Krzysztofowicza. 3) Ksiądz Józef, proboszcz piaseczyński. 4) Jan z Dukli, kupiec, żonaty z Zofją, córką Grzegorza Krzysztofowicza, siostrą Szymonowej Sapalskiej. 5) Katarzyna za Janem - Kantym Bałowiczem, sekretarzem JKMc. 6) Maryanna za Antonim Muradowiczem. 7) Róża za Grzegorzem Zacharyasiewiczem, sekretarzem poczty warszawskiej. 8) Eufozyna za Franciszkiem Krzysztofowiczem. Alojzy, wczesnie straciwszy ojca, dostał się pod opiekę Łukaszewicza, lawnika, i Bogdanowicza, kupców. Obznajmiał się z handlem orientalnym w sklepie brata, Jana; w r. 1767 z odziedziczoną po ojcu sumą 3,029 złp. zawiązał spółkę ze Stanisławem i dorobił się majątku. Umierając bezpotomnie, zapisał majątek bratu Stanisławowi, resztę zaś rodzeństwa obdarzył

kosztownościami: pierścieniami, kolczykami, tacami, futrami, pasami i t. p. Kacprowi Zacharyasiewiczowi, synowi Róży, zapisał szpadę francuską stalową, jednej z jego sióstr zegarek złoty z hakiem do boku. Legaował 2,000 dukatów na msze żałobne, 1,000 złp. na ubogich. Rodzeństwo, mając się za pokrzywdzone, wystąpiło przeciwko Stanisławowi Jędrzejewiczowi z procesem o nieważność testamentu Alojzego ¹⁾.

Grzegorz Krzysztofowicz, kupiec, córkę Teresę wydał za Szymona Sapalskiego, Zofję za Jana z Dukli Jędrzejewicza. Ignacy ożenił się z Agnieszką Jędrzejewiczówną, której matka, wdowa po Stanisławie, wyszła powtórnie za Franciszka - Ksawerego Makarowicza. Z Jędrzejewiczówną również ożenił się Franciszek Krzysztofowicz. Jan, sekretarz JKMc, asesor sądów nadwornych, żonaty z Axamitowską, córką Ignacego, łowczego podolskiego, kawalera orderu św. Stanisława, i Tekli Wittówny, generalówny. Marcin, którego siostra, Franciszka, za Bartłojem Tyrre, kuchmistrem królewskim. Józefa Krzysztofowiczówna za Karolem - Ernestem Schmid'em.

Franciszek - Ksawery Makarowicz (1785) piastował urząd rady i prowadził handel win w Lublinie. Posiadał tam dwie kamienice, oszacowane na 86,000 złp., oraz dworek z ogrodem i łąką. Oprócz kapitałów u Jabłonowskiej, wojewodziny braclawskiej, podkomorzego Piaskowskiego i krajczego litewskiego Sapięhy, miał klejnotów na 85,000 złp., srebra i wspaniałe sprzęty domowe. Z braci jego Jan był prezydentem Lublina, Antoni poświęcił się stanowi duchownemu, siostra Antonina pędziła życie w panieństwie. Straciwszy żonę, z którą miał syna, Jana, poślubił Różę, wdowę po Stanisławie Jędrzejewicu, lawniku warszawskim, i przeniósł się do stolicy. Warunki intercyzy, spisanej 2 września r. 1784, były następujące. „Obydwie strony majątki swoje, jakie teraz mają i jakie w przyszłym czasie z Opatrz-

¹⁾ Akta procesowe. Rps bibl. ord. Krasieńskich nr 4678.

ności boskiej mieć mogą, wspólnie zjednoczywszy, one, bądź gdy Bóg wszechmocny małżeństwo potomstwem udarować raczy, bądź gdyby bezdziejnie z tego świata schodzić mieli, — prawem chełmińskim dzielone mieć chcą. A że szlachetna JP. Róża Jędrzejewiczowa, tu w Warszawie majątek swój, tak w dobrach stojących, jako handlach, mając ulokowany, w nieodmiennej zostaje intencji, aby w tem mieście dalsze swe z szlachetnym Makarowiczem pożyczę prowadziła; przeto szlachetny Makarowicz, do intencji pani Jędrzejewiczowej, a przyszłej małżonki swej, przychyłając się, miastu Warszawie inkorporować i tu sprowadzić się oświadcza i że do przeprowadzenia się do Lublina przyszłej małżonki swej przynaglać nie będzie, — uroczyście przyrzeka". W Warszawie prowadził handel win do spółki z Ignacym Krzysztofowiczem, mężem pasierbicy, Jędrzejewiczówny. W r. 1786 gminni i starsi cechów manifestowali się, że objął w magistracie Starej Warszawy urząd ławnika, chociaż przebywał w mieście od niedawna. Według prawa, do ławy obrany być może tylko ten, kto w kole gminnem zostawał trzy lata; tymczasem Makarowicz przebywał w niem zaledwie cztery tygodnie. Protegowany był przez Józefa Łukaszewicza, starszego ławnika. Jedną z Makarowiczównien była za Kazimierzem Borakowskim, radcą Starej Warszawy.

Jędrzej Rafałowicz (1761) miał sklep korzenny i żelazny, prowadził fabrykę kart francuskich i polskich, uczestniczył w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowo-handlowych, jak kompanja manufaktur wełnianych i tabaczna. Zonaty był z Ludwiką Ransontówną. Posiadał kamienicę na Krakowskim Przedmieściu, tyłem do Senatorskiej, zwaną Rozenowską, którą w r. 1780 sprzedał Gürtlerom za 8,000 dukatów. Pałacyk na ulicy Daniłowiczowskiej pod nr. 616, dzierżawiony przez Lanckorońskiego. Dom z oranżeryą i ogrodem na Faworach. Część kamienicy pod nr. 363 przy bramie krakowskiej. Dworek na Rybakach pod nr. 2570. W r. 1785 nabył za 11,000 dukatów od miecznikowej Hu-

mieckiej dwie kamienie na Krakowskim Przedmieściu i jedną na ulicy Koziej, lecz warunków kupna nie wykonał. W r. 1790 ogłosił konkurs.

Brat Jędrzeja, Jakób, w r. 1780 ożenił się z dysydentką, córką kupca bławatnego, Isaaca Ollier'a i Anny z Tourneurów, krewniaczki Grezca, generała audytora wojsk koronnych. Umową przedślubną zapewnił żonie po swej śmierci 60,000 złp. i zwrócił wniosku. „Pan Rafałowicz, nieszukając w tem małżeństwie żadnych dla siebie zysków, ale jedynie przychylnie panny Konstancji Ollier ku sobie serce poważając, ... od wniosków jej, oraz i spadku, jeżeliby na nią wczasie przypaść mógł, w przypadku bezdziejności reces czyni i że z nich nic partycypować nie chce — zupełnie zrzeka się". Prowadził handel bławatny, uprawiał też operacye finansowe, niewyjmując pożyczania pieniędzy na zastaw. W r. 1785 zachwiał się do tego stopnia, że pociągany był do sądu przez lokaja o nieplacenie zasług. Na żądanie kupców lionskich nastąpiło zajęcie ruchomości, które nabył z licytacji brat, Jędrzej.

Drugi brat Jędrzeja, Stanisław, prowizor szpitala św. Łazarza, miał handel towarów kolonialnych. W r. 1790 nabył od Jana Dekerta część ruchomości na Faworach. W październiku r. 1793 po zmarłym Antonim Rozańskim został radcą Starej Warszawy.

Syn Jędrzeja, Jan, żonaty z córką Marcyalisa Richarda, prowadził spółkę handlową z teściem. Posiadał kamienicę na ulicy Mokotowskiej pod nr. 1675. W r. 1794 był pułkownikiem wolontaryuszów.

Z córek Jędrzeja, Ludwika wyszła za adwokata Franciszka Barssa; Teresa za Wiktora Jerzmanowskiego, szambelana. Teresa Rafałowiczówna za Kajetanem Miączyńskim, generałem inspektorem wojsk koronnych.

W r. 1761 przybył do Warszawy z Azji Mniejszej (*de civitate Tokacensis in provincia Natolia*) i pomnożył kolonję rodzin ormiańskich Paschalis Jakubowicz (1773), a pó-

źniej starszy brat jego, Jan. Paschalis na dokumentach wy-
ciskał pieczęć owalną, której środek zdobi kartusz barokowy,
nakryty koroną szlachecką, a na nim baranek, stojący bokiem,
trzymający w prawej, przedniej nóżce drzewce z cho-
rągwią. W otoku pieczęci napis ormiański: *Aruthin worti*
Hagopi, t. j. Paschalis syn Jakóba, i data: *R. P. 1773*. Pod-
pisywał się po polsku. W r. 1776 ożenił się z Muradowi-
czówną i dochował się pięciorga dzieci: trzech synów i dwóch
córek, z których Elżbietę wydał za Karola Zambrzyckiego,
stolnikowicza nurskiego; Maryannę za Józefa Czarnowskie-
go. Prowadził sklep turecki. W spółce z Maciejem Lyszkie-
wiczem i kupcem hamburskim Ditrichem Rode sprowad-
zał z zagranicy futra, handlował też tytuniem tureckim
i pomarańczami. Dawał panom towary na kredyt, służył
im i pożyczką gotowizny. Podoski, kasztelan mazowiecki,
za pobrane towary i gotówkę wystawił mu skrypt na 3,138
dukatów z obowiązkiem opłacania od tej sumy procentu
po 18 od sta. Gdy się w terminie nie uiszcł, Jakubowicz
wystąpił sądownie o 34,884 złp. kapitału łącznie z prowizją,
zatradował miasteczko Głowno z przyległościami, w woje-
wództwie rawskim, i trzymał je przez sześć lat, obracając
intratę na pokrycie swej należności. Kasztelan dowodził, że
wierzytel wybrał z Głowna, dającego dochodu rocznego
12,000 złp., więcej, niż wynosił dług, i w r. 1788 przeciwko
tradowaniu miasteczka manifestował się w księgach radziec-
kich Starej Warszawy.

W lipcu r. 1783 Jakubowicz nabył od Józefa Celdnera
za 6,100 dukatów kamienicę na Krakowskim Przedmieściu
pod nr. 450, zatrzymując z szacunku należną nieletnim su-
mę 23,844 złp. Miał dworek ze stajniami na Mariensztadzie
pod nr. 2656. W r. 1788 stał się właścicielem kamienicy
w Krakowie na ulicy Sławkowskiej i wpisał się w poczet
obywateli tego miasta. Korzystając z przysługującego miesz-
czanom krakowskim przywileju posiadania dóbr ziemskich,
nabył od ex-kanclerza Jędrzeja Zamojskiego w województwie

mazowieckiem wieś Zielonki z folwarkami: Prusy i Lipków.
Szczycił się tytułem sekretarza JKMcI, w latach: 1789 i 1790
piastował godność starszego konfraternii kupieckiej, wybra-
ny został na gminnego, później na lawnika. Zasłynął jako
fabrykant pasów.

„Gdy... (pisał sam o sobie) znaczna liczba osób w kra-
ju naszym raptownie po polsku przebierać się zaczęła, Ja-
kubowicz, widząc, że fabryki krajowe nie były w stanie wy-
gotowania tyle pasów, ile potrzeba powszechna wymagała,—
znacznym kosztem posłał różne desenia i pas do fabryki
zagranicznej, ażeby tam według tych deseni pasy robili z lite-
rami *P. J.*, a to z tej przyczyny, ażeby fabrykant, przywia-
szając sobie takowe desenia, nie wydał je za własny wy-
wynałazek... Fabrykant ten z początku przysłał pasy w do-
brym, lecz w następnym czasie w podłejszym gatunku.
Dla czego... Jakubowicz nie zaniedbał powielekrotnie pisać
do niego, zalecając mu, ażeby pasy z najlepszego złota, sre-
bra i materiału robić kazał i aby od jednego do drugiego
końca jednakowe złoto, srebro i robota była. Lecz fabry-
kant, niezważając na tylokrotne upominania, pasy w po-
dłejszym gatunku kontynuował...”

Niemogąc dojść do ładu z przemysłowcem cudzoziem-
skim, założył własną fabrykę, najprzód w Warszawie, na-
stępnie w Lipkowie. Wspólnikiem jego był Antoni Krieger
z miasta Biskupiec w Warmii¹⁾, utrzymujący sklep turecki
w bramie krakowskiej, w kamienicy Urszuli Łazarewiczowej.

Pasy lipkowskie (dyrektorem fabryki był Eljasz Blu-
ciński) rywalizowały z kobylińskimi, wyrabianymi przez
Klaudjusza Filsjean'a²⁾. Ormianin w reklamowaniu swego

¹⁾ Katolik, wpisany w *album civile* Starej Warszawy w r. 1786.
Nie miał nic wspólnego z Janem Antonim Krügerem, dysydentem,
który nabył od Dufour'a przywilej drukowania ksiąg hebrajskich
i tłoczył je w Nowym Dworze.

²⁾ 15 stycznia r. 1781 właściciel Kobyłki, Unruh, wydzierzałwił
grunta pod budowę fabryki spółce przedsiębiorców: Franciszkowi

towaru był zreczniejszym od Francuza. Umiał zainteresować swą fabryką króla, który z licznym orszakiem panów zrobił wycieczkę do Lipkowa. Wypadek ten Jakubowicz upamiętnił tablicą ze stosownym napisem, wmurowaną w ścianę budynku fabrycznego. Pasy lipkowskie, oznaczone literami *P. J.*, napisem *Paschalis* lub wizerunkiem baranka z choraągiewką, zyskały rozgłos. Jan Duklan Ochocki szczylił się posiadaniem takiego pasa, tkanego na cztery strony, pół złotego, nawpół srebrnego, bardzo ciężkiego, nabytego za siedm dziesiąt dukatów.

Jakubowicz, reklamując swe pasy w gazetach, uwlaźczał współzawodnikom, skutkiem czego naraził się na zatarg z konfraternią kupiecką. Doszedł do znacznego majątku, skoro mógł wystawić 100,000 złp. kaucyi za Ignacym Krzysztofowiczem przy obejmowaniu przez tegoż urzędu kasyera

Solimandowi, Filsjean'owi i Janowi - Chrystyanowi Blum'owi, podskarbiemu dworu księcia generała ziem podolskich. W r. 1784 Blum wystąpił ze spółki, przelawszy swe prawa na Filsjean'a. Wystąpił z niej Solimand, który od r. 1788 do czerwca 1791 kierował fabryką warszawską Paschalisa Jakubowicza. Fabryka kobyłkowska cieszyła się poparciem obywateli. Szlachta ziemi warszawskiej polecała posłom, wybranym na sejm z r. 1786: „Fabryka pasów krajowych, tak użytecznie dla kraju we wsi Kobylice wzrost swój biorąca, gdy teraz więcej się powiększa, a przeto obszerniej swojej dla swej trwałości prawem oznaczonego potrzebuje miejsca, — zatem, dla utrzymania tej tak użytecznej calemu krajowi fabryki, starać się będą JWW. ziemi naszej postowie, iżby stany Rzeczypospolitej, dla wiecznej tej fabryki trwałości, młyn dwa: jeden, zwany Siwek, na rzece Knich; drugi we wsi Markach na rzece Długa, w starostwie warszawskim będące, z gruntami, do nich należącymi, za przywilejem Najjaśniejsz. Króla Imci urodzonym Franciszkowi Duszewskiemu i Katarzynie Woźnickiej, małżonkom, prawem dożywotniem nadane, a przez tychże posesorów w złym stanie utrzymywane, wiecznymi czasami na fabrykę pasów, z wolnością antreprenorowi fabryki tamże budowania się, determinowały. Ostrzeższyż dożywocia terażniejszych posesorów zaspokojenie“.

miejskiego¹⁾. Córkę Elżbietę wyposażył wyprawą i 150,000 złp. gotowizną.

Mikołaj Manugiewicz, proboszcz w Kaskach (*praepositus Kascensis*); Ignacy, tłumacz do ekspedycyi ruskich; bracia: Teodor (1784) i Grzegorz (1782), obaj z Kamieńca, mieli sklepy: pierwszy — turecki, drugi — brabancki. Kajaetan Przybyłowski (1774) z braćmi: Stanisławem i Vitalisem, radcą kamieniecko - podolskim, prowadził handel brabancki. Piotr Abdelmisyanowicz, żonaty z Maryanną Budnowską, z którą się rozwiódł, turecki. Grzegorz Łyszkiewicz, a po nim syn, Maciej, prowadzili dom bankierski. Jan-Kanty Bawlewicz, żonaty z Jędrzejewiczówną, sekretarz JKMci, syna, Franciszka - Mateusza, wykierował na księdza - geometrę (otrzymał probostwo żbikowskie), Antoniego na jurystę. Romuald i Antoni Miklasiewicz, synowie Józefa, metrykanta litewskiego, po matce, Loupi'ownie, byli współwłaścicielami kamienicy na ulicy Święto - Jańskiej pod nr. 19.

* * *

Ze stu ośmdziesięciu firm kupieckich, egzystujących w Warszawie w r. 1788, niewiele znajdowało się w ręku rdzennie polskiem. Kurowski na Krakowskiem Przedmieściu, Maruszewski na ulicy Freta i Marcin Zembrzowski zalecali się winami węgierskimi. Magnat, Prot Potocki, prowadził dom bankierski i handel towarami zagranicznymi. Henryk Jarzewicz, przybyły ze Żmudzi, miał sklep angielski. Jan Gidelski, spowinowacony z Andrychowiczami; Jakób Maruszewski, Stanisław Mietelski, Antoni Rożański — korzenne. Kazimierz Martynkowski (Martinkowski, Marcinkowski) sukienny. Jan Rzecznik († 1787), właściciel kamienicy na ulicy Pivnej, zwanej Pypciowską, norymberski. Franciszek Staniszewski, mający córkę za Fontanną, brabancki.

¹⁾ Smoleński. Pasy lipkowskie. (*Przegląd historyczny* t. XIX).

Więcej stosunkowo było znaczniejszych oficyn polskich aptekarskich. Upadła istniejąca na początku wieku XVIII apteka Jakóba Łazińskiego, z którego córką ożenił się doktor Minasowicz, lecz przetrwała utrzymywana przez Stanisława Wasilewskiego. Prowadził ją we własnej kamienicy na Krakowskim Przedmieściu pod nr. 372 Józef - Seweryn Wasilewski (* 1720 † 1793), żonaty z Rozyną Straserówną, siostrą barona Ludwika Strassera, przyjaciela ambasadora rosyjskiego, Bułhakowa, i ks. Kollątaja. W r. 1780 od Stanisława Potockiego, chorążego wielkiego kor., nabył za 225,000 złp. dobra Michrów z przyległościami w ziemi warszawskiej i czerskiej. Jedną córkę wydał za Ksawerego Malachowskiego, regenta kościańskiego, szambelana, druga, Józefę, w r. 1785 za Michała Kochanowskiego, majora wojsk kor., posła sandomierskiego na sejmie wielkim, i wyposażył ją 100,000 złp. Oprócz najgłośniejszej Wasilewskiego istniały apteki polskie: Józefa Skalskiego i Franciszka-Efima Oszelewskiego. Konkurowali z nimi: najprzód Friese'owie, potomkowie przybyłego z Erfurtu Jana (1683) i Kazimierza (1758), następnie Ernest-Chrystyan Radzbor (1778), pochodzący z Prus, Jan Krygiel i bracia Malsch'owie: Karol-August i Adolf, synowie Deodata - Ehrenfrieda i Ludwiki - Doroty z Kühn'ów.

Członkowie rodzin polskich autochtonicznych, podobnie jak ormiańskich, garnęli się do zawodu lekarskiego. Wykształcił się na lekarza Franciszek - Ksawery Wasilewski, syn aptekarza, żonaty z Teresą, córką Jakóba Perneta, oberszt-leutnanta wojsk koronnych. Jan Baptysta Czempński (* 1721 † 1786), syn Ambrozego - Tomasza († 1768), regenta metryki skarbu koronnego, i Teresy z Glińskich, właściciel kamienicy w rynku Starego Miasta pod nr. 68, był sam doktorem i wykierował na lekarzy dwóch synów. Paweł (urodzony z Magdaleny Millerówny, żonaty z Franciszką Guskowską, która wyszła powtórnie za Michała Karasia, sekretarza JKMci) miał rozległą praktykę w Warsza-

wie i na prowincyi. Jan umarł w r. 1790 w Wiedniu, gdzie kosztem Szkoły głównej litewskiej przygotowywał się do objęcia katedry nauk lekarskich. Doktorską również rodziną byli Gagatkiewicz (Gagatowicze): Walenty, chirurg, i syn jego, Maciej - Walenty, edukowany w Paryżu, nobilitowany w r. 1776, żonaty z córką kupca, Elżbietą Mainone, powtórnie z wdową Luszczeńską, z domu Grabską. Wreszcie wybitnego lekarza wydała rodzina Dziarkowskich.

Jan - Jakób Dziarkowski, żonaty z Ludwiką Cytelli, ławnik, piwowar, właściciel kamienicy na ulicy Mostowej naprzeciwko kościoła św. Ducha, oraz dworku z browarem, młynem i ogrodem na Spadku pod nr. 1966. Miał córkę i sześciu synów. Córka, wyposażona 10,000 złp., wypożyczonych od Stanisława Staniszewskiego, pisarza komory ceopowej warszawskiej, wyszła za Latour'a, właściciela kamienicy. Karol w zakonie paulinów nosił imię Jakóba. Józef, „starając się o przyjaźń tańszej swej żony (opowiada o nim jeden z jego znajomych), zaciągał długi na karb ojcowski... Swej żonie, starając się o nią, różne dawał zabawy... Z własnych ust szlachetnego Józefa Dziarkowskiego słyszałem, że za kwiatki (sprowadzane z zagranicy) po dukatów 300 płacił, przez co, co od rodziców samych słyszałem, że mieli w handlu straszny upadek“. Z żoną, Felicyanną, w drodze działów familijnych miał kamienicę na Mostowej pod nr. 235, w której prowadził szynk, a nad nim kawiarnię, zwaną „Na górce“. Raimund i Franciszek żyli bez rozgłosu, kosztując fortuny, pozostawionej przez rodziców i dziada macierzystego, Adama Cytelli'ego. Teodor służył w korpusie artylerji koronnej, później założył z żoną sklep z leguminami, w r. 1792 został dozorcą policyjnym cyrkulowym. Chlubą rodziny był Hiacynt, doktor medycyny i filozofii. Kształcił się w Berlinie i Paryżu, skończył studia lekarskie w Hali w r. 1780. Osiadłszy w Warszawie, ożenił się z Lucyą, córką Jana - Tomasza Andrychowicza, synowicą doktorów: Wojciecha i Jakóba. Posiadał

po ojcu nieruchomości na Spadku, prowadził wspólnie z bratem, Józefem, browar i oddawał się spekulacyom pieniężnym.

Po ustanowieniu Komisji edukacyjnej magistrat Starej Warszawy z rozkazu władz państwowych obowiązany był na swój koszt wysłać młodzież miejską do Szkoły głównej krakowskiej na naukę lekarską. W r. 1785 wysłał dwóch młodzieńców, wyznaczając na każdego po 240 złp. Doktor Gagatiewicz z Pawłem Czempiańskim w r. 1789 podjął zamiar ufundowania w Warszawie szkoły anatomii i chirurgii.

Szukano pola do pracy w palestrze, urzędowaniu, kościele i wojsku.

Paweł Barss (Barszcz), sekretarz JKMci, pisarz sądów zadwornych biskupich poznańskich i warszawskich, żonaty z Franciszką Gaudzičką. Od Józefa - Antoniego Łuszczewskiego, starosty mszczonowskiego, w r. 1776 nabył za 1,196 dukatów w rynku Starego Miasta, na rogu ulicy Gnoinej, kamienicę, zwaną Winklerowską, później Grabowską, w końcu Jezuicką. Syn jego, Franciszek, w r. 1785 ożenił się z Ludwiką Rafalowiczówną, córką radcy, Jędrzeja, za którą obiecano mu 30,000 złp. posagu. Należał do najgłośniejszych adwokatów warszawskich.

W siedemnastym wieku Szymon Borakowski (1686) był starszym cechu rzeźniczego. Za Stanisława Augusta Kazimierz, posiadacz kamienic: dwóch na Krakowskiem Przedmieściu, trzeciej na ulicy Święto - Jańskiej, oszacowanych w r. 1793 na 190,000, oraz wsi Kurczowa w ziemi czerskiej, nabytej za 60,000 złp. Miał córkę Dorotę za Janem Staniszewskim, kapitanem wojsk koronnych, i sześciu synów. Jan, kapitan w wojsku koronnem. Wincenty, ławnik, przez żonę, Felicissimę Stoss'ównę, skoligaony z bankierem Blanc'em. Ignacy, kanonik katedralny kijowski, regent konsystorza warszawskiego, proboszcz jazarzewski. Dominik, syndyk Starej Warszawy, od r. 1793 pisarz radziecki po Michale Swiniarskim. Tomasz, kasyer prymasa, żonaty z Józefą,

córką ławnika, Jakóba Pułtarzewskiego. Jeden z synowców Dominika, Kazimierz, żonaty z Makarowiczówną, był radcą Starej Warszawy.

W palestrze i na urzędach wysługiwali się: Jan Porzych, syn Jana i Anny Minetti'ówny, mający siostrę za Kazimierzem Swieżawskim, kapitanem wojsk polskich. Konopkowie: Kazimierz, dependant Barssa, i Kajetan, właściciel kamienicy w Warszawie, pisarz magistratu lubelskiego. Michał Swiniarski, Wojciech Antoszewski, Cypryan Sowiński, Szymon Kasperski, Słomiński, Mianowscy, Mędrzeczcy, Bleszyńscy i wielu innych. W stanie duchownym Narcyz Rzecznik, brat Tomasza, kupca; Ignacy Paulin, proboszcz zaborowski, syn Franciszka, radcy; Stanisław Szymański, syn właściciela kamienicy, i t. p.

* * *

Zasymlowało się niemało rodzin cudzoziemskich, które w posłudze krajowej nie ustępowały autochtonicznym.

Witthoffowie piastowali najwyższe urzędy miejskie. Gerard (1691) był prezydentem Starej Warszawy. Synowie jego: Franciszek, Ambroży i Michał. Pierwszy (†1780), wieloletni prezydent, miał z Barbarą Królikówną syna, Mikołaja, zasłużonego w magistracie warszawskim.

Wojciech Lobert (†1793), prezydent Starej Warszawy w latach: 1773 — 1776 i 1781 — 1788, według świadectwa Naruszewicza, mąż „roztropnością, sprawiedliwością i długiem urzędem tego posiadaniem znakomity”. Żonaty z Ludwiką Haumannówną¹⁾, miał okazałą kamienicę na Starem Mie-

¹⁾ Spowinowacił się z Bleszyńskimi: Franciszkiem - Ksawerym, regentem Komisji skarbowej, i Hipolitem, rotmistrzem kawalerii narodowej, których jedna siostra, Maryanna, była za Wojciechem Toczewskim, porucznikiem lejbr - gwardyi kor., druga, Juljanna, za Aleksandrem Russeckim, szambelanem; trzecia, Konstancya, za Filipem Bronisławem Haumannem, pułkownikiem wojsk polskich; oraz

cie pod nr. 48. Syn jego, Jan, był kapitanem w wojsku koronnem.

Jan Kazimierz Dulfus (1679) przybył do Warszawy z województwa chełmińskiego. Jan Feliks, *Sacri Romani Imperii* baron, *eques auratus* z łaski Stanisława Augusta, prezydent Starej Warszawy w r. 1767. Z żoną, Maryanną, otrzymał sukcesję po radcy, Ignacym Makini'm. Córkę, Barbarę, wydał za Jana Aleksandra Bonneau, członka legacji francuskiej w Warszawie, i wyposażył ją 100,000 złp.; dwaj synowie służyli w wojsku pruskim, trzej w polskim.

Adwokat Michał Franciszek Wulfers, syn Jana, profesora szkoły rycerskiej, tłumacza Liwiusza. Żonaty był z córką Hubego, dyrektora szkoły rycerskiej, siostrą Aleksandrowej Linowskiej. Brat jego, ksiądz Piotr, był profesorem szkoły rycerskiej. Stefan, kanonik inflancki.

Gaspar Hurtig, żonaty z Rozalją Rösler'ówną, córka Michała i Maryanny z Gartskich, właściciele kamienicy na Krakowskim Przedmieściu pod nr. 451. Miał z Röslerami spółkę handlową, która zbankrutowała podczas katastrofy krajowej. Masę fortuny, wynoszącą 154,682 dukaty, obciążył dług 88,878. Brat Gaspara, Ignacy, ławnik, pozostawił wdowę z dziećmi małoletnimi. Córka Ignacego, Anna-Juljanna, wyszła za doktora Franciszka Starck'a. Syn, Józef, w r. 1794 służył w stopniu kapitana w regimencie artylerji litewskiej. Adam zginął na Pradze.

Jan Eberhard Tauber, współnik Jarzewicza, żonaty z Elżbietą-Teresą Minckwitz'ówną (Minkiewiczówną), krawcówną, a przez matkę jej, z domu Lachowiczównę, spowinowacony z rodzinami polskimi. Córkę, Arnetę-Ludwikę, wydał za Franciszka Łaszczynskiego. Odznaczył się hojnością na cele publiczne.

Jan-Ludwik Koch, żonaty z Ludwiką Lokajewską,

z Antonim Rogalskim, metrykantem koronnym, którego córka była za rzeźnym regentem Bieżyńskim.

córką starszego cechu introligatorskiego, prowadził księgarnię na ulicy Święto-Jańskiej, piastował urzędy miejskie.

Jerzy Dawidson (* 1702 † 1793), urodzony w Anglii, przeżył w Polsce 73 lata, a z tych 57 w Warszawie. Rozpoczął zawód kupiecki w Łowiczu, w r. 1736 przeniósł się do Warszawy, przyjął w Częstochowie katolicyzm. Od r. 1769 był starszym gminnym¹⁾.

Ignacy Sadryna (1776), współnik Jana Dekerta, żonaty z córką kupca łowickiego, Agnieszką Palatyńską, której siostra, Helena, była za Hieronimem Bronickim, porucznikiem w regimencie Raczynskiego. Siostry prowadziły w Łowiczu handel po ojcu, Jędrzeju Palatyńskim.

Jan Rautenstrauch miał z Chevalier'ówną syna, Józefa, i córkę, Ludwikę, za Józefem Dzimimskim, szambelanem. Jan Müller, konsyljarz JKMci, żonaty z Joanną Krystyną z Honiszonów, ojciec Karola, doktora, i córki, Maryanny, za Janem Brodowskim, pułkownikiem wojsk kor. Gotfried Esser, żonaty z Maryanną Ciepielewską. Józef Celdner córkę, Maryannę, wydał za Jana Gwiazdźńskiego, Annę za Apolinarego Brodowskiego. Wacław Karer wydał córkę za Maksymiljana Chwaliniego, Władysław żonaty był z Bursztynowiczówną. Jędrzej Plath (1786), pochodzący z Tokemita, z województwa malborskiego, żonaty z wdową po Stefanie Wulfersie. Józef Lignau (1763), kupiec z Warmii, miał córkę za Fontanną. Franciszek-Antoni Tykel (Tüchel) utrzymywał sklep norymberski; Rabbe (Raabe) winny, Tomasz Hangiel brabancki, Walenty, Jan i Feliks Heryngowie bławatny; Józef i Wilhelm Horalikowie, mydlarze. Akta, zeznawane w języku polskim, podpisywali po niemiecku: Henryk-Gaspar Münckenbeck z Westfalii, właściciel sklepu żelaznego, i jego szwagrowie, bracia Thiess'owie,

¹⁾ Nekrolog jego podała *Gazeta warszawska*, supl. z 12 stycznia r. 1793.

papiernicy ¹⁾. Piotr Filip Benezet, sekretarz JKMci, „fabrykant tabak skarbu koronnego”, właściciel dworku z ogrodem pomiędzy ulicą Pokorną i Kłopot, żonaty z wdową po Janie Dekercie. Nie potrafili ustalić swej narodowości dwaj kupcy, pochodzący z Prus, z których jeden, Wawrzyniec, pisał się: Wossidlow, Wościdło, Woszydło; drugi (żonaty z Juljanną z Alexandrów) występował jako „Christoph Woscidlo”, to znów jako Krzysztof Wosidło, Wościdło i Woszczydło.

* * *

Przedmioty zbytku sprowadzano z zagranicy, głównie z Francji i Anglii. Sklepy Prota Potockiego, Jarzewicza, Hampelna i Röslera miały na sprzedaż powozy, rzędy koni, sprzęty domowe, kandelabry, zegary, dewizki, papier listowy i t. p. Przedsiębiorstwa, prowadzone w Warszawie, a wymagające kunsztu, znajdowały się przeważnie w ręku cudzoziemców. Fabrykantami powozów byli: Tomasz Michał Dangieli (1776) ze Szczecina, Gotlib Hartsch, Jan Belau, Sperl i Krause. Tapicerami: Urban Forestier (żonaty z Krystyną Michałowską), Piotr Notré i Wilhelm Görtz. Kapelusznikami: Jan Franciszek Paulet, Jan La Cour, Stübert, Flüs, Bacher. Haftarzem Straus. Sztukotorem Franciszek Pink. Szycharzem na blasze Holender, b. kapitan wojsk koronnych, Jakób Teofil Masztall. Medaljerem Jan Filip Holtzhauser. Snycerzem Gegenbaur. Jubilerami: Franciszek Korn, Franciszek Szyller, Franciszek Bresse, Ignacy Brauner z Wiednia, Fryderyk Jakubson (wdowa po nim wyszła za Ferdynanda Bolendorffa, sekretarza legacji pruskiej), Wacław Karer, Martin, Soret, Poncet, Baudau, Barth. Bronzownikiem Jan-Fryderyk Gippert. Fabrykantem złota

¹⁾ Jan-Fryderyk Thiessa w r. 1778 od Józefa barona de Kurtz nabył papiernię, zbudowaną na gruncie dóbr Obór.

malarskiego Jan Pfeiffer, kart do gry współnik Jędrzeja Rafałowicza, Jan-Abraham Willink, który w r. 1791 wyjeźdzał sobie dziesięcioletni monopol na to przedsiębiorstwo. Drukarzami: Michał Gröll z Norymbergi, Dufour, Baccigaluppi. Zegarmistrzami: Kahle i Michał Gugenmus ¹⁾ z synem Franciszkiem.

Polacy uprawiali rzemiosła grubsze. Byli szewcami, kowalami, ślusarzami, stolarzami, bednarzami, krawcami, rzeźnikami i t. p. Niektórzy majstrowie mieli posesye i piastowali urzędy miejskie.

Z szewców najwybitniejszym był Jan Kiliński (*1760), rodem z Trzemeszna, żonaty z Maryanną Rucińską. Przybył do Warszawy w r. 1780 z Poznania, gdzie miał brata, kanonika katedralnego. W r. 1789 nabył z licytacji za 16,600 złp. należącą przedtem do sióstr: Franciszki Dehowej i Antoniny Janiszewskiej, z domu Sledzińskich, kamienicę na ulicy Dunaju pod nr. 145, sąsiadującą z posesyami Kozłowskiego i Wenclawskiego, graniczącą z murem Starej Warszawy. Uwikłał się w proces z sąsiadem, Szymonem Wenclawskim, o plac, którego część zajął pod budowę oficyny. Na tę budowę zaciągnął długi: u Barbary Strzałkowskiej 1,000, Kaczanowskiego 2,000, małżonków Niedziałkowskich 2,000, Karola Swieżawskiego 3,000 złp., u Rzeszotarskiego 300, małżonków Gatz'ów 189 dukatów. Szymanowskiemu za cegłę, Skarżyńskiemu za drzewo, Makowickiemu za robotę stolarską wystawił skrypty na dość znaczne sumy, których w terminie nie spłacił. Odznaczał się krewkością. W r. 1787 pociągnięto go przed sąd potoczny przydenki o pobicie terminatora Krydzińskiego i przewanie jego matki świnia. W 1793 wytoczył mu proces Gabryel Protasiewicz „o różne przykrości” i uszko-

¹⁾ Nie umiem określić jego narodowości. Był synem Jana, kapitana w wojsku koronnym, żonatego z Maryanną Szwarcową, wdową (niepiśmienna).

dzenie posesyi. Cieszył się popularnością w sferach rzemieślniczych. Współzawodniczyli z Kilińskim w zawodzie szewskim: Antoni Kowalski, Stanisław Sienkiewicz, Zacharyasz Peszkiewicz († 1791), Franciszek Jankiewicz, Antoni Michalski.

Jan Maryański (1772), kowal, przybyły z Dubna, w r. 1781 nabył od Michała Swidzińskiego, kasztelana radomskiego, za 12,000 złp. dworek na ulicy Święto-Jerskiej. Piastował urząd starszego cechu kowalskiego. Obok Maryańskiego wybitnym w cechu kowalskim był Michał Dybiński i Józef Abesca z Warmii.

Rzeźnicy: Józef i Dominik Sierakowscy, posesyonaci, z których pierwszy był starszym cechu, drugi gminnym Starej Warszawy. Pochodzili z Kościana. Feliks Szubski, żonaty z Rozalją, 1-mo voto Augustynową Czechowską, miał na Rybakach dworek murowany i dwa drewniane. Zostawił sukcesorom fortunę, oszacowaną na 80,580 złp.

Sobestyan Twardowski, krawiec męski, ubierał dygnitarzy; Kollątajowi szył sutanny na kredyt. Współzawodniczył z Antonim Chądzińskim, Michałem Konotkiewiczem, Antonim Łazarowiczem, z Francuzami: Franciszkiem Perdus, Janem Betbier i Berdau, z Niemcem Danielem Krakau.

Rzemieślnicy zorganizowani byli w cechy: piekarski, piernikarski, szmuklerski, stolarski, konwisarski, rzeźniczy, garncarski, złotniczy i jubilerski, zegarmistrzowski, mosiężniczy, blacharski, garbarski, siodlarski, kowalski, goździarski, rybacki, kominiarski, krawiecki, szklarski, ślósarski, kotlarski, cerulicki, liniarski, bednarski, kołodziejski, tokarski, kuśnierski, introligatorski, mieczniczy, szpadniczy, nożowniczy, iglarski, rękawicznicy, mydlarski, rymarski, stelmaski, kapelusznicy, piwowarski i furmański. Kupcy stanowili osobną korporację, a ich czeladź konfraternę młodziańska. Niektóre cechy były podwójne. Gospody czeladzi krawieckiej i szewskiej dzieliły się na polskie i niemieckie z oddzielnymi schadzkami i skrzynkami.

Był duży przedział pomiędzy rzemieślnikami, poczytanymi za gmin, a klasą kupiecką, naogół bogatszą, wykształcenszą i zestosunkowaną ze szlachty. Rzemieślnikom chodziło o dostęp do magistratur miejskich, które kupcy-patrycyusze monopolizowali.

* * *

Nie zamykano się w granicach ściśle określonej pracy zawodowej: w pogoni za dorobkiem spekulowano w najrozmaitszych kierunkach. Paschalis Jakubowicz z fabrykacją pasów łączył handel pomarańczami. Jubiler, Martin, wyrabiał piwo. Właściciele magazynów: tureckich, brabanckich, norymberskich i t. p. spławiali do Gdańska drzewo, potaż i produkta rolne, nabywane od ziemian. Wawrzyniec Wośidło, prowadzący sklep korzenny, jednocześnie we wsi Białka, dobrach Radziwiłłowej, miecznikowej litewskiej, budował młyn i folusz, zakładał fabrykę sukienną i suszarnię skór. Jan - Antoni Krüger handlował sukniem i drukował w Nowym Dworze książki hebrajskie¹⁾. Doktorzy medycyny: Jakób - Fryderyk Hoffman i August - Ferdynand Wolff w r. 1793 założyli w Warszawie na Nowolipkach fabrykę chemiczną. Każdy niemal mieszczanin zamożniejszy był bankierem. Nie uchylali się od operacji pieniężnych doktorzy: Andrychowicz, Wasilewski i Dziarkowski; uprawiały je niewiasty - wdowy: Urszula Łazarowiczowa i Franciszka z Łukowskich Bottowa. Pożyczano magnatom i szlach-

¹⁾ W r. 1789 Komisya skarbu kor. pozwala go, iż „będąc drukarzem ksiąg żydowskich w dobrach Nowodworze, nietylko dawniej drukowane tam książki różnym Żydom, porozumiewając się z nimi, bez stempla skarbowego sprzedawał, ale też świeżo na jarmark przesyły w Łęcznej ksiąg takichże żydowskich na sprzedaż sztuk 2641, a między niemi stemplowanych tylko sztuk 250, resztę zaś bez stempla i osobno pism żydowskich, na arkusze sprzedawał zię zwykłych, także bez stempla sztuk 2000 posłał”.

cie na dobra ziemskie, częściej na zastaw kosztowności. Królowa lichwa. Z powodu niewypłacalności dłużników wielu kupców i rzemieślników zamożniejszych stawało się posesorami tradycyjnymi majątków ziemskich. Sądy zawalone były taksowaniem zastawów i licytacjami. Spekulanci dorabiali się kosztem szlachty. Zaskoczeni niepowodzeniem ratowali się moratoryjami, niekiedy bankrutem podstępem. Tuczyl się patroni i pośrednicy-lichwiarze, zamaskowani tytułem dworskim, rangą wojskową lub urzędem: konsyljarz JKMci, Krystyan Bogumil de Friese (żonaty z Anną Magdaleną Ismerówną), szambelan, Boscamp-Lassopolski, major, Wacław Rogoziński, regent brzesko-kujawski, Wojciech Zacharkiewicz, — obsługujący tajemnie ambasadę rosyjską.

III.

Arystokracja mieszczańska. — Rodziny bogate i średnio-zamożne. — Kultura mieszczan. — Mieszczanie publicyści. — Ideale mieszczańskie.

Według opinii cudzoziemca, w żadnym z miast europejskich, z wyjątkiem Petersburga i Neapolu, nie było tak ostrego przedziału pomiędzy różnymi warstwami ludności, jak w Warszawie w stuleciu ośmnaście. Ze wspaniałymi pałacami sąsiadowały marne chałupy, obok zbytku gnieździła się nędza. Nawet w pałacach i okazałych kamienicach, zamieszkałych przez bogaczy, poddasza i sutereny ukrywały półnagie i przymierające z głodu ubóstwo ¹⁾.

Górna warstwa mieszczaństwa, — bankierzy i znaczniejsi przemysłowcy, — w przepychu życia nie ustępowała arystokracji. Średnia, — kupcy i właściciele większych warsztatów rękodzielniczych, — żyli na stopie szlachty zamożniejszej. Gmin miejski stanowili drobni rzemieślnicy z czeladzią, keramarze, sklepikarze i przekupnie.

Śród arystokracji mieszczańskiej pierwsze miejsce zajmowali Tepperowie, kalwini, spokrewnieni z angielskimi Fergussonami i używający ich nazwiska, przybyli do Warszawy z Poznania. Piotr Tepper prowadził interes bankierski, utrzymywał sklepy towarów cudzoziemskich, mieszkał

¹⁾ Szulc. Polska w roku 1793. Drezno, 1870, str. 40, 127.

zaś we własnym pałacu na ulicy Miodowej. Na sejmie w r. 1775 otrzymał prawo nabywania dóbr ziemskich. Opiekował się gminą dysydencką. W r. 1769 na wspólnym cmentarzu wyznań ewangelickich na Lesznie zbudował grób murywany, łożył na fabrykę kościołów: reformowanego i augusturskiego. Przyczynił się do zawarcia unii sieleckiej. W sporach, jakie wynikły z powodu tej unii, przechylił się na stronę jej przeciwników. Niemając potomstwa, wielką fortunę przekazał swemu siostrzeńcowi, którego adoptował.

Piotr z Fergussonów Tepper młodszy, oprócz domu bankierskiego i sklepów, posiadał dobra ziemskie pod Warszawą: Falenty, Gółków i Sekocin. Przy słabej inteligencji miał ambicje wielko-pańskie. Kupił sobie szlachectwo austriackie i krzyż maltański. Piastując dostojność „agenta i podskarbiego” orderu kawalerów maltańskich, poufalil się z arystokratycznymi członkami zakonu, księżętami i baronami. Dwie córki wydał za Niemców: Karola Schultz'a i Augusta-Wilhelma Arnda, z których pierwszy przybył do Warszawy z Wielkopolski, drugi ze Śląska; trzecią zaś, Annę-Małgorzatę, dla splendoru, za członka wybitnej rodziny szlacheckiej, Jana Wołodkiewicza, rotmistrza kawalerji narodowej, kawalera orderu św. Stanisława, właściciela Borysowa na Litwie. Z racy posiadania dziesięciorga dzieci, wypłacał córkom przy zamążpójściu tylko po 2,000 dukatów gotowizną, odsyłając zięciów po resztę posagu do działów majątkowych, jakie nastąpią po jego śmierci. Zięciowie wetowali to sobie czerpaniem z kasy teścia, jak z własnej. Synowie, z których dwaj służyli w wojsku rosyjskiem, wydawali bajeczne sumy na konie angielskie, psy i połowania. Żona, Filipina-Marya Valentin, rzucała krocie na stroje i podróże zagraniczne. Stary hojną ręką obdarzał kochanki, przez próżność zaś osobom wysokiego stanowiska otwierał kredyt nieograniczony. Do swego kantoru nie zaglądał całemi latami i nie dostrzegał nadużyć, jakich dopuszczali się oficyaliści. To też w r. 1793 zbankrutował, pozostawiając

około 1,050,000 dukatów deficytu. Umarł niemal w nędzy. Bankructwo teścia pociągnęło za sobą ruinę zięciów, z których Schultz posiadał w Warszawie mnóstwo kamienic i domów¹⁾.

Podobnie, jak Tepper z zięciami, żył Fryderyk Cabritt, pochodzący z Królewca. Mało który dwór pański mógł sprostać wystawności, jaka panowała w jego domu. Posadzkę ozdabiała najkosztowniejsze dywany. W pokojach lśniły brzozy, szkła i zwierciadła angielskie lub francuskie. Napioje podawano w misternych serwisach kryształowych. Pani domu, wielka elegantka, bieliznę posyłała do prania do Paryża. Cabritt upadł razem z Tepperem. Pasywa wynosiły około 140,000 dukatów.

Roztropniej prowadził się zięć Cabritta, Jan Meysner, właściciel wielu kamienic²⁾, spekulujący do spółki z Janem-Antonim Nofok'iem, i Piotr Blanc, mający pałac na ulicy Senatorskiej pod nr. 461, willę z ogrodem na Faworach i inne nieruchomości.

Obyczaj obcy, panujący w pałacach bankierów-cudzoziemców i w domach mieszczaństwa napływowego, przedstawiał się do niektórych rodzin kupieckich polskich. Do Rafałowiczów wkradła się francuszczyzna przez żony: Ollierównę i Ransonettównę. Umowę przedślubną Ollierówny

¹⁾ Mieszkał w pałacu, zwanym Ehmchinowskim, którym zarządzał niejaki Dyk, obowiązany fryzować pana i panią. Poleciała go postom instrukcyja ziemi warszawskiej na sejm z r. 1788. „Szl. Karola Schultz'a, użytki krajowe z prowadzenia znacznego handlu pomnażającego i przez restaurację kosztownych w mieście tutejszem Warszawie domów ozdóbę miejscu temu i publiczną wygodę czyniącego, dla pomnożenia w nim dalszych do użytecznego krajowi czynienia chęci, stanom Rzeczypospolitej w czasie, do tego sposobnym, interesom publicznym nieprzeszkadzającym, rekomendować i pozwolenia temuż szl. Schultzowi kupowania dóbr ziemskich dopraszać się będą”.

²⁾ Odróżniać go należy od Jana-Bogusława Meyanera (1777), mydlarza.

z Jakóbem Rafałowiczem podpisali: Piere Blank (*sic*) i François Quien, z dodatkami obok swych nazwisk: *comme ami et témoin*. Pani *Constance Rafałowicz* ugaszczała rodaków, grała na klawicymbale i czytała książki francuskie. Bibliotekę domową składały wyłącznie dzieła: Corneille'a, Racine'a, Molière'a, Raynala, Buffona, bogato ilustrowane przekłady francuskie Don Kichota i Metamorfoz Owidyusza. Jedną w niej tylko była książka polska „O człowieku moralnym”. Mieszkanie państwa Jakóbstwa zdobyły meble mahoniowe z bronzami¹⁾, koperszthy w ramach kosztownych, wytworne lustra i cacka. Żona Jędrzeja, Ransonetówna, podpisywała się na dokumentach: *Louise Rafałowicz*. Córka jej, Barssowa, grała rolę wielkiej damy i działaczki politycznej. Chciała naśladować panią Roland.

Obaj Rafałowicze zbankrutowali. Jędrzej niewypłacił nawet posagu swej córce, Barssowej. Nie pomnożyli fortuny, żeniąc się z Francuzkami, które w progi skromnych komnat polsko-mieszczańskich wprowadziły wykwintin cudzoziemski. Tego samego losu doświadczył doktor Jan-Baptysta Czempiński, żonaty trzeci raz z Prowidencją Fontannówną.

Fontannówna, pochodząca z rodziny nobilitowanej, spokrewniona z architektami i wojskowymi wyższych rang, do atmosfery domowej męża doktora-mieszczanina wprowadziła pierwiastek artystyczny-hulaszczy. Otworzyła salon, w którym produkowała się wraz z córkami grą na klawicymbale, skrzypcach i arfie. Urządzała wystawne wieczory z tańcami. Największą jednak jej namiętnością były klejnoty. Takiej kolekcji pierścieni, kolczyków, naszyjników, łańcuchów, dyademów, puzderek różnego kształtu, szpilek, haczyków, guzików, sprzączek, zegarków, najrozmaitszej wiel-

¹⁾ Meble mahoniowe należały do zbytków. „Gdzie kto miał,—powiada Ochocki,—szkatułkę mahoniową, już o niej o mil dziesięć słychać było”.

kości i barwy kamyków, nie powstydzilaby się szambelana Camelli. Część tych cacek pochodziła z prezentów, ofiarowanych mężowi przez wdzięcznych pacjentów; większość ze sklepów jubilerskich i magazynów galanteryjnych. Pani doktorowa wydała córki za ludzi z nazwiskiem lub stanowiskiem: Karolinę za Placyda Izbińskiego, sędzica sochaczewskiego, Teresę za Antoniego Siemianowskiego, kasztelanica rawskiego, Maryannę za Ignacego Tańskiego, Józefę za Weigla, bankiera wrocławskiego, — lecz na zabawy i biżuterię rujnowała męża, który, niemogąc nastąpić z praktyki lekarskiej, uciekł się do spekulacji. Zaczął handlować zbożem, założył gorzelnię i dystylarnię, wznosił budowle na fabryki i magazyny. Ostatecznie stracił całą fortunę wraz z kapitałami wierzycieli.

Kupcy bogaci mieszkali we własnych pałacach i wилach, trzymali powozy i konie. Maciej Łyszkiewicz na ulicy Czujnej pod nr. 2000 miał odziedziczony po stryju pałacyk murywany z ogrodem i sadzawką zarybioną, który w r. 1792 sprzedał Michałowi - Kleofasowi Ogińskiemu. Jan Dekert posiadał pałacyk z ogrodem i sadzawkami na Faworach. Jędrzej Rafałowicz pałacyk na ulicy Daniłowiczowskiej, a na Faworach dom z ogrodem i oranżeryą. Niektórzy, jak Fontannowie, Dekert, Paschalis Jakubowicz, nabywali dobra ziemskie. Ubiegali się o nobilitację, koligacili się ze szlachtą. Czytali książki francuskie, które nabywali lub wypożyczyli u Fryderyka Pfaffa w Marywilu, u Gay'a w pałacu Dembińskiej, starościny wólbromskiej na ulicy Senatorskiej. Dzieci kształcili za granicą, synów oddawali do armii cudzoziemskich: rosyjskiej, austriackiej i pruskiej, ponieważ konstytucja z r. 1786 nie dopuszczała mieszczan do rang w wojsku Rzeczypospolitej.

Anna Schindlerowa († 1780), wdowa po Janie - Ernestie, radcy, właścicielka kamienicy w rynku naprzeciwko ratusza i dworku na ulicy Długiej, szacowanych na 61,464 i 20,036 złp. W izbie bawialnej stały dwie kanapy białe

na nóżkach toczonych z materacami i wałami, także taborety i dwanaście krzesel bukowych z kratką i poduszkami, — wszystko obite adamaszkiem zielonym w pokrowcach płóciennych. Mnóstwo stoliaków, skrzyneczek i szafek, a w nich kosztowności: zegarki, pierścioni, 150 sztuk perel uryńskich, rubiny, srebro: tace, dzbanki, lichtarze, czarki, pudefka, imbryczki, solniczki, kropielniczki, cukierniczki, podstawki do szczypców, kubki, sprzączki, pasyjki, kalamarze, łańcuszki. Bielizna i garderoba: koronki, czółka nocne, czółeczka z pod włosów, kutaszy ze sznurkami do firanek, jupki, gorsety, pierzyny, piernaty. Futra: Krzyżaki z pod kontusika morowego białego. Rysaki szare z pod kontusika morowego jablonkowego. Grzybiety białe pod salopą atlasową czarną. Rękaw damski marmurkowy i kuni. Para sobolów. Czapka aksamitna zielona, popielicami podszyta. Popieliczki, króliki, kuny, lasice, gronostaje, lisy. Biblioteka: Książka kucharska niemiecka. Żale za grzechy. Żywot św. Róży. Żywot św. Wincentego. Doktorska książka niemiecka. Klejnoty miasta Krakowa. Modlitwy na post. Wesele serdeczne. Akademia pobożności. Elementarzyk ćwiczenia duchownego. Mocna straż. Bajki Ezopa po francusku i niemiecku. Opis Gdańska po niemiecku. Biblia luterska. Owidysz i t. p. Na ścianach obrazy: Dwa portrety Augusta II. Trzy sztuki ogrodowe. Ptastwo domowe. Św. Jan. Św. Anna. Obrazy na blasze i szkle. 26 obrazków blaszanych Matki Boskiej Częstochowskiej. Mnóstwo koperstychów. W skrzynce leżało około 11,000 złp. gotowizną w numizmatach i monecie obiegowej, weksel Blanc'a na 51,516 złp. Podzielili się tym majątkiem sukcesorowie: Jan i Sobestyan Schindlerowie¹⁾, metrykantowa kor. Antoszevska, 1-o voto Andrychowiczowa, szambelanstwo Gaszynscy, Hoffmanowie i Szubalscy.

Mieszczanie średniej zamożności pozwalali sobie na kom-

¹⁾ Sobestyan z Konstancją Loupiówną miał synów, oficerów: Jędrzeja w wojsku koronnym, Wojciecha w litewskim.

fort. Nie skutkowałą konstytucya z r. 1776, zabraniająca obojej płci stanu mieszczańskiego używania złota, srebra, perel, klejnotów, koronek, futer kosztownych, a mężczyznom, z wyjątkiem urzędników magistrackich, noszenia szabel i szpad.

Małżeństwo Szubskich, rzeźników, właścicieli dworku murowanego i dwóch drewnianych na Rybakach, zagospodarowane było dostatniej, niż szlachcizna na paru wioskach. Jedną izbę mieszkalną pokrywało czternaście brytów obicia płóciennego malowanego, drugą dwanaście. W jednej z tych izb stał pawilon kitajkowy zielony. Materace, piernaty, pierzyny, obfitość bielizny stołowej. W kredensie sześć półmisków i 36 talerzy z cyny angielskiej. W kufkach garderoba damska: masa spódnic i kamizelek, kontusiki, płaszczki atlasowy, jupka adamaszkowa karmazynowa. Futra białogłowskie: kuny z pod jednego kontusika, lisy z pod drugiego, skórki białe z pod trzeciego i z pod jupki, a oprócz tego gronostaje w kawalkach. Czapki trzy z bogatej materii z popielicami, czwarta peruwianowa na dnie złotem. Futra męskie: lisy z pod delii, baranki siwe krymskie, wilczura moskiewska, dwie czapki z barankami siwymi. W garderobie cztery kontusze, trzy żupany (grodeturowy, atlasowy i sukieny), dwie bekieszce. Trzy pasy: Perski jedwabny, ponsowy ze szlakami, wyszywanymi w kwiatki. Takż ponsowy ze złotem, w paski koloru lila, z dwoma szlakami. Bajdacki seledynowy ze złotem, ze szlakami i fręzlą. Szabla, w srebro oprawna, karabela roboty dworskiej.

Mieszkanie Zacharyusza Peszkiewiczza, szewca, właściciela kamienicy na ulicy Rycerskiej pod nr. 285, szacowanej na 39,530 złp., zdobyli krzesła, skórą obite, szafa gdańska i kobierce. Gospodarstwo zasobne było w łyżki i łyżeczki srebrne, w nacynia z miedzi, mosiądzu, cyny angielskiej i koronnej. Żona obfitowała w spódnice i jupki. Spódnica z atlasu karmazynowego z galonem złotym u dołu. Sztofowa na zielonym dnie w kwiaty. Sztofowa na dnie izabelowym w kwiaty. Z dymy saskiej. Jupka grode-

turowa zielona z kampanką złotą koło rękawów. Z adamaszku zielonego, lisami podszyta. Z adamaszku cytrynowego, popielicami podszyta. Dwie jupki kamlotowe, podszyte lisami. Dwie z dymy. Czapka z materji bogatej z kampaną złotą. Dwa dermesiki batystowe z koronką saską. Kornet z koronkami brabanckimi i z wstążką zieloną. Mąż miał kiereję z sukna zielonego, podszytą wilkami, kontusz i pas turecki. Wychodził na miasto z trzcina, ozdobioną galką z kości słoniowej.

Od warstwy górnej i średniej cudzoziemskiej, ubierającej się po francusku, mieszczanie polscy, do których należeli: rzeźnik Szubski i szewc Peszkiewicz, odróżniali się strojem narodowym. Chodzili przy karabelach, w żupanach i kontuszach, z czuprynami podgolonymi, z wąsami zawieszonymi. Podczas sejmku wielkiego dla mieszczanina, tak samo jak dla szlachcica, ubiór polski był cechą patriotyzmu. Z żupanami i kontuszami weszły w obyczaj pasy, stanowiące część niezbędną stroju narodowego. Używano zarówno tureckich, perskich, chińskich i francuskich, jak produkowanych w fabrykach krajowych: słuckiej, kobyłkowskiej, drzewieckiej, krakowskich, lipkowskiej. Nabywano je w renomowanych sklepach Paschalis Jakubowicza i Antoniego Kriegera, w podrzędniejszych Jana Siksiela¹⁾ i starozakonnego Natana Nosonowicza. Mieszczanin zamożniejszy posiadał całą kolekcję pasów o różnych deseniach i kolorach, rozmaitej wartości artystycznej i pieniężnej.

Tomasz Przyłuski, palestrant, miał ośm żupanów, pięć kontuszów i tyleż pasów. Czarny kroazowy w karpia łuszczkę, haftowany. Takież, ze złotem przerabiany. Hałajowy popielaty, haftowany. Hałajowy biały, haftowany. Jedwabny w różnych kolorach.

¹⁾ W r. 1792 Jan Bekler, fabrykant gazów, namawiał Jana Siksiela, fabrykanta pasów, aby był farmazonem, toby miał wielki odchód swego towaru.

Szlachetny Dominik Sierakowski, rzeźnik. Bogaty słucki w dwóch kolorach, ze złotem, bez frezli, szacowany na 180 złp. Hałajowy popielaty, złotem i jedwabiem haftowany, z frezłą złotą. Słucki szafirowy ze szlakiem bogatym.

Szlachetny Stanisław Koszewski, cerulik, właściciel kamienicy, miał dziewięć pasów i dwa półpasy. Dwa na materji białej, haftowane, z frezlami złotymi. Stambulski ze złotem. Dwa perskie ze złotem. Dwa francuskie ze srebrem. Hamburgski ze złotem. Jedwabny. Dwa półpasy stambulskie ze złotem i srebrem.

Mniej zamożny Jan Czochański miał pas fabryki Paschalis złoty w czterech kolorach, oszacowany na 144 złp.

Ubierała się po polsku i czeladź. Po poległym na Pradze uczciwym Michale Dąbskim, pracującym w sklepie Stanisława Mietelskiego, pozostało kilka kontuszów i pasów.

Kobiety lubowały się w klejnotach. Lucya z Łosackich Andrychowiczowa, żona aptekarza, miała zbiór znaczny kolczyków, pierścionków, perełek, korali, „gołąbka staroświeckiego małego, z wierzchu srebrnego, spodkiem złotego, z dwiema złotymi kwiateczkami”. Obok tego sporo zegarków złotych, dzbanków srebrnych, lichtarzy i szczypców. Rzeźnikowa Szubska: trzy pary łańcuszków złotych z zamczkami do noszenia na ręce, jedna wagi 38 dukatów, druga 20¹/₂, trzecia 31¹/₂. Czternaście pierścionków złotych z kamykami i brylancikami. Kilkanaście sznurów pereł uryańskich. Szewcowa Peszkowiczowa: dwa sznurki pereł kalakuckich, dwadzieścia guzików srebrnych połączanych, zegarek złoty i takiż sygnecik z krwawnikiem.

W przyozdobieniu mieszkań znać wpływ tej atmosfery, jaką staraniem króla stwarzali artyści cudzoziemcy: Bellotto-Canaletto, Bacciarelli, Norblin, Antoni d'Albertrandi (*pictor regius*), Wall, Pink, Marteau, a z nimi krajowi, mieszczanie warszawscy: Smuglewicz, Czechowicz, Kucharski, Tokarski i Peszka. Ściany izb obwieszano kopersztychami, które nabywano w handlu Netto w kamienicy MÜNCKENBECKA na

Krakowskiem Przedmieściu. Ozdabiano je portretami, scenami historycznymi i mitologicznymi. Szlachetna Barbara Lutoszewska, właścicielka kamienicy na Nowym Świecie pod nr. 1310, posiadała niemały zbiór kopersztychów i portretowanych olejno królów polskich. Mieszkanie szwca Peszkiewicza zdobiło sześć obrazów olejnych i 15 kopersztychów. Nie było izby rzemieślniczej bez wizerunku ukrzyżowanego Chrystusa i Matki Boskiej.

W jednej i tej samej rodzinie z uczonością mężczyzn poufalił się analfabetyzm niewiast. Matka i bratowa (żona Józefa) Hiacynta Dziarkowskiego, doktora medycyny i filozofii, były niepiśmienne. Mniej dbano o kształcenie kobiet, więcej o synów, których dodatkowo do nauki szkolnej ćwiczone prywatnie w językach ¹⁾.

Doktorzy i palestranci, oprócz dzieł fachowych, zaopatrywali się w historyczne i publicystyczne. Kupcy i rzemieślnicy w polemiczno-religijne, historyczne i beletrystyczne.

Tomasz Przyłuski w zasobnym zbiorze ksiąg polskich i łacińskich, przeważnie prawnych, miał Monteskiusza w przekładzie Węgierskiego i mnóstwo broszur politycznych.

Szlachetny Jan Łukaszewski († 1776), którego żona nie umiała pisać, posiadał około 250 książek. Obok kazań i modlitewników sporo traktatów z dziedziny prawa, historii, filozofii i polityki w języku polskim, łacińskim i francuskim. Prawo magdeburskie. Compendium legum. Prawda i sprawiedliwość o dziesięcinach. Nowe Ateny. Officium sandomierskie. Officium poznańskie. Tarcza przeciwko dysydemtom. Elementa confessionis. Góra Poczajowska. Klejnoty miasta Krakowa. Zebranie rymów. Rozmowa pewnego ziemianina z sąsiadem. Skrupuł bez skrupułu w Polsce. Rozmo-

¹⁾ „Profesor szkoły domowej”, Joachim Markwart, w r. 1792 pozwał do sądu b. prezydenta Nowego Miasta Warszawy, Chaluppe, o 11 dukatów za edukację w językach syna jego, Michała.

wa polityka z filozofem. Apteka dla tych, co apteki nie mają. Przyjaciół białychgłów. Zebranie polityczne. Życie króla Jana. Trwałość królestw. Zegar monarchów. O obyczajach ludu rzymskiego. Historia rzymska. Historia Aleksandra. Sowizdrzał. Życie Jana Zamojskiego. Rozmowa polityka z filozofem. Quaestiones philosophicae. Epistolae Ciceronis. Commentarius Ciceronis. Pisma Owidyusza i Sallustyusza.

Szewc Peszkiewicz: Żywoty świętych Skargi. Cuda Najświętszej Panny Studzińskiej. Bractwo miłosierdzia. O stanie dusz w czyszc. Bieg roku. Erasmus Rotterdamus. Gramatyka Alwara.

Józef Sibiński, fryzjer, miał książki polskie i francuskie. Uczciwy Dąbski, czeladnik ze sklepu Mietelskiego, polskie różnej treści.

Doktorzy i prawnicy układali traktaty fachowe, kupcy roztrząsali kwestie ekonomiczne, niektórzy egonowie mieszczanie poświęcali się publicystyce.

Doktor Paweł Czempicki opracował *Zoologję czyli zwierzęło - pismo dla szkół narodowych* (1789), ułożył dla Kluka plan podręcznika do nauki botaniki. Hiacynt Dziarkowski pisał dysertacje medyczne, z których jedną wytoczył w drukarni księdza Meiera (*Pharmacopaea castrensis*, 1794).

Franciszek Barss, zięć Jędrzeja Rafałowicza, w r. 1775 wydał u Dufoura przełożone z francuskiego: *Mowy za cześćtema stanami: kupieckim, rolniczym, żołnierskim i ludzi uczonych*. Później przełożone z tegoż języka *Zdanie moje o pojedynkach* (1776) i tragedję w pięciu aktach p. t.: *Bawerley czyli gracz angielski* (1777).

Tomasz Kuźmowski, właściciel kamienicy, ogłosił broszurę p. t. *Obydźcie się bez patronów* (1792), w której piętnował nadużycia adwokatów. Wydał traktat fachowy p. t. *Uwagi nad procesem z pisma z okazyi cyrkulów, oraz o powadze praw i karze śmierci* (1792).

Andrzej Kapostas, pochodzący z miasta Galgocz na Węgrzech, bankier (wpisany w *album civile* Starej Warszawy

w r. 1786), wspólnik Franciszka Morino, umiał po hebrajsku, rozczytywał się w księgach kabalistycznych. Polemizował z reformatem, Karolem Surowieckim, znieślawiającym racjonalizm francuski; ogłaszał pisma treści politycznej: *Raczey piórem, niż orężem* (1792), *Pogoda, zabYTEK prawdy* (1792), i ekonomicznej: *Planta ułożenia projektu banku narodowego*. W *Pogodzie* apoteozował hasła rewolucyjne.

Książd Stanisław Szymański, syn gminnego Starej Warszawy, właściciela kamienicy, w r. 1787 „jest zawsze zabawny literaturą i przez to niejednemu wymawiał wizytę...” „Ledwo nie codzień od lat kilku książd Szymański u księdza Łuskiny ma obiady i tam przebywa z przyczyny, iż się zatrudnia korektą gazet”. Później objął redakcję *Gazety narodowej i obcej*. Pisał wiersze i komedijki, tłómaczył różne dzieła z francuskiego i niemieckiego¹⁾.

Księgarz Jan-Ludwik Koch po śmierci księdza Łuskiny objął redakcję *Gazety Warszawskiej*.

¹⁾ Po Stanisławie Szymańskim, gminnym Starej Warszawy, i żonie jego, Maryannie, właścicielach kamienicy na Aleksandrówce przy dworcu nad Wisłą, pozostali nieletni: Stanisław, w r. 1781 kleryk święcki, Michał, Mateusz, Jacek, Floryan, Antonina i Maryanna. Opiekował się sierotami Jan-Jakób Dziarkowski, później administrował majątkiem rodzinnym książd Stanisław. Antonina wyszła za Dalewskiego, Maryanna za Langowskiego, powtórnie za Schmitta. Książd w r. 1786 otrzymał od rodzénstwa pokwitowanie z administracji, lecz z Dziarkowskim prowadził spór o rachunki z opieki.

W r. 1787 szlachetny Rakowski zeznał w urzędzie radzieckim w sprawie księdza Stanisława przeciwko Dalewskiemu: „Niezbyt dawno zabrałem znajomość z Jegomością księdzem Szymańskim, to mi niewiadomo, czy w r. 1781, mieszkając w Marywilu, posyłał po obiad do trakterni, sam mi zaś powiadał, że ugęszczał wieczorami do JW. Burzyńskiego, wojewodzica... W r. 1782 JX. Szymański usługiwał mi w interesach moich, u mnie często wieczory spędzał i na obiadach bywał co dzień; rzadko kiedy z nim chodziłem na obiad do JX. Łuskiny... Jak w r. 1782, to nie miarkuję, aby od ur. Dalewskich brał obiady, bo codziennie od rana do g. 9 i 11 wieczorem bawił się... Ile razy szedłem wedle stancyi JP. Dalewskiego

Michał Swiniarski, Adam Mędrzecki, Antoni-Wincenty Mianowski zasłużyli się w opracowywaniu pism w obronie interesów stanu miejskiego.

Zdarzało się śród mieszczan mecenasowanie nauce i literaturze. Prezydent Lobert i Swiniarski ułatwiali Naruszewiczowi poszukiwania naukowe w archiwum miejskiem, za co wynagrodzeni zostali przez biskupa w *Historji narodu polskiego* wyrazami wdzięczności. Obywatel Marek-Ezechiel

z ks. Szymańskim, to zawsze p. Dalewski wołał i prosił ks. Szymańskiego na wstęp do siebie i żalił się przedemną, że lubo radby bywał u Dalewskiego, z tem wszystkiem, że u p. Dalewskiego, jako ludzkiego człowieka, pić gwałtem potrzeba, nie chciał tam ugęszczać; jakoż wiadome mi pożyćcie ks. Szymańskiego: nie lubi trunków, bo w lekach najczęściej, względem zaś stołu, aby najmował u p. Dalewskiego, to nie wiem, bo miał u mnie obiady, a teraz często u ks. Łuskiny... Z dyskursu powiadał mi JX. Szymański, że unikał od kompanii p. Dalewskiego i jeżeli był kiedy u niego, to na usilne jego prośby... JX. Szymański jest zawsze zabawny literaturą i przez to niejednemu wymawiał wizytę i u ur. Dalewskiego mimo tego jeszcze choroba, która tam panowała, t. j. jakiej zarżłiwe krosty (jak mi powiadał) wstręt mu czyniły... Przyszł do mnie wieczorem z nosem i nogą stłuczoną JX. Szymański trzeźwy i powiedział mi, że gdy chciał wychodzić od p. Dalewskiego, puścić go nie chciało; był gonionym przez p. Dalewskiego i, upadłszy, tak miał potłuc się... Gdy mieszkał u Flackiewiczów, to miał stos drzewa, który, kupiony, zapłacił”.

W tejże sprawie zeznał szlachetny Puszcz-Jastrzębski: „W r. 1782 czy 1783 zaczął ugęszczać u pp. Rakowskich, których zawiadywałem interesami i tam przez lat dwa lub trzy na obiadach i wieczorach prawie co dzień bywałem i na wsi w Trzochminie. Bywałem tam często i nieraz go tam widziałem... Zabawia się literaturą... Ledwo nie codzień od lat kilku ks. Szymański u ks. Łuskiny ma obiady i tam przebywa z przyczyny, iż się zatrudnia korektą gazet...”

Szymański niezawaze w aktach urzędowych tytułował się „księdzem”. Miał jakieś pretensye do Hylzana, starościca margenhaweskiego, wnuka wojewodziny mińskiej. Plenipotent wojewodziny w manifikście, oblatowanym w r. 1788 w księgach miejskich warszawskich, oskarżał go o zamiar wyłudzenia pieniędzy. (*Akta Starej Warszawy*, ks. 746 f. 137).

Lipczyński podjął nakład broszury Kuźmirskiego. Tomasz Kleyn, majster kunsztu kowalskiego, synowi, który w zakonie augustyanów warszawskich chwalił Pana, ukryty pod imieniem Erazma, udzielał pieniędzy na cele kościelne, „nado na wydrukowanie książek z nabożeństwem do św. Tekli dukatów 32 pożyczył“.

Dusza mieszczańska, próżna mocnych namiętności, nie ekspensowała się na wielkie akty zarówno cnót, jak zbrodni. Strzegła się głębszych wzruszeń radości i cierpienia. Mieszczanin unikał wszystkiego, co mu groziło zamięceniem słodkiego kwietyzmu. Zabezpieczał się przed ryzykiem w handlu i warsztacie, przed odpowiedzialnością nawet za nienormalność stosunków rodzinnych. Sławetny Paweł Grzegorzewski, siodlarz, w r. 1782 wniósł do akt miejskich oświadczenie „iż on, mając córkę, Franciszkę-Magdalenę, przez siebie, ojca, podług możliwości dosyć dobrze wyedukowaną, która że mniej statkuje, dla czego solennie manifestuje się z pilności prawa, iżby z okazji niestalku jej przez nikogo nie był inkwiewetowany“. I zrzucił z siebie odpowiedzialność za konduitę córki. W ten sam sposób, w jaki Gertruda z Fontannów Karska asekurowała się przed wierzycielami męża - utracjusza.

W troskach szarego życia szukano pociechy w religii, której nie przeistaczano w zmateryalizowaną dewotę. Uroczyste obchody święta Bożego Ciała miały charakter raczej parady dorocznej, niż wylewu uczuć nabożnych. Wierzone bez nadmiaru praktyk i bez ekstazy. Testamenty mieszczańskie okazują więcej dbałości o los rodziny, niż o zbawienie duszy. Obcą im jest twoga o życie przyszłe, rzadko okupują rozkosze nieba legatami na instytucje dobroczynne, kościoły i msze. Nieżałowano tylko kosztu na pogrzeby. Za możniejszym przygrywała kapela i bily dzwony w kilku naraz kościołach.

Niechęć katolików ku dysydemtom płynęła bardziej ze źródła ekonomicznego, niż z fanatyzmu.

IV.

Samorząd miejski. — Trzy porządki, prezydenci i wójt. — Dochody i wydatki miasta. — Bezład gospodarski. — Nieczyny i dysydentami. — Tumulty czoładzi rzemieślniczej. — Reformy Komisji boni ordinis. — Sprawa żydowska.

O bie Warszawy, Stara i Nowa, na podstawie przywilejów książąt mazowieckich rządziły się prawem chełmińskim. Podobnie jak inne miasta polskie, lokowane na prawie niemieckiem, posiadały samorząd. Organem tego samorządu były trzy stany, zwane porządkami (*ordines*): radziecki, ławniczy i gminny. Pierwszy składał się z 12 radców, drugi z tyluż ławników, trzeci z 20 gminnych, reprezentujących pospółstwo miejskie. Wszyscy byli obywatelnymi i dożywotni.

Radcę wybierali radcowie z pośród ławników. Ławnicy radcowie na przedstawienie ławników. Gminnego radcowie na przedstawienie gminnych. Na wybory nie miało wpływu pospółstwo, ani bezpośrednio, ani przez reprezentantów konfraternii i cechów.

Corocznie w dzień „katedry św. Piotra“, t. j. 22 lutego, w każdej z Warszawy trzy porządki wybierały z grona radców kandydatów na prezydenta i wójta i przedstawiały ich starości warszawskiemu¹⁾.

¹⁾ Ehrenkreutz. Z dziejów organizacji miejskiej Starej Warszawy, Warszawa, 1913. — Ob. dodatek III na końcu książki.

Prezydent z radcami stanowił magistrat, posiadający władzę administracyjną. Wójt z ławnikami pełnił władzę sądowną.

W pewnych terminach prezydent zwoływał trzy porządku na publiku, na których decydowano w sprawach miejskich ogólnych.

Konfraternie kupieckie i cechy rzemieślnicze w stosunkach z magistratem reprezentowane były przez starszych.

Po za organami samorządnymi stosunki miejskie podlegały władzom państwowym: marszałkowskiej, starościńskiej, kanclerskiej i wojewodzińskiej. Marszałkowie wielcy pełnili w mieście władzę policyjną. Sąd starościński był dla mieszczan instancją apelacyjną. Asesory, której przewodniczył kanclerz, stanowiła najwyższą dla miasta instancję sądowną. Wojewodowie nakładali ceny na żywność, czuwali nad rzetelnością miar i wag kupieckich.

Z pod tych organów samorządnych i państwowych obu Warszawy wylamywały się dobra magnackie podmiejskie: Aleksandrya, Dziekanka, Wielopole, Grzybów, Bielino, Leszno, zwane jurydykami. Jurydyka miała osobnych urzędników, zależnych od dziedzica. Wolna była od jurysdykcji warszawskiej, od podatków i składek miejskich. W obrębie Warszawy znajdowały się pałace, kamienice i grunta szlacheckie, podległe prawu ziemskiemu, a więc wyjęte były z pod władzy magistratów i ciężarów miejskich.

Za Stanisława Augusta prezydentami Starej Warszawy byli: w r. 1765 Paweł Andrychowicz, 1766 Michał Sacres, 1767 Jan - Feliks Dulfus, 1768 Sacres, 1769—71 Franciszek Witthoff, 1772 Grzegorz Łyszkiewicz, 1773—76 Wojciech Lobert, 1777 Jakób Maraszewski, 1778, 1779 Witthoff, 1780 Łyszkiewicz, 1781—88 Lobert. Na urzędzie wójtowskim: Witthoff (1765, 1767, 1768, 1774—76), Łyszkiewicz (1766), Lobert (1769—72, 1779, 1780), Maraszewski (1773, 1777, 1778, 1784), Jakób Rzecznik (1781—83) i Stanisław Miertel-ski (1785—88).

Kandydatów na prezydenta i wójta zatwierdzał starosta warszawski, najprzód Fryderyk - Alojzy Brühl, od r. 1785 Walenty - Faustyn na Piętkach Sobolewski.

Był zwyczaj, że radca, powołany na stanowisko prezydenta i konfirmowany przez starostę, wyprawiał wyborcom i pospólstwu ucztę „z rogali i gęsi święto-jańskich”. Na publicie z 5 stycznia r. 1764 uchwalono, aby, dla zwolnienia nowego prezydenta od „ekspensów i ambarasów”, zamiast rogali i gęsi „konsolacja pieniędzmi dawana była ze skarbu miejskiego”: radcom po dwa dukaty, ławnikom po dukacie, gminnym po dziesięć tynfów, starszym zaś i ekonomom *in duplo*. Pomimo tej uchwały ucztę nie wyszły ze zwyczaju. W r. 1778 po elekcyi prezydenta kasa magistratu Starej Warszawy wyekspensowała na wotywę 61 złp., sędziemu starościńskiemu od konfirmacyi 126, na likwory zaś i wódki 566, na rogale, sucharki, cukry i „marcepanja” 748. W r. 1780 wyzdano na wotywę z kapelą 60 złp. i zakupiono: 12 butelek likworu francuskiego, butelkę likworu włoskiego, 12 flasz winnej cynamoniki i ratafii, 24 flaszę wódki gdańskiej dubeltowej, 24 butelki likworu gorzkiego pomarańczowego, 24 flaszę rosolii, 4 garnce miodu, 1,570 rogali, 1,800 grzanek, marcepan, cukry i znaczną partję pierników. Ogółem kosztła elekcyi prezydenta razem z usługą wyniosły 2,442 złp. W r. 1781 podstarościemu od konfirmacyi „z marcepanem i trzoskiem” wypłacono 216 złp., zakupiono 1,865 grzanek po 3 gr. sztuka, 1,765 rogali po 15 gr., cukrów za 362 złp., miodu dla pospólstwa za 14 złp., likworów za 204. Ogółem wydano 1,649 złp. W roku następnym — 1,786 złp. W 1785 — 1,249 złp.

Elekcyja wójta w r. 1785 kosztowała 672 złp.

Nowo obrany radca sukcesorom zmarłego poprzednika wypłacał 1,000 złp. Wdowom po radcach niezamożnych kasa miejska dawała zapomogi. W r. 1775 uchwalono wypłacać wdowie po prezydencie Sacresie ośm złp. tygodniowo.

Członkowie magistratu nie mieli pensyi stałych. Pre-

zydent, wójt, radcowie i ławnicy pobierali na swą korzyść opłaty: od wpisów sądowych, wizyi, wyroków, za sporządzanie inwentarzy i t. p. Radcy dzielili pomiędzy siebie niektóre dochody miejskie, jak np. opłaty od jatek rzeźniczych. Dla prezydenta magistrat wynajmował karete. Wydatek ten w r. 1778 wyniósł 20 złp.

O urzędy miejskie, dające nietylko dochód, lecz i stanowisko w społeczeństwie, ubiegano się, nie szczędząc fatygi. Nie do pogardzenia była i godność gminnego, jako stopień do ławy i radcostwa. Gdy w r. 1766 obrano gminnym Jędrzeja Rafałowicza, obraził się Sacres, subdelegowany po zmarłym Andrychowiczu prezydent, że pominięto jego syna, „*jure patritio* zaszczyconego (stary Sacres był *eques ataratus*) i rekomendowanego”. Nie chciał wydać klucza od szafki dla wyjęcia z niej przysięgi, do której stanął Rafałowicz. Uległ pod naciskiem protestów: wójta Witthoffa, Antoniego Czczewicza, Ignacego Makini'ego, Kazimierza Borakowskiego i Jana Golańskiego.

Kasa magistratu Starej Warszawy czerpała dochody: z dóbr i gruntów miejskich, z łaźni, cegielni, z fabryki prochu i śrótu, z podatku na milicję, stróżowego, kwaterniczego, czopowego, szelężnego, węborkowego, z opłat od miar i wag, kafenhauzów, szynków i t. p. W r. 1778 miała percepty 44,374 złp. 20 $\frac{1}{2}$ gr. W 1780 tylko 22,178 złp. 9 $\frac{1}{2}$ gr. W 1781 percepta podniosła się do 56,972 złp. W 1782 spadła do 33,793; w 1783 do 32,971. W r. 1786 doszła do 65,076 złp., w 1787 do 119,298 złp. 19 gr.; w 1788 do 154,163 ¹⁾.

Wydatkowano na opał i światło ratusza i kordegardy, na zapomogi wdowom i urzędnikom podobnym, pensye ofycyalistom magistrackim i mistrzowi (katowi, którym był Jan Miller, po nim Stefan Böhm), porządek og-

¹⁾ Percepta miasta Nowej Warszawy: w r. 1780 — 12,436 złp.; 1782 — 13,852; 1783 — 7,771; 1784 — 17,442; 1785 — 12,425; 1788 — 12,097; 1789 — 12,693; 1790 — 9,129; 1791 — 23,956.

niowy, dukt wody i studzien, karety i pojazdy w interesach miasta, procesy i honoraria adwokatów, kancelaryę i papier stempłowy, elekcyje prezydenta i wójta, prezenta na imieni ministrów (w r. 1783 wyekspensowano na nie 1,080 złp.), później na utrzymanie dwóch młodzieńców w Szkole głównej krakowskiej. Ekspens w r. 1778 wyniósł 41,791 złp. W 1787 — 121,204 złp. 25 gr. W 1788 — 141,689 złp. gr. 24. W r. 1787 magistrat Starej Warszawy miał należności niewyegzekwowanych 36,000 złp., a długu 228,747. W r. 1788 należności 109,857 złp., a długu 112,581.

Rozporządzając skromnym budżetem, magistrat nie był w stanie zadość uczynić najpilniejszym potrzebom. W r. 1775 ur. Jan Rembowski, pisarz radziecki, uzał się, że nad kancelaryą i rezydencyą jego „dachy złe są i woda z deszczem wszędzie się leje”. W r. 1776 magistrat dla braku funduszwów uchylił się od zalecanej przez króla przebudowy ratusza, iżby w nim „komedyalne *spectacula* i reduty bywać mogły”.

Przyczyną niedomagań finansowych magistratu była zła administracya. W początkach panowania Stanisława Augusta królował w niej nieład samorządny, którego uprzątnięcie wymagało energicznej interwencji państwowej.

Nie sporządzono inwentarza dóbr miejskich stojących, skutkiem czego nie mogło być mowy o regularnem ściąganiu należności od dzierżawców i czynszowników. Czopowe i szelężne, pobierane na rzecz miasta od wina i likworów, wbrew ustawom puszczono za bezcen w dzierżawę. Zalegali w opłatach dzierżawcy handlu prochowego, sklepów pod ratuszem, cegielni magistrackiej i placów. Prezydenci nie wnosili do kasy magistratu opłaty, pobieranej od osób, przyjmujących prawo miejskie, zwanej węborkowem. Starsi ławnicy nie zdawali rachunków z administracyi dochoodu od miar i wag miejskich. Podskarbiowie i ekonomowie frymarczyli funduszem publicznym. Pozwalano osobom pry-

watnym zajmować samowolnie pod budowę swych kamienic ulice, przywłaszczając sobie place i grunta.

Bezdł gospodarki miejskiej pochodził z niezaradności i z niestosownego doboru funkcjonaryszów magistratu. Pieczęcią radziecką, którą powinien był dysponować radca, szlachetny Ekielski, „z trudnością i nieprzystojnie” administrowała małżonka, wyręczająca męża „dla starości i zadawnionej jego słabości”. Elekcyami prezydentów i radców kierowały intrygi i przekupstwa. Na dygnitarstwa miejskie fortyowano krewniaków, nieposesyonatów, a nawet nie-literatów, t. j. niepiśmiennych. Ofycjaliści nie byli uzdolnieni do spełniania obowiązków. Psuły też gospodarkę Warszawy jurydyki, uchylające się od podatków i składek miejskich.

Zakłócały spokój miasta niesnaski z dysydentami i tumulty czeladzi rzemieślniczej.

Uchwała sejmowa z r. 1768, dopuszczająca dysydentów do prawa miejskiego bez opłat, spotkała się z oporem magistratu. Na skutek memoriału z 15 listopada r. 1775, podpisanego przez Piotra Teppera, Isaaca Ollier'a i Jakóba Ragge'go, kanclerz wielki kor. zwrócił się do prezydenta Starej Warszawy zapytaniem, na jakiej zasadzie sprzeciwia się przyjmowaniu do prawa miejskiego dysydentów? Magistrat zasłaniał się przywilejami lokacyjnymi i konstytucjami sejmowymi, wzbraniającymi dysydemtom prerogatyw, przysługujących miastu i cechom; oskarżał ich o uchylanie się od tych przy przyjmowaniu prawa miejskiego kondycyi, do których obowiązani są katolicy, mianowicie od przysięgi i opłat. Ragge, działający w imieniu dysydentów, pozwał magistrat przed sąd asesorski, który wyrokiem, zapadłym w lutym roku 1776, ostatecznie sprawę uregulował. Dysydenci, przystępując do prawa miejskiego, obowiązani są do przysięgi na rotę, przepisaną dla katolików, do opłat po 100 złp. na cele publiczne i po 18 złp. węborkowego na porządek ogniowy. Podlegają też przepisom ustaw cecho-

wych¹⁾. Grecy, oprócz kondycyi, przepisanych dla ogółu dysydenckiego, obowiązani są w przeciągu lat trzech nabyć w mieście posesye nieruchome, nie wywozić dorobków za granicę i nie utrzymywać więcej szynków winnych nad jeden przez każdego kupca.

Po wyroku asesory wpisali się w *album civile* Starej Warszawy luteranie i kalwini: obaj Tepperowie, Ollier, Ragge, Krystyan Ebert, Piotr Blanc, Samuel-Gottfried Paschke, Daniel-Henryk Daum, Jan-Henryk Liebelt, Jan-Paweł Kintzel, Jan-Samuel Geryng, Henryk-Gaspard Münckenbeck, Michał Gröll, Jan-Jakób Bourcard, Jan-Józef Chaudoir, Jędrzej Rauch, Tomasz Hangiel, Michał Melchin, Fryderyk Cabritt, Karol-Ludwik Kortum, Fryderyk Dahlen, Jan-Fryderyk Thiess. Za ich przykładem poszli Grecy dysydenccy: Michał Dadany, Konstantyn Arkadzy, Mikołaj Saul, Konstantyn Despan, Michał Dzadze i t. p.

Uregulowanie stosunków prawnych nie zapobiegło porozumieniem na tle narodowościowym i wyznaniowym pomiędzy Niemcami i Polakami, dysydentami i katolikami.

Powstał ferment w cechu szewskim, obejmującym magistrów i czeladź bez różnicy pochodzenia i religii. Uczciwy Giergut, starszy gospodni z towarzystwa czeladniego, podburzał rodaków przeciwko subordynacyi cechowej, na własną rękę urządził schadzki i zbierał składki. W końcu ze znaczną liczbą czeladzi roboty niemieckiej wystąpił do wład państwowych ze skargami na ogólną gospodę cechową szewską. Dowodził, że kilkaset osób czeladzi we wspólnej gospodzie mieści się z trudnością. „Czeladź polska, od czela-

¹⁾ Jeszcze w r. 1791 sąd asesorski roztrząsał sprawę z powództwa kupca Fryderyka-Wilhelma Heyn'a, którego z racji wyznania ewangelickiego magistrat Nowej Warszawy nie chciał zatwierdzić na urządzie gminnego. Nakazał dopuścić Heyn'a do przysięgi na urząd, prezydentowi zaś, całej radzie i gminnym zagroził karą za zdróżność pogwałcenia praw obowiązujących.

dzi niemieckiej w wielu obyczajach i porządkach różniąc się, równej harmonii zachować nie może, a stąd częste kłótnie i kolizje są i bywać mogą do procesów bezustannych przyczyna. Także i percepta ze składek gospody ogólna w ekspensach być nie może dla wszystkich wraz czeladzi dogodliwą". Dla usmierzienia niechęci i zapobieżenia kłótniom czeladź niemiecka roboty szewskiej w r. 1778 oddzieloną została od polskiej. Otrzymała gospodę osobną, na wzór krawieckiej, z oddzielnymi schadzkami i skrzynką.

Starsi cechu kowalskiego: Józef Abesca, Łukasz Lagowski i Jan Maryański w celu ukrócenia zuchwałstwa czeladzi proponowali w r. 1781 uzupełnienie statutu nowym artykułem i dla wysłuchania projektu wezwali majstrów. Niemcy wystąpili z objeckjami. Żądali, żeby cech „w zagraniczne państwa po kopje praw niemieckich pisał i podług tychże praw zagranicznych artykuły dla czeladzi układał". Po oświadczeniu projektodawców, że „cech kopii praw zagranicznych nie potrzebował i teraz potrzebować nie może, ponieważ w kraju polskim prawa tylko polskie, a nie niemieckie, służą „ — oponenci zarządzili sesję tajemną u Piotra Wagnera i Jana Balbeka, sami układali artykuły cechowe, które nawet kazali wydrukować; przyganiłi rządom starszych, nastawali na ich honor i sławę. Wagner na sesji cechowej „hałasy i krzyki wielkie czynił, zuchwale starszym i prezesowi odpowiadał, ręką wytrząsał, onych sobie lekceważył, do buntu w cechu dawał przyczynę“.

W r. 1787 podczas wyborów starszego w cechu stelmaskim czeladnik Berliner rzucił się na towarzysza, Józefa Strzałkowskiego, z krzykiem i polajankami, uwłaczającami narodowi polskiemu. Poczem przyszło do bójki.

Na tle wyznaniowem były nieporozumienia i śród samych Niemców. Gospoda szewska nacyi niemieckiej w r. 1786 miała 163 czeladzi katolickiej, 57 dysydenckiej. Katolicka płaciła rocznie szpitalowi św. Rocha na swych chorych 300 złp., dysydencka zaś uchylała się od składek.

Prezes gospody, Jakób Rabbe, miał dużo kłopotu ze zwaśnionymi.

Narzucanie dysydentem przez większość katolicką opłat do skrzyń cechowych i niedopuszczanie ich do funkcji gospodnich ciągnęło za sobą nieustające pasmo zatargów.

Czeladź dysydencka przymuszana była przez katolicką do asystowania w procesjach na Boże Ciało i do różnych posług kościelnych. Z tego powodu nastąpiła separacja pomiędzy krawcami niemieckimi i polskimi, należącymi pierwotnie do wspólnej gospody cechowej. Pomimo tej separacji, gospoda niemiecka, za zwolnienie jej od posług kościelnych, musiała płacić polskiej 4 dukaty rocznie, co praktykowało się od r. 1763 do 1775. Przymuszano do tego rodzaju opłat czeladź dysydencką we wszystkich cechach niepodzielnych. Dysydenci zarzucali magistrat manifestami z powodu usuwania czeladzi niekatolickiej od funkcji gospodnich. Doszło do tego, że czeladź dysydencka porzuciła warsztaty i tłumem czterotysięcznym opuściła Warszawę. Dopiero za staraniem króla, który wysłał za nią senatorów, i perswazją marszałka wielkiego kor. wróciła do miasta przy odgłosie kotłów i muzyki ¹⁾.

¹⁾ O zdarzeniu tem informuje mowa, wygłoszona przez Jęzierskiego, kasztelana łukowskiego, na sesji sejmowej 29 listopada r. 1788. „Wasza K. Mość usiłujesz, aby nasza była ziemia obfita i osadzona, a prywatni ją pustoszą. A wszakże raz ukrzywdzona czeladź dysydencka, zmówiwszy się, porzuciła warsztaty; do czterech tysięcy rachowana, wyszła z Warszawy. W. K. Mość wysłałeś do nich senatorów, a podobno i marszałka kor. z perswazją, byś ich do miasta ściągnął, a jeszcze z kottami, muzykami wrócić się im dozwoliłeś. Niewarci oni tego byli honoru, ale roztropna polityka W. K. Mości radziła, że ci cudzoziemcy, którzy naszą ziemię osiadają, są nasi dobrodzieje i gdyby taka policies i protekcja w całej Polsce była, jak w Warszawie marszałka w. kor., widziałbyś W. K. Mość z ukontentowaniem miasta polskie, z ruin podniesione, ile gdy w swoich ziemiach Niemcy mieć się nie mogą. Nie jest moja exagieracja, ale praktyka widoczna w Warszawie miasteczek Grzy-

Kupcy obcy nieosobliwie mieli wyobrażenie o czeladzi warszawskiej. Gottfried Grossman ze Wschowy w maju r. 1777 pisał do kupca warszawskiego Kintzla: „Pozostaje obmyśleć człowieka, któryby ten handel doskonale rozumiał, przy tem żeby był poczciwy, wierny i pracowity, na którego możnaby się zupełnie zdać. W Warszawie subjectum takiego użyć do tego handlu zrobiłoby mnie niespokojnym, gdyż mnie wiadomo, że tam wiele ludzi złych się znajduje, którym niemożna pieniędzy i takowego handlu, przy którym można być bardzo oszukany, w ręce powierzyć. Warszawscy, tak czeladź, jako i chłopcy, są swoim panom bardzo niewierni i nawet już stamtąd uciekają z pieniędzmi”¹⁾.

Majstrowie wyrzekali na zuchwałstwo i burliwość czeladzi rzemieślniczej. „To od dawnych jest czasów, — skarżył się w r. 1787 Stanisław Wneczyński, majster cechu ceruliczego, — że czeladź jest nieposłuszna i harda... U mnie taka bywała czeladź niesforna, że nietylko przez jedną noc, ale i przez 14 noców nie ma ich w domu... Czasem i w dzień nie siedzą, wymyślając różne interesa... Trudno bez zgrzyoty o sprawiedliwość na nich”.

W r. 1788 burzyli się towarzysze sztuki drukarskiej. Spiskowali przeciwko pryncypałom, zamierzali założyć konfraternję drukarską i nawet projekt ustawy złożyli w kancelaryi wielkiej koronnej. Prefekci i rządcy drukarni: Gröhlowskiej, Dufourowskiej, księży Scholarum-Piarum, Naddwornej JKM-ci i Prześw. Komisji edukacyjnej zaopinio-

bowa, Leszna, kosztownie zamurowanych, gdzie protekcya ich zasłaniała, a fanatyzm nie dosięgał. Przyniosą sami dysydenci z placzem krzywd swoich *libellum actionis*...“ (*Dyaryusz seymu ord. r. p. 1788*. Warsz. 1790. T. I, część II, str. 243).

¹⁾ Kintzel, mając z Grossmanem spór sądowy, list jego ujawnił w manifestcie, oblatowanym w księgach radzieckich warszawskich. Konfraternja kupiecka młodziańska pozwala Grossmana przed sądy marszałkowskie o spotwarzenie czeladzi i chłopców.

wali, że artykuły tej ustawy „były źle ułożone i nierozważnie wykombinowane, przeciwne dobrym czynnościom i porządkom, subordynacyi i harmonii.” Część towarzyszków wyparła się współudziału w zebraniach malkontentów i potępiła je, jako buntownicze.

Chłopcy drukarscy, wbrew przepisom, chodzili z trzcinami, laskami i kijami; udawali towarzyszków i zachowywali się zuchwale.

Czeladź cechu krawieckiego Starej Warszawy zaprzęcała Nowej prawa utrzymywania osobnej gospody tegoż kunsztu. „Spotkawszy czeladź nowo-miejską na ulicy, po kilka razy atakowała ją, do ran krwawych i znaków sinych biła się. Nowo-miejska też czeladź i magistrowie cechowi, spostrzegłszy w domach rynkowych których z czeladzi staromiejskiej, też domy napadali i po kilka razy tumulty wszczynali, wzajemnie bili się. W których atakach i tumultach osób kilkanaście poranionych i zbitych zostało”.

Żywiol rzemieślniczy podatny był do ruchów ulicznych.

Ogrom niedomagań życia wewnętrznego Warszawy obnażyła wyznaczona przez Stanisława Augusta w r. 1765 Komisya boni ordinis, powołana do uporządkowania stosunków gospodarczych stolicy, wyposażona władzą sądową i ustawodawczą w zakresie organizacyi miejskiej. W r. 1767 opracowała ona ordynacyę, w której proponowała: połączenie obu Warszaw w jedno miasto ze wspólnemi prawami i władzami; zniesienie jurydyk, podciągnięcie ich pod zwierzchność miejską i ciężary ogólne; zreformowanie magistratu, uproszczenie elekcyi urzędników, ścisłe określenie ich kompetencyi i t. p.

Działalność Komisji spotkała się z pomrukami niezadowolnienia magistratu. Wyrażał on je opieszałością w wykonywaniu zleceń, za co ścigał na się nagany i kary. Za nieprzedstawienie w terminie taryf podatkowych prezydent, radcy, ławnicy i gminni skazani zostali na grzywny.

Władze miejskie niezłuchliwą zajęły postawę i względem projektu nowej ordynacyi.

W lutym r. 1767 objął prezydenturę Starej Warszawy Dulfus. Za jego rządów na publikach trzech porządków poruszono kwestyę naprawy stosunków miejskich, nawoływano do zmian w administrowaniu sprawiedliwości, wskazywano na zaniedbanego sądu pupilarnego, uporządkowania ekonomiki. Na miejsce kilku radców starych i niezdatnych (pomiędzy nimi szlachetnego Ekielskiego) wybrano koadjutorów. Na public 3 sierpnia r. 1767 Dulfus wniósł reformę milicyi miejskiej. „*Pro commodo miasta i dla porządku ogniowego*” stanął oddział umundurowanych gemejnow pod dowództwem kapitana, Karola Kłopotckiego.

Jeżeli powyższe uchwały i prace osłabiały w znacznej mierze te racye, na których Komisy boni ordinis gruntowała swe pomysły organizacyjne, to inny krok Dulfusa zmierzał wprost do rugowania jej interwencyi z dziedziny spraw miejskich.

Na public 30 listopada r. 1767 Dulfus zaopinował, że czas jest radzić o szczęśliwości miast koronnych i litewskich. Podał w tej materyi projekt na piśmie, żądając wyznaczenia deputacyi z dwóch radców, tyluż ławników i trzech gminnych. „Którzy aby *sub nexu juramenti et onere conscientiae* rzecz tę między sobą trutynowali, zdania swoje *in scriptis* dali i sekret tego interesu zachowali”. Jakoż wyznaczoną została deputacya, do której weszli: z rady Sacres i Jan-Chrystyan Walter, z ławy Jan - Tomasz Andrychowicz i Wojciech Lobert, z gminnych Stanisław Mietelski, Antoni Rożański i Franciszek Białaszewski. W ten sposób za sprawą Dulfusa zamierzono ordynacyi, opracowanej przez Komisyę boni ordinis, przeciwstawić projekt mieszczkański. Który to projekt ogarniał nie samą Warszawę, lecz ogół miast koronnych i litewskich.

Projekt Komisyi spotkał się też z oporem właścicieli jurydyk, wywołał różne wątpliwości w urzędzie kanclerskim.

Ostatecznie Komisyja, rezygnując z widoków na odnowienie całokształtu organizacyi miejskiej, zdecydowała się na reformę jednej z ważniejszych gałęzi gospodarki wewnętrznej, — zarządu ekonomicznego. Dnia 5 marca r. 1770 opublikowała dla Starej Warszawy „Rozrządzenie Urzędu ekonomicznego”.

Urząd ekonomiczny, złożony z rady prezydującego, dwóch ławników i czterech gminnych, — wszystkich „sposobnością pisma i umiejętnością rachunków zaszczytnych i w niczem nienotowanych”, — objął gospodarstwo miejskie. Corocznie obowiązany był z czynności swoich zdać sprawę przed delegowanymi magistratu. Członkowie Urzędu mieli wyznaczoną pensyę: prezydujący 1000, ławnicy i gminni po 500 złp. rocznie.

Magistrat, dotknięty uszczupleniem swej władzy, nie chciał stosować się do przepisów ordynacyi z 5 marca r. 1770. Prezydent na własną rękę aljenował domy emfiteutyczne; rady, oraz starsi z ławy i gminu szyskanowali Urząd ekonomiczny. W końcu doszło do skandalu.

„Gdy Urząd ekonomiczny, mocą przepisu ordynacyi swojej obrawszy miejsce pod ratuszem na skład ksiąg ekonomicznych, tudzież skarbu publicznego, oraz na exakcyę podatków publicznych i składek miejskich, toż miejsce, t. j. sklep, wyreperował i ku tej publicznej potrzebie przysposobił i one przez miesięcy cztery posiadał; szlachetna rada (magistratu), pod pretekstem rezydencyi w temże miejscu dla porucznika miejskiego, za poprzedzającymi swemi dwiema rezolucyami: 29 listopada i 10 grudnia r. 1770.. ..ten sklep odbić i z niego stoły i szuflady z rejestrami i nieco pieniędzmi, tamże znajdującymi się, wyrzucić, a potem do szlachetnego Loberta, natenczas Urzędu ekonomicznego prezesa, poznosić kazać — poważyla się..”

Komisyja sprawców ekcesu skazała na kary pieniężne. Szlachetny prezydent (Witthoff) 100; Walter, jako asystujący odbiciu sklepu i wyrzucaniu rzeczy, 80; wszyscy, którzy podpisali uchwały publik z 29 listopada i 10 grudnia

r. 1770, zapłacili po 50 grzywien na szpital dziecięcy. Urząd ekonomiczny wrócił do lokalu pod ratuszem.

Edukacja Komisji boni ordinis okazała się mało owocną. Departament policji w Radzie nieustającej rozporządzeniem z 27 października r. 1779 żądał od magistratu Starej Warszawy złożenia rachunków z roku 1778. Magistrat rozporządzenia nie wykonał, skutkiem czego został zmonitowany odezwą, podpisaną przez marszałka wielkiego koronnego, Lubomirskiego, 20 czerwca r. 1780. „Departament nie może nie zadziwiać nad tak długim opóźnieniem powinności, która prawem, aby corocznie przed zwykłą zwierzchnością uiścić się nie omieszkiwała, ostrzeżoną jest... Takowa więc czynność, gdy w r. 1778 zaległa, powinna już była w czasie, sobie przepisany, zupełną znaleźć gotowość, mianowicie od miasta stołecznego JKMci, innym dobry z siebie przykład dawać obowiązano; dotychczas jednak na zwłokę idzie. Departament policji ostrzega, aby to, co mu zalecono, jak najprędzej dopełnił”. Odezwa, podpisaną przez marszałka wielkiego koronnego, Mniszcha, 7 grudnia r. 1782 dowodzi niedbalstwą magistratu w prowadzeniu rachunków. „Departament policji, roztrząsnąwszy rachunki miasta Warszawy z lat 1779 i 1780, gdy je znajduje tak w istocie, jako i w formie niedokładnymi, zaleca szlachetnemu magistratowi dać nieodwłoczną odpowiedź na zapytania: 1) Dla czego te rachunki nie są podpisane podług prawa przez ur. starostę warszawskiego lub urząd jego. 2) Dla czego w nich tak wiele niepotrzebnej ekspensy, której Departament za sprawiedliwą uznać nie może, dopóki szlachetny magistrat artykułów tak percepty, jak ekspensy jak najdokładniej nie wyeksplikuje. 3) Jaką ma miasto przepisaną sobie przez Komisję boni ordinis ordynację rządu ekonomicznego, taką odpowiedź na te punkta ma komunikować Departamentowi”.

Po za ufundowaniem Urzędu ekonomicznego, rewizją cechów i opisaniem porządku ogniowego Komisja boni ordinis, chociaż trwała z przerwami do r. 1789, zmian zasa-

dnicznych w organizacji władz miejskich nie przeprowadziła. Wznawiając czynności w r. 1788, zamierzała zmienić tryb elekcji urzędników miejskich i poleciła wybór prezydentów, wójtów i t. p. odroczyć do ostatnich dni marca, jednakże reform tych nie uskuteczniła. Magistrat Starej Warszawy zapomniał o projektach Dulfusa. W reformie stosunków dawał się niekiedy uprzedzić Nowej Warszawie. Gdy ta ostatnia już w r. 1773 zaprowadziła w przewodzie sądowym język polski, Stara Warszawa zdobyła się na to dopiero w 1789¹⁾. Wyłomem w rutynie było uchwalenie przez porządkę na publicę z 20 stycznia r. 1780 stałych pensji: prezydentowi i wójtowi po 1,000, radcom po 500 złp. Zresztą, utyskiwano na zagarnianie przez jurysdykcyę starościską spraw, należących do kompetency sądów miejskich; debatowano nad potrzebą uchylenia jurydyk. Najwięcej zaś energii zużywano na rugowanie z miasta Żydów²⁾.

Wbrew dekretem monarchów polskich i konstytucyom sejmowym Żydzi osiadali w Warszawie pod protekcją magnatów, szlachty a nawet mieszczan, których ujmowali dostarczaniem towarów na kredyt. Magistrat niezmordowany

¹⁾ Smoleński. Komisja boni ordinis warszawska. Warszawa, 1913. — Ob. dodatek I na końcu książki.

²⁾ Mniej dbano o szkołę miejską. W styczniu r. 1769 wielebny Michał Axan, filozofii doktor, szkoły akademickiej przy kolegiacie warszawskiej rektor, przed Komisję boni ordinis pozwał szlachetny magistrat „o zagubienie szkoły, przy kolegiacie warszawskiej według ustaw książąt mazowieckich być powinna, i o wyznaczenie innego miejsca na szkołę, tudzież o zatrzymaną pensję sobie, jako *ab universitate* obranemu, domagał się”. Magistrat ze swej strony wystąpił przeciwko wielebnemu regensowi i całemu zgromadzeniu seminarium „o zabranie i wmurowanie w seminarium szkoły miejskiej”. Przedstawiono Komisji umowę z r. 1662, według której kapituła wzięła na siebie utrzymywanie szkoły miejskiej, oraz skrypt biskupa poznańskiego z r. 1741, potwierdzający to zobowiązanie. Na publicę 5 września r. 1774 stanęła uchwała „*ratione* erygowania szkoły miejskiej, zdawna będącej, dla wygody miasta”.

brouil stolicy od inwazy żydowskiej. Rugowanie Żydów było jednym z najważniejszych zadań władz miejskich.

W czerwcu r. 1768 trzy porządki uchwałyły wytrąbić nie z miasta Żydów, z wyjątkiem tych, którzy wyjednali sobie w magistracie karty pobytu. W r. 1770 wzbroniono obywatelom pod karą surową nabywać od nich towarów, „z tym dokładem, iż ten, który da znać o sprzeżeniu się *praesenti concluso*, rekompensę mieć będzie”. Pospółstwu zalecono, aby „Żydów w domach swych nie konserwowali”. Na skutek zabiegów magistratu nakazane zostały przez władzę marszałkowską rugi w r. 1776. Pod datą 14 maja r. 1784 opublikowaną została przez marszałka wielkiego koronnego, Mniszcha, „Ordynacya dla miasta Warszawy względem Żydów”, opracowana przez Swiniarskiego, pisarza radzieckiego, wyjednana przez delegowanych magistratu: prezydenta Lobera, radców: Maraszewskiego, Jana Gidelskiego i Jędrzeja Rafalowicza; ławników: Michała Kadau, Jana Dekerta, Józefa Łukaszewicza i Antoniego Chevalier'a; gminnych: Dawidsona, Antoniego Zadera, Józefa Lignau i Jana Rosolkiewicza.

Żyd, przybývający do Warszawy z towarem, przedstawia go najprzód na komorze, następnie złoży w depositorium miejskiem i wyjedna od intendenta składowego na pobyt czternasto-dniowy bilet, który poświadczy superintendent żydowski i kontroler miejski. W terminie tym szukać będzie kupca na całość towaru, nieroznosząc go po ulicach i domach pod karą konfiskaty. Bilet może być sprolongowany na następne dni czternaście, poczem Żyd musi z towarem, jeżeli go nie sprzeda, miasto opuścić. Żydzi rzemieślnicy nie mają dostępu do miasta; przybývający do niego bez towaru obowiązani są zaopatrzyć się w bilet na dni siedm lub czternaście, z możliwością prolongaty na takiż przeciąg czasu. Żydówkom może być wydany bilet w tym tylko razie, jeżeli same lub z dziećmi potrzebują porady lekarskiej. Wyjątkowo wydawane będą bilety roczne.

Oplata za dwutygodniowy wynosi 2 złp., za roczny 13 złp. Dla dogodności Żydów ustanawia się syndyka żydowskiego ze szkolnikami, którym wolno urządzać nabożeństwa w miejscach ustronnych. Pozwala się też Żydom otwierać gar-kuchnie. Właścicielom posesyi wzbrania się wynajmować lokaliów Żydom, niemającym biletów. Nad wykonaniem ordynacyi czuwać będą dozorczy przysięgli z ramienia jurysdykcyi marszałkowskiej i tyłuż, wyznaczonych przez miasto. Egzekucyji tego wszystkiego dopilnują ze strony magistratu ławnicy: Chevalier i Dekert.

Od marca r. 1785 do tegoż miesiąca 1786 wydano biletów żydowskich za 7,026 złp., pomiędzy nimi cztery roczne. Na Pragę w tymże okresie czasu za 3,010 złp. W r. 1786 z powodu obrad sejmowych, podczas których Żydzi „dla publicznej wygody” mieli prawo handlu, — na Warszawę za 2,949 złp., na Pragę za 1,617. W 1787 wydano na Warszawę i Pragę biletów żydowskich za 83,204 złp.

Z powodu trudności w wykonaniu ordynacyi marszałkowskiej starsi cechowi ułożyli memoriał, który sekretnie, nieopowiedzianwszy się magistratowi, wydrukowali i rozdawali panom, przybyłym w r. 1786 do Warszawy na sejm¹⁾. Tłómaczyli sięzydentowi, że do zabiegów na własną rękę w sprawie usunięcia Żydom od rzemiosł i handlu zmusiła ich rozpacz, stracili bowiem nadzieję, żeby magistrat mógł przedsięwziąć w tym względzie kroki skuteczne. W samej rzeczy, władze miejskie okazały się bezwładne wobec środków, jakich Żydzi używali dla zagnieżdżenia się w stolicy.

¹⁾ Autorem memoriału był Rożyński. Ob. Smoleńskiego: *Próbki anonimowi z końca wieku XVIII*. Warszawa, 1912, str. 44.

PODCZAS SEJMU WIELKIEGO.



I.

Zabiegł Żydów na sejmie z r. 1788 i akcja mieszczoństwa. — Program miejski Szwiniarskiego. — Wybór na prezidenta Dekerta. — Jego przesłolę i działalność publiczną.

W początkach października r. 1788 zebrał się w Warszawie sejm zwyczajny. Magistrat na posiedzeniu z 17 października wyznaczył delegację do podawania mu dezyderjów i pilnowania interesów miasta. Delegacja składała się: z prezydenta Loberta, radców: Jana Dekerta i Jędrzeja Rafałowicza, ławników i gminnych. „Którzy to Ich Mość deputowani (tak brzmi dana im instrukcja) raczą wszelkiego starania przyłożyć, aby, upatrzwszy porę czasu, desideria na terazniejszym sejmie skutek swój otrzymać mogły i jeżeli do druku co będzie potrzebne podać, aby szlachetny Urząd ekonomiczny ekspens na tołożył”.

Rzeczni delegowani rozpoczęli akcję od sprawy żydowskiej.

Żydzi zwrócili się do sejmu z memoryalem, prosząc o prawo stałego zamieszkiwania w Warszawie, prowadzenia w niej handlu i rzemiosł. Oznajmiali, że trzystu najcenniejszych kupców żydowskich złoży natychmiast skarbowi Rzeczypospolitej na wojsko 180,000 złp.; że, nieuchylając się od innych podatków, wypłacać będą corocznie „w potomne wieki” po 3000 dukatów płacowego. Dowodzili, że mają przywileje, nadane od króla Kazimierza W. i jego następców,

na wolne sprawowanie handłów i rzemiosł; utyskiwali, że jedna tylko Warszawa przesładuje ich i krzywdzi. Są pożytecznymi dla kraju i zasługują na opiekę rządową.

Delegowani przygotowali pismo p. t. *Expozycja praw miasta Warszawy względem Żydów, oraz odpowiedź na żądania przez nich w tymże mieście lokacya*. Według konstytucji z wieku XVI i późniejszych Żydzi osiadają po miastach i miasteczkach, uprawiają w nich handel i rzemiosła tylko na podstawie umów z magistratami. Warszawę zabezpieczyli przed nimi edykty książąt mazowieckich i konstytucje sejmowe. „Żydzi w każdym wieku i w każdym czasie mieli wzbroniony wstęp do tego miasta... Allegowane przez nich przywileja ogólne żadnego onym do pretendowanej w Warszawie lokacyi nie stanowią tytułu”. Żydzi są zgbą miast. Tam, gdzie zdolali wcisnąć się, ludność chrześcijańską zdemoralizowali i zubożyli. Niszczą i Warszawę, do której wdzierają się podstępnie, wbrew prawom obowiązującym.

Razem z *Expozycją* delegowani ułożyli memoriał do króla i stanów sejmujących z prośbą, „aby z okazji zaszłej sejmii prolongacyi wolnego Żydom i obcym prowadzenia handlu prolongacya nie nastąpiła”.

Magistrat na posiedzeniu 11 grudnia r. 1788 kazał *Expozycję* wraz z memoriałem wydrukować dla rozdania królowi, ministrom i senatorom¹⁾.

Jednocześnie magistrat Starej Warszawy podjął akcję, przekraczającą zakres spraw miejscowych. Powziął zamiar Dulfusa: zaatakowania stanów sejmujących w sprawie zadośćuczynienia potrzebom wszystkich miast Rzeczypospolitej. Od sprawy żydowskiej, posiadającej charakter gospodarczo-lokalny, przeszedł w sferę interesów politycznych ogólnych. Pobudzał go do zabiegów w tym kierunku interes stanowy; ośmielała do działania opinia publiczna, której najlepsi

¹⁾ Za druk i papier *Expozycji* (bez m. i r. in f., arkusz) zapłacono 154 złp.

wyobraziciele reformę stosunków mieszczańskich zaliczali do spraw najważniejszych, a pilnych.

Publicystyka drugiej połowy wieku XVIII, dochodząca genezy klęsk Rzeczypospolitej, upośledzenie prawne mieszczaństwa poczytywała za jedną z walsniejszych przyczyn upadku. W interesie przyszłości państwa wzięła w opiekę sprawę miejską i popierała ją gorliwie. Roczniki *Monitora* i innych czasopism, dzieła Popławskiego, Jędrzeja Zamojskiego, Wybickiego, Staszica nawoływały do uprzątnięcia przeszkód, tamujących rozwój ekonomiczny miast, niepozwalających im być czynną w pracy publicznej siłą moralną. Publicystyka omówiła wszystkie dezyderaty miejskie, począwszy od prawa nabywania dóbr ziemskich, dostępu do urzędów i wyższych godności duchownych, nietykalności osobistej, niezależności sądownictwa, rehabilitacyi zawodu kupieckiego i rzemieślniczego, skończywszy na reprezentacyi w sejmie.

Wbrew nawoływaniom do reformy, ustawodawstwo sejmowe drugiej połowy wieku XVIII zajęło względem mieszczaństwa postawę wroga. Nie dopuszczaly do naprawy stosunków miejskich głównie wpływy cudzoziemskie, obawiające się przyrostu sił moralnych Polski; w części żywioty szlachecko-konserwatywne, strzegące swej wyłacznosci stanowej. Okolicznosci, wśród których zebrał się sejm w r. 1788, otwierały możliwość lekceważenia wpływów cudzoziemskich i przeprowadzenia reformy, zainicyowanej podczas ostatniego bezkrólewia przez Czartoryskich, uniemożliwionej wtedy i później przez Rosję. Kollątą w listach politycznych, adresowanych do Stanisława Małachowskiego, rozwinął program, zamykający też w sobie równouprawnienie mieszczaństwa, zalecający utworzenie z reprezentantów tego stanu izby niższej obok wyższej szlacheckiej. Pokładał on wszystkie nadzieje w „łagodnej rewolucyi”, do której przygotowywał Małachowskiego, jako marszałka sejmowego.

Magistrat Starej Warszawy sformułowanie programu

mieszczkańskiego powierzył Michałowi Swiniarskiemu, pisarzowi radzieckiemu.

Swiniarski (*1740 †1793), rodem z Prus królewskich, najprzód syndyk Starej Warszawy, używany przez magistrat do układania projektów i memoriałów w sprawie miasta. Nobilitowany w r. 1775, nabył w ziemi liwskiej od Józefa Garczyńskiego, skarbnika drohicckiego, dobra Czarnogłów, Węglówek, Wołę Czarnogłowską i Zimnowodę, obejmujące 227 półwłoczków gruntu, ogrody, łąki i 330 poddanych. W starostwie stanisławowskim trzymał na prawie emfiteutycznym królewsczyznę pomiędzy rzeczką Ossownicą i strumieniem Strzybulą. Za Maryanną Rzecznikówną, córką kupca i radcy miejskiego, wziął w posagu część kamienicy na ulicy Piwnej pod nr. 103, zwanej Pypciowską; resztę jej skupił od rodzeństwa żony. Trzymał w mieście dla własnej wygody karety, karyolkę, kocz i parę koni cugowych. Mieszkanie ozdobił meblami mahoniowymi, zwierciadłami, zegarami, lanszafkami, kopersztychami, olejnymi wizerunkami świętych i portretami swej „familii”. Miał dużo srebra: 8 lichtarzy, 24 grabki, 24 trzonki do noży, 27 łyżek, 16 łyżeczek, dzbanek do herbaty, solniczki, tacki, cukierniczki, durszlaczki i t. p. Biblioteczka składała się z dzieł prawnych i publicystyki najnowszej. W piwnicy szlachetniało w beczkach wino węgierskie. Kochał się w garderobie. 14 żupanów w różnych kolorach, 9 kontuszów (pomiędzy nimi jedwabny muncypalny i sukieny do munduru mazowieckiego), 3 kapoty, 2 czamarki. Trzy delje, podbite futrem, i wilki białe. Ośm pasów, z tych dwa perskie: jeden, srebrem przerabiany, ponsowy, drugi złotem, karmazynowy; pięć słuckich, złotem przerabianych, z fręzlami, z nich para w czterech kolorach; jeden drzewicki. Nosił pierścien duże, brylantami garnirowany, z cyfrą królewską i kamieniem szafirowym. W kieszeni tabakierkę na zmianą: złotą w amalii szafirowej lub z perłowej macy w obrączkach złotych. Występował przy szabli, garnirowanej perełkami srebrnymi,

z rapcami złotemi. Syna, Szczepana, kształcił na palestranta.

Szedł stopniami na najbardziej wpływowo stanowisko w magistracie Starej Warszawy.

W grudniu r. 1775 otrzymał pisarstwo wójtowskie i plenipotentę do stawiania w interesach miasta w sądach asesorskich. Miał 100 złp. pensyi, 50 dukatów na rezydencję pisarską i tyleż za stawianie w asesoryi. Wreszcie, w r. 1779 został pisarzem radzieckim¹⁾ i na tem stanowisku wielkie miastu oddał usługi. Jeździł z delegowanymi od magistratu na sejm grodzieński z r. 1784, za co otrzymał od miasta 900, a od konfraternii kupieckiej 1000 złp. W protokole posiedzenia magistratu z 29 maja r. 1784 następujące wystawiono mu świadectwo: „Szlachetny magistrat miasta Starej Warszawy *et nobiles ac honorati ordines*, zważając czule i chętne okolo interesów miasta prace i starania, a mianowicie w interesie względem obmyślenia sposobu rugowania Żydów z Warszawy i jej okolic i skutecznej ordynacyi, od jurysdykcyi laski marszałkowskiej wielkiej koronnej wyszłej²⁾, szczególnej pieczołowitości WJ Pana Michała Swiniarskiego, sekretarza JKMci, pisarza radzieckiego miasta tego, — temuż W. Swiniarskiemu za podjęte prace i fatygi złp. 1000 ofiarują...” Swiniarski i obecnie kierował akcją przeciwko Żydom. Z pod jego niewątpliwie pióra wyszła zwrócona przeciwko nim *Expozycja*. On też ułożył memoriał do króla i stanów z prośbą o rugowanie ich z Warszawy.

Program sprawy miejskiej sformułował w traktacie p. t. *Wiadomość o pierwiastkowej miast zasadzie w Polsce, ich szczególnych przywilejach i wolnościach, oraz o przyczynach upadku tychże miast, Nayiaśnieyszemu Stanisławowi Augu-*

¹⁾ Miał 1000 złp. pensyi i 900 na stancy; za stawianie w sądach asesorskich złp. 900 i na aplikanta 500.

²⁾ Mowa o „Ordynacyi dla miasta Warszawy względem Żydów”, ogłoszonej przez marszałka Mniszcha 14 maja r. 1784.

stowi Królowi i Najjaśniejszy Rzeczypospolitej skonfederowanemu Stanom w czasie sejmku, r. 1788 zaczętego, a w roku 1789 kontynuowanego, podana.

Książęta i królowie polscy dla zaludnienia swych krajów nadawali ziemie szlachcie, wkładając na nią obowiązek osobistej służby rycerskiej; oraz mieszczanom, pod warunkiem dostarczenia na wojnę ludzi, wozów, niekiedy i prowiantów. „W tym zaś układzie jednakowy tychże panujących był zamiar, aby tak jedni, jako i drudzy, miłością dobra własnego zachęteni, w zdarzonych przypadkach powszechnej bronili ojczyzny“. Szlachta, mając znaczne obszary gruntów, do uprawy ich znalazła dość rąk w pokonanych przez się narodach. Mieszczanie, wyposażeni szczuplejszymi częściami ziemi, szukali pożytku w przemyśle. Dla zaludnienia miast monarchowie, szczególnież Kazimierz W., przenosili je z prawa polskiego na magdeburskie, t. j. nadawali im samorząd administracyjny i niezależne od władz krajowych sądownictwo. Od tego czasu mieszczanie, jako stan wolny, należeli do rad narodowych, konfederacyi, a nawet do zawierania traktatów politycznych. „Te przywileja, od królów i książąt dziedziców miastom dozwolone, równo z innymi przywilejami moc mające i nienaruszenie mieszczanom dotrzymane, w krótkim przeciągu czasu pomyślny otrzymały skutek, bo miasta, kupcami i rzemieślnikami zaludnione, w czasie wojny silną pomoc, a w czasie pokoju obfity pożytek i wygodę krajowi przynosiły“. Z biegiem czasu miasta upadły, — nie, jak twierdzą, z próżniactwa i pijaństwa ich mieszkańców, lecz z przyczyn innych. Oto usunięto miasta od reprezentacyi na sejmach, przez co pozbawiono je możności bronięcia swych interesów. Złamano niezależne sądownictwo miejskie, oddając instancyę apelacyjną w ręce szlachty-starostów. Uszczuplono dochody miast, pozbawiając je prawa propinacyi, wprowadzając na wsie, jarmarki i targi, oraz dopuszczając do handlu i rzemiosła Żydów i cudzoziemców. Dla dźwignięcia mieszczaństwa należy przywrócić mu

prawa pierwiastkowe, dopuścić je do rang wojskowych i nabywania dóbr ziemskich.

„Kiedy, — głosiła umieszczona na czele traktatu prośba od miast koronnych i litewskich, — Najjaśniejsze Rzeczypospolitej Stany z przyczyn, siebie przekonywających, formę rządu poprawić i początkową kraju moc i siłę ożywić przedsięwzięły, wszystko... gruntuje ufność w miastach, iż przelozony stan dawniejszy miast i mieszczan, na prawie zafundowany, oraz przyczyny upadku, widokiem przeświadczenia poparte, taki miastom okazał skutek, jaki Najjaśniejsze Rzeczypospolitej Stany z poprawy rządu krajowego sobie obiecuja i mieć pragną. Tem przywróceniem do pierwiastkowego jestestwa miast Najjaśniejsze Stany Rzeczypospolitej powiększą ludność, handle i rzemiosła, pomnożą dochody skarbowe i wzmocnią siły kraju; a na mieszczan zaś, opatrząc onym wolność, bezpieczeństwo, sprawiedliwość i pewny sposób do życia, włożą nieśmiertelną cechę pamięci i wdzięczności“.

Tak brzmiała „do Najjaśniejszego Króla Jmci Pana miłościwego i Najjaśniejszych Rzeczypospolitej skonfederowanych Stanów od miast koronnych i W. X. Litewskiego prośba“, poparta wywodami historycznymi. Dziełko, napisane z niemalym nakładem erudycyi stylem prawniczym, zwięzłym a jasnym, bez krzykliwości frazeologii-rewolucyjnej, ale i bez uniżoności, — przemawiało od ogółu miast nie w samym interesie stanowym, lecz w imię potrzeb ogólnych.

Wyszło u Dufoura (8-o, str. 99) kosztem 426 złp.

Na posiedzeniu publicznem 3 lutego r. 1789 szlachetne porządki obowiązywały prezydenta Loberta, radców: Jędrzeja Rafałowicza, Dekerta i Chevalier'a, oraz gminnego Jędrzeja Platha, aby *Wiadomość o pierwiastkowej miast zasadzie w Polsce* komunikowali ministrom i biskupom. Uproszono do rozdawania jej: wojewodom — pisarza wójtowskiego, Antoniego-Wincentego Mianowskiego, i ławnika Rabe'go; kasztelanom — syndyka Borakowskiego i gminnego

Paschalis Jakubowicza; posłom sejmowym (według listy, ułożonej przez Platha) — Jana-Ludwika Kocha, Tomasza Hangla, Jana Gidelskiego, Walentego Herynga i Walentego Lalewicza.

Na temże posiedzeniu 3 lutego szlachetne porządki obli-gowały: z rady Antoniego Różańskiego, Jędrzeja Rafałowicza i Chevalier'a, z ławy Józefa Rzempoluskiego i Franciszka Makarowicza, z gminnych Jędrzeja Platha i Jana-Ludwika Kocha, aby na sesjach sejmowych znajdować się racyli i żeby, zasłyszawszy propozycje, wymierzone przeciwko Warszawie w szczególności lub przeciwko miastom w generalności, donieśli o nich bezwzględnie magistratowi.

Radcę Jędrzeja Rafałowicza zobowiązano, aby, dla zjed-nania ministrów, senatorów i posłów, urządził dla nich na koszt magistratu kilka obiadów.

Tak postawioną została sprawa miejska na schyłku prezydentury Loberta.

Dnia 17 lutego r. 1789 na publicie trzech porządków Lobert w przytomności zgromadzonego pospólstwa za urząd podziękował, oraz zalecił wszystkim, aby w następującą sobotę zeszli do kolegiaty na wotywę dla uproszenia Ducha św. o pomyślne powodzenie miasta i opatrzenie go nowym rządcą dogodnym. Na teź publicie Stanisław Mietelski podziękował za funkcję wójtowską.

W sześć dni potem, 23 lutego, odbyły się na ratuszu Starej Warszawy elekcyje. Na urząd prezydenta szlachetne porządki wybrały z grona radców dwóch kandydatów: Jana Dekerta i Antoniego Chevalier'a. Na wójta powołały do-tychczasowego prezydenta, Loberta. Starosta warszawski z kandydatów na funkcję prezydencką zatwierdził Dekerta.

Nowy prezydent (*1738) pochodził z miasta wielko-polskiego Błędzwa. Pracował za młodu w Warszawie w skle-pie sukienym Kazimierza Martynkowskiego; w wolnych chwilach, w niedziele i święta, biegał z fuzijką i wyziem na kuropatwy. Dzięki pasy myśliwskiej i zręczności w strze-

lanu wszedł w znajomości z dygnitarzami, oficerami i szlachtą, nabrał układności w obcowaniu z ludźmi. W r. 1762 za rekomendacją ławnika, Józefa Gierczyńskiego, wpisany zo-stał w *album civile* Starej Warszawy. Ożenił się z córką pryncypała, Różą Martynkowską, z którą miał dwóch syn-ów i córkę. Z synów Antoni służył w wojsku litewskim, Filip w pruskiem. Córka, Maryanna, w r. 1781 wyszła za Kazimierza Błędowskiego, podczaszego przemyskiego, kapi-tana gwardyi koronnej.

Za żoną zarządził posag, który pomnożył oszczęd-nością i przedsiębiorczością.

Objawszy po teściu do współki ze szwagrem, Szymo-nem Martynkowskim, sklep sukieny, zarząd jego powie-rzył swemu wychowawcowi, Ignacemu Sadrynie, sam zaś oddał się spekulacyom.

Razem z wielu magnatami i dygnitarzami Rzeczypos-politej podpisał ustawę zawiązaną w kwietniu r. 1766 kompanii manufaktur wełnianych. W 1776 z kapitalistami: Piotrem Blanc'em i Jędrzejem Rafałowiczem wziął od Komisyi skarbu koronnego w dzierżawę monopol tabacny. Prowadzi handel drzewem do współki z kontrarejstrantem JKMc, Janem-Robertem Watson'em, a z Jędrzejem Rafałowiczem w r. 1786 wydzierżawia na sześć lat za 80,000 złp. teatr warszawski. Spekuluje z bankierem Adamem Ziemann'em¹⁾, podejmuje dostawy dla wojsk rosyjskich, konsystujących nad granicami Rzeczypospolitej. W operacyach wyrecał się zięciem, Błędowskim.

Dorobił się znacznego majątku.

¹⁾ Aktem, datowanym 5 kwietnia r. 1782 w Wilnie, Ziemann (Zyman) ustąpił Dekertowi na własność poddanego swego ze wsi Ustówki, w ziemi czerskiej, Piotra Orzechowskiego, z żoną, Franciszką Jankowczanką, i z dziećmi. W r. 1786 Dekert tegoż Orzechow-skiego z rodziną uwolnił od poddaństwa, pod warunkiem, że pozostanie u niego w służbie do końca życia. (Oblaty grodu warszaw-skiego, ks. 13 f. 1008. — Akta doczesne Starej Warszawy, ks. 276 f. 130).

Na mocy konstytucji sejm u rozbiorowego, która pozwoliła mu nabywać dobra ziemskie, w r. 1781 kupił w województwie rawskim od Granowskiego, kanonika krakowskiego, dwie wioski: Wielką i Małą Wolę; w ziemi liwskiej od podstarościego Klemensa Jasińskiego Pękol z częściami na Rowiskach i Komorach¹⁾. Pod Warszawą, na Faworach, na gruncie, w części dzierżawionym wzięście od miasta, w części dziedzicznym, posiadał folwark z zabudowaniami i pałacem, ogród z sadzawkami na strudze, zwanej Drazna, młyn wodny, dwa wiatraki i cegielnię.

Posiadał na prawie emfiteutyżnym nabyte w r. 1781 od Franciszka z hrabiów Wielopolskich margrabiego Myszkowskiego grunta na Pulkowie, leżące pod cuchtajem na ulicy Tytuniowej, pomiędzy posesyami Starej Warszawy i Szymanowskich, wzdłuż 1386 łokci od okopów do granicy powąskowskiej. W r. 1778 został współwłaścicielem kamienicy Loupiowskiej na ulicy Święto-Jańskiej pod nr. 19²⁾. Od Klemensa Jasińskiego, podstarościego liwskiego, który wniósł mu był 3,500 dukatów, wyprocował dworki na Grzybowie i Bielinie. Trzymał w posesyi tradycyjnej domek na rogu ulicy Święto-Krzyskiej i Bagna, należący do Leo-

¹⁾ Dobra te w r. 1787 sprzedał za 20,000 złp. Wojciechowi Poplawskiemu, podstarościegu grodzkiemu liwskiemu.

²⁾ Trzypiętrowa kamienica na ulicy Święto-Jańskiej pod nr. 19 była własnością Józefa-Benedykta Loupi'ego, starszego radcy m. Warszawy. Sukcesorowie Loupi'ego w r. 1772 podzielili się nią, następnie części swoje sprzedali różnym osobom, między innymi Dekertowi. Dekert trzecią część kamienicy Loupiowskiej w r. 1776 sprzedał ur. Janowi Chećkiemu za 300 dukatów. Pozostało przy nim całe pierwsze piętro z parterem. Według opisu z r. 1815: „Kamienica od ulicy długa łokci 21, szeroka łokci 30, wysoka dolne i pierwsze piętro łokci 13, zawiera w sobie w dolnym piętrze od ulicy 2 sklepy, sień i za sklepem po prawej ręce izbę wielką; na pierwszym piętrze izby dwie i gabinet od ulicy, sień i dwie izby od podwórza, z kuchnią i gankiem do sekretnego miejsca; pod kamienicą dwie piwnice sklepiane”.

narda Podoskiego, starosty dobrzyńskiego. W kamienicy na Święto-Jańskiej utrzymywał magazyn tabacznicy.

Córkę opatrzył wyprawą wartości 10,000 złp., wypłacił jej zaś rocznie prowizji 4,000 od przyręczonej sumy posagowej 30,000.

Nie dopisywał mu tylko handel sukienny, powierzony Sadrynie.

W r. 1782 wniósł do akt miejskich zaskarżenie treści następującej: „Nie może być nic dotkliwszego dla ludzi delikatnego charakteru, jak widzieć niewdzięczność, do ostatniego stopnia pomnożoną, w osobach tych, od których wdzięczności spodziewałyby się słusznie należało”. W takiej właśnie sytuacji znajduje się on, Dekert, który „w małoletnim wieku będącego szlachetnego Ignacego Sadrynę wzięszy do siebie, chcąc onemu dalszy do życia obmyśleć proceder, najprzód onego do terminowania w handlu sukiennym obrócił, a na potrzebną ku temu edukację majątku swego nie żałował; po odbytych terminach uczyniwszy onego kupczykiem i, zawierzywszy na oko szczeremu usługom, handel cały pod dozór onego oddał. Gdy po jakimś czasie służby dostrzegł tegoż szl. Ignacego Sadrynę zbyt często od dozoru handlu odrywającego się i takowego handlu niepilnującego, na spacer i inne nieprzystojne miejsca wybierającego, a częstokroć w domu nienocującego”, — najprzód karcł go, sądząc, że się poprawi; później dopuścił do szóstej części, w końcu do połowy zysków. Często wydalając się z Warszawy, głównie na Litwę, powierzał mu dozór kasy handlowej i blankiety na papierze stemplowym różnej ceny. Sadryna samowolnie porzucił obowiązek, niedawszy rachunku z kasy, blankietów i towaru.

Sprawa oparła się o sądy Komisji skarbu koronnego. Sadryna pozwał Dekerta o przeszło 6,000 złp., należnych mu z siedmioletniej spółki handlu sukiennego; Dekert nie przyznawał pretensji, dowodząc, że powód przyprawił go

o znaczne straty. Spór trwał przeszło rok, aż załatwiony został sądem polubownym.

Zajęcia zawodowe nie przeszkadzały Dekertowi pełnić posług publicznych. Od r. 1771 do 1785 był starszym konfraternii kupieckiej. Przed dwudziestu laty został ławnikiem (był nim w r. 1769) i używany był do czynności, wymagających rozumu i taktu. W r. 1784 z kolegą Chevalier'em pilnował wykonania ogłoszonej przez marszałka wielkiego koronnego „Ordynacyi dla miasta Warszawy względem Żydów”. W tymże roku ze Swiniarskim i innymi delegowanymi od magistratu jeździł z dezyderatami miejskimi na sejm grodzieński. Też samą funkcję, będąc już radcą miejskim, pełnił w r. 1786 podczas sejmku warszawskiego.

Dotychczasowemu współdziałaczowi szlachejnych porządków przypadła rola sterowania sprawą miejską wśród przeszkód, których zwalczanie wymagało zarówno wiele odwagi i wytrwałości, jak znajomości stosunków i orientacji politycznej.

II.

Pierwsze kroki magistratu w sprawie zwolania do Warszawy delegowanych od miast Rzeczypospolitej. — Przygotowania do akcyi. — Publikacja magistratu, wywołana wyznaczeniem Deputacyi sejmowej do poprawy formy rządu. — Rola marszałka Małachowskiego i Kollątaja w sprawie zwolania delegowanych.

Wydana kosztem magistratu warszawskiego beżmienna książka Swiniarskiego, adresowana do króla i stanów sejmujących, w istocie rzeczy symulowała akcyę zbiorową miast, które w żadnym porozumieniu z sobą nie były. Rozesłana została do miast znaczniejszych¹⁾ dla uświadamiania ich i przygotowania do działalności zorganizowanej. O wystąpieniu zbiorowem, — czy nie, niedopuszczalnym pod względem prawnym, — książka Swiniarskiego niejako uprzedzała powszechność. Niezawodnie, że już za prezydentury Roberta szlachetne porządki uznawały potrzebę tego rodzaju akcyi, zainicyowanej prawdopodobnie przez Kollątaja, popieranej przez marszałka sejmowego, Małachowskiego.

Na publicznie z 14 marca r. 1789, odprawionej pod prezydenturą Dekerta, szlachetne porządki Starej Warszawy „skonkludowały, aby do miast pryncypalnych, w Koronie i W. X. Litewskim będących, rozpisane były listy wzglę-

¹⁾ W rachunkach magistratu z r. 1789 znajdujemy pozycyę: „Za przesyłanie ksiąg do miast p. t. *Wiadomości* zlp. 41, gr. 18“.

dem przysłania na sejm terażniejszy delegatów do poparcia interesów miast... Ze zaś słyseć się daje, iż limita sejmu zachodzić ma, przeto szlachećne porządki obligują szlachećnego prezydenta, aby się o tem od JW. marszałka konfederacy i sejmowego informować zechciał. Jeżeli więc limita sejmu nie tak prędko następować będzie, więc szlachećny JMPan prezydent takowe listy rozelać udyssponuje. Jeżeli zaś limita zachodzić miała, więc z rozelaćniem listów do czasu, z limity przypadać mającego, wstrzymać się zechce".

Limita nastąpiła 20 czerwca na trzy tygodnie, do 13 lipca r. 1789. Listu do miast nie wysłano, pomimo tego, że projekt jego czytano na publice z 14 marca. Nie idzie za tem, żeby przed limitą i po niej szlachećne porządki zamknęły się w bezczynności.

Opracowywano memoryały w sprawach lokalnych. Przygotowano, pomiędzy innymi, i wydrukowano ekspozycję względem uchylenia jurydyk i ustanowienia jednego na całą Warszawę sądownictwa miejskiego. Głównie jednak zabiegano około zjednywania dla miast prawodawców i gromadzono środki do działania.

Jędrzej Rafałowicz na fetowanie ministrów, senatorów i posłów wyekspensował 2,314 złp.

Kupiono dla JW. ministra beczkę wina za 1,314 zł.

Z inicjatywy Dekerta polecono malarzowi, Józefowi „Peszkwowi”, zrobienie portretów oryginalnych trzech braci Małachowskich: Stanisława, marszałka sejmowego, Jacka, kanclerza wielkiego koronnego, i Antoniego, wojewody mazowieckiego, — „z wdzięczności za protekcję miastu, aby potmość ich łaski uwielbiał”¹⁾.

„Szlachećne porządki, zawdzięczając prace, tak w powszechności dla wszystkich miast w napisaniu książki, jako

¹⁾ Za rzeźbione trzy portrety Józef Peszka otrzymał 75 dukatów. W r. 1790 „za malowanie osób różnych dla interesów miast wszystkich” wypłacono mu 1,584 złp.

też w szczególności dla... Warszawy w ułożeniu wielorakich pism, przez urodzonego Michała Swiniarskiego... lożone, onemu tymczasem... złotych pol. 1000 naznaczają... Oświadczając się, iż w dalszym czasie za lożone i lożyć się mające prace wdzięczność osobną, teźże pracy korespondującą, okazać temuż ur. Swiniarskiemu przyrzekają”.

Na publice 20 kwietnia „porządki konkludowały, aby... Urząd ekonomiczny dla szlachećnego prezydenta i za wiadomością jego kupił karetę letką i parę koni porządných, a to dla jeżdżenia za interesami miasta. Drugą zaś parę koni Urząd ekonomiczny pod tytułem roboczych utrzymywać będzie, których, w czasie potrzeb miasta..., do karety używać może”¹⁾.

Na opędzenie wydatków w sprawach miejskich uchwalono subskrypcyę na majstrów cechowych i czelaź.

Zniewalano sobie jednostki wpływowo, starano się też zjednać względy stanów sejmujących aktami ofiarności na cele publiczne.

Po uchwaleniu w r. 1788 armii stotysięcznej, mieszczanie warszawscy weszli w szeregi tych obywateli, którzy otworzyli swe szkatuły na wojsko. Na liście zapisów, otwartej u marszałka Małachowskiego, deklarowali bankierzy: Piotr Blanc 50,000 złp., Piotr z Fergussonów Tepper i Karol Schultz po 1000 dukatów. Patron asesory koronnej, pisarz wójtowski, Antoni-Wincenty Mianowski, ofiarował pierścien brylantowy wartości 50 dukatów, 100 złp. rocznie z pensyi pisarskiej (t. j. 10%) i czterech synów do usług wojskowych. Henryk Münckenbeck złożył w arsenale 60 karabinów z bagnetami i tyleż kling do pałaszów. Jan Maryński, majster kowalski, wystawił i oddał do cekauzu dwa wozy dwunastofuntowe do prochów. Składali kwoty drobniejsze miesz-

¹⁾ Kupiono karetę za 1,980, parę koni kasztanowatych za 974 złp. „Za sznurek jedwabny do wołów prezydenckich” Urząd ekonomiczny zapłacił 2½ złp.

czanie jurydyk: Aleksandryi, Wielopola i Leszna. Dysydenci obiecali pisać do swych ziomków za granicę, aby przybywali do Polski dla wyrabiania w jej kuźniach broni, przez co zaoszczędziliby krajowi około sześciu milionów złotych¹⁾. Za Warszawianami szło mieszczaństwo z prowincyi. Cech młynarski pyzdrowski ofiarował się płacić z każdego młyna lub wiatraka drugie podymne²⁾. Ofiarność mieszczan rozślawił wiersz Trembeckiego: „Do Jana Maryańskiego, kowala, z okazji darowanych przez niego dwóch wozów dla wojska Rzeczypospolitej”.

Tu są męstwa i pracy prawdziwe obrazy;
Tu w złej toni narodu brać trzeba naukę;
Jak wykształcać przez pracę twardą jaką sztukę;
Jak przez licznych na świecie przysłowiów tysiące
Trzeba zginać żelazo, póki jest gorące...

Później, gdy marszałek Małachowski w materyi wyłączenia nowych źródeł dochodów skarbowych zwrócił się o radę, pomiędzy innymi, i do magistratu warszawskiego, szlachetne porządki skwapliwie okazały gotowość do zadośćuczynienia potrzebom Rzeczypospolitej, lecz przy tej sposobności nie omieszkały przypomnieć swych pretensyi politycznych. Zaraz po limicie sejmowej, na publicie 14 lipca r. 1789, „zeterminowały się na podatek dwoistego podymnego”, o czem zawiadomiły marszałka sejmowego osobnym memoriałem, zabarwionym tendencją programową. „Warszawa, — głosi ów memoriał, — niesie chęć ofiary ojczyźnie; niesie razem wdzięczności oświadczenie JW. marszałkowi sejmowemu i konfederacyi koronnej, iż składać mających mieszczan podatek rady używa i nas losu własnego czyni sędziami. Mieszczanin, albo w postaci posiadającego dom,

¹⁾ Dyaryusz seymu ord. r. p. 1788. Warszawa, 1790. T. I część II, str. 276.

²⁾ Lista zapisów na wojsko. Rps. bibl. ord. Krasieńskich nr 4043.

albo właściciela gruntowego uważany, płaci od domu podymne, z gruntu zaś dziesiąty grosz oddać obowiązany; zatem sprawiedliwość Najjaśniejszych Rzeczypospolitej Stanów daje prawo ufności, iż, acz mieszczenie nie mają honoru być w części składającymi prawodawcze stany, równie jednak znaleźć i czcik mogą obrońców tych, których swymi zwierzchnikami szanują”. W innym memoriale, z października r. 1789, magistrat zamiast podymnego deklarował na skarb 400,000 złp. rocznie, lecz zastrzegł sobie wolny rozkład tej sumy i znowuż z ofiarą swoja skojarzył motywa polityczne.

Po za zniewalaniem jednostek wybitnych i zjednywaniem względów sejmu ofiarami na skarb, magistrat apelował do opinii publicznej, odwoływał się do rozumu i sumienia Deputacyi do poprawy formy rządu, uchwalonej w rocznicę elekcyi Stanisława Augusta, 7 września r. 1789.

Deputacya do poprawy formy rządu wywołała wielki ruch publicystyczny. Wszystkie obozy polityczne zarzucały ją ogromem rad, wskazań, prośb, błagań i zakleć patryotycznych. Do pism najcelniejszych, wydanych pod jej adresem, należały: broszura bezimienna Kollątaja: *Do Prześwietlonej Deputacyi, dla ułożenia projektu konstytucyi rządu polskiego od seymu wyznaczonej*¹⁾, oraz *Zyczenie i rady patryotyczne z okazji wyznaczonej Deputacyi do ustanowienia nowej formy rządu*, pomieszczone w zeszytach październikowym *Pamiętnika historyczno-polityczno-ekonomicznego*.

Kollątaj w świetnie stylizowanej odezwie najmocniejsze ustępy poświęcił mieszczaństwu. „Przypomnijmy sobie, czego Gustaw Waza dokazał w Szwecyi; czego dokazało popólstwo w rzeczypospolitej genewskiej wtenczas, gdy upodłone możnowładztwo gotowało się przyjąć kajdany niewoli.

¹⁾ Bez osobnej karty tyt., 8-o, str. 60. Odezwa ta, stanowiąca wstęp do *Prawa politycznego narodu polskiego* (część IV listów do Małachowskiego), ukazała się w handlu księgarskim, jako całość osobna, w październiku r. 1789.

Doświadczy tego i naród polski, doświadczy stan rycerski, ile zdola wzmocnić upadające rządu wolnego siły, jeżeli jak najrychlej starać się będzie o przyłączenie do obrad i rządu ogólnego obywatelów miejskiego stanu. Obumarła prawie wolność, uwikłana w nieladzie i anarchii, nabierze natychmiast świetnego lustru, właśnie jak dogorywająca lampa, do której nowego przydadzą oleju. Ktoby mi to dał, ażeby każdy nieuprzedzonym umysłem chciał rozebrać tak wielkie pożytki z przyłączenia do rządu krajowego rzeczonego stanu. Jakażby radość nie opanowała natychmiast serca tych obywatelów! Jaka wdzięczność nie łączyłaby ich najciślej z nami! Jaka czystość niezapłakanych serc i pierwszy raz wolności poświęconych nie prostowałyby interesów całej powszechności! Jak wiele gorliwości, jak wiele dałoby się w dzieć heroizmów! Cnotliwe przedsięwzięcia, gorliwie i śmiało popierane, przeraziłyby natychmiast bojaźnią złych i zepsułych. Zgola nowy lud dałby nową Rzeczypospolitą siłę, a my przez sprawiedliwe prawodawstwa wyroki zasłużylibyśmy na powszechne całej Europy uwielbienie; rzucilibyśmy postrach na nieprawych wolności naszych ciemniźniczków; zachęciłibyśmy z odległych krajów przyjaciół wolności, którzy, niewiedząc, gdzie się przed uciskiem schronić, idą za morze... Każdy starałby się Polskę mieć swoją ojczyzną; bogaty i ubogi przeniósłby się do państw naszych: jeden, aby swobodnie używał własnego majątku; drugi, aby wolne ręce z radością do pracy i uczciwych obrócił zarobków..."

Niemniej gorąco przemawiał za klasami poniższymi artykuł *Pamiętnika historyczno-polityczno-ekonomicznego*. „Nie spuszczać z oczu w dziele waszem całego narodu. Nie bierzcież za naród drobnej tylko i ledwie setnej cząstki jego. Nie poświęcajcie ambicji, uprzedzeniom i zbyt kom jednego stanu tyle milionów ludzi, którzy się znajdują w innych stanach, i wróćcie wolność, szacunek każdemu, ktokolwiek jest naszej ojczyzny synem i nosi imię Polaka. Tego wyciąga słusność, bezpieczeństwo ojczyzny, dobro całego

narodu i samegoż stanu rycerskiego pomyślność i spokojność... Uznaj, że stan miejski jest to młodszy brat twój, tak, jak ty, mający jednąż ojczyznę i na jednęję z tobą ziemię zrodzony; a zatem ma prawo słusne i naturalne, żeby tak był wolnym, jak ty; żeby się razem z tobą o dobro publicznem naradzał, sam na siebie razem z tobą podatki nakładał; jak ty przez zasługi, talenta mógł przychodzić najprzód do twego stanu, a potem do wszelkich godności i urzędów krajowych... Nietylko bezpieczeństwo i powszechne dobro kraju, ale nawet własna spokojność i większe dobro samegoż stanu rycerskiego powinno go nakłonić, aby wezwał do współnictwa rządu stan miejski i uwolnił stan wiejski od poddaństwa..."

Magistrat zakupił 50 egzemplarzy dziełka Kollątaja, 20 *Pamiętnika*, „dla rozsyłania onych do miast”. Niezależnie od tego na własną rękę podjął kampanję publicystyczną.

Ratusz Starej Warszawy miał na usługi doskonałych prawników: Swiniarskiego, Franciszka Barssa, który bronił interesów miejskich w sądach marszałkowskich, patrona asesory i zarazem pisarza wójtowskiego Antoniego-Wincenciego Mianowskiego, mecenasa Adama Mędrzeckiego i innych. Prawnicy ci uzdolnieni byli do układania traktatów jurystycznych, nie posiadali jednak lotności publicystycznej, niezbędnej do wywołania w czytelniku wrażeń silniejszych. Wyszukał przeto magistrat literata zawodowego, pisarza utalentowanego, chociaż nieosobliwej konduity moralnej. Jan Baudouin de Courtenay odsiadywał przed kilku laty więzienie za fałszywe zeznania w pewnej sprawie kryminalnej, zarabiał na życie przekładaniem z języków obcych na polski dzieł teatralnych. Jego to użyto do kampanii publicystycznej¹⁾.

¹⁾ Smoleński. Publicyści anonimowi z końca wieku XVIII. Warszawa, 1912.

W początkach października r. 1789 ukazały się bezimiennie *Uwagi ogólne nad stanem rolniczym i miejskim z powodu przyszłej rządu narodowego formy*¹⁾. Mieści się w nich uwaga pierwsza: „Przez narodową pomyślność rozumieć należy dobre mienie wszystkich jego mieszkańców”. Rychło wyszedł *Ciąg dalszy uwag ogólnych nad stanem rolniczym i miejskim* (8-o, str. 54) z uwagą drugą: „Czy słuszne są dzisiejsze uprzedzenia niektórych przeciwko stanowi miejskiemu i rolniczemu w Polsce?”

Dzielnko wydał magistrat warszawski.

Autor, Baudouin de Courtenay, podnosząc potrzebę wzmocnienia kraju nazewnątrz i pochwalając zapał, który uchwalili armję stotyższą, dowodzi, że wystawienie jej jest prawie niemożliwe bez rozwiązania kwestyi mieszczańskiej. Podniesienie podatków w stosunku do potrzeb militarnych przy obecnym stanie rzeczy i ogólnem zubożeniu ludności pociągnęłoby za sobą ruinę kraju. Stanie się ono możliwem wtedy, gdy reforma polityczna, otwierająca warstwom poniższemu pole do rozwoju, pomnoży ilość rąk roboczych i podniesie dobrobyt materyjalny. „Dziś nam ludzi trzeba! Tak, dziś już koniecznie, bo naród potrzebuje majątku, a ten u nas, jak i wszędzie, nie może być, tylko skutkiem pracy, rąk ludzkich wymagającej. Uznajcie przeto, że kilka kroć sto tysięcy ludzi, którzy się mienią potomkami pierwszych kraju zdobywców, nie są narodem, lecz czternastą częścią onego; że naród składa się z siedmiu milionów ludzi, w których liczbie chłopci i mieszczenie są w proporcji czternastu do jednego, jeżeli nie więcej; że potrzeba ogólna wymaga dla każdego w szczególności mieszkanka zabezpieczenia wolności osobistej i własności, bądź gruntowej, bądź ruchomej; że praca wspólna obywateli jest jedynym źródłem bogactwa narodowego; że, nakoniec, każdy mieszkaniec, nie w miarę

¹⁾ 8-o, str. 46. O wyjściu u Dufoura donosiła *Gazeta warszawska* z 7 października r. 1789, nr 80, supl.

powierzchnowej zachości, lecz w proporcji pożytków, narodowi pracą własną przysposobionych, szacunek i protekcję w władzy prawodawczej zyskać powinien...” Rozdział pomiędzy szlachtą a mieszczanami leży w interesie nieprzyjaciół kraju, którzy usilnie pracują nad jego utrzymaniem. Sejm dla miłości ojczyzny musi pozbyć się uprzedzeń i uprawnieniem mieszczańskiem położyć podstawę do lepszej kraju przyszłości. „Kto prawo dla ogólności narodowej układa, powinien się wyzuć z wszelkich przesądów, które mu miłość zgromadzenia, w którym on zostaje, lubymi czyni. Tych jeżeli się najzupełniej wyrzec nie zdoła,—niech rzuci pióro, bo inaczej, chcąc pisać prawo dla ogółu, będzie pisał dla części; tę uszczęśliwi biedą powszechną naczas, a naród zgubi nazawsze...”

Ciąg dalszy uwag zażęgnywa obawy tych, którzy lekali się takiej rewolucji, jaka miała miejsce w r. 1772 i na początku 1789 w Szwecji. „Nie odrażajmy się od stanu rolników i mieszczańskiem ostatnią rewolucją w narodzie szwedzkim, przez którą król dzisiejszy pozyskał władzę, jaka w ręku człowieka najuczciwszą narodowi stać się mogła. Cóż bowiem zrzadziło tę rewolucję, jeżeli nie złe użycie wolności i zepsucie obyczajów szlacheckich?... Król się zawiódł na ufności, którą w szlachcie położył; i czyliż nie sprawiedliwie sił narodowych w stanie miejskim i rolniczym szukać przedsięwzięł, gdy w szlachcie znalazł nieprzyjaciół ojczyzny?... Gustaw III musiał... osiągnąć tę władzę, bo złotem nieprzyjanej potencji stłumiona w duszach szlachty szwedzkiej miłość ojczyzny przeistoczyła się w bunt nieustanny przeciw królowi, prawu i większej części narodu... Mylicie się zatem, wy, co mniemacie, że stan miejski w szwedzkim kraju zbrodnię popełnił, że się z swym królem złączył na odzyskanie niepodległości narodu; bo cała ohyda wasza padać na tych powinna, którzy ani dla swojej ojczyzny, ani dla swojej wolności, ani dla pożytku swoich dobrych sąsiadów względnymi okazać się nie chcieli... Wyperswadujmy

sobie, iżby lud, w którymkolwiek bądź świata kącie znajdujący się, nie wolał pod samowładztwem jednego, niż kilkuset przemożnych panów zostawać... Chcesz mieć licznych wolności swojej obrońców? — daj im wolność, a oni, walcząc za zaszczytami swoimi, twoich własnych będą bronili". I chłopci powinni mieć w sejmie reprezentację, wtedy jednak dopiero, gdy staną się obywatelami osiadłymi.

Autor broszury, mocnej w treści i formie, według utartych w te czasy teorii, szlachcie poczytuje za potomków Słowaków, zdobywców i ujarzmielieli ziem sarmackiej. Pochodzenie własności przypisuje, zgodnie z opinią Rousseau, uzurpacji silniejszych. W poglądach ekonomicznych jest fizyokratą. Siłę narodu widzi w szarmonizowaniu interesów wszystkich warstw narodowych: szlachty, mieszczaństwa i chłopów¹⁾.

Inna broszura, wydana staraniem magistratu: *Do Najjaśniejszych Stanów sejmujących przed poprawą rządu królewskiego 1789 roku*, ma drugi tytuł na pierwszej stronie tekstu: *Sekrety jurydycyki marszałkowskiej pod laską W. Koronną zamknięte* (8-o, str. 48). Mieści w sobie krytykę organów władzy marszałkowskiej, wykazuje szkodliwość mieszania się jej do sądownictwa i administracji miejskiej. Kończy, jak inne pisma tegoż pochodzenia, apelem do stanów o reprezentację mieszczańską w sejmie. „Miasto Warszawa, ciągłemi od lat kilkuset upoważnione prawami, jednemu z najpartokularniejszych miasteczkami ulegać musi losowi, bo tamtego starosta i Żyd swobody i przywileja głuszy, tego zaś laska marszałkowska najlepsze intencje uprzędi i niszczy... Najjaśniejsze Stany! oto wszystkie miasta i miasteczka są w gruzach i ostatniej zagrzebane ruinie; smutną sprawu-

¹⁾ Niektóre zapatrywania, a nawet wyrażenia *Uwag* są zapożyczone z *Wiadomości o pierwsiachowey miast zasadzie w Polsce*. Baudouin często używa wyrazu „właśnik” (posiadacz ziemski), który stworzył Swiniarski (str. 57), mający upodobanie do nowotworów językowych (handel „całowy” — hurtowy).

jące pamięć dawnego jestestwa, potrzebują nowego rządu, wyglądają... sprawiedliwości. Ich dalszemu upadkowi zaradzić na jednym z najzbawieńszych sejmie należy, bo nie mają reprezentantów własnych, którzyby ich okropną sytuację przełożyli i żądania poprzez zdolali, a tego własne całego narodu powodzenie i dobro wymaga. Kończąc uwagi moje, pragnąc najrychlej inny rząd w całym kraju oglądać, inną pod bokiem króla widzieć magistraturę; a to ujrząwszy, spokojny wówczas Polak umierać będę...”

Broszura była dziełem prawnika, prawdopodobnie Swiniarskiego.

Ratusz Starej Warszawy zamienił się na jedno z ognisk publicystycznych, działających w duchu hasła demokratycznych. Stał się tem, czem w „pasztecie” na Szulcu była „kuźnica” Kollątajowska, a na Trębackiej pod numerem 636 redakcja *Pamiętnika historyczno-polityczno-ekonomicznego*.

W trakcie tego dojrzała myśl zwolonia do Warszawy delegowanych od miast Rzeczypospolitej. Do urzeczywistnienia jej pchali Dekerta: marszałek Małachowski i Kollątaj. Ostatni przygotowywał dla delegowanych memoriał do króla i stanów sejmujących¹⁾.

¹⁾ Pod datą 23 kwietnia r. 1791 Michał Czacki pisze z Sielca do marszałka Małachowskiego: „Nietajno to i niektórym (mieszcza-nom) było, iż zwolania mieszczan Dekert był narzędziem wielkiego JWPana Dobr. patriotyzmu, entuzjazm zatem ku jego osobie znali za świętym”. (*Korespondencya St. Małachowskiego w bibl. ord. Krasińskich*). Na stosunek w tej sprawie Kollątaja do marszałka rzuca światło list Jana-Nepomucena Małachowskiego, pisany do pierwszego 9 kwietnia r. 1791 z Końskich: „Ciekawym strasznie, co miasta wskórały... Ciekawym, jak się uda nam wiadoma okoliczność, w której, proszę, abyś jak najroztropniej kierował JW. marszałka, bo mój stry strasznie czasem sobie dufa i na azard rzeczy puszcza, a taka rzecz, gdyby raz upadła, jużby nadziei dźwignięcia nie było”. (*Rps bibl. ord. Krasińskich 408o*).

III.

Wzwanie do Warszawy delegowanych od miast i przygotowania magistratu na ich przyjęcie. — Zjazd delegowanych. — Akt zjednoczenia miast, memoriał do króla i stanów sejmujących. — Manifestacja mieszczan w rocznicę koronacji Stanisława Augusta.

Na publice 27 października r. 1789 czytany był projekt listu do miast królewskich z zaproszeniem ich do Warszawy na dzień 24 listopada. „Na którego rozesłanie szlachećne porządki zezwoliły i szlachećnego prezydenta o to obliowały”. „Jako zaś magistrat warszawski (czytamy w protokule tej publikacji) w czystej intencji i w granicach zachowania w największym stopniu spokojności kroki swe urzęda i szczególnie do wyrozumienia żądań miast i onych Deputacyi, do rządu wyznaczonej, przełożenia, oraz dla zebrania ogólnej ofiary do skarbu, w czasach terażniejszych wielce potrzebnej, też miasta konwokować przedsięwziął, — tak, aby lrok ten nie był inaczej tłómaczony, chce mieć, aby szlachećny Urząd ekonomiczny protokół na to sporządzić kazał, w któryby pisma wszelkie, za miastami wychodzące, oraz korespondencye z miastami i dalsze czynności wpisywane zostały”.

W kilkanaście dni później, 9 listopada, „szlachećne porządki, spodziewając się przybycia Ich Mość delegowanych z miast, do przyjęcia onych, oraz końcem traktowania z nimi o polepszenie miast losu w ogólności”, delegowały z po-

śród siebie: prezydenta Dekerta, radców: podskarbiego Adama Kowalskiego, Jędrzeja Rafałowicza, Antoniego Chevalier'a i Józefa Łukaszewicza; ławników: Ignacego Andrychowicza, Józefa Rzempoluskiego, Stanisława Rafałowicza, Franciszka Makarowicza i Jędrzeja Platha; gminnych: Michała Sperla, Jana-Ludwika Kocha, Paschalisa Jakubowicza, Franciszka Tykla, Franciszka Szyllera i Franciszka Hampelna. Polecono im, „aby, nim szlachećni delegowani z miast przybędą, konferencye z osobami, prawa miast znającymi, odprawili; pisma, do tego potrzebne, ułożyli; z przybyłymi szlachećnymi delegowanymi naradzili się i środki jak najprzyzwoitsze ku pozyskaniu od Najjaśniejszych Stanów względu dla miast ułożyli i do uskutecznienia tego staranności przyłożyli. Ekspens zaś na konferencye, druki i jakkolwiek potrzebę szlachećna Ekonomia za asygnacyami szlachećnych starszych porządków wypłacać ma”.

Na teże publice uchwalono obchód uroczysty rocznicy koronacji Stanisława Augusta, przypadającej nazajutrz po spodziewanym zjeździe delegatów miejskich.

Zbieg terminu zjazdu z rocznicą koronacji nie był przypadkowy.

Dekert z metrykantami i innymi prawnikami konferował w swoim pałacyku na Faworach¹⁾. Radca Łukaszewicz odprawiał konferencye w ratuszu. Tomasz Kitkiewicz, urzędnik kancelaryi metryki większej, znawca dawnego pisma, wyszukiwał przywileje miejskie²⁾. Aplikanci kancelaryi radzieckiej, urodzeni: Wawrzyniec Dalewski, Jan Abrahamowicz, Kasper Wrześniński, Wawrzyniec Dorau, Sebastian Gidelski, Paweł Prusiecki, Stefan Zembrucki, Franciszek Wodnicki i Kajetan Mysorowicz robili wypisy z akt, kopiowali memoriały i t. p. Jan Porzych ekspedyował na

¹⁾ Za jedną konferencyą kasa miejska zapłaciła 296 złp. 27 gr. i osobno kucharzowi prezydenckiemu 18 złp.; za drugą 54 złp.

²⁾ Wypłacono mu w r. 1789 dwukrotnie honorarium po 108 złp.

provincję książki, odezwy i listy. Odnawiano i meblowano w ratuszu izby sądowe. Do radzieckiej zakupiono z konkursu zegar za 360 złp., 12 krzesel, a do nich 34 łokci amisu i 5000 sztuk gwoździ złoconych. Wójtowską ozdobiono nowym sukniem stołowym, firankami, lustrami i lichtarzami.

Na przyjazd delegowanych czekał gotowy memoriał do króla i stanów, zredagowany przez Kollątaja¹⁾. Kończył się druk sumaryusza dokumentów historyczno-prawnych, opracowanego przez Adama Mędrzeckiego przy współudziale Swiniarskiego, Barssa i Mianowskiego.

W drugiej połowie listopada zaczęli zjeżdżać do Warszawy delegowani od miast królewskich Korony i Litwy. Ze stu czterdziestu i jednego miasta stanęło 272 represen-

¹⁾ Wołski. Obrona St. Augusta (*Rocznik Tow. hist. lit. w Paryżu*. Rok 1867, str. 84). — Stosunek Kollątaja do magistratu nie opierał się na gruncie wyłącznie ideowym. W protokole tej samej publikacji z 27 października r. 1789, która zdecydowała wezwanie do Warszawy delegowanych od miast, czytamy następującą uchwałę: „Szl. magistrat wraz z szl. porządkami miasta tego, mając sobie przełożone żądanie od JW. Humieckiej, miecznikowej kor., oraz od JW. ks. Kollątaja, referendarza lit., względem wypuszczenia onym prawem emfiteutycznym gruntu między drogą Mokotowską i łądem Wiślanym, w spadziłości samej będącego, naprzeciwko ich magazynów na Szulcu znajdującego się, a to końcem zabezpieczenia tak drogi publicznej, jako i łądu i w tem miejscu zrobienia tamy; na żądanie takowe, jako publiczności nawet użyteczne, zezwalają i szl. Urzędowi ekonomicznemu wydać konsens na lat 20 bez opłaty, w nagrodę wykładów na robienie tamy, — pozwalają. Po latach zaś dwudziestu renowację konsensu z opłatą małego czynszu przyrzekają. Łąd jednak, czyli raczej nadbrzeże Wiślane, aby wolne dla publiczności zostawało, — ostrzegają...“ W czerwcu r. 1792 Humiecka część swoją emfiteutyczną, sąsiadującą z posesją Kollątaja, sprzedała baronowi Strasserowi. Akt resignationa podpisał w jej imieniu Jan Kollątaj, komisarz cywilno-wojskowy powiatu krzemienieckiego. (*Archa cyrkulu III. Archiwum główne w Warszawie*). — Książd Kollątaj używał pośrednictwa Dekerta w zaciąganiu pożyczek od mieszczan warszawskich. (*Listy pisane z emigracji*. Poznań, 1872, t. II, str. 192).

tantów¹⁾. Magistrat Starej Warszawy delegował osmnastu, Nowe Miasto Warszawa czterech. Niedopisał Kraków z kilkoma miasteczkami małopolskiemi, — z obawy ściągnięcia na się podejrzenia stanów sejmujących o robienie „niespokojności w kraju“. Przygotował on i podał prośby swoje osobno na ręce kanclerza.

Ogół 294 delegowanych składał się przeważnie z dygnitarzy miejskich: prezydentów, radnych, ławników i t. p.²⁾. Grupami wizytowali ministrów i senatorów, nawiedzali posłów sejmowych ze swych województw. Uczestniczyli w zakupionem przez magistrat warszawski w kolegjacie nabożeństwie trzydniowem, „aby Pan Bóg błogosławił interesem miejskim“.

Dnia 23 listopada po południu na zaproszenie Dekerta delegowani zeszli się na ratuszu warszawskim. Po zagajeniu obrad i wyłożeniu potrzeby działania zbiorowego, czytany był projekt memoriału do króla i stanów sejmujących według redakcyi Kollątaja. Zaproponowano niektóre zmiany i uchwalono nowe czytanie memoriału w dniu następnym.

Nazajutrz memoriał, „już meliorowany“, odczytany powtórnie, został przez wszystkich delegowanych podpisany i zakwalifikowany do druku. Wysłuchano też treści odbitego u Dufoura sumaryusza dokumentów p. t. *Prawa miast polskich do władzy prawodawczej, wykonywającej i sądowniczej* (4-o, str. 64). Po podpisaniu memoriału i wysłuchaniu treści sumaryusza, czytany był akt zjednoczenia miast wolnych koronnych i litewskich. Podpisanie tego aktu odłożono na 26 listopada, t. j. nazajutrz po uroczysto-

¹⁾ Właściwie 271, albowiem Gniezno, zamiast wysłania reprezentanta, dało plenipotencję do działania Franciszkowi Barssowi.

²⁾ Pomiędzy delegowanymi dwóch było urzędników - szlachciców: z Wierzbolowa Ludwik Witkowski, sędzia sądów starościńskich, i z Owrucza Wincenty Rabszyński, podstarości horodecki, namiestnik ziemi owruckiej.

ści, której obchód miał być wielką manifestacją mieszczczańską.

Dnia 25 listopada, w rocznicę koronacji Stanisława Augusta, udali się delegowani na zamek, gdzie w sali o 32 słupach mozaikowych stanęli w dwa szeregi. „Był bardzo wielki konkurs z powinowaniem anniwersarza koronacji, złożony z senatorów, ministrów i wojskowych. Dziwiło to każdego, że te dwa szeregi w jednych mundurach czarnych, ludzie piękni i przybrani byli”. Król dawał „wszystkim z obu stron całować ręce z ukłonem”. Po odejściu Stanisława Augusta do kościoła farnego, delegowani zwiedzali sale zamkowe, niemogąc nadziwić się ich przepychowi, „osobliwej wielkości, wysokości i szerokości”.

O godzinie 5-ej wieczorem zapłonęła iluminacja ratusza Starej Warszawy.

Cały gmach ozdabiali obeliski z lamp kolorowych, połączone festynami, pośród których ustawione były chorągwie cechowe. Płonęły ognie różnobarwne w ozdobach architektonicznych: kolumnach, niszach, gźemsach i kapitelach. Na facycie jaśniał tron z insygnjami władzy królewskiej; przed nim kłęczął genjusz miast z kartą i napisem: *Privilegia civitatum* (Przywileje miast). Nad tronem płonął Ciołek; po jego bokach Orzeł biały i Pogoń. Pod Ciołkiem napis: *Ego previus ibo* (Ja przodkować będę). Pod herbami Rzeczypospolitej: *Me duce tutus ibis* (Za moim powodem będziesz bezpiecznym) i *Tua vota sequemur* (Za daniem twoim dopomożemy). Niżej herby marszałków sejmowych z napisami: *Nil desperandum duce atque auspice* (Nie rozpaczajmy pod twój wodzą i zaszczytem) i *Rerum tutela mearum* (Ty jesteś moim obrońcą). Po bokach facyaty osadzone były genjusze handlu wodnego i lądowego; pod jednym napis: *In commune fluent* (Dla wspólnego dobra płynąć będę); pod drugim: *Armis opibusque juvabo* (Bronią i dostatkami wspomagać będę). Galeryę nad sklepami kupieckimi zajęły różnego rodzaju orkiestry.

Illuminowane były domy, pałace i niektóre kościoły nie tylko w Warszawie, lecz i na przedmieściach.

Na ulicach stała kawalerya narodowa i ułani. Wyległ tłum wielotysięczny. „Najjaśniejszy król sam kozcem przejeżdżał i przypatrywał się; dziękował miastu, obracając się na wszystkie strony, zdjawszy kapelusze”.

Na iluminacyję ratusza kasa miejska wyekspensowała 8,259 złp. 3¹/₂ gr.

Komentarz, dołączony staraniem magistratu do *Gazety warszawskiej*, wskazywał cel festynu. „Gdy miasta tego i innych miast Rzeczypospolitej celem było i jest szukać w laskawych Najjaśniejszych sejmujących Stanów wzygłdech poprawy losu swojego i gdy one nadzieję wrostu i użyteczności swojej pokładają jedynie w mądrości i sprawiedliwości tak wielkiego sejmu, mającego na czele króla-obywatela, a pod styrem tak znakomitych w narodzie mężów; do tej więc próśb żądzy, nadziei i skutku pewnego okoliczności stosowana była ta iluminacja ratusza miasta Starej Warszawy”¹⁾.

Powtórne czytanie i podpisanie aktu zjednoczenia miast nastąpiło na ratuszu 27 listopada po południu. Memoryał do króla i stanów, chociaż „meliorowany”, podpisany i podany do druku, wzięty był jeszcze raz pod rozwagę. Na żądanie króla, któremu był komunikowany prywatnie, uległ nowym modyfikacyom. W redakcyi ostatecznej odczytał go Swiniarski delegowanym na sesyi 1 grudnia. Dla króla i marszałków sejmowych przygotowane zostały egzemplarze „barwione” z podpisami własnoręcznymi wszystkich delegowanych.

„Nazajutrz, — opowiadają wysłańcy Kamienica Podolskiego, — to jest dnia 2 grudnia wszyscy Ich-Mość delegowani zeszli się na ratusz o godzinie ósmej, a o godzinie blisko dziewiętej ruszyli wszyscy pojazdami na zamek, któ-

¹⁾ Opisanie iluminacyj w mieście J. K. M. Warszawie z okazyi dorocznej pamiętki koronacji J. K. M-ci d. 25 listopada 1789. 4-o, dwie karty. Załącznik do *Gazety warszawskiej* z 28 listopada.

rych pojazdów było więcej pięćdziesiąt, z podziwieniem patrzących, — a wszyscy w czarnych sukniach. Zjechawszy na zamek, że Najjaśniejszy Pan już wiedział o naszym przybyciu, — kazał nam stanąć w pierwszej sali o słupach trzydziestu dwóch mozaikowych, na postumentach białych marmurowych osadzonych. Nim wyszedł Najjaśniejszy Pan, więcej godziny bawili się w tej sali, w kolo szeregami uszykowani. Szlachetny Dekert, prezydent Starej Warszawy, przy samych drzwiach, któredy Najjaśniejszy Pan miał wychodzić, z memoryalem. Gdy wyszedł Najjaśniejszy Pan, po przywitaniu w krótkich słowach, miał sobie oddany memoryał; a odebrawszy takowy memoryał, zaczął mówić, tylko wszystkiego dosłyszeć nie mogli, ale w te słowa: Po dajcie Waść Panowie takie prośby, z którychby korzystać mogliście, — i zaraz cały szereg zbliżył się do Najjaśniejszego Pana. Potem, rozskoczywszy się, idącemu monarsze do marni całowaliśmy wszyscy rękę i wyszliśmy z sali... Ruszywszy z zamku, pojechali wszyscy tąż samą paradą przez Senatorską ulicę do Jaśnie Wielmożnego Małachowskiego, marszałka konfederacji generalnej sejmowej, który nam był rad, kazał dawać czekolady i kawy, ale tego nikt pić nie chciał... Rzekł: Poznajcie Waść Panowie moją wielką ku miastom przychylność; tę ja dawniej i teraz oświadczam i będę się u Najjaśniejszych Stanów starał, aby prośby ich mieć mogły pożądaną skutek; z tem wszystkiem o tem na jutrzejszej sesji mówić nie mogę, ponieważ materya, rozpoczęta, nie jest jeszcze zakończoną; ale jak tylko skończy się, zaraz tę wprowadzę... Memoryał od miast laskawie przyjął. Stamtąd wszyscy z calem gronem Ich-Mość delegatów pojechali do Jaśnie Oświeconego księcia Sapięhy, konfederacji litewskiej marszałka, któremu podobnie od dawszy memoryał takież sam: i ten pan dla miast nie odmówił swej laski. Stamtąd pojechali wszyscy do pałacu, zwanego Jaśnie Wielmożnych Krasieńskich, gdzie się sądzą sądy asesorskie, do Jaśnie Wielmożnego Małachowskiego,

kanclerza wielkiego koronnego, który pod tę porę nie był u siebie, ale na sądach, i tam, w tej całej asystencji Ich-Mość delegatów, temuż, siedzącemu przy stoliku, oddał szlachetny Dekert, prezydent Starej Warszawy, memoryał. Kanclerz odpowiedział te słowa: Kiedy Najjaśniejszy Pan laskaw jest na miasta i na delegatów z tych; za cóż kanclerz ma odmówić Waść Panom swoją latwość, który to czyni, co Najjaśniejszy Pan pragnie; upewniam, że im będę asystował, tak jak najmocniej będę mógł. Stamtąd pojechali wszyscy do Jaśnie Wielmożnego podkanclerzego koronnego Garnysza, biskupa chełmskiego, który, podobnie przyjąwszy takież sam memoryał, też samą przyrzekł dla nas protekcję. A od tego Jaśnie Wielmożnego pana, już blisko było godziny pierwszej, wszyscy pojazdami ruszyli do siebie, ponieważ czas był już obiadowy¹⁾.

Zjednoczenie miast, dokonane na ratuszu Starej Warszawy 24 listopada r. 1789, było w istocie rzeczy konfederacją, wzorowaną na związkach szlacheckich. Wprawdzie zjednoczenie to, według zapewnienia aktu, podpisanego przez 294 delegowanych, nie chce uchodzić za „związek”, przeciwny konfederacji generalnej pod laskami Małachowskiego i Sapięhy, i nie zamierza wyłamywać się z pod postuszeństwa najwyższej władzy krajowej; jednakże podejmuje na własną rękę akcję, skierowaną ku zrealizowaniu tych zadań, których uskutecznienia stan rządzący zaniedbał. Celem zjednoczenia jest osiągnięcie takiej pomyślności miast, jakiej wymaga potęga i szczęście Rzeczypospolitej. Mieszczanie niczego innego nie pragną, jak uprzątnięcia przeszkód „przykładania się do ogólnego dobra ojczyzny”. Przeszkody te leżą w poniżeniu mieszczaństwa. Zjednoczenie trwać będzie dopóty, dopóki nie urzeczywistni swych celów. Obok tego akt zjednoczenia mieści w sobie aluzję do Krakowa i innych miast, które delegowanych nie wysłały. „Chcąc

¹⁾ Delegacya m. Kamieńca Pod. (Bibl. warsz. z r. 1886, t. I, str. 15).

interes tak wielkiej wagi dać poznać innym miastom, ni-
niejszemu dziełu nieprzytomnym, przyłożymy najusilniejsze
starania, ażeby ludzi nieoświeconych, nieznających praw
i swobód swoich, a przeto w niezdolności służenia ojczyźnie
zostających, sposoby oświecenia się podać na dobro ojczy-
ny i wszystkich stanów..."

Memoriał, zatytułowany: *Najjaśniejszy Królu, Panie
nasz miłościwy! Najjaśniejsze Rzeczypospolitej skonfede-
rowane Stany!* w tonie śmiałym i stanowczym sformułował
to wszystko, czego domagały się dla mieszczaństwa najra-
dykalniejsze nawoływania publicystów.

„Nadszedł czas, Najjaśniejszy królu, Panie nasz miło-
ściwy, i prześwietny stanie rycerski, w którym znajomość
sprawiedliwości i prawdy (to najużyteczniejsze ludzi oświe-
cenie) ośmiela nas mówić w otwartej szczerości, wynurzyć
najrzetelniejsze do ojczyzny przywiązanie, a na tak ważnych
pobudkach odwołać się do praw, nam służących, jako oby-
watelom miast wolnych, jako właścicielom ziemi, od wie-
ków przez miasta posiadanej, jako ludziom, którzy użytek
praw swoich znają, nietylko dla siebie, lecz dla powszech-
nego ojczyzny dobra; a w świetle sprawiedliwości waszej,
Najjaśniejsze Rzeczypospolitej Stany, zaufani, wątpić nie mo-
gą, że im to wrócić i zatwierdzić zechcecie, co prawo natury
każdemu człowiekowi, a najdawniejsze i najświętsze przod-
ków ustawy w czasie szczęścia i sławy Polski stanowi mię-
skiemu zabezpieczyły... Obijają się o uszy nasze zagranic-
ne rozruchy, lecz my w nieskażonej dla Najjaśniejszej Rzeczy-
pospolitej polskiej wierności ściśle zachowujemy się i za-
chować nie przestaniemy i, tym duchem spokojności na-
tchnięci, wszystkie kroki nasze kierujemy. Rwie gwałtowne
okowy swoje niewolnik, gdzie panujący nad nim tłumi
wszelkie prawa człowieka i obywatela. Lecz w Polsce,
gdzie król-obywatel pierwaj znalazł swobody i zaszczyty wol-
ności, nim przyjął na siebie ciężar korony; gdzie poważny
senat i prześwietny stan rycerski prawdziwym stróżem jest

wolności; gdzie duch jej tak świetnie dziś wygórował; —
każdy o tem w sercu jest przekonany, że wolność jest
przyrodzoną człowiekowi; że prawa jej są świętemi; że po-
dupadłe dźwignąć, osłabione wzmocnić należy i na tak trwa-
łej zasadzie wnieść gmach ogromny wolnego i wiecznie
trwałego rządu. Taki sposób myślenia dobru publicznemu,
prawom ludzkości i prawdziwej tak dogodny wolności, nie
w cieniu, lecz śmiało i publicznie, bo w najczystszyemu celu
powzięty, nie wystawia nas naprzeciw władzy panującej; nie
zasila nas, tylko samą prawdą... Królu! a raczej ojce ludu
wolnego! spojrzysz laskawie i na twoją przysięgę i na nasze
przywileje, a nie odmówisz próby naszej. Jeżeli niewia-
domość lub uprzedzenie uciskało miljonowy lud miast wol-
nych, oświecenie i prawda niech im wróci sprawiedliwość,
niech zbliży dni powszechnej radości i panowanie toje
w księdze ludzkości za przykład królów wiecznie poświęci...
A kiedy wielk ośmnasty zdaje się gotować ziemi całej od-
mianę, szercząc panowanie prawdy i wracając prawa ludzi
do swoich przyzwoitych karbów, — ty, poważny senacie
i prześwietny stanie rycerski, godnym was przykładem
uprzedzić inne narody, stańcie się ich wzorem i miłością
niezliczonego miast polskich ludu... Przed Bogiem, ojczyz-
ną i tobą, miłościwy Królu, zaręczyc możemy, że krok, od
nas przedsięwzięty, tak jest rozważnie i z wielką ostrożno-
ścią uczyniony, iż Najjaśniejsza Rzeczpospolita polska żad-
nych złych skutków od przywiązanego do siebie ludu oba-
wiać się nie powinna. Sprawiedliwości tylko żądamy, nie-
szczęśliwości zaś narodu sami dopuszczać nie chcemy..."

Po takim zagajeniu następują żądania mieszczań-
1) przywrócenia przywilejów, jakie posiadali przed unją lu-
belską, 2) prawa *Neminem captivabimus, nisi jure victum*,
3) dostępu do nabywania dóbr ziemskich, 4) rehabilitacyi
zajęć kupieckich i rzemieślniczych, 5) dopuszczenia do go-
dności duchownych, urzędów cywilnych i rang wojskowych,
6) uwolnienia od jurysdykcji starościńskiej, 7) uprzątnięcia

przeszkód handlowych, 8) udziału w sejmie i 9) władzy wykonawczej, 10) zasiadania w najwyższej magistraturze sądowej¹⁾.

W zagajeniu pierwotnej redakcji memoriału była wzmianka o „związku miast”, a pomiędzy żądaniami figurowała izba miejska, któraby narówni ze szlachecką wyobrażała Rzeczpospolitą. Jedno i drugie Dekert za radą króla wymazał²⁾.

Oba akty: zjednoczenia i memoriał, chociaż stanęły na ratuszu Starej Warszawy, jednakże nie były, podobnie jak i inne czynności delegowanych, zaprotokulowane w księgach urzędowych, ani radzieckich, ani wójtowskich. Akt zjednoczenia, spisany w osobnej, umyślnie na ten cel sporządzonej księdze, trzymany był w tajemnicy. Memoriał z podpisami delegowanych rozpowszechniony został drukiem³⁾. Staraniem magistratu wyszedł w tłumaczeniu francuskim i niemieckim.

Delegaci na koszt, łożone na zbieranie dokumentów, druki, illuminaację i t. p., ofiarowali składkę dobrowolną. Magistrat Starej Warszawy „dla uniknięcia suppozycji tej ofiarowanej składki nie przyjął, lecz to oświadczenie do ukończenia interesów miast zostawił”. W rachunkach magistratu zaprowadzoną została osobna rubryka: „Expens w interesie miast wszystkich“⁴⁾.

¹⁾ Według relacji delegatów Kamieńca Podolskiego (l. c. str. 9) pierwotna redakcja memoriału zawierała dwanaście punktów.

²⁾ Kalinka. Sejm czteroletni. Kraków, 1880, t. I, str. 506.

³⁾ Przedrukował go *Pamiętnik historyczno-polityczno-ekonomiczny* za grudzień r. 1789.

⁴⁾ W r. 1789 wydatek na ten cel z ogólnej sumy percepty 159, 260 złp. 14 $\frac{1}{2}$ gr. wyniósł 16,942 złp. 24 $\frac{1}{2}$ gr. W 1790 z percepty 147, 838 złp. 1 $\frac{1}{2}$ gr. wyekspensowano 15,643 złp. 28 $\frac{1}{2}$ gr. Na pokrycie wydatków extra-ordynaryjnych za rok 1789 magistrat wypożyzył 9,401 złp. 7 $\frac{1}{2}$ gr. z dochodów szpitala św. Ducha, będącego w administracji miejskiej. Dnia 19 kwietnia r. 1791 delegowani miast zadeklarowali, aby „expens, przez kasę miasta Warszawy łożoną”, zwrócić, rozłożywszy ją proporcjonalnie.

IV.

Wrażenie memoriału delegowanych od miast. — Sprawa miejska w dyskusjach sejmowych. — Wyznaczenie Deputacji sejmowej do miast. — Plenipotenci generał miast i Deputacja interesów sejmowych.

Zjazd „czarnej procesy” (tak nazywano delegowanych), dokonany bez opowiedzenia się zwierzchności, zdumiewał swą samowolnością, przedstawiał się zaś jeszcze krzykliwiej wobec postawy Krakowa. Stara stolica Rzeczypospolitej nieszczególną sprawie miejskiej zrobiła usługę, wyosabniając się i poprawy swego losu szukając w lojalności. Frazeologia memoriału: „prawo natury”... „prawa człowieka”... „zwie gwałtownie okowy swoje niewolnik”... miała charakter wywrotowy. Dwie rewolucje współczesne, francuska i szwedzka, nasuwały analogie i budziły obawy, którym ulegli nawet ludzie, najzyczliwiej usposobieni dla mieszczanstwa. Marszałek sejmowy Sapięha, przekonany, że dzień 25 listopada wybrany został na wybuch rewolucji, proponował, aby dla ukończenia buntu mieszczan sprowadzić kawalerę narodową¹⁾. Hetman Branicki cały wieczór 25 listo-

¹⁾ Sapięha dał się zaprowadzić na ratusz dla widzenia illuminaacji i Dekertowi bardzo nisko się kłaniał. Gdy go się pytało: dla czego? — odpowiedział: „nie chcę wisieć”. Według opowieści króla, przyczyna tej obawy była następująca: „Kilkoma dniami wprzód Sapięha chciał umieścić króśa tam kobiety, swoje faworytki, w łożu na teatrum. Odpowiedział antreprenier Guardasoni, że wszystkie łoża

pada przesiedział u siebie z generałem Kurdwanowskim w gotowości zbrojnej. Suchodolski, poseł chełmski, nieufając władzom istniejącym, zamierzał żądać od sejmu ustanowienia osobnej deputacji bezpieczeństwa. Wielu zjazd delegowanych poczytywało za początek rewolucji, której król za przykładem Gustawa III chce użyć, aby się pozbyć ciążących mu nieprzyjaciół. Stanisław August, lubo życzliwy dla mieszczan, z powodu tych pogłosek zachowywać się musiał względem mieszczan z rezerwą. Oto co sam opowiadał o audyencji z 2 grudnia: „Podali mi prośbę swoją... Gdy ją odebrał, powiedziałem im: strzeżcie się tych wszystkich wystawień okazanych i zbyt śmiałej elokwencji w pismach i mowach, bo te wam zawsze bardziej zaszkodzą, niż pomogą. Z uniżonością wyrażajcie prośby i racye... Dobrze się stało, że kilku świadków, szlachty, słyszało moje słowa i rozniosło je zaraz w publiczności, przez co zagroziło się przynajmniej tej kalumnii, którą już siano, jakobym ją gromadził i podszczuwał bunt mieszczkański”.

Gdy po audyencji na zamku, po wizytach u marszałków sejmowych i kanclerzów, Dekert w asystencji Rafałowicza objeżdżał ministrów, senatorów i posłów celniejszych, prosząc ich o życzliwość, prawie wszędzie nasłuchal się cierpkich wymówek za „ten niesłychany zjazd” i za „zuchwałstwo”, z jakim mieszczanie przemawiają do Rzeczypospolitej¹⁾.

za kontraktem są najęte, nie jest przeto panem żadnej. Sapieha wiedząc, że Dekertowa, prezydentowa warszawska, między innymi ma łożę, rzekł zuchwale: „to zawicie na nią!” *Et propria auctoritate* posłał stolarzów, żeby w tej łoży zrobili przedział na połowę dla tych jego faworytek. Gdy Dekertowa (druga żona prezydenta, szlachcianka, wdowa po ur. Jędrzeju Dębskim, regencie metryki koronnej) ujrzała, że daremne są jej uskarżania; że mimo kontraktu odbierają jej pół łoży; rzekła z niecierpliwości: „Niechby książę Sapieha pamiętał, co się w Paryżu dzieje”. To słówko ugrzeźniło butnego marszałka litewskiego”. (Kalinka I. c. I, str. 504).

¹⁾ Kalinka I. c. I, str. 507.

Po naradzie na ratuszu delegowani memoryał drukowany rozdawali posłom swych województw; we czwartek zaś, 10 grudnia, udali się na pokoje zamkowe, żeby króla, gdy będzie przechodził na sesję, upraszać o dopuszczenie żądań mieszczańskich na sejm. „Najjaśniejszy król spojrział na nich tylko i przeszedł”. Nie podjęli żadnego kroku, albowiem „Jegomości pana prezydenta warszawskiego nie było”. Nazajutrz, 11 grudnia, król, wezwawszy do siebie Dekerta, żądał nowych poprawek memoryału. Domagał się tego i marszałek Malachowski, chociaż nie powiedział: co i w którym miejscu ma być zmodyfikowane. Dekert, wróciwszy na sesję ratuszową, zakomunikował to delegowanym; poczem prosił, żeby bez niego, gdyż był niezdrowszy, udali się na pokoje zamkowe i błagali króla o wzięcie pod obrady sprawy miejskiej. „Poszli na pokoje i stali; kiedy Najjaśniejszy Pan siedzi na sesję sejmową, widział ich i powiedział jednemu delegowanemu: „Pudź Waść Pan do Dekerta i powiedz mu, aby tak zrobił, jak ja kazał, to będzie dobrze”. Ów delegowany udał się natychmiast do prezydenta; wrócił zaś do kolegów, będących już na sesji sejmowej, z następującą relacją: „Powiedział Jegomość Pan Dekert, że tu inaczej nie będzie, tylko tak, jak jest”!)

„Delegowani po swoich posłach chodzili i jeździli”, niezważając na błoto uliczne i na „aurę mokrą i wilgotną”, od której niektórzy ochrypli.

Wprowadzenie sprawy na sejm napotykało, pomimo przychylności marszałka Malachowskiego, przeszkody, pochodzące nie z samego konserwatyzmu prawodawców. Przeszkadzali pocichu mieszczanom sąsiedzi Polscy, którzy nie chcieli poprawy ich losu z powodów ekonomicznych. „Uciśk (donosił 5 grudnia z Warszawy swemu dworowi jeden z posłów zagranicznych), w którym szlachta polska utrzymywała dotychczas klasę miejską, nie zachęcał nikogo do przy-

¹⁾ Delegacya m. Kamieńca Pod. I. c., str. 20.

bywania tutaj z zagranicy i wstrzymywał zakładanie fabryk. Lecz gdyby ta klasa przyszła do udziału w administracji kraju, mogłoby to wielu mieszczan zagranicznych sprowadzić do Polski, a nadto: przykład ten stałby się zaraźliwym dla państw sąsiednich". Odpowiedziano mu na to: „Dobrze robisz, że nieznacznie i pokryjomo przeszkadzasz. Bo, w rzeczy samej, jeśli bys ubo się miastom polskim odzyskać dawne przywileje, tedy fabrykanci... zaczęli przenosić się do Polski”).

Ostatecznie sprawa miejska weszła na sejm, nie z tytułu jednak żądań, wyłożonych w memoryale do króla i stanów. Poruszona z powodu podatków jeszcze w październiku r. 1789, z tejże okazji podjęta została ponownie w połowie grudnia.

Zadeklarowanie przez magistrat Starej Warszawy w październiku 400,000 złp. rocznie na skarb wywołało w sejmie dyskusję w kwestyi zasadniczej. Gdy niektórym prawodawcom ofiara Warszawy wydała się za małą, zabrał głos Niemcewicz, poseł inflancki. „W nakładaniu podatków na miasta, — mówił, — tem ostrożniejszymi być winniśmy, iż bez nich o nich decydujemy. Jeżeli każdy obywatel przyczynić się winien do ciężarów państwowych w miarę korzyści, jakie odnosi, to pamiętać trzeba, że szlachta ma wszystkie dystynkcyje i prerogatywy, a mieszczanie żadnych; że ten podatek idzie głównie na wojsko; a czyż mieszczanin może być oficerem? Czasby już było dla mieszczan być sprawiedliwym, bo inaczej poczują się oni, czem są, i upomną się o prawa, należne im z natury, u tych, którzy ich zaprzeczają”... Suchodolski chełmski przyznawał, że mieszczanom należałoby w wojsku zapewnić awans; ale miejsca w prawodawstwie dać im niemożna, albowiem stałoby się z Rzeczpospolitą naszą to samo, co z Danją: przyszedłszy

¹⁾ Kalinka I. c. I, str. 511.

do udziału w rządzie, i swoją i szlachty wolność stracił. Kublicki inflancki na uwagę Suchodolskiego o niebezpieczeństwie dopuszczenia do rządu miast odpowiedział, że w czem rewolucya duńska lub szwedzka zaszkodziła narodowi, w tem naprawi francuska...

13 października na wniosek księcia Adama Czartoryskiego wyznaczoną została deputacya z trzech senatorów i sześciu posłów do ułożenia projektu opodatkowania miasta Warszawy. Magistrat polecił prawnikom ułożyć i ogłosił drukiem obszerny memoriał, datowany 5 listopada r. 1789, p. t. *Do Prześwietnej Deputacyi, przez Najjaśniejszego Króla Jmci i Najjaśniejsze Stany Rzeczypospolitej do miasta Warszawy wybranej* (8-o, str. 96), „z wyrażeniem tego wszystkiego, co obywateli niszczy i w podatkowaniu niesposobnymi czyni”, a więc: nadużyć ze strony oficyalistów marszałkowskich, konkurencyi Żydów i t. p.¹⁾

Deputacya złożyła raport na posiedzeniu sejmowem 1 grudnia. Kublicki proponował w jej imieniu przyjąć od Warszawy ofiarowaną sumę 400,000 złp. Relacya, w ogóle życzliwa dla miasta, wzięta została w deliberacye.

Dnia 15 grudnia marszałek Małachowski oddał pod dyskusję izby projekt o podatku na Warszawę, będący w deliberacyi. Sobolewski, kasztelan czerski, wziął stąd pochop do przemówienia w interesie Krakowa, poparł go zaś kanclerz wielki koronny i oddał do łaski nadesłane mu prośby rzezonego miasta. Korzystając z tego, Kublicki zabrał głos w sprawie ogółu miast i podał marszałkowi sejmowemu memoriał delegowanych z żądaniem, żeby był czytany. Wszczęła się walka. Jedni pragnęli dyskusyi w materii wszystkich miast, drudzy dowodzili, że tylko Kraków zasługuje na względy Rzeczypospolitej. Żeleński, kasztelan

¹⁾ Memoriał ten opracował Adam Mędrzecki, który stale wspierał magistrat swą wiedzą prawniczą. W r. 1789 wyplacono mu 400 złp. „honorarium ad interim za pisma miejskie”.

biecki, gromił „postępek prezydenta warszawskiego, który ważył się, mimo wiedzy pieczętarzy, listy okolne do miast rozpisać, tymi kilkudziesięciu mieszczan do Warszawy sprowadzać, a potem nadto śmiały memoriał nieprzyzwoicie podać”. Krok taki zasługiwałby na twarde, lecz sprawiedliwy wyrok stanów. „Całkiem inne było postępowanie Krakowa, które to miasto liczne dla ojczyzny w potrzebach publicznych czyniło posługi, a teraz daje dowody swej nieskazitelnej wierności, gdy w żądaniach swoich torem przyzwolitym do narodu udaje się”. Jezierski, kasztelan łukowski, napadł na Dekerta, domagał się kary za pisanie listów cyrkularnych bez wiedzy zwierzchności; „bardzo wiele mówił z wielką obelgą dla miasta Warszawy” i radził memoriał delegowanych odesłać do kanclerzów. Kasztelana łukowskiego poparł Suchodolski. Za miastami przemawiali: Stanisław Potocki lubelski i Grabowski wołkowsky. Król, chwalać Kraków, proponował odesłanie memoriału miast kanclerzom do poprawy.

Po sesyi udało się kilku delegowanych do podkanclerzego koronnego w kwestyi zaleconych przez króla poprawek memoriału. Gdy Garnysz radził zawrzeć próby miast w kilkunastu wierszach, odeszli niezadowolnieni. „Na to pozwolić niemożna było, boby nie wypadło tak, jak miastom potrzeba”.

Nazajutrz zeszli się delegowani na ratusz. W ułożonym naprędce piśmie do marszałka Małachowskiego uzasadniali swoją lojalność względem kanclerzów, usprawiedliwiali krok zwrócenia się z żądaniami miast wprost do króla i stanów; upraszali o wstawiennictwo do pieczętarzy i oddanie memoriału pod dyskusję sejmową¹⁾. Dziesięciu dele-

¹⁾ Mówiono, że kanclerze obrażeni byli na mieszczan głównie za to, że memoriał doręczono im w kopjach, bez podpisów delegowanych. „Potrafił ktoś uprzedzić Jmci Pana kanclerza, jakoby to miasta uczyniły z pobudek uchybienia winnego mu uszanowania”. (*Korespondencja jednego obywatela z podkomorzynem pewnego województwa z okoliczności przyszłego rządu*. Bez m. i r. 8-o, str. 32).

gowanych pojechało z tem pismem do Małachowskiego, który przyrzekł pomówić z bratem, kanclerzem wielkim koronnym.

Na następnych sesjach sejmowych, 17 i 18 grudnia, dyskusya w sprawie miast potoczyła się dalej.

Walewski, wojewoda sieradzki, utrzymywał, że przedwzyskiem wysłuchać trzeba głosu Krakowa. „Warszawa zaś, że ubocznie postąpiła, potrzeba, aby błąd swój poprawiła; a ten poprawi, gdy się uda do pieczętarzy, którzy żądania jej zreflektować potrafią”. Butrymowicz, poseł piński, oburzony był zbyt czceniemi pretensjami miast; uważał za szkodliwe zajmowanie się niemi wtedy, gdy myślimy o przymerzu z Prusami. Gdyby miasta nasze zyskały wolność, cisnęły się do Polski lud zagraniczny, a toby mogło obrazić sąsiadów naszych, których przyjaźń jest nam potrzebna. Z drugiej strony Matuszewicz brzesko-litewski tłumaczył, że jeżeli stał się błąd; jeżeli miasta uchybiły toru właściwego, którym iść były powinny; jest to wina ich przewodników. Niech więc do szczęścia ludności nie będzie tamą winą kilku ludzi. Gutakowski orszański domagał się sprawiedliwości dla miast, które poszły w ruinę nierządem Rzeczypospolitej. Kublicki utrzymywał, że niesłusznie jest obwiniać miasta, iż nie zwróciły się do kanclerzów, skoro ci od dwustu lat zapomnieli o należytym im protekcyi. Chreptowicz, podkanclerzy litewski, dowodził, że czas jest wziąć miasta w opiekę. Sejm obecny powinien zdjąć z Rzeczypospolitej piętno niesławy, jaka na nią spada z podeptania miast. Sprawiedliwych prób miejskich nie godzi się odrzucać. Sejm, przyjmując je, zapewni sobie chwałę, krajowi przyniesie korzyść i otworzy nową epokę w dziejach narodu. Stanisław Potocki zaznaczył, że miasta musiały odwołać się do samego narodu, skoro miały powód do skarg na sądy asesorskie i na zaniedbanie kanclerzów.

Król i marszałek Małachowski żądali, żeby razem z probami Krakowa czytać w izbie memoriał warszawski, lecz

przeprowadzić tego nie mogli. Zezwolono tylko na odczytanie konkluzji memoryałów, to jest samych żądań. Książę Adam Czartoryski radził przesłać prośby miejskie Deputacyi do poprawy formy rządu, na co zgody nie było. Ostatecznie, na sesyi 18 grudnia, uchwalono wyznaczenie osobnej deputacyi do miast królewskich, która, razem z kanclerzami w prawa ich i przywileje wejrząwszy i zniósłszy się z deputacją do poprawy formy rządu, projekt swój przedstawi stanom sejmującym. Podatek na Warszawę ustanowiono tymczasowo w sumie 400,000 złp., dopóki nie nastąpi nowe urządzenie stolicy.

Do deputacyi weszli: Okęcki, biskup poznański, kasztelanowie: Ożarowski wojnicki, Felkerzamb witebski, posłowie: Kicki chełmski, Stanisław Potocki lubelski, Mikorski kaliski, Zboiński dobrzyński, Brzostowski trocki i Gutakowski orszański.

Nazajutrz po uchwaleniu deputacyi sejmowej do miast zesłani się delegowani na ratuszu, gdzie ci, którym pilno było do domów, przelewali swe pełnomocnictwa na kolegów, nieśpieszących z wyjazdem. 20 grudnia objeżdżali członków nowej deputacyi; wizytowali też: kanclerza Małachowskiego, podkanclerzego Garnysza, marszałka sejmowego Sapięgę, posłów: Suchodolskiego, Suchorzewskiego i innych. Po świętach Bożego Narodzenia pozostali w liczbie pięćdziesięciu w imieniu własnem i mocodawców d. 28 grudnia wybrali plenipotentów jeneralnych, na których osobnym aktem przeleli obowiązek pilnowania interesów miejskich w deputacyi: na prowincję wielkopolską Dekerta i Barssa, na małopolską Jędrzeja Rafałowicza, Swiniarskiego i Mędrzeckiego, na litewską Chevalier'a i Ignacego Grabowskiego, mecenasa sądów asesorskich lit.¹⁾ Pod koniec roku 1789 roz-

¹⁾ Śród pięćdziesięciu delegowanych, których nazwiska czytamy w akcie z 28 grudnia, znajdował się szlachetny Wojciech Scharbiński, landwójt miasta J. K. Mci Przyrowa, niepiśmienny. Niepiś-

jechali się, „tak dla wyekspensowania się, jak i słabości z smrodliwej aury”...

Po rozjechaniu się delegowanych szlachetne porządki Starej Warszawy wyznaczyły osobną deputację do starań około wyrobienia konstytucyi dla miast, do której weszło: czterech członków z rady, pięciu z ławy i sześciu gminnych. Nazwano ją Deputacją interesów sejmowych.

mienni byli również: Mateusz Zdanowicz ze Stanisławowa, Wojciech Królikowski i Jakób Certowicz z Kazimierza Dolnego, Kazimierz Tomaszewski z Częstochowy.

V.

Polemika magistratu warszawskiego z kasztelanem Jezierskim. — Plenipotenci generalni składają Deputacyi sejmowej do miast pierwsze dwie części wywodów historyczno-prawnych.

W dyskusjach sejmowych więcej potępiano środki, użyte przez mieszczan dla osiągnięcia praw politycznych, niż cel dążeń; ganiono raczej ton memoriału, niż istotę zawartych w nim żądań. Owe środki i ton przypisywano nie intencjom mieszczaństwa, lecz nierozwadze jego doradców i przywódców. „Jeżeli w prośbach, — mówił na sesyi sejmowej 17 grudnia Matuszewic, — z któremi uciekają się do was, Najjaśniejsze Stany, uchybiły miasta tej drogi, którą im prawa i przyzwoitość wskazywały, — błędu ochraniać nie żądam; ale błąd, nie mniemam, żeby był winą ludu proszącego, — być raczej musi winą ludzi kilku, którzy lud podjęli się prowadzić, a których samych poprowadził i obłąkał nienamysłny zapęd lub ploche miłości własnej zamienienie. Jeżeli w tłómaczeniu prośb, które niosą, nie jest dostatecznie odmalowane to uszanowanie, ta skromność, z jaką do władzy najwyższej przychodzić należy, — i w tem nie chcę obwiniać ludu miejskiego, idącego w niewinności i prostocie; ale raczej obwiniam pióro, którego do napisania prośb swoich używają, a które, nie nową talentem przywarą, — więcej może baczną na chlubę własną, niż na korzyść proszących; więcej szukające podchlebić sobie z wzru-

szczenia słuchaczy, niż dogodzić prośbie przez upewnienie jej skutku, — upodobanych sobie wyrazów roztropności poświęcić nie chcieli...”

Według Matuszewica winowajcą był redaktor memoriału, — a z nim „ludzi kilku, którzy lud podjęli się prowadzić”, a więc Dekert z najzaufańszymi doradcami, prawnikami warszawskimi: Swiniarskim, Barssem i Mędrzeckim, z których pierwszy przygotowywał materiały w kancelaryi radzieckiej, drugi agitował śród sfer wpływowych¹⁾; trzeci przy pomocy tamtych i innych jurystów, jak pisarza wójtowskiego Mianowskiego, uzasadniał żądania miast w opracowaniach historycznych. Kasztelanowie: Zeleński i Jezierski, wraz posłem Suchodolskim, obwiniali głowę widomą ruchu miejskiego, — Dekerta. Kasztelan łukowski, nietylko zaatakował prezydenta warszawskiego, którego nazwał „herztem spiskowym”, lecz odpierał wszystkie żądania mieszczan. Sam spekulant, właściciel domów i placów w Warszawie, założyciel i eksploatator łaźniek wiślanych, nazywał mieszczan „zbiorem próżniaków, żyjących z pracy rolnika i bogacących się przewrotnością”; twierdził, że są „nieużytecznymi kraju mieszkańcami”. Żądanie, żeby dopuszczeni zostali do sejmu reprezentanci miejscy, wydrwiwał: „trzeba, — mówił, — deputowanych dla przystojności pierwszej odziać i do zdatności aplikować”. Mowę swoją rozpowszechnił drukiem.

Zaraz po wyznaczeniu deputacyi sejmowej magistrat Starej Warszawy nieomieszkał spłacić długu, należnego wrogom mieszczaństwa, a przedewszystkiem kasztelanowi

¹⁾ Ruchliwej czynności jego dowodzi następująca pozycja w rachunkach Urzędu ekonomicznego: „Szlachetnemu Sperlowi za karęty z dyspozycyi szl. prezydenta JMci Panu Barasowu do jeżdżenia przez kilka miesięcy w interesie miast 480 złp.” — Niezależnie od tego w r. 1790 asygnowano za karęty dla tegoż — 48 złp. Dependentowi Barassa, Kazimierzowi Konopce, „za prace jego w interesach miast” 216 złp.

lukowskiemu. Z drugiej strony, w uznaniu zasług Dekerta, Barsa i Mędrzeckiego Deputacya interesów sejmowych wyznaczyła gratyfikacy: pierwszemu 2000 złp., drugiemu 1000, ostatniemu 270, „za podjęte fatygi w interesach miast wszystkich, ad interim, na conto tychże”.

„Przebóg! — głosiła inspirowana przez magistrat broszura bezimienna, polemizująca z kasztelanem Jezierskim, — co za odmiana! Za cóż, ulubiony niegdyś mówco, oklaski, które pospolicie glosy twoje odbierały, dziś się w ponure obracają szemrania? Wsławiłeś się był w podatkach duchowieństwa oświecającym patriotyzmem; usta twoje poświęciłeś był prawdzie, którą zwięźle i trafnie przelożyć umiałeś. Z jakiegoż więc powodu, nad spodziewanie świetłej powszechności, dziś tę porzucasz drogę, która cię do nieśmiertelnej wodła chwala? Szacunek, który twemu oryginalnemu oddają genjuszowi, każe mi cię przestrzedz, że cię publiczność o zmianę jakąś posądza; albo żeś uprzedzeniu, które w upatrującym dobro publiczne niepowinno mieć miejsca, sakryfikował prawdę...”

„Poszła dzika horda szukać pożywienia: napada na spokojnych skoto lub bydło-pasów... Zabiera im trzody, wypędza ich z żyznych okolic lub jarzmo niewoli kładzie na nich. Otóż, rycerze, pierwiastki waszego szlachectwa, z którego się tyle chlepicie. Stąd pochodzi ta próżna i barbarzyńska różnica szlachcica i chłopca. Ta nienawistna i poniżająca różnica, w swym początku nic innego nieznacząca, jak tyrana i niewolnika, zuchwalca i spokojnego, — powinna-li trwać w tym wieku oświeconym w kraju, który sobie nazawsze wolność i niepodległość chce zabezpieczyć? Próżno się o to pokusi, jeżeli niowszyscy obywatele, jeżeli niowszyskie członki utrzymywać będą prawa rozumu i sprawiedliwości, bez których wolność trwać długo nie potrafi... Wolność bowiem, będąc najdroższym człowieka zaszczytem, na którym się szczęśliwość społeczeństwa zasadza, wszystkim jej członki równie obchodzić powinna. Panowie i lud

krajowy jeden mają interes; wszystkich jedno powinno być hasło: wolność i niepodległość. Co gdy tak jest i gdy cała Europa, poznawszy godność człowieka, takie sobie dała godło; — pozwolisz, w dal patrzący senatorze, żeby mieszczanie odzyskali prawa, które im, jako ludziom, jako użytecznym Rzeczypospolitej członkom, słusnie się należą... Odrzyskiwanie swobód i praw człowieczych poszło w modę: rozum w Paryżu ją wynalazł, a ten ją na całą rozesłał Europę. Już dwóch samodzierczów, którzy je byli zdeptali, roztropnie tej modzie ulegają, oddając ludowi własność, którą przemoc mu wydarła...

„Nie widzę przyczyny, dla której JW. kasztelan na mnóstwo kramarzy warszawskich tak surowo powstaje. Jest w tem trocha niewdzięczności; bo gdyby nie te próżniaki i ta kupa kramarzy, nie byłby tak może bogatym. Komuż tak drogo drwa i inne ziemi plody sprzedaje, jeżeli nie tym próżniakom? Któż mu żelazo, stal i inne rękodziel jego odkupuje i przerabia towary¹⁾, jeżeli nie kramarze? Któż się w lazienkach jego kąpie? Któż domy najmuje? — Próżniaki! Dosyć, że te próżniaki najbardziej się do konsumpcyi i ludności przykładają, — i z tego jednego powodu lepiejby ich trochę cenić należało...”

„Cokolwiek anti-politycznego powiedział przeciwko miastom JW. kasztelan, przypisała to oświecona publiczność uprzedzeniu lub opacnemu widoków wyobrażeniu; ale skarga, przez niego na magistrat warszawski do stanów wniesiona, nie może mieć za powód, jak zemstę osobistej urazy. Cóż w tem złego uczynił, że miasta wezwał do zjednoczenia prośb swoich o przywrócenie im dawnych zaszczytów? Może-li prośba tak skromna, a oraz słuszna, jak jest miast wszystkich, obraził zgromadzone stany? Z jakichże te powodów buntem ją chce wystawić? Cóż to jest bunt? Cóż to jest spisek? Alboż się to na czyje życie lub ujarz-

¹⁾ Jezierski miał fabryki stali i żelaza.

mienie szlachty miasta spiknęły? Alboż to władzy krajowej tak pokornem krzywd swoich przełożeniem posłuszeństwo wypowiedziały? Wszak miasta nic nowego nie żądają, ponieważ już dawniej tych praw używały, jako im z ustaw społeczności koniecznie należących. Ten, którego hersztem spiskowym publicznie mianujesz i surowej nań żądasz kary, — przyszedłże zbrojno w kilka tysięcy ludu? W czymże uchybił winnego królowi i stanom sejmującym uszanowania?... Nie! nie każe roztropność kroku tego, z strony miast z wszelką skromnością wtenczas ucytonego, kiedy lud francuski, brabancki i wielu innych krajów tumultem i srogiem burzeniem się swej odzyskuje wolności, za postępek, majestat obrażający, poczytywać, — ale wziąć go raczej za przyzwoite poruszenie przyciśnionych obywateli i żądaną sprawiedliwość bez zwłoki im oddać. Jest to wiek, wolnością oddychający. Zrzuca z siebie kraj jarzmo cudzej przemocy; poprawia dla tego wady dawnego rządu, aby wszystkim, nie samej tylko szlachcie, pod nim było dobrze. Za cóż tedy stan miejski, poniżony, nie ma się dopomnieć o prawa, jemu winne? Kto dźwiga ciężary publiczne, powinien także z dobra powszechnego korzystać... Mości panie Dekercie, prezydencie warszawski! który, wiem za co, tak srogie cierpisz prześladowanie, — powinśzować sobie pozwolesz, że głowa twoja nie zawisła od oskarżyciela, bo, przyznam ci się, jużby po niej było. Ale już się nie trwóż! Światli narodawcy, o ogólną narodu szczęśliwość dbający, czują słuszność żądań stanu miejskiego. Postępuj więc nieustraszenie, cnotą i mądrością prawdziwych patriotów wsparty, w odzyskiwaniu swobód, miastom wydartych. Żądają tego niecierpliwie miliony uciemiężonego ludu; chce tego człowieczeństwo obrażone; chcą: rozum, prawda, słuszność i interes ogólny. Przyjdzie ten czas, że sam rząd, za przyłożenie się tak skuteczne do dobra pospolitego, swoją ci okaże wdzięczność; a jeżeliby cię ta minęła, pisarze, poświęcający swe pióra na oddanie hołdu cnotom patriotycznym,

Dekerta pod imieniem polskiego Neckera, któremu szczęśliwą rządu francuskiego odmianę przypisać należy, wiekopomnej podadzą sławie, a Warszawa, chlubna z tak gorliwego męża, w świątyni Temidy posąg mu wystawi...

„Pozwól, JW. kasztelanie, użyć tych słów, któreś z ogólnym powiedział oklaskiem względem Moskwy, że Polska, przyszedłszy już *ad competentiam annorum*, cudzej nie potrzebuje opieki. Doszły i miasta do lat rozumu, niech się więc nim pod bliższą wszystkich stanów protekcją samę rządzą i wzmacniają...

„Pozwól, gorliwy patrioto,.... niech ci niektóre polityczne przełożę prawidła... Zakładaj swój patryotyzm na następujących zasadach:

„Tylko rząd, na prawdzie i sprawiedliwości ugruntowany, stałym być może...

„Żadna ustawa praw przyrodzonych człowieka zniszczyć nie zdoła...

„Prawo, odbierające człowiekowi wolność, bezpieczeństwo i wolność, jest tyrańskie...

„Tylko prawo, stosowane do natury człowieka, w towarzystwie żyjącego, jest słusznem i obowiązującym...

„Prawo, mniejszością wól ogólnych, z krzywdą części większej stanowione, jest tylko przemocą...

„Jeno wole osobiste wszystkich członków, zjednoczone, a wole powszechną czyniące, moc prawodawczą sprawiedliwą posiadają...

„Wyplęła więc z początków tych, niezaprzecznych, że wole pięciu kroć stu tysięcy, a dajmy — i miliona ludzi, nie składają woli pięciu milionów osób. A zatem mniejszość, niemająca pełnomocy od większości, prawa jej przepisywać niemocna, ani się znać narodem... A zatem wszelkie prawa, rażące wolność jakiej klasy ludzi, a dające wyłącznie przywileje innej, jako niesprawiedliwe, przez większość zniesione być powinny... Miljony bowiem istot rozumnych nie są na to stworzone, aby niewolniczem były igrzyskiem nie-

sprawiedliwości, dumy i można-władnego zuchwalstwa kilkunastu rodzin (bo szlachta uboższa równie od nich jest gnębiona), z których wiele innej za sobą nie mają zalety, tylko że z pokolenia, naród uciemiężającego, pochodzą... Ten despotyzm można-władny w wieku ósmnastym ostać się nie może. Rząd bowiem każdy, który chce władać niewolnikami, obawiać się powinien, aby do niego nie rzekli: „Byłeś mocniejszym, więc nas podbiłeś, bośmy mocy uleźd musieli. Staliśmy się teraz silniejszymi, przeto, gdy nas dłużej uciemięzać będziesz, wyrzemy ci władzę przywłaszczoną. Czyń nam więc dobrze, żebyśmy prawa nienawistnego, którem nad nami panujesz, zapomnieli. Nasze ogólne zezwolenie uczyni z nas dobrych poddanych, a z ciebie pana prawnego”.

„Tych się trzymaj prawideł, JW. kasztelanie, jeżeli swój patriotyzm chcesz uwiecznić”.

Lekcyja, dana Jezierskiemu z natchnienia magistratu warszawskiego, wyszła z pod pióra Baudouin'a de Courtenay, autora *Uwag ogólnych nad stanem rolniczym i miejskim*. Ukazała się pod tytułem: *Bezstronne uwagi nad mową JW. Jezierskiego, kasztelana tułowskiego, mianą na sejmie dnia 15 grudnia 1789 przeciwko mieszczanom* (bez osob. k. tyt., bez m. i r. 8-o, str. 64). Reagował na nią jakiś wielbiciel kasztelana w broszurze p. t. *Listu do przyjaciela, w okolicznościach miast tyjących się z Warszawy pisanego, z dodatkami edycya druga* (bez m. i r. 8-o, str. 32). Ujmował się za Jezierskim; zożydzał autora *Bezstronnych uwag*, demaskując nazwisko jego i przeszłość; na pretensye mieszczan do zasiadania w sejmie wołał: „I tego jeszcze brakowało, aby w izbie prawodawczej bałwanów, przewrósteł lub kraiką opasanych, posadzić!” Odcinał się później sam Jezierski, niehamując swej niechęci dla mieszczan.

Gromiąc przeciwników w broszurze, która pod względem radykalizmu prześcigała memoriał delegowanych, magistrat warszawski nie ustępował z pozycji i nie uląkł się

walki. Działal tem śmieiej, że znalazł poparcie propagandy demokratycznej dwóch ognisk: kuźnicy Kollątajowskiej i *Parmiennika Świtkowskiego*.

Dla zwalzenia przeszkoł magistrat nie szczędził kosztów na druki i agitacyę. Kazał wytłoczyć i rozpowszechniał przychylną dla miast mowę podkanclerzego Chreptowicza, wygłoszoną na posiedzeniu sejmowem 18 grudnia¹⁾. Zakupił 558 egzemplarzy *Listu przyjaciela* „do interesów miast²⁾. Reklamował ostatnie dzieło Kollątaja: tom czwarty listów do marszałka Malachowskiego. „Za beczkę wina węgierskiego dla uczynienia pewnej osobie winnej rekognicyi” Urząd ekonomiczny wyasygnował 1,296 złp. Z polecenia Deputacyi interesów sejmowych dwom osobom, niewymienionym, czynnym w interesach miast, wyplacono po dwanaście dukatów każdej. Hojne datki wsuwano przy rozmaitych okazach do rąk libery: kanclerzów, marszałka wielkiego koronnego, prezosów deputacyi sejmowych i t. p.

Na Favorach, jak przedtem, odbywały się konferencye z jadem i trunkami³⁾. Mędrzecki z kolegami opracowywał dokumenty „dla objaśnienia zaszczytów stanowi miejskiemu, *ex jure municipalibus* służących”.

Plenipotenci jeneralni miast część pierwszą *Zbioru praw, dowodów i uwag, z treści tychże wynikających*, złożyli Deputacyi sejmowej na pierwszej sesyi, 22 stycznia r. 1790. Część drugą 7 lutego⁴⁾. Wytłoczyła je drukarnia Dufoura

¹⁾ Wolski I. c., str. 86.

²⁾ Broszury tej nie znamy.

³⁾ Cztery butelki wina, wypite podczas jednej konferencyi, kosztowały 36 złp. Koszt innej konferencyi wyniósł 87 złp. 2½ gr. Kucharzowi prezydenckiemu za gotowanie obiadu przy konferencyi miejskiej — 24 złp.

⁴⁾ Figurują na nich podpisy plenipotentów jeneralnych: Deherta, Barssa, Rafałowicza, Mędrzeckiego, Chevalier'a i Grabowskiego. Swiniarskiego, który był jednym z trzech plenipotentów prowincyi małopolskiej, pomiędzy podpisanymi nie znajdujemy.

z przedmową do króla, odezwą do publiczności, z tekstem aktu zjednoczenia 24 listopada, memoryalem delegowanych i konstytucją z 18 grudnia, uchwalającą deputację do miast. „Że przecież, — głosi odezwa do publiczności, — akt zjednoczenia... do tego momentu przeznaczonej publiczności wiadomym nie został, a niewiadomość tego, co on w sobie zawiera, mogłaby stworzyć supozycje szkodliwe,... przeto tenże akt drukiem upowszechnić wymagała potrzeba, z dołączeniem prośb do przeznaczonej publiczności, a mianowicie obywateli, naukami w tym kraju znakomitych, aby ciż wiadomości i zdań swoich, stosownie do okoliczności praw stanu miejskiego, potrzeb niniejszych tegoż stanu, oraz środków, wzrostowi i zakwitnieniu miast pomagających, udzielać łaskawie ich zgromadzeniu raczyli“.

VI.

Dekert pozostaje przy prezydenturze na drugi rok bez elekcji, z woli ludu. — Dalesze prace plenipotentów generalnych w sprawie miast. — Sprawa rugowania z Warszawy Żydów. — Pogrom i dyskusje sejmowe. — Śmierć Dekerta. — List przedśmiertny do marszałka Malachowskiego.

U pływł rok urzędowania Dekerta. Zbliżał się termin nowej elekcji prezydenta. Niezwykły przebieg wypadków poruszył nie tylko szlachtę, która swój pogląd na nie wyraziła w dyskusjach sejmowych i publicznych, lecz wstrząsnęła również umysłami pospólstwa miejskiego, — świadka i uczestnika wielkiej sprawy, rozgrywającej się w stolicy. Uchwały porządków, dotyczące egzekucji przywilejów Warszawy i wywalczenia praw politycznych dla ogółu miast, zapadały publicznie, za zgodą pospólstwa, które skutkiem tego czuło się być uprawnione do kontrolowania prac magistratu, tem bardziej, że na poparcie ich nie szczędziło ofiar materyalnych. Kupcy i rzemieślnicy, śledząc za wypadkami, bieg ich dalszy trafnie uzależniali od umiejętnego kierownictwa, które nadchodząca elekcya mogła wytrącić z rąk dotychczasowych. Niepewność nowego wyboru obecnego prezydenta wypływała z presji sfer rządzących, Dekerta potępiających; z przypuszczalnego oportunistycznego porządków, mających prawo elekcji, a narzuconych na nacisk z góry. W takiej sytuacji gmin miejski sam manifestował swą wolę, przeciwstawiając ją zarówno obu-

rzanej na Dekerta szlachcie, jak ewentualnemu oportunistowi wyborców.

Na publice 10 lutego r. 1790 Ignacy Andrychowicz, starszy ławnik, zabrał głos w imieniu dwóch porządków: ławniczego i gminnego, oraz pospólstwa, t. j. konfraternii kupieckich i cechów rzemieślniczych. Uprowadzając podziękowanie Dekerta za urząd, obgłowił go, żeby godności prezydenckiej nie składał; żeby, zgodnie z żądaniami porządków i pospólstwa, zatrzymał ją na rok następny. Potem złożył dwie noty jednobrzmiące: jedną, podpisaną przez 50 członków konfraternii kupieckich, drugą przez 60 starszych cechowych; upraszał o odczytanie ich i wciągnięcie do protokołu. Obie adresowane były do dwóch porządków: ławniczego i gminnego.

Szlachetni Mości Panowie i Dobrodzieje!

Czas, blisko nadchodzący, elekcyi prezydenta jest nam powodem otwarcia szlachetnym WPanom Dobrodziejom myśli i jednostajnej woli mieszczan warszawskich. Nie przekładamy szlachetnym WPanom Dobrodziejom tego, w jakich okolicznościach interesa miasta Warszawy zostają, bo te szlachetnym WPanom Dobrodziejom, jako współnikom pracy i starunku szlachetnego Dekerta, prezydenta, są dostatecznie wiadome; wynurzamy tylko zgodną chęć naszą, jako osobom, wpływ do elekcyi, prawem powierzonej, mającym, abyście przez miłość powszechnego dobra miasta, bacząc na osobiste szlachetnego Jana Dekerta, prezydenta miasta tego, talenta, łatwość i prace w usłudze publicznej, onego o zatrzymanie urzędu prezydenckiego na rok następny wcześniej upraszać zechcieli. Znamy my to dostatecznie, iż urzędowanie w czasie teraźniejszym dla wielości interesów jest zbyt ciężkie i przykre; znamy i to, że prezydenci Warszawy, publiczną zatrudnieni usługą, nie są w stanie z własnej pracy przywoitych do życia poszukiwać zarobków i że w miarę usług nie są nadgradzani; a stąd słusznie nam się obawiać należy, aby szlachetny JMPan Dekert, prezydent,

zniosłszy tyle dla dźwignienia praw naszych umartwień, prac i przykrości, aż do osłabienia zdrowia swego, nie zamysłał od sprawowania tejsze funkcji na rok następujący usunąć się; i dla tego wcześniej otwieramy myśli nasze szlachetnym WPanom Dobrodziejom, abyście, doniosłszy temuż szlachetnemu Dekertowi o chęci jednostajnej ludu i swoje do tego przyłożyszy remonstracye, onego do zatrzymania urzędu zobowiązali i ten swój zamiar aktem publicznym oświadczyli. Jeżeli zaś szlachetni WPanowie Dobrodzieje dostrzeżecie, żeby własne szlachetnego Dekerta, prezydenta, interesa żądaniom naszym miały być na przeszkodzie, roztropność szlachetnych WPanów Dobrodziejów temu przez osobną uchwałę zaradzić potrafi, do której przyjęcia my wolę naszą chętnie skłaniamy, niemogąc tego dopuścić, aby znaczny obywatel dla publicznego interesu miasta własny sakryfikował majątek. Kiedy zaś prosimy o zaobligowanie szlachetnego Dekerta do zatrzymania na czas następny funkcji prezydenckiej, zostajemy w ufności, że ta prośba nie będzie rozumiana przez szlachetnych WPanów Dobrodziejów za ujme ich prerogatywy do wolnej elekcyi, gdyż nie jest myślą naszą, abyśmy to prawo, szlachetnym WPanom służące, w najmniejszym punkcie naruszali; ale tylko, zważając zbiór okoliczności, prosimy, abyście, popierając tę ufność, którą my w starunku i pracy szlachetnego Dekerta, prezydenta, pokładamy do przyszłego popierania losu miasta, wolę swą skłonić zechcieli, to mając na celu, że, gdy ten znaczny mają jednostajne obywateliów spostrzeże żądania, dalszych prac w sprawowaniu urzędu odmówić nie zechce. Aby zaś ta nasza prośba, w otwartości serc niesiona, nie zdawała się osobom, szlachetną Radę składającym, jako prawo do kandydacyi mającym, uwłaczać; lubo wielu z nich, którym jeszcze wiele pracować dozwala, za możnych sprawowania urzędu prezydenckiego widzimy, gdy atoli ciąg interesów miejskich najdostateczniej szlachetnemu Dekertowi, prezydentowi, jest wiadomym, przeto upraszamy szlachetnych WPanów Do-

brodziejów, abyście szlachetnej Radzie o naszym względem ich osób należytem uszanowaniu, życzliwości, posłuszeństwie zapewnić raczyli; a znając w osobach szlachetnej Rady gorliwość, do dobra powszechnego przywiązana, mamy ufność, iż taż szlachetna Rada chęć swą z naszymi łączyć raczy.

Szlachetnych WPanów Dobr. najniżsi słudzy.

Po odczytaniu not, porządku jednomyślnie ponowili swoje żądania i, w nadziei osiągnięcia pomyślnego rezultatu, zezwoliły na odłożenie tej materii do przyszłej publikii.

Dekert pragnął urząd złożyć. Prezydentura dawała mu 1000 złp. pensyi rocznej; nie zapewniała nawet mieszkania bezpłatnego¹⁾. Oderwany od zajęć zawodowych, uszczuplił fortunę. Na pokrycie należności Stanisława Rafałowicza sprzedał temuż za 250 dukatów część posesyi na Faworach. Sadryna groził procesem o wypłacenie 6,000 złp. Ciążyły liczne zobowiązania wekslowe. Martwiły Dekerta dotychczasowe niepowodzenia, trapiły przesładowania w dyskusjach sejmowych i pismach publicznych. Śród nieustannych konferencyi, zabiegów i trosk o pomyślny obrót sprawy miejskiej nadwerężył zdrowie.

Gdy na public 20 lutego Dekert za urząd dziękował i składał go w ręce elektorów, dwa porządki: lawniczy i gminny, powołując się na swój wniosek dawniejszy, oparty na prośbach konfraternii kupieckich i cechów, rezygnacyi nie przyjęły i domagały się tego samego prezydenta na rok następny. Starszy lawnik, Andrychowicz, i starszy gminny, Jan-Ludwik Koch, oznajmili porządkom, że podali do króla memoriał z prośbą, iżby zalecił Dekertowi zatrzymać urząd

¹⁾ Uchwała koła gminnych z 23 marca r. 1789, domagających się podniesienia pensyi prezydenckiej do 4,000 złp., upadła. Urząd ekonomiczny na posiedzeniu 16 lipca r. 1790 postanowił drugie piętro w kamienicy miejskiej pod nr. 179 na rogu ulic Dunaju Wąskiego i Nowomiejskiej wynająć Dekertowi od św. Michała za 70 dukatów rocznie.

na czas dalszy, i otrzymali odpowiedź pomyślną. Dekert trwał w zamiarze rezygnacyi; gdy jednak radni zrzekli się na ten raz prawa do kandydacyi, a lawnicy i gminni prawa do elekcyi, — zapadła decyzja jednomyślna, zadośćczyniąca woli pospółstwa.

Zaszedł „przypadek... prawie niesłychany, aby lud i urzędy tyle sobie upodobały w jednej osobie bez najmniejszej kontradycyi”.

O decyzji magistratu zawiadomiono starostę warszawskiego, pozostawiając jego uznaniu, czy Dekert ma składać nową przysięgę na urząd prezydencki.

Zalecenie króla miało wielką doniosłość dla Dekerta osobiście i dla sprawy, którą kierował: sankcjonowało dotychczasową działalność prezydenta, ogłoszonego przez szlachtę konserwatywną za herszta buntowników; łagodziło surowość poglądu opinii publicznej na metodę, użytą przez mieszczanństwo w dobijaniu się o prerogatywy polityczne.

Trudniej poszła sprawa ze starostą warszawskim: utrzymanie prezydenta na rok następny bez elekcyi poczytywał on za samowolę porządków; domagał się wyboru dwóch kandydatów, z których jednego zamianuje i wezwie go do przysięgi. Magistrat w osobnym memoriale uzasadniał przed starostą zgodność postąpienia porządków z przepisami prawa chełmińskiego; decydował się w ostateczności przedstawić mu obok Dekerta drugiego kandydata na urząd prezydencki; lecz zarazem ostrzegł, że w takim wypadku „poprzednicze *actus* całego ludu, już w protokołach zamknięte, świadczą będą, iż w tym czasie, w którym całość praw i sprawiedliwość jest najpierwszym obiektem, lud tak mnogości ubliżenia w prośbach swych, na prawie zasadzonych, doznawał”.

Sobolewski, wysłuchawszy memoriału, 22 lutego r. 1790 na ratuszu warszawskim Dekerta na urząd prezydencki konfirmował i wezwał go do przysięgi.

Na wójta wybrano ponownie Loberta.

Dekert nową kadencję swego urzędowania otworzył na public 25 lutego mową do zgromadzonych starszych cechowych i pospółstwa. „Jak najczulej przelożył panom starszym cechowym i pospółstwu, aby, pamiętając na obowiązki wykonanej przysięgi, wierność i uszanowanie swemu urzędowi dochowywali; spokojnie z sobą zachowywali się; roboty kontraktowe dla wojska, bez podrożenia ceny, mocno, dobrze, porządnie i na termin obiecany przystawiali; ewokacyi żadnych nie popełniali; owo zgoła pobożnie i spokojnie, tak, jak na uczciwych mieszczan przynależy, sprawowali się”.

Części: pierwsza i druga *Zbioru praw, dowodów i uwag, z treści tychże wynikających, dla objaśnienia zaszczytów stanowi miejskiemu, ex iuribus municipalibus służących*, podane Deputacyi sejmowej przez plenipotentów jeneralnych 22 stycznia i 7 lutego r. 1790, uzasadniały prawo miast do wysyłania reprezentantów na sejmy, Trzecia, czwarta i piąta, podane 14 marca, traktowały o potrzebie zapewnienia mieszczanom prawa *Neminem captivabimus, nisi iure victum*, uwolnienia ich z pod jurysdykcji starościńskiej i przypuszczenia do sprawowania urzędów. W części szóstej, przedstawionej Deputacyi 15 kwietnia, i siódmej uzasadniano potrzebę przywrócenia mieszczaństwu dostępu do nabywania dóbr ziemskich, oraz uchylenia ohydy, przywiązanej do zajęć miejskich.

Elaboraty te, obejmujące teksty przywilejów książęcych i królewskich, opatrzone cytatami z konstytucyi sejmowych, wychodziły kolejno z drukarni Dufoura z podpisami sześciu plenipotentów jeneralnych.

Po za pilnowaniem w Deputacyi sejmowej sprawy ogółu miast, zaprzętały Dekerta interesa lokalne, których załatwienia z niecierpliwością wyczekiwało pospółstwo warszawskie, kupcy i rzemieślnicy. Chodziło o sprawę, zainicjowaną jeszcze w początkach sejmu, za prezydentury Loberta: rugowania z Warszawy Żydów. W memoryale, podanym wtedy królowi i stanom sejmującym, delegowani

magistratu warszawskiego upraszali, „aby z okazji zaszłej sejmu prolongacyi wolnego Żydom i obcym prowadzenia handlu prolongacya nie nastąpiła”. Sejm ciągnął się drugi rok i miał trwać *ad tempus bene visum*, a o rugowaniu Żydów nie było mowy. Liczono ich w stolicy kilkanaście tysięcy. Znaczna część Starego Miasta zapelniona była warsztatami żydowskimi. W miarę tłoczenia się Żydów do handlu i rzemiosł, oraz zmniejszania się zarobków ludności chrześcijańskiej, rosła niecierpliwosć pospółstwa.

Rugowanie Żydów dokonane być mogło na mocy uchwały sejmowej, albo drogą nakazu władzy marszałkowskiej, jak to miało miejsce w r. 1784. Dekert zabiegał w obu kierunkach.

W celu zjednania stanów sejmujących dla sprawy zapieszenia egzekucyi przywilejów Warszawy, mianowicie rugowania z niej Żydów, Dekert na public 13 lutego zganiocwał dobrowolną ofiarę na skarb Rzeczypospolitej. Na propozycję prezydenta szlachetne porządki odpowiedziały następującą deklaracją, wniesioną do protokołu: „Chociaż miasto to nie jest jeszcze tak szczęśliwe, aby obiecyałym skutkiem prósb o egzekucję praw, sobie służących, oraz uprzątnieniem przeszkód cieszyć się mogło, a tem samem w malej zdolności ofiarowania składki dla skarbu zostaje; ufnosć atoli w sprawiedliwości Najjaśniejszych Rzeczypospolitej Stanów, że te przywilejom miasta egzekucję przywrócić i przeszkody od obywatelstwa oddalić raczą, pokładając, a terażniejszym skarbu potrzebom dogadzając; prócz ofiary, już z podatku jednego kominowego, w roku przeszłym wypłaconego, uczynionej, sumę zł. pol. 50,000 na dzień 15 miesiąca marca roku bieżącego w gotowiznie złożyć oświadczają”¹⁾.

Jednocześnie magistrat obligował marszałka wielkiego

¹⁾ Ofiara ta, złożona przez kupców i niektóre cechy rzemieślnicze, w terminie oznaczonym wpłynęła do kas skarbowych.

koronnego¹⁾), chociaż skuteczniejszymi okazały się zabiegi samego pospólstwa.

Dnia 20 marca zebrali się przed ratuszem cechy: krawiecki i kuśnierski. Oświadczyli magistratowi, że jeżeli nie postara się o wypędzenie Żydów ze stolicy, to one nie zrażają za ich bezpieczeństwo, albowiem majstrowie i czeladź, pozbawieni zarobków i przywiezieni do rozpacz, gotowi są wymierzyć sobie sprawiedliwość. Dekert zawiadomił o tych pogroźkach Deputację sejmową do miast i Komisję wojskową. Wysłano nazajutrz trzech deputatów dla rozmówienia się z cechami. Te ponownie przedstawiały, jak wielka krzywda im się dzieje z tak znacznego nagromadzenia się Żydostwa. Niedoch, że kupcy żydowscy, wielcy i mali, od dwóch lat prowadzą w Warszawie handel, ale i rzemieślnicy z tegoż narodu: krawcy, kuśnierze, kotlarze, blacharze i t. p. odbierają zarobek chrześcijanom. Pewien kuśnierz opowiadał, że od początku sejmu jedną tylko czapkę sprzedał. Majster krawiecki twierdził, że i on także jeden tylko lejbik kawalerzyście zrobił. Blacharze i kotlarze skarżyli się, że do pobijania koszar i innych gmachów Rzeczypospolitej wzywano Żydów, nie chrześcijan. Deputaci starali się uspokoić utyskiwania zapewnieniem, że prawo będzie wykonane.

Na publicznie 22 marca Dekert doniósł, że w dniu dzisiejszym nastąpi obwołanie marszałka wielkiego koronnego, nakazujące wynosić się z Warszawy i jej okolic wszystkim Żydom, z wyjątkiem kupców, którym prawo pozwala na pobyt w stolicy podczas sejmu. Dla dopilnowania egzeku-

¹⁾ Przypuszczam związek pomiędzy tą sprawą a dwukrotnym zakupem przez Urząd ekonomiczny wina węgierskiego, raz „dla JW. ministra”, drugi raz „dla uczynienia pewnej osobie winnej rekognicyi”. Zresztą, podobną pożyczkę znajdujemy i w rachunkach miejskich z r. 1788: „Za bczkę wina węgierskiego na imieniny ministra 1,080 złp.”

cyi tego obwołania wyznaczoną została z członków magistratu delegacja, mająca wraz ze starszymi kupieckimi dołożyć starań, „aby obywatele miasta od przeszkód żydowskich i od samego Żydostwa uwolnieni skutecznie być mogli, nieoglądając się na żadne instancje, ale względ na prawo i sprawiedliwość mając”. Po przywołaniu pospólstwa, Dekert surowo przykazał temuż, „ażby spokojnie sprawowało się, żadnych pogroźków na Żydów nie czyniło, tudzież iżby gospodarze ludziom służącym i czeladzi zalecili, aby, gdy gospowanie Żydom następować będzie, tychże Żydów nie potracali i nie lajali, ale wszelką spokojność, pod wściąganiem na siebie kar, zachowali”.

Tryumf pospólstwa, które krzykami i pogroźkami zdobyło na marszałku wypędzenie z Warszawy Żydów, wywołało niepokój w sferach szlacheckich. W postępkach władzy marszałkowskiej była (mówiono) słabość naganna, taka sama, jaką przedtem okazał król i sejm: pierwszy, dopuszczając buntowniczą „czarną procesję” na pokoje zamkowe i przyjmując od niej memoryał; drugi, zezwalając na czytanie żądań zuchwałych i wyznaczając deputację do miast. W obecnym wypadku była ta sama uległość władzy względem pospólstwa, jaką król okazał powtórnie w sprawie prolongacyi prezydentury Dekerta. Poblażliwość rządu najopłakaniej pociągnąć musi za sobą skutki.

Magistrat warszawski, pod pozorem zadośćuczynienia potrzebom Rzeczypospolitej, ofiarował na skarb 400,000, a świeżo 50,000 złp., żeby następnie klęskę przeciężenia mieszczańskimi podatkami przypisać chciwości szlachty i przeciwko niej zwrócić mściwość pospólstwa. Podburzanie przeciwko Żydom jest przygotowaniem do rewolucyi. Tłum urzędził pogrom Żydom, żeby następnie, przeświadczywszy się o niezaradności rządu, uderzyć na szlachtę. Miasta, skonfederowane w listopadzie roku zeszłego i związane przysięgą, czekają hasła buntu. Nie lekają się władz, okazujących słabość, nie obawiają się wojska, które propaganda rewolucyjna prze-

ciąga na stronę ludu. Tyrania buntu mieszczańskiego przeciągnie rewolucję francuską.

Takie ostrzeżenia nadsyłano Komisji wojskowej z błaganiami o bezpieczeństwo publiczne.

Poszlakowanie mieszczańców do dążności rewolucyjne było urojeniem lub złośliwym wymysłem, obliczonym na kompromitowanie ich przed Deputacją sejmową i stanami skonfederowanymi. Sprawdziła się jednak przepowiednia pogromu żydowskiego.

Rugowanie z Warszawy Żydów napotykało przeszkody i nie mogło być wykonane w przeciągu tygodnia. Pospólstwo burzyło się i odgrażało. Dla zażegnania tumultu magistrat zwołał publikę na 19 kwietnia i wezwał na nią sławetnych starszych cechowych w celu poinformowania ich o czynnościach delegacji miejskiej, wyznaczonej do egzekucji obwołania marszałkowskiego z 22 marca. Niespodziewanie na publicce, oprócz starszych cechowych, zjawili się pospólstwo. Dekert ze zdziwieniem zapytał starszych: „dla czego oni ruszali z warsztatów majstrów cechowych, będąc tylko sami obesłanymi na dzisiejszą publikę?” Odpowiedzieli, że majstrów nie obesłali; obecni zaś z pospólstwa „różnych profesji, do kilkuset osób zebrani, przenikliwymi głosami wołać zaczęli, iż oni, przyciśnieni głodem, już to z okazy odjętego onym przez Żydów sposobu do życia, już to przez zamknięcie fabryk w Warszawie, zgromadzili się sami na ratusz, żądając po urzędzie swym jak najprędszego, a to w trzech dniach, rugowania wszystkich Żydów...” Magistrat, poczując takie poruszenie pospólstwa za bezprawne, kazał odczytać przysięgę, obowiązującą każdego mieszczańca do posłuszeństwa swej władzy, i zalecił mu spokój. „Dalej tenże magistrat przełożył pospólstwu, iż z pism publicznych informować się może, jakie starunki czyni o powszechne dobro ludu, i że lud ten przy modłach, do Boga niesionych, i spokojnem zachowaniu się ma mieć nadzieję

w sprawiedliwości Najjaśniejszego króla i Najjaśniejszych Rzeczypospolitej Stanów...”

Żydzi, usunawszy się z Warszawy na kilka tygodni, znowu pieszo i brykami wracali i ukradkiem otwierali warsztaty. Nim upłynął miesiąc, już się miasto napeniło Żydostwem. Dało to powód do pogromu w dniu 16 maja.

Krawiec Fux, spotkawszy na Kłopotkiem Żyda, niósącego suknie, przywołał gawieź uliczną i kazał go ująć. Żydzi, zebrani na okrzyk zaczepionego, poczęli go bronić, gdy czeladź rzemieślnicza bezmyślnie, czy z umysłem podniosła wrzawę, że Fuxa zabito. W jednej chwili pospólstwo chrześcijańskie rzuciło się na Tłumackie, gdzie Żydów było najwięcej. Żydzi, broniąc się rozpaczliwie z po za parkanów, zdołali napad odeprzeć. Gawieź, gniewem i zemstą zagrożona, pobiegła na Pocijów. Grabiono Żydom mienie; łachmany i sprzęty ich wrzucano do studni. Gdy nadciągnęła straż marszałkowska, lud, wzburzony, zarzucił ją kamieniami i błotem. Dopiero komendy regimentów pieszych i jazda Byszewskiego zdołały pospólstwo rozpedzić.

Pogrom Żydom najgorszą sprawę miejskiej zrobił przysługę.

Nazajutrz Butrymowicz na posiedzeniu sejmowem poruszył sprawę żydowską. Wypadek wczorajszy każdego mocno zaniepokoił; boć jeśli wolno dopuszczać się takich gwałtów na Żydach, to doświadczyć ich mogą i inni mieszkańcy. Okazano przed kilku tygodniami zbytnią pobłażliwość dla grózb, czynionych przez niektóre cechy, i oto mamy jej skutki. Jeżeli i teraz podobną okażemy powolność, następną wypadną gorsze: nikt swego życia i mienia nie będzie pewnym. Domagał się przeto najściślejszej indagacji i nietylko ukarania winnych, lecz i wynagrodzenia szkód, wyrządzonych Żydom. Poparł Butrymowicza: kasztelan Jezierski i Wawrzecki, poseł brasławski, Zakrzewski zaś, brzesko-kujawski, na dowód rosnącego wśród mieszczańców zuchwałstwa

doniósł, że w Kowalu popełnili ciężki gwałt na dwóch szlachcicach¹⁾. Ujął się za mieszczanami Kublicki, dowodząc, że ostatnie wypadki były dziełem swywoli hultajstwa, którą należy bezwzględnie ukroczyć, lecz nie szukać w niej jakiejś myśli głębszej i utajonej machinacji. Marszałek wielki kor., Mniszech, uspakajał izbę zapewnieniem, że nie ma żadnej obawy o utrzymanie w mieście spokojności; w razie nowego rozruchu, którego nie przypuszcza, Komisya wojskowa da pomoc zbrojną, a, zresztą, i JKMość ofiarował swoje gwardye. Pomimo tych zapewnień, liczni senatorowie i posłowie wyrazili obawę, żeby rozruchy wczorajsze nie stały się początkiem buntu mieszczkańskiego, i doradzali różne środki ostrożności. Proponowano wstrzymanie podczas nadchodzących Zielonych Świątek corocznej wycieczki ludności miejskiej na Bielany, oraz procesyi na Boże Ciało, w której cechy zwykły występować; chciano zakazać wszelkich zgromadzeń na ulicach, a nawet straż nad stolicą oddać Komisji wojskowej. Uspokoił obawy król. Radził, aby poprzestać na zaleceniu marszałkowi wielkiemu koronnemu, izby do dwóch tygodni ukończył indagację i winnych ukarał; na przyszłość zaś izby Komisya wojskowa znosiła się z urzędem marszałkowskim, „który, mając włożony na siebie obowiązek strzeżenia spokojności rezydencyonalnego miasta, najlepiej zna potrzebę, kiedy i gdzie użyć środków, też spokojność zabezpieczających”.

¹⁾ Z prowincyi dochodziły wieści, że mieszczanie buntują chłopów. Jan Lempicki, starosta różański, pisał do marszałka Małachowskiego pod datą 27 stycznia r. 1790 z Lempic: „Gromada starostwa różańskiego, będąc podnieconą od mieszczan różańskich, tyle przy swojem zachwalstwie urzędnikom moim uczyniła przykrości, bicia i łajania, iż wprawilo mnie w najsluszniejszą bojaźń i najrychlejsze wyjechanie z miejsca mego mieszkalnego dla uskarżenia się przed JW. Panem Dobr., iżbyś mnie zabezpieczył wprzód w domu moim; ja na wszystkie punkta, które jeżeli są na mnie podane, a będą mnie komunikowane, najszczerzej i najprawdziwiej odpiszę”. (*Koresp. St. Małach. w bibl. ord. Krasinickich*).

Tegoż dnia odbywała się na ratuszu publika, na którą wezwani zostali starsi cechowi. W zastępstwie chorego Dekerta przewodniczył Adam Kowalski, radca i podskarbi miasta. Magistrat „z łałem wielkim przełożył przypadek wczorajszy, z nagłej fermentacyi i gorącego poruszenia, bez zrozumienia rzeczy, między ludem wynikły, z którego okropne nastąpiły skutki”. Największą zaś kompromitację mieszczństwa warszawskiego widział w tem, że pogromem kierowali majstrowie cechowi: krawiec Fux i kuśnierze: Maryański i Kaszubiński. „Że zaś w zaskarżeniu przed publicznością mieszczan warszawskich o wyżej wyrażone czynności zdaje się niejako magistrat być posądzonym”, przeto dla inkwizycyi i egzaminu istotnych przyczyn rozruchu wyznacza się delegacya z radców: Jędrzeja Rafałowicza i Chevalier'a, ławników: Andrychowicza i Lyszkiewicza, gminnych: Michała Sperla i Adama Blume'go. Przytem magistrat uderminował upraszać JW. marszałka wielkiego koronnego, aby do asystowania przy inkwizycyi i egzaminie delegował się dziegie swej jurysdykcyi.

Na chorego Dekerta¹⁾ dyskusye sejmowe z 17 maja musiały oddziaływać przynębiająco. Pogrom Żydów kompromitował magistrat warszawski, obudził nowe podejrzenia względem mieszczan, osłabiał widoki na pomyślny obrót ich sprawy w Deputacyi sejmowej.

Delegacya miejska, wyznaczona do egzekucyi obwołania marszałkowskiego z 22 marca, pracowała dalej²⁾; lecz

¹⁾ Ostatni raz przewodniczył publice z 31 kwietnia r. 1790.

²⁾ 27 starszych cechowych ze swym prezesem, Michałem Sperlem, w nocie z końca maja r. 1790 upraszało Komisję wojskową, żeby zaleciła wynieść się z Warszawy Żydom, przebywającym w niej pod pretekstem robót regimentowych. Deklarowali wykonywać wszystkie roboty dla wojska po takiej cenie, jak Żydzi. Notę starszych cechowych poparł Chevalier, prezes delegacyi, wyznaczony do egzekucyi obwołania marszałkowskiego, w memoriale z 1 czerwca r. 1790 do Komisji wojskowej.

sprawa ogólna miast zawisła w oczekiwaniu projektów deputacji sejmowych. Plenipotenci jeneralni zrobili swoje, składając deputacji do miast ostatnią część dokumentów i wywodów historyczno-prawnych. Deputacja interesów sejmowych wyczekiwała rezultatów prac Deputacji do poprawy formy rządu. Zabrała głos z okazji wniesionego przez nią pod obrady sejmowe 5 sierpnia r. 1790 projektu do formy rządu. Ponieważ w projekcie tym nie było mowy o uczestnictwie miast w prawodawstwie¹⁾, przeto Deputacja interesów sejmowych wydała pismo z refleksjami krytycznymi. Dowodziła, że projekt o sejmie nie może być zupełny i doskonały, dopóki nie zostanie rozwiązana zasadniczo sprawa miejska²⁾.

Z projektu do formy rządu, czytanego na posiedzeniach sejmowych 6, 7 i 9 sierpnia, po dwutygodniowej deliberacji wzięto pod dyskusję partye najważniejsze, mianowicie sprawę sukcesyi tronu i prerogaty władzy królewskiej. Los miast rozstrzygnięty został dopiero uchwałą z 18 kwietnia r. 1791.

Dekert, trawiony chorobą, udręczony zmartwieniami, umarł 4 października r. 1790.

W przeddzień śmierci napisał do marszałka Małachowskiego list, w którym wyraził swą boleść z powodu zaślepienia szlachty i lęk o przyszłość ojczyzny.

„Dowiedziawszy się o tej jednej z nieszczęśliwych dla nas sesyi sejmu, na której stanęło prawo, że Rzeczpospolita polska w samym tylko stanie szlacheckim prawa dla całego narodu stanowić może, uczulem, jak mało dobrego spodziewać się można dla nas z obrad dzisiejszych. Daj, Boże! aby przyrzeczenie, któreś JWPan dla nas wyprosił, iż projektowi miej-

¹⁾ Projekt praw kardynalnych dozwalał szlachcie wpisywać się do miast, rozciągał na mieszczan przywilej *Neminem captivabimus*, otworzył im możność nabywania dóbr ziemskich i dostęp do urzędów wojskowych, duchownych i niektórych cywilnych.

²⁾ Uwagi do projektu o sejmie. Bez m. i r., in f., kart nłb. 9.

skiemu to prawo cząstkowe nie przeszkodzi, lepiej dotrzymane było, niż stanowi naszemu przywileją, przysięgą królów i ich paktami konwentami upoważnione, a pomimo tego złamane we wszystkich punktach. Mówią powszechnie, że kogo Pan Bóg chce karać, tego zaślepi. Daj, Boże! aby Rzeczpospolita nie znalazła się nigdy w takowym przypadku. Ale, zdaje się, że nie chce wiedzieć, iż stan jej terażniejszy powinien być ją uczynić bardziej względną dla mieszczan... Jeżeli Rzeczpospolita szlachecka będzie chciała zawsze trzymać mieszczan w tak zbytznem upodleniu, jak teraz, to też długość cierpienia pomnoży w mieszczanach tkliwość bolesnego uczucia. Daj, Boże! żebyś był fałszywym prorokiem i żeby desperacya nie zapędziła mieszczan do wymagania kiedyś daleko więcej nad to, o co teraz pokornie tylko proszą... Daj, Boże! aby nie spotkało to Was przez rozpacz, co spotkało szlachtę francuską od zapędów ludu, zbyt uciśnionego, i żeby się nie spełniło owo słowo Boże: że ten będzie poniżony, kto się wywyższa. JW. Marszałku! pozwól mi jeszcze przy schyłku życia wynurzyć ten żal, którego doznałem, słysząc o zmartwieniach, które ci zadają źli ludzie; niech Ci to żadnej nie czyni impresyi, głos ich ujdzie z wiatrem. Ci to są sami, których niełaska tak moją duszę ścisnęła, żem się z żalu choroby, a teraz już i bliskiej śmierci doczekał... Lud miejski kocha Cię, jak ojca swego, bądź pewny... Pamiętaj o milionach ludzi i niech Bóg udzieli Ci zdrowia, które tak przykładnie dla narodu Twego poświęcasz. Ja, niedbając już o łaskę ludzką, duszę moją Bogu i Twojej pamięci oddaję, a obowiązki wstawiania się, za ludem miejskim podjęte, w poczciwe serce Twoje przeleвам”.
List Dekerta, rozpowszechniony drukiem, stał się środkiem agitacyjnym w sprawie mieszczanstwa¹⁾.

¹⁾ Pisząc monografię o Dekercie (Warszawa, 1912), nie znalazłem jeszcze mowy marszałka Małachowskiego, wygłoszonej w ratuszu 29 kwietnia r. 1791, stwierdzającej autentyczność tego listu.

VII.

Wybór na prezidenta Łukaszczyka. — Nobilitacje mieszczan i postawa względem nich publicystyki. — Uchwała sejmowa z 18 kwietnia r. 1791. — Przysięganie szlachty do prawa miejskiego. — Manifestacje mieszczan z okazji imienin Stanisława Augusta. — Ofiary na obronę Rzeczypospolitej.

W dzień śmierci Dekerta odbyło się na ratuszu posiedzenie porządków pod prezydencją wójta, Lobertha. Na prezidenta subdelegowanego i na plenipotentą jeneralnego miast prowincyi wielkopolskiej uproszono Józefa - Michała Łukaszczyka. 22 lutego r. 1791 wybrano go na prezidenta, a Stanisława Mielckiego na wójta.

W okresie pomiędzy śmiercią Dekerta, a obiorem Łukaszczyka sejm niesłychaną okazał dla mieszczan uprzejmość. W dniach: 11, 25, 30 listopada i 9 grudnia r. 1790 udzielił 422 nobilitacy: 227 dla cywilnych, resztę dla osób wojskowych. Z mieszczan warszawskich zostali uszlachceni bankierzy: Piotr z Fergussonów Tepper z zięciami: Schulczem i Arndt'em, Fryderyk Cabritt z zięciem Meysnerem, Piotr Blanc, czterej Fribesowic, Jędrzej Kapostas, współnik jego Franciszek Morino i t. p. Fabrykanci: Paschalis Jakubowicz, Tomasz Dangel, Antoni Zader, Jan Zyglar, Henryk Münckenbeck. Prawnicy: Szymon Kasperski, Franciszek Barss, Szymon i Ignacy Sapalscy, Kacper i Antoni - Wincenty Mianowscy, Paweł Grochalski, Adam i Kazimierz bracia Mędrzeczy, Michał Wulfers, Walenty Lalewicz. Kupcy

i zasłużeń w różnych zawodach: Antoni Chevalier, Filip - Antoni Campioni, Ignacy Andrychowicz, Kazimierz Borakowski, Wacław Karer, Józef Gastell, Klemens Bernaux, Jerzy Poths, Gaspar Hurtig, Jan Rafałowicz, Bernard Hering, Józef Rautenstrauch, Wawrzyniec Wosidło i wielu innych. Uchwała sejmowa zastrzegła, że uprawianie przez nobilitowanych handlu i rzemiosł, oraz piastowanie urzędów muncypalnych nie pociąga za sobą utraty szlachectwa wbrew statutowi z 1550 i konstytucyi z r. 1611 i 1633.

Plenipotenci jeneralni miast koronnych i litewskich w prośbie, zwróconej do króla, zaprotestowali przeciwko załatwianiu sprawy miejskiej drogą nobilitacyi. Przywileje, nadane jednostkom, nie zabezpieczają całości praw muncypalnych. Owszem, wydają się one paraliżowaniem dążeń, skierowanych do przywrócenia praw i wolności ogółowi miejskiemu. Błagali o wniesienie pod obrady sejmowe projektu, ułożonego przez Deputacyę do miast, zawierającego w sobie „ułatwienie wszystkich trudności”¹⁾.

Publicystyka oceniała nobilitacye z różnych stanowisk, lecz przyjęła je na ogół z oburzeniem. „Kogóż nobilitowano? — pyta *Stary szlachcic do nowych* (Warszawa, 1791, 8^o, str. 44). Oto, wyjąwszy cnotliwych i najużyteczniejszych mieszczan, samych nieużytecznych, niezasłużonych, trutniów i żadnego pożytku nieczyniących Rzeczypospolitej lichwiarzy, rebejów sprawiedliwości, żołnierzy, którzy po bilardach atakują, szturmują i dobywają”. „*Utworzenie szlachty*, — powiada autor broszury, — dla tego nastąpiło, aby, mieszczanom niektórym zamalowawszy oczy, innych przedać”. Autor pisma: *Prawdziwy szlachcic do prawodawców* (bez m. i r. 8^o, k. nłb. 11) przyznaje, że pomiędzy nobilitowanymi są ludzie zasłużeńi, jak Schultz lub Kapostas, lecz nie wierzy, „żeby takich było 160”. Pomysł załatwienia sprawy mieszczkańskiej przez kre-

¹⁾ Prośba plenipotentów do króla, bez daty (*Rps bibl. ord. Krasińskich*).

wanie szlachty „dukatowej” poczytuje za „radę nieludzką”. „Mylicie się, — powiada, — jeżeli sobie myślicie, że, odciągawszy najmocniejszych mieszczan i kapitalistów na stronę szlachty, przytłumiliście głos ludu, odzywającego się o swoje prawa... Na miejsce przekupionych obrońców miast znajdują się inni, którzy je pewnie z większą żywością popierać zechcą i nie ustąpią z swej gorliwości, póki się nie obacza wolnymi”...

Najdonioślejszy był głos gorliwego rzecznika równoprawnienia mieszczan z szlachtą, kanonika Jezierskiego. Miarkując, że sejm przez nobilitacye ludzi wpływowych chce w nich interes do popierania sprawy mieszczan osłabić, a tem samem pozbawić stan trzeci przywódców i bez uszczerbku dla szlachty zbyć go byle czem, uderzył na alarm i wzniósł piorunujący *Głos na prędcę do stanu miejskiego* (bez m. i r., 8^o, str. 15). „Nie masz pryncypalniejszego miasta, gdzieby kilku, kilkunastu, a nawet kilkudziesiąt nie nobilitowano mieszczan, znakomitszych majątkiem, a przynajmniej rozumem i kredytem. Przęwidujecież, nowonobilitowani mieszczanie, do czego to dobrodziejstwo arystokratów zmierza? wy, których część znaczna sama nie wie, jakim sposobem dostąpiła szlachectwa, niestarájąc się o nie, a nawet niemyśląc o niem? Oto obawiano się, ażebyście majątkiem, radą i kredytem waszym nie oswobodzili z niewoli, ucisku wojen domowych, uciążliwości podatków kilku milionów uboższych braci waszych. Chciano złączyć interes wasz z interesem szlachty, a oderwać przez ambicyę serca wasze od interesu ludu... Weźcie to na ścisłą uwagę... Pomyślcie, czyli nie po tysiąc kroć wspanialszym byłoby dla was zaszczytem być fundatorami szczęścia opuszczonego przez was milionowego ludu? Czyliby nie z większem zadziwieniem, radością i poklaskiem patrzyła na was i słyszała imiona wasze Europa, gdybyście ambicyę i próżność czczej okazałości poświęcili interesom dobra współbraci? Gdybyście złożyli z podziękowaniem uroczystem w ręce stanów ten ludzcy zaszczyt na użycie was,

mimo woli i nadziei większej podobno części, wam narzucony... Weźcie i to na ścisłą uwagę, iż wolność miast o krok tylko była od pożądanego skutku, iż stan szlachecki już się widział przymuszonym do oddania im praw należitych, iż, — co większa, — od was samych tylko dokonanie tego dzieła wielkiego zawisnąć musiało, kiedy jedynie przez zakupienie was nobilitacyami, przez oderwanie was od związku z miastami dzieło to stan szlachecki za wniwecz obrócone być mniema. Co za słowa byłoby, poznawszy teraz, jak siły wasze wysoko ceniono, użyć ich na opiekę zasłużonego już ludu i dowieść skutkiem, iż warci jesteście szacunku, który wam stany okazały; ale kazać i upodlać się nie umiecie przez poświęcenie szlachetności serca i umysłu dla szlachetności imienia, tem nikczemniejszej, im mniej zasłużonej. Jeżeli się nie zdobędziecie na ten godny ducha republikańskiego heroizm, winni będziecie nędzy i uciemiężenia najodleglejszych po was pokoleń; winni będziecie w oczach świata całego zdrady najoczywistszej przeciw braci waszej, którzy w was ufność położyli. Imię wasze, upstrzone szlachectwem, okryje wieczna hańba i przekleństwo żyjących i żyć mających...”

Odezwa Jezierskiego, przypominająca treścią i formą trybunów rewolucyj francuskiej, zwróciła bacność na niebezpieczeństwo, grożące mieszczaństwu. Wywołała burzę polemiczną, której towarzyszyły namiętne dyskusye sejmowe w sprawie miejskiej w marcu i kwietniu.

Wbrew podejrzeniom, sejm 18 kwietnia uchwalił prawo, najzupełniej zadawalniające mieszczan i ich protektorów. Dopuszcili mieszczaństwo do wszystkich prerogatyw szlachty. Pozwolił mu wybierać swych plenipotentów do zasiadania w Komisjach rządowych i w sejmie.

Nazajutrz delegowani z miast koronnych i litewskich zebrali się z magistratem na mszę w kolegiacie św. Jana, śpiewaną przez biskupa kijowskiego, Cieciszowskiego. Po nabożeństwie udali się z prezydentem Łukaszewiczem do

zamku dla podziękowania królowi. „Kolo 300 mieszczan warszawskich i innych, — pisał Stanisław August, — opadli mię z radosnym płaczem dziękczynienia, wychodzącego z zamku; i jam się rozrzewnił i podziękowałem Bogu za tę słodycz, nagradzającą mi tytuliczne dwudziesto-kilkoletnie przykrości”. Z zamku udali się do senatorów, ministrów i marszałków sejmowych. W dniu następnym składali wizyty różnym dygnitarzom i posłom sejmowym.

29 kwietnia udał się na ratusz marszałek Małachowski z licznymi posłami sejmowymi i wielu osobami dystyngowanymi „w chęci przyłączenia się do obywatelstwa miejskiego”. Powitały go odgłosy trąb. W izbie radnej czekały na gości trzy porządki¹⁾, plenipotenci jeneralni miast i obywateli. Prezydent dziękował marszałkowi za przyczynienie się do prawa o miastach. „Dzisiaj, — odpowiedział Małachowski, — przystępuję do WPanów w chęci łączenia się z nimi nie tylko obywatelstwem z posesyi, lecz oraz z ich gorliwością ku wspólnej naszej ojczyźnie, której widoczne dawaliście dowody... Miasto tutejsze z czucia przywiązania do kraju co mogło dokonać, do tego z najszczerszą chęcią swym starunkiem przykładało się, niezułając udziału ze swych majątków w niesionych ofiarach, poświęcając się oraz trudom w przyspieszeniu potrzeb wojskowych”. Dalszą część mowy

¹⁾ Prezydent, wójt, radni: Antoni Kowalski podskarbi, Kazimierz Borakowski, Wojciech Lobert, Antoni Rożański, Jakób Maraszewski, Jan Gidelski, Jędrzej Rafałowicz, Filip-Antoni Campioni, Antoni Chevalier, Maciej Łyszkiewicz. Ławnicy: Ignacy Andrychowicz, Antoni Filipecki, Wincenty Borakowski, Józef Rzempotuski, Antoni Zader, Stanisław Rafałowicz, Antoni Fontanna, Franciszek - Ksawery Makarowicz, Jędrzej Plath, Jakób Rabbe, Paschalis Jakubowicz, Franciszek Tykel. Znacznie sławetni gmnini: Jerzy Dawidson starszy, Michał Sperl, Wacław Karer, Jan Klassen, Jan Kuchciński, Tomasz Hangiel, Jan-Ludwik Koch, Józef Gastell, Walenty Hering, Daniel Berhan, Jan Rafałowicz, Jan Schadel, Franciszek Szyller, Kajetan Przybyłowski, Adam Blume, Franciszek Hampeln, Gaspar Hurtig, Fryderyk Schultz, Kazimierz Puchalski, Franciszek Morino.

poświęcił zasługom Dekerta i jego listowi przedśmiertnemu. Po odczytaniu przez Łukaszewicza uchwały sejmowej z 18 kwietnia, marszałek głośno dokonał przyjęcia prawa miejskiego w słowach: „Najjaśniejszemu królowi i Rzeczypospolitej wiernym będę, posłuszeństwo ustawom sejmowym za najściślejszy biorę obowiązek, zwierzchności miasta tutejszego JKMcI rezydencyonalnego Warszawy, w którym do obywatelstwa przyłączony jestem, podległym być chcę i obowiązki wszelkie zachowam, co wszystko zaręczam, tak za siebie, jak i następcom moich”. W imieniu plenipotentów jeneralnych miast koronnych i litewskich przemawiał Barss. „Do twoich czasów na sejmach zbywano zawsze prośby nasze potwierdzeniem praw starożytnych i przywilejów naszych, którym skutku nigdy nie ulatwiano. Własność naszych, przez niedostatek opieki rządowej stawała się łupem chciwości. Lubo sejmy czasami obmyślały ulżywające poprawy, nie obmyślały jednak dosyć dzielnych hamulców, któreby nie dopuszczały zamieniać lekarstw w truciznę ludu. Moc wymierzania sprawiedliwości została jej poddana... Chleb, zasłużonym obywatelom właściwy, skrapiała lży głodnych nędzarów. Mieszczanin, uciśniony, utracił rzetwość, męstwo, szlachetność duszy, bo te przymioty dumna protektorów jego mniemyanych przemoc za zuchwałą ducha buntowniczego pychę poczytywała. W podłem więc jestestwa swego nikczemnienu... zapomniał, że jest obywatelem, odczynna mu obowiąży stała się...” Małachowski dziękował Barssowi i innym plenipotentom za pracę gorliwą. Zakończył posiedzenie mową Stanisław Potocki, generał-major artylerji koronnej, poseł lubelski.

Po skończonej ceremonii odprowadzono marszałka do domu w asystencji cechów, z chorągwiami, śród okrzyków radosnych.

Nazajutrz zebrali się znowu trzy porządki. Prezydent dziękował Deputacyi interesów sejmowych za starania około wyrobienia w stanach konstytucyi z 18 kwietnia i upoważ-

nił ją do prac dalszych: zjednoczenia Nowej Warszawy ze Starą, obmyślenia łącznie z plenipotentami jeneralnymi i delegowanymi wewnętrznego urzędzenia miast, trybu elekcyi urzędników i t. p. Deputacyę tę, zdekompletowaną od r. 1789, uzupełniono nowymi członkami¹⁾. Uchwalono imię niny króla i Stanisława Małachowskiego uświetnić „najwspanialszą illuminacją”. Szlachetna Ekonomia wyciąg z akcesu Małachowskiego do prawa miejskiego skopijuje na pergaminie i umieści w puszcze srebrnej, którą starsi porządków ofiarują marszałkowi.

Wieczorem 2 maja odbyło się w pałacu Radziwiłłowskim posiedzenie klubu, w którym uczestniczyli i mieszczanie, powołani do odegrania roli w dniu następnym, przeznaczonym na ogłoszenie konstytucyi.

Rano 3 maja tłum mieszczan okolił zamek królewski, zewsząd zawarł do niego przystęp, wołając: „*Vivat konstytucya!*” Krążyła pogłoska, że na sesyi sejmowej sam król przyjmie prawo miejskie, posłowie zaś konserwatywni domagać się będą rugowania z izby marszałka Małachowskiego za manifestacyę ratuszową w dniu 29 kwietnia. W celu okrzykiwania Stanisława Augusta i obrony Małachowskiego zapelnili salę obrad kupcy i rękodzielnicy. Zajęli ganki i ławki izby sejmowej, tłoczyli się za baryerę marszałkowską. Postawa mieszczaństwa przejmowała opozycjonistów obawą rewolucyi.

Gdy po uchwaleniu konstytucyi senatorowie i posłowie dla wykonania przysięgi ruszyli do kościoła św. Jana, mieszczaństwo, obecne na placu zamkowym, powitało ich

¹⁾ Składali ją teraz: prezydent Łukasiewicz, wójt Mietelski, radni: Antoni Chevalier, Maciej Lyszkiewicz. Z ławy: Ignacy Andrychowicz starszy ławnik, Józef Rzemposłuski, Franciszek Makarowicz, Jędrzej Plath i Franciszek Tykeł. Gminni: Michał Sperl starszy, Jan-Ludwik Koch, Tomasz Hangel, Franciszek Hampeln, Franciszek Szyfler i Jan Rafałowicz.

okrzykami. Obu marszałków sejmowych zaniosło do kościoła na rękach.

Dzień 8 maja Warszawa świeciła z wielką okazałością. Rozpoczął uroczystości huk dział. Od godziny 11 do 2 król odbierał powinszowania dygnitarzy i posłów sejmowych, a pomiędzy nimi od mieszczan. Wieczorem całe miasto było illuminowane. Na szczybie łuku, wystawionego na placu Zygmunta, genjusz trzymał ogromną cyfrę Stanisława Augusta, ozdobioną mnóstwem lamp różnokolorowych. W rogach stały genjusze, wyobrażające mądrość, cnotę, sprawiedliwość i męstwo. Na froncie widniał napis: „Król z narodem, naród z królem”. Brama tryumfalna, wystawiona przed pałacem Małachowskiego na Krakowskim Przedmieściu, ozdobiona była posągami: Polski, trzymającej księgę praw; Minerwy z portretem marszałka, oraz herbami województw i miast. Na ratuszu i innych gmachach płonęły transparenty z cyframi króla, herbem Małachowskiego, z napisami: „Król z narodem, naród z królem”. U Kapostasa na Krakowskim Przedmieściu rycerz zbrojny miał na tarczy napis: *Dulce est pro patria mori*. Jakiś rzeźnik nieprzyjaciołom króla groził w transparencie losem wołu, przeznaczonego na zabicie. Zaległo ulice kilkadziesiąt tysięcy ludzi, wśród których toczył się powóz królewski.

Na illuminacyę, urządzoną na rachunek wszystkich miast, wydano 34,682 złp. 4 $\frac{1}{2}$ gr. Magistrat zaciągnął na nią pożyczkę procentową u gminnego, Jana-Ludwika Kocha.

Prezydent dawał w tym dniu dla szlachty i mieszczan obiady, podczas którego Karski, poseł sandomierski, wniósł toast: „Braci naszych, dostojnego stanu miejskiego!” Biesiada, pełna serdeczności, przeciągnęła się do późna.

Nazajutrz mieszczaństwo wyprawilo na cześć króla ucztę w pałacu Radziwiłłowskim. W sali, przeznaczonej na bufet, podawały kawę, czekoladę, konfitury i cukry dwie matrony i dwanaście panien, przystrojonych w brylanty i perły; w drugim pokoju mężczyźni częstowali trunkami. Zaszczycił ze-

branie król z panią Ierakowską. „A co czyniło to przyjęcie najmilszem, to serdeczna jakaś jedność, przyjaźń, ufność wzajemna, łącząca nieznanym nawet węzłem ścisłym, niemal braterskim i familijnym; przychylność ku sobie gości, którzy się poznawali, zbliżali, bratali, jakby oddawna byli zażyli. Każdy zdawał się starym znajomym; mieszczanie zapraszali szlachtę uprzejmie do domów swoich, wynurzałi się poufnie...” W dniach następnych wydano moc obiadów i przyjęć. Bankierzy i kupcy wielkie pieniądze wyłożyli na fetowanie szlachty.

Nie pozostał dłużnym mieszczaństwu stan rycerski i król. 5 czerwca, w niedzielę, szlachta dawała dla delegowanych od miast, kupców i rękodzielników warszawskich obiad na trzysta nakryć. Król zebranie to odwiedził przed obiadem. Oświadczał swe ukontentowanie z jedności, jaka szczęśliwie wzrastała i utwierdzała się pomiędzy obywatelami wspólnej ojczyzny. Przy stole spełniano toasty: *vivat* ojczyzna, król, konstytucya; *vivant* marszałkowie sejmowi i miasta! Mieszczanie ze swej strony wykrzykiwali: „*Vivant* stany, sprawcy szczęścia naszego!” „Uczta, z największym odprawioną porządkiem i przystojnością, tkliwy okazywała widok. Szczera uprzejmość, otwartość i prostota panowały w niej; szlachcic, widząc obok siebie siedzącego kupca i rzemieślnika,—użytecznego krajowi obywatela, cieszył się, że mu powrócił sprawiedliwość, zachęcił przemysł i pracę jego. Mieszczanin, widząc przed oczyma tego, który mu otworzył wstęp do obywatelstwa, do zasług i nagród, czuł żywą wdzięczność i rosnące w sobie przywiązanie do kraju. Wszystkich serca napelnione były radością, widząc po tylu ucierpianych klęskach... zatwierdzone losy ojczyzny i wszystkich ziemi polskiej mieszkańców”.

Magistrat salę radną ratusza ozdobił portretami osób, względem których mieszczaństwo zaciągnęło obowiązki wdzięczności: Kollątaja, „przyjaciela ludu”; Adama Czartoryskie-

go, Kazimierza Sapiehy, Ignacego i Stanisława Potockich¹⁾. 24 maja porządki uchwałyły obowiązek przyłożenia się do zaopatrzenia Rzeczypospolitej w broń. „*Unanimi voto* oświadczyły, iż karabin z bagnetem jednakowego kalibru, oraz pałasz jednej formy z lederwerkkiem do zbrojowni czyli arsenału miejskiego na obronę ojczyzny i utrzymanie wolności nie tylko sami dać ofiarują, ale też takową ofiarę i na mieszczan... rozciągają”. Zamiast broni przyjmowane będą na jej kupno pieniądze. Mieszczanie ubożsi przyłożą się do tego składkami, unormowanymi przez starszyznę cechową. Do zapisywania ofiar założoną została w magistracie osobna ksiązka. Piotr Blanc ofiaruje skarbowi 100,000 złp. bez procentu na pięć miesięcy.

Pod koniec czerwca stanęło prawo o wewnętrznem urządzeniu miast, poczem nastąpiły elekcye plenipotentów i sędziów apelacyjnych.

¹⁾ Za portret Kollątaja zapłacił 450 złp., snycerzowi za ramy 90, malarzowi za pozłocenie ich — 108. Za inne portrety po 20 dukatów, za ramy do nich 792 złp.

VIII.

Prawo czerwcowe o wewnętrznym urządzeniu miast. — Wybory sierpniowe plenipotenta miejskiego i sędziów apelacyjnych. — Przyjazd do Warszawy plenipotencjów miejskich z prowincyi. — Nowa organizacja Warszawy. — Elekcyje w kwietniu r. 1792. — Wybór na prezidenta Zakrzewskiego.

Wszystkie miasta wolne Rzeczypospolitej podzielone zostały na 22 wydziały, zowiące się od stolic. Do wydziału warszawskiego należały miasta księstwa mazowieckiego i województwa rawskiego. Przywilejem stolicy każdego wydziału było posiadanie sądu apelacyjnego i wysyłanie plenipotenta na sejm.

Każde miasto podzielone zostanie na „zgromadzenia”, których liczba zależy będzie od wielości posesyonatów. Miasto, mające tylko do 300 posesyonatów, utworzy jedno zgromadzenie; do 600 — dwa, do 1000 — trzy, do 1500 — cztery, i tak dalej, pomnażając cyfry ostatnie o 500. Ile zgromadzeń, tyle w mieście będzie cyrkulów, które podzielią się znowu na dozory, obejmujące po nie mniej nad 100, nie więcej nad 200 posesyonatów. Na czele miasta stoi magistrat, złożony z prezydenta, vice-prezydenta i radnych. Każdy cyrkul ma osobnych urzędników: wójta, wykonywającego rozporządzenia magistratu i godzącego spory w sprawach, nieprzenoszących 50 złp., ławników do egzekwowania dekretów, oraz burmistrza z czterema sędziami, rozstrzygającego w obiektach cywilnych i kryminalnych, z prawem odwołania się stron do sądu apelacyjnego.

Urzędy miejskie są obieralne. Elekcyje, dokonywane przez zgromadzenia, dzielą się na 1) miejscowe: a) szczególne, b) ogólne, i 2) wydziałowe. Z elekcyi szczególnych miasta, podzielonego na cyrkule, wychodzą wójci, ławnicy, burmistrz, sędziowie z zastępcami, deputaci wydziałowi, a obok tego piętnastu „gminnych” na zgromadzenie ogólne. Z elekcyi miejscowych ogólnych, do których należą tylko wybrani w cyrkulach gminni, wyjdą: prezydent, vice-prezydent miasta, radni magistratu i kasyer. Zgromadzenie wydziałowe, złożone z deputatów, jacy wyjdą z elekcyi miejskich szczególnych (jeden deputat na 100, dwóch na 300, trzech na 600 posesyonatów), wybiera pięciu sędziów apelacyjnych i plenipotenta na sejm.

Na elekcyje, mające odbywać się co dwa lata, prawo wyznaczyło: na miejscowe szczególne 7, na ogólne 14 kwietnia, na wydziałowe 9 maja. Żeby miasta „jak najprędzej kosztować, mogły słodkich owoców użyzonego im dobra”, uniwersałem królewskim z 5 lipca dla wyboru plenipotentów i sędziów apelacyjnych termin elekcyi miejscowych przyspieszony został na 1, wydziałowych na 10 sierpnia. Ponieważ według prawa dostęp do zgromadzeń wyborczych mieli tylko obywatele, zapisani w księgę posesyonatów, przeto magistrat Starej Warszawy, odebrawszy uniwersał królewski, wzywał wszystkich mieszkańców do wykonania tej formalności. 18 lipca otwarte zostały księgi w ratuszach sześciu dzielnic: Starej Warszawy, Nowego Miasta, Dziekan-ki, Bielina, Grzybowy i Leszna. Po dwóch obywateli w każdym ratuszu przyjmowało zapisy do prawa miejskiego codziennie od g. 10 do 12 rano, od 3 do 6 po południu.

Magistrat Starej Warszawy obstałował do elekcyi naszymi, gałki drewniane i wazon blaszany, na co wyeksponował 106 złp. Do wyciągania wotów postanowił użyć małoletniego prezydentowicza, Jana Dekerta, którego kazał opłacić kosztem 180 złotych.

1 sierpnia zebrali się w kościele farnym dwustu z górą

obywateli posesyonatów dzielnicy staro-miejskiej. Zagaił posiedzenie prezydent Łukaszewicz. Wzwany przez niego na sekretarza Lalewicz odczytał prawa o miastach i listę kandydatów na dyrektora i asesorów zebrania, ułożoną w kancelaryi radzieckiej. Losami, ciągniętymi przez małego Dekerta, na dyrektora wyszedł Sperl, na asesorów: Kujawski, Balewicz, Matuszewski i Abrahamowicz. Po wykonaniu przysięgi i zajęciu miejsc, najprzód dyrektor, po nim dwaj asesorowie, następnie kilku obywateli wygłosiło mowy, uwielbiające króla, marszałków sejmowych i prawo o miastach. Dyrektor odczytał listę 26 kandydatów na deputatów. Losami znowu, ciągniętymi przez Dekerta, ustanowioną została kolejność kandydatów, na których następnie obywatele głosowali. Przeszli na deputatów: Walenty Lalewicz, Franciszek Oszelewski, Franciszek Barss, Antoni-Wincenty Mianowski, Karol Morawski, Jan Kiliński, Jan Neymayer, Michał Swiniarski. Po wyborze deputatów, który zajął cztery sesje, podawano dezzyderata. Prezydent Łukaszewicz polecał względem mieszczaństwa małego Dekerta, proponował wyrazić podziękowanie królowi za konstytucję i za danie Kollatajowi podkanclerstwa. Nowicki wnosił, „aby prawa i swobody, mieszczanom pozwolone, bez przeszkody i dumnej możnowładzów protekcji mogły być używane”. Wulfers, Koch i Wojcicki domagali się, żeby Żydzi w myśl praw dawnych usunięci zostali od używania wolności i swobód miejskich. Na sesji szóstej, po zaprzysiężeniu ustawy rządowej, zredagowane zostało z podanych dezzyderatów *laudum*, które złożono w kancelaryi radzieckiej.

Przemówieniami, wygłoszonymi podczas wyborów, kierowała nuta wdzięczności dla stanów sejmujących, miłości ojczyzny i gotowości do ofiar. Niejaki Ławski ściągnął na się burzę, gdy najprzód ostrzegł, „iżby ofiara względem broni nie była dla ubogich obywateli uciążliwym zbytecznym”; następnie zarzucał, że książka do zapisywania ofiar założona została przez magistrat nieprawnie. Gdy, pomimo

przełożen Wulfersa, nalegał na skasowanie książki, zgromiony został przez Chevalier'a. „Ponieważ od broni dania jegomość pan Ławski, jeden z obywateli, wymawiać zdaje się,—pozwólmy, niech się wymaże z książki, albo, wreszcie, my go z niejże wymażmy sami. Kto nie chce pełnić obywatelskich powinności, tem samem już być obywatelem przestaje”. Jarzewicz oświadczył gotowość zastąpienia w złożeniu broni nie tylko Ławskiego, lecz i innych obywateli ubogich. To samo deklarował Antoni Piotrowski.

Jednocześnie ze staro-miejskimi odbyły się elekcje w pięciu innych dzielnicach warszawskich.

10 sierpnia zebrało się w kościele farnym siedmziesięciu deputatów wydziału warszawskiego. Po wyborze dyrektora deputackiego, którym został Antoni-Wincenty Mianowski, i czterech asesorów, sekretarz odczytał listę tych, którzy podali się w kancelaryi radzieckiej na kandydatów na plenipotentą z wydziału warszawskiego, oraz kandydatów na sędziów apelacyjnych. Kandydowali na urząd plenipotenty: ur. Antoni Chevalier, radca, i Roguski, podkomorzy nadworny. Po przemówieniach dyrektora, Kapostasa i Barssa, wybrano sędziów apelacyjnych i ich zastępców. Sędziami zostali: Jędrzej Plath, Jakób Rabbe, Stanisław Rafalowicz, Franciszek Raunacher i Rafał Hoffmański. Zastępcami ich: Franciszek Tykel, Michał Sperl, Jan-Ludwik Koch, Stanisław Lubański i Antoni Jankowski. Na plenipotentę powołany został Chevalier. Na sesji 11 sierpnia podawano dezzyderata od instrukcyi dla niego. Swiniarski podnosił myśl, powziętą na obradach staro-miejskich, ofiarowania Rzeczypospolitej ze składek mieszczaństwa pewnej liczby armat; proponował też wystawienie Stanisławowi Augustowi posagu z ofiar dobrowolnych. Inni żądali dopuszczenia miast duchownych do dobrodziejstw prawa z 18 kwietnia, domagali się różnych ograniczeń dla Żydów. Na sesji 13 sierpnia deputat nowo-miejski, Hilary Lange, mówił: „Zdawałoby mi się... umieścić w instrukcyi prośbę do Najjaśniejszych Stanów

sejmujących o zupełne wolności i praw miastom, za monarchów dziedzicznych nadanych, przywrócenie, t. j. ażeby obywatele miejscy, jako w znacznej części naród składający; jako milionowe podatki na ratunek swej ojczyzny i powszechne Rzeczypospolitej potrzeby do jej skarbu importujący; jako wspólny ze stanem ryckim ratowania siebie i całego kraju interes mający, — do wspólnego *cum voce activa* na sejmach o sobie i swej ojczyźnie zaradzenia przypuszczonymi być mogli". Barss z taką w końcu obrad zwrócił się przestrożą do deputatów: „Abyście za powrotem do miast waszych o sposobach edukacji młodzieży niezwłocznie naradzać się nie zaniedbali. Najlepiej bić tamy, kiedy woda jest nisko: przesady, głupstwa ludzkie zniżyły się w tym czasie; niechże nauka i oświecenie pomiędzy nami tak górę wezmą, iż byśmy się już nigdy powrotu ciemności, a zatem biedy naszej nie obawiali". Instrukcja zobowiązywała plenipotentów do różnych sejmowi oświadczeń i żądań. Oznajmił gotowość wydziału warszawskiego do zakupu łącznie z innymi miastami do arsenału Rzeczypospolitej armat. Wyraził zamiar wystawienia królówi posagu, podziękuję za oddanie podkanclerstwa Kollątajowi, temu zaś wynurzył wdzięczność „za jego ludzkości pełną dla ludu miejskiego staranność". Żądać będzie odsunięcia Żydów od miast, a skierowania ich do roli. Wnieśli zrównanie miast duchownych z wolnemi. Dopraszać się będzie o obmyślenie „publicznej płci niewieściej edukacji", którą zajęły się mogły klasztor panien zakonnych. Wnieśli razem z innymi plenipotentami, aby miastom *plena activitas* przywróconą została stosownie do praw dawnych i przywilejów. Wreszcie, plenipotent miał obowiązek upraszać o złagodzenie dekretu, wydanego na Maryańskiego, Kaszubńskiego i Flackiewiczza, za bójki z Żydami w maju r. 1790¹⁾.

¹⁾ Sąd marszałkowski za nieposłuszeństwo rozkazom magistratu i inne zdróżności skazał ich na dwuletnie więzienie w Kamieniu Podolskim z zabronieniem nazawsze powrotu do Warszawy.

Po oddaniu Chevalier'owi instrukcji i przyrzeczeniu, że każdy z deputatów zaproponuje swemu miastu złożenie przysięgi na konstytucyę, udali się wszyscy na zamek dla doniesienia królówi o wyborze plenipotentów i sędziów.

Wybory warszawskie z powodu pewnych nieprawidłowości proceduralnych dały powód do protestów¹⁾ i asumpt do uwag o potrzebie uzupełnienia przepisów, dotyczących porządku głosowania, naogół jednak odbyły się zadawalniająco. „Przytomna publiczność, — zawiadamiano w gazecie, — była świadkiem przykładnego objęcia się obywatelów miejskich na tych pierwszych zgromadzeniach. Ścisłe przestrzeganie prawa i największe onego uszanowanie, niczem niezmieszany porządek, skromne i przystojne zachowanie się — były duszą tych zgromadzeń. Zebrani obywatele miejscy dali znać publiczności w wielu światłych i gorliwych mowach: jak szczerze i nieograniczenie są wdzięczni stanom sejmującym Rzeczypospolitej za to prawo, na mocy którego, pierwszy raz zgromadzeni, prerogatyw obywatelskich używają; jak całą nadzieję szczególnego uszczęśliwienia swego pokładają na powszechnem ojczyzny swojej uszczęśliwieniu; jak, na koniec, w ścisłem zachowaniu prawa i winnem zwierzchności rządowej posłuszeństwie pierwsze uszczęśliwienie narodowej upatrują źródło".

W miesiąc potem Warszawa witała w swych murach plenipotentów wszystkich miast Rzeczypospolitej. Wybicki, reprezentujący wydział poznański, oświadczył w ich imieniu na posiedzeniu sejmowem 15 września, że miasta Korony i Litwy ofiarują Rzeczypospolitej dwanaście armat i tyleż wozów wojennych, królówi zaś zamierzają wystawić posąg z napisem: „Ten stargał pierwszy więzy człowieka".

¹⁾ Około 20 obywateli nowo-miejskich wniosło do ksiąg manifest z powodu nadużyć wyborczych prezydenta Chaluppy, dyrektora zebrania, Piątkowskiego, i asesorów. (*Acta Novae Warszawy*, ks. 79, f. 224).

Przedstawiciel wydziału warszawskiego, Chevalier, powołany został do zasiadania w Komisji policyjnej.

Wejściu plenipotentów do sejmiku i Komisji rządowych towarzyszyła cześć dla tego, który niezłomną wolą torował mieszczaństwu drogę do zdobycia prerogatywy obywatelskich. Pierwszą rocznicę śmierci Dekerta magistrat obchodził na bożeństwo żałobne, na które wydał 500 złp. Na publiczne 22 października prezydent, Łukaszewicz, oznajmił porządkom prośbę plenipotentów, iżby dopuszczeni zostali do asystowania przy ceremonii chrztu małego Dekerta. Nazajutrz w kościele kolegiaty warszawskiej, ubranym okazałe kosztami magistratu, łącznie z rodzicami chrzestnymi: marszałkami sejmowymi, Małachowskim i Sapiehą, podstolim koronnym Stanisławem Soltykiem, z paniami: Soltykową i wojewodzina witebską wystąpili plenipotenci, magistrat, konfraternie, cechy i liczny lud miejski.

Organizację wewnętrzną Warszawy w duchu uchwał czerwcowych podjęła Komisja policyjna przy współudziale deputacji magistrackiej, złożonej z radnych: Adama Kowalskiego, Ignacego Andrychowicza, Józefa Rzempełuskiego i Franciszka Makarowicza; ławników: Paschalisa Jakubowicza, Jana Rafałowicza, Kajetana Przybyłowskiego i Jana Adama Blume'go; gminnych: Franciszka Hampelna, Józefa Gastlla, Gaspara Hurtiga i Józefa Dahlena.

Warszawa przez pozabawienie jurydyk odrębnej sądowności i policyjnej stała się miastem jednolitem. Łącznie z przedmieściem Pragę podzieloną została na siedm cyrkulów: 1-szy staro-miejski, 2-gi nowo-miejski, 3-ci Krakowski Przedmieście, 4-ty leszniński, 5-ty gryzbowski, 6-ty nowo-świecki, 7-my prasko-skaryszewski. Cyrkuły podzielono na dozory. Numerację placów, kamienic i domów uzupełniono domalowaniem w kolorze odmiennym numerów cyrkulowych i dozorowych¹⁾.

¹⁾ Kolejność cyrkulów, oznaczanie ich samymi numerami i uzupełnianie numeracji posesyi wywołało nieporozumienia. Pier-

7 kwietnia zaczęły się w siedmiu cyrkulach przepisane prawem elekcyjne miejscowe szczególne. Cyrkul staro-miejski, obradujący w kolegiacie św. Jana, po obiorze wójta, ławników, burmistrza, sędziów i ich zastępców, deputatów wydziałowych i gminnych, słuchał relacji deputatów sierpniowych i ułożył instrukcję dla przyszłego plenipotenta na sejm. 14 kwietnia gminni ze wszystkich cyrkulów, zgromadzeni na elekcyjne miejscowe ogólne, wybrali radnych magistratu, a z pomiędzy nich prezydenta i vice-prezydenta. Pierwszym został chorąży i poseł poznański, Ignacy Wyssygotka na Pakosławiu Zakrzewski, drugim Józef Łukaszewicz. Zakrzewski, żarliwy obrońca miast, 11 czerwca r. 1791 wpiął się do księgi miejskiej. Nabył od małżonków Jurkowskich za 7,000 dukatów dom na Nowem-Mieście i pisał się „mieszczaninem i obywatelem warszawskim”. Powołując go na prezydenta, mieszczanie złożyli dowód wdzięczności i zaufania dla szlachty. Na audyencji, odbytej 24 kwietnia w zamku, Zakrzewski mówił: „obranym będąc miasta tu-tejszego rezydencyonalnego Waszej Kr. Mości prezydentem, stawam z najgłębszą rekognicyą... z poleceniem mi od zgromadzenia miejscowego zapewnieniem, iż z równą gorliwością za naczelnika powszechnego szczęścia narodu, którym

wotnie cyrkul nowo-miejski był 6-ym. Gdy obywatele „z przyczyny dawnej miasta swego lokacyi” czuli się być tem pokrzywdzonymi, zamieniony został na 2-gi. Obywatele cyrkulu 6-go domagali się zamiany liczby na nomenklaturę „nowo-świecki” i podali w tej sprawie memoriał do Komisji policyjnej. Magistrat zgromił ich, najprzód dowodząc, że z powodu zniesienia zgromadzeń gminnych nie mieli prawa występować ze skargą w imieniu cyrkulu; następnie pouczał, że „cyrkul znaczy część nieoddzielną miasta, jedno ciało składające”, skutkiem czego żądanie nomenklatury jest przeciwne rozporządzeniom zwierzchności. „Szlachetny Szokalski, obywatel i sędzia cyrkulu 6-go, numerowania posesyi swej, z rozporządzenia magistratu nakazanego, nie dopuszczał, hałasując, słów z wzdargą i lekceważeniem magistratu używał, oraz innych obywateli, by się rozporządzeniom magistratu sprzeciwiali, namawiał”. Pociągnięty został za to do odpowiedzialności sądowej.

Wasza Król. Mość jesteście, jak za ogólne prerogatywy i wolności narodu życie i możność swoją wszelaką poświęcać jest gotowe”.

Magistrat podzielił się na departamenty: 1) bezpieczeństwa, 2) porządkowy i 3) rejestraty. W pierwszym zasiadali radni: Hilary Lange, Antoni Ruchlin, Franciszek Makarowicz, Jan Kiliński. W drugim: Jędrzej Plath, Ignacy Andrychowicz, Antoni Minasowicz i Franciszek Morino. W trzecim: Jędrzej Kapostas, Józef Skalski, Antoni Muradowicz, Maciej Wnorowski. Sekretarzami departamentów mieli prawo uczestniczyć w każdym departamencie. Pisarzem magistratu został Swiniarski, syndykiem Dominik Borakowski, regentem Lalewicz. Sekretarzami departamentów: Jakób Loga, Tomasz Płonki i Franciszek Makulski. Mianoowano dozorców cyrkulowych, strażników okopowych, oficyalistów porządku ogniowego i t. p.¹⁾.

¹⁾ Prezydent miał pensji 12,000 złp., vice-prezydent 9,000, radcowie po 6,000. Oficyaliści magistratu: pisarz Swiniarski 8,000 złp., regent Walenty Lalewicz 5,400, syndyk Dominik Borakowski 6,000, sekretarz prezydenta Wawrzyniec Dorau 3,600, sekretarze departamentów po 2,400, prokurator fiskalny Jan-Joachim Siła Nowicki 3,600, archiwista Lemański 4,000, sześciu kancelistów po 900, dwóch kancelistów przy archiwisze po 900, subaltern przy boku marszałka Franciszek Zawadzki 1,200, intendent generalny raportów Marcin Rutski 3,000, manualista przy nim 900, dwunastu strażników okopowych do rogatek po 900, dwunastu zastępców po 600, dwóch zastępców strażników wodnych po 600, ośmiu służących magistratowych po 800. Murgrabia publiczny Wacław Karer 1,000 złp., architekt miejscowy 1,800. Milicya: wachmistrz, czterech unteroficerów, 50-u gemejnow, 5-u pacholków z moderunkiem i opalem około 30,000 złp. Ekonomia generalna przy magistracie: kasyer generalny Ignacy Krzysztofiowicz 4,000 złp., dwaj subalterni po 2,400, czterech egzaktorowie po 3,000. Pisarz magazynu stanislawowskiego 1,200 złp., pisarz wagi Jan Jędrzejewicz 648, pisarz prochowy Marcin Rzempoluski 648, intendent więzień 1,500, intendent pojazdów 2,000, intendent magazynu karowego Kazimierz Błądowski 3,000, trzydziestu dozorców po 600, czterdziestu parobków karowych po 400, stanget

Wójci i burmistrze¹⁾ rozpoczęli swą jurysdykcję 23 kwietnia według ordynacyi tymczasowej, ułożonej z polecenia magistratu przez vice-prezydenta, Kapostasę i Platha.

22 kwietnia magistrat wydał dyspozycję o komportowaniu mu w przeciągu tygodnia archiwów jurydyk²⁾.

27 kwietnia zalecił konfraternjom i cechom, żeby w przeciągu czterech tygodni przedstawiły swe statuty „końcem uformowania ogólnego kodeksu przywilejów wszystkich, a stąd zainformowania się o wszelakich swobodach, szczegółach i porządkach, tymże konfraternjom i cechom służących”.

do koni 800 z liberyą, intendent biletów żydowskich 1,200. Urzędnicy cyrkulowi: wójt 4,000 złp., sekretarze po 2,400, kanceliści przy sekretarzach po 700, inspektorowie cyrkulowi po 2,000, trzydziestu dwóch dozorców cyrkulowych po 1,200, sędziy przy wójtach po 600.

¹⁾ Pomiedzy nimi znajdował się Wacław Chatuppa, b. prezydent Nowej Warszawy. Był burmistrem cyrkulu 6-go.

²⁾ Wykonali to natychmiast: Wilhelm Horalik, dawniejszy burmistrz Grzybowa, i Jan Burzyński, podskarbi Wielopola. Przedtem jurydyki bronili uparcie swej odrębności. Gdy po ustanowieniu przez sejm w r. 1789 ofiary dziesiątego grosza magistrat Starej Warszawy przystąpił do spisania ogólnej taryfy kominów i ludności, „jurydyczanie” sprzeciwili się temu. Oświadczyli, że taryfy kominów i ludności w obrębie jurydyk nie należą do kompetencyi magistratu.

IX.

Obchód pierwszej rocznicy konstytucji. — Zapal patryotyczny podczas wybuchu wojny w r. 1792. — Objawy anarchiczne wśród sfer ziemianinów. — Opieka mieszczaństwa nad bezpieczeństwem wewnętrznym stolicy. — Niezadowolnienie z akcesu króla do konfederacji targowickiej. — Upadek powagi władz miejskich przed wtroczeniem do Warszawy wojsk rosyjskich.

Imieniny „przyjaciela ludu” obchodzili mieszczanie warszawscy uroczystym obiadem, wyprawionym 1-go kwietnia w pałacu Radziwiłłowskim przez asesoryę koronną. Uczestniczył w nim i król. Wbrow zwyczajowi wychylił trzy kielichy. Mieszczan całował.

Dzień 18 kwietnia magistrat święcił zakupieniem wotywy z kapelą i śpiewaniem *Te, Deum*. Jednocześnie podjął starania około obchodu rocznicy ogłoszenia konstytucji.

Już 19 kwietnia decydował o iluminowaniu w dzień 3 maja ratusza, pałaców i kamienic; omyslał sposoby zachowania w mieście porządku podczas przewidywanego zjazdu obywatelskiego. Do zatrudnienia się o iluminację delegował radcę Andrychowicza, którego upoważnił do ekspensowania na ten cel z remanentów przeszłej kasy ekonomicznej. Porozumiewał się z Komisją porządkową cywilno-wojskową względem rozkwaterowania wojska, mającego przybyć do Warszawy. Poleciał obejrzyć kwatery i stajnie, umawiał się o nie z właścicielami posesyi. Starał się o zapewnienie obfitości i taniości chleba i mięsa. Poleciał wójtom baczyć na czystość

ulic i bezpieczeństwo od ognia. Klimankiewiczowi, wachmistrzowi milicyi miejskiej, dał dyspozycję względem uszykowania sikawek z końmi, utrzymywania stągwi z wodą i pogotowia ludzi, potrzebnych do gaszenia pożaru. Przepisał porządek, w jakim konfraternie i cechy mają wystąpić podczas uroczystości. Badał zdatność i obyczajność oficyalistów i sług miejskich.

Zabiegom magistratu przychodził z pomocą patryotyzm obywateli. Niektórzy posesorowie „z gorliwości” kwaterek dla wojska ofiarowali bezpłatnie, inni żądali od konia po trzy grosze na dobę.

Plac naprzeciwko koszar ujazdowskich, na którym miał stanąć kościół Opatrzności, splantowano. Dół, przeznaczony na fundamenta i kamień węgielny, zaopatrzone w kilkopiętrowe podsady. Dla bezpieczeństwa ustawiano kobylice, miejsca błotniste pokrywano deskami, brukowano kamieniami i cegłą. Na Nowym Świecie zbudowano pomiędzy figurami na kilkanaście łokci wysoki most, którego spodem przejeżdżać mogły karety. Ruch gorączkowy panował w kościele św. Krzyża, w którym obok innych przygotowań odbywały się próby muzyczne i wokalne. Krzątano się około iluminacji ratusza i domów znaczniejszych. Przyjeźdni kręcili się na ulicach pieszko, konno i w pojazdach. „Biegający i mijający się czynili w Warszawie spektakl, jaki podobno nie był widziany”.

2 maja opublikowano przy odgłosie trąb, że nazajutrz wszystkie sklepy będą zamknięte.

W dzień uroczystości w prezbiterium kościoła św. Krzyża po posłach sejmowych zasiadli plenipotenci miejscy. Stosowne miejsce zajął magistrat warszawski, sędziowie apelacyjni i urzędnicy cyrkulowi.

Po obu stronach Krakowskiego Przedmieścia uszeregowały się w mundurach municypalnych konfraternie kupieckie, starsza i młodziańska, zgromadzenie złotników i jubilerów, oraz cechy: kuśnierski, krawiecki, szewski, rzeźniczy,

garncarski, piekarski, kowalski, stelmaski i kołodziejski, bednarski, stolarski, rybacki, mieczniczy, szpadniczy, nożowniczy i iglarski, szmuklerski, siodlarski, rymarski, ślósarski, kotlarski, mydlarski, zegarmistrzowski, rękawicznicy, szklar-ski, gwoździarski, konwisarski, garbarski, tokarski, liniarski, kominiarski, piekarnikarski, mosiężniczy, kapelusznicy i blacharski. Każdy miał przy swej chorągwi muzykę i cerulika z instrumentami i materjalami ratunkowymi. Ulice za-legły tłumy. Dwóch magistrów cechowych konno i sześciu pieszych z kokardami przy kapeluszach z wstążek: granato-wej, niebieskiej i białej pilnowało porządku.

W chwili wyjazdu króla z zamku zagrzmiały dzwony kościoła święto-krzyskiego. Na całej długości Krakowskiego Przedmieścia grały orkiestry cechowe, zmieszane z okrzykami: *vivat* król i naród!

Po ceremonjach kościelnych i odśpiewaniu *Te, Deum* ruszyła do góry Kalwaryi procesja z cechami, magistratem i urzędnikami cyrkulowymi. Nastąpiło założenie kamienia węgielnego pod kościół Opatrzności, poczem odbywały się przyjęcia. Prezydent Zakrzewski zaprosił do siebie na obiad municypalność.

Wieczorem Warszawa tonęła w światłach. Illuminacja ratusza kosztowała 11,233 złp. 17 gr.

13 maja municypalność warszawska dała w pałacu Radziwiłłowskim wielki obiad dla senatorów i posłów sejmowych. Zaproszono 500 osób. Rolę gospodarzy odgrywali: prezydent, Zakrzewski, i miecznik litewski, Ogiński, reprezentujący municypalność wileńską. Na środku stołu umieszczono kolumnę z cyframi króla, datą 3 maja i herbami marszałków sejmowych. Ołtarz, zbudowany na skale, na którym płonął podsypany przez Westalki ogień wieczny, zdobiły wieńce obywatelskie. Laur opasywał kolumnę wierności z psem na wierzchołku, z kluczami i pieczęcią. Upiększala też stół biesiadny kolumna zgody, ołtarz wdzięczności, skala

miłości ojczyzny i t. p. Zaszczycił biesiadę swą obecnością król, powitany okrzykami. Na toast, wznieiony przez Zakrzewskiego, rzekł: „Nadszedł moment, w którym złamany jest przesąd, a człowiek zbliżony jest do człowieka. *Vivat* municypalność!” Po wielu toastach Zakrzewski znów: „*Vivat* król z narodem i naród z królem!”, — na co Stanisław August: „*Vivat* naród, gdy król z narodem!”; później zaś: „*Vivat* obywatel, który na zasilenie potrzeb Rzeczypospolitej ofiarował 100,000 czerw. zł., a ten jest JPan Blanc!” Poufale przedstawianie gości z mieszczaństwem nadawało uczcie charakter demokratyczny.

Śród uroczystości i uczt Warszawa tchnęła ogniem marsowym. Zbiegały tłumy na Krakowskie Przedmieście, ulicę Senatorską, Miodową i dziedziniec pałacu Rzeczypospolitej, skąd wojska wyruszały na Ukrainę i ku granicy litewskiej.

Pasmo zdarzeń, począwszy od uchwały sejmowej z 18 kwietnia r. 1791, skończywszy na uroczystościach majowych 1792, wprowadziło żywioł mieszczański w tok spraw politycznych i wyznaczyło mu w nich rolę pierwszorzędną.

Uchwalenie prawa z 18 kwietnia, w trakcie tajemnego układania projektu konstytucji, nie co innego miało na celu, jak zjednanie mieszczaństwa dla zamierzanego przewrotu politycznego. Ta sama tendencja przewodniczyła manifestacyjnemu przyjęciu na ratuszu warszawskim 29 kwietnia, a więc niemal w przeddzień zamachu stanu, prawa miejskiego przez marszałka Małachowskiego i przeszło czterdziści osobistości wybitnych. Wyzywająca postawa ciżby mieszczan w sali sejmowej, na placu Zygmunta i na ulicach w dzień ogłoszenia konstytucji charakterem demonstracyjnym przypominała wzory francuskie. To też przeciwnicy konstytucji porczytywali mieszczan za narzędzie terroryzmu w całej akcji przewrotowej. Niezaprzeczony współudział mieszczaństwa, zarówno w przeprowadzeniu konstytucji, jak i w dostarczaniu środków ku jej obronie, nadawał mu znaczenie, którego

konsekwency zlekli się najzarliwsi wyznawcy oparcia przyszłości państwa na żywiołach, świeżo powołanych do życia politycznego. Myśl Sołtyka, posła krakowskiego, proponująca na sesji sejmowej 10 maja r. 1791 organizację milicyi miejskiej, upadła z obawy ściągnięcia skutków rewolucyjnych. Cofnęli się przed nią nawet stronnicy konstytucyi, lękając się, żeby tłumy zbrojne, poczuwszy się na siłach, nie pokusiły się o bunt i o opanowanie sejmu. Królowi brali niektórzy za złe poufalenie się z mieszczaństwem w uroczystość imienin Kollątaja i na obiedzie municypalności 13 maja. Gorszono się niem za granicą, na dworze wiedeńskim i berlińskim.

Po zawiązaniu w Petersburgu przez magnatów konfederacy targowickiej i po deklaracyi rosyjskiej z 18 maja, wypowiedającej Polsce wojnę, nadeszła chwila wyprobowania zdolności mieszczaństwa do służby publicznej. Otwierała mu się możność zadokumentowania dojrzałości obywatelskiej. Stwierdzano ją to skwapliwem składaniem karabinów i pałaszy, przyrzeczonych na obronę powszechną, to ofiarą gotowizną. Śpieszyły ze składkami zarówno zrzeszenia, np. zgromadzenie wyznawców religii reformowanej z sumą 800 złp., jak jednostki, np. szlachetny Wojciechowski, któremu magistrat w gorących słowach wyrażał wdzięczność za 50 dukatów na potrzeby Rzeczypospolitej¹⁾.

Dużo było wśród mieszczaństwa podczas rozpoczynającej się wojny podniecenia patryotycznego, nie brakło jednak i objawów niepokojących, głównie w sferze rzemieślniczej.

¹⁾ Niektórzy z kupców cudzoziemskich, osiadłych w Warszawie, wyjeżdżali za granicę. Antoni Bertachi pod datą 31 stycznia r. 1793 zeznał w aktach konfederacyi wołyńskiej, że „w tym czasie, gdy powszechna w kraju rewolucya każdego bardziej ochroną życia, antębli majątku trudniła, ... unikając niebezpieczeństwa, w kordon cesarski wyjechał, rzeczy zaś wszelkie, tudzież osobną szufladę z dokumentami różnego gatunku w kamienicy swojej w Dubnie zostawił”. Po powrocie nie znalazł w Dubnie swych skarbów.

Z powodu zranienia czeladnika profesyi kowalskiej przez sławetnego Józefa Rzędzickiego, podskarbię cechu, wszyscy koledzy pokrzywdzonego ruszyli z warsztatów i uchylili się od pracy, zapowiedziawszy, że nie przystąpią do niej, dopóki nie otrzymają satysfakcyi. Z innej okazji zarządziła bezrobocie czeladź cechów: kowalskiego, stolarskiego i stelmaskiego. Były zatargi w cechu kowalskim pomiędzy czeladzią polską a niemiecką. Spokojowi publicznemu zagrażały zajścia pomiędzy rzemieślnikami a rekrutami - wolontaryuszami. „Po awanturze wczorajszej, między wolontaryuszami a czeladzią nastąpioną, — raportował 11 czerwca prezydentowi wójt cyrkulu 4-go, — mam sobie doniesione od pana Preja, dozorczy z korpusu artyleryi litewskiej ostrzegać miał niejakiego Piotrowskiego, żołnierza od Sasów, aby bramę od ogrodu zamknęli i na ostrożności się mieli, ponieważ nocy dzisiejszej rzemieślniczowie zbuntować się mają; toż samo szlachetna Helena Łaszczyńska, przy ulicy Żabiej na rogu mieszkająca, słyszała. Dla ostrożności więc radziłbym, aby gęste patrole po ulicy Grzybowskiej i innych, gdzie wolontaryusze konsystują, tej nocy chodzili”...

Zdarzały się awantury na tle politycznem. W kregielarni Wernera porucznik wojsk rosyjskich, Piotr Middleton, z różnymi Niemcami ganił konstytucyę 3 maja, z drugiej strony Kacper Woyniałowicz z czeladzią rzemieślniczą polską lżył imperatorowę. Powstała bójka, z której Woyniałowicz wyszedł poturbowany.

Powstała trwoga, gdy regimienta, konsystujące w Warszawie, rozpocząwszy werbunek, zabierały służbę prywatną i czeladź rzemieślniczą.

Magistrat do zażegnania bezrobocia i godzenia targów delegował najpopularniejszych radców, pomiędzy innymi Kilińskiego; dla zapobieżenia waśniom pomiędzy rzemieślnikami a rekrutami starał się o umieszczenie ostatnich w koszarach, prosił Komisję policyi o patrole nocne i dzienne w miejscach zagrożonych; w sprawie werbunków przymuso-

wych zwracał się do Komisji wojskowej, izby regimenta, mające dozwolony tylko wolny bęben, otrzymały nakaz zaniechania nadużyć.

Wzrosły obawy o bezpieczeństwo, gdy w początkach lipca znaczna część komendy garnizonu warszawskiego otrzymała rozkaz wymaszerowania z miasta do obozu.

Z polecenia króla komendant garnizonu warszawskiego, Gorzeński, zawiadomił magistrat o potrzebie zastąpienia wojska strażą obywatelską; generał artylerji koronnej, Stanisław Potocki, dysponował wydanie mieszczanom z arsenału broni z amunicją. Magistrat zwołał na ratusz wójtów cyrkulowych i zlecił im, aby o woli króla zawiadomili wszystkich obywateli i zarządził odbywanie wart według reguł następujących.

Do wartowania obowiązani są obywatele osiadli i nieosiadli, z których każdy może wyręczyć się zięciami, krewnym lub innym mieszczaninem, liczącym najmniej lat 18. Nie dopuszczają się do zastępstwa służący i czeladź, niemająca prawa miejskiego. Niestawiający osobiście i niedający zastępcy pierwszym razem zapłaci do kasy policyjnej 6 złp., za drugim razem — 12. Wójt na miejsce niestawiających wyszuka do wartowania obywateli uboższych, których wynagradzać będzie po 4 złote. Wartownik, który się upije lub, odprawiając szyldwach, zaśnie i w tym stanie dostrzeżony będzie przez patrol, ulegnie zamknięciu w areszcie miejskim i grzywnie 12 złp. Każdy wartownik ma umówione hasło, pełni służbę przez 4 godziny. Wyznaczeni na wartę schodzą na ratusz swego cyrkulu o godzinie 9 rano. Wójt oddaje ich pod komendę starszych, których wyznacza i udziela im informacji. Patrole nocne odbywać się mają na zmianę po 3 osoby. O wyjściu ich i powrocie starsi komunikują wójtowi, ten zaś raportuje prezydentowi. Ciągący w miejsca znaczniejsze, jak na zamek lub do mostu, powinni być w mundurach municypalnych. Mają obowiązek aresztować awanturników nocnych i ludzi podejrzanych.

Odprawiano warty z ochotą i sprawnością. „Ze wszystkich cyrkulów Warszawy, — donosiła gazeta z 12 lipca, — wartę żołnierską najpierwsi nawet godni i majątni obywatele dla przykładu innym sami przez się odbywać rozpoczęli przy ratuszach, okopach i innych miejscach wszystkich, gdzie warty odbywane zawsze bywały. Ciż obywatele, ułożwszy między sobą, aby codzień po 60 z każdego cyrkulu takową usługą wojenno-obywatelską zaprzętałi się; mając oraz nową broń, sobie rozdaną, wypłacają się ojczyźnie za jej względy, dźwigając na własnych barkach oręż i pilnując obwachtów i wart, a w nocy, obchodząc patrole, bezpieczeństwa i porządku najpilniej przestrzegają...” „Sami obywatele codziennie do trzysta kilkadziesiąt osób wartami obwarowane miejsca zastępują. Jak to wspaniały widok przypatrywać się codziennie poważnym i majątnym obywatelom, z których po kilkunastu nie jeden mógłby za siebie stawić, a jednak sam w osobie swojej wiązuje się ojczyźnie wdzięcznością za jej dobroczynność, gdy broń dźwiga i wszystkie żołnierskie zastępuje czynności. Wieczory osobiwie są przy ratuszach i obwachtach, gdzie się warta z mieszczan składa, wcale uciężne. Na warcie obywatel, ustrojony ładnie, przy zegarku, odprawuje swój obowiązek, dobrowolnie przedsięwzięty, a w koło zbior obywatelów innych i obywatelk, przypatrujących się, bawi się do późna, rozmawia, karetkami stawa i, po spacerze chodząc, nad miłym zastawianiem się objektem, bo często żony, dzieci, krewni w swych rządach obrońców widzą, witają i, dobrego czucia życząc, łęgnają, odchodzą...”

Trwało to do 21 lipca. Warty municypalne zluowane zostały po obwachtach i innych miejscach przez różne korpusy Rzeczypospolitej, które wróciły do stolicy i jej okolic ¹⁾.

¹⁾ Sperl, przełożony nad wartą municypalną w zamku, raportował prezydentowi, że od 26 lipca miejsca jej zajmie lejbgwardya konna litewska. Prezydent Zakrzewski listem z 25 lipca zapy-

Wrażliwość mieszczaństwa na przebieg wypadków politycznych znajdowała wyraz w manifestacjach ulicznych. Pospólstwo po kawiarniach i szynkach siało podejrzenia o zмовach króla z Moskwą. Poruszyło się gwałtownie na wieść o jego akcesie do konfederacji targowickiej.

W miejscach publicznych tłumy natrząsały się z króla i siały pogródki przeciwko tym, którzy go wsparli w zamiarze połączenia się z rokoszanami. W nocy z 24 na 25 lipca przyszło do rozruchów.

Książę Kazimierz Sapieha, który na radzie ministrów przyrzekł iść we wszystkim za przykładem króla, nazajutrz zmienił zdanie: głosił, że do konfederacji nie przystąpi i wyjedzie z kraju. Wieczorem 24 lipca w ogrodzie Saskim tłum zrobił mu owacy. Książę, podochocony, — wracał bowiem z kolacy, — dziękował wszystkim i przyrzekał, że konfederacji nie podpisze. Doñośny głos jego ściągnął do tysiąca różnego stanu słuchaczy. Oświadczano mu wdzięczność i wykrzykiwano: *vivat Sapieha!* Na dane hasło tłum pochwylił księcia na ręce i ruszył na Krakowskie Przedmieście dla wyrażenia wdzięczności marszałkowi Małachowskiemu. Niezastawszy go w domu, udał się na Nowy Świat, przed dom wojewodziny rawskiej, u której przepędzał wieczór. Po owacy dla Małachowskiego rozległy się okrzyki: do marszałka Potockiego! Około półtora tysiąca ludu z wielkim tumultem pociągnęło przed mieszkanie marszałka litewskiego. Ponieważ Potockiego nie było w domu, wywołano na dziedziniec jego córkę i proszono ją, aby imieniem wszystkich wyraziła ojcę wdzięczność. Następnie tłumy, ciągle unosząc na rękach Sapiehę, pociągnęły przed pałac kancelarza Małachowskiego. Łżono tego ministra ostatnimi wyrazami i powybijano mu szyby w oknach.

tuje generała Gorzeńskiego, czy to prawda i czy przy rogatkach i w innych miejscach warta municypalna będzie potrzebna.

Trwoga ogarnęła tych, którzy na radzie ministrów 23 lipca głosowali za akcesem do konfederacji. Kollątaj, wystraszony postawą tłumów, o godzinie drugiej po północy z 24 na 25 lipca uciekł z Warszawy. Kanclerz Małachowski wniósł nazajutrz zażalenie do grodu. Król nie opuścił zamku.

Zapowiadano w mieście „obruszenie ogólne na modę paryską”.

Z obawy nowych poruszeń, od 25 lipca stały nocą na wszystkich ulicach warty z bronią nabitą, przejeżdżały gęsto patrole, przechodniów zatrzymywano i egzaminowano. Zamek królewski zabezpieczała nadzwyczajna warta sześciuset żołnierzy. Komisja policji wydała pod datą 26 lipca obwieszczenie, wzbraniające zgromadzeń tłumnych i tumultów, grożące karami autorom, wydawcom i roznościcielom pism podburzających.

Przeciwnicy akcesu króla do konfederacji opuszczali Warszawę. Za przykładem Ignacego i Stanisława Potockich, Soltana i innych poszedł Franciszek Barss, adwokat generalny w asesoryi koronnej. Wyjeżdżnych było tak dużo, że brakło furmanów.

Pod wrażeniem wyjazdu mnóstwa osób wybitniejszych, a perspektywy wkroczenia do stolicy wojsk rosyjskich, mieszczaństwo warszawskie poczęło się trwożyć. Król wystosował do Zakrzewskiego bilet z zapewnieniem, że wojska imperatorowej żadnej krzywdy nikomu nie uczynią. Bilet królewski, odczytany przez prezydenta 30 lipca na ratuszu wobec magistratu i licznie zebranego obywatelstwa, uspokoił nieco umysły.

Nadciągnęły pod Warszawę wojska rosyjskie. 17 sierpnia generał Kachowski obiadował w Warszawie i posła imperatorowej. We dwa dni potem karetą ośmiokonną zjechał do zamku, był przez Bułhakowa przedstawiony królowi, poczem wizytował prymasa.

„W samej Warszawie i w całej Polsce, — pisał Kachowski, — wszędzie panuje dotychczas spokój i nie ma obawy jakichkolwiek zamieszek”.

Istotnie! w Warszawie, ujętej w kleszcze obozów rosyjskich, panował spokój. Usunęły się z niej zresztą żywioły gorętsze. Na mieszczaństwo padł postrach kar z ręki zwycięzców. Obiegaly pogłoski o zamiarze Rosyan nalożenia na samą Warszawę trzech milionów rubli kontrybucji. Wprawdzie oficerowie i żołnierze rosyjscy robili w mieście sprawunki i płacili bez targu, lecz zatrzymywanie przez wojska fur, dążących do niego z prowincji, podniosło niesłychanie cenę produktów spożywczych¹⁾. Śród takich warunków Warszawa zdobywała się zaledwie na nieśmiałe objawy uznania dla tych, którzy zaszczytnie służyli sprawie narodowej. 10 sierpnia wchodzącego do sali teatralnej księcia Józefa Poniatowskiego powitano hucznymi oklaskami i okrzykami wdzięczności.

Powaga władz miejskich upadła przed wkroczeniem do Warszawy wojsk rosyjskich, nim zapanowały w niej organy triumfującej konfederacji. Plenipotent generała Czapskiego, Piechowski, żądał od wójta cyrkułu 5-go zwrotu pieniędzy, ściągniętych do kasy policyjnej z posesyi na ulicy Zabiej i Przechodniej za ukrywanie w niej niewiast nierządnych i otwieranie szynków w godzinach zakazanych. „Powtórnie znowu, — raportował wójt prezydentowi 11 sierpnia, — tenże p. Piechowski, przyszedłszy do mnie, koniecznie domagał się

¹⁾ Ceny żywności w Warszawie w r. 1792

	w lipcu:		w sierpniu:	
Korzec pszenicy	złp. 15 gr. 17	—	złp. 18 gr. —	—
„ żyta	8	9	9	12
„ gryki	7	—	9	10
„ grochu	18	—	29	—
„ mąki żytniej	16	—	24	26
Cielęc	10	—	15	20
Kopa jaj	2	—	3	—

oddania pieniędzy, oświadczając i grożąc, że sądy wszelkie już ustały, że nie miałem już mocy sądenia i karnia i że JW. generał Czapski, gdy pieniądze nie będą oddane, uda się do JW. Bułhakowa i na egzekucję kozaków przysła sędowi wójtowskiemu”. Prosił o decyzję: czy ma zwrócić pieniądze i sądy dalej odprawiać.

Magistratowi chodziło już tylko o spełnienie zobowiązań względem swych funkcjonaryuszów. Zalegał w wypłacie gratyfikacji, przyznanej uchwałą trzech porządków z 24 marca r. 1792 dziewięciu aplikantom w kancelaryi radzieckiej za pracę w interesach publicznych po 200 złp., a Janowi Porzychowi za przesyłanie pism miastom i kopijowanie dokumentów — 900 złp. Nie miał czem pokryć pensyi dozorców i strażników policyjnych. W nocie z 18 sierpnia upraszał Komisję policyi o obmyślenie funduszów, oświadczając, że brak mu środków na nieuchronne potrzeby. W przyszłym wrześniu żaden oficyalista nie będzie platny.

POD RZĄDAMI
KONFEDERACYI TARGOWICKIEJ
I IGELSTRÖMA.

I.

Delegowani od konfederacji targowickiej. — Porządkł obu Warszaw w składzie przedkonstytucyjnym przysięgają na wierność konfederacyi. — 30 sierpnia r. 1792 wybór na prezidenta Łukaszeiwica. — Recezy od prawa miejskiego. — Zwrot broni do arsenalu. — Kwaterunek wojska rosyjskiego. — Sprawa żydowska. — Ferment rewolucyjny. — Represye konfederacyi targowickiej.

Dla objęcia pod swą władzę rezydujących w stolicy magistratur generalność konfederacyi koronnej wyznaczyła delegacyę, złożoną z czterech konsyljarzy: Ożarowskiego, kasztelana wojnickiego, Wojciecha Świątosławskiego, chorążego krzemienieckiego, Dominika Kamienieckiego, podczaszego latyczowskiego, i Rafała Chołoniewskiego, starosty dubienieckiego. Polecono jej odebrać przysięgę na wierność Rzeczypospolitej i posłuszeństwo konfederacyi od wszystkich władz, pomiędzy innemi od magistratów i cechów, a obok tego przedsięwziąć środki, mające zapewnić Warszawie spokój i pomyślność.

19 sierpnia r. 1792 delegowani zjechali do Warszawy i stanęli w pałacu hetmana Branickiego.

23 sierpnia Komisya wojskowa została zniesiona. Wojsko koronne, niewyjmując gwardyi, przysięgało na wierność królowi i konfederacyi generalnej, a na posłuszeństwo hetmanom; litewskie na uleganie ordynansom Szymona Kosakowskiego. Nazajutrz zniesiono Komisję policyi, przywrócono zaś jurysdykcję marszałkowską. Komisję skarbo-

wą litewską odłączono od koronnej i odesłano ją do Grodna. Plenipotenci miejscy usunięci zostali od zasiadania w Komisjach skarbowych. Magistratom: Starej i Nowej Warszawy kazano wrócić do dawnego składu osobistego, skutkiem czego Zakrzewski ustąpił z prezydentury, Łukaszewicz zaś pozostał przy vice-prezydenturze do czasu elekcji urzędników według praw dawniejszych.

Na wezwanie delegacji, 29 sierpnia o godzinie 11 rano zeszły do pałacu hetmana Branickiego porządki obu Warszaw w niekompletnym składzie przedkonstytucyjnym. Ze Starej Warszawy radcy: Józef Łukaszewicz, Stanisław Mielteński, Wojciech Lobert, Adam Kowalski, Jakób Maraszewski, Jędrzej Rafałowicz; ławnicy: Ignacy Andrychowicz, Stanisław Rafałowicz, Franciszek Makarowicz, Antoni Fontanna, Jędrzej Plath; gminni: Michał Sperl, Wacław Karer, Jan Kuchciński, Jan-Ludwik Koch, Tomasz Hangiel, Gaspar Hurtig, Kajetan Przybyłowski, Jan Adam Blume, Franciszek Hampeln, Maciej Puchalski, Franciszek Szyller, Jan Schadel, Fryderyk Schultz. Z Nowej Warszawy dawny prezydent Chałuppa z 22 radnymi, ławnikami i gminnymi.

Ożarówski wygłosił mowę, w której wykazywał błędy sejmu zeszłego względem miast. „Dozwolone wam prerogatywy ludzkie was do czasu mogły, uszczęśliwić nigdy. Wzywamy teraz doświadczenia waszego, ale wzywamy bez przesady: połącznie... dawniejszą epokę z epoką półtoraroczną obłudnie obiecywanego lustru waszego: nie mieliście praw tyle co do egzystencji prerogatyw i sprawiedliwości, wam należącej, od przodków naszych ustanowionych? Niezmiermy szereg wszystkich prawie miast w Polsce i Litwie... nie jesteście żywym świadectwem, iż rząd dawny republikański szczęście miast z szczęściem kraju połączył? Były zamki, baszty i waly, — dawniejsze dowodzą to dzieje. A przecież nie na tem szczęśliwość miast gruntowana była, aby szlachecki stan mieszczańcom w sprawowaniu ustanowione zabierał urzędy. Sprawilby to był pewnie niedaleki czasu

przeciąg, żeby podobno żaden urząd magistratowy od mieszczanina posiadany nie był... Nie dostrzeże nikt po obłudnem dla was sejmu zgásłego prawie, aby los i egzystencya wasza w najmniejszej części poprawy dowiedziona być mogła. Najjaśniejsza konfederacya koronna przez nas, delegowanych, nie ludzi was niknącego dymu nadzieją; nie wystawia wam błyszczące tylko szczęścia waszego widoki; ale zapewnia i zaręcza, że swego ogólnego szczęścia od szczególnego szczęścia waszego, wraz i z innemi miastami, nigdy oddzielać nie myśli. Wrócić was chce do staropolskiego, a arcyuzytecznego praw, dla was ustanowionych, przepisu; a cokolwiek niedogodności w nie wśliznąć się mogło, — jak dla dzieci jednej matki ojczyzny względną i sprzyjającą wam będzie... Zaręczcie więc przysięgą, do której was wezwać mamy zlecenie, wierność i posłuszeństwo temu najwyższemu, najjaśniejszemu konfederacyi składowi, któren teże wierności i posłuszeństwa waszego na waszej gruntowne ustanowienie pewnie użyje szczęśliwości”.

Obecni przysięgli, że „skonfederowanej Rzeczypospolitej w Targowicy wiernymi i posłusznymi będą, teje nie zdradzą, z przeciwnikami konfederacyi generalnej żadnej zmywy, ani porozumienia się na zglubę i szkodę Rzeczypospolitej mieć nie będą i owszem, gdyby widzieli lub wiedzieli co szkodliwego, jak najpilniej donieść starać się będą; stosunku z dziełem 3-go maja żadnego mieć nie będą i owszem tegoż dzieła i wszystkich czynności, z niego wypadłych, nazawsze zrękać się i na utrzymanie go żadnych sposobów używać nie będą”.

Do odebrania przysięgi od pospólstwa zostali wyznaczeni radcy: Łukaszewicz i Rafałowicz; ławnicy: Andrychowicz i Plath; gminni: Sperl i Karer.

Delegacya nakazała magistratom obu Warszaw obrać w przeciągu trzech dni prezydentów, wójtów, radnych, ławników, gminnych, pisarzów, syndyków, instygatorów, podskarbirh i ekonomów, — wszystkich z grona obywateli przy-

sieglych. Po skutecznieniu elekcyi wszystko ma wrócić do prawideł, zachowywanych przed sejmem z r. 1788.

Magistrat Starej Warszawy wezwał na 30 sierpnia do przysięgi tych urzędników, którzy jej nie złożyli: przeszłych radców: Antoniego Rożańskiego, Filipa Antoniego Campioni'ego, Antoniego Chevalier'a, Macieja Łyszkiewicza; ławników: Wincentego Borakowskiego, Antoniego Filipeckiego, Józefa Rzemposuskiego, Antoniego Zadera, Jakóba Rabbe'go, Paschalisa Jakubowicza, Franciszka Tykła; gminnych: Jerzego Dawidsona, Józefa Gastlla, Walentego Heringa, Jana Rafalowicza, Franciszka Morino.

Radca Rożański i starszy gminny Dawidson, niemogąc przybyć do ratusza z powodu choroby, zgłosili gotowość złożenia przysięgi w domu. Wincenty Borakowski, Antoni Filipecki i Józef Rzemposuski zaprzysięgli w ratuszu. Jakób Rabbe, Franciszek Tykel i Jan Rafalowicz byli nieobecni w Warszawie. Chevalier, Campioni, Łyszkiewicz, Zader, Paschalis Jakubowicz, Gastell, Hering i Morino złożyli na piśmie wątpliwości, czy, jako nobilitowani, mają prawo piastować urzędy miejskie i składać na nie przysięgę. Magistrat o rozstrzygnięcie tej kwestyi postanowił zwrócić się do delegacyi i niezwłocznie przystąpił do elekcyi. Na prezidenta wybrano Łukaszcwicza, na wójta Mielckiego. Uzupełniono komplet radców i ławników, powołując na pierwszych: Ignacego Andrychowicza, Antoniego Filipeckiego, Józefa Rzemposuskiego, Franciszka Małarowicza i Jędrzeja Platha; na drugich: Sperla, Hangla, Schadla, Kajetana Przybyłowskiego, Blume'go, Hampelna i Gaspara Hurtiga¹⁾. Koło gminnych, mające tylko ośmiu członków dawnego składu, wybrało dwunastu kandydatów i przedstawiło ich magistratowi do za-

¹⁾ Komplet radców: Łukaszcwicz (prezydent), Mielcki (wójt), Lobert, Kowalski, Maraszewski, Rożański, Jędrzej Rafalowicz i nowoobrani; ławników: Wincenty Borakowski, Stanisław Rafalowicz, Fontanna, Rabbe, Tykel i nowoobrani.

twierdzenia. Ława powołała na swego senjora Wincentego Borakowskiego, gminni Dawidsona.

Pozostali na urzędach: pisarz miejski Swiniarski, pisarz wójtowski Mianowski, syndyk Dominik Borakowski, sekretarz Walenty Lalewicz.

W tym samym porządku odbyły się wybory miasta Nowej Warszawy. Prezydentem został Wacław Chaluppa, wójtem Walenty Kiewłowicz, pisarzem Drzewiecki.

Z powodu ostrzeżenia konfederacyi, że szlachta, wpisana do ksiąg miejskich, pozbawiona będzie głosu w obradach obywatelskich i dostępu do urzędów, nastąpiły w aktach publicznych recesy w słowach: „Od prawa miejskiego, na mocy prawa pod dniem 3-im maja r. 1791 w mieście tem przyjętego, odstępuję, onegoż uroczyste rzekam się i niem odtąd więcej zaszczycać się nie chcę”. Czynili to i niedawno nobilitowani mieszczanie: Paweł Grochalski, Szymon Kasperski, Wacław Wulfers i wielu innych. Nawet tacy, jak Antoni Mianowski i Dominik Borakowski, którzy pozostali na urzędach miejskich.

Delegacya poleciła magistratowi stosować się do uniwersału konfederacyi generalnej koronnej, wyjmującego z pod jurysdykcyi miejskiej sprawy sieroce, konkursowe, o długi z kart i rejestrow, o przykrości sąsiedzkie i t. p. Zażądała zwrotu broni, wydanej dla obywateli z arsenału Rzeczypospolitej podczas wojny; przedstawienia rejestrow ofiar dobrowolnych, zebranych przez poprzedni skład magistratu na armaty¹⁾, oraz wszelkich dochodów i wydatków kasy miejskiej. Zwalila na miasto ciężar kwaterunku wojska rosyjskiego.

Wyznaczona przez magistrat deputacya, zarządziwszy rozkład kwaterunku w naturze lub po 9 złotych miesięcznie

¹⁾ Magistrat Starej Warszawy zwrócił arsenalowi 1000 karabinów kawaleryjskich i tyleż palaszów. Wykazał skladek gotowizną z sześciu cyrkutów na armaty 35,997 złp. 24. gr.

od żołnierza, nie przewidywała udręczeń, jakie nie z jej winy dotknąć miały obywatele posesyonatów. „Obywatel, — skarżyła się wkrótce pod adresem miejscowych władz konfederackich, — w nadziei niecierpienia kwaterunku znosił pieniądze deputacyi swojej, za których deputacya natomiast wynajęła dość liczne i wygodne kwatery, bo około 80 tysięcy na takowe kwaternalnie *ad diem 20 januarii 1793 r.* wyawansowała. Lubo ten grosz był ze Izą przez każdego niesiony, był mu atoli znośniejszym, gdy ów w nadziei sobie, że już inkwaterunkowi ulegać nie ma, mógł być zapewnionym. Lecz taż wiara deputacyi, jako i nadzieja obywatelska są zwątlone. JPanowie podkomendanci tegoż wojska, nad myśl pewnie ordynansu komenderującego, kwater dla gemejna, przez deputacyę wskazanych, lubo są stosowne w placowaniu do każdego bataljonu egzystencyi, nie akceptują. Choć zostały znacznie opłacone, stoją *pro vacanti*, a tymczasem ów, co zapłacił, cierpi u siebie żołnierza i, podwójnie ciążony, bo jeść, światła, drzewa, pryczy i sienników dostarczać mu jest obowiązany. Nie zbywa i na tem, że obywatel dezolacją domu swego i chudoby swojej utratę ponosi; już kilka domów zostało porzuconych. Smutnie doświadczać klęski powszechnej może być dowodem wspólnego cierpienia; lecz cierpieć przez zbytek i swawolę jest rzeczą, jemu Izy wyciskającą. Dochodzą i takowe zażalenia, że ogrody, ku utrzymaniu życia obywatela wyprowadzone, zostały zrujnowane, drzewo, plon przynoszące, wycięte i spalone. Został też rozkaz, bataljonowi egrow wydany, ażeby gemejn, w przypadku niedania jemu mięsa, leguminy i okraśy, wspólnie z gospodarzem do stołu, a to chociażby z nastąpną surową egzekucją, siadał. Nie braknie i na innych zbytkach. Obywatel zostaje zmuszony do kilkukrotnego izbów wykwaterowanych opalania, tak dalece, że tych mnogością palenia piece rozwalone zostały i ledwie domy takowe wraz z dynem nie splonęły”.

Gdy skargi nie odniosły skutku, magistrat na posie-

zeniu 13 października r. 1792 uchwalili deputacyę do Grodna „z winną od miasta Warszawy rekognicyą i zapewnieniem wierności dla najjaśniejszej konfederacyi, jako też z prośbą o łaskawe za obywatelami wdanie się, aby od tak ciężkiego kwaterunku, jakiego wojsko rosyjskie po tem mieście żąda, uwolnieni być mogli”. Wysłanie deputacyi, do której już byli wyznaczeni: radca i podskarbi, Jędrzej Plath, z ławnikiem, Franciszkiem Tyklem, i sekretarzem miasta, Walentym Lalewiczem, wstrzymał general Kachowski obietnicą sprawdzenia zasadności zażeń i ukrócenia nadużyć.

Obywatele utyskiwali na uciążliwość kwaterunku tem bardziej, że oprócz brukowego i łokciowego na ochędstwo ulic, dukt wody, latarnie i t. p., placili do skarbu publicznego 400,000 złp. ofiary rocznej, deklarowanej podczas sejmku wielkiego. Twierdzili, że z powodu tego podatku, ciążącego na posesyach, cena nieruchomości tak spada, że dom, wartujący dawniej kilkadziesiąt tysięcy złotych, szacowany jest na kilka tysięcy. Nie byli w stanie podołać ciężarom, albowiem i główne źródło dochodów — handel paraliżowały dla pruskie tranzytowe, wciąż podwyższane; uniemożliwiali go Żydzi, wdzierający się do miasta pomimo zakazów policyjnych¹⁾.

¹⁾ „Obwieszczenie względem Żydów” z 8 lutego r. 1792, wydane na skutek starań magistratu przez marszałka nadw. kor. Raczyńskiego, pozwalało pozostać w mieście tylko posiadaczom sklepów, piętnastu garkuchniarzom i pięciu pieczałkarzom. Kupcowi niewolno było mieć więcej czeladzi nad troje. Wzbroniłono Żydom szynkować, handlować tandetą, a w niedziele otwierać sklepów. Magistrat delegował urzędników do podpisywania paszportów tym, którzy zakwalifikowani zostaną do wydalenia, i do wydawania biletów na pobyt w mieście. Zalecił konfraternom kupieckim i cechom, aby w sprzedawaniu towarów „publikum nie depaktywali, ale, proporcjonalnym zyskiem kontentując się, unikali przykrości, którzyby im przez osoby, protegujące Żydów, rządzone być mogli”. 31 maja magistrat uchwalili, że, ponieważ sejm został zalimitowany, przeto on

Na usilne starania magistratu marszałek wielki kor. Mniszech uniwersalem z 18 września pozwalał Żydom przemieszkwać w Warszawie tylko „dla słuszych przyczyn”, usprawiedliwionych przed władzą policyjną. Zabraniał im prowadzić handłów i szynków, wystawiać tandet, praktykować rzemiosł pod rygorem praw i przywilejów, służących stolicy. Nakazywał wynieść się „niemającym słusznej bawienia się w Warszawie przyczyny”, oraz barasznikom, faktorom, niewiastom i dzieciom, kupcom zaś składać towary w magazynach, wyznaczonych przez magistrat, sprzedawać je hurtem lub wywieść. Uniwersał ten, uzależniający przemieszkwanie w Warszawie Żydów od „słuszych przyczyn”, nie załatwiał sprawy w duchu pragnień i interesów mieszczaństwa. Rugowanie z miasta Żydów nie przestało być troską obywateli narówni z kwaterunkiem, ofiarą 400,000 złp., clam pruskiemi, a wreszcie i jurydykami, które, choć zniesione przez sejm konstytucyjny, odczyły za rządów konfederacji targowickiej.

Udręczenia materialne ¹⁾ w związku z sytuacją poli-

sam prawo, dotyczące niemieszkalności w Warszawie Żydów, przywieździe do egzekucji. Przygotował w tym względzie obwieszczenie do zakomunikowania Komisji policyjnej, przyzdynt zaś wziął na siebie osobliście nadzór nad wydawaniem Żydom biletów na pobyt w stolicy. *Korespondent warszawski* z 21 czerwca donosił: „Podług uniwersału prześw. magistratu warszawskiego sklepy tu żydowskie od piątku zamknięte. Kto lubi spokojność, zwłaszcza gdy w kieszeni cicho, śmiało idzie teraz koło Pocijowskiego pałacu, nicht mu nie przeszkadza wołaniem, na wstęp zapraszającym”. Termin rugowania Żydów oznaczony został na 23 czerwca. Nastąpiło opublikowanie obwieszczenia przy odgłosie trąby po wszystkich cyrkulach i rozesłanie do posesyzy za pośrednictwem wójtów. Pozwolił Żydom utrzymywać ośm garkuchni w Warszawie i dwie na Pradze.

¹⁾ Wielu kupców zachwiała się w interesach. Marcyalis Richard, Kajetan Przybyłowski, Jan-Klemens Gaczkowski, Franciszek Schlegel, Staniszewscy i inni zwracali się do sądu asesorskiego o listy ochronne (moratoria), odraczające spłatę długów. Niektórzy ogłaszali upadłość.

tyczną uspasabiały obywatele warszawskich wrogo względem konfederatów i wojsk rosyjskich.

Czynnikiem podniecającym były sukcesy Francuzów w walce z koalicją: powstrzymanie pochodu Prusaków przez Kellermanna pod Valmy (20 września), zajęcie przez generała Montesquiou Sabaudy, zdobycie przez Custine'a Moguncyi (21 października), zwycięstwo Dumouriez'a nad Austryakami po Jemappes (6 listopada) i t. p. Wiadomości o tryumfach rewolucji dochodziły do Warszawy z zadziwiającą szybkością z Berlina i Wiednia, od emigrantów polskich z Drezna i Lipska, robiły zaś wrażenie nadzwyczajne. „Przebieg wojny sprzymierzonych z Francją, — pisał poseł cesarstwu, Bulhakow, — powoduje w Polsce, osobiście w Warszawie, pewien ferment, który wzmaga się lub słabnie, zależnie od wypadków. Takie zdarzenia, jak zajęcie przez Francuzów Moguncyi i Frankfurtu, sukcesy ich w Sabaudyi i innych krajach, w związku ze stosunkami emigrantów polskich, przebywających w Lipsku, z Paryżem, zawróciły w głowach do tego stopnia, że począły okazać się zaburzenia w miejscach publicznych, w teatrze i na redutach... Ferment umysłów ujawnia się w pamfletach, w zuchwałych dyskusjach, w krzykach i hałasach, w okłaskiwaniu takich ustępów komedyi, które mogą być zastosowane ku szkodzie i ośmieszeniu konfederacji”. Gruntowało się mniemanie, że od zwycięstw francuskich zawisł los Polski. „Takowe za granicą przyjazne dla Polski okoliczności, — konstatoowano w korespondencji z Warszawy, — tutejszą publiczność coraz śmielszą czynią zaczynają. Już po wielu miejscach nie lękają się wyrażać swych sentymentów za konstytucją 3-go maja. Głośno złorzeczą zgubcom ojczyzny i słownie i w piśmiech”...

Reżyserowała manifestacyami młodzież, wśród której nie brak było i mieszczan. Urządzała polowania na konfederatów i znieważała ich publicznie. Szukała zwad z oficerami rosyjskimi. Rzeźnicy żołnierzowi rosyjskiemu oberznąli uszy.

„Nienawiść w Warszawie ku Rosyanom, — donosił swemu dworowi poseł angielski, — wzmaga się z każdą chwilą.. Tak często byłem świadkiem jej objawu na ulicach, w teatrze i w innych miejscach, że spodziewam się lada moment wybuchu”. Generał Kachowski nalegał na generalność obojga narodów o przedsięwzięcie środków ku uspokojeniu umysłów. Prosił i króla, żeby zapobiegał ze swej strony szerzeniu się szkodliwych wiadomości i podburzaniu opinii przeciwko wojskom imperatorowej. Gdy rozeszła się pod miasto pogłoska, że 10 listopada ma być dokonany napad na wojsko rosyjskie, Kachowski zarządził środki ostrożności. Na Zielonym placu, przed pałacami: Radziwiłłowskim, Krasieńskich i innymi kazał zatoczyć armaty, nabite kartaczami. Gęste patrole dniem i nocą przebiegały po ulicach. Stano w pogotowiu do walki z rewolucją.

Nad hamowaniem fermentu pracowali czterej delegowani konfederacji generalnej kor., mający na swe usługi, pomijając wojsko rosyjskie, garnizon warszawski pod komendą kasztelana Ożarowskiego, marszałków koronnych i zarząd municypalny.

Marszałek wielki kor. uniwersałem z 18 września nakazał właścicielom domów, przełożonym klasztorów i t. p. meldować w ratuszu przyjezdnych: cudzoziemców w ciągu 24 godzin, krajowców najpóźniej dnia trzeciego. Uniwersałem z 24 września zabronił przyjmować na mieszkanie cudzoziemców bez paszportów i polecił przedstawicieli policji wykazy lokatorów z adnotacją: skąd i kiedy przybyli, czem się trudnią i t. d. Skrepowano swobodę słowa. Od sierpnia z nakazu generalności konfederackiej przestała wychodzić *Gazeta narodowa i obca*. Delegowani od generalności koronnej „urządzeniem” z 7 września zakazali wydawać *Pamiętnik historyczno-polityczno-ekonomiczny*, „jako chytre i buntownicze zamykające w sobie wyrazy”. Drukarniom warszawskim wzbronili tłoczenia pism przeciwko konfederacji, odezw buntowniczych i niemoralnych, głosów bezi-

miennych, paszkwilów, fałszywych wiadomości w gazetach i t. p. W wykonaniu „urządzenia” marszałek wielki kor. zaleceniem z 17 września zaprowadził cenzurę. Drukarze obowiązani są rękopisy oryginalne składać w biurze ur. Glinińskiego, sekretarza urzędu marszałkowskiego. W kwestjach cenzury marszałek, niekierowany żadną ustawą, miał władzę dyskrecyjną.

Obsługiwał publiczność *Gazetą warszawską* ks. Łuski-na, który wyjednał rezolucję konfederacji z 18 września, przyznającą mu monopol na wydawanie czasopisma w języku polskim. Później ks. Malinowski wyprosił u konfederacji rezolucję z 6 października, pozwalającą mu kontynuować *Korrespondenta warszawskiego*. Oba czasopisma okupywały swą egzystencję najniższymi posługami na korzyść konfederacji i Rosji.

Z woli generalności obojga narodów Szczęsny Potocki listem z 7 listopada upraszał marszałka wielkiego kor. o dołożenie najusilniejszych starań względem przywrócenia w stolicy bezpieczeństwa i spokoju; osobnym ordynansem polecał Ożarowskiemu wspierać rozporządzenia policji siłami garnizonu warszawskiego. Później dla urządzenia policji generalność wysłała do stolicy Czetwertyńskiego, kasztelana przemyskiego, i wyznaczyła siedmiu asesorów, którzy pod prezydencją marszałków koronnych: wielkiego, Mniszcha, i nadwornego, Raczynskiego, oprócz sądenia przestępstw kryminalnych, nadzorować będą drukarnie i księgarnie, cenzurować książki i gazety, dozierać, „aby reprezentacje teatralne zachowywały się w granicach przystojności i spokojności”. Regiment gwardyi litewskiej konfederacja kazała wyprowadzić z Warszawy, pod pretekstem ulżenia jej w kwaterunku, w rzeczywistości w celu pozbawienia wzburzonej ludności oparcia w wojsku patrolotycznym. Nie pozwalała zwracać obywatelom broni, ofiarowanej na potrzeby wojenne, a nieużytkowanej. Urzędnicy pocztowi zobowiązani zostali pod przysięgą nie utrzymywać stosunków z monarchistami,

śledzić korespondencję występłą, przejmować ją i komunikować konfederacy; zawiadamić o osobach, podejrzanych o knowania przeciwko Rzeczypospolitej. Uniwersalem z 28 listopada polecono konfederacyom lokalnym i jurysdykcji marszałkowskiej, aby „wszelkie *conventicula*,... a w szczególności kluby, w celu burzenia Rzeczypospolitej poformowane, lub formować się mogące, znosiły; wynalazców onych, jako wzruszających spokojność wewnętrzną, sądziły i karały; protokóły i archiwa takowych... komportować sobie nakazały”... Biskupi byli obligowani (konfederacye lokalne otrzymały rozkaz wspierania ich), iżby „bluźnierstw, pism, gazet, druków, religiję łączących i dobre obyczaje każących, dostrzegali pilnie”.

Policya nie dopuszczała uchybień, obrażających przepisy kościelne. Pod karą 500 grzywien na ubogich zabraniała w dniu adwentowe i wielkiego postu tańców i muzyki w miejscach publicznych, kaffenhausach, szynkowniach i t. p.

Na wesolą Warszawę padł cień przygnębienia i niepokoju. Dwór królewski zamknął się w milczącej posepności. Za to poseł rosyjski otworzył u siebie stoły, przy których biesiadowali dawni goście Stackelberga. Przyjmował i generał Kachowski w obszernym pałacu Bielińskich. Ożywiło stolicę wojsko przyjacielskie, które, w liczbie kilku bataljonów, pod koniec października rozlokowało się w niej na kwatery zimowe. Oficerowie rosyjscy urządzali w ogrodach publicznych serenady i fajerwerki; ścigali się konno na ulicach, rozbijając przechodniów.

„Mało co tu dzieje się w tym czasie godnego publicznej wiadomości”, — pisał *Korrespondent warszawski* z 18 grudnia, próbujący od czasu do czasu myśli politycznej pod osłoną aluzji. „Podróżny, a wybierający się w te kę Warszawie strony, dowie się z uciechą, iż dosyć tu znaczy śnieg wypadł. Od nocy, poprzedzającej niedzielę przeszłą, t. j. od dnia 16 grudnia, dosyć mamy torowną sanna drogę... Choć to powiadają: morzu, powietrzu i... nie ufaj,... bo lada mo-

ment odmiana, jako i teraz, gdy to piszę... Takie to z Warszawy nowiny teraz”.

W chwili, gdy to ks. Malinowski pisał, mieszczaństwo warszawskie gotowało się na „odmianę” swych losów w Grodnie, do którego wzywała je pracująca nad uszczęśliwieniem Rzeczypospolitej konfederacya obojga narodów.

II.

Wyjazd delegowanych miasta do Grodna. — Protesty żywołu ludowego. — Wybór na prezidenta Rafałowicza. — Porządkł miasta pod parciem żywołu ludowego uchwalają delegacyę do Grodna z prośbami Warszawy. — Zabiegł delegowanych w Grodnie. — Ustawa miejska, uchwalona na sejmie grodzieńskim w listopadzie roku 1793.

Nadszedł do Warszawy datowany 18 grudnia r. 1792 list Szczęsnego Potockiego, zalecający magistratowi, w imieniu konfederacyi generalnej wolnej obojga narodów, wybranie dwóch obywateli i wysłanie ich na 15 lutego 1793 do Grodna dla narad w sprawie miast Rzeczypospolitej. W liście tym Potocki zaklinał mieszczan, żeby nie dawali posłuchu złym radom; folgując zaś swym teoryom politycznym, zapewniał, że „porządek i stopniowanie władz i przywilejów rządną Rzeczypospolitę i szczęście ogólne przynoszą”. „Konfederacya generalna, ogólnością dobra, rządności i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej i jej mieszkańców zatrudniona, pragnie i miastom przywrócić szczęśliwość realną. Do niej z ufnością miasta udawać się mogą z prośbami”... Na publice z 4 stycznia r. 1793 uchwalono wysłanie do Grodna radców: Jędrzeja Rafałowicza i Platha z sekretarzem Malczewskim; na ekspens tymczasowy wyznaczono im z kasy miejskiej 300 dukatów. Do ułożenia instrukcyi dla delegowanych wyznaczono przy prezydencie i starszych *ordinum* z rady: Adama Kowalskiego, Jędrzeja

Rafałowicza, Ignacego Andrychowicza, Jędrzeja Platha, Józefa Rzempełuskiego; z Jawy: Stanisława Rafałowicza, Kajetana Przybyłowskiego, Franciszka Gautier, Adama Blume'go, Tomasza Hangla; z gminu: Jana-Ludwika Kocha¹⁾, Jana Rafałowicza, Mikołaja Witthoffa, Jana Wisbeka i Michała Zatlera. „Ci desideria, tak do ogółu miast, jako i w szczególności do miasta Warszawy ściągające się, w przeciągu najdalej trzech tygodni ułożą, przybrawszy pisarzy, syndyka i sekretarza; instrukcyę delegowanym do Grodna przepiszą i na publikę do aprobaty wniosą”.

Publika z 5 lutego instrukcyę zaaprobowała. Domagano się utrzymania dla miast tego wszystkiego, co miały za pewnione konstytucyą 3-go maja. Warszawa żąda dla siebie zniesienia jurydyk i rugowania Żydów.

Delegowani wyjechali do Grodna 14 lutego.

Przeciwko uchwałom publik zaprotestował żywoł ludowy.

Trzydziestu siedmiu delegowanych od konfraternii i cechów 4 lutego r. 1793 wystosowało do najjaśniejszej konfederacyi obojga narodów prośbę, w której działalność trzech porządków pocytaną została za nieprawna.

Magistrat, złożony z prezydenta i radnych, wójta i ławników, tudzież gminnych, „przez siebie samych obranych”, wyznaczył delegowanych do Grodna z instrukcyami, niewzwawszy na naradę istotnych reprezentantów ludu, t. j. starszych konfraternii i cechów. Pomiął ich przy elekcyi delegowanych, zlekceważył przy układaniu instrukcyi. Reprezentanci ludu, niezając treści instrukcyi, danej delegowanym, na własną rękę we właściwym czasie zgłoszą się do najjaśniejszej konfederacyi z prośbami w sprawie miast w ogóle, w szczególności Warszawy; obecnie zaś domagają się, żeby elekcye funkcyonaryuszów miejskich odbywały się

¹⁾ Został starszym gminnym po zmarłym 3 stycznia r. 1793 Jerzym Dawidsonie.

w tym porządku, jaki przepisany zostanie dla obioru urzędników stanu rycerskiego. Suplikują o to imieniem wszystkich obywateli osiadłych ¹⁾).

8 lutego dwunastu starszych konfraternii i cechów domagało się od magistratu wstrzymania elekcji prezydenta aż do decyzji najjaśniejszej zwierzchności ²⁾).

Magistrat otrzymał rozkaz konfederacji, żeby, z powodu zjazdu w Grodnie delegowanych od miast, wybór prezydenta zamiast 21 lutego odbył się dopiero 21 marca. Ma być dokonany z liczby radców przez ławników i gminnych *pluralitate votorum*, a więc bez udziału konfraternii i cechów.

Dało to żywiołowi ludowemu asumpt do poparcia żądań, wyłożonych w prośbie z 4 lutego.

Dziesięciu „plenipotentów ludu” w wywodzie historyczno-prawnym, datowanym 24 lutego, uzasadniało tytuły gminu do udziału w obradach i elekcjach. Na zasadzie praw dawnych wchodzić on powinien do obrad w miastach mniejszych — *virilim*, w większych — przez swych reprezentantów. Gminni, reprezentujący posesyonatów, i starsi cechowi, przedstawiający rzemieślników, powinni wspólnie w imieniu całego ludu uczestniczyć we wszystkich obradach publicznych nad składkami i podatkami, urzędzeniami policyjnymi i t. p., a także obierać większością głosów prezydenta, wójta, radnych i ławników ³⁾).

Na publicie marcowej dziękowano Rafałowiczowi, Plathowi i Malczewskiemu za fatygę podróży i za pracowicie ułożony dyaryusz narad grodzieńskich. 21 marca obrany został prezydentem Jędrzej Rafałowicz, a wójtem Józef-Michał Łukaszewicz.

Nowy prezydent rozpoczął funkcje od urzędowego uczestniczenia z kolegami na egzekwacjach, odprawionych w kosiele księży misyonarzy za duszę Ludwika XVI.

¹⁾ Ob. dodatek II na końcu książki.

²⁾ Ob. dodatek III.

³⁾ Ob. dodatek IV.

Chociaż elekcya prezydenta dokonana została bez udziału reprezentantów konfraternii i cechów, to jednak akcya „ludu” nie była bezowocną.

Szlachetni gminni, poczytujący się za „naturalnych reprezentantów ludu”, byli głęboko dotknięci prośbami starszych konfraternii i cechów z 4 i 24 lutego, manifestacyjnie oblatowanymi w aktach wójtowskich i ławniczych. „Lud... roszczać niejako żał przeciwko swym naturalnym reprezentantom, szlachetnym gminnym, jakoby o dobro powszechne... mniej dbającym,”... nie ma „zadufania” do nich. „Osobnych swych plenipotentów do popierania prawnego postanowił, przez co porządek gminny... w części swojej prerogatywy uszkodzony został”. Zamierzili więc mężowie gminni rozbroić gniew ludu większą dbałością o jego interes. Składali niebawem dowody, że porządek gminny jest „istotnie o polepszenie dobra powszechnego gorliwy”; że „z obowiązku reprezentacji całego ludu” dba o pomyślność miasta i „szczęśliwość obywateli”. Winę niedoli „ludu” zwalali na opieszalność magistratu, głuchego na ich nawoływania „o ulepszenie dobra powszechnego” ¹⁾). Poczęli żywiej interesować się troskami pospółstwa i nawet podjęli inicjatywę w zbiegach około naprawy stosunków. Do akcwy w tym kierunku wciągnęli porządku miasta, które zaczęły ulegać żądaniom ludu, niechcąc, żeby, z pominięciem ich, zwracał się ze swemi żądaniami bezpośrednio do władz konfederackich.

Na publicie 16 maja r. 1793 gminni wystąpili z następującą propozycją: „Konfraternja kupiecka i cechy wszystkie, tudzież całe obywatelstwo miasta z przyczyny mnogiego Żydowstwa, w Warszawie przeciwko prawom znajdującego się, niemniej powiększonego podatku podymnego do zł. pol. 400,000, od obywateli posesyonatów opłacanego, co raz do większego przychodzą upadku, a stąd cała *communitas* warszawska prośby swe w tej mierze, tak o usunięciu

¹⁾ Ob. dodatek V.

Żydostwa, jako i o zmniejszenie podatku, tudzież o oddanie powiększonego na komorach pruskich cła, przez szlachetnego Franciszka Tykła, ławnika, i Jana-Ludwika Kocha, starszego gminnego, do Najjaśn. Stanów, w Grodnie na sejm zgrupować się mających, zanosić zamyślają i na to pozwolenia od szlachetnych porządków żądają".

Porządki przyjęły propozycję i na podróż delegowanych wyznaczyły 100 dukatów.

4 czerwca uchwalono prosić posłów ziemi warszawskiej o poparcie na sejmie żądań miast i, oprócz Tykła i Kocha, delegować do Grodna radcę, Franciszka Makarowicza, z sekretarzem, Walentym Lalewiczem. Będą się starać o usunięcie Żydów z Warszawy, przedmieść i okolic na dwie mile; nie o redukcję, lecz o uchylenie podatku 400,000 złp., który obarcza posesyonatów „w liczbie trzech tysięcy kilkaset, do ostatniego obywatelów tej klasy ubóstwa przyprowadza i nawet do opuszczenia domów przymusza”; o zmniejszenie cła pruskich i o zniesienie jurydyk. Nie zaniedbają również popierania żądań delegowanych wszystkich miast.

Tykel z Kochem i Lalewiczem ruszyli w podróż 9-go czerwca.

Na pierwszej stacyi w Okuniewie spotkali kanclerza w. kor., księcia Sułkowskiego, który przyrzekł im popierać interesa miasta, zwłaszcza dopomagać do rugowania z Warszawy Żydów. Ponoził to na drugim popasie, w Stanisławowie. Podróż z powodu braku koni pocztowych trwała trzy doby. Stanęli w Grodnie 12 czerwca o godzinie 10-jej rano, nazajutrz po przybyciu króla.

Nie byli zaopatrzeni dostatecznie w materyał, potrzebny do uzasadniania żądań, dla tego polecieli Lalewiczowi napisać do magistratu z prośbą o komunikowanie myśli w sprawie jurydyk i w innych kwestiach, „trudno bowiem nagać urządzenie, niepodając na ich miejsce dogodniejszych”.

Tego samego dnia udali się do marszałka wielk. kor., Mniszcha, i przedstawiali mu racje rugowania Żydów, po-

wołując się na prawa i przywileje miasta. Oświadczył mimochodem, że z Żydami należałoby załatwić się drogą układów i deklarował, że „narodu tego nie jest przyjacielem”. Od Mniszcha poszli do kamerdynera królewskiego, Ryxa, który wyjednał im na jutro, na godzinę 7-ą rano audyencyę u Stanisława Augusta. Wrócili do stancyi i polecieli Lalewiczowi ułożyć dla króla memoriał z prośbą: 1) o rugowanie z Warszawy Żydów, 2) uchylenie 400,000 złp. ofiary od posesyi miejskich, a utrzymanie podymnego według prawa z r. 1775 i 3) zniesienie jurydyk.

13 czerwca meldował ich królowi kamerdyner Rousseau. Po przemowie Tykła, Stanisław August przyjął memoriał i zbył delegowanych ognólkami. Ucałowawszy rękę królewską, pojechali do Kossakowskiego, biskupa inflanckiego. Zapewniał ich o swej życzliwości dla miast, byleby zechcieli poprzestać na nadaniach z czasów dawniejszych. „Co do sumy 400,000 złp., wszakże sami tę ofiarowaliście”; o Żydach mówił, iż „jest tu ktoś, co ich proteguje”. Na to odparli: „Miasto tej ofiary nie deklarowało, bo tego żaden akt urzędowy nie zaświadczy, gdyby bowiem tę ofiarę miasto czynić miało, toby musiała być na piśmie magistratów i urzędów determinacya, czego jednak żadne akta nie zaświadcza. Zdało się stanom zeszłego sejmu ustanowić ten podatek pod tytułem ofiary. Miasto, lubo przekładało niemożność onego ponoszenia, wszelako w prośbie swej wysłuchaniem nie zostało. Skutek każdej rzeczy najlepszym jest dowodem. Kiedy więc miasto dowodzi tę niemożność, bo Komisya skarbu kor. ledwo w trzeciej części podatek takowy odbiera i to nawet za delatą, reszta zaś idzie na remanent, — stąd okazuje się, że podatek rzeczony jest uciążliwym i mimowolnie na miasto nałożonym, który wielu obywateli do tego przyprowadził stanu, iż dworki swe popuszczali”¹⁾. Do tego dodali, że Warszawa ponosi wielkie cięż-

¹⁾ Szlachetni delegowani nie byli w tej sprawie ściśli. Memoriałem z października r. 1789 magistrat Starej Warszawy zamias-

żary: złożywszy znaczną sumę na koszary, musi pomimo tego kwaterować żołnierzy i na potrzeby ich składać przeszło 200,000 złp. Po wzięciu u kasztelana Ożarowskiego i marszałka konfederacji generalnej kor., Pułaskiego, którzy obiecali swą protekcję, udali się do Sieversa. W sieniach domu, w którym mieszkał ambasador, zastali Żydów. Gdy weszli na górę, w momencie nadeszli ciż sami Żydzi. Sievers zarówno im, jak Żydom, wyznaczył przez kamerdynera audyencyę na jutro, na godzinę 8-ą rano. Zastępcy marszałka konfederacji generalnej lit., Zabielle, oświadczyli, że liczą na niego, jako na krewnego przychylnych Warszawie Sobolewskich: kasztelana czerskiego i jego synowca, starosty warszawskiego. Zabiello nie odmówił protekcji, obecny zaś u niego regent konfederacji kor., Mycowski, żywo delegowanych popierał. Czetwertyński, kasztelan braclawski, radził im zabiegać u Sieversa, biskupa Kossakowskiego i Ożarowskiego. Posła pruskiego, Buchholta, który, jak mówiono, „miał w sejmie swoją partję”, nie zastali.

podymnego deklarował na skarb 400,000 złp., zastrzegając sobie wolny rozkład tej sumy (ob. str. 95). Przyjęcie ofiary było przedmiotem dyskusyi sejmowej. Protokół z 31 grudnia r. 1789 stwierdza, że porządku Starej Warszawy, „mając sobie doniesiono od szl. prezidenta miasta tego o konstytucyi, podatku w sumie złp. 400,000 zamiast podymnego i pół-podymnego na miasto Warszawę nakładającej, a rozkład tej sumy oficyalistom skarbowym wraz z magistratem polecającej”, — wyznaczają w tym celu delegowanych. Mieszczanie warszawscy nigdy nie kwestyonowali samego podatku, wyrzekali tylko na obciążenie nim wyłącznie posesyonatów. 5 sierpnia r. 1791 na zebraniu wyborczem staro-miejskiem Wulfers domagał się, „żeby podatki, a najszczególniej podatek 400,000, tytułem podymnego na miasto Warszawę nałożony, jako samych tylko posesyonatów dotykający, i inne klasy mieszkańców dotykał”. Tłómaczył, „że suma ta, bywszy przez miasto Warszawę na potrzeby najjaśn. Rzeczypospolitej ofiarowana, wnoszoną być miała przez wszystkich mieszkańców, jak to przez zwierzchność krajową zapewnionem było”. Ten sam pogląd wyrazili obywatele nowo-miejscy przy układaniu punktów do instrukcyi dla plenipotenta sejmowego.

Po obiedzie tegoż dnia byli u Józefowicza, sekretarza legacyi rosyjskiej, którego prosili o wstawienie się do Sieversa, żeby przyjął ich jutro wcześniej, niż Żydów i bez Żydów. Józefowicz trzymał stronę Żydów, z tej racyi, że sprzedają taniej, niż chrześcijanie. Tłómaczyli mu, że dają towar przemycany i gorszy, „dzieci do potrzeb krajowych nie edukują” i t. p. Sekretarz króla, Friese, o którym mówiono, że za Żydami układał pismo, oświadczył: „Czy nie możnaby środka jakiego wynaleźć, któryby tak miastu, jako i Żydom był dogodny, t. j. żeby można liczbę pewną Żydów w Warszawie umieścić, warunkami jak najostrożniej opisać i platę coroczną na rzecz miasta od nich ustanowić?”

Wieczorem odwieździł delegowanych Ryłski, sekretarz Departamentu policyi. Przyniósł im projekt względem miast, przygotowany do dyskusyi sejmowej.

14 czerwca Sievers grzecznie się delegowanym odkłonił i „z przyjemną twarzą” wysłuchał przemówienia Tykla w języku niemieckim. Na skargi, dotyczące Żydów, odpowiedział mniej więcej w duchu propozycyi Friese'go, poczem zażądał memoriału w języku francuskim i ostrzegł, żeby mieszczanie niczego nowego dla siebie nie żądali i nie ujmowali nikogo datkami. Bielińskiego, posła warszawskiego, ex-marszałka nadwornego kor. Raczynskiego i podkanclerzego lit. Platera nie zastali. Sekretarz kor., Moszyński, zapewniał, że podatek ofiary, jako uciążliwy, będzie zniesiony. Hetman Kossakowski rzekł: „Życzeniem mojem zawsze było i jest, aby miasta kwitnęły w swoim wroście i były szczęśliwe, ale w swoim stanie, nie zaś w zbytecznej równości i prawodawstwa, co chleba nie daje; zaczem i teraz bądźcie Wasz Mość Panowie pewni, że w mojej ufności zawiedzionymi nie będziecie”. Do Buchholta Tykel przemawiał w sprawie cla tranzytowego. Referendarz lit., Wollowicz, dał im projekt urzędzenia miast.

Dowiedziawszy się, że Żydzi ubiegają się o korzystne dla siebie sancitum konfederacyi generalnej, 15 czerwca de-

legowani postanowili sprawdzić to u źródła. Kwerendę w kancelaryi konfederackiej ułatwił im Mycowski, za co obiecali panu regentowi wdzięczność, „jaka w takiej okoliczności osobom podobnego charakteru czynić się zwykła”. Po wizycie u biskupa Sierakowskiego, „wpływ do generalności mającego”, i Bielińskiego, których nie zastali, nawiedzili powtórnie Raczyńskiego i Moszyńskiego. Ostatni obiecywał tym razem zmniejszenie ofiary o połowę. Przez Sieversą, któremu chcieli złożyć memoryał francuski, nie byli przyjęci. U Pułaskiego zastali wielu znajomych, pomiędzy innymi posła chełmskiego, Suffczyńskiego, więc im przekładali interes. Kanclerz Sułkowski był zdania, że należałoby pozostawić w Warszawie Żydów pieczętkarzów, kuśnierzy i wogóle tych fachów, których nie uprawiają chrześcijanie. Po powrocie do stancyi zastali pismo prezydenta Rafałowicza, datowane 12 czerwca, z listami do kanclerza wielkiego kor. i do Friese'go. Prezydent pisał: „Bądźcie stali z strony Żydów, na nic nie zezwalajcie; gdyby jedną familję chcieli utrzymywać, i na to nie zezwalajcie. JP. syndyk mówił mi, że ktoś w generalności stara się, aby był pisarzem; miejcie na to otwarte oko i ucho i dopilnujcie, by takie *praejudicatum* się nie stało, aby nam mogli narzucać pisarza”. Delegowani słyszeli już, że, w przewidywaniu śmierci chorego Swiniarskiego, ktoś zabiega o sancitum na pisarstwo.

Po południu byli u Bielińskiego i Friese'go. Dowiedzieli się, że Żydzi robią starania w generalności, lecz osoby, chcące popierać ich interes, żądają ośmiu czy dziesięciu tysięcy dukatów. Potwierdził to używany do wywiadów Zalużyński, dodając, że Żydzi obiecują 5,000 dukatów gotowizną, a resztę kwitami.

16 czerwca Tykel zaniósł Siewersowi memoryał francuski, poczem wszyscy rekomendowali się na pokojach królewskich senatorom i posłom. Nazajutrz, w dzień otwarcia sejmku, byli u podkanclerzego Platera i księcia kanclerza, którym oznajmili swe niezadowolnienie z ogólnego projektu

urządzenia miast. Wysłuchali w kościele nabożeństwa z kanzaniem i udali się na posiedzenie sejmowe.

18 czerwca Pułaskiego nie zastali, w przedpokojach kanclerza wielkiego kor. spotkali się z Żydami warszawskimi. Ankwicz, poseł krakowski, podnoszący łaskę sejmową, zapewnił im protekcję pod warunkiem: „abyście mnie WMPanowie prezydentem nie zrobili, a ja WMPanów posłami na sejm nie obierał”. Odpowiedzieli, że żadnych nowości nie żądają i udali się do Suffczyńskiego, żeby wpływał na swego szwagra, Pułaskiego. Niemogąc dostać się do sali sejmowej, wrócili do stancyi i zastali już opracowany przez Lalewicza dla stanów i Sieversą memoryał p. t. „Prośby miasta Warszawy”, który dali do tłumaczenia na język francuski dobremu znajomemu z czasów dawniejszych, używanemu teraz do wywiadów, Baudouin'owi.

Tegoż dnia przybył z Warszawy z listem prezydenta radca Makarowicz.

W dniu następnym ponawiali wizyty u różnych dygnitarzy i posłów sejmowych. Golyński czerniechowski zaprosił ich do siebie i oznajmił gotowość popierania na sejmie interesów Warszawy łącznie z księciem kanclerzem. Baudouin przyniósł im w sekrecie powierzone mu przez Żydów do tłumaczenia na język francuski pismo p. t. „Wywód praw”. Niepokojące wiadomości mieli od koniuszego Kickiego. Żydzi protektorom swym: Wykowskiemu i biskupowi Sierakowskiemu obiecali kilka tysięcy dukatów. Ułożony przez Sierakowskiego projekt nie radził rugować Żydów z Warszawy, skoro ta nieprawnie wyjędnala przeciwko nim na przeszłych sejmach uchwały i wyłączyła się do rewolucyi 3-go maja. Kicki radził delegowanym, żeby z Grodna nie wyjeżdżali i sprawy pilnowali, albowiem Żydzi wybierają się do Warszawy po 50,000 dukatów. Najwięcej nadziei budził książę kanclerz, którego wynurzenia daly delegowanym asumpt do smutnej refleksyi: „z tego poznać można było, iż trzeba będzie do jakiejś przysposobić

się wdzięczności, której determinowanie szlachetnemu magistratowi oddajemy". Martwiło ich, że argumenty z doby sejmu zeszłego nie cieszą się żadną w Grodnie powagą. „Książeczka p. t. Zbiór praw byłaby dowodem należywym do okazania dokumentów, na rzecz miasta przywiezionych, ale że nam powiedziano, że, co tylko do zeszłego sejmu podawano, jest niczem, zaczem książeczki tej pokazywać nie śmiemy”.

Pracowite zabiegi, podejmowane w czerwcu, nie przyniosły widocznych korzyści. Niecierpliwio to obywatele warszawskich. „Znamy, — tłumaczyli się delegowani w liście do magistratu z 1 lipca, — upragnienie obywateli, jedynie losu pomyślnego miasta wyglądających, ale też niemniej o nas sądzić trzeba, że... z opuszczeniem nawet domów i gospodarstwa naszego niczem innym tu zajęci jesteśmy, jak jedyną troskliwością odebrania pomyślnych rezolucyi, których przyspieszenie i skutek nie od nas zależy”... Nieustając w zjednywaniu przychylności osób wpływowych, mogli wkrótce pochwalić się przed magistratem, że, pomimo wybiegów i forsy Żydów, „niemożna nie wyznać, żeby i miasto nie znajdowało przyjaciół, których, chcąc utrzymać, wypadałoby jaką realną obdarzyć rekognicyą, osobliwie tych, którzy przy prawach miast obstaraj i są naczelnikami”... Po między innymi, mieli na widoku Suffczyńskiego i Zambrzyckiego nurskiego, byłego sędziego grodzkiego warszawskiego.

Sievers okazywał delegowanym wiele uprzejmości: zapraszał ich na obiady i sadzał przy stole przed sztabsoficerałami. W sprawie egzekucyi praw względem Żydów pisał do Aleksandrowicza, prezesa jurysdykcyi marszałkowskiej. 14 lipca delegowani donosili magistratowi: „Słyszeliśmy z ust JW. Sievers, iż w Warszawie obywatele majątni są spokojnymi, lecz ubożsi mają być prędy do poruszenia; zdaje nam się, że JW. Sievers przez to chciał, by szlachetny magistrat wszelkiej nie ubliżył baczności w zachowaniu spo-

kojności, osobliwie, jak my rozumiemy, przy terażniejszej Żydów egzekucyi”... 20 lipca ambasador wezwał ich i oświadczył, że egzekucyę Żydów wypada wstrzymać przynajmniej do czterech niedziel, iżby mogli uporządkować swe interesa. Dowiedzieli się, że do odroczenia egzekucyi przyczynił się król¹⁾ z Ożarówskim. Nie bez wpływu był Miączyński lubelski, który brał od Żydów pieniądze.

Dali obiad dla Suffczyńskiego i Podhorodeńskiego, przyjaciół Pułaskiego. Zjednywali sobie Podhorskiego wołyńskiego, który „nie odmówił swego interesowania, jednakoż chciał mieć jakąś oferecnyę”. Zapewnili mu ją „w najpełniejszych wyrazach, iżby tylko interesa miasta, silnem jego wdaniem się poparte, pomyślną zyskały rezolucyę”.

Dokonali tego, że rezolucya generalności konfederackiej, pozwalająca Żydowi Markiewiczowi nabyć w Warszawie posesyę, została cofnięta. Książę kanclerz obiecał im wyjednać w generalności sancitum w sprawie uciążliwej ofiary 400,000 złp. Zabiegali w generalności o przywilej na rzecz miasta na wydawanie gazety po zmarłym księdzu Łuskinie, lecz uprzedził ich Włodek, poseł gostyński.

Koch opuścił Grodno 9 lipca, Lalewicz w początkach sierpnia. Makarowicz i Tykel (obrani w początkach września radcą po zmarłym Lobercie) wrócili do Warszawy w drugiej połowie września, nieczekając na rozstrzygnięcie przez sejm ogólnej sprawy miast.

Delegacya do Grodna kosztowała 18,176 złp. 12 gr., który wydatek rozłożono w równych częściach pomiędzy magistrat, konfraternję kupieckie i cechy. Regentowi Lalewiczowi za ułożenie różnych pism przynano osobno 40 du-

¹⁾ Może w związku z tą sprawą są pożyczki Stanisława Augusta, zaciągane wtedy właśnie od Żydów. Lewkowi Boruchowiczowi z Sochaczewa wystawił skrypty: 7 listopada r. 1790 na 7,250 dukatów z terminem płatności 5 listopada 1792; 6 lutego 1793 na 9,800 z terminem 1 grudnia 1793.

katów. Pozatem magistrat na sesji 19 września zaprotokolał dla wszystkich wyrazy wdzięczności¹⁾.

W początkach października nadszedł do magistratu datowany 29 września list kanclerza Sułkowskiego, radzący wysłać do Grodna delegowanych, albowiem przy układzie formy rządu przez deputację traktowaną będzie i materya miast. Magistrat delegował znowu: Makarowicza, Tykla, Kocha i Lalewicza. Makarowicz i Koch wymówili się. Tyklowi zaliczono 100, Lalewiczowi 45 dukatów i zapewniono ostatniemu 15 tygodniowo podczas pobytu w Grodnie.

W liście do magistratu z 20 listopada kanclerz chwalił gorliwość delegatów. 2 grudnia zdawali oni na ratuszu przed porządkami i starszymi cechów sprawę ze swej misy. Przywieźli wiadomość o uchyleniu 400,000 złp. ofiary i przywróceniu dymowego według konstytucji z r. 1775. Odczytali tekst nowego prawa o miastach.

Tyklowi przyznano 27,822 złp. 12 gr., Lalewiczowi 3,420 złp. Sumy te Urząd ekonomiczny wypłaci w przeciągu tygodnia, zastępując konfraternie i cechy. W razie braku funduszków, prezydent zaciągnie pożyczkę. W niezależnie od tego wyznaczono 150 dukatów gratyfikacji dla osób, przychylnych interesom miasta podczas sejmiku grodzieńskiego, wskazanych przez Tykla.

Prawodawcy grodzieńscy, układając konstytucję z 23 listopada r. 1793, zamiast ludzić miasta „czczymi pozorami”, wzięli za zasadę „istotne ich dobro, z któregoby dla

¹⁾ Podniósł też pensje prezydenta i wójta, przywrócone przez konfederację targowicką do normy, obowiązującej przed reformami sejmiku wielkiego. 29 sierpnia r. 1793 gminni wznowili swoją uchwałę z 23 marca r. 1789 i poparci zostali przez koło ławnicze. Magistrat 31 sierpnia r. 1793, „oddając sprawiedliwość pracy w interesach tak politycznych, jako i sądowych, do urzędu prezydenta przywiązanej”, podwyższył mu pensję do 4,000 złp. Wójtowi do 1,000 złp. dodał pensję radziecką, t. j. 500 złp.

obywatelów spokojność, przyzwoitość, bezpieczeństwo i dostatek, a na kraj cały splywała świetność i wygoda”. Chodziło im też o prawidła, „z dostojnością Rzeczypospolitej szlacheckiej zgodne, a do ustalenia wzajemnych i użytecznych między stanem szlacheckim i miejskim związków służące”.

W istocie rzeczy konstytucja grodzieńska w zdobyczech mieszczaństwa z 18 kwietnia i 3 maja r. 1791 czyniła spustoszenia kapitalne.

Obywatele miast „głównych” (Krakowa, Warszawy, Lublina, Sandomierza i Łucka w Koronie, Wilna, Grodna, Brześcia, Kowna i Nowogródka na Litwie) mogą nabywać dobra ziemskie i z tych odpowiadają przed sądami ziemskimi; szlachta, nawzajem, z posiadanych w mieście nieruchomości podlega władzom i sądom miejskim. Mieszczanie mają dostęp tylko do rang wojskowych i kanonii doktorałnych; szlachta, naodwrot, nie może obejmować urzędów miejskich. Zamiast wybierania plenipotentów na sejm i do zasiadania w Komisjach policyj i skarbowych, miasto główne ma prawo wysłać na sejmik swego województwa, czy ziemi delegata z żądaniami, które podlegają wniesieniu do instrukcji poselskiej. Delegatom tym niewolno wzbraniać głośnego poselskiej. Delegatom tym niewolno wzbraniać głośnego na sejmiku popierania ich wniosków. Obok tego miasta główne wybierają dwóch, jednego z Korony, drugiego z Litwy, tak zwanych agentów, dla przedstawiania interesów miast sejmowi, Radzie nieustającej i Komisjom rządowym. Z mieszczan, mających dobra ziemskie, może jeden z danego województwa zasiadać w miejscowej Komisji porządkowej *cum voce representativa*.

Mieszczanie narówni ze szlachtą mają prawo *Neminem captivabimus*.

Jurydyki zostały zniesione. Warszawa stanowi z przedmieściami jedno miasto, które reprezentuje magistrat, złożony z prezydenta, radców, pisarza, regenta i syndyka. Dzieli

się na wydziały (jeden najmniej na 500 posesyi) z burmistrzami na czele i dozorcami policyjnymi (po jednym na 125 posesyi).

1 marca r. 1794 zjeżdżają się w każdym wydziale obywateli - posesyonaci i pod prezydencją rady magistratu wybiorą pięciu gminnych. Gminni każdego wydziału wybiorą czterech ławników. Gminni i ławnicy pod prezydencją jednego z ławników wybiorą dwunastu radców, a z nich prezydenta i wójta. Trzy porządki wybiorą burmistrzów i członków Urzędu ekonomicznego. Elekcye prezydenta, wójta, radców, ławników, gminnych i burmistrzów odbywać się będą co cztery lata z wolnym wyborem tych samych osób. Pisarz, regent i syndyk, wybierani przez trzy porządki, są dożywotni.

Pensye dla prezydenta i radców oznaczają gminni, dla wójta, burmistrzów, członków Urzędu ekonomicznego i t. p. — trzy porządki, zatwierdza je zaś Komisya policyi.

Do urzędów mają dostęp posesorowie miejski, liczący najmniej 24 lata. Z przywilejów miejskich korzystają tylko chrześcijanie.

Magistrat, złożony z prezydenta i radców, administruje gospodarstwem miejskim i podlega zwierzchnictwu Komisji policyi. Wójt z ławnikami odprawia tak zwane sądy ordynaryjne wójtowsko-ławnicze, rozstrząsające sprawy spadkowe, z umów kupna i sprzedaży, graniczne i t. p. Burmistrz przysięgły, obok pełnienia z dozorcami funkcji policyjnych, sędzi sprawy potoczne do 100 złotych, do roku więzienia i sześciu plag na włóczęgów, — z apelacją do sądu ordynaryjnego. Najwyższą instancją apelacyjną stanowią sądy asesorskie.

Stosując rozległe zasadę obieralności urzędów, konstytucya nie uwzględniła dostatecznie udziału w gospodarstwie miejskim pierwiastku ludowego. Umocowanymi reprezentantami wszystkich obywateli miejskich są gminni, wybrani przez ogół posesyonatów. Na publikach z magistratem i ła-

wnikami uchwalają składki, rozkładają podatki sejmowe, strzegą funduszków miejskich. Prezydują w konfraterniach i cechach, przedstawiają na publikach desideria, komunikowane sobie od ludu. Nie dopuszczono do udziału w sprawach publicznych osobnej reprezentacji żywiolu ludowego, t. j. konfraternii i cechów, pomimo ich zabiegów.

III.

Warszawa pod okupacją Igelströma. — Policja marszałkowska i rosyjska. — Represje przeciwko Francuzom i organizacji spiskowej. — Wybory miejskie w marcu r. 1794. — Wybór na prezydenta Rafalewicza. — Więci o powstaniu krakowskim. — Środki ku odcięciu stolicy od ruchu insurekcyjnego.

Po zamknięciu sejmu grodzieńskiego Warszawa zawrzała życiem. W pierwszej połowie grudnia r. 1793 przybył do niej Sievers, po nim król, nowy marszałek wielki kor. Moszyński, hetman wielki kor. Ożarówski, Ankiewicz z członkami Rady nieustającej. Moszyński z wielką paradą wjeżdżał na marszałkostwo, Ożarówski hałaśliwie obejmował hetmaństwo, Ankiewicz uroczystą przemową otwierał posiedzenia Rady nieustającej. Stolica, pozbawiona od dawna władz centralnych, zbiegała się teraz tłumem na takie widowiska. Szczególne zainteresowanie społeczeństwa budziła zmiana warty z klarnetami i waltorniami przed rezydencjami dostojników. Cała Warszawa była „w łoskocie tryumfalnym”, napózór tłumiącym jęk niedoli powszechnej.

Pod koniec grudnia Sievers został odwołany. Miejsce jego zajął Igelström, przeznaczony do ugruntowania w Polsce kuratelii rosyjskiej.

Okupacja rosyjska, wyrażająca się przedtem udręką kwaterunku, zaciążyła teraz nad całokształtem życia obywatelskiego.

Przy bramach miejskich posterunki rosyjskie rewido-

waly wyjezdnych, a zwłaszcza przyjezdnych. Na ulicach w dzień i noc biwakowało wojsko i stały armaty nabite, a od czasu do czasu przebiegał patrol kozacki. Na przedmieściach żołnierze zatrzymywali przechodniów i poddawali ich rewizji. W zachowaniu się wojska rosyjskiego czuć było rozdrażnienie, spowodowane nieustannem pogotowiem, bezsennością i obawami.

Obok policji marszałkowskiej, nielicznej i niesprawnej, działała wojskowa rosyjska, zaopatrzona w nienajgorszą służbę pomocniczą wywiadowczą, kierowaną przez komendanta lekkokonnego pułku achtyrskiego, Baura. Werbował on kandydatów do służby wywiadowczej, opłacał ich i zaopatrywał w instrukcje, przeprowadzał śledztwa wstępne, rewizje i aresztowania. Czynił to wszystko, nieuprzedzając władz polskich.

Kuratela rosyjska dała się we znaki dwom kategoriom ludności warszawskiej: kolonii francuskiej i członkom organizacji spiskowej.

Represje przeciwko Francuzom wynikły z przeświadczenia, że wszelki ferment w Rzeczypospolitej był następstwem wpływu rewolucji francuskiej. Tymi pobudkami kierował się marszałek wielki kor., ogłaszając 18 i 24 września r. 1792 uniwersały, nakazujące kontrolę nad cudzoziemcami. Sejm grodzieński uchwalił przysięgę dla Francuzów nie tylko na zerwanie z ojczyzną i uznanie Ludwika XVII, lecz i na obowiązek donoszenia o tych wszystkich, którzy pozostawali w jakichkolwiek związkach z władzami lub klubami rewolucyjnymi. Tym, którzyby jej odmówili, zagrożono wydaleniem z kraju. Zakazano rozpowszechniania dzienników i książek francuskich pod karą 6,000 złp. Inną uchwałą sejm grodzieński zabraniał ze względów politycznych handlu z Francją pod groźbą konfiskaty towarów i kary pieniężnej, różniącej się podwójnie ich wartości.

Policja rozporządzeniem z 29 listopada r. 1793 nakazała właścicielom domów meldować zamieszkałych u siebie

Francuzów. Przysięgę poczęto od nich odbierać od 13 grudnia. Opornym dano parę tygodni czasu na zlikwidowanie interesów. Rychło rozpoczęto pościć za drukami francuskimi. Później przeprowadzono zakaz handlu i korespondencji z Francją¹⁾.

Jednocześnie dozorowi policyjnemu rosyjskiemu udało się wpaść na ślady organizacji spiskowej, w której brali udział i mieszczanie.

W kawiarni Józefa Dziarkowskiego „Na górze” zbierali się spiskowcy, pomiędzy innymi księża: Józef Meier i Floryan Jelski. Zajmowali się głośnym odczytywaniem gazet, komentowaniem wiadomości z teatru wojny na zachodzie. Przez Dziarkowskich mieli możliwość zawiązywania stosunków w różnych sferach społecznych.

Do bywalców kawiarni należał Jędrzej Kapostas, drugi starszy konfraternii kupieckiej, przed okupacją rosyjską piastujący urząd prezesa departamentu registratury magistratu warszawskiego, i Jan May, kupiec korzenny i winny.

Pomiędzy spiskowcami różnych sfer towarzyskich a gminem miejskim, mianowicie czeladzią rzemieślniczą, pośredniczył Kiliński.

Do ruchliwszych spiskowców-mieszczan należeli: Tomasz Maruszewski, wychowaniec akademii krakowskiej, nobilitowany na sejmie wielkim, dawniej dopomagający Barsowski w sprawach miejskich, teraz nieoceniony agitator i emisariusz. Józef Pawlikowski, syn ślósarza z pod Piotrkowa. Jan Dembowski, neofita, sekretarz Ignacego Potockiego. Kazimierz Konopka i wielu innych.

W początkach marca rozpoczęły się aresztowania. May, Dziarkowski i Kapostas zbiegli²⁾.

¹⁾ Tokarz. Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 roku. Kraków, 1911.

²⁾ Najwcześniejszy zbię pierwszy. Już pod koniec r. 1793 spisano urzędownie inwentarz handlu „po uszłym” Janie May’u. (*Archiwum Starej Warszawy*, ks. 160 f. 125).

Działo się to wólcześnie z wyborami na urzędy miejskie.

Na publice 26 lutego r. 1794 prezydent oznajmił przywołanym starszym zgromadzeń cechowych o terminie elekcyi nowych urzędników według prawa grodzieńskiego. Stosując się do przepisu, według którego wybory gminnych mają się odbyć pod dyrekcyą radców, przystąpiono do elekcyi przydujących w siedmiu wydziałach warszawskich. Wybrano: do wydziału 1-go Jędrzeja Rafałowicza, do 2-go Józefa Łukaszewicza, do 3-go Jędrzeja Platha, do 4-go Franciszka Makarowicza, do 5-go Ignacego Andrychowicza, do 6-go Adama Kowalskiego, do 7-go, praskiego, Józefa Rzempołuskiego. Po dokonaniu tego trzy porządki złożyły przysięgę na prawo grodzieńskie.

1 marca posesyonaci siedmiu wydziałów na ratuszach: Starego Miasta, Nowej Warszawy, Dziekanki, Grzybowa, Leszna, Pragi i w kamienicy sukcesorów Rozańskich na Nowym Świecie pod przewodnictwem radców wybrali po pięciu gminnych.

4 marca panowie gminni ze wszystkich wydziałów po mszy u św. Jana zeszli na ratusz główny. Jan Kokular, pierwszy gminny wydziału 1-go, zalecił im wybranie ławników z listy 52 kandydatów, ułożonej w kancelaryi radzieckiej.

Nazajutrz pod prezycydują pierwszego ławnika, Piotra Frantzena, 28 ławników z 35-u gminnymi z ósmnastu kandydatów wybrało dwunastu radców: Jędrzeja Rafałowicza, Jędrzeja Platha, Franciszka Makarowicza, Stanisława Mieltskiego, Franciszka Tykla, Ignacego Andrychowicza, Antoniego Muradowicza, Stanisława Czekińskiego, Antoniego Ruchlina, Józefa Łukaszewicza, Jana Kilińskiego (miał 35 affirmativ, 27 negativ) i Józefa Rzempołuskiego. W chwili przystąpienia do wyboru prezycydu i wójta „jednostajnie slyszec się daly glosy, iż nikogo innego życzą sobie mieć prezycydu, jak tylko szlachetnego Rafałowicza, a na kogo

innego wotować nie będą". Jakoż Rafałowicz przeszedł jednomyślnością. Wójtem został Franciszek Makarowicz.

11 i 12 marca porządki wybrały członków Urzędu ekonomicznego, burmistrzów wydziałowych i t. p. Pisarzem radzieckim został Dominik Borakowski¹⁾, wójtowskim Antoni Mianowski, regentem archiwu Walenty Lalewicz, syndykiem Michał Wulfers, instygatorami: magistratowym Michał Nowacki, do sądów wójtowsko-lawnicznych Ignacy Malczewski.

Skończyły się elekcje 13 marca wybraniem sekretarzy burmistrzowskich i przy Urzędzie ekonomicznym.

Zaraz po elekcyach, około 15 marca, rozeszła się w Warszawie pogłoska o porywie w krakowskim szlachty i chłopstwa. Nastroj miasta scharakteryzował Igelström w nocie z 24 marca, wystosowanej do króla i Rady nieustającej. „Po rogach ulic przyklepane kartelusze, rozsiane po wszystkich stronach doniesienia różne na piśmie, dyskursa buntownicze, dające się słyszeć po kaffenhauzach, gospodach i innych miejscach publicznych, — wszystkie te oznaki głuchej jakiejś i prawie powszechnej fermentacji, które koniecznie przerażają umysły cnotliwych i spokojnych obywateli, wymagają podwojenia czynności dla wstrzymania przy samem źródle skutków ducha przewrotnego, który podnieca ten niebezpieczny zapal. Do tego już stopnia posunięta rzecz została, że w tych pismach podżegających, a na ulicach znalezionych, ważono się zagrażać poświęconej króla osobie, równie jak i ministrowi najjaśn. imperatorowej Jmci, tu-

¹⁾ Piastował ten urząd po Swiniarskim. Na karcie tytułowej akt radzieckich Starej Warszawy z r. 1793 nieznaną ręką współczesną zanotowała: „Śmierć W-o Michała Swiniarskiego, JKMci sekretarza, urzędu radzieckiego miasta Starej Warszawy pisarza, który po ośmnaścieletnim ciągu pisarstwa swego umarł w roku życia swego 53-tim dnia 31 miesiąca lipca r. p. 1793 z wielkim żalem pozostajej familii i przyjaciół”. Na karcie tytułowej *Album civile civitatis Antiquae Varsaviae* nieznaną również ręką położyla napis: *Michael Swiniarski uit homo, ergo mors illius non est luenda.*

dzież innym osobom akredytowanym... Buntownik Madaliński ważył się podnieść rokosz i, zgwałciwszy napaścią granice króla Jmci pruskiego, włóczy się po kraju nakształt rozbojnika z przybranymi do siebie współnikami dla spuszczenia nieszczęśliwych wsiów... Jest w istocie jakiś gotowy układ końcem zczęcia jakowej rewolucji na zasadach tej, która niszczy Francję, a u całej Europy jest w ohydzie”...

Przedsięwzięto środki ku odcięciu stolicy od ruchu powstańczego.

Oficerowie rosyjscy dokonywali w gmachu pocztowym rewizji listów, niewyłączając korespondencji króla i rezydentów zagranicznych. Przy bramach miejskich rewidowano do koszuli wszystkich podejrzanych i rozciągnięto dozór nad okopami. Ambasador domagał się zwolania sądów sejmowych w celu dochodzenia spiszków; otoczenia miasta kordonem wojsk polskich i użycia ich do dawania baczności na zjazdy, jarmarki i odpusty; dozorowania miejsc publicznych i zebrań, a w końcu — zawieszenia prawa *Neminem captivabimus*. Wyasygnowano 13,000 złp. na zwiększenie liczby dozorców policyjnych i służby wywiadowczej. Prezydent Rafałowicz miał nakaz sklonienia radców miejskich do śledzenia objawów buntu w miejscach publicznych. Marszałek wielki kor. wezwał właścicieli gospód, kawiarni i traktierni do dozorowania gości i donoszenia o tych, którzyby czytali lub rozpowszechniali jakie „pisma burzliwe” lub „afisze”. Nakazał zamykać szynkownie i kaffenhauzy o godzinie 8-jej wieczorem; zabronił wychodzić na ulice w porze późniejszej i podczas pożarów. Burmistrze wydziałowi otrzymane z magistratu uniwersały, „rozsiewania wieści, spokojność powszechną wzruszających”, zakazujące, rozsyłali do kamienic, domów, kaffenhauzów i szynków. Wydawana od nowego roku przez Tadeusza Włodką, posła gostyńskiego na sejmie grodzieńskim, jurgieltnika Sievers a i Igelströma, *Gazeta krajowa* pomstowała na Kościuszkę i powstańców. Stanisław August w uniwersale z 2 kwietnia wołał: „Spokojni

i użyteczni miast obywatele! Wierność, nieskażona cnota, przemysł godziwy, istotne narodowi zyski przynoszący, wspólna miłość i wspólny dobra powszechnego interes, — oto są chlubne stanu waszego zaszczyty. Ktokolwiek, mniemając, że was uwiedzie, wprowadza do siedlisk waszych niespokojność, zamieszanie i ściaga na niewinnych obcą siłę, podpały, gwałty, spustoszenia, — ten nie powinien być cierpiany na łonie waszem”...

„Cała Warszawa, — donosił funkcjonaryusz Baura, — jest gotowa do wybuchu, byle się tylko znalazł jaki naczelnik lub byle tylko insurgenci zbliżyli się do stolicy. Najbardziej obawiać się należy pospólstwa... Trzebaby szpiegować Żydów nawet... Spisku wykryć niemożna, lecz pewnem jest, że, z wyjątkiem bogatych kupców, wszyscy czekają okazji”¹⁾.



¹⁾ Tokarz I. c., str. 187.

PODCZAS INSUREKCYI.

I.

Postawa wobec powstania kwietniowego mieszczaństwa zamożnego. — Czeladź rzemieślnicza i kupiecka. — Okrzyknięcie prezydentem Zakrzewskiego. — Rada zastępcza tymczasowa i udział w niej mieszczan. — Sąd kryminalny. — Udział mieszczaństwa w zabezpieczeniu miasta od anarchii i przygotowaniu środków obrony. — „Żądania obywatelskie”. — Demonstracje uliczne i katastrofa 9 maja. — „Obrona powszechna miasta Warszawy”.

Dnia 17-go tego miesiąca, — donosił Kościuszko narodowi 25 kwietnia o insurekcji w Warszawie, — zebrał się mieszkańcy miasta i wojsko o pobudce na miejsce umówione i uderzyli ze wszystkich stron na nieprzyjaciela. Trzy razy z miejsc swoich ruszony, na koniec uległ cnotliwemu i mężnemu zapalowi. Ręka boska prowadziła odwagę Polaków, potężne ramię Jego wsparło dzielność obrońców swojej ojczyzny... Wzięto niewolnika moskiewskiego 1,400 ludzi, a większą daleko liczbę położonych na placu rachowano; zabrano dwadzieścia sztuk armat moskiewskich i znaczną bardzo amunicję. Zwycięstwo to kosztowało Polskę, tak z mieszkańców miasta, jako i z wojsk, najwięcej pięćset. Poświęćmy tym szanownym ofiarom lzy nasze, ale nauczmy się ich przykładami za nic ważyć życie własne w sprawie narodu, nad którego miłość serca uccie-
we nic droższego mieć nie mogą”...

W odezwie z 8 maja wielbił bohaterstwo Warszawian.
„Czyn wasz przewyższył oczekiwania moje. Mimo tylu zdrad,

mimo podstępów domowych i obcych, zgnetliście liczną siłę wojska nieprzyjacielskiego. Zemściliście się w krwi jego tych krzywd, niesłusznie nam od podłych wykonywaczy okrutnej Katarzyny wyrządzonych. Oswobodziliście stolicę od więzów obcego żołnierza. Trwajcie w tym duchu odwagi, który was do pierwszego przedsięwzięcia poprowadził”...

Zatryumfował ruch, wsparty ramieniem ludu. Oswobodziło stolicę mieszczaństwo. „Ojczyzna, — pisze świadek wypadków, — w teraźniejszym powstaniu swoim znalazła walecznych obrońców w tej części narodu, która ledwie słodczy wolności, sejmem konstytucyjnym nadanej, zakaszowała”.

„Gdy, — opowiada Kiliński, — akt związku krakowskiego był nam do magistratu warszawskiego sekretnie przed Moskalami przysłany,.... zaraz kazaliśmy ludziom wyjść na ulę, tylkośmy się sami radni w izbie sądowej pozostali. Gdyśmy go przeczytali wraz z listem,.... w którym największe były wyrazy do nas, radnych, pobudzające nas do zrobienia rewolucyi w Warszawie,.... tak każdy z nas spojrzeliśmy na siebie i zamilkli, lękając się jeden drugiego, aby nie był przed Igelströmem wydany... Więc ja ośmieliłem się i zaraz mówiłem do prezydenta i kolegów moich, abyśmy się starali obmyślić dla Kościuszki jakiegośkolwiek dać posiłki... Alic ja za to od prezydenta i swoich kolegów wielką obebrałem burę”...

W samej rzeczy mieszczaństwo zamożniejsze, mające reprezentantów w magistracie, nie pokazało się na ulicy w dniu 17 kwietnia. Magistrat razem z członkami Rady nieustającej i innymi dygnitarzami, jak hetmanem Ożarowskim, szukał schronienia na zamku. Posesyonaci na wieść o ruchu zamykali bramy swych domów i gasili w mieszkaniach światło. Wychodzili dopiero wieczorem 18 kwietnia, lub rankiem dnia następnego, po osiągnięciu nowin i dla przypatrzania się miastu. Walczyła młodzież rzemieślnicza i kupiecka. Prowadzili ją: Kiliński, szewc, Józef Sierakowski,

starszy cechu rzeźniczego, Antoni Krieger, senior konfraternii kupieckiej młodziankiej ¹⁾.

Po zepchnięciu reszty wojsk rosyjskich w ulicę Miodową i na plac Krasiańskich, tłum, prowadzony przez Kriegera, po południu 18 kwietnia wtargnął na dziedziniec zamkowy i okrzykami wywołał z pokojów królewskich Zakrzewskiego ²⁾. Zaledwie ukazał się na dziedzińcu, porwany na ręce, tysięcznymi głosami wzywany był do objęcia prezydentury miasta. Udał się na ratusz w asystencji magistratu i ludu.

Prezydentem okrzyknięto Zakrzewskiego, a komendantem siły zbrojnej generała Stanisława Mokronoskiego. Ustanowiono Radę zastępczą tymczasową „miasta wolnego Warszawy”, podzieloną na wydziały: dyplomatyczny, wojskowy i skarbowy, złożoną z prezydenta Zakrzewskiego, komendanta Mokronoskiego i obywateli, pomiędzy którymi byli mieszcianie: Stanisław Rafałowicz, Franciszek Makarowicz, Michał Wulfers, Franciszek Tykel, Franciszek Gautier, Jan Kiliński. Rada zastępcza 20 kwietnia ustanowiła Komisję porządkową księstwa mazowieckiego, w której zasiadł Jędrzej Rafałowicz ³⁾. 22 kwietnia wyznaczyła sąd kryminalny, pod który podpadać będą sprawy: o czyny przeciwko świętemu celowi powstania narodowego, o wszelkie gwałty i wzruszenia spokojności publicznej, o występki i zbrodnie przeciwko bezpieczeństwu osób i majątków. Sędziami mianowani zostali, pomiędzy innymi, mieszcianie: Józef Łukasze-

¹⁾ W listopadzie r. 1793 po Fryderyku Dahlenie, który postąpił na ławnika, został gminnym.

²⁾ Kiliński pisze w swym pamiętniku, że to on wysłał pana Kriegera z drugimi obywatelami do pana Zakrzewskiego, prosząc go w imieniu obywatelskiem, aby przyszedł na ratusz”.

³⁾ Wszedł do niej na zasadzie rezolucyi Rady zastępczej z 14 maja r. 1794. Pozbawiony prezydentury, zajął stanowisko burmistrza cyrkułu 1-go.

wicz¹⁾, Franciszek Dulfus, Ignacy Andrychowicz, Kajetan Przybyłowski, Antoni Muradowicz, Antoni Krieger, Jan Maryański i kilku innych. 28 kwietnia stanęła Deputacja ratunkowa, w której zasiedli: Jan Hampeln, Jan-Ludwik Koch, Franciszek Tykel, protokół zaś trzymał Antoni Bawlewick. Przywrócone zostały władze miejskie konstytucyjne wójtów cyrkulowych.

Warszawa przedstawiała widok osobliwy. „Niektórzy mieszczanie dziwnie byli postrojeni: jedni za oficerów, drudzy w mundurach rosyjskich, w kaszkietach z pióropusami, czapkach grenaderskich... Wszystkie szynki przepelnione były wojskowymi polskimi: gwardyą królewską, żołnierzami z regimentu Działyńskiego, ułanami, w większej części pijanymi”.

W atmosferze insurekcyjnej zapanowała pomiędzy ludźmi serdeczność i poufalość, zacieraly się różnice stanowe. Tytułowano się wzajemnie „obywatelami”, lekceważono szlachectwo i ordery. „Teraz, — mówiono, — jest równość!”.

Władze powstańcze rozpoczęły swe rządy od zapewnienia miastu bezpieczeństwa wewnętrznego i przygotowania środków obrony.

Na zlecenie Rady zastępczej z 19 kwietnia konfraternje i cechy według cyrkulów wybrały z pośród siebie i zaopatrzyły w broń, jaką posiadały, stosowną liczbę osób do dziennych i nocnych patroli na ulicach w celu zabezpieczenia obywateli od płądrowania i rabunku. Wójci przedstawiali prezydentowi kandydatów na komendantów tych straży cyrkulowych. Patrole były liczne. W cyrkule 6-ym pikietą dzienna na

¹⁾ Kiliński w pamiętniku swoim (drugim, str. 196) twierdzi, że lud, niezadowolony z konduity Rafałowicza i Łukaszewicza, podczas wybuchu kwietniowego poturbował ich; „odtąd już go (Rafałowicza), ani drugiego (Łukaszewicza) do żadnego urzędu nie wzięli i odtąd uznani byli za zdrajców ojczyzny”. Pierwszej części wersyi nie potwierdzają źródła, druga obala fakt piastowania urzędów zarówno przez Rafałowicza, jak Łukaszewicza.

Szulcu składała się z 72 osób, przy rogatkach Mokotowskich i na ulicach sąsiednich z 48, na Nowym Świecie przy ratuszu z 111. Nocną pełniło 14 obywateli. Miały hasła: „Sielce” i „Wilanów”. Później każdy cyrkul wyznaczał 14 obywateli, którzy kolejno przy pomocy strażników rewidowali na rogatkach wyjezdnych i nie dopuszczali do wywożenia z miasta znaczniejszych sum pieniężnych, klejnotów, broni, sprzętów kosztownych.

Oprócz patrolowania na ulicach i rogatkach obywatele cyrkulowi, wyznaczani przez wójtów, odbywali wartę dla strzeżenia jeńców rosyjskich. Cyrkul 1-szy dostarczał ich do pałacu Krasińskich. Drugi do prochowni, szpitala św. Łazarza, lazaretu w koszarach gwardyi pieszej koronnej i do cuchtauzu. Trzeci do pałacu Bryłowskiego, Raczyńskich na ulicy Długiej i szpitala św. Ducha naprzeciwko obwachu marszałkowskiego. Czwarty do rajszulki Chreptowicza na ulicy Długiej. Piąty na Czyste, za rogatki Wolskie i do pałacu Branickiego na Nowym Świecie. Szósty do śpichrzów przy folwarku świętokrzyskim i do pałacu ordynackiego na Aleksandryi. Wójci wyznaczyli wartom komendantów i vice-komendantów. Wartownicy ci, rekrutujący się z różnych sfer społecznych, robili na cudzoziemcem wrażenie bandy Judasza Iskaryoty. Widział on oddział pod komendą komedyanta, złożony z osobników, uzbrojonych najdziwniej. Jedni mieli karabiny z bagnietami, drudzy bez bagnietów, albo też same bagnety, piki, szable i t. p.

Wszystkie składki wódek opieczętowno; szynki, utrzymywane przez neofitów, zamknięto. W pozostałych pozwolono szynkować po dwa garnce dziennie i to tylko w godzinach rannych. Gospodom, sklepikom i szynkowniom wzbroniono upajać pospólstwo gorzałką i piwem dubeltowem. Wójt wyznaczał na każdej ulicy miejsce do szynkowania trunków i przydawał mu wartę, aby sprzedawano po jednej tylko porcy wódki i po kwarcie piwa dubeltowego. Zakazano wydawać trunków ludziom pijanym.

W celu dokompletowania garnizonu warszawskiego, któremu brakło 4,840 ludzi, Rada zastępcza nakazała pobór po jednym rekrucie z oznaczonej liczby posesysi. Mieli być dostawieni do koszar kadeckich w przeciągu dni ośmiu mężczyźni w wieku od lat 18 do 40, zdrowi na ciele i umyśle.

Polecono obywatelom składać w biurach policyjnych broń zbyteczną, proponowano kupno zdobytej na nieprzyjaciela. Wzbroniono im wynajmować osobom prywatnym łyżew, szkut, galarów i innych statków. Z powodu niewystarczalności konfraternii furmańskiej, w dostawie koni z ludźmi pod artylerję i amunicję wyręczać ją musiał cech piwowski.

Wydano odezwę do mieszczan względem okopania Warszawy. Wykomenderowani zostali inżynierowie dla wytknięcia punktów obrony. Wezwano: starców, młodzież, matki, dzieci, panów, sługi, korporacje „i to wszystko, cokolwiek od Opatrzności ma siły i zdrowie”, do stawienia się przy okopach z rydlami, łopatami, taczkami, koszami i innym narzędziem. Termin rozpoczęcia pracy oznaczono na 28 kwietnia.

Organizacja straży obywatelskiej spotkała się z początku z pewnemi zawadami, podobnie jak pobór rekruta. Niektóre zlecenia władz budziły niezadowolenie.

W cyrkule 6-ym Reszczyński, ogłosiwszy się samowolnie komendantem, zbierał na Szkul ludzi, pociągał ich do przysięgi i rozsyłał na warty do miasta i w pole. Tomasz Kuśnirski, syn obywatela tegoż cyrkulu, buntował posesyonatów i komorników, zniechęcał ich do wartownictwa, które nazywał wielkiem pokrzywdzeniem. Obywatele cyrkulu 5-go poczytywali za uciemienie nakaz dostarczenia 117 wartowników. Kupcy i rzemieślnicy domagali się zwolnienia od werbunku niezbędnej czeladzi i sług. Wyrzekali na patrolę cyrkulowe, że zabierały im ludzi. W zamian za rekruta deklarowali opłatę pieniężną. Właściciele traktyerni, zwłaszcza neofici, upraszali o otwarcie szynków, twierdząc, że nawet

Żydzi, utrzymujący garkuchnie, mieli pozwolenie na sprzedaż wódki i piwa.

Zdarzało się wylamywanie z pod rygoru władz insurrekcyjnych.

Rzeźnicy, obowiązani bić bydło w szlachtuzach skarbowych za opłatą, zrobili zmwowę i zwolnili się od tego ciężaru, dużą dochodom publicznym zrządzając szkodę. Daremne były próby i groźby Rady zastępczej, nakazy Komisji porządkowej. Zakrzewski na ojców chrzestnych swego syna wezwał niektóre osoby z cechu rzeźniczego pod warunkiem, że ulegną dawnemu porządkowi. Żadne jednak zabiegi nie zdołały skłonić rzeźników do posłuszeństwa. Naogół cechy wyzyskiwały swój patryotyzm, różnemi domaganiami nie mało rządowi sprawiały kłopotów.

Powszechność mieszczańska z tryumfu wyzwolenia stolicy od najazdu wyniosła świadomość swych sił. Od walki kwietniowej przywykła do zebrania ulicznych i do halaśliwych narad w sprawach publicznych. Sprawność w działaniu zbiorowem ułatwiała jej organizacya straży obywatelskiej. Lekceważyła rząd i dokonała przeciwko niemu szeregu ruchów, zawsze uwieńczonych sukcesem.

21 kwietnia złożono Radzie zastępczej „żądania obywatelskie”. Niech wyznaczy przynajmniej jedną osobę do słuchania woli ludu, iżby natychmiast dochodziła do rządu i budziła jego bacność. Lud ma być informowany o siłach, gotowych po walki z nieprzyjacielem, o liczbie armat własnych i zdobytych, o zapasach amunicji. Chce wiedzieć o ruchach wojsk rosyjskich. Dalej szły żądania, dotyczące dozoru nad królem, aresztowań zdrajców, niewypuszczenia nikogo ze stolicy, rewizji archiwum ambasady rosyjskiej, pilnowania więźniów i t. p. Rada ustąpiła we wszystkim. „Wypadają zdarzenia, — odpowiadała w odezwie z 22 kwietnia, — że lud, skupiony... czeka oświecenia lub uwiadomienia rzetelnego... W takowym przypadku powinnością będzie każdego urzędnika... stanąć w gronie lu-

du, żądania jego wysłuchać, umysły oświecić. Po takowem oświeceniu lud za rekwiizycją przez urzędnika swego nieodwłocznie uspakajac i rozchodząc się będzie... Żeby zaś lud urzędników swoich poznawał, każdy, zasiadający w Radzie zastępczej, jako konsyljarz, będzie mieć na lewej ręce chustkę ponsową zawiązaną..."

Rada uznała dokonane przez lud uwięzienie biskupa Kossakowskiego. Na żądanie tłumów zabrała z zamku Ożarowskiego i Ankwicza, a od rezydentów: szwedzkiego i saskiego księcia Antoniego Czwertyńskiego i Karola Boscampa.

Chcąc ludność opanować, 23 kwietnia nakazała jej zwrócić broń, wziętą z arsenału. Nazajutrz, skutkiem szemrania pospólstwa, zarządzenie swe cofnęła prawie całkowicie.

24 kwietnia wójt cyrkulu 6-go raportował magistratowi i Komisji porządkowej uchwałę obywateli, „żeby książę Imć prymas 700,000 złp., z kasy publicznej wzięte, teraz na dobro całego narodu oddał i żeby w pilności był uważany”. Za atakiem przeciwko prymasowi, dokonanym przez jeden cyrkul, poszły inne, podjęte przez powszechność.

Rankiem 1 maja stanął przed ratuszem tłum, a w jego imieniu deputacya „mniej przyzwocie” przedstawiła Zakrzewskiemu żądania. Była mowa o wzmocnieniu dozoru nad więźniami i potrzebie nowych aresztowań, mianowicie: Moszyńskiego i biskupów: Massalskiego i Skarszewskiego. Nawoływania te zbiegły się z rozkazem Kościuszki, dotyczącym uwięzienia tych samych osób. Tłum znowu tryumfował, chociaż Zakrzewski dał mu do zrozumienia, że aresztowania nastąpiły nie skutkiem nalegań ulicy, lecz z woli Naczelnika.

Szerzyli ferment zapaleńcy, rekrutujący się z różnych sfer towarzyskich, niewyjmując duchowieństwa. Podniecały pospólstwo kluby, obradujące w traktyerniach i kawiarniach, wysyłające na ulicę agitatorów i mówców. „W sposób łagodniejszy, — pisał Zakrzewski do Kościuszki 4 maja, — chcielibyśmy się pozbyć tych oratorów, którzy brzmiałem

deklamacyami lud mamia, a nam przeszkody czynią. Obwieszczenie twoje w tej mierze potrafi stłumić to przypstrzone niby duchem gorliwości towarzystwo”¹⁾).

Nim Naczelnik mógł spełnić życzenie Zakrzewskiego, przygotowano wielką demonstrację, zakończoną katastrofą 9-go maja.

W dzień swych imienin, o godzinie szóstej po południu, Stanisław August ze zwykłą eskortą pojechał na Pragę, a jednocześnie po cyrkulach warszawskich rozgłoszono, że Rosyanie i Prusacy zbliżają się do miasta. Więść ta sprawiła poruszenie powszechne. Uderzono w dzwony kościelne na alarm. Pospólstwo otoczyło arsenał, wołając o broń. Zabierało ją z cyrkulów. „Gdy alarm wszczął się, obywatele, wpadłszy na ratusz cyrkulu 6-go, zastawszy broń zamkniętą, drzwi wybili i tak tę, której użyć można było przeciwko nieprzyjacielowi, jako też i tę, której w najmniejszym sposobie, ile popsutej, użyć niemożna, pomiędzy siebie rozerwali“.

Na Starem Mieście puszczono pogłoskę, że sam król spowodował poploch, w celu ułatwienia sobie ucieczki. Spieszono na zamek dla sprawdzenia, czy wrócił; niektórzy chcieli go ścigać i dosiadywali koni. Gdy Zakrzewski wysłał w swej karecie dwóch członków Rady zastępczej dla sprowadzenia z Pragi Stanisława Augusta, tłum nie pozwolił im jechać, krzycząc, że to prezydent ucieka za królem.

Stanisław August powrócił, witany okrzykami: „Niech żyje król, ale niech nie ucieka!” Wysłano na zamek deputacyę z żądaniem, „ażeby król spacerów nie używał, tylko w Saskim ogrodzie, i żeby przyjął czterech lub ośmiu adjutantów municypalnych, którzyby bezpieczeństwa jego osoby pilnowali“.

Nagle rozeszła się wieść, że cały ów poploch spowo-

¹⁾ Tokarz. Warszawa za rządów Rady zastępczej tymczasowej. (Bibl. warsz. z r. 1911, t. IV).

dował kamerdyner Ankwicza, w celu ułatwienia panu ucieczki. Podniecilo to ludność przeciwko więźniom. Całą noc trwał na ulicach ruch, aż rzucono się do stawiania szubienic. Nie pomogły perswazyje członków Rady zastępczej. Nie skutkowało wysłanie Kilińskiego, który, po daremnych usiłowaniach uspakajania ludu, sam przystąpił do ruchu. Daremną była nad ranem 9 maja wymowa Zakrzewskiego, Wulfersowi zaś zagrożono osobiście. Wzniesiono szubienice: jedną naprzeciw, dwie po rogach ratusza, czwartą przed kościołem bernardynów na Krakowskim Przedmieściu, — wszystkie z napisem: „Kara na zdrajców ojczyzny!” Skoro zebrała się Rada zastępcza, tłumy spływały pod ratusz i domagały się natychmiastowego ukarania czterech szczególniej więźniów: Ożarowskiego, biskupa Kossakowskiego, Zabieli i Ankwicza. Przywodziłi pospólstwu: Jan Dembowski, Kazimierz Konopka i ksiądz Meier. Gdy Rada za dość uczynić żądaniom nie chciała, zakipiał gniew tłumy. Konopka siał pogroźki. „Ojczyzna, — wołał, — ojczyzna chce kary na zdrajców!” Razem z księdzem Meierem pospólstwo, uzbrojone w palasze i pistolety, powiódł do wnętrza ratusza, ku drzwiom izby radnej. Wpuszczono je. „Jak wylew jaki spieniony nas zatopił”, — świadczy jeden z członków Rady. Zagłuszyła wszystkich wrzawa, z której biły okrzyki: „Ożarowski, Kossakowski, Zabiello, Ankwicz są zdrajcami, trzeba ich wieszać!” „Rząd nie odpowiada ufności ludu!” Pod taką presją Rada zdecydowała się rozszerzyć atrybucyę sądu kryminalnego, który zebrał się natychmiast. Po upływie czterech godzin zapadł wyrok. Egzekucyji towarzyszyły okrzyki: „Niech żyje rewolucya!” „Tysiące obywateli obojej płci, — pisał o tych wypadkach Zakrzewski, — którzy od podobnych egzekucyji oczy odwracali i przez życie swoje na one patrzeć nie chcieli, tym patryotycznym scenom oklaski i okrzyki radości dawali”.

Wypadki z 8 i 9 maja zdyskredytowały Radę zastępczą wtedy, kiedy obmyślała plany zabezpieczenia stolicy.

Organizacya „obrony powszechnej miasta Warszawy” uchwaloną została właśnie 9 maja.

W każdym cyrkułe sporządzono spis ludności męskiej od lat 15 do 50. Począwszy od pierwszego domu, ułożono listy, obejmujące po sto osób tej kategorii. Przed domem, na którym kończyła się pierwsza setka, wkopano słup z numerem 1 i liczbą należących do niego posesyi. Następowały słupy drugiej, trzeciej i dalszych setek. Każda setka obywateli wybrała setnika, który wyznaczał dziesiętników. Rota, składająca się z dziesięciu setek, wybrała sobie tysiącznika. Nad trzydziestu rotami stał obrany przez obywateli komendant generalny. Generał Mokronoski mianował ze swej strony komendantów, znających służbę wojskową. W dzielnicach, obejmujących po dziesięć setek, urządzoano hauptwachy. Przy komendancie generalnym byłi hauptwach generalny. W każdym cyrkułe stała armata sygnałowa. W potrzebie dane będą trzy wystrzały z armaty w cyrkułe 1-ym, stojącej przy kolumnie Zygmunta. Alarm ten powtórzą armaty wszystkich cyrkułów, poczem z hauptwachów wyjdą dobosze z trębaczami wojska linowego i bić będą „larum”. Na odgłos armat dziesiętnicy zbiorą swych ludzi pod komendą setnika. Setnicy ze swemi rotami pomaszują w miejsce wskazane, zostawiając po 50 ludzi do służby wewnętrznej.

Wzbroniono dzwonięcia na alarm w kościołach. Właściciele domów na odgłos strzałów nieprzyjacielskich w nocy, oprócz palenia przed swemi posesyami latarni, obowiązani byli oświetać okna.

Na mocy późniejszej ordynacyi, z 30 maja, komenda generalna mieszkańców uzbrojonych należała w czasie spokojności miasta do prezydenta. Od jego również ordynansów zależała część, pozostała podczas alarmu w mieście przy swych słupach rotowych i cyrkułach; druga, wychodząca na okopy, podlegała komendantowi garnizonu warszawskiego. Komendanci, tysiącznicy, setnicy i dziesiętnicy byli fortra-

gowani przez prezydenta, patenty zaś na rangi odbierali od Naczelnika.

16 maja nastąpiła reorganizacja policji miejskiej. Wójtom dodano asesorów z osób, które przez ostatnie elekcje konstytucyjne wybrane zostały na ławników cyrkulowych. Wójt z asesorami stanowił tak zwaną policję miejscową cyrkulową. Policja ta pod prezydencją wójta lub pierwszego z rzędu asesora we dnie urzędowała w komplecie trzech osób. Nocą dyżurował w cyrkule wójt lub jeden z asesorów. Dwa razy dziennie, rano i wieczorem, policja składała prezydentowi raporty o zdarzeniach ważniejszych. Obowiązana była zalecać mu środki do jak najlepszego zabezpieczenia porządku. Ona też egzekwowała dochody z dawnych jurydyk i co miesiąc przelewała je do kasy magistrackiej.

Jednocześnie rozpoczęły funkcjonować sądy wójtowskie policyjne i burmistrzowskie w zakresie kompetencji, oznaczonej przez sejm konstytucyjny.

II.

Rada najwyższa narodowa. — Niezadowolnienie mieszczan i wyprawienie delegacji do Kościuszki. — Odpowiedź Naczelnika. — Przewrócenie działalności magistratu. — Zapal wojenny mieszczaństwa i ofiarność na cele obrony narodowej. — Szpanie okopów. — Opatrywanie potrzeb żołnierskich. — Ekscesy uliczne. — Katastrofa 27 i 28 czerwca.

24 maja przybywali z obozu Kościuszki do Warszawy: Ignacy Potocki i Kollątaj. Wójt i komendant cyrkulu 6-go, Jan Denert, sprowadził do rogatek tłumy społeczeństwa, które przyjęły zbliżających się od Ujazdowa okrzykami: *vivant!* Denert witał zasłużonych ojczyźnie mężów przemową. „Lud tak wielką dla nich chciał okazać uwagę, iż jednego na krześle, umyślnie na to przygotowanym, nieś do ratusza Starej Warszawy koniecznie postanowił; drugiego zaś, wyprzącwszy mu z pojazdu konie, ciągnąć w pojeździe naksztalt wozu tryumfalnego chciał. Lecz skromność ich tego nie dozwoliła, a lud naleganiu i prośbie usilnej obydwoich uleż musiał. Zatem jeden z nich pieszo szedł, po podróznemu ubrany, otoczony licznym ludem z muzyką. Muncypalni w mundurach swych konno wprzód jechali, dając mu miejsce... Drugi (Kollątaj) dla słabości w nogach jechał w pojeździe, równą otoczony kalwakatą, paradą i aplauzem. Przybyli na ratusz byli powitani od wszystkich tam przytomnych, skąd udali się do prezydenta”.

Wieczorem Warszawa zapłonęła ogniami illuminacji.

Zjechali do stolicy w celu zorganizowania Rady najwyższej narodowej, zapowiedzianej aktem krakowskim z 24 marca, ustanowionej uniwersalem Kościuszki z 10 maja. Przywieźli z sobą gotowy statut Rady z nominacjami jej członków.

Rada, wprowadzona w życie 29 maja, składała się z ośmiu radców i 32 zastępców. Radcami zostali sami szlachcice: prezydent Zakrzewski, Wawrzecki, Wielowiejski, Myszkowski, Sulistrowski, Potocki, Jakiewicz, Kollątaj. Śród zastępców znalazło się zaledwie siedmiu wybitniejszych mieszczan warszawskich: Kiliński, Wilhelm Horalik, Józef Sierakowski, Jędrzej Kapostas, Franciszek Gautier, Józef Dziarkowski, Franciszek Tykel.

Dziwnem wydało się zbagatelizowanie mieszczan, którzy w Radzie zastępczej tymczasowej zajmowali trzecią część stanowisk, w deputacjach zaś mieli nad szlachtą przewagę. Niepojęte były nominacje z pominięciem elekcji.

Przywoźili malkontentem: Kapostas, który wrócił do Warszawy przed ustanowieniem Rady, i Kiliński, zasłużony w ruchu 17 kwietnia. Doradcą ostatniego był Dionizy Mikorski, poseł na ostatnim sejmie grodzieńskim, jurgieltnik rosyjski, obecnie zdobywający sobie popularność mas mieszczzańskich propagowaniem hasel demagogicznych. Mikorski wygłaszał w ogrodzie kapucyńskim na ulicy Miodowej mowy „za wolnością, źle zrozumianą, lud podburzającą”. Kapostas z Kilińskim organizował zebrania w klasztorze kapucynów, na których w gwałtownych przemówieniach dano wyraz niezadowolnienia z zarządzeń Kościuszki. „Do tego czasu, — głosili mówcy mieszczkańcy, — ulegaliśmy rządowi szlachty, składaliśmy uchwalone przez nią podatki i byliśmy jej posłusznymi. Skutki tego okazały się straszne: szlachta zdradziła naród, doprowadziła do dwukrotnego podziału kraju, zniszczyła przemysł i handel. Rezultatem jej gospodarki jest najazd na Polskę wojsk cudzoziemskich. Mamyż dzisiaj, gdyśmy zdobyli się na poryw rewolucyjny, powie-

rzyc samej szlachcie ster rządu? Szlachta zawiadła nasze zaufanie! wszystko mówi przeciwko niej; nie możemy liczyć na jej cnoty i miłość ojczyzny! Czyż to szlachta podniosła obecną rewolucję? Zdobyła się zaledwie na słaby jej zamiar, który bez naszego poparcia żadnego nie przyniosłby skutku. My, mieszczenie, dokonaliśmy rewolucji kosztem własnego życia; myśmy wypędzili Moskali z Krakowa, Warszawy i Wilna; naszą też rzeczą jest poprzeć ją i doprowadzić do pomyślnego końca. Żądania nasze, iżbyśmy mieli udział w rządzie rewolucyjnym, są godziwe i słuszne”.

Uchwalono i wysłano do Naczelnika delegację z utyskiwaniem na krzywdę mieszczan, z prośbą o dopuszczenie ich do władzy.

Kościuszko postępek mieszczan poczytał za „krok nieregularny” i uroszczeniem ich dał odprawę w piśmie, datowaną 7 czerwca w obozie pod Małogoszczem.

„Głos ludu i jego potrzeby będą zawsze pilnie uważane odemnie. Na to broń wzięłem w rękę, abym wszystkich ziem polskich mieszkańców widział prawdziwie szczęśliwymi. Inaczej jej nie złożę, aż ujrzę skutek rzetelny szczerego żądania mego. A to zaręczenie, przed Bogiem i światem zrobione, niech wszystkie troskliwości każdego obywatela uspokoi i niech go ochroni od kroków nieregularnych, rządowi ustanowionemu przeciwnych, do których go zręcznie a przewrotnie prowadzą intrygant, ukryci nieprzyjaciele nasi i chciwi znaczenia dobrego ludu podchlebcy. Bracia i współ-obywatele! odebrałem przełożenie wasze przez znacznych delegatów, którzy mnie widzieli, w pocie czoła wam i krajowi służącego. Odpowiedź moja jest krótka: pierw wypędźmy nieprzyjaciela, a potem założymy fundamenta niezmiennie szczęśliwości naszej. Rząd tymczasowy nie może podpaść w tym momencie odmianie. Nie mylicie się na tem: składają go obywatele cnotliwi, zatem przyjaciele ludu, a kiedy ich nominowałem, chciałem niepamiętać o tem, czy to byli włościanie, czyli mieszczenie, czyli szlachta. Opo-

wiedzą wam delegowani resztę powodów odmówienia wam żądań waszych. Ale ręczę, że odmawiam dla własnego dobra waszego. Wierciez mi, wierciez przyjacielowi waszemu. Bracia, do bronil, teraz o tem jedynie wszyscy myśleć mamy".

Pozbawione wybitniejszego znaczenia w Radzie najwyższej narodowej, mieszczaństwo warszawskie nie pozostało bez wpływu na wypadki, dzięki magistratowi, nieczynnemu po 17-ym kwietnia, powołanemu teraz do współdziałania w pracach insurekcyjnych.

30 maja nastąpiły pierwsze zarządzenia Rady najwyższej narodowej: jedno zalecało magistratowi i urzędnikom cyrkulowym, obranym według opisu sejmu konstytucyjnego, rozpocząć czynności 6 czerwca; drugie dotyczyło obrony miasta, przepisywało przysięgę dla komendantów cyrkulowych, tyśiączników, setników i dziesiątników.

4 czerwca zebrał się na ratuszu w komplecie przedtargowickim w przytomności obywateli: prezydent Zakrzewski, vice-prezydent Łukasiewicz, radcy: Antoni Ruchlin, Franciszek Ksawery Makarowicz, Jan Kiliński, Jędrzej Kapostas, Jędrzej Plath, Józef Skalski, Ignacy Andrychowicz, Antoni Muradowicz, Antoni Minasowicz, Maciej Wnorowski, Franciszek Morino. Prezydent podziękował obywatelom za zaufanie, jakim zaszczytlił go 18 kwietnia; odczytał zarządzenia Rady z 30 maja, wezwał do przysięgi komendantów i tyśiączników, do odebrania zaś jej od setników i dziesiątników delegował: do cyrkulu 1-go Łukasiewicza, do 2-go Kilińskiego, do 3-go Muradowicza, do 4-go Makarowicza, do 5-go Wnorowskiego, do 6-go Ruchlina.

Na sesji 6-go czerwca magistrat uchwalił obwieszczenie do publiczności. „Nie ma magistrat przyczyny powątpiewania o waszej ku sobie ufności, obywatele! Nie jest bowiem magistraturą, obcą przemocy lub gwałtem wam narzuconą, ale od was samych i z pomiędzy was obraną, a po powstaniu narodowym i chwalebnem się waszem z przemocy i niewoli wybicu wróconą... Okazujecie, że jako potrafiłis-

cie się wybić z przemocy i ucisku nieprzyjaciela, tak też umiecie tę odzyskaną wolność bronić i takową utrzymać chciecie... Pracą rąk waszych stanęły już po większej części wysypane baterie, okopy około miasta, lecz to jeszcze zupełnie nieskończone... Trzeba poznosić zawady, z którychby nieprzyjaciel mógł profitować, t. j. pagórki, i miejsca niektóre, wywyższone, wyplantować... To wam magistrat ogłasza, do tego waszej pomocy, waszej ochoty i waszego silnego przyłożenia się wzywa... Pokażcie i zostawcie pamiętkę potomkom waszym, że nietylko umieliście się z niewoli i przemocy gnębiącego was haniebnie nieprzyjaciela wydobyć, ale też umieliście przeciwko niemu w obronie mocnej i pewnej stanąć"... Uproszono byłych członków wydziału wojskowego w Radzie zastępczej tymczasowej: Wybickiego i Tykla, żeby zajęli się przygotowaniem do obrony cyrkulu 7-go, t. j. Pragi. Postanowiono sumę 35,997 złp. 24 gr., pochodzącą ze składek obywatelskich podczas sejmu konstytucyjnego na obronę narodową, złożoną do depozytu na ratuszu i obróconą za rządów targowickich na spłatę długów miejskich, oddać jak najprędzej do skarbu.

Mieszczaństwo nie zawiodło nadziei magistratu. Na wezwanie jego odpowiedziało zapalem wojennym i ofiarnością na cele obrony narodowej.

Municipalność wystawiła bataljon piechoty pod wodztwem pułkownika Jana Rafałowicza, prezydentowicza, liczący w czerwcu 266 ludzi. Konfraternia kupiecka uchwaliła własnym nakładem wystawić również bataljon piechoty o sile 600 ludzi. Koszta wykwapowania z werbunkiem i utrzymaniem na pierwszy kwartał obliczono na 144,853³/₄ złp., nierachując 2,000 na adjutanta, puszkarza i inne wydatki. Starsi konfraternii: Franciszek Tykel i Józef Rzemposłuski, zwrócili się do braci z odezwą patryotyczną o składki. Jan Meysner ofiarował fundusz w pieniądzech i suknie na 100 ludzi. Inni deklarowali sumy na 15 żołnierzy, lub drobniejsze, począwszy od złotych. Kasą zarządzał Jerzy Hering. Do-

wodcą bataljonu został pułkownik Królikowski, który miał do pomocy dwunastu ober-oficerów i sześciu oficerów niższych stopni¹⁾. Kupiectwo warszawskie żyło i na bataljon Czyża, liczący w czerwcu 450 głów.

Uzbrajano i mundurowano straż obywatelską, uzupełniano obronę powszechną. 10 czerwca magistrat otrzymał wiadomość, że staraniem Wybickiego cyrkul 7-ny został urządzony, miał swych komendantów, tysiączników, setników i dziesiątników, hauptwachy i słupy²⁾.

„Cała Warszawa była w ogromnym ruchu. Tysiące mieszczan, służących, wyrobników, żołnierzy, księży, zakonników, kobiet prostych i dam eleganckich szło gromadami wielkimi ze śpiewami i chorągwiemi na okopy za miasto do sypania wałów”. 3 czerwca wracało z okopów wieczorem przeszło 1000 ludzi „w dobrym porządku z rydlówkami i podwójną muzyką janczarską... Rzęsiste oklaski były dowodem powszechnego ukontentowania”. 5 czerwca do robót około okopów zebrało się kobiet ze 400, „które razem szły z muzyką, mając swego komendanta na koniu”. 6 czerwca zebrało się z rydlówkami do 3000 lub więcej mężczyzn z potrójną muzyką i chorągiewkami. „Którzy z własnej ochoty poszli do okopów dla przyspieszenia bateriów”. „Dnia 8 czerwca Żydzi w znacznej liczbie, bo do 2000 zebrani, z rydlówkami, w porządku z muzyką idący do okopów, wielką sprawili nadzieję, „że mogą być w czasie z nich i dobrzy obywatele i rycerze”. 9 czerwca „przykład, okazany przez kobiety, licznie zebrane do kilku tysięcy, idące w paradzie

¹⁾ Zaleski. Konfraternia kupiecka miasta Starej Warszawy. Warszawa, 1913, str. 99.

²⁾ Komendanci cyrkulowi mieli na szlifach sukiennych inicjały: *W. C. N.* (wolność, całość, niepodległość), tysiącznicy i setnicy liczyli: 1000 i 100, u kapeluszy pióra i kokardy czarne. Przenaczeni do boku króla nosili szarfy i feldcechy, jak wojskowi. Na zamek warta zaciągała z kapela, na którą magistrat ekspensował ośm dukatów miesięcznie.

razem z paniami, zgromadził do okopów kilkanaście tysięcy osób płci rozmaitej”... Żarliwie obywatelki zapraszały bileta-mi do okopów panie: Grabowską, Oborską, księżnę Jabłonowską, Kossowską i Lanckorońską. O odmowie dam arystokratycznych doniosła gazeta, dodając: „ubliżony ten z siebie przykład może nadgrodzą hojnym udziałem koszul i butów dla wojska”...

Dano hasło do opatrywania potrzeb żołnierzy. Antoni Krieger, Józef Sierakowski, Franciszek Gautier i Wilhelm Horalik pod datą 12 czerwca ogłosili w gazecie odezwę. „Będąc świadkami męstwa braci naszych i nieprzełamanej ich odwagi w boju, byliśmy razem świadkami i niedostatku. Obywatele! na koszulach i butach schodzi wojownikom naszym. Opatrzcie ich w te istotne potrzeby. Niewątpiąc po waszej gorliwości, otwieramy obywatelską subskrypcję. Kto może, niech daje koszule i buty gotowe, lub pieniądze na nie. Wstydy był dla nas, żeby rycerzom naszym nie dostawało tego, w co my nad istotną potrzebę opatrzeni jesteśmy. Spodziewamy się, że gdy oni nie oszczędzają krwi swojej dla nas i dla wspólnej ojczyzny, wy nie będziecie skąpymi w udzielaniu im rzeczy, któreby ich zdrowie od ostrości powietrza i wilgoci ziemi zabezpieczały”.

Składano ofiary w naturze i gotowizną. Żydzi już w maju deklarowali na potrzeby wojskowe 72,450 złp., którą kwotę przyrzekli złożyć w dwóch ratach: 1 i 15 czerwca. Trzech Żydów bogatszych zobowiązało się umundurować 40 żołnierzy lub wypłacić za każdego po 241 złp. Cech rzeźniczy ofiarował do korpusu policyjnego 50 ludzi, uzbrojonych i umundurowanych. Obywatel Jędrzej Mikulski, mieszkający w dworku Zawadzkiego na ulicy Chłodnej, protokularnie zobowiązał się na cały czas wojny płacić po 15 złp. miesięcznie. Horalik deklarował na potrzebę wojskową dwie skrzynie siarki. Krieger zgłosił się do cyrkulu 6-go z drukowaną eksesplikacją ofiar, zebranych od obywateli warszawskich. Później przelożył konfraternii kupieckiej miedzian-

skiej, której był senjorem, że i ona powinna przyczynić się do wielkiego dzieła obrony, albowiem „jakiegokolwiek kto ma sposoby w rękę ratowania ojczyzny, nie może ich bez występku zaniedbywać”. Konfraternia przeznaczyła 6,000 złp., za które zakupiono 245 płaszczów żołnierskich.

Obywatele chętnie poddawali się rekwizycjom na potrzeby wojenne, chociaż wymagania niezawsze godziły się ze środkami. Cyrkuł 5-ty nie był w stanie dostarczyć 118 koni pod artylerję. Zebrano z wysiłkiem 70. „Niektórzy obywatele, — świądząc wymagania wójt cyrkulowy, — po jednym koniu mając, i tego dali na tak gwałtowną ojczyźnie usługę. „Wielmożna Dąbrowska, komisarzowa porządkowa, z patryotyzmu cztery konie, ze wsi przybyłe, dostarczyła”. Wyjątkiem był taki Stencel, piwowar, który, mając konie, na dwukrotną rekwizycję nie dał żadnego. Podobnież Daniel Brajer, młynarz, i Kozłowski, dzierżawca browaru na Czystem. Paprocki, urządzający cegielnię Friese'go, dozorcę policyjnego Maliszewskiego „słowami obelżył i czynił pogroźki”. Nasłanie przez magistrat żołnierzy na egzekucyone „zrządziło wielkie u obywateli ubogich nieukontentowanie”.

Magistrat, do którego należało czuwanie nad bezpieczeństwem w mieście i wykonywanie zleceń Rady najwyższej narodowej, uginał się pod ciężarem pracy¹⁾. Prezyden-

¹⁾ Magistrat, powołany do czynności rezolucją Rady najwyższej narodowej z 30 maja, ze względu na to, że wyższe jurysdykcje, jak Komisya policyi, zostały zawieszzone, ułożył projekt nowej ordynacyi dla siebie i urzędów cyrkulowych. W projekcie tym stanął na gruncie ordynacyi z doby sejmu konstytucyjnego, t. j. utrzymał podział na trzy departamenty; zaprowadził pewne modyfikacye tylko w sądowności. Rada najwyższa narodowa chciała mieć czynności magistratu podzielone na siedm wydziałów, na wzór Komisyi porządkowych cywilno-wojskowych, i nakazała mu ułożyć inny projekt ordynacyi. Zlecenie to nastąpiło w drugiej połowie lipca, ponownie zostało w początkach sierpnia. W komunikacie z października magistrat obstał przy trzech departamentach, albowiem, mając tylko 12 radców, nie mógłby należycie obsadzić proponowanych

towi nie wystarczał sekretarz, Ignacy Malczewski, więc dobrał sobie drugiego, Łopacińskiego. Dano mu dwóch instygatorów: Marcina Mioduskiego i Wojciecha Trzaskowskiego. Mianowano osobnego regenta policyjnego, którym został Szymon Kasperski. Pomnożenia liczby funkcjonaryuszów municypalnych wymagały, pomiędzy innymi względami, powtarzające się od czasu do czasu ekscesy uliczne, którym nie były w stanie podołać organy cyrkulowe.

Kazimierz Szymański, murgrabia pałacu Branickiego, żądał dla siebie bezpieczeństwa, gdyż stróże, przy tymże pałacu będący, grozili mu zabiciem.

W połowie maja obywatele cyrkulu 5-go skarżyli się na Zalewskiego, właściciela posesyi na ulicy Śliskiej, że z przybranymi domownikami nachodził nocą domy, wyrąbywał drzwi, straszył mieszkańców strzelaniem i rabował. Był człkiem popędliwym i zuchwałym, przechwalał się i siał pogroźki.

Pod koniec maja niejaki Niewiarowski namawiał lud do mordowania neofitów, rozlepiał w miejscach publicznych pisma podburzające. Prezydent polecił pisma zderzeć, winowajcę ze współnikami uwięzić. Sąd kryminalny skazał Niewiarowskiego i autora paszkwila, Kosteckiego, na więzienie w cuchtauzie i na plagi. Pismo zostało spalone przez kątą przy odgłosie trąby. Pomimo tego nie ustały pomstowania na przechrztów, których podejrzowano o przechowywanie Moskali po piwnicach.

W nocy z 5 na 6 czerwca wszczął się rozruch około okopów wolskich, na ulicach Chłodnej i Grzybowskiej. Niemal wszyscy mieszkańcy tych okolic zebrali się u swych słupów. Przyczyną „zatrwożenia” był nakaz, dany wójtom

przez Radę wydziałów, przybieranie zaś osób postronnych pociągnęłoby za sobą kosztą, przerastając zasobność kasy miejskiej. Mnieiał też, że przy trzech departamentach osiągnie większą sprawność w czynnościach, niż przy siedmiu wydziałach.

cyrkulów 4-go i 5-go, żeby z nich dostarczyli po 15 ludzi do strzeżenia na Czystem jeńców rosyjskich.

„Wiele ludzi pod podobieństwem rekruta wolontaryuszów z kokardami poprzypinani po ulicach i wszędzie tulają się, a prztem wiele hultajstwa namnożyło się”.

Zdaniem króla, „w mieszczanach, cośkolwiek mających, dobry jest umysł; ale wszystko to skutkować nie może na poskromienie nic wcale nieposiadających, a nadto ciemnych, do których poduszczenia złośliwe trafiają najłatwiej”. Poduszczenia wywołały katastrofę 27 i 28 czerwca.

Do zaognienia umysłów przyczyniły się klęski pod Szczekocinami i Chełmem, w związku z kapitulacją Krakowa. Były one przedmiotem roztrząsań tłumów, które 27 czerwca pierwszy raz wystąpiły cyrkulami ku okopom na mustre z bronią ręczną, kosami i pikami. Mówiono o zdradzie komendanta załogi krakowskiej, o jurgielnikach rosyjskich, więzionych w Warszawie, o konduicie króla i prymasa. Od paru dni głoszono, że Stanisław August zamierza uciec, z powodu czego prezydent Zakrzewski kazał policji mieć bacność na zamek, a cechowi rybackiemu strzedz przepraw na Wiśle.

Konopka, przybywszy do okopów i zobaczywszy żołnierza bosego, począł wobec tłumy sarkać na kosztą żywienia zdrajców i na krzywdę, jaka dzieje się przez to obrońcom ojczyzny. Uzasadniał potrzebę najrychlejszego sądu na więźniów, zachęcał do wystąpienia o przyspieszenie im kary.

Późnym wieczorem zeszyły tłumy z okopów. Jedni rozbiegli się po szynkowniach, drudzy pociągnęli na rynek Staro Miasta. Nucono piosenkę z zakończeniem: „My, Krakowiacy, nosim guz u pasa, powiesim sobie króla i prymasa”. Agitatorzy: Józef Bosławski¹⁾ i Graczyński nama-

¹⁾ 18 kwietnia wyprowadził z mieszkania i zaarrestował Diwowa, sekretarza legacji rosyjskiej. Jeniec darował mu karetkę z końmi, którą jednak przywłaszczył sobie kuśnierz Maryański. Bosław-

wiali obywatele do podpisywania jakiegoś memoriału. Na wójta cyrkulu 6-go, który podpisu odmówił, krzyżczeli: „mniej wójt znaczy, kiedy z obywatelami nie trzyma”.

Przed ratuszem Konopka przemawiał powtórnie. Dla spotęgowania zapалу, niektórych więźniów wymieniał z nazwiska i zbrodni. Dowodził, że zasługują na karę śmierci, że sąd powinien wymierzyć ją bezwzględnie.

Zagrane tłumy wzięły się do robienia w mieście alarmu przez bicie w bęben, zabrany milicji na odwachu. Na alarm lud rósł w liczbę. W noc późną przy pochodniach zabrał się do znoszenia materyału na szubienice. Dziesiętnik w rocie cyrkulu pierwszego, kowal Nankiewicz, wyszukał cieślów, uwijał się śród tłumy z gołym pałaszem, częstował pospólstwo piwem i zachęcał do stawiania szubienic. Dźwignięto w różnych miejscach kilkanaście. Gdy je rano 28 czerwca Rada najwyższa narodowa rozkazała komendantom cyrkulowym wyrzucić, pospólstwo zawrzało gniewem. Rzuciło się na wykonawców rozkazu i porąbało ich szablami. Fala ludu spłynęła do Rady z żądaniem natychmiastowego sądu i kary na zdrajców. Nie skutkowały perswazyje Kollątaja i Zakrzewskiego. Rzucono się do więzień, wyciągnięto z nich i powieszono: księżką Antoniego Czetwertyńskiego, biskupa Massalskiego, szambelana Grabowskiego, Boscampa, instygatora Roguskiego, Piętkę, Wulfersa¹⁾ i Majewskiego. Zagrożeni byli: biskup Skarszewski

ski 24 maja skarżył się to Radzie zastępczej tymczasowej. Wicchrzył w cyrkulu 6-ym przy elekcji w czerwcu komendanta generalnego. Protestował przeciwko obiorowi Franciszka Dąbrowskiego, oświadczając że swymi adherentami, że „jeszcze nie masz równości i wolności”.

¹⁾ Wykluczony został z Rady zastępczej tymczasowej, aresztowany w mieszkaniu rodziców i osadzony w więzieniu z powodu pogląku, że z archiwum ambasady rosyjskiej, do którego miał dostęp, usunął dokumenty, kompromitujące Stanisława Augusta. Daremnie żona zabiegała o przyspieszenie śledztwa, a ksiądz Piotr Wulfers

i marszałek wielki kor., Moszyński. Zakrzewski prośbami i obietnicami szybkiego wymiaru sprawiedliwości zapobiegł dalszym egzekucjom. Nagle lunął deszcz. Nuąc piosenki latarniane, pospólstwo rozbiegło się po domach. Niektórzy mówili: „co inszegośmy zamierzeli, na co innego wyszło”. Król upatrywał w tym frazesie alluzję do siebie i prymasa. Kościuszkę zawiadamiano, że były zamachy na niedawnych ulubieńców ludu: Kollątaja i Ignacego Potockiego.

Reżyserami katastrofy byli: Konopka, Dembowski, oraz księża: Jelski i Meier; narzędziami zaś: wydalony ze służby wojskowej Józef Piotrowski, murarze: Tadeusz Dolgiert i Loren Burzyński, kurnik Jędrzej Dziekuński, przekupień siana Dominik Jasiński, skotopas Stefan Klonowski, konował Tomasz Stawicki, Piotrowski ogłosił się wodzem pospólstwa. Jeździł do więzień konno i chciał je zdobywać szturmem, wyprowadzał zbrodniarzy i kierował wieszaniami. Po każdej egzekucji klaskał w ręce. Lud nazywał narodem. Na znak jedności dzielił się z pospólstwem strzępami podartej chustki.

o uwolnienie brata. Magistrat na sesji 6 czerwca uchwalił „interesowanie... za obywatelem... w usłudze poprzednio publicznej miasta zostającym i z gorliwości swojej znanym”.

III.

Zabezpieczenie spokoju wewnętrznego. — Udział mieszczaństwa w obronie podczas oblegania stolicy. — Wyludnianie się miasta. — Luptestwo kupców i drożyzna. — Odstępstwo nieprzyjaciół.

Rada najwyższa narodowa głównych sprawców rozruchu, pomiędzy innymi Konopkę i księdza Meiera, kazała aresztować. Naczelnik potępił zaburzenia i oddał winowajców pod sąd. Bezpośredni sprawcy gwałtów skazani zostali na szubienicę, mniej winni na więzienie, Konopka na wygnanie z kraju. Ksiądz Meier odzyskał wolność, jako dobry patriota.

Prezydent Zakrzewski podczas tumultów czerwcowych nie wykazał dostatecznej energii, tak samo, jak nie zdobyła się na nią w maju Rada zastępcza tymczasowa. Przewszystkiem zaś brakło mu środków do zapanowania nad wypadkami. Uzbrojone mieszczaństwo, którego był komendantem generalnym, właśnie bratało się z tłumem i uczestniczyło w gwałtach. Korpus policyjny pod komendą podpułkownika Starczewskiego, liczący 150 ludzi, uzbrojonych w piki, nie wystarczał do okiełznania ruchu. Generał Orłowski, który po Mokronoskim objął komendę garnizonu warszawskiego, skłócony z Zakrzewskim, odmówił mu poparcia. Dla zabezpieczenia przyszłości wypadło teraz uciec się do środków ochronnych.

Wójt i dozorca cyrkulowi¹⁾ dopilnują zbiegowisk piąckich; właściciele szynków ostrzegają, żeby trunków jak najmniej wydawali. Starsi konfraternii i cechów zalecają swym braciom i czeladnikom, iżby schadzek prywatnych w mieście nie robili, ani się do żadnych band nie mieszała; owszem, żeby osoby, wchodzące do nich, odwodzili i przestrzegali spokojności. Kilińskiemu, mianowanemu pułkownikiem, pozwolono przy pomocy wójtów werbować żywołał najnieśforniejszy, — ludzi luźnych i bez profesyi²⁾. Ostrzegano, żeby nie poczytywać za alarm ogłoszono, jakie rozlega się będą od 1 lipca z powodu rozpoczęcia za okopami muzyki z ogniem artylerji i infanterji. Podpułkownikowi Starczewskiemu polecono dokompletować jak najprędzej korpus policji do 400 głów i utrzymywać go na koszarach magistratu w karności. Cyrkulowali wyławiali ludzi podejrzanych. 6-ty odesłał do magistratu niejakiego Wojciecha Leńczewskiego, poszlakowanego o to, że należał do spisku 28 czerwca, podżegał lud i sam popełniał zbrodnie. Później raportował prezydentowi o byłym oficerze rosyjskim, Piotrze Middletonie, podejrzanym o szpiegostwo. Postanowiono przyspieszyć wy-

¹⁾ Od funkcji policyjnych nie uchylali się najwybitniejsi obywatele. Dozorcą cyrkulu 7-go był doktor Hyacint Dziarkowski, z powodu choroby uwolniony 21 sierpnia r. 1794.

²⁾ Do protokołu z 6 sierpnia wniesiono następującą rezolucję magistratu na memoriał Kilińskiego. „Lubo magistrat zna dostatecznie słusność przełożenia jego w żądaniu, ażeby mu pensja radcy, tak z r. 1792 za cztery miesiące zaległa, jako też teraz za dwa miesiące należąca się, a podług tabeli, przez będącą w r. 1792 Komisję policyjną obojga narodów tymczasowo ustanowionej, sumę złp. 3.000 wynosząca, zapłaconą została. Gdy jednak kasa miasta w stanie wypłacenia tej sumy nie jest i nawet na opłacenie miesięcznych lenugów dla korpusu policyjnego i zastług sługom miasta nie wystarcza, tak dalece, że magistrat i ofycjalistom swym zapłatę wstrzymać widział się być w potrzebie. Zaczem spodziewa się, że ob. Kiliński, pułkownik i radca, w tem swem żądaniu nieco jeszcze cierpliwości użyć będzie raczy!”...

miar sprawiedliwości przez pomnożenie liczby funkcyjona-rjuszków sądowych. W tym celu na wezwanie Rady najwyższej narodowej magistrat delegował po trzy osoby z każdego cyrkulu do Deputacyi indagacyjnej¹⁾.

Podczas zarządzeń, mających na widoku bezpieczeństwo wewnętrzne, zbliżał się pod obwarowania Warszawy nieprzyjaciel. W pierwszym dniu oblężenia, 13 lipca, prezydent Zakrzewski wydał zlecenie: „Gdy według dyspozycyi najwyższego Naczelnika występuje dzisiaj do okopów i baterjów między 7-miu do 9-ciu tysięcy obywateli, przeto rekrwiruję i jak najusilniej obliguję obywatela Łukaszewicza, ażeby dla tychże obywateli występujących miał chleb w pogotowiu, w wory upakowany, i ten chleb do jerozolimskich, mokotowskich i czerniakowskich rogatk dostawić kazał”. Arsenal wydał dla municypalności około 100,000 ładunków. Magistrat obliczał na 15,000 tych, co wyszli do okopów na znak, dany wystrzałem z armaty pod kolumną Zygmunta.

Nazajutrz magistrat uchwalił odbywanie sesji codzienne rano i po południu, a nawet ekstraordinaryjnie podczas najmniejszego alarmu. Dla szybkiego otrzymania wiadomości i rozsyłania rozkazów wezwał z każdego cyrkulu do dyspozycyi prezydenta i vice-prezydenta po dwóch konnych obywateli. Do hauptwachów cyrkulowych wyznaczył po dziesięciu chrześcijan i dwudziestu Żydów z węgorkami, kubłami, sikawkami i innymi narzędziami do gaszenia pożaru. Zwolnieni zostali od wartowania piekarze i rzemieślnicy z pewną liczbą czeladzi, pracujący w ludwisarni i men-

¹⁾ Zostali delegowani: Feliks Hering, Stanisław Lignau, ksiądz Jerzy Makowiecki bazylianin, Feliks Borakowski, Jan Binkiewicz, Aleksander Muradowicz, Augustyn Minasowicz, Jan Rose, Tomasz Smoczyński, Antoni-Franciszek Guzowski, Maciej Fontanna, Bonifacy Sperlński, Tomasz Kuźmierski, Gotfrid Keller, Tomasz Hangiel, Piotr Schultz, Tomasz Kleyn, Jan Klassen i Michał Bajer.

nicy, kołodzieje i stelmachowie. Na alarm staną w miejscach wyznaczonych wszyscy, z wyjątkiem zwolnionych przez prezydenta.

Na rozkaz magistratu obywatele dowozili do okopów piwo i wodę, mięso i chleb. Dostarczali furmanów, koni, bryk, wozów, siekier, oskardków, łopat i bosaków. Żydów, z woli Naczelnika, nie używano do amunicji i armat, lecz brano ich na furmanów do bryk i wozów po pięciu na piętnastu. W chwilach krytycznych nikt nie wymawiał się od udziału w obronie. „Z przyczyny dzisiejszego alarmu, — konstatawał to 26 sierpnia wójt cyrkułu 5-go, — wszyscy mężczyźni do okopów i baterji wyszli, a w domach, prócz niewiast i dzieci, nikt się nie znajduje. Nawet włóścianie, do Warszawy z wsiów przybyli, a mający powozy z końmi pojedyncze, podobnie do okopów w dzisiejszym alarmie wyszli”. „Obustronne strzelanie z armat, małe ataki częściami tak oswoiły ludność miejską z ogniem i hałasem wojennym, że dnie cisy i zawieszenia kroków zaczepnych były dla niej niewypowiedzianie nudne. Skoro usлыszano strzały, dążono tam natychmiast i, bez rozkazów, ale bardzo inteligentnie, dopomagano walczącym”. Krawiec Krakau, dowodzący z niejakim Jarockim, lokajem, 200 mieszczanami, wyparł z parku powązkowskiego oddział nieprzyjacielski, ubiwszy kilkudziesięciu żołnierzy z oficerami. Kościuszko, obawiając się, żeby mu nie zabrakło amunicji, wyznaczył nagrodę za każdą kulę, granat niepęknięty lub bombę, przyniesioną do obozu polskiego. Rzucili się chłopcy uliczni i różni biedacy do zbierania pocisków i zapędzali się z nimi czasem o 1000 kroków od reduct.

Najwięcej kłopotów sprawiała dostawa koni, których naogół brakło. Młynarze i piwowarzy, dawszy konie swoje pod amunicję, z resztą ledwo na własne potrzeby mogli wystarczyć. Niektórzy obywatele odmawiali ich. W cyrkułe 5-ym niejaki Zielonka, mając trzy konie własne i z tych żadnego niedawszy na potrzebę publiczną, gdy był o nie re-

kwirowany, „tumult uczynił i życie temu, któryby je brać považał się, odebrać obiecał”. Podobnie Kozłowski z Czystego: „nietylko w dostarczeniu koni, ale nawet w przystawieniu piwa i wody do okopów uporczywym okazał się”. „Szczególnie obywatel Byszewski, generał, nie chciał się powodować tej nagłej dla ojczyzny potrzebie, owszem odpowiedział, że jego konie są od parady, nie od ciągnięcia armat, i woli one sam ciągnąć, niżeli dać konie, których ma w stajni dwanaście. Rekwizycje komendanta cyrkułowego i policyi miejscowej nic nie skutkowały; obiecał przecież, iż, jak mu konie ze wsi przyjdą, da pod armaty”. Zabrano mu prawie gwałtem dwie pary, jedną zaś dał dobrowolnie. Gdy 16 lipca żądano więcej, oświadczył, iż „strzelać będzie do tego, kto mu do stajni wnieść považy się”. Dopiero 31 lipca zdołano zabrać mu do arsenału sześć par. Generał ten sprowadził ze wsi 150 sztuk chorego bydła, które kazal dobijać. Policja zwróciła uwagę magistratu na mięso bardzo czerwone i prosiła o poddanie go rewizji lekarskiej. Szlachcic dawał złý przykład mieszczanstwu, zwłaszcza zamowniejszemu, które niedobrze się czuło śród huków armat i niepewności jutra.

Przerażał odgłos dział, niepokoiła i czujność Deputacyi indagacyjnej, skwapliwie dającej ucho poszlakom o występkę przeciwko ojczyźnie. Niektórzy z mieszczan asekurowali się, wyprasząc sobie świadectwa dobrej konduity. Żona Filipa-Antoniego Campioniego wyjednała zaświadczenie magistratu, że mąż jej, „od lat blisko dwudziestu... handlem się bawiąc i na różnych urzędach miasta publicznych będąc... zawsze uczciwie, przystojnie i, jak na dobrze myślącego obywatela przystoi, sprawował się i w żaden sposób poszlakowanym lub podejrzanym nie był”.

Warszawa poczęła się wyludniać. Obywatele bogatsi, a trwożliwi, wyjednywali sobie paszporty na wyjazd, przede wszystkim zaś wysyłali żony z dziećmi i służbą. Pociągało to za sobą złe skutki moralne i materialne. Ci, któ-

rzy pozostali w mieście z poczucia obowiązków, czy z niemożności wyjazdu, zarzucali magistrat memoryalami, nalegali o zahamowanie niewczesnej emigracji. Żądaniem tym magistrat dał wyraz w piśmie z 25 lipca do Rady najwyższej narodowej.

„Wyjazd różnych osób z miasta tutejszego i łatwość wydawania tymże paszportów jest nieukontentowania i troskliwości przyczyną... Nie mogą albowiem obywatele obójnym okiem na to patrzeć, że w tych czasach, gdzie wszyscy do obrony wspólnej ubiegać się powinni, już tyle osób z miasta wyjechało, tyle ich wypuszczonych zostało. Mówią słusznie, że nikt od tej obrony wspólnej wyłączonym być nie może; że każdy do niej, choć w różnym sposobie, przykładać się powinien... Wyjeżdżają familje kobiet: czyliż z niemi nie wyjeżdżają służący?... Ile rąk, do obrony miasta zdolnych, ubyło, tyle słabszem miasto się stało... Czyliż kto mówić może, że i kobiety nie są użyteczne w społeczeństwie? czyliż te do ducha ogólnego obywateli nie przykładają się widocznie?... Nie jest że to użytkiem dla miasta, ażeby te pieniądze, które wyjeżdżające kobiety gdzieindziej, a może i ze zbytkiem trawia, tu, na miejscu, rozchodziły się?... Wieluż tu znajduje się takich obywateli, którzy tylko z tego... siebie i familje swoje utrzymywali, a teraz upadają i prawie do rozpacy przychodzą... Niedostatek żywności nie może także służyć za przyczynę do wyjazdu i wypuszczania. Ten albowiem przez wypuszczanie nietylko się nie zmniejsza, ale, przeciwnie, powiększa... Wyjeżdżają familje zamożne, bogate i po większej części dobra swe ziemskie posiadające. Gdy więc takie wyjeżdżają, prócz straty osób, pieniędzy, czyliż i żywności nie utracą się? Wszakże takowe osoby najwięcej produktów dla siebie sprowadzają; z tych produktów nietylko swoje potrzeby opędzają, ale też publiczności udzielają, a stąd fundusz na inne swe potrzeby miały. Gdy zaś te osoby wyjechały lub wyjadą, czyliż te produkta tu, do miasta, przywiezione

zostaną?... Oto przyczyny, dla których obywatele proszą, aby Rada nie wydawała paszportów i nie pozwalała na wyjazd”.

Z powodu tych refleksyi Rada w sprawach paszportowych zasięgać będzie opinii magistratu.

Zarliwi patriocy, tak przekonująco argumentujący przeciwko wyłudnianiu miasta, sami się do niego przyczyniali łupiestwem, którego dopuszczali się na współobywatelach przez podwyższenie cen produktów żywności. Piekarze za bochenek chleba razowego, ważący pół trzecia funta, brali 10 groszy¹⁾. Funt cukru zdrożał o dwa złote. Cenę kawy zdwojono. Drożyznę spowodowało nie samo zatrzymywanie przez wojska cudzoziemskie statków na Bugu, Narwi i Wiśle: stwarzali ją przekupnie, umiejący opanować produkty żywności na drogach podmiejskich, targach i ulicach. Grasowali szczególnie w cyrkule 7-ym, t. j. na Pradze. Niepomierne ceny cukru i kawy magistrat przypisywał wprost niegodziwości kupców. 20 sierpnia wystosował do konfraternii kupieckiej odezwę z wyrzutami i nawoływaniem do miarkowania chciwości. „Jeżeli gorliwość konfraternii kupieckiej ku ratunkowi ojczyzny, w dowodach prawdziwie obywatelskich okazywana, niezmierną radość i prawdziwe serca i umysłu uczucie wzbudzić potrafiła... zażalenia na niektóre osoby tejeż konfraternii, handle i składy korzenne mające, są aż nader dla magistratu bolesne. Ciężko się przeświadczyć, ażeby tak gorliwi obywatele wszystko to, co ich możność pozwala, na ratunek ojczyzny poświęcający, z drugiej strony z okoliczności ucisku i niedostatku obywateli miasta korzystać chcieli i zysków, prawdziwie nagannych, szukali. Żeby okoliczności czasu takowy postępek usprawiedliwić mogły, nie widzi magistrat, ani znaleźć może żadnego pozoru. To, co handlujący dla wygody publi-

¹⁾ Przed insurekcją bochenek chleba z mąki razowej, ważący 2 funty 30 łutów, kosztował 6 groszy.

cznej dawniej sprowadzali; to, co teje publiczności z zyskiem swym, choć miernym, sprzedawali; — czyż można pomyśleć, ażeby dla tego, że ciężkość tego sprowadzenia teraz upatrują, lub że braknienia spodziewają się, we dwójnasób drożej sprzedawali?" Żądał nawrotu do cen przedinsurekcyjnych, grożąc takszą i karami.

Józef Rzempoluski, starszy konfraternii kupieckiej, drożyznę cukru, kawy i innych korzeni usprawiedliwiał okolicznościami zewnętrznymi. Kupcy korzenni sprowadzają towar dwa razy do roku: na wiosnę i w jesieni. Zapasy jesienne od kilku tygodni wyczerpały się, dowóz zaś uniemożliwiają wojska nieprzyjacielskie. Kupcy, niemając towaru własnego, nabywają go drożej od Żydów. Muszą zarabiać więcej, niż dawniej, spadły bowiem na nich w tych czasach, jak na wszystkich obywateli, ciężary dotkliwe. Dla zaradzenia złemu trzeba usunąć utrudnienia nieprzyjacielskie, przedewszystkiem zaś zabronić Żydom roznoszenia towarów po domach. Należałoby ładunki, sprowadzane przez Żydów, zatrzymywać na rogatkach i obracać je na sprzedaż hurtową konfraternii kupieckiej. Rzempoluski proponował ustanowienie ceny cukru i kawy na 4 złp. 15 gr. za funt, na co magistrat nie przystał. Cenę tą poczytywał za wysoką, wiedząc, że niektórzy członkowie konfraternii kamień cukru nabywają po 80 złp.

Niebawem spór magistratu z konfraternją kupiecką, rozpoczęty w końcu sierpnia, okazał się bezprzedmiotowym z powodu zmiany warunków politycznych.

Dnia 4 września Kościuszko pisał do Zakrzewskiego z obozu pod Mokotowem: „Dziś przededniem zapewne będziemy atakowani, a zatem proszę i zaklinam na miłość ojczyzny, aby połowa dziś szła do linii obywateli, a gdy będą atakować, aby wszyscy wyszli. Powiedz mnie szczerze: slyszalem, że obywatela nie chcą iść do księcia (Józefa Poniatowskiego); jeżeli to prawda, oddalę go, gdyż ojczyznę nad wszystko przekładam". Jednocześnie wydał odezwę „do

obywatelów mieszkańców Warszawy". „Bracia! już nieraz widzieliśmy się na polu bitwy; już nieraz połączonych usiłowań ludu i wojska doznali zuchwali nieprzyjaciele nasi... Piersi odważnych Warszawy mieszkańców pierwszym i rzetelnym są wałem miasta tego".

We dwa dni potem nieprzyjaciel odstąpił od oblężenia Warszawy. Oświecał mu drogę odwrotu pożar pięćdziesięciu wsi i wielu magazynów, wysadzonych w powietrze.

IV.

Wezwanie mieszczan do poparcia insurekcji środkami materialnymi. — Asygnaty. — Drożyzna i głód. — Nastroj umysłów po klęsce maciejowickiej. — Magistrat wyraża hold Kociuszcze. — Przygotowania do obrony Pragi.

Po trudach wojennych, — głosiła odezwa Naczelnika po odstąpieniu od stolicy armii nieprzyjacielskich, — czas jest dla was spocząć, obywatele i mieszkańcy miasta wolnego Warszawy!... Broń w ręku waszem, ziomkowie, zostawiona; broń ta, której skutecznie używaliście, odtąd w waszych już rękach niepożyteczna, w żołnierskich obroną waszą być powinna". Rada najwyższa narodowa mieszkańców Warszawy, potrzebnych „dla ułatwienia licznych wart, wojsko krajowe zastępujących", rezolucją z 18 września uwolniła od nowego rekruta i przystawiania koni. Czyniła to tem skwapliwiej, że „nie tylko dali dowody tak stałego swego do obrony powszechnej przywiązania przez ciągle okopów pilnowanie, wart licznych odbywanie, jako też nieustraszonej waleczności swojej w odparciu nieprzyjaciela wspólnie z wojskami narodowemi; ale nadto hojnie do opatrzenia potrzeb tychże wojsk przyczynili się"...

Rada nie wątpiła, że mieszczanstwo nie ustanie w gorliwości i poprze insurekcję środkami materialnymi. Naczelnik ze zdziwieniem przyjął wiadomość, że szewcy nie chcą szyc butów żołnierskich taniej nad sześć złotych za parę. Kazał im przelożyć, że „patriotyzm, który obywatele war-

szawscy... okazali, powinien i ich pobudzić do ceny dyskretniejszej". „Miasto Warszawę, — pisał, — uwalniam od dostawienia nowego rekruta i ten wzgląd powinienby ich uczynić łatwiejszymi w cenie dostarczeń publicznych".

Dla zaradzenia niedostatkom funduszy rząd insurekcyjny uciekł się do pożyczki państwowej. Najprzód wypuścił tak zwane „zarządzenia skarbowe", mające mieć walor i kurs monety krajowej; od 16 sierpnia znalazły się w obiegu asygnaty, t. j. pieniądze papierowe. W połowie września magistrat zwołał starszych konfraternii i cechów i zachęcał ich do nabywania asygnat. Nakazał wójtom, iżby w tymże celu obesłali urzędników zeszyłych jurydyk: burmistrzów, prezydentów, podskarbach i t. p., podobnież klasztorzy i domy prywatne. Uprosił do zbierania subskrypcyj wybitnych patriotów: w cyrkule 1-ym kanonika Szczepana Hołowczyca i Antoniego Kriegera, w 5-ym księdza Meiera. Ogłosił też odezwę do obywateli. „Zapewne, kto w tej mierze wątpliwość jakąkolwiek pokładać zechce, zupełnej w nim czułości ku dobru powszechnemu narodu i całości ojczyzny spodziewać się nie trzeba i niegodnym społeczeństwa obywatelskiego staje się... Daleki jest magistrat od wierzenia, aby ktoreń z was, współobywatele, w tem rozumieniu był... Nie omieszkanie gotowiznę, którą mieć możecie, bądź w zamianę za bilety skarbowe, bądź za dokument obligacyjny rządowy oddać i ten dar, na którym nie straciecie, lecz, przeciwnie, korzyść odnieście, ofiarować". Subskrypcją zajęła się deputacja, złożona z vice-prezydenta Łukaszewicza i radców: Ruchlina, Makarowicza i Platha. Pomagał jej Tomasz Borakowski, rezydent policyjny Kasperski i kasyer magistratu, Ignacy Krzysztofowicz.

Osobna deputacja, złożona z vice-prezydenta, radców: Makarowicza i Skalskiego, pisarza Dominika Borakowskiego, obywateli: Cypryana Sowińskiego, doktora Hiacynta Dziarkowskiego, Rouget'a i Jana La Cour, zajęła się składkami na rannych. Nawoływano o nie obywatele pomimo

tego, że ci pozwolili już na obrócenie koszar na lazarety, w części na fabrykę broni, skutkiem czego musieli dać kwatery zimowe dla garnizonu warszawskiego, liczącego 7,000 piechoty i tysiąc kawalerii, a także ponosić następstwa swywoły żołnierskiej. Skarżono się w październiku, „iż wojsko już po części tu, w mieście, na kwaterach ulokowane, parkany około domów i ogrodów, tudzież same drzewa w ogrodach na opał rozbierają i tym sposobem nieznośne obywatelom czynią pokrzywdzenia”.

W początkach października wezwano ludność do robót fortyfikacyjnych na Pradze. Wołano o pracę bezinteresowną i tylko na żądanie wynagradzano ją 1½ złp. dziennie.

I teraz, jak przedtem, hojność społeczeństwa nie zawiodła. Płynęły składki pieniężne i dary w naturze. W końcu września Tykel, senior konfraternii kupieckiej, miał zebranych na cele insurekcyjne 200,000 złp. gotowizną. Obywatele: Jarzewicz i Jan Tauber, kupiec korzenny, mimo poczynionych dawniej ofiar w armatach i broni ręcznej, dali na wojsko sto par butów. Subskrypcya na bilety skarbowe, będąca w istocie rzeczy ofiarą dla ojczyzny (mało kto wierzył zapewnieniom magistratu, że z asygnat „korzyść odnieść” w procentach), szła dość pomyślnie. Obywatele cechu mydlarskiego: Horalik, Werner, Mentzel, Frankner, Scholtze, Schnüssler, Meysner złożyli 7,930 złp. Garbarskiego: Kurtz, Fischer, Fleiser, Pfeiffer, Hahn i inni — 5,775. Cech szklarski — 706. Liniarski — 225. Rękawicznicy — 1,000. Mosiężnicy — 296. Miecznicy — 1,008. Bednarski — 268. Introligatorski — 988. Rymarski — 5,199. Kominiański — 485. Tokarski — 612. Słóarski — 1,120. Szewski — 5,460. Garncarski — 451. Konfraternie: furmańska — 2,395; cerulicza 1,150; jubilersko-złotnicza — 4,145. Z konfraternii kupieckiej Wawrzyniec Wosidło (od sierpnia był zastępcą w Radzie najwyższej narodowej) dał pożyczki na zareczenia skarbowe 36,000 złp.; Paschalis Jakubowicz i Urszula Łazarowiczowa na zamianę na asygnaty po 5,400; Antoni Fon-

tanna 12,600; Antoni Chevalier i Klemens Bernaux po 18,000. Antoni Magier złożył deputacy 50 złp., doktor Ernest Dunquerque — 360¹⁾. Ogółem do rąk mieszczan warszawskich rozeszło się asygnat na około dziesięć milionów złotych. Nie stanęli do subskrypcji Żydzi, którzy, według obliczeń rzeczoznawców, mogli deklarować na ten cel do 20,000 dukatów. Złożywszy w czerwcu 72,450 złp., placąc pogłównego około 3,700, odbywając przytem warty i uczestnicząc w umacnianiu okopów, nie poczuli się do nowych ofiar²⁾.

Gdy obywatele bogatsi dzielili się swymi zasobami z ojczyzną w miarę możliwości, uboższym groził głód. Obok przyczyn ogólnych, związanych z wojną, przykładały się do nędzy asygnaty.

Kupcy i rzemieślnicy nie mieli zaufania do znaków pieniężnych papierowych. Żyd z ulicy Kłopotkiej, Wolf Jakowicz, rzeźnik, odmawiał przyjmowania za mięso biletów i oświadczał, że go nikt do nich nie przymusi. Nie przyjmowali ich za swą robotę majstrowie cechu kotlarskiego. Podobnie piekarze za chleb, powołując się na to, że sami placą za żyto gotowizną. Kowale w mieszkaniu starszego cechu, Jana Maryańskiego, „halasy niezmiernie czynili, rozmaicie onemu przegrażali i procesować oświadczały”, gdy im za roboty skarbowe płacił asygnatami. Szykarze na Pradze nie chcieli żołnierzom wydawać z biletów skarbowych reszty gotowizną. Kupiec korzenny brał cztery złote papiero-

¹⁾ Pomiędzy subskrybentami cyrkulu 1-go znalazł się i obywatel Stanisław Trembecki z sumką 126 złp.

²⁾ Niektórzy, jak Haym Losko, Josef Lewkowicz i Dawid Kegnigsberger, żony swe z kapitałami i kosztownościami wysłali za granicę, co dostrzegli na rogatkach wartownicy, Żydów aresztowano, majątek ich złożono na komorze Rzeczypospolitej. Zdarzały się skargi na nadużycia wartowników. W początkach września „na terenie cyrkule odwachu, przy lazarecie głównym, setnik, na warcie stojący, Żydów łapać każe i od nich po gr. 10, niewiedzieć jakim tytułem, wybiera”.

we za dwa kruszcowe. Obywatel Biernacki, mający na Pradze inspekcję nad solą cesarską, pisarzowi swemu dał rozkaz nieprzyjmowania asygnat. Włościanie, przyjeżdżający na targ, musieli sprzedawać swe produkty za bilety, a nie mogli kupić za nie soli. Powstał stąd „wielki wstręt do wożenia produktów na targ”. Właściciele ziemiści nie chcieli sprzedawać za asygnaty produktów rolnych, skutkiem czego wstrzymany został dowóz do miasta zboża, mąki i t. p. Na stała niebywała drożyzna produktów żywności. „Kredyt i ufność w biletach skarbowych, — donosił magistrat Radzie najwyższej narodowej 14 października, — jest teraz najszcześniejszym obiektem. Te, dopóki we wszystkich w ogólności całego kraju obywatelach nie będą umocnione, nietylko przyzwoitego kursu mieć nie będą mogły, lecz i ci obywatele, którzy dotąd ufność w biletach mają i chętnie je przyjmują, zniechęconymi zostaną i swój sposób myślenia zapewne odmieńcą będą przymuszoni. Przyjmowanie albowiem, a niemożność wydawania ich czyż może inny sprawić skutek?” Żołnierze zmuszali szynkarzy na Pradze do brania asygnat lajaniem, a nawet biciem. Magistrat pociągał malkontentów do sądów wójtowskich, lecz nie zdołał przełamać wstrętu do biletów. Skarżył się Radzie najwyższej, że „przez żaden sposób nie jest w stanie zapobiedz nieprzyzwoitościom tym, które codziennie z niechęcią i nieufnością się dzieją, a wreszcie ścięśnieniem wszystkich potrzeb, nawet najistotniejszych, zagrażają, a w niedostatku chleba, którego teraz już aż nadto mocno pomnaża się, obywateli uboższych o rozpacz przyprowadzić mogą”. Najprzód radził otworzyć w cyrkulach kantory dla zamiany asygnat większych na drobniejsze i na gotowiznę. Później proponował zakupywanie wszystkich produktów rolnych, dowożonych do Warszawy, do magazynów publicznych. Zahamowałoby to w przekupniach pochop do wyjeżdżania za rogatki o mil kilka i przedrażania. „Takowe urządzenie magazynów publicznych, prócz wygody powszechnej, a najszcześniejszej dla oby-

wateli ubogich i wcale niezamożnych, którym rząd winien opiekę, przyniosłoby egzekucję urządzeniom względem kursu biletów skarbowych. Jużby natenczas sprzedający nie miał żadnego pozoru żądania koniecznie pieniędzy kruszcowych. Jużby z przyczyny różnicy, między metalem a papierem urojonej, nie mógł produktów przywiezionych przedrażać. Jużby natenczas i wszelka bojaźń przyjeżdżającym z produktami względem uszkodzenia ich ustala. Rząd albowiem tam, gdzie gotowizną opłacać potrzebaby wymagała, nie omieszkalby tę sprawiedliwość sprzedającym uczynić, a tak tym, które teraz czynią się nieprzyzwoitościom, podstępom i narzekaniom, niedostatkiem dowozu nam zagrażającym, zapobiedz. Jużby wtenczas każdy rzemieślnik i każdy obywatel, przeświadczony, że za bilety skarbowe żywność i potrzeby swe dostać może, nie wzdrygał się je przyjmować. Bilety w przyzwoitym, a równym metalowi miałyby szacunku”.

Brak zaufania do asygnat wzrósł po klęsce maciejowickiej.

Taksa produktów żywności nie zachęcała do ich dowozu, tem bardziej, że wywoływała nieporozumienia ze szkoda dostawców. Wójt cyrkulu 6-go bochenek chleba, przywiezionego z Piaseczna przez piekarka Franciszka Raunachera, otaksował na $\frac{1}{2}$ złp. Takież bochenek z innego woza adjutanta wójta otaksował na 12 groszy. Raunacher skarżył się, że, zarówno wójt, jak jego adjutant, zabierali chleb dla siebie i swych przyjaciół, lud zaś podmawiali, żeby nie płacić więcej nad takse. Pospólstwo obległo wozy, odpędziło od nich czeladź Raunachera i chleb rozchwytalo. Zrządzono piekarzowi szkody na dwa dukaty.

Nędza groziła posesyonatom, których domy i zabudowania gospodarskie uległy podczas dwumiesięcznego oblężenia miasta zniszczeniu od pocisków nieprzyjaciół lub zburzeniu z rozkazu władz insurekcyjnych. Klęsk tego rodzaju najdotkliwiej doznały przedmieścia. „W celu złagodzenia przy-

króci obywatelów, tak dobrze ojczyźnie w czasie odporu zasłużonych", wyznaczona została komisya. Gdy szkody oszacuje i ułoży projekt wynagrodzenia, Rada najwyższa narodowa „dopelni wtedy miłego obowiązku dobroczynności i sprawiedliwości”.

Utyskiwania biedy mieszały się z rozgwarem zabaw. Na ulicach, w kawiarniach i szynkach rozbrzmiewała muzyka. Urządzano różne spektakle. Niejaki Krakowski w pierwszej połowie października zapowiadał bale publiczne. Już w maju wójt cyrkułu 6-go upraszał prześwietną Komisję porządkową o zakazanie „wszelkiej gry po Warszawie, gdyż ojczyzna nasza znajduje się w bardzo krytycznej okoliczności”. Znać był pewien nadmiar wesołości, skoro magistrat nazajutrz po bitwie maciejowickiej uchwalał kontrole nad spektaklami i innymi zabawami. Opodatkował je, oznaczył ceny: biletów, jada i trunków; zabraniał gier hazardowych, przestrzegał przyzwoitości widowisk, którym, dla zapobieżenia tumultom, miał asystować oficer policyjny z żołnierzami.

Z win dobrego humoru rozgrzeszał miasto pietyzm społeczeństwa dla tych, którzy walczyli o wolność, całość i niepodległość. 4 października staraniem obywateli cyrkułu 3-go odbyły się w kościele św. Krzyża uroczyste egzekwie za poległych w obronie stolicy. Ustawiono w świątyni nagrobek według pomysłu obywatela Walla, z posagami gipsowymi Pinka, wyobrażającymi jedność, moc, roztropność i bacność, z postacią ojczyzny, malowaną przez Woyniakowskiego. Zdobily go sztandary regimentu Działyńskiego. Zapelnily kościół tłumy obywateli z oznakami żaloby. Mszę śpiewał Rybiński, biskup kujawski, kazał głośny z wymowy ks. Gabryel Jakubowski.

Kościuszcze złożyła hold odezwa magistratu z 21 października z okazji imienin bohatera.

„Jeżeli przypadek wzięcia w niewolę najwyższego siły zbrojnej narodowej Naczelnika, Tadeusza Kościuszki, rana-

mi okrytego, słusznie w nas wszystkich smutek i żal, obywatele, sprawił i z tego powodu ten, który osobie jego słusznie należał się, okazaliście mu szacunek, — zapewne i tego, którego wam, obywatele, magistrat proponuje, nie odmówicie mu wdzięczności oznaku. Dzień 28 b. m. jest dzień imienia tego szanownego najwyższego Naczelnika, Tadeusza Kościuszki. Wie magistrat, że gdybyście osobą jego cieszyć się mogli, żadnymi by mu nieodmówiliście oklasków i z chęcią każdy ubiegalby się takowe mu okazać. Jesteśmy wprawdzie oddaleni od jego osoby, lecz w sercach naszych zapewne jest zawsze nam przytomny. Dla czego ten dzień imienia jego życzyliby magistrat jakowąś uroczystością mieć oznaczony. Chciałby was, obywatele, zachęcić, ażeby w tym dniu każdy z was podług swej możliwości w porze wieczornej okna mieszkania swego światłem oświecił i przyozdobił. Niech ten oznak szacunku, słusznie jemu należącego się, będzie mu pociechą w jego smutku. Niech będzie dla niego przekonaniem, że, szanując jego osobę, szanujemy w nim obrońcę wolności i ojczyzny naszej; że, lubośmy osobę jego utracili, przykład jednak jego jest nam zawsze przed oczyma i jako on w obronie ojczyzny nie zważał na żadne niebezpieczeństwo i nie wzdrygał się paść ofiarą, życie swoje hazardując, tak i my, idąc za jego pobudką, w obronie ojczyzny naszej stać będziemy i nic nam nad jej oswoobodzenie droższego nie jest, ani być może. W tym dniu, oddając hold rycerzowi naszemu, przyrzeknijmy mu dotrzymać hasła, przez niego nam dane: „zwyćżyć, albo umrzeć!”

Nadchodziła chwila spełnienia przyrzeczeń: „zwyćżyć, albo umrzeć!”

27 października Rada najwyższa narodowa, z powodu zbliżania się ku Pradze wojsk rosyjskich, odwołała się do patryotyzmu Warszawian. Zorganizowanie obrony powierzyła „przewodnikom”, mającym zaufanie ludu, prawie wyłącznie mieszczanom: w cyrkułe 1-ym Franciszkowi Friebowski, w 2-im Józefowi Dziarkowskiemu, w 3-im Wawrzyń-

cowi Wosidle, w 4-ym Franciszkowi Tyklowi, w 5-ym Wilhelmowi Horalikowi, w 6-ym Gabryelowi Taszyckiemu, w 7-ym Franciszkowi Wasilewskiemu.

Kilka ochotniczych kompanii miejskich poprowadzono na wały praskie. Nad brzegiem Wisły przygotowano dla mieszczan tysiące pik.

W mieście panował ruch gorączkowy. Czynne były kluby i schadzki sekretne. W postawie ludu widziano symptomy nowej rewolucji.

Zamek królewski fortyfikowano. Stanisław August szukał bezpieczeństwa pod opieką zbrojnego mieszczaństwa ¹⁾.

Nastąpił szturm Pragi.

KAPITULACYA WARSZAWY.

(Według protokołów magistratu warszawskiego).

¹⁾ Starzeński. Na schyłku dni Rzeczypospolitej. Warszawa, 1914, str. 132.

I.

Upadek Pragi. — Magistrat zwraca się o ratunek do Rady najwyższej narodowej i króla. — Wysłanie na Pragę delegowanych magistratu: Makarowicza, Berałowkiego i Strażkowskiego. — Delegacja magistratu do Rady najwyższej narodowej w sprawie bezpieczeństwa wewnętrznego i środków żywności. — Powrót delegowanych z Pragi i relacja ich. — Punkta kapitulacji.

W dniu trzecim miesiąca listopada roku 1794 atak i szturm do Pragi ze wszystkich stron w rannej porze przypuszczonym został. Trwała kanonada dzień prawie cały. Magistrat, podług obowiązku swego, na ratuszu zgromadzonym był i, jakiegoż zalecenie lub rekwizycye, od Rady najwyższej narodowej lub Naczelnika wychodzące, do skutkowania były, oczekiwiał. W tym dniu nic ważnego nie zaszło.

Nazajutrz zaś, t. j. dnia 4 miesiąca listopada r. 1794, nadspodziewanie wszystkich Moskale, baterye od Białoleki podszedłszy, Pragę prawie całą o godzinie w pół do siódmej rannej, gdy jeszcze zupełnie nie rozwidniło się, od strony Wisły opponowali. Mnóstwo ich od strony Wisły dało się widzieć i już do mostu za uciekającymi ludźmi ubiegali się. Będąc i broniąc się tam jeszcze w innych bateriach wojsko nieco ich do południa zatrudniło. W tym czasie, tamując im przejścia do Warszawy, kanonada z baterjów od miasta, nad brzegiem Wisły będących, rozpoczęła się i wtenczas postarano się o zepsucie i podpalenie mostu, w czym

sam Naczelnik w osobie swojej najistotniej przyłożył się, most sam podcinając i podpalając.

Magistrat, o godzinie ósmej rannej na ratusz zgromadzony, widząc niebezpieczeństwo miasta, nie oміeszkał udać się do Najwyższej Rady narodowej i onej troskliwość swą o losie swych obywateli oświadczyć. Znalazłszy Radę najwyższą narodową w niezupełnym jeszcze komplecie, odebrał od niej odpowiedź, że Rada na swem miejscu stoi i to, co wypadać będzie do czynienia, magistratowi komunikować nie oміeszka.

Z temże samem oświadczeniem troskliwości magistrat udał się do króla JMci i o rezolucyi Rady najwyższej narodowej, sobie danej, doniósł; wreszcie, królowi JMci siebie i swych obywateli w opiekę oddając, że jego rezolucyi, na ratuszu zgromadzony, oczekiwać będzie, oświadczył.

Odebrawszy od króla JMci odpowiedź, że staranności swej względem losu miasta nie ubliży, i tym końcem, ażeby magistrat w ratuszu zgromadzony zostawał, dostawszy zalecenie, magistrat udał się do ratusza i tam w mnogiej liczbie przybywających obywateli ile możności zaspakając w ich trwożliwości starał się.

Czekał magistrat z niecierpliwością od Rady najwyższej narodowej lub od króla wiadomości, gdy tymczasem Praga cała, zupełnie od Moskali opanowana, już nieszczęśliwym przez rabunek, rzeź i ogień smutnego i okropnego doznawała losu.

W tym czasie różne wieści, rozchodzące się o wzięciu tytu Moskalom przez generała Dąbrowskiego, o utrzymującym się jeszcze jednym skrzydle od Wilanowa wojska, zdawały się nieco obywateli cieszyć i nanowo do obrony zachęcać. Zdawało się, że Moskale Pragę opuścili i dla tego Naczelnik Wawrzecki, Madaliński generał i Zakrzewski prezydent obywateli do stawania po nad brzegiem Wisły i nawet udania się na Pragę, skąd że wszyscy Moskale wyjść mieli, dla cichości, która tam widzieć się dała, głoszone, za-

chęcali. Lecz gdy obywatele, w dość znacznej liczbie zebrawszy się, na Pragę przejść rezolwowali się i już w pół mostu byli, dały się widzieć po nad mostem cztery armaty moskiewskie, z których dany ogień kilkunastu trupem z nasych obywateli położył i do cofnięcia się nazad resztę obywateli przymusił.

Ten przypadek większą trwożliwość w obywatelach sprawił i jedni z tej trwożliwości, za przykładem wielu radców i zastępców Rady najwyższej narodowej i dosyć znacznej liczby wojskowych, z Warszawy ujeżdżali i wychodzili; drudzy zaś, w rozpaczy prawie będąc, magistrat o zarządzenie losu swego dopraszali się. Wszystko było w najwyższym zamieszaniu.

Magistrat, zadosyć czyniąc woli obywateli, licznie na ratusz zgromadzonych, udał się z nimi do Rady najwyższej narodowej, ażeby ta zaradzić im starała się, lecz już ją zgromadzoną nie zastał; gdy zaś nazad powracał się, potkał Naczelnika, spotkał i Zakrzewskiego prezydenta, kłóten, zapytany o Radę najwyższą narodową, że w tym momencie od niej dostał bilet, oświadczył i wraz z magistratem i obywatelami udał się na ratusz. Było to około godziny trzeciej po południu.

Przybywszy obywatel Zakrzewski prezydent na ratusz, opowiedział obywatelom czule tak o losie nieszczęśliwym Pragi, jako też sytuacji krytycznej wojska, do obrony miasta niedostarczającego. Potem zaś bilet od Rady, do siebie pisany, przeczytać kazał w wyrazach następujących.

Obywatelowi Zakrzewskiemu, prezydentowi miasta Warszawy, lub, w jego nieobecności, vice-prezydentowi.

Zdaniem jest Rady najwyższej narodowej, aby, dla ocalenia miasta Warszawy, prezydent tegoż miasta nieodwłocznie wysłał imieniem magistratu osobę jaką z trębaczem do generała rosyjskiego i z oświadczeniem, iż albo trzeba, żeby bezpieczeństwo osób i majątków miastu Warszawie zapewnione

najuroczyściej zostały, albo miasto i wszyscy obywatele do upadłego i ostatka bronić się będą.

Dnia 4 listopada 1794 r.

M. Kochanowski, Przewodzący.

Po przeczytaniu tego biletu wielu z obywateli dało się słyszeć z determinacją bronięcia się do ostatniego, gdyby tylko wojsko ich nie odstępowało. Inni zaś, mniej ufności w wojsku pokładając, o wysłanie delegacyi, końcem traktowania o kapitulację, domagali się; lecz i w tem wysłaniu delegacyi trudności do załatwienia przychodziły: z czem i jakim sposobem ta delegacya ma być wysłana, t. j. czy z woli Rady, czyli z woli króla. Przeto końcem załatwienia tych okoliczności, znowu, za naleganiem obywateli, wysłana została delegacya do Rady i Naczelnika z domaganiem się o rezolucyę na zapytania: 1-sze: jak wielkie są siły wojskowe i czyli te są dostarczające do obrony miasta przy dobrej chęci, którą obywatele ku bronienu się oświadczają; 2-gie: gdy Rada najwyższa narodowa daje moc kapitulowania magistratowi, w jakim imieniu miasto ma o tę kapitulację traktować, mając w mieście dwie zwierzchnie władze: króla i Radę; gdy zaś Rada tej kapitulacyi od siebie podać nie chce, przeto konieczną jest potrzebą, ażeby Rada do pozyskania pożądaney kapitulacyi króla JMci o interesowanie się za miastem upraszała.

Gdy z temi zapytaniami delegacya wysłana była do Naczelnika i Rady, obywatele, ażeby z tem samem udać się do króla, żądali i o uczynienie tej usługi obywatela prezydenta Zakrzewskiego upraszali. Do czego obywatel prezydent dał się nakłonić i podobnie doszedł do króla, przybrawszy sobie niektóre osoby z magistratu i obywateli.

Delegacya, powróciwszy od Naczelnika i Rady, na zapytania powyższe takową przyniosła rezolucyę.

Co do pierwszego. Wojska liczba jest bardzo szczupła, bo trzem tysiącom nie donosi; armat także że jest liczba mała, Naczelnik oświadczył; co do posiłków, spodziewa się

wprawdzie dywizyi generała Giedroicza z Litwy, lecz, czy rychło nadejdzie, zapewnić nie może. Co zaś do dywizyów generalów Madalińskiego i Dąbrowskiego, te są bardzo oddalone i na ich posiłkowanie spuszczać się niemożna. Wreszcie, choć bronięcia się obywatele uwielbił i pochwalił i to na ich zupełne oddał determinacyę.

Co do drugiego Rada oświadczyła, żeby chciała, ażeby sam magistrat o kapitulację traktował. Co zaś do interesowania się króla, że w tem zechce się naradzić i, co wypadac będzie z ich naradzenia się, magistratowi i królówi donieść nie omieszka.

Król zaś JMci obywatelowi Zakrzewskiemu prezydentowi oświadczył, że chętnie wszystko uczyni i zaraz w tej mierze do Rady najwyższej narodowej zreferuje się.

Po uczynionych relacyach obywatele żądali wysłania niebawnego delegacyi i instrumentu dla nich ułożenia, stosownie do rezolucyi Rady najwyższej narodowej. Do tej zaś delegacyi obywatele wyznaczenia osób z magistratu obywateli: Franciszka Ksawerego Makarowicza, radcę, Dominika Borakowskiego, pisarza magistratu, i Stanisława Strzałkowskiego¹⁾ jednomyślnie żądali i tychże obywatelów, ażeby się od tej usługi wymówić nie chcieli, jak najmocniej upraszali.

Stalo się więc podług woli obywateli, że instrument delegacyi wygotowanym został i obywatele żądani za delegowanych nominowani, którego instrumentu delegacyjnego osnowa takowa.

Magistrat miasta wolnego Warszawy.

Gdy troskliwość magistratu i opieka ta, którą winien obywatelom miasta, wymaga, ażeby we wszystkich okolicznościach, któreby niebezpieczeństwem miasta groziły, mogli zabiegać i zarządzać; w tym widoku widząc teraz miasto i oby-

¹⁾ Utrzymywał remizę.

watelów jego z przyczyny zbliżonego wojska Najjaśniejszej Imperatorowej wszech Rosyi, nie może nie użyć tego kroku, ażeby u jaśnie wielmożnego generała, wojskiem rosyjskiem komenderującego, szukając, nie pozyskał tych względów na swoich obywateli, żądając od niego zapewnienia, jeżeli obywatele, składający broń, będą być mogli zabezpieczonymi swoich osób i majątków. Do czego traktowania z magistratu Franciszka Makarowicza i Dominika Borakowskiego, z obywateli Stanisława Strzałkowskiego ywnacza, dając tymże obywatelom moc i władzę imieniem magistratu miasta Warszawy i wszystkich obywateli upraszać jaśnie wielmożnego generała wojsk Najjaśniejszej Imperatorowej wszech Rosyi nie tylko o takowe względy, ale też o zawieszenie broni do czasu uczynienia układu.

Delegowani, odebrawszy instrument, udali się z takim do króla wraz z osobną delegacją, dopraszając się króla o list z interesowanymi się za magistratem o kapitulację, którego król JMć, już mając wygotowany, delegowanym oddał.

Z tym więc listem od króla i instrumentem od miasta delegowani udali się z trębaczami do brzegów Pragi na promie. Pora już natenczas dość późna była, bo około godziny ósmej wieczornej.

Dnia piątego tegoż miesiąca listopada r. 1794 w porze rannej magistrat, na ratusz się zebrawszy w oczekiwaniu na powrót swych delegowanych, w dniu wczorajszym wysłanych, na żądanie licznie zgromadzonych obywateli, o los swój i miasta sprawiedliwie troskliwych, wysłał deputację do Rady najwyższej narodowej z zapytaniami, najszczególniej następującemi:

1-mo. Czy Rada najwyższa narodowa egzystuje i w jakim komplecie.

2-do. Ażeby obywatele żywnością, a najszczególniej mięsem i chlebem, z magazynów publicznych opatrzonymi byli.

3-tio. Ażeby Rada bezpieczeństwo w mieście utrzymać starała się i środki zatamowania obywatelom tak gwałtownego wyjazdu z miasta obmyśliła.

Wreszcie zaś troskliwość obywatelską słownie opowiedzieć zlecił.

Do tej zaś deputacji obywatele: Jakóba Dębowskiego, Stanisława Rafalowicza, Gotliba Bera, Piotra Rose i Juljusza Gedyke nominował.

Przed powroćciem się deputacyi magistrat odebrał od wydziału żywności w Radzie najwyższej narodowej asygnację na 2,000 korcy pszenicy dla piekarzy, którą natychmiast administratorowi dozoru pierwszego, ob. Brodowskiemu, komunikował i o wydanie pszenicy na rzecz cechu piekarskiego rekwirował.

Deputacya zaś, powróciwszy, przyniosła rezolucję na piśmie od Rady najwyższej narodowej, w której, oświadczywszy się, że zostaje zawsze na swem miejscu i że stoi przy obronie miasta i jego mieszkańców; że los ich zarówno z nimi dzielić będzie i że o pomocy dla nich myśli i tym celem wojsko pod komendą generała leutnanta Giedroicza ściągają; niemniej co do żywności, że tą obywatele wspierać nie omieszkała i wydała zlecenie swe do wydziału żywności o wydanie dla piekarzy 2,000 korcy pszenicy, dla rzeźników zaś tysięcy sztuk wołów,—żąda, ażeby magistrat zagrzewał obywateli mieszkańców do obrony i trwania w gorliwości ducha.

Magistrat zatem tę rezolucję Rady najwyższej narodowej obywatelom do wiadomości podał i stosownie do tego obwieścić uczynił, którego treść jest następująca.

Magistrat miasta Warszawy, odebrawszy rezolucję, od Rady najwyższej narodowej pod dniem dzisiejszym wysłał, osnowy następującej:

Rada najwyższa narodowa, trwająca nieustannie w domu najwyższego Naczelnika, na zapytania, uczynione sobie przez obywateli, delegowanych od magistratu miasta War-

szawy, oświadcza: 1-mo, iż Rada najwyższa narodowa, jak wyżej powiedziano, wraz z najwyższym Naczelnikiem trwa; że nieustannie myśli o losie obywateli Warszawy; że już ściągnęła wojsko pod komendą generała leutnanta Giedroicza, które dziś pod Warszawą stanie; że czeka na odpowiedź, dać się mającą przez generała rosyjskiego delegowanemu od magistratu do niego; że według tej odpowiedzi uczyni zaraz odezwę do obywateli z przepisaniem dalszych czynności; że zatem, równie jak wczoraj magistratowi zaręczyła, tak dziś ponawia, iż albo bezpieczeństwo osób i majątków mieszkańców Warszawy zawarowane jak najuroczyściej zobaczy, albo wraz z wojskiem i obywatelami, podług wskazać się mającego rozrządzenia, miasta Warszawy, dobrze zasłużonego przez długi czas, wolności do upadłego bronić będzie i obroni. 2-do, co do żywności dla obywateli mieszkańców miasta, zaleca magistratowi, aby, nieodwłocznie przywoławszy rzeźników i piekarzy, nakazał tymże, iżby, gdy pierwsi tysiąc sztuk wołów, drudzy po dwieście korce pszenicy na dzień z wydziału żywności w Radzie najwyższej narodowej za bilety skarbowe odbierają, nieodwłocznie mięso i chleb pszenny razowy za bilety skarbowe sprzedawali, czego egzekucji jak najpilniej magistrat strzedz ma. Przytem żąda Rada najwyższa narodowa, aby, w oczekiwaniu odpowiedzi od generałów moskiewskich, magistrat zagrzewał lud do miłości i obrony dalszej ojczyzny i powstania narodowego, ożywił ducha dzielnego, z jakim się w pamiętnych dniach 17 i 18 kwietnia okazał przeciwko tymże Moskalom, którym się teraz udało momentalną trwogę rzucić na niego; że zatem lud ten do uzbrojenia ciągnęło i do pilnowania brzegów Wisły dysponować i zagrzewać ma, równie jak do ufania rządowi i najwyższemu Naczelnikowi, który go nie opuszcza i z którymi, zgodnie i chętnie powolnie działając, jedynie ratować rzecz publiczną można. Dla czego niniejszą rezolucję Rady najwyższej narodowej obywatelom, na ratuszu zgromadzonem, publicznie czytana mieć chce, równie jak wezwanie mieszkańców do odby-

wania zwyczajnych czynności swoich obok potrzebnego uzbrojenia.

Dan na sesyi Rady najwyższej narodowej dnia 5 listopada 1794.

M. Kochanowski. Przewodzący.

Na mocy tejże rezolucyi zapewnia wszystkich obywateli mieszkańców miasta tego, iż Rada najwyższa narodowa, pokąd bezpieczeństwa osób i majątków mieszkańców Warszawy zawarowanego jak najuroczyściej nie zobaczy, miasta tego i mieszkańców jego nie opuści, albo wraz z wojskiem i obywatelami wolności do upadłego bronić będzie i obroni. Co zaś do żywności dla obywateli miasta tego, już w tej mierze, asygnacye od wydziału żywności odebrawszy, zalecił starszym cechowi rzeźniczego i piekarskiego miasta tego, aby pierwsi, t. j. cech rzeźniczy, tysiąc sztuk wołów, drudzy, 2,000 korce pszenicy wzięwszy za bilety, chleb i mięso obywatelom przedawali. To z woli Rady najwyższej narodowej magistrat miasta Warszawy obywatelom miasta tego donosząc, miłością dobra powszechnego i własnej całości zachęca, aby broni, przeciwko nieprzyjacielowi wziętej, pokąd delegacya od magistratu do JW-go generała wojsk rosyjskich nie powróci, nie składali; przeciwko temuż tam, gdzie komenderowani od swych komendantów będą, mężnie stawili się.

Po wyjściu obwieszczenia magistratu powrócili delegowani z obozu rosyjskiego i stanęli w ratuszu około w pół do trzeciej godzinie po południu, przez co troskliwosc nie tylko Rady najwyższej narodowej, która rekwizycyę o wysłanie jeszcze jednego delegowanego, końcem zapytania się o przytrzymaniu pierwszych, przez bilet swój do magistratu uczyniła była, ale też obywatele mieszkańców zaspokojona została.

Delegowani do obozu, stanawszy w ratuszu przed zgromadzonym magistratem i obywatelami przytomnymi, oświadczyli, że JW. Szuwarow, generał en chef wojska rosyjskiego,

obożem pod Warszawą stojący, kapitulację nie tylko przyjął stosownie do żądania i propozycji, od Rady najwyższej narodowej uczynionej względem zabezpieczenia życia, majątków i osób, ale też punkta do kapitulacji, stosownie do tego, na piśmie podał, natychmiast wszelkich kroków nieprzyjacielskich i strzelania ze swej strony poprzestać rozkazał, co ażeby i ze strony miasta zachowane było—żądał. To obywatelom w krótkości doniosłszy i, ażeby wszelkiego strzelania poprzestali, zaleciwszy, gdy obywatele odstąpili i sam magistrat pozostał się, czy delegowani obszerniej relację swej czynności uczynili następującą.

Stanąwszy na brzegu Pragi wraz z trębaczami, w momencie otoczonymi zostali kozakami, którzy, niepytając kto jest, o zdobyciu uczynienia myśleli. Wtem przybyli oficerowie kozaccy, którzy, dyskretniej się obchodząc, pytali się już delegowanych, co za jedni są. Niedługi czas i to trwało, gdy ich pułkownik przyjechał, wszystkim odstąpić rozkazał, delegowanym zaś pochodnię zagasić i pod górę wyjechać kazał. Gdy pod górę wyjechali, tenże pułkownik, rozstawwszy w koło kozaków, a niektórych na pikiety rozsławszy, wypytywał się ich, coby za jedni byli i z czym przyjechali. Opowiedziawszy mu, że są delegowani od miasta do generała i że mają list od króla do tegoż generała, chciał widzieć ich instrument i list, a gdy mu pokazali, chciał go wziąć do siebie, lecz mu tego odmówili, exkuzując się, że mają rozkaz samemu generałowi do rąk oddać. Odpowiedziawszy im na to, że on wart wiary, że on jest brygadier podpułkownik i kawaler, nie chciał jednak im tej niegrzeczności czynić, ażeby się tego od nich koniecznie dopominał, lecz przeciwnie oświadczył, że sam ich do obozu do generała doprowadzi, trębaczy zaś przy pikiecie zatrzyma. Wdzięcznie jego oświadczenie przyjęli delegowani, lecz co do trębaczów obawę mu swą oświadczyli, zwłaszcza gdy już kozacy tymże trębaczom na wstępie pistolety z olstrów wzięli. To usłyszawszy, pułkownik natychmiast ko-

zakom pistolety zwrócić kazał i zwrócone zostały, a nadal za wszelkie bezpieczeństwo zaręczył.

Potem ten pułkownik kozacki, nazwiskiem Grekow, rozporządziwszy pikiety, ruszył z delegowanymi ku obozowi z konwojem wokoło kozackim. Przejeżdżając przez Pragę, widzieli okropny widok: wszędzie ziemię, tak po ulicach, jako i we dworach, trupami obnażonymi zasłaną, między którymi nie tylko żołnierze, obywatele, ale też kobiety i dzieci i Żydzi nawet widzieć się dali. Domy i dworki wszystkie porużnowane i jeszcze po większej części palące się. Tym okropnym sposobem przeprowadzeni byli aż do obozu, w którym generał Szuwarow zostawał, zaraz za Pragę, ku Białolece idąc, gdzie bateria nasza najwyższa wysypana była. W czasie drogi wszędzie wolno za pomocą brygadiera przepuszczeni byli i nigdzie przytrzymanymi nie zostali. Przejeżdżając, prócz Moskali, żywego ducha widać nie było.

Przyprowadzeni do obozu już około dziesiątej godziny wieczornej, meldowani zostali generałowi dyżurnemu Piotrowi Alexewiczowi Isleniew, któren, wysławszy do nich pułkownika Iwaszow do wyrozumienia ich, co są i z czym przyjechali, kazał ich do siebie do namiotu wprowadzić. Wprowadzeni, opowiedzieli przyczynę swego przyjazdu, oddali mu instrument, delegację ich stanowiący od magistratu, i list od króla JMci, do jaśnie wielmożnego generała komenderującego pisany. Generał dyżurny, złożone sobie mając instrument i list, takowe przeczytał. Przeczytawszy i instrument od magistratu, że był po polsku pisany, kazał sobie w francuskim języku przetłómaczyć, w wyrazach, pełnych grzeczności, przeprosił delegowanych najprzód, że ich w łóżku przyjmuje, sfatygowany albowiem mocno znajduje się; dalej oświadczył im swoje ukontentowanie, które z kroku, przez miasto uczynionego, czuje. Po tak okropnym widoku Pragi, znając sentymenta pełne ludzkości JW. Szuwarowa generała, nie wątpi, ażeby miasto nie pozyskało

odpowiedzi pomyślnej, do czego on ze swej strony, ile możliwości, przyłożyć się nie omieszka. Przeprósł ich przytem, że w dniu dzisiejszym nie poprowadzi ich do generala, ten albowiem, sfatygowany, niedawno do spoczynku udał się; lecz prosił ich, ażeby nocleg obozowy u niego przyjęli i zaraz pułkownikowi swemu miejsce na nocleg obmyśleć zalecił.

Gdy delegowani uczynili w swej strony stosowną odpowiedź, pożegnali się z generałem dyżurnym i za pułkownikiem dyżurnym wyszli, który w tym momencie nowy namiot obok generalskiego rozbił dla nich rozkazał i tam siana dla położenia się nasłać. Równą zaś tenże pułkownik dla nich okazując we wszystkim grzeczność, szyłwacha tak do namiotu, jako też do brzojki przystawić rozkazał. Tym więc sposobem noc całą do godziny blisko siódmej rannej przepędzili.

Nazajutrz, dnia piątego miesiąca listopada r. 1794 rano, wyszedłszy z namiotu, z równą grzecznością i ze wszelką dystynkcyą nietylko od generala dyżurnego, lecz i innych oficerów przyjęci byli. Bawiąc się zaś różnymi dyskursami, zapytywani byli najprzód o sile wojskowej, jak wielka jest i gdzie wiele wojska stoi i pod czyją komendą, wiele może być armat, o Wawrzeckim Naczelniku i o innych osobach, Radę składających. Gdy się rozwidniło, generał dyżurny wraz z niektórymi oficerami poszli do generala Szuwarowa. Tam po dwugodzinnej blisko konferencyi bawiąc, przysłany do nich był pułkownik Iwaszow, komunikując im punkta, do kapitulacyi żądanej ułożone, z zapytaniem, czyli takowe dogodne miastu będą. Mając sobie te punkta przeczytane i przetłómaczone, odpowiedzieli, iż oni o punkta do kapitulacyi traktować nie są mocni, bo tylko mają zleczone wyjednanie dwóch punktów, t. j. jeżeli, o kapitulacyę traktując, życia, majątki i osoby obywatelów mieszkańców będą zabezpieczone; powtóre, o czas do zawarcia punktów do kapitulacyi. Z tem wszystkim względem tych punktów otworzyli swe zdanie, z oświadczeniem, że znajdują je dosyć

dla miasta względne, prócz punktu ostatniego, w którym ażeby most w dniu jutrzejszym był wygotowany wyrażono było, albowiem ten niepodobny do wykonania; prosili zatem, ażeby przynajmniej tygodniowy czas do tego mógł być dozwolony. Z tą ich prośbą i uwagą referował się pułkownik Iwaszow do generala, któren w odpowiedzi swej kazał im powiedzieć, że czasu więcej jak do dnia trzeciego nie może pozwolić; lecz gdy zobaczy ze strony miasta chęć uskutecznienia tego, a przytem i niemożność, że będzie względem tego wyrozumiały i czlowiekim i o tem słowem honoru i generalskiem kazał zapewnić. Tak więc punkta kapitulacyi będąc zalatwione, gdy kazano je przepisywać, prosili, ażeby nietylko po rusku, ale też i po polsku mogły być napisane i podpisane, na co zezwolono. Wkrótce potem przyniesiono im do przeczytania kopię responsu, do króla pisanego, zapytując się o ich zdanie względem niego; w tem zaś nie znaleźli nic, coby do odmiany lub przydania było.

Gdy powyższe ekspedycye wygotowane i przez generala Szuwarowa podpisane były, oddano je delegowanym i, że JW. Szuwarow z nimi się chce widzieć, oświadczone.

Stojąc na placu między namiotami, już spostrzegli byli Szuwarowa generala, któren z namiotu swego wyszedł końcem przyjęcia ich, gdy w tym czasie oficer pruski z pikiętą nadjechał, któren ażeby delegowanych nie widział i o przyczynie bytności ich nie pytał się, generał Potemkin przysłał do nich majora, prosząc, ażeby do namiotu weszli i tam się zatrzymali, aż oficer pruski z pikiętą ekspedycyony nie zostanie. Po którego ekspedycyowaniu przystąpili delegowani do generala Szuwarow, któren siedział przed swym namiotem na poduszkach od pojazdu w ubiorze jeگیerskim, kaszkiet na głowie bez najmniejszego znaku oficerskiego i lawka przed nim. Skoro przybliżyli się do niego delegowani, wstał i kilka kroków ku nim postąpił, palasz z pendentem od boku odpaśał i takowy na bok porzucił, mówiąc: *Vivat* pokój, *vivat* król, *vivat* naród! Potem,

zbliżywszy się do nich, pocałował ich i mówił: Aniołowie pokoju, witam was!; dalej zapytał się ich, czy odebrali ekspedycję i czy z niej kontenci są. Pytał się potem o zdrowiu króla, oświadczył swoje dla niego uszanowanie, co kilka razy powtórzył; potem, potraktowawszy ich wódką i chleb z nimi łamiąc, pożegnał się i kilku oficerom konwojować ich do samego przewozu kazał.

Po uczynionej tej relacji przez delegowanych, oraz przeczytaniu punktów kapitulacji, których osnowa następująca:

1-mo. Broń złożyć za miastem, tam, gdzie sami obiorą miejsce, o czem po przyjacielsku umówią się.

2-do. Całą artylerję z amunicją wywieźć na toż miejsce.

3-tio. Most jak najprędzej zreperować, wojsko rosyjskie wstąpi do miasta, weźmie ono i obywateli pod swoją opiekę.

4-to. Przez najwyższe Jej Imperatorskiej JMci imię wszystkim połowym wojskom deklaruje się każdemu wolne pójście do domu, lub gdzie zamysł jego szczęście znaleźć może, bez najmniejszego uszkodzenia ich w majątku, a to natychmiast z wstąpieniem wojsk rosyjskich.

5-to. Najjaśniejszemu królowi dawniej świadczone cześci okazywane będą.

6-to. Również przez imię Najjaśniejszej Imperatorowej JMci najuroczyściej deklaruje się, iż obywatele tak we własnej osobie, jako i w majątku ukrzywdzeni nie będą, zostawiwszy bezpiecznymi ich domy; wszystkie obelgi zapomniane będą.

7-mo. Jej Imperatorskiej JMci wojska dnia dzisiejszego po południu wstąpią do miasta, lub też, po zakończeniu mostu, dnia jutrzejszego zrana.

Dnia 5 novembris 1794 r., dat. w obozie przy miasteczku Pradze.

Generał hrabia *Aleksander Suworow* Rymnicki.

ciż delegowani wraz z szlachetnym vice-prezydentem Łuskazewiczem udali się do króla JMci i wyżej wyrażone punkta onemu okazali i list, do niego pisany, oddali, niemniej w krótkości relację powyższą uczynili. Król JMć,

relacji wysłuchawszy, list, do siebie pisany, i punkta przeczytawszy, także punktów kopiję sobie zrobić rozkazawszy, delegowanych z tymiż punktami do Rady najwyższej narodowej odesłał.

Delegowani, udawszy się do Rady, nie zastali, jak tylko samego Naczelnika, obywatela Wawrzeckiego, któremu oddawszy punkta i o sposobie przyjęcia siebie grzecznym powiedziaławszy, gdy punkta przeczytał, nietylko zadziwienie swe nad tem okazał, ale też powątpiewanie, czyli, co jest po polsku napisano, jest istotnie po rusku i czyli słowa tylko dotrzymają. Wreszcie odwołał się do Rady, którą że chciał natychmiast zgromadzić i rezolucję swą magistratowi przesłać, oświadczył. Przytem zaś proszonym będąc, ażeby ordynans swój, zakazujący wszelkiego strzelania w czasie traktowania o kapitulację, wydał stosownie do wydanych już w obozie rosyjskim ordynansów, to natychmiast uczynił i ordynanse porozysłał.

II.

Zarządzenia magistratu w sprawie kapitulacji. — Decyzja Rady najwyższej narodowej i odpowiedź magistratu generalowi Suworowowi. — Ponowny wyjazd delegowanych na Pragę i relacja ich o warunkach kapitulacji. — Trzeci wyjazd delegowanych na Pragę. — Wysłanie na Pragę kwaternistrów: Frantsena i Karrera. — 9 listopada przyjmują Suworowa w imieniu Warszawy: Łukaszevicz, Małarowicz i Rafalowicz. — Ostatnie rozporządzenia magistratu insurekcyjnego.

W czasie wysłania delegowanych do króla JMci i Rady najwyższej narodowej magistrat, stosownie do żądania delegowanych i punktów kapitulacji, wydał obwieszczenie do publiczności o punktach do kapitulacji, przez Szuwarowa, generała rosyjskiego, podanych, w których bezpieczeństwo życia, osób i majątków wszystkich obywateli jak najuroczyściej ostrzegł, z zaleceniem, ażeby w trakcie traktowania strzelania wszelkiego poprzestali, następujące:

Magistrat miasta wolnego Warszawy. Gdy w dniu dzisiejszym delegowani od miasta tego, do Jaśnie Wielmożnego Szuwarów, wojskiem rosyjskiem pod Warszawą komenderującego, wysłani, powrócili, w relacji swej donieśli magistratowi, iż z grzecznością przez JW. generała przyjęci, dowody przychylnego oświadczenia zawarcia kapitulacji odebrali; jakoż punktami, przez tegoż JW. Szuwarow generała preliminaryjnie podpisanymi, osobliwie bezpieczeństwo osób i majątku, tudzież zapomnienie wszelkich obelg jest warowane; obwieszcza

w tej mierze publiczności, z tem żądaniem po obywatelach, ażeby ci, jeżeli do ostatecznych przyjdzie układów (o których obywatelom donieść zapewnia), w należytej zachowali się spokojności i strzelania (jako z strony JW. generała wojsku rosyjskiemu zakazanego) z swojej strony zaprzestali.

Dalej wydał zalecenie względem reperacyi mostu jak najspieszniejszego takowe:

Magistrat miasta wolnego Warszawy zleca obywatelowi wójtowi cyrkułu 3-go, aby cieślów i innych rzemieślników, do reperacyi mostu potrzebnych, używszy, takowy most, nieoszczędzając wydatków, które za złożonym rejestrem zapłacone będą, zreperował od Warszawy za zniesieniem się z obywatelem Kijańskim, komisarzem mostu, z ostrzeżeniem, żeby, w przypadku niemożności zniesienia się z tymże ob. Kijańskim, takową reperacyę mostu łącznie z obywatelem Kochem, do tego wyznaczonym, natychmiast uskutecznił.

Wydał także ordynans do komend, przy moście i przy brzegach Wisły będących, oraz do starszych cechu rybackiego, ażeby żadnego z wojskowych ani z tej strony, ani z tamtej przewozić nie ważyli się.

Magistrat miasta wolnego Warszawy zaleca komendzie, przy moście będącej, ażeby dopilnowała, by przewoźnicy lub rybacy nikogo z wojskowych ani z tamtej strony, ani z tej Wisły nie przewozili, co także obywatele starai cechu rybackiego miasta Warszawy przestrzegać mają.

Zalecił niemniej ur. Starczewskiemu, podpułkownikowi korpusu policyi, ażeby więzienia wszelkie zabezpieczył i o potrzebach więźniów i jeńców miał staranie, w słowach:

Magistrat miasta Warszawy rekwiruje ob. Starczewskiego, podpułkownika korpusu policyi, ażeby więzienia wszystkie, jeńcami, jako i aresztantami osadzone, jak najlepiej ubezpieczył i oraz baczności należyte dodał, by też areszta we wszystko opatrzone były.

W porze popołudniowej, zgromadziwszy się magistrat wraz z obywatelami na ratusz, odebrał od Rady najwyższej narodowej zdanie wraz z rezolucją względem punktów kapitulacji, sobie od JW. generała Szuwarowa podanych, następujące:

Dan w Warszawie na sesji Rady dnia 5 miesiąca listopada 1794.

Rada najwyższa narodowa.

Mając sobie komunikowane propozycje, przez generała rosyjskiego magistratowi miasta Warszawy uczynione, a chcąc razem połączyć to, co ocalenie majątków i osób mieszkańców miasta wymaga, z tem, czego dalsze zachowanie powstania narodowego i trwanie wolności powszechnej wyciągają, następujące magistratowi miasta Warszawy, tu przyłączone, na podane propozycje od generała rosyjskiego przesyła zdanie.

Ignacy Wyssygota Zakrzewski, P. M. W.,

Przydujący w Radzie najwyższej narodowej.

Ad 1-um. Miasto Warszawa złoży broń swoją tam, gdzie po przyjacielsku nastąpi umowa.

Ad 2-dum. Miasto Warszawa ani artylerji, ani amunicji swojej nie ma.

Ad 3-tium. Most miasto Warszawa jak najprędzej zreperuje, wojsko rosyjskie wstąpi do miasta, weźmie ono i obywatelów pod swoje zabezpieczenie.

Ad 4-tum. Miasto Warszawa albo się przyczyni do tego, co po nim punkt czwarty propozycji generała Szuwarowa wymaga, albo do odstąpienia wojska polskiego z obrębu swego, albowiem miasto Warszawa nie ma ani prawa, ani mocy rządzić wojskiem Rzeczypospolitej.

Ad 5-tum. Miasto Warszawa nie wątpi, że winna cześć królowi oddawana zawsze i wszędzie będzie.

Ad 6-tum. Warunek i bezpieczeństwo osób, tudzież majątków obywatelów i mieszkańców miasto Warszawa kładzie za zasadę wszystkich niniejszych artykułów, z ostrzeżeniem.

iż wszystko, co dotąd zaszło, w niepamięć z strony Rosji puszczone będzie.

Ad 7-um. Zakończenie mostu na oko i fizycznie nie jest podobne w dzisiejszym, ani w dniu następnym. Wejście do miasta wojskom rosyjskim wolne będzie, skoro wojska Rzeczypospolitej z niego wyciągną, do czego ośm dni wojsko od miasta wymaga; przez które ośm dni czasu zawieszenie broni między wojskami Rzeczypospolitej i Rosji trwać będzie. Gdyby wojska Najjaśniejszej Imperatorowej Jmci wszech Rosyi chciały to zawieszenie na dłuższy czas przeciągnąć, to przyjęte być może.

Nietamowania kursu i waloru biletów skarbowych, zdawkowych zaręczek skarbowych i muntzctłów obywatele miasta Warszawy żądają.

Ignacy Wyssygota Zakrzewski, P. M. W.,

Przydujący w Radzie najwyższej narodowej.

Nad takowem delibierując i rozważając, ze swej strony takową do JW. Szuwarow uformował odpowiedź:

Magistrat miasta Warszawy.

Odebrawszy od swych delegowanych punkta od JW. Szuwarowa, generała wojsk rosyjskich, tu pod Warszawą będących, komenderującego, jak najpowniniejsze dziękczynienia za okazane w nich dla obywatelów swych względy składa. Na punkta zaś, sobie podane, imieniem obywateli następujące JW. Szuwarowi, generałowi komenderującemu wojskami rosyjskimi, ma honor uczynić reprezentacye i odpowiedzi.

Ad 1-um. Miasto Warszawa złoży broń swoją tam, gdzie po przyjacielsku nastąpi umowa.

Ad 2-um. Miasto Warszawa ani artylerji, ani amunicji swojej nie ma.

Ad 3-tium. Most miasto Warszawa jak najprędzej zreperuje, wojsko rosyjskie wstąpi do miasta, weźmie ono i obywatelów pod swoje zabezpieczenie.

Ad 4-tum. Miasto Warszawa ma honor oświadczyć JW. Szuwarowi, iż, niemając nigdy w swej dependencji wojska Rzeczypospolitej, nie może uskutecznić całkowicie punktu czwartego, lecz, ile w możności zostaje, nie zaniedba nakłaniać zwierzchności wojskowych do uskutecznienia punktu tego.

Ad 5-tum. Miasto Warszawa, zachowując zawsze uszanowanie dla króla swego, od tegoż uszanowania i czci nigdy nie odstąpi i zawsze dopełniać jest dla niego miłym obowiązkiem.

Ad 6-tum. Warunek i bezpieczeństwo osób, tudzież majątków obywateli i mieszkańców miasto Warszawa kładzie za zasadę wszystkich niniejszych artykułów, z ostrzeżeniem, iż wszystko, co dotąd zaszło, w niepamięć z strony Rosji puszczane będzie.

Ad 7-um. Deklaracja JW. generała, że wojska Jej Impertorskiej Mości wstąpią do miasta po zakończeniu mostu dnia jutrzejszego zrana, nie może być w tak krótkim czasie uskuteczniiona, bo reperacja mostu najmniej dni kilka zabawi, a do tego wojsko Rzeczypospolitej dni ośmiu do wyjścia z miasta domaga się.

Do tej swej odpowiedzi przyłączył jeszcze osobną instrukcję dla delegowanych w różnych dezyderiach obywateli, ażeby te JW. Szuwarowi generalowi proponowane były.

Co wszystko gdy sposobem komunikacji z królem Jegomością i z Radą najwyższą narodową działo się i największa trudność względem zyskania czasu ośmiu dni do wkroczenia wojska rosyjskiego, a wystąpienia wojska krajowego zachodziła, król Jegomość i JW. Potocki, bywszy marszałek w. x. lit., doniósł, że, końcem poparcia tego żądania i zyskania czasu, w odpowiedzi wyrażonego, dni ośmiu, użyli medycy JW. barona d'Asch i barona Bühlera, ministrów rosyjskich, w zabezpieczeniu będących, którzy na parol w dniu jutrzejszym do obozu JW. generała Szuwarow udadzą się.

Dla spóźnionej pory nocnej wyjazd delegowanych do dnia następującego, szóstego miesiąca listopada odłożony. W dniu tym, t. j. szóstym, delegowani o godzinie siódmej rannej udali się na przewóz i przeprawili się z trębaczami na Pragę, gdzie pod konwojem kozaków już w przyjeździe i traktowaniu grzeczniejszym prowadzeni byli przez obóz, już uszykowany, a od Pragi do Białoleki ciągnący się, gdzie JW. Szuwarow general swoją założył kwatery.

Na miejscu, t. j. w Białolece, o godzinie dziesiątej rannej stanawszy, delegowani poprowadzeni byli prosto do kwatery JW. Szuwarow generała, gdzie przywitani i zapytani o rezolucję na punkta, do kapitulacyi podane od JW. generała dyżurnego Isleniew, oddali mu daną od magistratu, stosownie do zdania Rady, odpowiedź.

Tę odpowiedź general dyżurny wraz z drugimi przytomnymi generalami, jako to: Potemkinem, Buxhövdem, Siwow, Rachmanow i innymi, przeczytawszy, że nic nie znaczy, oświadczyli, i gdy mocy miasto nie ma nad wojskiem, a to wyjść w czasie determinowanym opiera się i broń złożyć nie chce, więc kapitulacya z miastem naprzóno jest traktowana. Takowe uczyniwszy refleksye, a oraz swoje z tego okazawszy nieukontentowanie, oświadczyli, że również i JW. general Szuwarow z takowej nie będzie kontent odpowiedzi, któremu tę odpowiedź zaraz referować mieli. Delegowani prosili JW. generała dyżurnego Isleniew, ażeby i to JW. generalowi Szuwarow doniósł, iż w dniu dzisiejszym przybędą JW. baron d'Asch i Bühler, którzy względem dozvolenia dłuższego czasu medycy swoją uczynić mają.

Po krótkim zabawieniu się JW. generała Isleniew i innych generalów u JW. Szuwarowa, gdy nazad do delegowanych powrócili, oświadczyli tymże nieukontentowanie JW. Szuwarow, lecz wraz, po długich rozmowach i rzeczy roz-

bieraniu, żądali wiedzieć i mieć sobie podany sposób, ażeby temu zaradzić i kapitulację do skutku przywieść. Delegowani między innymi swemi refleksjami do nakłonienia JW. Szuwarow do zezwolenia na dłuższy czas względem wyjścia wojska krajowego, a wniknięcia wojska rosyjskiego podali i ten sposób, ażeby JW. Szuwarow raczył pisać do króla JMci i prosił onego, ażeby jako się wstawił do niego za kapitulacją dla miasta, tak też ażeby podobnie między wojskiem a miastem stał się medyatorem. Podobał się ten podany sposób JWW. generalom, poszli z tą propozycją do JW. generała Szuwarow, któren podobnie tę propozycję przyjął i zaraz list do króla JMci w takowej treści pisać zlecił, delegowanych zaś na obiad do siebie zaprosić kazał.

Gdy czas obiadu zbliżył się, zaproszeni delegowani do JW. Szuwarow generała, u którego już wszyscy generalowie zgromadzeni byli, grzecznie bardzo od tegoż przyjęci byli, wystąpił albowiem naprzeciwko nich, ucałował się, o zdrowie się ich zapytał, a potem przed samym obiadem wódką ich traktował i, sam do nich najpierw piwszy, na przemianę z generalami pić im kazał. Poczem, siadłszy do stołu i onych naprzeciwko siebie posadziwszy, usługę im wszelką i attentę czynić kazał i wino węgierskie przed nimi i przed sobą postawić, innym zaś generalom wino francuskie i piwo angielskie dać zlecił. W czasie obiadu przyjęli baron d'Asch i Bühler i ci bardzo mile i uprzejmie przyjęci byli. Podczas obiadu, gdy dyskurs o rewolucji warszawskiej i o swoim nieszczęściu prowadzili, oddali we wszystkim sprawiedliwość obywatelom Warszawy, zaświadczyli ich spokojność i ich ludzkność, z którą, w areszcie będąc, traktowanymi byli. Po skończonym dyskursie JW. Szuwarow generał zaczął pić zdrowia i najpierwsze zdrowie pił: *Vivat* pokój! po tem zdrowiu obrócił się do JW. generała dyżurnego Isleniew i mówił: Wszyscy niewolnicy, obywatele prasy, wolni! Delegowani, podziękowawszy za tę łaskę, przymówili się o uwolnienie niewolników obywateli

Warszawskich, co zaraz, po uczynionej sobie eksplikacji, jakim sposobem i ci wzięci byli w niewolę, zyskali. Po tem zdrowiu następowały: *Vivat* naród! *vivat* król, delegowani etc. Z strony zaś delegowanych zdrowia były JW. Szuwarowa, Imperatorowej, ministerium etc.

Po skończonym stole JW. baron d'Asch i Bühler poszli do drugiej izby z JW. Szuwarow i po krótkiej konferencji udali się potem do JW. generała Potemkina. JW. generał Szuwarow, żegnając się z delegowanymi, zapytał się, czyli których oficerów nie mają ze swych krewnych lub przyjaciół, którzyby w niewoli byli, tych więc uwolnić oświadczył i tym celem adjutantowi swemu doprowadzić ich do niewolników rozkazał, a wreszcie, ażeby się do JW. Potemkina generała referowali, mówił.

Delegowani, udawszy się do JW. Potemkina generała, gdzie już byli JW. baron d'Asch i Bühler, odebrali determinację, że niewięcej, jak dni trzy dozwala JW. Szuwarow miastu do reperowania mostu i wyjścia wojska. Wreszcie zaś ceremonjał i sposób dopełnienia kapitulacji był wspólnie z nimi ułożony i napisany. Po tym ukończonym delegowani, czekając na wygotowanie ekspedycyi do miasta i listu do króla, udali się do niewolników wojskowych z adjutantem JW. Szuwarowa i, między nimi znalazłszy dość znaczną liczbę znajomych, o uwolnienie ich w liczbie dwiętnastu upraszali, którzy, prezentowani JW. Potemkinowi, wszyscy uwolnieni za rewersem zostali. Delegowani zaś, odebrawszy ekspedycję, już późno w noc, bo o godzinie dziesiątej wieczornej, nazad do Warszawy udali się.

Delegowani, stanawszy nazajutrz, t. j. dnia siódmego o czwartej godzinie rannej w Warszawie i o tem wszystkim magistratawiadomiwszy, złożyli ekspedycję, t. j. odpowiedź JW. Szuwarow generała en chef, miastu uczynioną, i punkta, jakim sposobem kapitulacja ma być uskuteczniiona, których jest treść takowa:

Odpowiedź.

Przyjacielskie uwiadomienie i zapewnienie z obojga stron jednomyślnie z ukontentowaniem odebrałem. Kiedy wojska mojej najmłodszej Imperatorowej przechodzić będą przez Warszawę, proszę o wzięcie kroków przyjacielskich i utwierdzenie spokojności od połowich wewnętrznych wojsk polskich, jeżeli tam będą; najuroczyściej jeszcze tem potwierdzam, że obywatele mieszczanie będą zabezpieczeni w ich osobach i majątku, zapomniawszy wszystkie obelgi, podług szóstego punktu w moich pierwszych postanowieniach...

D. 6 9-bris (26 8-bris) 1794. Dan w obozie na Pradze.

Objaśnienie pierwszych podanych punktów do kapitulacyi.

1. Broń, odebrawszy od pospólstwa, złożyć na galary i przewieźć na Pragę; również, także odebrawszy ze sklepów, złożyć w magistracie.
2. Miasto powinno się starać, aby arsenał, prochy i drugie amunicje, które się tylko mogą znajdować teraz w Warszawie, wraz oddać komendzie wojsk rosyjskich za wstąpieniem do miasta.
3. Miasto powinno zachęcać wojsko polskie do złożenia broni na kondycje, deklarowane w pierwszych punktach, a którzy nie zechcą złożyć broni, to powinni będą tegoż momentu wystąpić z miasta.
4. Na poprawienie mostu i odebranie broni daje się czasu do 8 novembra zrana, dla reperacyi mostu pomoc dana będzie od wojsk rosyjskich.
5. Wszystkich jeńców wojsk rosyjskich dnia 7 novembra rano uwolnią, a również natychmiast wszyscy obywatele miasta Pragi i Warszawy, tudzież wieśniacy uwolnionymi zostaną.
6. Obywatele miasta Warszawy obowiązani będą prosić Jego Królewskiej Mości, by dla poparcia miasta użył swej władzy, t. j. rozkazał wojsku natychmiast złożenie broni lub wystąpienie z miasta, wyjąwszy głów gwardyi pieszej koronnej

600, gwardyi konnej koronnej 400, którzy zostać mają dla utrzymania wart w zamku Jego Królewskiej Mości.

7. Przy wstępowaniu wojsk rosyjskich do miasta, magistrat z wszystkimi prezydującymi będzie obowiązany znajdować się na moście i oddać klucze, domy zaś wszystkie na publicznych ulicach zamknięte być mają.

8. Magistrat obowiązany będzie archiwum ministrów rosyjskich i wszystkie papiery wynaleźć.

Magistrat nie omieszkał to wszystko królowi wraz z listem, do niego pisanym, i Radzie najwyższej narodowej natychmiast komunikować, a oraz do publiczności obwieszczenie wydać i końcem uskutecznienia kapitulacyi urzędzenia uczynić.

W tymże samym dniu, t. j. 6 miesiąca listopada, magistrat w czasie bycia delegowanych w obozie JW. generała Szuwarowa i traktowania z tymże o kapitulacyę, zaradzając bezpieczeństwu i spokojności publicznej,... poczynił i powydawał dyspozycye...

Dnia siódmego miesiąca listopada r. 1794 magistrat, zgromadziwszy się na ratuszu w porze rannej,... miał sobie doniesiono od JW. Zakrzewskiego, prezydenta miasta, iż król JMci i Rada najwyższa narodowa, końcem traktowania jeszcze z JW. Szuwarowem o dłuższy czas względem wyjścia wojska, wysłali JW. Ignacego Potockiego, bywszego marszałka wielkiego x. lit., i Mostowskiego, kasztelana, którzy w porze rannej, t. j. około godziny dziesiątej do obozu na Pragę udali się. Do ich więc powrotu swoje dalsze względem ukończenia kapitulacyi wstrzymali czynności...

Po powrocie JW. Potockiego i Mostowskiego z obozu moskiewskiego w tymże samym dniu, gdy magistrat uwiadomionym został, że czas wniścia wojska moskiewskiego do Warszawy na reprezentacyę króla JMci i JW. de-

legowanych do poniedziałku, t. j. do dnia 10 miesiąca bieżącego przedłużonym został, z załączeniem, ażeby magistrat w swoim traktowaniu kapitulacyi dalej nie ustawał. — determinował się więc magistrat znowu delegowanych wysłać z odpowiedzią do JW. Szuwarow generała i z oświadczeniem, że punkta wszelkie kapitulacyi, sobie podane, przyjmuje i one co do siebie, miasta i obywatelów swych uskutecznić nie omieszka. Względem zaś wyjścia wojska do medycyji króla JMci odwołał się i to w treści następującej:

Magistrat miasta Warszawy, powtórne zapewnienie dla obywateli i mieszkańców miasta Warszawy względem bezpieczeństwa ich osób, domów i majątków odebrawszy, ma za powinność tę, która publicznie uczuć się dała, wdzięczność i radość JW. Szuwarow, generałowi, wojskiem rosyjskiem komenderującemu, oświadczyć, za te zaś wyświadczone i uczynione obywatelom względy jak najpowinniejsze ponowić dziękczynienia. Dopełniając zaś punkta, w kapitulacyi przez JW. Szuwarow generała dla obywateli miasta przepisane, to, co od miasta i magistratu zależało, że dopełnić stara się i już dopełnił, t. j. most już reperuje i że ten w czasie zamierzonym ukończonym będzie, czyniąc wszelkie usiłowania, spodziewa się. Broń już obywatele składają i magistrat względem zachowania spokojności wydał swoje zalecenia, ma honor oświadczyć, i, że to w skutku nastąpiło, zalecenia swoje przyłączy.

Magistrat miasta Warszawy, uiszczając się podanym punktem, przez JW. grafa Szuwarow, generała en chef wojsk rosyjskich, w kapitulacyi względnie dla obywateli miasta Warszawy przepisany, ma honor oświadczyć.

1-mo. Iż obywatele miasta Warszawy broń wszelką ognistą i kalibrową, jako to: karabiny i pistolety, niemniej pałasze, kosy i piki w dniu dzisiejszym w cyrkulach swych złożyli, które magistrat galarami do brzegów Pragi przystawi, a JW. generał tęż broń odebrać rozkaże. Inna zaś broń, droższa i niekalibrowa, jako też po sklepach na sprzedaż wysta-

wiona, u obywateli znajdująca się, na ratusz pod zabezpieczenie magistratu złożona została.

2-do. Prochy i inne amunicyje, przy obywatelach znajdujące się, podobnie złożone zostały i te, podług woli JW. generała, tam, gdzie zadysponowane zostaną, wydane będą, niemniej, że i te amunicyje, któreby przez wojsko zostawione były, miasto oddać nie omieszka.

3-to. Względem wojska, w Warszawie konsystującego, tego artykułu ułatwienie Najjaśniejszy Król JMć na siebie łaskawie przyjął raczył.

4-to. Co do mostu, magistrat zaręcza, iż ten na czas, przez JW. grafa Szuwarowa generała en chef oznaczony, od brzegów Warszawy ukończony zostanie.

5-to. Względem uwolnienia jeńców, to również Jego Królewska Mość tak zapewne, jak względem powyższego artykułu 3-o, zalać łaskawie raczy.

6-to. Względem złożenia broni przez wojsko lub wyjścia tegoż wojska magistrat nie omieszkał przelożyć swą prośbę Jego Królewskiej Mości, prócz gwardyów pieszej i konnej w liczbie głów 1000 dla straży zamkowej i asystencyi Jego Królewskiej Mości, tudzież korpusu policyjnego w liczbie głów trzydziestu.

7-mo. Gdy wojska rosyjskie do Warszawy wchodzić będą, magistrat przepisany ceremoniał sobie przyjmuje.

Dan w Warszawie dnia 7 listopada 1794 r.

Z tą ekspedycyą szlachetni delegowani, pomimo późnej nocnej pory, udali się do obozu i, noc całą jedną jadąc, po godzinie trzeciej rannej w tymże obozie w kwaterze JW. Szuwarow, w Białolece jeszcze natenczas będącej, stanęli.

Za wstaniem generalów, meldowani tymże i od nich wezwani, najprzód od JW. generała Potemkina, potem od JW. Isleniew, generała dyżurnego, okazali im swoją ekspedycyę, którą z grzecznością przyjęli, a około godziny dziesiątej zawołani (do Suworowa), że wszystko jest podług je-

go życzenia, oświadczył, że czas do dnia dziesiątego wnijsia swego na instancję króla JMci przedłużył i że dla zbliżenia się ku miastu kwatere swą na Pragę przenosi, powiedział; gdzie, natychmiast udając się, i delegowanych z sobą na obiad zaprosił, pozwalając im jeszcze uwolnienia oficerów z niewoli, których listę mu podali, to uwolnienie adjutantowi swemu poleciwszy. Lista do uwolnienia osób była do 50 osób, którzy wszyscy natychmiast uwolnionymi byli.

Po skutecznem uwolnieniu niewolników delegowani udali się za JW. Suwarowem generałem na Pragę do jego kwatery, gdzie, wymówiwszy się od obiadu, nazad do Warszawy około godziny drugiej po południu powrócili.

Dnia tego, t. j. ósmego miesiąca listopada r. 1794, magistrat, zgromadziwszy się na sesję, oczekując powrotu delegowanych, determinował... obywatelowi Błędowskiemu, intendentowi karowemu, aby dwie bryki do przewiezienia broni, przez obywateli złożonej, na galary dostawił...

Delegowani gdy stanęli i relację swą uczynili, magistrat sesję swą do godziny czwartej po południu odłożył, na której, odebrawszy rekwizycję względem przesłania kwatremistrzów na Pragę, końcem uregulowania kwater, do tego szl. Frantzena i Karer umocował przez rezolucję swą takową:

Magistrat miasta Warszawy.

Odebrawszy w dniu dzisiejszym rekwizycję rotmistrza wojsk rosyjskich, Nowosielskiego, w osnowie następującej: JW. generał Suwarow uprasza magistrat, aby raczył naznaczyć kwatremistrzów i onych przysłać dla odebrania dyspozycji, wiele i jakie potrzebne będą kwatery, jak dla samego JW. Pana Suwarowa, tak też dla sztabu jego i dla innych generałów. — względem wyznaczenia kwatremistrzów z magistratu dla oznaczenia kwater, potrzebnych dla wojska rosyjskiego, zaleca Ichmści panom Karer i Frantzenowi, ażeby, końcem skutecznienia żądań powyższych, pomienieni na Pragę natychmiast do rzezonego rotmistrza wojsk rosyjskich udali się.

Gdy ciż kwatremistrzowie nazad z Pragi powrócili i o determinacji wnijsia wojska moskiewskiego w dniu jutrzejszym, niemniej w żądaniu wyznaczenia kwater wczesnych dla JW. generała Suwarow i innych generałów donieśli, magistrat, wynalezienie i wyznaczenie kwater żądanych kwatremistrzom zaleciwszy, dla uwiadomienia siebie o tem dokładnego znowu delegowanych do JW. Suwarowa generała wysłał, którym gdy JW. generał toż samo potwierdził i że dla pewnych przyczyn i dla samego miasta bezpieczeństwa jest zniewolonym wnijsie swe przyspieszyć—oświadczył i że o tem już króla JMci uwiadomił—zapewnił; wnijsie zaś swe około godziny dziewiątej rannej determinuje. Magistrat, uwiadomiony o tem wnijsiu, w dniu jutrzejszym nastąpić mianem, obwieszczenie do publiczności stosownie do kapitulacyi i punktów, sobie podanych, wydał... Cały zaś magistrat że w czarnych sukniach na przyjęcie JW. Suwarowa przy moście stać będzie—uchwalili. Do podania zaś kluczy, chleba i soli temuż JW. Suwarow generalowi z pomiędzy siebie szl. Józefa Łukaszewicza, vice-prezydenta, Franciszka Makarowicza, radcę, i szl. Jędrzeja Rafałowicza, burmistrza wyznaczili.

Dnia dziewiątego miesiąca listopada r. 1794 magistrat, zgromadziwszy się na ratusz przed godziną dziewiątą ranną, udał się do mostu i tam na przyjęcie JW. Suwarowa generała oczekiwał.

Około godziny dziewiątej rano zaczęło się wnijsie wojska, a po przejściu kilku regimentów z armatami, które były ordynowane na pikiety i warty do miasta, i po rozstawieniu się onychże w miejscach oznaczonych, JW. Potemkin generał w licznej asystencji poprzędził JW. Suwarow generała, ze zleceniem uczynienia królowi JMci rekognicyi, któren do zamku prosto udał się, poczem znowu kilka regimentów z armatami i bagażami maszerowało, po nich zaś sam JW. Suwarow generał en chef w asystencji licznej generałów i oficerów konno jechał. Gdy do końca

mostu zbliżał się, wyszedł naprzeciwko niego magistrat i szl. Łukaszewicz vice-prezydent, powiedziawszy kilka słów po polsku, oddał mu klucze, szl. Makarowicz sól, a szl. Rafałowicz chleb. JW. generał Szuwarow przyjmował to od miasta, na koniu siedząc, z głową odkrytą; przyjąwszy zaś z okazaniem znaków radości i ukontentowania, wszystkie osoby, tak magistratowe, jako też asystujące i przytomne, pocałowaniem swem udarował, bezpieczeństwo osób i majątków w głos zapewnił, niemniej, że kwaterunek żołnierzy nie będzie w mieście, oświadczył, co wszystko ze dwie godzin trwało.

Poczem JW. Szuwarow udał się na kwatere, przez siebie obraną, t. j. do dworku Togmowskiego przy Łazienkach, wojsko zaś swoje, którego było przeszło do kilkunasu tysięcy, z armatami rozlokować kazał wokoło Warszawy za okopami.

Cały dzień ten jeszcze i nazajutrz wojsko moskiewskie z armatami i bagażami przechodziło, w mieście zaś przez ten cały dzień, jako też i w nocy nazajutrz, wielka i cicha spokojność trwała i warty moskiewskie dość liczne i gęste porostawiane były¹⁾.

* * *

6 listopada magistrat polecił obywatelom składać broń, którą z cyrkulów pod nadzorem wójtów zwożono do mostu. Dwustu ludzi, dostarczonych przez cyrkule: 3, 4, 5 i 6, znośli ją na pięć galarów.

Rezultatu układów o kapitulację społeczeństwo warszawskie wyczekiwało w ponurem niepokoju, tem bardziej, że obiegały po mieście zapowiedzi rozruchów. 7 listopada, na wieść o zamiarze wyjazdu z Warszawy króla, tłum, nie-

oczekujący z tego dobrych dla miasta skutków, zapelniał zamkiem lamentem.

Magistrat, dowiedziawszy się „z odgłosu, iż niektóre osoby, duchem niespokojności tchnące, na zajęcie majątków obywatelskich odgrają się“, zwrócił się do komendanta księstwa mazowieckiego o pomoc wojskową, starszym celchowym nakazał zorganizowanie patroli w zamku i na ulicach. „Gdy bezpieczeństwo miasta wewnętrzne wymaga nocnej straży, a obywatele, broń złożwszy, do tej sposobnymi być nie mogą, zaczem magistrat prosi najwyższego Naczelnika, iżby nocny patrol wykomenderowany został“.

Ze łzami żegnano odejście wojska polskiego. Zatrwożyła wszystkich wiadomość o wyjeździe Zakrzewskiego, który, z obowiązku przewodniczącego w wydziale żywności w Radzie najwyższej narodowej, podążył za wojskiem.

Nazajutrz po wkroczeniu do miasta feldmarszałka Suworowa magistrat zamknął swe prace insurekcyjne poleceniem, wydanem departamentowi skarbowemu, iżby uregulował rachunek, jaki przedstawił mu radca, szlachetny Franciszek Makarowicz, za fatygę podróży na Pragę, odbytej w sprawie kapitulacyi.

¹⁾ Akta magistratu warsz., ks. 447. Porów. Wejnerta *Starożytności Warszawy*, t. VI, art. „Dowody kapitulacyi“.

POD OKUPACYĄ ROSYJSKĄ.

I.

Rządy komendanta generala Buxhödena. — Rozporządzenia policyjne. — Skasowanie władz insurekcyjnych. — Magistrat przedrewolucyjny z dwoma prezydentami: Rafałowiczem i Łukaszewiczem. — Departament policyjny. — Izba apelacyjna. — Kancelarya przyboczna komendanta. — Deputacja nieuchronnych potrzeb wojska rosyjskiego i wydatki jej. — Nowe podatki miejskie. — Asygnaty insurekcyjne. — Sprawa żydowska. — Zarządzenia Buxhödena względem ludności rzemieślniczej.

Feldmarszałek Suworow rządy w Warszawie i w części kraju polskiego, okupowanej przez wojska rosyjskie, powierzył generalowi Buxhödenowi, pomocnikiem zaś jego, z tytułem vice - komendanta, mianował pułkownika Jazykowa.

Buxhöden¹⁾, „general wojsk Naj. Imperatorowej wszech Rosyi, Jej Imp. Mości fligel - adjutant i kawaler orderów, w mieście Warszawie komenderujący, w województwie mazowieckiem, podlaskiem, w części lubelskiego, w ziemi łukowskiej, w części województwa rawskiego i wołyńskiego, oraz w częściach ziemi stężyckiej i chełmskiej z wyższego rozkazu rząd sobie polecony mający”, rozpoczął swe pano-

¹⁾ Urodził się w r. 1750 na wyspie Oezel. Odznaczył się w wojnach z Turkami w latach: 1770 i 1787, ze Szwedami w 1789 i awansował na general-majora. W r. 1794 operował przeciwko Polsce, dowodząc dywizją. Za udział w zwycięstwie pod Krupczycami dostał w nagrodę 900 dusz w ekonomii brzeskiej.

wanie w stolicy polskiej od kroków policyjnych, mających na celu wyzwolenie jej od fermentu rewolucyjnego.

Traktyernie, kaffenhauzy i inne zakłady publiczne mają być zamykane o godzinie 9-ej, szynki o 8-ej wieczorem. Po godzinie 7-ej nikomu, z wyjątkiem udających się do doktora lub księdza, oraz jeżdżących karetami, niewolno znajdować się na ulicy bez latarki.

Przed posesyami do 20 kwietnia mają palić się latarnie od godziny 7-ej.

Urzędy cyrkulowe, na podstawie wykazów właścicieli i rządców domów, sporządzają listę wszystkich mieszkańców z opisem ich profesyi. Właściciele domów obowiązani są meldować burmistrzom w przeciągu dwunastu godzin przyszłych i wyjezdnych.

Z ludzi nieosiadłych, t. j. niemających prawa miejskiego, czeladź kupiecka, rzemieślnicza, chłopcy na terminach, wyrobnicy i służący mogą pozostać w Warszawie i na przedmieściach tylko za osobnem zaświadczeniem magistratu. Bez takiego zaświadczenia nikomu trzymać ich niewolno.

Wojskowi polscy, z wyjątkiem gwardyi królewskiej, tak oficerowie, jak szeregowcy, obowiązani są w przeciągu 24 godzin zameldować się w kancelaryi komendanta i używać paszporty na wyjazd, który, pod rygorem aresztu, ma nastąpić najpóźniej 20 listopada r. 1794. Niewolno nikomu trzymać ich pod pretekstem służby. Ci, którzy mają w Warszawie domy, rodziców lub krewnych, otrzymają pozwolenie na pozostanie w miejscu za poręczeniem obywateli, że zachowają się spokojnie. Oficerowie gwardyi pieszej i konnej koronnej mogą przemieszkować tylko w koszarach.

Magistrat odbierze przysięgę od tych Francuzów, którzy jej w swoim czasie nie złożyli, na rotę według prawa sejmu grodzieńskiego.

Właściciele i rządcy domów mają zameldować burmistrzom, ci zwierzchności policyjnej, a ta oficyalowi generalnemu warszawskiemu o każdym księdzu, zamieszkałym

w Warszawie. Takiż obowiązek ciąży na intendentach i dozorcach policyi, u których meldują się przyjezdni. Ksiądz przyjezdny, chcący bawić w Warszawie dłużej nad trzy dni, ma się przedstawić oficyalowi i otrzymać od niego pozwolenie.

Właściciele domów mają baczyć, czy ich lokatorzy nie dają schronienia ludziom podejrzanym.

Szkoly i pensyonyat warszawskie oddane zostały pod nadzór księdza Albertrandiego, kanonika warszawskiego, zastępującego oficyała generalnego. Temuż kanonikowi powierzono cenzurę ksiązek i czasopism.

Zabrania się mów publicznych i prywatnych w materjach politycznych.

Obywatele złożą broń, amunicyę, sukna, furaż i prowiąt wojskowy¹⁾. Ci tylko mogą chodzić z orężem, którzy mają do tego prawo, jak urzędnicy magistracy i cyrkulowi, oraz wojskowi, pod warunkiem, żeby na bandoletach i pendentach nie nosili żadnych innych znaków, prócz cyfry królewskiej.

Godła insurekcyjne mają być zewsząd usunięte.

Pozatem opublikowano szereg przepisów, dotyczących zdrowotności, cen produktów żywności i t. p.

20 listopada Buxhövdén ogłosił uroczyste unicestwienie władz rewolucyjnych. „Gdy zgromadzenie jakieś insurekcyjne, ośmieliwszy się uznać Radę najwyższą narodową i przywłaszczywszy sobie zuchwale, zupełnie upadło, jako illegalne, — z tego powodu wszystkie urzędzenia, rozkazy i ustawy, tak w kraju, jako i w mieście Warszawie, nietylko uważanemi być nie mogą, ale, jako niebyłym, żaden mieszkaniec ulegać im nie jest winien”.

Przywrócony został magistrat przedinsurekcyjny. Miejsce departamentu skarbowego, w zeszyłym magistracie za-

¹⁾ W pierwszej połowie stycznia r. 1795 Kiliński złożył w izbie ekonomicznej magistratu 46 sztuk pałaszów małych żołnierskich, dwie fuzye, dwie pary pistoletów i szpadę.

rzządzającego dochodami i kasą, zajął dawny Urząd ekonomiczny. Pod władzę magistratu przeszła i administracja dochodów publicznych. Buxhövdén mianował dwóchzydentów w równych prerogatywach: Jędrzeja Rafałowicza i Józefa Łukaszewicza, — tego drugiego dla zalatwiania interesów skarbowych. Dodał też magistratowi sekretarza, Ignacego Malczewskiego, dla zastępowania pisarza, syndyka lub regenta, referowania memoryałów, stawiania w sądach w sprawach miejskich i pilnowania egzekucji rozporządzeń magistrackich.

Wskrzyszoną została dawna jurysdykcja burmistrzów wydziałowych, którym kazano przywołać ofycjalistów przedrewolucyjnych i tylko z konieczności posilkować się nowymi. Dla przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości dozwolono burmistrzom wyrokować w sprawach do 300 złp., z apelacją do sądu wójtowsko-lawniczego. Zafundowaniu jurysdykcji asystowali oficerowie rosyjscy.

Zamiast jurysdykcji marszałkowskiej ustanowiony został Departament policyi, czyli sąd najwyższej instancyi¹⁾. Administrował on policyą i był drugą instancją dla tych spraw policyjnych, roztrząsanych przez jurysdykcję burmistrzowską, które przedtem szły w drodze apelacji do magistratu.

Miejsce sądów asesorskich koronnych, będących drugą instancją dla spraw cywilnych, roztrząsanych w sądzie wójtowsko-lawnicznym, zajęła Izba apelacyjna.

Wszystkie urzędy obsadzone zostały z wiadomością i potwierdzeniem Buxhövdéna. On też wyznaczał pensye. Wglądał w najdrobniejsze sprawy wewnętrzne władz miej-

¹⁾ Mianowani zostali: prezydującym plac-major rosyjski Cymmerman, asesorami: stolnik nurski Zambrzycki, b. sędzia marszałkowski Kosecki, b. podpułkownik Hanfeld i prezydent Rafałowicz; pisarzem b. pisarz jurysdykcji marszałkowskiej, Golyński. Wszyscy z pensją po 4,000 złp. rocznie. Departament zafundowany został 20 lipca r. 1795, posiedzenia odbywał w pałacu Krasieńskich.

skich. Nakazał im np. zaopatrywać się w papier na potrzeby kancelaryjne tylko z fabryki jeziernińskiej, ze składu wdo- wy Thiessowej.

Zalecenia magistratu i organów sądowych egzekwowane były przy pomocy wojska rosyjskiego.

Atrybucye magistratu, przez wyjęcie z pod jego kompetencyi, a poddanie Departamentowi policyi, jako drugiej instancyi, spraw policyjnych jurysdykcji burmistrzowskiej, zostały uszczuplone. Pozbawiony został sądownictwa, prócz spraw cechowych i pupilarnych.

Głównym ogniskiem władzy była kancelarya przyboczna komendanta, zwana Regencyą rządową, złożona z osób, „prawa krajowego wiadomości mających, z sentymentów i charakteru swego dobrze znanych“: generała barona de Soldenhoff, ze składu Komisji skarbu koronnego: pisarza Jana Ostaszewskiego, chorążego przasnyskiego, regentów: Jędrzeja Mikorskiego, podstolego orłowskiego, i Franciszka Bleszyńskiego; z magistratu Jędrzeja Platha, radcy i podskarbiego miejskiego. Obowiązani byli uczestniczyć codziennie w mieszkaniu komendanta na sesyach popołudniowych, roztrząsać raporty i pisma, tak magistratu, jak innych jurysdykcji krajowych, oraz memoryały osób prywatnych; wydawać o nich opinie i redagować decyzye.

Na żądanie Buxhövdéna codziennie kolejno dyżurowali przy nim wyznaczeni przez magistrat obywatele: „żeby (takie były motywa tego rozporządzenia) czynność wszelką pomiędzy mną a magistratem bez opóźnienia i z satysfakcją zupełną dla obywateli utrzymaną była“¹⁾.

Komendant uzależnił od siebie administrację i sądownictwo; ze starodawnych urzędów miejskich ocalały nazwy i formy bez treści samorządnej. Uszanowano jedynie języki

¹⁾ Magistrat wyznaczył: Mikołaja Kokulara, Adama Blume'go, Korna, Karnera, Holzšteyna, Mienieckiego, Bogdanowicza i Żukowskiego.

polski w czynnościach publicznych. Sam Buxhövdén zeznał w księgach miejskich akta osobiste po polsku.

Zacząły na Warszawie rządy militarne najazdu rosyjskiego.

Dano magistratowi do zrozumienia, że powinien okazać wdzięczność Suworowowi za względne warunki kapitulacji głównie zaś za zwolnienie miasta od kontrybucyi. Zalecono mu nie pominąć i generała dywizyi, hrabiego Potemkina. Spełniając nakaz, na sesyi 21 listopada magistrat uchwalił dla feldmarszałka i Potemkina złote tabakierki, których wygotowanie włożył na prezidenta Łukaszewicza i wójta Makarowicza. Ofiarowaną Suworowowi opatrzone herbem miasta, wewnątrz zaś napisem dziękczynnym.

W istocie rzeczy miasto nie uniknęło kontrybucyi w formie nakładów na wojsko rosyjskie.

Rezolucyą z 15 listopada magistrat ustanowił Deputacyę nieuchronnych potrzeb wojska rosyjskiego, w której zasiadali: sekretarz Malczewski, kwatermistrz miejscy: Piotr Frantzen i Wacław Karer, egzaktorowie podatków: Rzempoluski i Koch, komisarze drzewa: Kujawski i Blume, a później Teych i Kokular. Deputacya ta, z powodu nieprawidłowości w wypłacaniu jej członkom pensyi, 15 maja r. 1795 rozwiąże się, a na jej miejsce 22 sierpnia Buxhövdén zorganizuje nową, podzieloną na kierowane przez oficerów rosyjskich departamenty: kwaterniczy, kasy i drzewa ¹⁾.

¹⁾ W skład departamentu kwaterniczego wchodzili: przydujący premier-major i ober-kwatermistrz wojsk rosyjskich Mensch, pomocnik jego dozorca Ostapowicz, jeden oficer rosyjski, kwatermistrz miejscy: Frantzen i Karer, sekretarz magistratu Malczewski, trzech obywateli: Roch Rożański, Fontanna i Wilhelm Horalik.

W departamencie kasy zasiadali: jeden oficer rosyjski i egzaktorowie podatków: Rzempoluski i Efraim Oszelewski.

Departament drzewa obsługiwali: kornet Lepopowicz, obywatel Szustowski, dozorca Maryański, trzech sierżanci i żołnierze rosyjscy.

Z rozkazu Buxhövdéna 5 września r. 1795 Frantzen, Karer i dwaj inni obywatele, oskarżeni o nadużycia kwaternicze, usunięci

Rychło po ustanowieniu Deputacyi, 26 listopada, z rozkazu komendanta delegowany od magistratu radca Mielelski w asystencyi ławnika Guzowskiego i vices-regenta sądu wójtowsko-ławniczego, Feliksa Borakowskiego i z mieszkania Zakrzewskiego, przeszłego prezydenta, zabrał wszystkie papiery, dotyczące wydziału żywności w b. Radzie najwyższej narodowej; egzaminował ofycjalistów i dozorców tegoż wydziału w sprawie dostaw wojskowych i funduszów.

Deputacya nieuchronnych potrzeb urządziła w mieście dwańaście hauptwachów. Na jeden z nich zajęła zabudowania klasztorne bernardyńskie na Krakowskiem Przedmieściu, z których usunęła rannych i chorych żołnierzy polskich. Dla ulokowania Rosyan w koszarach gwardyi i mirowskich, przeniosła z nich chorych Polaków do klasztorów, które „od tej usługi bliźniego żądała od obywateli podwód dla wyekspejdywania chorych żołnierzy polskich z lazaretów, przeznaczonych dla Rosyan.

Według rejestru kasjera Krzysztofowicza ekspens Deputacyi nieuchronnych potrzeb wojska rosyjskiego od 19 listopada r. 1794 do 5 stycznia 1795 wyniósł 147,686; od 7 lutego do 1 września — 195,021 złp. Wydatkowano na papier, atrament, lak, świece lojowe i woskowe dla feldmarszałka, kancelaryi komendanta i do hauptwachów, na czyszczenie koszar, wynagrodzenie różnych dostawców i rzemieślników: szklarzy, garnarzy, stolarzy, pompiaży, zdunów, mularzy, cieśliów, furmanów, kurjerów, stróżów i woźnych. Płacono pensyę i świadczone kosztowne grzeczności adjutantowi komendanta, Raubachowi; Iwanowi Iwanowiczowi, kapitanowi dyżurnemu, ofiarowano zegarek złoty i koc; Barnasowowi karety; Cyrylowi Józefowiczowi, konsyjarzowi legacyi rosyjskiej, cenny sprawunek. Rekwirowano karety z zaprzęga

zostali od urzędowania. Po przeprowadzeniu przez magistrat śledztwa, uznano ich za niewinnych.

dla oficerów¹⁾, zaopatrywano spiżarnię Buxhövdena, stalowano u kuchmistrza Granelli'ego obiady dla dygnitarzy rosyjskich, dostarczano Suworowowi tataraku i t. p.²⁾

Na pokrycie wydatków magistrat posesorów i lokatorów obciążył składkami w proporcji dochodów, według taryfy, ułożonej przez wyznaczoną w tym celu deputację. Podlegali składkom i Żydzi, „jako równie korzystający z bezpieczeństwa kapitulacyi”. Składki obywatelskie wynosiły kwartalnie sto kilkanaście tysięcy złotych. Żydzi obciążeni byli do sumy ryczałtowej 36,000. Dla pomnożenia funduszy magistratu, Buxhövdén kazał mu zrewidować rachunki z okresu insurekcyjnego, od 1 marca r. 1794, i ściągając podatki zaległe.

Skutkiem zubożenia miasta środki finansowe magistratu nie były w stanie podolać potrzebom.

Główne źródła ruiny magistrat upatrywał w biletach skarbowych insurekcyjnych i napływie Żydów.

Kurs biletów skarbowych, wypuszczonych podczas rewolucyi, został teraz wstrzymany. „Jakiej klęski to miasto przez czas rewolucyi doznało, jak obywatele jego i jakimi sposobami ze swych majątków ogołoconymi zostali, nie chce magistrat temi smutnemi dla siebie opisywaniami zatrudniać, gdy te na cały świat są głośne... Bilety papierowe,

¹⁾ Ignacy Potocki pisał pod datą 22 listopada r. 1794: „Mości prezydencie! O karetę doszła mnie rekwizycja generala Milasiewicza; zawsze była gotowa do oddania i natychmiast odsyłam ją panu Dangłowi. O konie pierwsza Waszmości dochodzi mnie odezwa. Winiem przynajmniej wiedzieć, kto się właścicielem tych koni oświadcza? Mnie wiadomo, że one kupione są za pieniądze, które Kilińskiemu na najęcie karety awansowałem. Jako sędzia, winienś Waszmość sprawiedliwość wszystkim, i ja do niej mam niewątpliwie prawo”.

²⁾ Regestr Krzysztofowicza nie wyczerpuje wszystkich tego rodzaju pozycji. Prezydent Rafałowicz 6 lipca r. 1795 żądał od magistratu zwrotu 24 dukatów, które wypłacił szlachetnemu Moetke za zrobienie trzech prezentów „dla najznacześniejszych oficerów wojska rosyjskiego, przy wnijściu ich do miasta”.

obligi rządowe i zaręczenia skarbowe, w czasie rewolucyi zamiast pieniędzy gotowych obywatelom narzucone, składają wielką część majątków obywatelskich; takowy rodzaj pieniędzy obywatele przymuszeni będąc przyjmować za gotowe i metalowe pieniądze, każdy z nich po większej części z majątku swego istotnego ogołoconym został, za swój majątek istotny teraz papiery posiadając. Ta klęska najwięcej to miasto i obywatele uciążyła”...

Niemniej ciężkiem utrapieniem dla miasta byli Żydzi. „Jeszcze to miasto i jego obywatele nie doświadczyli tej, którą teraz od Żydów doznają zuchwałości i wzgardy... Ten naród nigdy jeszcze nie użył tyle zręczności, jak teraz, ażeby nietylko swoje przemieszkiwanie tu, w mieście, mógł ulegalizować, ale też z pod władzy miasta magistratu zupełnie się wylamać”. Żydzi owdładnęli handlem, rzemiosłami, szynkami. „Nie ma dnia tego, żeby kilkunastu rzemieślników i rzemieślniczek z miasta dla poszukiwania swego pożytku nie wychodziło; tych miejsce zastępują Żydzi przybywający i można mówić, że ile liczba Żydostwa pomnaża się, tyle koniecznie chrześcijan ubywać musi”... Nadomiar złego Żydzi uchylali się od opłat kwaterunkowych.

Do wyniszczenia obywateli przyczyniali się i nadużycia żołnierzy rosyjskich. Dozorca miejski, Dąbrowski, 17 grudnia raportował magistratowi, że warta rosyjska na rogatce powązkowskiej zabiera przechodniom i przejezdnyom drwa, siano, słomę, domaga się od nich pieniędzy. Obywatelka, Ludwika Du Pont, skarżyła się jednocześnie: „Gdy wojsko Najjaśn. Imperatorowej wkroczyło do Warszawy, w tyłach ogrodów Du Pontów na Chmielnej ulicy stanął obóz, a w ich domu... Wozyok, major pułku kirasjerów: tenże cały ich z ogrodu parkan kazał rozebrać, którego do pięciu sprząśel było, i częścią drzewa rodzące powycinać; więc teraz w takim są niedostatku, że nietylko żyć nie mają z czego, ale też gdy za interesem trzeba wyjść, to w pożyczanej sukni”.

Najokropniejszy był stan Pragi, w której jeszcze w polowie grudnia znajdowano trupy nieopogrzebane. Magistrat wyznaczył deputację dla zrewidowania domów, uprzątnięcia zwłok i pochowania ich w dołach, odległych od posesyi, — na co wyasygnował 200 złp. Buxhövdén odkomenderował w tymże celu 200 żołnierzy rosyjskich, którym magistrat wypłacił 50 złp. Wiele domów było opuszczonych. Zajmowali je bezdomni, których siedliska strawił pożar. Waleśali się śród zgłiszcz ludzkie półnady, bez sposobu do życia. Magistrat prosił Buxhövdéna o wydanie żywności z magazynów, sam zaś polecił kasyerowi Andrychowiczowi wypłacić dla nędzarzy na ręce burmistrza praskiego 200 złp. „Zlituj się, — pisał 25 listopada do magistratu burmistrz Grabowski, — nad zniszczoną Pragę, która jest teraz jednym ciałem Warszawy, oraz nad nędznymi obywatelami i mieszkańcami: wszak już w tych domach, które właściciele wyreperowali, sami tylko żołnierze rosyjscy, paląc parkany, stajenki i inne pomniejsze zabudowania, mieszkają, a właściciele pod gołem niebem przytulenie mają. Racz zatem, szlachetny magistracie, uczynić interesowanie do JW. generała o wyjście żołnierzy; inaczej obywatele, już i tak nędzni, będą przymuszeni opuścić Pragę”. „Prócz nieszczęścia, — raportował tenże 1 grudnia, — którego Praga od wojska rosyjskiego doświadczyła i jeszcze doświadcza, nadto bywsza czeładź obywatelska, także inni wyrobnicy i ze wsiów przybyli ludzie teraz wraz z żołnierzami rosyjskimi domy nachodzą i do szcztetu zabierają i niszczą¹⁾. Ludzie, którzy się byli z Warszawy sprowadzili i którzy w swych mieszkaniach lokowali się, teraz znów do Warszawy wychodzą z przyczyny, iż po kilkanaście w każdej izbie wyporządzo-

¹⁾ Nie było kryjówki, którejby łupiestwo nie przeniknęło. Benedykt Kryński i Józef Szymański 4 listopada rzucili do studni u siebie w domu: pierwszy 32 dukaty 8 złp., drugi 53 dukaty. Po powrocie z niewoli pieniędzy tych nie znaleźli. Zawiadomili o tem magistrat w początkach grudnia.

nej jest lokowanych żołnierzy i ci największe obelgi i krzywdy wyrządzają, ale nadto w domach, których obywatele wyreperować tak nagle nie mogą, konie nawet są lokowane...” Na nalegania magistratu Buxhövdén nakazał usunąć żołnierzy z mieszkań prywatnych. Grabowski 10 grudnia w asystencji porucznika rosyjskiego zafundował jurysdykcję burmistrzowską, która jednak funkcjonować nie mogła dla braku ławników i gminnych. Polegli lub opuścili Pragę.

Z powodu zubożenia mieszczan egzekucya podatków, nakazana przez Buxhövdéna, nie skutkowała. „Ta kilkakrotnie, a nawet przez kozaków powtarzana, nie potrafiła od nic niemających czegokolwiek wycisnąć. Zostało w skutku, że obywatel, uciążony egzekucjami, naostatek i dom swój, zabiwszy go gwoździami, albo otworem zostawiwszy, opuścił, a własności onego rzekł się”.

Zmniejszone dochody magistratu¹⁾ nie wystarczały na spłatę długów i opędzenie potrzeb bieżących. Daremnie domagali się: rzeźnik, Józef Sierakowski, wypłacenia 24,214 złp. za dostawę mięsa dla chorych w lazaretach, a ksiądz Kopyczyński 12,626 złp. za uporządkowanie biblioteki Żalskich. Magistrat z powodu niezdolności podatkowej obywateli załagał nawet w wypłacie pensyi prezydentom, radcom i oficyalistom.

Usiłowano ratować sytuację oszczędnościami i wyjednywaniem u komendanta rozporządzeń, łagodzących kryzys finansowy. Korpus policyjny z czterystu ludzi zredukowano do dwustu, że zaś zastępował on chorągiew laski marszałkowskiej i regiment pontonierów, przeto starano się

¹⁾ W r. 1792 dochód miasta wynosił 132,570 złp. Należało mu się kapitału 108,355, miało długi 268,973 złp. Od 16 maja 1793 do 1 marca r. 1794 dochód wynosił 233,177 złp. Od 1 marca do 17 czerwca 1794 — 42,273. Od 20 czerwca 1794 do 1 stycznia 1795 — 258,801. Od stycznia do 1 marca 1795 — 45,804 złp. W r. 1795 percepta wynosiła ogółem 224,067 złp.

u Buxhövdena o przeniesienie go na koszt skarbu publicznego. Błagano o zwolnienie od składek na wojsko, o rozłożenie zaległości podatkowych na raty, o wymianę w mienicy na gotówkę przynajmniej biletów skarbowych drobniejszych, rugowanie z miasta Żydów i t. p.

Buxhövdén polecił administracji dochodów publicznych asygnować: na korpus policyjny 11,581 złp. 24 gr., a na pokrycie niewyegzekwowanych od ubogich obywateli składek na potrzeby wojskowe 70,000. Odroczył wypłatę należnej od magistratu intendentowi magazynowemu sumy 83,788 złp. 15 gr. Zredukował pensje: prezydentów do 5,000 (zamiast 6,000), radców do 1,200 (zam. 2,000) każdemu i t. d. Pozwolił ogłosić 29 listopada r. 1794 przepisy, dotyczące przemieszkiwania w Warszawie Żydów. Żaden Żyd nie może w niej przebywać bez biletu, wydanego przez intendenta policyi. Bilety wydawane będą na czternaście dni za opłatą pięciu groszy srebrnych. Przemieszkujący bez biletu zapłaci tytułem kary 4 złp. 24 gr. Nad wykonaniem tych przepisów czuwać będą specyjalni dozorczy, mający prawo poszukiwać Żydów bezbiletowych nawet w mieszkaniach prywatnych, odprowadzać wykrytych do intendenta, w razie potrzeby nawet z pomocą najbliższego hauptwachu. Pod datą 4 marca r. 1795 Buxhövdén wydał następujące rozporządzenie: „Gdy Żydzi w Warszawie, komornem mieszkający, do tego momentu, pomimo licznych w tej mierze obwieszczeń wyszłych, prowentu, w kwartałach dwóch ustanowionego na potrzeby wojska rosyjskiego, do kasy Deputacyi potrzebnie omieszkałi, przez co urządzeniom moim sprzeciwić poważyli się; zapobiegając przeto dalszemu krmąbrności ich duchowi, ogłaszam raz ostatni, iż którykolwiek Żyd, bądź retent kwartału zeszłego złp. 9 od sta, z komornego całorocznego opłacanego należących, bądź procent na kwartał bieżący złp. 6 od sta, z teże opłaty umiarkowane, nie opłacił i w przeciągu dni ośmiu nie wniesie, — takowy, do podwójnego procentu opłacenia zagnalonym zostawszy, nadto

nietylko karą cielesną ukaranym, ale też za okopy z miasta Warszawy wypędzony będzie”. Według ordynacyi z 19 sierpnia r. 1795 ci tylko Żydzi mogą czasowo, aż do dalszego rozporządzenia, pozostawać w Warszawie, którzy w niej z majątkami i towarami znajdowali się podczas wkroczenia wojsk imperatorowej. Inni, wraz z niemającymi środków do życia, muszą wynieść się z miasta w przeciągu czterech tygodni. Kupcom, uprawnionym do przebywania w Warszawie, niewolno mieszkać na ulicach pryncypalnych. Mogą otwierać sklepy głównie ku wygodzie wojska rosyjskiego, bez prawa roznoszenia towarów po domach. Dozwala się na 60 garkuchni żydowskich w Warszawie i 20 na Pradze, lecz na ulicach drugorzędnych. Za te przywileje kupcy żydowscy, począwszy od 1 sierpnia r. 1795, płacić będą na potrzeby policyi i szpitala Dzieciątka Jezus 2,000 złp. miesięcznie. Gdy Żydzi uchylali się od wykonywania tych rozporządzeń, Buxhövdén zapowiedział ich egzekucję na 15 lutego r. 1796.

Ten sam Buxhövdén, łagodzący kłopoty magistratu kosztem skarbu publicznego, uszczuplaniem pensyi urzędników miejskich i reglamentacją Żydów, znęcał się nad obywatelami szczególnego rodzaju odwetem za insurekcję. Oto podczas ostrej zimy, w początkach grudnia r. 1794, za pośrednictwem magistratu nakazał burmistrzom sześciu wydziałów, żeby na godzinę oznaczoną dostarczyli na dziedziniec pałacu Krasieńskich po 500 ludzi z łopatkami dla rozdzucania baterii około Warszawy, usypanych podczas powstania Kościuszkowskiego przez mieszczan. Niezależnie od tego majstrowie, czeladź i terminatorzy cechów, które okazały najwyższy patriotyzm, — rzeźniczego i szewskiego — otrzymali nakaz zebrania się 4 grudnia o godzinie 10 rano na Krakowskim Przedmieściu nietylko z łopatkami, lecz i z muzyką!

II.

Niezadowolnienie sfer petersburskich z Suworowa. — Zaostrzenie systemu rządowego. — Uwieszenie Zakrzewskiego, Potockiego, Mostowskiego, Kapostasa i Kilińskiego. — Wyprzanie Stanisława Augusta do Grodna. — Magistrat daje obiad dla Suworowa, donosi królowi o laskowych rządach Buxhöfdena. — Niezadowolnienie sfer rosyjskich z księcia Józefa Poniatowskiego. — Uroczystości kościelne 8 maja r. 1795. — Serwilizm prasy i sfer mieszczanskich. — Upadek ducha obywatelskiego. — Medal na cześć Buxhöfdena. — List pożegnany Buxhöfdena do magistratu.

Feldmarszałek nie mieszał się do administracji i początkowo nie przedsięwziął kroków, sprzecznych z warunkami kapitulacji. Ujmował opinię publiczną porozami dobrodusznosci, zwłaszcza zaś uprzejmością dla wybitnych Polaków, z pośród których szczególnie wyróżniał generała Henryka Dąbrowskiego. Nie podobało się to sfere kierowniczym w Rosji. Feldmarszałek hrabia Piotr Aleksandrowicz Rumiancow-Zadunajski miał Suworowowi za złe, że zaraz po wkroczeniu do Warszawy nie zajął należytej postawy, i dał mu do zrozumienia, że zdobyta stolica należy do zwycięzcy, powinna być przeto pod wyłączną władzą rosyjską. Gdy Suworow, — jak mniemano w Petersburgu, — powodowany uczuciem litości, pozwolił królowi mieszać się do spraw publicznych¹⁾, ksiądz Bezborodko

¹⁾ W istocie rzeczy działalność króla nie przekraczała granic troski o rannych żołnierzach polskich i wychowaniu młodzieży. Or-

wyprawił do Warszawy szczegółowe instrukcje, mające oświecić błądzących. „Oby hrabia Aleksander Wasilewicz, — pisał pod datą 6 grudnia r. 1794 do Repnina, — niepoinformowany w porę, nie ściągnął na nas kłopotów z niepoprawnymi Polakami. Nabral on zupełnie mylnego wyobrażenia o królu i innych. Daj, Boże, żeby wskazówki hrabiego Piotra Aleksandrowicza i te, któreśmy niedawno wysłali do Warszawy, nie były spóźnione i żeby otworzyły mu oczy. Obawiam się, czy będzie w możności spełnić polecenia, wymagające oczywiście zarówno ostrożności, jak i stanowczości”. Lekcje petersburskie zrobiły swoje. Od połowy grudnia r. 1794 w systemie rządzenia zapanował ton ostrzejszy. Zaczęto tłumić objawy patryotyzmu, ścigano uczestników insurekcji, narzucano opinii wstręt do tendencji niepodległościowych.

Wzbroniono egzekwii za poległych w powstaniu i pieniądze, złożone na ten cel przez obywateli cyrkulu 3-go, kazano obrócić na chorych w lazaretach. 21 grudnia uwieszono i wytransportowano do Rosji: b. prezydenta Zakrzewskiego, Ignacego Potockiego, kasztelana Mostowskiego, Kapostasa i Kilińskiego. Aresztowano księży: Białobrzeskiego i Ptaszyńskiego. W lutym r. 1795 wydano z miasta porucznika kawaleryi Trzczińskiego „za paszkwile i mowy po kompanjach nieprzyzwoite”, Cichockiego, naturalnego syna Stanisława Augusta, za udział w powstaniu kwietniowym, i t. p.

Trwogę społeczeństwa, wywołaną aresztowaniami, Buxhöfden usiłował zażegnać odezwą z 23 grudnia. „Będąc od magistratu miasta Warszawy o trwożliwości i niespokojności mieszkańców uwiadomionym i przyczyny tego, z po-

dynamsem z 30 listopada r. 1794, danym generałowi Wodzińskiemu, kazał zwinąć korpus kadetów. Obwieszczeniem z 1-go grudnia pałac kadecki z biblioteką i instrumentami ofiarował na szkołę, jeżeli zbierze się 150 uczniów, mogących za same lekcje płacić rocznie po 36 dukatów. Przełożonym tej szkoły miał być Hube, b. dyrektor korpusu kadetów. Zgłoszenia uczniów przyjmował magistrat.

wodu aresztowania niektórych osób, mając sobie doniesione, chcąc tę słuszną, którą magistrat względem mieszkańców okazuje troskliwość, zaspościć, — ze zlecenia wyraźnego JW. feldmarszałka grafa Suworów i jego imieniem oświadczam, iż jako przez kapitulację, z magistratem zawartą, JW. feldmarszałek bezpieczeństwo majątków, osób i domów wszystkich zaręczył, to wszystkim mieszkańcom świeście i najuroczyściej dotrzymać przyrzekł". Aresztowanie „pewnych osób” nie jest złamaniem warunków kapitulacji, albowiem nastąpiło „nie końcem doznania jakiego prześladowania za ich czynności przeszłe, które w niepamięć pущzone zostały, lecz końcem stawienia się do eksplikacji żądanej”...

W kilkanaście dni potem na rozkaz imperatorowej wyprawiono z Warszawy Stanisława Augusta. Wyjazd nastąpił 7 stycznia r. 1795 rano bez żadnych w mieście manifestacji i bez komentarzy publicznych ze strony władz rosyjskich. Usunięcie ze stolicy głównego wyobraziciela państwowości polskiej dokonane zostało bez rozgłosu, niemal w tajemnicy. Bez uroczystych pożegnań, zarówno ze strony magistratu, jak społeczeństwa.

W lutym magistrat został uwiadomiony, że feldmarszałkowi i innym generałom będzie przyjemnie przyjąć od miasta obiad. Zgodnie z życzeniem wyprawiono go kosztem 3,634 złp. 15 gr. Miało to świadczyć, że pomiędzy Warszawą a jej zdobywcami niezmacona niczem panuje harmonia.

Stwierdzeniem zadowolnienia był też wystosowany przez magistrat do Stanisława Augusta w parę tygodni po „attencji JW. grafowi Szuwarow, feldmarszałkowi rosyjskiemu, i innym generałom, w Warszawie konsystującym”, 24 lutego, list, spowodowany prawdopodobnie pogłoskami w odwołaniu Buxhövdena i poświęcony jego gloryfikacji.

„Oddalenie się Waszej Królewskiej Mości, Pana Miłościwego, z stolicy miasta tego pamiętne na sercach ludu rządziło uczucie. Umiał to mieszkaniec tutejszy poznać,

że, tracąc na czas sprawiedliwego króla, utracił w nim dobrotliwego ojca. Byliśmy świadkami łez wylanych, więc pragniemy rzetelne troskliwości dać tłumaczenie. Najwyższa Istność potrafiła zamścić nas wszystkich, ale nam przeciw została nadzieja, iż Bóg zastępowi dozwoli oglądać oblicze Waszej Królewskiej Mości. W tym smutnym od Waszej Królewskiej Mości przedziale doświadczać nam przychodzi rządu, powierzonego JW. Buxhövdenu, generałowi wojsk rosyjskich, komendantowi miasta tego. Losy nasze opieką jego są zaręczone. Mąż ten, rzadkich przymiotów duszy, przez swoje rozropne dzieła i bezstronną sprawiedliwość osładza utraconą w Waszej Królewskiej Mości nad nami opiekę. Śmiałość, którą bierzemy zanieść przed tron Miłościwego Króla, jest w prośbie, iżby, Najjaśniejszy Królu, jakęś zawsze szczególniej to miasto spierał, i teraz nie zapominał o jego losie. Życzeniem jest powszechności widzieć pod nieprzymotność Twoją, Królu, na czele rządu tego sprawiedliwości pełnego generała. Od Twojej zależy, Miłościwy Królu, staranność, byśmy w te czasy, dopóki obrotu politycznego nie wezmą innej postaci, z tego szanownego pana rękę odbierać mogli ciągiem troskliwości skutki. O to proszą z najgłębszym uszanowaniem Waszej Królewskiej Mości Pana Miłościwego wierni poddani”.

Magistrat manifestował swą lojalność względem władz rosyjskich przy każdej sposobności i nad potrzebę. Imieniny imperatorowej przeczornie obchodził dwa razy w roku: w dzień św. Katarzyny „rzymskiej” i „ruskiej”, t. j. prawosławnej. W uroczystości te illuminował ratusz świecami, których ku uczczeniu solenizantki według kalendarza gregoriańskiego wypalił za pięć złotych, a według juljańskiego — za cztery.

Pogodę stosunków zachmurzał tylko książę Józef Poniatowski.

„Po wydaleniu z Warszawy trzystu oficerów polskich, — donoszono z Warszawy pod datą 13 marca r. 1795 wielkorządcy Litwy, Repninowi, — zdaje się, że umysły uspokoiły

się i zamilkły w mieście niedorzeczne, lecz niebezpieczne pogłoski. Obecnie nie grożą nam powtórzeniem okropności z 17 i 18 kwietnia, za to zaczynają głosić, że Rosyanie zamierzają w wielki tydzień dokonać odwetu na Polakach. Należałoby wydalic stąd jeszcze wielu próżniaków, lecz system łagodności pana feldmarszałka często nie pozwala komendantowi wykonać tego, czego wymaga ostrożność. Ogniskiem wstrętnych pogłosek był dom księcia Józefa Poniatowskiego, w którym zbierali się ubodzy, wspierani przez niego oficerowie. Wprawdzie z wyjazdem tych wicherzycieli zebrania są mniej liczne, jednakże i teraz konduita Jego Księżęcej Mości daleka jest od poprawności. Możeby król piśmiennie pohamował niepoważność synowca. Najlepiejby zaś było zmusić go do wyjazdu z Warszawy, co niewątpliwie nastąpi ku utraپieniu stryja". Imperatorowa reskrytem z 17 marca poleciła Repninowi, żeby przedstawił królowi konieczność usunięcia księcia Józefa z Warszawy, skoro nie jest w stanie pomiarkować jego postępowania. Poczytuje to za rzecz niezbędną, albowiem książę, „otoczywszy się buntowniczymi oficerami dawnych wojsk polskich, zakłóca spokój publiczny, podburzając lekkomyślnych ludzi zuchwałemi mowami i złym przykładem”.

Stanisław August polecił księciu wyjechać do Wiednia, Repnin zaś uspakajał troski rządzących w Warszawie. „Nie ma potrzeby bać się ludzi, pozbawionych chleba, pieniędzy i broni, rozporządzających tylko pięściami. Wicherzycielstwo młodzieży takiego narodu, którego cechą przyrodzoną jest lekkomyślność, nie da się w krótkim czasie pohamować; niepowinno ono jednak budzić obaw. Należy raczej litować się nad bezmyślnością, a nie lękać się jej”.

Popłoch, jaki powstał w mieście z powodu pogłosek o zamierzonym przez Rosyan w rocznicę wypadków kwietniowych odwecie, t. j. o rzezi, Buxhövdén szczęśliwie znowu zażegnał „obwieszczeniem względem uspokojenia trwożliwości”.

Zaniechano uroczystych potępień powstania kwietniowego, lecz zamierzono zożydzić insurrekcję w rocznicę stracenia Piotra i trzech Józefów.

Dnia 8 maja, w imieniny Stanisława Augusta, w kościele św. Krzyża w obecności feldmarszałka, który przybył z korpusem generałów i oficerów, celebrował wotywę biskup Malinowski, kazał ksiądz Prażmowski, kanonik warszawski. Teżoż dnia po wszystkich kościołach parafjalnych od godziny 8-ej rano do 6-ej wieczorem wystawiony był N. Sakrament, odprawiano nieszpory z kazaniem i suplikacjami. 9 maja odbywały się egzekwie za duszę tych, „którzy teżoż dnia okropnego przed rokiem padli na ofiarę zbuntowanych przeciw wszelkiemu, naonczas ustanowionemu rządowi”. Z rozkazu nuncjusza stolicy apostolskiej z każdego klasztoru wydelegowano do właściwego kościoła parafjalnego po dwóch mnichów dla odprawiania mszy żałobnych. Dostąpili trzech lat odpustu wszyscy, którzy 8 maja uczestniczyli na niesporach, wysłuchali kazania i suplikacyi, a dnia następnego byli na wielkiej mszy żałobnej. Z woli władz rządowych 9 maja wstrzymano teatry, widowiska i rozrywki, zamknięto kaffenhausy i wszelkie huczne uciechy, nawet obchody weselne. Upprzedziło o tem wszystkim podpisane przez księdza Albertrandi'ego zalecenie Konstantina z Hulidowa Kuszla, dziekana metropolitalnego gnieźnieńskiego, kanonika katedralnego poznańskiego i kolegiaty warszawskiej, wikaryusza i oficjala generalnego warszawskiego, kawalera orderu św. Stanisława, — odczytane w kościołach z ambon, przybite w miejscach publicznych i ogłoszone w gazetach. Rzeczono zalecenie poprzędził wymowny wstęp księdza oficjala, przedstawiający potworność zbrodni, spełnionej na księciu kościoła i dygnitarzach świeckich.

Władze rosyjskie umiały posiłkować się wszelkimi środkami uśmierającymi, a więc nie tylko wpływami hierarchii kościelnej, lecz i prasy.

Wydawnictwo *Gazety warszawskiej*, redagowanej pod

czas insurekcji przez właściciela drukarni, Antoniego Lesznowskiego, po kapitulacji stolicy było na czas krótki wstrzymane. Wznowiono je 15 listopada. W grudniu Buxhövden wydał następujące rozporządzenie. „Stosując się do czynionego sobie przełożenia przez magistrat miasta Warszawy względem kontynuacji wychodzącej dotąd na widok publiczny Gazety warszawskiej, przekonawszy się, iż dalsze onej wydawanie potrzebne jest dla dokładnego uwiadomienia publiczności o urządzeniach moich i obwieszczeniach, od ustanowionych władz pochodzących; pozwalam przeto terażniejszemu wspomnianej gazety redaktorowi, Jmci Panu Antoniemu Lesznowskiemu, wydawać ją ciągle od 1 stycznia roku następującego i zalecam, aby, tak jak dotychczas, tak i napotem, w obrębach należytej przyzwoitości była objęta i wierne tylko dziejów historycznych, z pewnych źródeł wyjętych, opisanie w sobie zawierała. Mieć oraz chęć, aby rzeczony redaktor, poświęcając się tej usłudze z wyłożeniem własnych kosztów, w wydawaniu gazety od kogożkolwiek bądź i pod żadnym pretekstem przeszkód nie doświadczał”. Rychło potem, 1 lutego r. 1795, Buxhövden zakomunikował magistratowi nową w tej materii rezolucję. „Gdy JP. szambelan Włodek otrzymał od sejmu grodzieńskiego dożywotni przywilej wydawania gazety polskiej w Warszawie, JP. Lesznowski, terażniejszy autor wychodzącej dotąd Gazety warszawskiej, oraz magistrat, wiedząc o tem, mnie o tem żadnej nie uczynił relacji; zaczęm, uchylając pozwolenie moje, JP. Lesznowskiemu na piśmie dane, zalecam magistratowi, ażeby odtąd żadna w Warszawie nie wychodziła gazeta, jak tylko z kantoru i redakcyi JP. Włodka, od sejmu grodzieńskiego uprzywilejowanego, pod tym jednak warunkiem, ażeby każda gazeta wychodząca podlegała cenzurze JX. Albertandiego, oraz żeby JP. Włodek panu Lesznowskiemu kosztu, jakieby na wydanie gazetyłożyć mógł, podług słuszności ceny powrócił”.

Drugim czasopismem był *Korrespondent warszawski*,

na zasadzie umowy, zawartej z Włódkiem, wydawany przez księdza Karola Malinowskiego, koadjutora scholastyka żmudzkiego, proboszcza nowodworskiego.

Oba redagowane były zgodnie z wymaganiami władz rosyjskich: oprócz obwieszczeń rządowych „wierne tylko dziejów historycznych, z pewnych źródeł wyjętych, opisanie w sobie zawierały”. Do tej kategorii „opisań” należały publikowane w *Gazecie warszawskiej* wiadomości o zjawieniu się w krakowskim w lutym r. 1795 pseudo-Kościuszki, znalezieniu przy aresztowanym w Przemyslu Kollfajtu szkatułki z 1,600,000 złp. i t. p. Poza tem Włodek pomieszczał w swej gazecie i artykuły polityczne, natchnione wskazaniem kancelaryi komendanta. Dodatek z 25 lipca poświęcił gloryfikacyi Suworowa i apologii rządów Buxhövdenowskich.

„Zjawilo się tymi czasy tutaj bezimienne pismo, datowane w Sarmacyi w miesiącu marcu 1795. Autor jego z mianem nader wymową wystawia pstro polityczną budowę, lży ukoronowane głowy i ich ministrów, grafa zaś Suworowa Tamerlanem nazywa. Takowe urojenia płodem są fantastycznej imaginacyi człowieka pomieszanych zmysłów, który resztę dni swoich (jak sam wyznaje) na złe badra obraca, gdy synów i wnuków swoich poświęca, aby kraje pod mądrych monarchów łagodnym rządem, w większem, niż przedtem, szczęściu zostające, przez ducha partyi i buntu w przepaści ostatnich nieszczęście pograżyli. Zelenie monarchów warto jest wzgardy, równie jak każdy paszkwil. Suworow w wojnie przeciwko Polakom, jako w tylu innych, pokazał wielkie talenta, zwyczajną swoją tronowi wierność i miłość ludzkości. Okrzyki ludu przy wejściu jego do Warszawy naturalnem były radości uczuciem mieszkańców miasta, którzy przez to od zguby wybawieni zostali. Ofiarowany potem od magistratu imieniem całej Warszawy podarunek złotej tabakiery z herbem miasta zamykał w znajdującym się w niej napisie dobrowolne sentymenta wdzięczności... Opi-

sanie szturm Pragi zupełnie jest fałszywe, mimo patetycznego swego brzmienia... Od tej epoki zupełnej spokojności i bezpieczeństwa doznajemy, a wojska rosyjskie najśłodziej obchodzą się z nami... Mniemany areszt osób podejrzanych jest zupełną bajką. Zaraz po wzięciu miasta dla spokojności publicznej wyprowadzono do Petersburga Ignacego Potockiego, Mostowskiego, bywszego prezydenta Zakrzewskiego, niejakiego Kapostasa i Kilińskiego, lecz z względami i ludzkością ich traktowano. Później nikogo nie aresztowano, każdy zupełnej doznaje, a jeśli niespokojna zdarzy się jaka głowa, naówczas policja miasta ułatwia rzecz i mogącemu być zamieszania przyczyną do swoich dóbr wyjeżdżać nakazuje, aby w oddaleniu do spokojnego przyczył się życia. Pismem tem, pełnem fałszu, wzgardzono i na los, jakiego jest warto, bez żadnej formalności skazano, a autor jego, zamiast drogi do wielkopomnej pamięci, otworzył sobie drogę do domu szalonych".

Cenzura ks. Albertrandiego, protegująca znieważanie przeszłości polskiej i schlebianie najzdowi rosyjskiemu, tłumiła głosy rozpaczcy po stracie ojczyzny i tęsknoty za lepszą przyszłością. Gdy Wojciech Wielędek, autor heraldyki, hańbił naród, publikując polską odę na cześć Suworowa¹⁾, ludźle, niepozabawieni sumienia, z musu milczeli. Stanisław Szymański, niegdy redaktor *Gazety narodowej i obcej*, ogłaszał teraz wzory biletów i listów. Franciszek Makulski, autor licznych pamfletów patryotycznych, układał podręczniki do nauki języka rosyjskiego. Buxhövdén usunął z miasta wszystkich niemal ludzi gorętszych. Zresztą, nie do zastąpienia byli ci, którzy podczas sejmów wielkiego i insurekcji wstrząsali duszą mas i budzili w nich czyn obywatelski: Barss i ksiądz Meier, obaj przebywający w Paryżu, Kollataj, zamknięty w Ołomuńcu, Zakrzewski, Kapostas i Kiliński, osadzeni w twierdzy petropawłowskiej, Krieger, tułający się

¹⁾ Odgłos sławy Suwarowa. Warszawa.

w zaborze austriackim. Echo nazwisk patryotów odbijało się tylko o ściany izby sądu wójtowsko-lawniczego przy wywoływaniu spraw: szlachetnej wdowy Łazarowiczowej przeciwko Kriegerowi o komorne, Szymanowskiego przeciwko Kilińskiemu o należność za cegłę, różnych aferzystów przeciwko Kollatajowi o zaległe procenta, Krompta przeciwko księdzu Meierowi o drukarnię¹⁾.

Na czele miasta stali ludzie mierni, nieodczuwający dostatecznie niedoli polskiej i niezdający sobie sprawy z odpowiedzialności, jaka zaciążyła na nich przed współczesnością i przyszłością. Najwyższy swój obowiązek widzieli w łagodzeniu drapieżności najazdu za pomocą zjednywania generałów rosyjskich prezentami, ulegania im i schlebienia aż do zabaczenia godności narodowej. Towarzysze i świadkowie trudów Dekerta, podniesieni do wyżyn obywatelstwa przez sejm wielki, oprómiennieni wysługą mieszczaństwa podczas insurekcji, nie zdobyli się teraz nawet na gest polski. Powszechność miejska uległa apatii²⁾. Obojętną była dla tych, którzy z boju za ojczyznę wynieśli rany. Nie kwapiła się z dostarczaniem na wezwanie magistratu podwód dla przymusowego przewiezienia chorych żołnierzy polskich z lazaretów, zabranych przez Rosyan. Niezadłużyczenie temu wezwaniu skłoniło magistrat do zagrożenia obywatelom przymusową egzekucją i do protokolarnego potępienia ich nieuczulości. „Nie do uwierzenia prawdziwie (głosi protokół magistratu z 19 listopada r. 1794) jest nieuczulość okazywana obywateli nad nędznym i oplakany stanem osób, w lazaretach zostających, gdy obywatele tej przysługi chrześcijańskiej w przysłaniu podwodów czyli powózek do przewiezienia chorych i rannych z lazaretów koszar do innych

¹⁾ Józef Dziarkowski w połowie lipca r. 1795 majątek swój na zaspokojenie wierzytelności poddał pod konkurs.

²⁾ Wybitniejsi mieszczenie wypraszałi sobie od magistratu świadectwa lojalności. Janowi-Feliksowi Dulfusowi wydano zaświadczenie, że od lat dwóch zachowywał się spokojnie.

lazaretów odmawiają. Stan tych biednych i nędznych ludzi więcej w istocie u pogan litości i względu znalazł. Ze stu powózek w mieście, tak obszernem, do tej usługi chrześcijańskiej żądanych, nie było ich w dniu dzisiejszym jak kilkadziesiąt”.

Burmistrz wydziału 7-go, Grabowski, 24 października r. 1795 wystąpił do Departamentu policyj z prośbą o pozwolenie zbierania składek na odprawienie 4 listopada w trzech kościołach praskich nabożeństwa za dusze poległych przed rokiem i dla podziękowania Bogu za ocalenie żyjących. Wkrótce potem nadeszła wiadomość o traktacie rosyjsko-pruskim z 24 października, przyznającym królowi Fryderykowi Wilhelmowi 687 mil kw. ziemi polskiej wraz z Warszawą. Pomimo zbliżającego się kresu okupacji rosyjskiej Departament policyj odmówił prośbie Grabowskiego, magistrat zaś nie porzucił systemu zjednywania sobie względów, nieprzedstawiających już wartości realnej. Owszem, z wiadomości o rychłym końcu rządów rosyjskich zaczerpnięto pochop do spełnienia ostatniego aktu lojalności.

17 listopada odbyła się publika, w której, oprócz obu prezydentów i wójta, Franciszka Makarowicza, uczestniczyli radcy: Jędrzej Plath, Stanisław Mielwski, Franciszek Tykel, Ignacy Andrychowicz, Antoni Muradowicz; ławnicy: Piotr Frantzen, Wincenty Borakowski, Tomasz Hangiel, Adam Blume, Anzelm Węgrzynowicz, Wojciech Kujawski, Stefan Makowiecki, Ignacy Malinowski, Szymon Szerepecki, Kajetan Reszczyński, Ignacy Raczkowski, Franciszek Guzowski, Jan Barankiewicz, Antoni Czczemiński i szesnastu gminnych. Na wniosek prezydentów uchwalono jednogłośnie dla okazania Buxhövdnowi „wdzięczności i pamiętki jego słodkiego w mieście tutejszem rządów” wybicie kosztem kasy magistrackiej w mennicy warszawskiej i ofiarowanie mu medalu.

8 grudnia nastąpiło uroczyste doręczenie medalu, wyobrażającego z jednej strony biust generała z napisem w oto-

ku: *Fridericus à Buxhövdén, Russorum Imperatrix supremus excubiarius praefectus, adjutor castrensis, plurium ordinum eques*. Z drugiej: *Custodi administratori Varsaviae, nec non provinciarum, quas praesidia obsident russica, Regni Poloniae optimo, grata Varsavia 1795 anno*.

Po przemowie prezydenta Rafałowicza Buxhövdén dziękował „z zwykłą (jak zapewnia *Gazeta warszawska*) wielkim mężom skromnością”.

Składając władzę, piastowaną w Warszawie w imieniu imperatorowej, w dzień wymarszu wojsk rosyjskich, 9 stycznia r. 1796, wystosował do magistratu w języku polskim pożegnanie, urozmaicone wskazaniem politycznemi.

„Po uśmierzeniu rozruchów w tym kraju orzęmem niezwyciężonej Monarchini, Pani mej najmiłościwszej, mając sobie rząd tego miasta i prowincyj koronnych powierzony, starałem się jak najusilniej dopełniać rozkazy najwyższej władzy, tak do zabezpieczenia każdego własności, jako i utrzymania spokojności wewnętrznej, a nadewszystko do ulżenia losu zniszczonych przez rewolucję osób zmierzające. Twojej, szlachetny magistracie, z mieszkańcami tego miasta doznając w czasie urzędowania mego wierności, twego w pilnem wykonywaniu rządowych rozrządzeń posłuszeństwa i do rządu przychylności, — zapewniłem dla ciebie imieniem Monarchni mojej względy, a z mej strony za skuteczną we wszystkim powolność wyrażam wdzięczność. A jako wierność i posłuszeństwo mieszkańców najgruntowniejszą szczęśliwości każdego kraju jest zasadą, tak przy zmianie teraz rządu polecam ci, szlachetny magistracie, i mieszkańcom miasta tego, z chęci widzenia waszej w potomne czasy pomyślności, ażebyście nowemu rządowi równie wiernymi zostali i w posłuszeństwie zachowali się dla niego, a tym sposobem oddalicie nazawsze sposobność niechętnym i z zamieszania korzystać chcącym burzenia spokojności publicznej. A gdy podobają się wam wyobrażony wizerunek mój ofiarować mi na medalu przez delegowanych szlachetnych pre-

zydentów, ten z rąk przyjmując za dowód waszego do rządu przywiązania, z mej strony winną w sercu mem dla was zachować nazawsze przychylność za miły dla mnie biórę obowiązek”.

Buxhövdén opuszczał swe stanowisko, obdarowany przez zdetronizowanego Stanisława Augusta złotą z brylantami tabakierą, przez króla pruskiego portretem i tytułem hrabio-wskim. Warszawa żegnała go z czułością, za co odpłacał jej ze swą rodziną łzami wzruszenia.

Osobliwszą rzewność mieszczaństwa warszawskiego, towarzyszącą odejściu Rosyan, Buxhövdén przypisywał „przywiązaniu” ludności do systemu rządzenia, nacechowanemu dobroduszością. Relacja urzędowa Antoniego Bluma, komisarza austriackiego, genezę jej upatrywała w dużych zarobkach, dostarczanych Warszawie przez sztabowców i ober-oficerów rosyjskich, oraz w obawie utraty ich pod rządami pruskimi.

W każdym razie społeczność stołeczna, poczawszy od ojców miasta, skończywszy na gminie, za rządów rosyjskich nie zdobyła się na postawę polską, odpowiadającą tragiz-mowi stosunków.

POD PANOWANIEM PRUSKIEM
W PIERWSZEJ POŁOWIE R. 1796.

General Favrat zawiadamia magistrat o ustąpieniu z Warszawy załogi rosyjskiej i nakazuje przygotować kwatery dla wojska pruskiego. — 9 stycznia r. 1796 wkraczają Prusacy. — Rządy ministra stanu Buchholtza. — Odebranie od magistratu przyrzeczenia wierności królowi pruskiemu. — Ograniczenia samorządu miejskiego. — Orły pruskie na gmachach publicznych. — Fizjokliem pruski. — Sprawa języka polskiego w sądownictwie. — Przyjazd prezydenta Prus południowych, Hoym'a. — Czujność policyj i aresztowania patryotów. — Homagium. — Mowa Hoym'a i uroczystości homagialne. — Rozpędzenie magistratu polskiego. —

Na herbie Warszawy umieszczono orla czarnego pruskiego.

O ustąpieniu z Warszawy załogi rosyjskiej, a wkróceniu do niej pruskiej magistrat uprzedzony został pissem dwujęzycznym, niemieckim i polskim, przez Favrata, generała leutnanta wojsk króla Fryderyka Wilhelma II. W myśl żądań rzeczonoego generała, drukowanymi obwieszczeniami polecił obywatelom przygotować kwatery i przyjąć sfatygowanych marszami żołnierzy posiłkiem. Wykonanie zleceń powierzył kwatremistrzom: Piotrowi Franzen'owi i Wacławowi Karer'owi, którym burmistrz wydziałowi obowiązani byli dać do pomocy po dwóch dozorców. O tych zarządzeniach zawiadomił natychmiast Favrata, wyrażając radość z przejścia pod panowanie pruskie i nadzieję lepszej przyszłości. „Z prawdziwym dla siebie i obywateli miasta tego ukontentowaniem wyczytaliśmy, iż przepowiedziany już dawniej, a przez nas upragniony, zbliżył się czas, że pod łaskawe najwspanialszego i najsprawiedli-

szego z monarchów, króla Jegomości pruskiego podchodzimy panowanie. Pod słodkim tego wielkomyślnego króla spodziewa się to miasto i jego obywatele rządem tych, które jego szczęśliwi używają poddani swobód doznawać i że pod jego berłem wkrótce tak ciężkie uciemiężenia, które to miasto doznawało, osłodzone, a może i zapomniane zostaną”...

Na dwa dni przed komunikatem Favrata, 6 stycznia, przybył do Warszawy ze znacznym dworem i stanął w kamienicy Wasilewskiego na Krakowskim Przedmieściu Buchholtz, aktualny tajny minister stanu, najwyższy prezydent kamer wojskowo-skarbowych w Prusach południowych. Zjechali też, między innymi: von Wendessen, wyznaczony na stanowisko gubernatora, i Schimmelfennig d'Oye, aktualny tajny wojenny konsyliarz, mianowany prezydentem policji i magistratu warszawskiego.

9 stycznia wszedł do Warszawy z wojskiem pruskim generał-leutnant Klinkowström.

Wielkorządca cywilny z ramienia króla pruskiego, Buchholtz, rozpoczął działalność nakazem, iżby magistrat przedstawił mu w języku łacińskim spis spraw sądowych, wykaz funduszków i procentów miejskich, oraz ściągnął podatki zaległe za lata: 1794 i 1795. Władze wojskowe poleciły magistratowi publikować przy odgłosie trąby przystojne obchodzenie się z żołnierzami pruskimi i składanie w arsenałe broni obywatelskiej. Obok tego nałożono na mieszkańców składkę, przezwana serwiseld, i zarządono pobór rekruta.

18 stycznia zeszedł na ratusz funkcjonariusz Buchholtz'a, Goldbek, dla odebrania od władz miejskich przyrzeczenia wierności królowi pruskiemu. Członkowie magistratu wraz z burmistrzami wydziałowymi przez usta syndyka miasta, Walentego Lalewicza, złożyli mu deklarację łacińską. „Magistrat i obywatele mieszczenie miasta tego, podchodząc pod panowanie króla Jegomości pruskiego, jako zawsze swym królom i rządowi byli wiernymi i posłusznymi, tak też i względem terażniejszego nowego monarchy swego to

święcie zachowają, spodziewając się, że król Jegomość pruski równą protekcję, którą poddani jego zaszczycają się pod słodkim jego panowaniem, odmówić nie raczy”. Goldbek pismem niemieckim i polskim oznajmił zebranym, że dotychczasowa organizacja miasta ma funkcjonować aż do dalszych rozkazów króla, oraz polecił magistratowi pełnić nadal swe obowiązki. Zamiast przysięgi, zażądał od obecnych podania ręki.

Istotnie, z wyjątkiem przekształcenia drugiej instancji sądowej dla spraw cywilnych, Izby apelacyjnej, na Regencyę, a Departamentu policji na Dyrekcyę, ustroj władz pozostał nietknięty. Zarówno skład magistratu, jak jego atrybucy narazie zmianie nie uległy. Schimmelfennig, chociaż mianowany prezydentem magistratu warszawskiego, poprzestał na objęciu policji i do spraw gospodarczych miasta nie wtrącał się. Gdy go zapraszano na naradę w sprawie Żydów, oświadczył, że do rządu miasta wpływu mieć nie chce i nic *active* czynić nie będzie aż do przyszłej reorganizacji magistratu. Niebawem jednak sfery rządzące ujawniły niechęć do niektórych organów samorządnych, funkcjonujących na mocy ustaw miejskich. Utrudniały mianowicie zwolowanie publik, których ławnicy i gminni domagali się od magistratu dla naradzania się w sprawie ucisków obywatelskich. Buchholtz 9 kwietnia z następującym do magistratu zwrócił się pismem: „Na doniesienie szlachetnego magistratu miasta Warszawy o złożonem na dzień dzisiejszy zgromadzeniu mieszczan oświadczam, iż gdy szlachetny magistrat wszelkie potrzeby miasta bez poprzedzającego obywateli miejskich zgromadzenia przekładać jest mocny, takowe, jako bezpotrzebne, dozwolone być nie może”. Delegacja, złożona z obu prezydentów, jednego radcy, dwóch ławników i czterech gminnych udała się do Buchholtza z refleksjami i prośbą o dozwolenie kontynuowania publik, zwołanej na zasadzie praw obowiązujących, niekwestjonowanych nawet przez zeszyły rząd rosyjski. Refleksye pozostały bez skutku.

Do kontroli rachunków magistratu, podlegającej kompetencji publik, Buchholtz wyznaczał „kalkulatorów kamery”.

26 stycznia zawieszono herby królewsko-pruskie na pałacach publicznych, ratuszach, gmachach i rogatkach. Trzy wozy z komisarzami królewskimi, rzemieślnikami i herbami, poprzędane przez kwatremistrza Frantzen'a, w otoczeniu trzydziestu kirasyerów, dwóch trębaczy i tyluż unter-oficerów pod komendą porucznika przeciągnęły Krakowskim Przedmieściem do ratusza staro-miejskiego, przed którym zgromadzony był magistrat i tłum. W chwili zawieszenia orła na głównym portalu, komisarz królewski przemówił do ludu, poczem śród odgłosu trąb zagrzmiwały niemieckie i polskie okrzyki: Niech Bóg błogosławi króla! Niech Bóg błogosławi miasto! Niech żyje król pruski! Tłum wtórował: Niech żyje w najdłuższe lata! „Tak się (donosiła *Gazeta warszawska*) ciągnęła parada przez miasto, a liczba uradowanych ludzi coraz się powiększała, aż nadchodzący wieczer uczynił koniec tej uroczystości. Wiedzą więc teraz mieszkańcy Warszawy niezawodnie, iż są wcielonymi do szczęśliwych krajów pruskich, i wierzą mocno, iż nowy rząd przez łagodność swoją zagoi rany i uczyni ich szczęśliwymi”.

Rychło potem salę radną w ratuszu ozdobił portret króla pruskiego, na który magistrat wyekspensował 600 złotych.

Komendant załogi warszawskiej, generał Rutz, żądał od właścicieli domów, aby kwatrowanym u siebie żołnierzom dostarczali różnych produktów. Buchholtz rozporządzeniem z 3 lutego nakazał należności skarbowe wnieść do kas w przeciągu trzech dni. Miasto opłacało lokal, zajmowany przez Buchholtz'a i jego świtę w kamienicy Wasilewskiego; meblowało w pałacu Bryłowskiim apartamenta Wendessena i t. p.

Magistrat, powołując się na upadek miasta, skarżył się na uciążliwość kwatrowania i serwisu, błagał o zaniechanie zaległości podatkowych i zwolnienie od poborów na kilka lat przyszlých. W licznych memoryałach, zwróconych

do króla i jego ministrów, podnosił dwa główne źródła ruiny Warszawy: puszczenie w obieg podczas insurekcji Kościuszkowskiej biletów skarbowych i napływ Żydów.

Obronie interesów materyalnych miasta towarzyszyła troska o dobra moralne. Dnia 6 lutego magistrat uchwalil prośbę do króla w sprawie języka polskiego.

„Język nasz macierzysty, będąc dotąd polskim, wszystkie czynności obywateli tymże językiem odbywane były. Nie może być nic miłszego, jak widzieć swoją skargę, swoją krzywdę, swoje przełożenie tym językiem, którego rozumie, wniesione i nawet sam być w stanie swoje uzalenie przed zwierzchnością przełożyć. Nie z mniejszem także ukontentowaniem każdemu przychodzi słyszeć swój wyrok i czytać go w tym języku, którego rozumie, i pędzcie zawsze wykonanie jest, gdzie kto sam sobie tłumaczem zostaje i to, co go przekonać może lub powinno, przeczyta i sam przez się zważy. To wrodzone i naturalne żądanie jest przyczyną zanieśienia przed tron monarchy swego najlaskawszego najpokorniejszej prośby, iżby język polski, ile być może co do urzędzeń, najszczęśliwiej zaś co do procesu, był obywatelom zachowany. Wszakże obywatele, jeżeli ośmielają się tę prośbę do tronu Waszej Królewskiej Mości Pana Najlaskawszego zanieść, zanoszą pobudzeni bardzo licznymi krajów przykładami, które, chociaż pod inny rząd i panowanie podpadły, jednakowoż przez wzgląd rządu, zawsze uszczęśliwić poddanych i ich los osłodzić starającego się, przy swoich prawach, własnościach, zwyczajach, najszczęśliwiej zaś języku utrzymanymi zostały. Najlaskawszy Królu! jest to głos miliona ludzi, któremu by z ciężkością do innego języka w tym momencie przyzyciając się przyszło, a nadto przykrością by było wielką i uciążliwym tłumaczom dla siebie szukać. Mniejby miała trudności zwierzchność, gdyby tego potrzeba była, żądania obywateli tłumaczyć sobie kazać, niżeli obywatelom, tak licznym i rozmaitym, o tłumaczów, a tych koniecznie potrzebnych, starać się. W tym składzie, Najla-

skawszy Królu, niejednym obywatel, uciemieniony, jęczał; niejednym, pogiębiony, sprawiedliwości poszukiwać nie miałby sposobności... Nie racz, Najjaskawszy Monarcho, odrzucić tę prośbę: zdaje się ona być jedna z najistotniejszych, bo dąży do utrzymania spokoju obywatelskiej, dąży do ich ukontentowania wewnętrznego, które najdroższym dla każdego człowieka jest darem..."

Pozwolono jednakże na zachowanie języka polskiego w procesie sądowym.

W mieście, którego zaludnienie, nielicząc garnizonu pruskiego, spadło do 66,479 głów, panowała cisza. Pozostały w niem zaledwie ślady dawnej zamożności. Pałace magnatów, którzy rozpierzchli się po świecie, stały pustkami. Patrycyat miejski przeżywał ciężki kryzys ekonomiczny. Rośli tylko w liczbę i zamożność Żydzi, których rugowanie, wyznaczone przez Buxhövdena na 15 lutego, do skutku nie doszło. Ugruntowali się w mieście, wybrawszy starszych i zaprowadziwszy własną, niezależną od magistratu jurysdykcję.

Gdy w połowie kwietnia przybył do Warszawy minister rządzący, prezydent Prus południowych, graf de Hoym, magistrat zwrócił się do niego o zatwierdzenie przysługujących miastu praw dawnych i przywilejów, uwolnienie od kantonu, kwaterunków i zaległych podatków, o wolność handlu towarami zagranicznymi, fundusz na umorzenie biletów skarbowych insurekcyjnych i nagrodzenie szkód obywatelskich podczas rewolucji, o ułatwienie windykowania pretensji do panów, których dobra przeszły pod inne rządy; wreszcie, o nadanie Warszawie charakteru miasta rezydencyonalnego i zjazdowego.

Hoym przyrzekł znieść kwaterunek wtedy, gdy przegotowane zostaną koszary. Zrezygnował z zaległości podatkowych niewyegzekwowanych¹⁾. W sprawie rugowania Ży-

¹⁾ Zaległości podatkowe za lata: 1794 i 1795 wynosiły 150,972 złp. 15 gr. Buchholtz wyegzekwował 34,937 złp. 7 gr. 9 $\frac{1}{2}$ den. Resztę król pruski darował magistratowi.

dów obiecał wyznaczyć komisję. Zezwolił przytem na zwołanie trzech porządków, lecz dla sprawdzenia rachunków magistratu delegował kalkulatora generalnego, Fischera¹⁾. Inne żądania pokrył milczeniem.

Przyjazd Hoyma ożywił miasto napływem przybyłych z grafem urzędników z rodzinami i służbą. Dygnitarze pruscy usiłowali wprowadzić do życia warszawskiego ton wesoly. U Buchholtza we czwartki, a u Wendessena w niedzielę uprawiano asamble z tańcami. 25 kwietnia w salonach Hoyma odbył się wielki bal z płasami i kolacją. „Wspaniałość i gust, z powszechnem ukontentowaniem połączone, kompanję najdystyngowańszych gości do późnej nocy bawily”.

W trakcie tego ukazało się w gazetach obwieszczenie z 31 marca, opatrzone podpisami: Wendessena i Schimmelfenniga.

„Rozszerzają się tu od czasu niejakiego różne sprzecznomowne powieści, które to wnet o zwrocie wojska cesarsko-rosyjskiego, wnet o innych odmianach rządu wzmianki czynią. Gdy zaś dla publiczności z powodu tego niespokojności wynikają, rząd gubernii i policyi miasta tutejszego widzi zatem potrzebę publiczne uczynić uwiadomienie, iż wszystkie te powieści bez wszelkiego są fundamentu i że już rozrządzenia ustanowiono, ażeby osoby podobne, wbrew prawdy sprzeciwiające się wieści rozgłaszające, aresztowane zostały i z niemi, jako z burzycielami spokojności publicznej, postępowano”.

Jakoż Schimmelfennig umiejętnie i wytrwale tropił schadzki tajemne, podsłuchiwał szeptu nieprawomyślnę.

Posługiwał się policyą, kierowaną przez Patz'a, uniezależnioną od magistratu, wyprobowaną w metodach wywia-

¹⁾ Fischer na publicznie z 28 maja kwestyonował sumę 4,000 złp., wyasygnowaną przez magistrat w listopadzie r. 1794 na tabakierę złotą dla generała rosyjskiego, Potemkina. Magistrat tłómaczył się, że podarunek zrobiony był z rozkazu i zlecenia wyraźnego ówczesnego wielkorządcy, Buxhövdena.

dowczych. Posiłkował się pocztą, zreformowaną i obsadzoną zaufanymi funkcjonariuszami. Perlustrował korespondencję prywatną, niewyjmując żydowskiej. Miał bacność na kobiety, adwokatów, księży i Żydów. Rychło mógł się pochwalić zdemaskowaniem zabiegów, zmierzających do odbudowania Polski niepodległej.

W sierpniu r. 1795 zorganizowana została w Paryżu przez emigrantów Deputacja polska, która dla pilnowania interesów ojczyzny rozesłała agentów do różnych stolic europejskich. W Galicji w styczniu r. 1796 powstał związek tajemny pod nazwą Konfederacji krakowskiej. Ksawery Dąbrowski formował na Wołoszczyźnie armję polską. We wszystkich zaborach tworzyły się kluby polityczne, które komunikowały się z emigrantami i Konfederacją krakowską.

13 marca stanęła w Warszawie organizacja tajemna pod nazwą Zgromadzenia centralnego, do którego weszli: Józef-Kalasanty Szaniawski, Piotr Grosmani, Ernest Musonius, Antoni Bleszczyński, Józef Rose, Jerzy Grabowski, Bartłomiej Szolski i Ernest Dunquerque. Z organizacjami galicyjskimi Zgromadzenie nawiązało stosunki za pośrednictwem Antoniego Kriegera; z Dąbrowskim na Wołoszczyźnie przez Vitalisa Przybyłowskiego, Ormianina, osiadłego w Kamieńcu Podolskim, związanego z Warszawą stosunkami rodzinnymi. Wysyłało agentów: na Wołoszczyznę Antoniego Sienkiewicza, rotmistrza kawaleryi narodowej, dawniej intendenta w Komisji policyi o. n., w r. 1794 członka Deputacji indagacyjnej; do Berlina (gdzie z ramienia Deputacji paryskiej działał Leduchowski, a w imieniu generała Henryka Dąbrowskiego major Forestier) Ernesta Dunquerque, lekarza nadwornego pani krakowskiej. Ostatniemu policya berlińska skonfiskowała korespondencję polityczną, czego następstwem były rewizye i aresztowania w Warszawie. W kwietniu uwięziono i wysłano do Szpandawy ośmiu członków Zgromadzenia, pomiędzy nimi generałów Kościuszkowskich: Giełguda i Grabowskiego. Zawi-

domiono o tem wielkorządcę Litwy, księcia Repnina, który ze swej strony doniósł o wszystkiem posłowi rosyjskiemu w Wiedniu, Razumowskiemu.

Według opinii Schimmelfenniga, ducha buntowniczego, ujawnionego w r. 1794, nie stłumiło unicestwienie państwa polskiego. Są dane, wykazujące, że w roku następnym nowe podjęto zamiary. Po zajęciu Warszawy przez wojska pruskie wzmocniono zabiegi w tym kierunku. Chociaż rząd królewski najstaranniej śledził kroki spiskowców, pomimo tego, jak się okazuje z dokumentów, znalezionych u osób aresztowanych, niewiele brakło, żeby plany dojrzały. Niebezpieczne przedsięwzięcia wychodziły głównie z Paryża. Popierał je agent francuski w Berlinie, Parandier, a nawet minister pełnomocny, Caillard. Myślano o rozpoczęciu ruchu w Moldawii, liczono zaś na pomoc Turcyi, Danii i Szwecyi, oraz na współdziałanie Francuzów. Dwory berliński i wiedeński, usiłowano zneutralizować, wmawiając w nie konieczność wskrzeszenia Polski.

O aresztowaniach kwietniowych przyzdyum policyi uznano za stosowne obwieścić w gazetach. „Uwładnia się publiczność dla bacności i przestrogi, iż zaaresztowanie i wysłanie niektórych tutejszych osób dla publicznego bezpieczeństwa od regencyi za potrzebne poczynane zostało i że wspomniane osoby o wpływ do machinacyi, na zburzenie spokojności zamierzającej, tak przez zeznanie współników, jako i przez dokumenta, przy nich znalezione, przekonane mi zostali”.

Podczas powszechnego popołuchu w mieście rozpoczęto przygotowania do uroczystości homagialnych.

Schimmelfennig, dla uroczystego zapowiedzenia homagium i oznajmienia nowych łask królewskich, nakazał zebrać się na ratuszu głównym w dniu 6 czerwca o godzinie 8 rano trzem porządkom, starszym konfraternii i cechów, burmistrzom i deputowanym od obywateli, po dwóch z każdego wydziału. Przybył z dyrektorem policyi. Powitany



został mowami: łacińską przez syndyka Lalewicza, niemieckimi przez pierwszego ławnika, Frantzen'a, i gminnego, Oszelewskiego. Odczytał patent królewski, dotyczący homagium, i pardon generalny, datowany 16 maja, uwalniający od kar za opuszczenie kraju wszystkich, z wyjątkiem insurjentów Prus południowych i zachodnich. Zeszedłszy przed ratusz, w asystencji wojska kazał obwieścić publicznie patent i pardon, akty te rozesał po cyrkulach i przybić je w miejscach publicznych. Po powrocie do ratusza zalecił magistratowi tytułować Warszawę we wszystkich aktach miastem JKMcI głównym rezydencyonalnem, nie wydawać sum miejskich bez jego wiedzy, pilnować archiwum i orły białe, gdziekolwiek są, usunąć lub przemienić na czarne.

27 czerwca magistrat uchwalił następującą odezwę do obywateli.

„Gdy dzień oddania homagium Królowi JMci pruskiemu, monarsze naszymu terażniejszemu, zbliża się; gdy odbycie tej ceremonii w mieście naszym przeznaczyć podobalo mu się; — czyliż niesłusznie, obywatele i mieszkańcy miasta, ażeby w tym dniu, t. j. dnia 6. miesiąca następującego, jakowe znaki radości okazaliście i ten dzień szczególnie obchodziliście. Jakie korzyści, jakie dobrodziejstwa już na miasto i obywateli, oraz mieszkańców jego spłynęły po podejściu naszym pod jego panowanie, aż nadto są wam wiadome, ażeby ich wam przypominać. Z tego także powodu słusznie do uskutecznienia obchodu szczególniejszego tego dnia pobudzonymi być powinniście. Dla czego, obywatele, magistrat aż nader za przyzwoitą rzecz sądzi, ażebyście wszyscy obywatele, pałaców, klasztorów, kamienic, domów, magazynów, dworków i innych posesyów dziedzice, lub jakimkolwiek sposobem posesorowie, w tym dniu w wieczornej porze posesye wasze ile możności najprzywzwoiciej oświecić światłem starali się. A gdy miasto i wy, obywatele, innego znaku radości okazać nie jesteście z przyczyny sytuacji waszej w stanie, — okażcie przynajmniej ten, a to tak na

znak wdzięczności za udzielone już łaski i protekcję, jako też w chęci zasłużenia sobie na dalsze względy”...

Nazajutrz trzy porządki obrały delegowanych: prezydenta Rafałowicza i syndyka Lalewicza, którym zaleciły błagać monarchę nietylko o przychylenie się do prośb miasta, podanych dawniej, lecz i o darowanie pardonu osobom, uwięzionym podczas zamieszek krajowych.

W początkach lipca publiczność odczytywała rozlepione na rogach ulic i gmachach publicznych obwieszczenia, dotyczące uroczystości homagialnych.

6 lipca rano wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia, aż do bramy zamkowej, stanęło wojsko. O godzinie 9-tej w kościele św. Jana śpiewał mszę Szembek, koadjutor biskupstwa plockiego; odbywały się nabożeństwa w świątyniach: augsburskiej i kalwińskiej. Po nabożeństwie deputowani od duchowieństwa, szlachty, mieszczaństwa i włościan udali się do zamku. Stan duchowny i szlachecki zajął miejsca w sali senatorskiej, miejski i wiejski w dziedzińcu zamkowym.

Graf Hoym w karecie paradowej, poprzedzany kawalerją, w otoczeniu generałów i urzędników cywilnych z pałacu prymasowskiego, w którym miał rezydencję, jechał ulicą Senatorską, Wierzbową koło Marywili i Krakowskiem Przedmieściem. Gdy o godzinie 11-tej wjeżdżał do zamku, powitał go odgłos muzyki, trąb i kotłów. W sali senatorskiej stanął pod baldachimem obok portretu króla i wygłosił obfitą w pomysły historyzoficzne, socyologiczne i polityczne mowę niemiecką, tłómaczoną zaraz na oplakaną, jak wszystkie akty urzędowe, polszczyznę.

„Kraj ten, obfitymi od przyrodzenia obdarzony darami, był od niepamiętnych czasów widowiskiem spustoszenia. Uciskał ten waleczny i szlachetny naród odwiecznie wkorzeniony nierząd, wystawiając go ustawicznie na łup wszystko niszczącemu zamieszaniu.

Wojny zewnętrzne, a co straszniejszą jest rzeczą, — wewnętrzne niezgody działały okropne spustoszenia.

Kształcenie narodu, handel i wyzwolone nauki były zamiedbane. Słabszy uciśniony, a częstokroć przymuszony wdziedić swe szczuple siedlisko przez nieprzyjaciela spustoszone lub w perzynę obrócone.

Bogatszy i możniejszy, bezustannych intryg burzą miotany, którejkolwiek w powszechnym zamęcie chwycił się strony, nigdy przeciw swojego, nie już politycznego, lecz, co więcej, ani fizycznego nawet być pewnym nie mógł jeststwa.

Spokojność, bezpieczeństwo i porządek, a stąd wypływająca domowa szczęśliwość, te to szczególne życia ludzkiego słodycze były mu niezbrane.

Pewny aż nadto jestem, iż nikt z WMPanów nie zechce mnie o zbyteczne rzeczy wyobrażenie posądzać...

I cóż było przyczyną tego nieszczęśliwego stanu?

Zaiste! nie zewnętrzne okoliczności: istotny onego fundament był w niedostatecznym stosunku ustaw krajowych utajony.

Najszlachetniejsze uczucie, które z innych miar w człowieku najznaczniejsze godności, wielkości i wspaniałomyślności wzbudza pragnienie, — chęć wolności, lecz zawsze źle zrozumianej wolności, było tą iskierką, z której rozżarżające się płomienie tak często ogólne dobro narodu, a z niem i każdego szczególnie pożarem swoim okropnie niszczyły.

Wolność, dogadzająca nieograniczenie nagannym skłonnościom wszystko czynić, co tylko kto zechce i może, bez hamulca zdrojnych chuci, jest wolnością, człowiekowi dzieliemu właściwą.

Człowiek zaś towarzyski ma związki obywatelskie i domowe.

Musi zatem część jedną poświęcić, aby drugiej spokojnie, bez przeszkody i gwałtu od innych, podobne prawo do tego mających, mógł używać.

Prawdziwa wolność, we własnem jej znaczeniu wzięta, jest tylko dobrowolne poddanie się pod panowanie mądrych,

stosownych i powszechnie obowiązujących ustaw. Te wszystkich dotyczą, równo obowiązują, a nierówność postrzegając się tylko daje w sytuacji prywatnej szczególnych członków.

Panujący narodowi rozciąga swą pieczołowitość i baczność na wszystkie klasy bez różnicy. Przyzwoite środki zapewniają rządowi jego poddanych zewnętrzne bezpieczeństwo, przeczne zaś i dobroczynne prawa gruntują domową szczęśliwość i pomnażają bogactwa krajowe; zabezpieczają każdemu wolność wierzenia, jego własność, jego siedlisko i nad wszystko każdemu szacowne używanie spokojności w swych domowych związkach.

Nieszczęśliwy znajduje wsparcia, zasługa nagrodę, pilność zachęcenie. Przestępca tylko praw i burzyciel powszechnej spokojności przez karę, w miarę wystętku wymierzona, znajduje tamę do wydarcia zuchwałego drugim tego dobra, którego sam jest niegodny.

Toć to jest prawdziwe szczęście, którego WPanom dzień dzisiejszy pewnymi czyni.

To rzetelne rzeczy wystawienie że nie jest plodem czczych myśli marzenia, blisko ich o tej prawdzie przekonać powinien widok dawniejszych królewsko-pruskich krajów, które tego szczęścia i dobra pod mądrym i laskawem panowaniem zdawna w tym stopniu doskonałości używają, do którego w jakimkolwiek kształcie ludzkiego rządu lub panowania zbliżyć się tylko można".

W dalszym ciągu przemawiał do duchowieństwa i szlachty, nawołując: pierwsze do wdrażania w lud obowiązków względem monarchy, drugą do wiernego służenia tronowi, poczem zwrócił się do mieszczaństwa.

„Wam, wybrani miast pełnomocnicy, należy mi wystawić stan pomyślny miast, położonych w dawniejszych Jego KMci prowincjach; zwrócenie ku temu uwagi waszej okaże wam kwitnący handel, wydoskonalenia rękodziel i rzemiosł, a stąd wzrastający przemysł. Przeświadczyć się za

każdym myśli rzutem, że królewskie wspomnienie nawet aż do przyczynienia zewnętrznej ozdoby się rozciąga.

Niechaj wymiar bezstronnej sprawiedliwości i nieustanna na porządek miasta bacność waszych usiłowań będzie przedmiotem.

Rząd dawniej wam prawnie służące prawa zachowywać będzie, a miejskie siedliska wasze do szczęśliwego podniosą się wzrostu; staną się dla dobrych mieszkańców swoich bezpiecznym miejscem zachowania w całości ich zarobków i zupełnej szczęśliwości...

Też to są najwspanialsze i dobroczynne widoki monarchy mego.

Splywających stąd skutków szczególnież dozna Warszawa, gdy spokojność, szczęście i pomyślność zagładzi pamięć okropnych przeszłych wypadków i zatrze krwawe onychże ślady"...

Po złożeniu przez deputowanych przysięgi, Hoym udał się gankami do łoży królewskiej w kościele św. Jana. Kazał Prazmowski, kanonik warszawski. Szembek przy huku armat zaintonował *Te, Deum, laudamus*. Nastąpił obiad w zamku, gdzie zastawiono stoły na kilkaset osób. Przy wejściu do salonów każdy, według rangi, otrzymał numizma złote lub srebrne z napisem: *Vobis quoque pater*. Podczas obiadu wznoszono toasty na cześć króla, Hoyma, *Salus patriae* etc. Oznajmiał je miastu odgłos trąb, kotłów, muzyki i bicia z armat.

Po kościołach rozdawano ubogim jałmużnę.

Gdy nad wieczorem Hoym wracał do swej rezydencji, spotkał się z owacją Żydów, niosących pod baldachimem na bogatym wozgłowie dziesięcioro przykazań.

Wieczorem w pałacu i ogrodzie Krasieńskich dano dla całego miasta bal z tańcami. Warszawa płonęła wspaniałą iluminacją.

Nazajutrz był bal u Hoyma. Kolację podano w ogrodzie pałacu prymasowskiego, bogato iluminowanym.

Zakończyło uroczystości wesele z ucztą i iluminacją w Łazienkach, wyprawione dla 24 par zaślubionych, z których każda wyposażoną została z łaski królewskiej stu talarami.

Wkrótce po uroczystościach homagialnych nastąpiło rozwiązanie magistratu w sposób nieoczekiwany.

24 lipca nad wieczorem prezydent Rafałowicz odebrał zawiadomienie Schimmelfenniga, że nazajutrz wchodzi w życie nowa organizacja władz miejskich, skutkiem czego magistrat dotychczasowy w imieniu króla pruskiego zwalnia od dalszych obowiązków i dziękuje mu za sprawowane urzędowanie. W imieniu własnem i kolegów przesyła mu wyrazy szacunku i prosi o wyznaczenie delegowanych do zdania aktów, depozytów i kasy.

Prezydenci i radni, wysłuchawszy nazajutrz pisma Schimmelfenniga, postanowili czekać *in pleno* dla powitania nowego magistratu i oddania mu urzędowania. Niebawem przybył na ratusz Schimmelfennig ze współpracownikami, lecz atencji magistratu nie przyjął i kazał mu izbę radną opuścić. Wobec tego magistrat sesję zasolwował i urzędowanie zakończył. O czem zawiadomił Hoym'a z prośbą o zaświadczenie, że obowiązki swe pełnił rzetelnie, o wypłacenie pensyi zaległych i nagrodzenie zasług: pisarza Borakowskiego, syndyka Lalewicza, regenta Mędrzeckiego, sekretarza Malczewskiego i kancelistów.

Na piśmienne zapytanie Schimmelfenniga, dla czego zeszyły magistrat nie wyznaczył delegowanych do zdania komu należy aktów, depozytów i kasy, nastąpiła deklaracja, uchwalona 28 lipca w mieszkaniu prywatnem przez obu prezydentów: Rafałowicza i Łukaszewicza, oraz radnych: Platha, Mietelskiego, Tykla, Andrychowicza i Czekińskiego. Uchybiono staremu magistratowi odmowę widzenia się z nim i nakazem opuszczenia izby radnej. „Delegacja do oddania aktów, archiwum i innych należytości w ratuszu nie nastąpiła, albowiem po rozejściu się... magistrat zeszyły już zgro-

madzić się i sesję mieć nie poczytał za rzecz słuszną i przyzwoitą". Dla tego jednak, żeby „w uchybieniu swego obowiązku nie był obwiniony”, zadość czyni żądaniu i wyznacza delegowanych, którzy jutro o godzinie 8-ej rano oddadzą nowemu magistratowi majątek miejski i pokwitowanie z odbioru przez oblatę wniosą do akt publicznych.

Deklaracya powyższa, podpisana przez Rafałowicza i zakomunikowana Schimmelfennigowi, była ostatnią czynnością magistratu polskiego.

Obwieszczeniem z 9 sierpnia zawiadamiano publiczność o rozwiązaniu starego magistratu, sądu wójtowsko-lawniczego i sądów wydziałowych.

Rozpoczął działalność *Kön. Preuss. Magistrat*.

W herbie Warszawy na tarczy, trzymanej przez syrenę, umieszczono czarnego orla pruskiego.

ZAKOŃCZENIE.

Aspiracye mieszczaństwa francuskiego w dobie przedrewolucyjnej nie przekraczały granicy zajęć zawodowych. Kupcy i kramarze, fabrykanci i rzemieślnicy, urzędnicy, lekarze, nauczyciele i księża pilnowali swego fachu, interesowali się sprawami korporacji lub gminy, której byli członkami, omijając sferę interesów publicznych. Naogół cechowało tę klasę ludności ubóstwo myśli i skromność pragnień. Wyjątek stanowili adwokaci, biorący udział w opozycji parlamentu przeciwko dworowi królewskiemu.

Z biegiem czasu mieszczaństwo rozszerza widnokrąg swych aspiracji. W miarę bogacenia się i oświecania wkracza myślą w dziedzinę spraw państwowych. Najprzód trybem życia, upodobaniami artystycznymi i pojęciami zbliża się do klasy uprzywilejowanej, — szlachty, następnie zapra-
gnie władzy.

Pod wpływem teoryi demokratycznych sama szlachta zbliżała się do mieszczaństwa. W przeddzień rewolucyi trudno było na ulicy odróżnić ją od klasy średniej: odpasała szpady, zaniechała haftów i galonów, przechadzała się we frakach, gustując w prostocie zwyczajów angielskich. Porzucała przepych, traktowała ludzi pracy bez pogardy i buty. Upodobnianie form zewnętrznych było objawem zbratania się umysłów i serc. Starodawny strój szlachecki, symbolizujący wyższość i władzę, zniknął jednocześnie z myślą, którą wyrażał.

Mieszczanie - dorobkiewiczze umieli narówni z markizami wydawać pieniądze, potrafili też sprościć im w obecności towarzyskim i elegancyi. Zyskują dostęp wszędzie. Plebejusz, prezentujący się dobrze, ma nie tylko otwarte drzwi salonów, lecz nawet króluje w nich, jeżeli odznacza się wiedzą lub talentem. Pierwszą rolę odgrywali: Wolter, syn notariusza, Diderot — nożownika, Rousseau — zegarmistrza, d'Alembert, podrzutek, wychowany przez szklarza. Szlachta zazdrości im sukcesów i sama popisuje się próbkami swej wiedzy i talentu w dysertacjach filozoficznych, tragediach i romansach.

Niwelacja faktyczna stanów wyprzedziła równość prawną.

Po takim zmieszaniu klas społecznych szlachta, górując jeszcze subtelnością dobrego tonu, niczem nie mogła uzasadnić swych uroszczeń do pierwszej roli w państwie. Owszem, w praktyce życia stan trzeci wyprzedzał ją we wszystkim. Młodzież mieszczańska, wyćwiczona w pracy, przyuczona do wysiłku i wytrwałości, zdawała sobie sprawę z własnej wartości i z przywar szlachty. Burzyła się na wspomnienie, że na szczeblach życia publicznego wyprzedzana jest przez tych, którzy niedorównują jej wartością moralną. Nierówność społeczna stała się dla mieszczaństwa dokuczliwą. Stan trzeci zaczyna burzyć się przeciwko przywilejom, których istnienia nie usprawiedliwiali ani specyficzne przymioty szlachty, ani wady plebejuszów.

W klasie średniej, w miarę rozwijania się wśród niej zamożności i oświaty, potęgowało się oburzenie na rząd, marnujący mienie obywateli, rosła niechęć do szlachty, monopolizującej pierwszorzędne stanowiska w państwie. Ferment niezadowolnienia tej klasy zaostrzał doktryny filozoficzne, które ze sfer arystokratycznych przedostawały się do nizin społecznych. Pod ich wpływem krytyka systemu rządowego i ustroju społecznego staje się głośnie w kawiarniach i na przechadzkach. Sentencje Rousseau'a z *Discours sur*

l'inégalité (1753) i *Contrat social* (1762) powtarzane były przez wszystkich. Dostarczały one mieszczaństwu broni tak przeciwko samowoli organów rządowych, jak nierówności społecznej. Rousseau porywał plebejuszów piętnowaniem występków, bezużytności i szkodliwości królów i arystokracji. Oszałamiał przeciwstawianiem prawa natury prawu historycznemu. Wszczepił on we Francji doktrynę wszechwładztwa ludowego z jej konsekwencjami. „Umowa społeczna” stała się katechizmem niezadowolnionych ze starego porządku. Popularyzowały ją traktaty historyczne, romanse, sztuki teatralne i lotne pamflety. Cieszone się utrapieniami dworu królewskiego. W teatrze bawiono się kosztem klas uprzywilejowanych. Fermentem tym kierowało zarówno poczucie prawa, żądza wolności i troska o dobro publiczne, jak ambicja i zawiść.

„Czemużby stan trzeci, — głosił Sièyes, — nie miał wędzić do lasów frankońskich tych rodzin, które chępną się rodowodem od zdobywców i dziedziczeniem rezultatów podboju?... Krew się burzy na myśl, że w końcu wieku ośmnastego prawo sankcjonuje owoce wstrętnego feudalizmu... Połóżmy koniec zbrodni społecznej, temu nieustannemu bratobójstwu, które jedna klasa spełnia na innych. Stan trzeci jest sam przez się całym narodem. Zakwitnie, skoro pozbędzie się pasorzytów, zagnieżdżonych na jego organizmie”.

Tak rozpowszechniała się filozofia wieku ośmnastego. Doktryny jej, — powiada historyk francuski ¹⁾, — na pierwszym piętrze domu, w złoconych salonach, odgrywały rolę uroczystych iluminacji i efektownych ogni bengalskich. Bawiono się nimi i z pustotą wypuszczano je w świat. Do stały się one do sklepów, warsztatów i kantorów, gdzie zetknęły się z gromadzonymi oddawna materiałami palnymi. I powstał wielki pożar.

¹⁾ Taine. Les origines de la France contemporaine. L'ancien régime. Livre IV, chap. III. (Paris, 1877).

* * *

Warszawa doświadczała ciągłego przyływu cudzoziemców. Jej mieszczaństwo w warstwach górnych nie było narodowym. Składało się z reprezentantów różnych ras i kultur.

Francuzi i Włosi, oddający się przeważnie spekulacyom pieniężnym, w znacznej części (nasyćeni dorobkiem lub zawiedzeni) wracali do ojczyzny, niekiedy szukali lepszego losu gdzieindziej. Zagnieździł się Niemcy, uprawiający przemysł, i Ormianie, którzy owładnęli handlem. Ludność autochtoniczna, nieumiejąca sprostać zdolnościom przemysłowym pierwszych i obrotności kupieckiej drugich, ograniczała się na uprawie rękodziel. Kwiat jej szukał karyery w stanie duchownym, w wojsku, urzędach municypalnych i palestrze.

Cudzoziemcy asymilowali się pod wpływem środowiska stołecznego: dworu, arystokracji i szlachty. Polscy też przez małżeństwa z rodzinami autochtonicznymi, niewymijając szlacheckich. Odbywał się proces aglomeracji ras: słowiańskiej, germańskiej, romańskiej i semickiej. Niemcy, Francuzi, Włosi i Ormianie zlewali się ze społeczeństwem polskiem, wnosząc do niego pierwiastki właściwej sobie kultury i cechy swej rasy.

Mieszczaństwo, w odróżnieniu od ogółu szlachty i włóścian, nie posiadało czystości płciowej. Stanowiło mieszaninę najrozmaitszych typów etnicznych.

Skupienie znacznej liczby pierwiastków obcych, a przy tem świeżych, — przeżywające stadya procesu asymilacyjnego, a więc niescementowane jeszcze moralnie, nie posiadało tradycyi, właściwych zrzeszeniom żywołów jednolitych, mających po za sobą wieki przeszłości. Cudzoziemca, osiadłego nad Wisłą, tradycya ciągnęła do opuszczonej ojczyzny, z Polską zaś wiązał tylko interes materyalny. Stąd mieszczaństwo warszawskie, bardziej niż francuskie w dobie przedrewolucyjnej, cechowało ubóstwo myśli i skromność pragnień.

Niezrosłe z losami kraju, nie interesowało się sprawami publicznemi; pilnowało swego fachu i tego tylko w korporacyi cechowej, czy w zarządzie miasta, z czem wiązała się perspektywa dorobku osobistego. Aspiracye kupców, przemysłowców i rękodzielników pochodzenia obcego nie przekraczały granicy zajęć zawodowych. Widnokrag rękodzielników - autochtonów zacieśniała ciemnota. Urzędnicy municypalni i palestranci do poczynañ w dziedzinie spraw ogólnych nie znajdowali bodźca w nastrojach powszechności mieszczańskiej.

Gdy szlachta francuska zaniechaniem przepychu w strojach zbliżała się do mieszczaństwa, arystokracja polska zarzucała wprawdzie strój starodawny, lecz nie przestała odróżniać się od plebejuszów: zamiast kontuszów przywdziała fraki, karabele zamieniła na szpady, głowy zdobiła perukami. Szlachta średnia zachowała strój polski.

Mieszczenie pochodzenia obcego, a napływu świeżego, ubierali się po cudzoziemsku, niektórzy nawet, jak bankierzy, idąc za modą sfer arystokratycznych, stroili się w żaboty i peruki. Zasymlowani i rdzennie polscy upodobniali się strojem do szlachty średniej. Zwłaszcza rzemieślnicy lubowali się w kontuszach, pasach i karabelach. Pozwoli na szlachtę, zapożyczając od niej form zewnętrznych. Tem jednak przyswajaniem sobie przepychu, właściwego klasie panującej, manifestowali raczej swą polskość, niż pretensję do władzy.

Mieszczaństwo polskie, lubo przyuczone do wysiłku i wytrwałości w zakresie zajęć zawodowych, nie wyprzedzało szlachty uzdolnieniem do pracy publicznej. Nie wykazało tego uzdolnienia na polach, udostępnionych mu prawnie, — w organach samorządu miejskiego: w cechach i magistracie. Komisye boni ordinis ujawniły beład gospodarki miejskiej. Szlachta, zasiadająca w rzeczonych komisyach, obnażyła nieudolność gospodarczą mieszczan i dawała im lekcyce porządku. Wobec tego mieszczanin nie miał tytułów do wywyższania się nad nią. Zdając sobie sprawę z przy-

war szlachty, nie miał racji do przeciwstawiania się jej z własną wartością.

O nobilitacye, pociągające za sobą utratę prawa do zajęć mieszczańskich, ubiegali się tylko ludzie z bogactwami, albo też ci, którzy nie mieli nic wspólnego z handlem i rzemiosłem¹⁾. Mieszczanie zawodowi zadawali sobie tytułami honorowymi sekretarzy i konsyliarzy JKMc. Niektórzy wyjednywali dla siebie na sejmach przywilej nabywania dóbr ziemskich.

Polityka mieszczańska nie przekraczała granicy interesów ekonomiczno-stanowych. Główną troską mieszczan było zabezpieczenie się przed konkurencją żywiółów postronnych. Pomstowali na jurydyki, ciągnące z miasta zyski bez ponoszenia jego ciężarów podatkowych. Kwestyonowali dostęp do handlu i rzemiosł dysydenów nawet wtenczas, gdy ci równouprawnieni zostali z katolikami. Zwalczali napływ Żydów, których poczytywali za współzawodników najmniejbezpieczniejszych.

Książd - mieszczanin pożądlwie poglądał na dostępne tylko dla szlachty stalle kanoniczne i na infuły. Żołnierz - mieszczanin utyskiwał na trudności w osiągnięciu rang wojskowych. Urzędnik municypalny i palestrant sarkali na zależność od władzy starościńskiej. Może po za sklep kupiecki i warsztat rzemieślniczy wybiegały ambicje tych, którzy byli spokrewnieni z rodzinami szlacheckimi. Ogół mieszczański nie tęsknił do władzy. Wielki publicysta - mieszczanin, Staszic, domagał się reprezentacji mieszczańskiej w sejmie, nieżądając dla sfery, z której sam wyszedł, do-

¹⁾ „Kto tylko kupiectwem albo rzemiosłem wyrażonego nie nosi mieszczańska charakteru, ujęć za szlachcica szuka... Kto, rzetelniej w własnej osobie trzymając się kondycji, do jakiegokolwiek przyjdzie fortuny... pewnym na pierwszym dochodzącym sejmie do nobilitacyi prezentuje się konkurentem”. (*Monitor* z r. 1765, nr 35, art. „O plebejuszach”).

stępu do urzędów szlacheckich¹⁾. Ogół ten, zaprzężony zajęciami przemysłowo-handlowymi, myślał przedewszystkiem o obfitości zysku, o dogodnych warunkach pracy zawodowej.

Program Swiniarskiego domagał się przywrócenia miastom „pierwiastkowego jestestwa”, t. j. żądał rewindykacji przywilejów starodawnych. Stawał na gruncie historycznym. Dopiero za podniętą szlachty radykalnej delegowani od miast występują za aspiracjami do władzy. Memoryał, zredagowany przez Kollataja, operował frazeologią rewolucyjną, powoływał się na „prawo natury” i „prawa człowieka”. Duchem nadsekwąnskim tchną i inspirowane przez magistrat Starej Warszawy, lecz pisane przez szlachtę, broszury polemiczne. Sami jednak mieszczenie nie schodzą z gruntu historycznego. Plenipotenci jeneralni miast składają Deputacyi sejmowej materyały, „dla objaśnienia zaszczytów, przysługujących im *ex jure* *municipalibus*”. Nie fundowali się na prawach człowieka.

Mieszczanstwo polskie nie przeciwstawiało prawa natury prawu historycznemu. Nie wyznawało doktryny wszechwładztwa ludowego. Lubo nierówność społeczną przypisywało podbojowi, t. j. przemocy silniejszych nad słabszymi, — nie groziło szlachcie wypędzeniem do puszczy ostrołęckiej. Dalekie było od tego, żeby siebie poczytywać za naród, a szlachtę za pasorzyta społecznego. Nie przedstawiało materyału, zagrażającego pożarem.

Przywódcy mieszczaństwa zrezygnowali z rewolucyi, przyjmując ofiarowane im przez sejm w listopadzie i grudniu r. 1790 nobilitacye. Ulegli ponęcie szlachectwa, niepociągającego za sobą w tym razie utraty prawa do urzędów municypalnych, oraz do praktykowania handlu i rzemiosł.

¹⁾ „Niechaj głównejsze miasta, z przyległemi miasteczkami znosząc się, wysyłają na sejm posłów, chociaż im do urzędów, stanowi szlacheckiemu właściwych, przystępu dozwolono nie będzie”. (*Uwagi nad życiem Jana Zamoyńskiego*. Edycja 1-a, str. 61).

Zdradzili sprawę ogółu mieszczańskiego. Publicystyka szlachecka radykalna, walcząca o prawa plebejuszów żarliwiej od nich samych, z oburzeniem piętnowała tę dezercję z obozu mieszczańskiego. „Imię wasze, upstrzone szlachectwem, okryje wieczna hańba i przekleństwo żyjących i żyć mających!”. W samej rzeczy, przyjęciem zaszczytu nobilitacji spełnili czyn, niegodzący się z interesami stanu miejskiego. Świadczący o ciasnocie ich widnokregu moralnego. Bo też rekrutowali się przeważnie z aferzystów pochodzenia cudzoziemskiego i dorobkiewiczów, pozbawionych busoli ideowej. Nie wytrzymali jednak próby i autochtoni, doświadczeni w zawodzie prawniczym: Kasperscy, Mianowscy, Mędrzecki. Nawet Barss, który poświęcił się później całkowicie sprawie narodowej.

Prawo z 18 kwietnia r. 1791 sejm uchwalił pod przywództwem moralnym wzmocnienia sił krajowych, a nie pod naciskiem plebejuszów. Szlachta dokonała aktu dobrej woli, dopuszczając mieszczaństwo do prerogatyw, które ze szkodą sprawy publicznej monopolizowała od końca wieku XV.

Mieszczanie ofiarnością na cele ogólne stwierdzali swą dojrzałość obywatelską. Przyczyniali się do obrony krajowej zasobami materyjalnymi nawet tacy, którzy, pomimo długiego pobytu w Polsce i pozyskania nobilitacji, nie przestali być cudzoziemcami. Nienagannej postawie podczas wazenia się losów Rzeczypospolitej nie odpowiedziała konduita po klęsce krajowej, pod panowaniem konfederacyi targowickiej.

Prezydenci z okresu targowickiego, Ormianie: Łukasze-wicz i Jędrzej Rafałowicz, mogli sprostać zadaniu w warunkach pomyślnych, nie dorobili do kierownictwa w okolicznościach najtrudniejszych, zwłaszcza że pozbawieni byli dobrego przykładu z góry, — ze strony szlachty, sprzeniewierzającej się nakazom sejmu wielkiego. Delegowani do Grodna w czerwcu r. 1793: Makarowicz, Tykel i Koch ograniczyli swą akcję na wystawianiu w przedpokojach Sieversia i Tar-

gowiczam, na zebraniu o rugowanie z Warszawy Żydów i uchylenie 400,000 złp., ofiarowanych przez miasto na potrzeby Rzeczypospolitej. Klamliwem oświetleniem genezy podatku uwłaczali zasłudze Dekerta, obniżali wartość czynu obywatelskiego.

Podczas insurekcji kwietniowej magistrat szukał schronienia na zamku, posesyonaci zamykali się w swych domach. Ruch wojskowy wsparła czeladź rzemieślnicza, — współstwo stołeczne, buntujące się przedtem przeciwko starszyźnie cechowej i arystokracji kupieckiej. Zawsze skłonne do ekscesów ulicznych, wyległo teraz z warsztatów, izby pod dobrą ręką kierowniczą stwierdzić swą zdolność do aktów bohaterstwa.

Patrycyatowi ormiańskiemu narzuconą została rewolucja przez wojsko i współstwo. I musiał jej służyć tak samo, jak wspierał wojnę z r. 1792. Po katastrofie nie zdobył się na postawę, odpowiadającą tragizmowi stosunków.

Delegowani magistratu wrócili z Pragi niemal łagodnością warunków kapitulacyi. Zachwyceni byli zapewnieniem bezpieczeństwa osób, domów i majątków obywatelskich. Pogody relacyi, jaką złożyli ze swej misyi magistratowi, nie zmącił dreszcz niepokoju o przyszłość ojczyzny. Radca Makarowicz nie zaniedbał zażądać wynagrodzenia za fatywę w sprawie kapitulacyi.

Postawę starszyny mieszczańskiej podczas okupacyi rosyjskiej uwiecznił medal, wybity kosztem magistratu na cześć Buxhövdena.

Wtedy i później w oportunistycznym kupieckim zaprzeczano cześć polską.

DODATKI.

I.

Deklaracja asesoryi kor. z d. 16 marca r. 1789 dla miasta Warszawy względem procesów po polsku formowania.

Na przełożenie i prośbę szl. prezydenta, imieniem całego magistratu i miasta JKMci tutejszego Starej Warszawy, na piśmie do sądu JKMci o dozwolenie, żeby, dogadzając żądaniu obywatelów i wygodzie publicznej, wszelki postępki prawny w sprawach zachodzących i dekreta nie już po łacinie, lecz, dla rozumienia prędszego i łatwiejszego pospolitości tych to obywatelów, odtąd po polsku językiem narodowym, mimo zwyczajui zadawnionego, formowany i pisane były, podane; zaszła tychże sądów JKMci asesorskich deklaracya, przez którą, lubo na przeszej sądów JKMci kadencyi dla miast i miasteczek tylko mniejszych koronnych wyszła rezolucya ¹⁾, ażeby dla łatwiejszego rozumienia prawujących się dekreta w sądach tych to miast i miasteczek mniejszych po polsku pisane były, wszelako prośbie tegoż szlachetnego magistratu miasta Starej Warszawy, w tej okoliczności uczynionej, i publiczności dogadzając, formowanie postępkui prawnego i pisanie dekretów, tak w sądach radzieckich, wójtowskich i ławniczych, jako i szczególniej potocznych, po polsku językiem narodowym dozwala się ²⁾.

II.

Prośba od konfraternjów i cechów miasta Starej Warszawy do Najjaśniejszej konfederacyi obojga narodów.

My, niżej wyrażeni, starsi konfraternii i wszystkich cechów miasta Warszawy, z mocy najdawniejszych praw miejskich, wszyst-

¹⁾ Z dnia 30 kwietnia r. 1788.

²⁾ Akta asesoryi kor., ks. 177, f. 220.

kim miastom służących, i przywilejów lokacyjnych, początkowie od udzielonych książąt mazowieckich, potem Naj, królów polskich nadanych, starożytnemi prawami zatwierdzonych, lud miasta Warszawy reprezentujący, zawsze panującym Najjaśn. regnantom i Najjaśn. Rzeczypospolitej stanom wierni i prawom posłuszni, najwyższej władzy prawodawczej poddani, to z najprzywzwoitszem wierności naszej i prawom posłuszeństwa wyznaniem przedkładamy. Iż gdy przez sancitum Naj. konfederacyi generalnej względem miast Rzeczypospolitej kor. i w. x. lit. dnia 12 miesiąca grudnia r. 1792, w Grodnie wydane, aby miasta rzeczone, końcem przełożenia swych prób i żądań, delegowanych z pomiędzy siebie obraższy, onych na dzień 15 lutego r. b. wysłały, stanowiąc, w moc którego i magistrat miasta Warszawy listem JW. St. Szczęsnego Potockiego, generała artyleryi i marszałka konfederacyi kor., został wezwany, byliśmy tej nadziei, że przez szl. magistrat miasta Starej Warszawy do utworzenia takowej elekcyi delegowanych i ułożenia dla nich instrukcyi, uzupełniającej pomienione Najjaśn. konfederacyi gen. sancitum, podług praw dawnych, miastom służących, wezwani będziemy. Lecz gdy tenże magistrat m. Starej Warszawy, z prezidenta, radnych, wójta i ławników, tudzież gminnych, przez siebie samych obranych, złożony, bez wszelkiego istotnych plenipotentów ludu, jakimi są starsi konfraternii i cechów, do obrady swej wezwania, tychże delegowanych z miasta Warszawy obrat i onym osobną, przez sam tenże magistrat utworzoną, instrukcyę miał przepisać; zaczem zawiadomieni o tem obywatele tegoż miasta, mianowicie konfraternie i cechy, lubo i w samej elekcyi tychże delegowanych widzą się być uszkodzeni, — atoli, co się tycze tejże samej elekcyi delegowanych z miasta Warszawy, onej na ten raz nie zaskarżamy. Co zaś do przepisanej lub nie przez tenże magistrat tymże delegowanym instrukcyi, jako nam z osnowy swej niewiadomej, w tej mierze żądania i próby, dobro ogólne miast i szczególnie miasta Warszawy obejmujące, do tejże Najjaśn. Rzeczypospolitej podać oświadczamy, z tem oraz do Najjaśn. Rzeczypospolitej prób naszych wyszczególnieniem, iż wszyscy rzeczzonego miasta Warszawy obywatele niczego więcej w urzędzeniu miast i przepisów prawa o elekcyjach urzędów wszystkich miejskich rządowych, policyjnych, ekonomicznych i sądowych nie pragną, nad to tylko, aby, wzorem przepisać się mianych urzędzeń o obradach prześwietnego stanu rycerskiego, w województwach, ziemiach i powiatach w elekcyjach urzędników rządowych i sądowych zachować się mianych, takowżby porządek w obradach i elekcyjach urzędników miejskich, gdyż z odwiecznych praw Najjaśn. Rzeczypospolitej miastom wszystkim wolne elekcyje urzędników miejskich są dozwolone, tymże miastom był

udzielony. Dla tego w tej mierze żadnego nietworząc projektu, ani podania onego przez delegowanych z miasta Warszawy spodziewając się, o wolne elekcyje urzędników miejskich sposobem, w elekcyjach urzędników prześwietnego stanu rycerskiego przepisany, bez aprobaty czyżkolwiek, w imieniu wszystkich osiadłych obywateli miasta Warszawy suplikujemy i takową próbę naszą, rękami własnymi przy przyciśnieniu pieczęci konfraternii i cechów podpisawszy, do ksiąg publicznych podajemy.

Działo się w Warszawie d. 4 miesiąca lutego r. p. 1793.

Antoni Muradowicz, starszy konfraternii kupieckiej. — Felycjan Gotti, jako deputowany od tejże konfraternii kupieckiej. — Uproszony do zastępowania JP. starszego cechu mydlarskiego i jako delegowany od starszych wszystkich m. Warszawy, Wilhelm Horalik. — Starszy zgromadzenia cerulicznego i oraz deputowany od wszystkich cechowych warszawskich, Michał Borowski. — Starszy cechu rzeźniczego, oraz delegowany od wszystkich starszych cechów warszawskich, Józef Sierakowski. — Fr. Efraim Oszelewski, aptekarz miasta wolnego Rzeczypospolitej Warszawy, tak od konfraterniów, jako i od cechów, niemniej obywatelstwa warszawskiego, delegowany. — Jan Bogusław Meysner, starszy cechu mydlarskiego. — Antoni Piotrowski, obywatel posesonat miasta Warszawy. — Michał Dybiński, starszy cechu kowalskiego. — Franciszek Fischer, starszy cechu kuśnierskiego i delegowany od starszych cechowych miasta Warszawy. — Fryderyk Korn, starszy konfraternii jubilerskiej i złotniczej. — Józef Oswald, starszy cechu stolarskiego i delegowany od starszych cechowych miasta Warszawy. — Franciszek Jankiewicz, starszy cechu szewskiego miasta Warszawy, jako nieumiejący pisać, kładzie znak krzyża św. — Antoni Michalski, podstarszy cechu szewskiego i delegowany od starszych cechowych miasta Warszawy. — Rochus Schlachtinger, starszy cechu kotlarskiego. — Maciej Szczepański, starszy konfraternii introligatorskiej i jako delegowany od starszych wszystkich. — Johann-Christoph Kileman, podstarszy. — Jan-Piotr Mentzel, podskarbi. — Johann-Georg Kurtz, starszy cechu garbarskiego. — Jan Bobe, starszy cechu stelmaskiego i kołodziejaskiego. — Jan-J. Klasen, obywatel posesor miasta Warszawy. — F. Grudziński, cechu garncarskiego starszy. — Mathias Bauer, starszy cechu blacharskiego. — Ambros Nobis, starszy cechu pierniarskiego. — Ignacy Sobociński, podstarszy cechu rymarskiego. — Franciszek Gugenmus, starszy konfraternii zegarmistrzowskiej. — Wojciech Ziembecki, starszy cechu ślósarskiego. — Johann Georg Tauneberg, podstarszy cechu rękawicznikowskiego. — Andrzej Chądzyński, starszy cechu krawieckiego. — Michał Konotkiewicz, podstarszy cechu krawieckiego. —

Tomasz Jakimowicz, starszy cechu mieczniczego, szpadniczego, szlifierskiego, nożowniczego, iglarskiego. — Wawrzyniec Szczerbiński, starszy cechu rybackiego. — Michał Jaworski, podskarbi, swem i całej konfraternii furmańskiej imieniem. — Jan Scheiner, podstarszy cechu piekarskiego. — Jan Węclawski, starszy cechu szmuklerskiego. — Starszy cechu konwisarskiego, Franciszek Zawadzki. — Jakób Durantowicz, obywatel miasta Warszawy¹⁾.

III.

Memoryał starszych konfraternii i cechów.

Szlachetny Magistracie!

Starsi konfraternii i cechów, oraz inni obywatele miasta Starej Warszawy, mają za obowiązek zanieść przełożeniu swojemu do szlachetnego Magistratu miasta Starej Warszawy w okoliczności takowej.

Podług dawnego, w tem mieście zachowanego zwyczaju, nadchodzi elekcyja szlach. prezydenta miasta tego. A że z dawnych praw zachodzą niektóre do zrezelwowania wątpliwości, które Najjaśniejsza władza krajowa ma zdecydować, zaczęliśmy życzliwie konfraternie i cechy i inni tegoż miasta obywatele, aby szl. Magistrat, oczekując ostatecznego w Najjaśn. Rzeczypospolitej w tej mierze za zdecydowania, z elekcyją prezydenta miasta w roku terazniejszym wstrzymać się racyli, owszem, mimo odprawioną elekcyję szl. JMP. Łukaszewicza, terażniejszego prezydenta, i innych, przy urzędach swych na następujący rok zachowawszy, nowej elekcyi nie składać, lecz ostatecznego w tej mierze od Najjaśniejszej zwierzchności urzędzenia oczekiwać i takąową prośbę ludu JW. kanclerzowi wiel. kor. złożyć racyli.

W Warszawie, d. 8 february 1793 r.

Szl. Magistratu najniżsi służy.

Antoni Muradowicz, starszy kupiecki. — Felicyan Gotti, jako deputowany od konfraternii i wszystkich cechów. — Fr. Efraim Oszelewski, od cechów delegowany. — Maciej Szczepański, od cechów delegowany i starszy konfraternii intrologatorskiej. — Józef Sierakowski, starszy cechu rzeźniczego i delegowany od cechów. — Józef Oswald, starszy cechu stolarskiego i delegowany od cechów. — Franciszek Zawadzki, starszy cechu konwisarskiego. — Fryd. Korn, vice-starszy i delegowany konfraternii jubilerskiej i złotniczej. — Wilhelm

¹⁾ Akta Starej Warszawy, ks. 753, f. 506 — 510.

Horalik, delegowany. — Michał Jaworski, starszy konfraternii furmańskiej. — Antoni Michalski, podstarszy cechu szewskiego, jako delegowany od cechów. — Franciszek Fischer, starszy cechu kuśnierskiego¹⁾.

IV.

Prośba do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej od ludu miasta Warszawy.

Najjaśniejsza Konfederacyo Jeneralna wolnych obu złączonych narodów!

Wszyscy obywatele osiedli i wszystkie zgromadzenia, konfraternie i cechy miasta Warszawy, wszystkich lud tegoż miasta składające, widząc uszkodzenie praw swoich przez szlachetny magistrat, z trzech porządków złożony, porozumiewszy się z sobą wzajemnie, umocowali nas, niżej podpisanych plenipotentów ludu miejskiego warszawskiego, abyśmy prawa ludu, czyli pospółstwa, albo gminu miasta Warszawy, w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej przełożyli i aby odwieczne przywileja pospółstwa miasta Warszawy, przez szlach. magistrat tylko do trzech magistratowych porządków stosowane, nazad temuż ludowi zwróconymi być mogły. My przeto, czyniąc zadość obowiązkowi, na nas włożonemu, w imieniu wszystkiego ludu rzonego miasta pokorne do Najjaśn. Rzeczypospolitej zanosimy prośby w składzie następujących.

Wszystkich miast polskich jest jedna zasada, t. j. księga prawa teutońskiego, szczególnymi panującymi przywilejami każdemu miastu polskiemu nadana. To prawo teutońskie, zawsze we wszystkich państwach za prawo powszechnie, czyli *ius commune*, czyli cywilne miane, gdy w roku 947 przez Ottona W-o cesarza miastu Magdeburgowi nadane zostało, odtąd nazwisko magdeburskiego, a potem, gdy w r. 1251 miastom pruskim Chelmnu, Gdańskowi i Toruniowi przez przywilej Krzyżaków, panujących w Prusach, udzielone zostało, nazwisko prawa chelmińskiego otrzymało. Między prawem magdeburskiem a chelmińskiem nie masz co do rządu, władzy magistratu, prerogatyw i wolności miejskich żadnej różnicy, tylko w jednym punkcie sukcesyi, przez szczególny plebiscit, albo uchwałę miasta Chelma, niegdys w prowincyi pruskiej pryncypalnego, postanowio-

¹⁾ Akta Starej Warszawy, ks. 753, f. 554.

na, od opisu prawa magdeburgskiego oddzielnej. Oprócz więc tegoż artykułu sukcesyji żadna nie zachodzi różnica między księgą prawa magdeburgskiego, a księgą prawa, chełmińskim nazwanego, w całym zaś składzie rządowym i sądowym nazwisko jednego lub drugiego prawa żadnej nie czyni różnicy.

To więc powszechnie miast polskich prawo teutońskie, początek w r. 947 od Ottona cesarza i lokacyi miasta Magdeburga biorące, a co do litery miastom polskim *pro forma regiminis* szczególnymi przywilejami nadane, a statutem króla Aleksandra r. 1505 na sejmie radomskim, oprócz artykułów przez stolicę apostolską wyłączonych i w tymże statucie Aleksandrowskim wymienionych, jest za prawo powszechne, dla miast polskich mianowicie przeznaczone i zatwierdzone, i już od tegoż czasu, t. j. ogłoszenia statutu 1505 r., nie za jakowe prawo ekotyczne, lecz za prawo miejskie krajowe jest poczytane.

To więc powszechnie miast prawo w ogólnie samego nawet przywileju Ottona cesarza mówi w słowach: „Cokolwiek starszy miejski za radą mędrzych z Rady, a z przywołaniem ludu pospolitego ku uczciwości, dobru i pokojowi miejskiemu zamknie i postanowi, to wszystko tak ważno być ma, jakoby przez stany Rzeszy niemieckiej postanowione było“. Dalej też prawo, względem których artykułów ludowi miejskiemu radzić przystoi, mówi w słowach: „Ponieważ do ludu moc, straż i obrona miasta należy, przeto radni miasta nic nowego, bądź niezwyčajnego ciężaru wynajdować i na lud wkładać nie mogą w swoim mieście bez wiadomości i zezwolenia całego ludu“. Z tych przepisów prawa magdeburgskiego, gdy, jak się wyżej rzekło, miasta Chelmono, Toruń i Gdańsk tymże prawem zaszczycone zostały i wilkierz albo uchwałę postanowiono, tedy ta uchwała wzięta nazwisko prawa chełmińskiego. To więc prawo chełmińskie co do składu rządowego w miastach pod tytułem: *Jus culmensis emendatum lib. 1 de jure magistratus, cap. 1 de consulum et praeconsulum electione* tak przepisuje: *Cum primum civitas Culmensis situ consensuque principis constituta et jure civili donata fuisset, jus hoc civibus dabatur, arbitrio suo plebiscita condendi. Hi cives, re deliberata, consules et scabinos creaverunt, qui tum ab initio jurabant, et nunc etiam singulis annis jurant iusjurandum, quoties in ordinem leguntur, sui principis et civitatis commodum et jus tuendi, conservandique, quam optime possint ac valeant, cum hominum consilio prudentiorum. Consules vero praeconsulem eligunt unum vel plures, juxta municipii consuetudinem inter ipsos usurpalam. Caeterum, qui scabinos, consules et praeconsules cooptandi jus habent, iusjurandi religionem observant, ne numeribus, timore, iracundia, vel favore ducti, quempiam nominent, nec ullam cognationis vel arctioris amicitiae rationem ad animum ad militant.*

To są pierwiastkowe radykalne prawa miast, na prawie magde-

burgskim, bądź chełmińskim zalokowanych, mieć chcące: 1-mo. Aby radni i prezydenci, czyli burmistrz, corocznie przez lud byli obieranymi i aby ci corocznie przysięgę wiernego swych urzędów sprawowania wykonywali. 2-do. Aby radni, corocznie przez lud obrani, w składzie swego magistratu nic nowego w mieście bez wiadomości i zezwolenia ludu nie stanowili, i że nic za prawo w mieście być przyjętem nie może, cokolwiek z woli ludu i za zezwoleniem onego nie jest postanowione.

Te więc pryncypalne dwie zasady praw ludu miejskiego utworzyły w miastach wszystkich polskich stany, albo porządku magistratowe. Pierwszy stan prezydenta, czyli burmistrza, z radnymi pod nazwiskiem magistratu, któremu przepisy prawa magdeburgskiego i chełmińskiego daly moc rządową w mieście przez przeciąg całego roku, z tem atoli wyraźnem ostrzeżeniem, iż ten stan pierwszy, albo magistrat, moc i władzę rządową mający, nie samowładnie sam nowego postanowić nie może, tylko dawne uchwały miasta egzekwować i porządek policyjny, ekonomiczny i w części sądowy utrzymywać ma prawo; a gdyby cokolwiek z porządku wewnętrznego poprawić lub odmienić potrzeba, lub nowe jakowe postanowić prawo, bądź uchwalić i rozłożyć podatki, albo przyczynić, bądź zmniejszyć urzędów miejskich, tedy tego inaczej uzupełnić tenże magistrat nie może, jak za wezwaniem drugiego stanu miasta, t. j. ludu wszystkiego, albo prawnych, przez lud obranych reprezentantów. Drugi więc stan, czyli porządek miasta, ludu, albo wszystkiego pospółstwa, który albo *virilium* z całego ludu, albo przynajmniej z naturalnych tegoż ludu reprezentantów, których późniejszymi rozrządzeniami gminnymi, albo mężami, przez lud wybranymi, w liczbie, podług wielkości, lub obszerności którego miasta postanowionej, będący, i z starszych wszystkich konfraternii handlowych i cechów rękodzielnicy, przez swe *respective* cechy obranych, a w szczególności cech każdy reprezentujących, składać się powinien.

Te więc dwa stany istotne każdego miasta, t. j. magistrat, z prezydenta i radnych złożony, i lud, z ławników, gminnych mężów i starszych cechowych, bądź z całego ludu, uformowany, podług przepisu prawa miejskiego *in conventibus civitatis* mają prawo stanowienia z tych słów rzeczzonego prawa: *In legitimo autem conventu judicabitur de tribus articulis, scilicet de haereditatibus, de hospitalitatibus proprietatibus et de Republicae necessitatibus*: I dalej: *Constitutum principaliter debet fieri de quinque, scilicet de proventibus, de alimentis, de custodia, de pace, de bello, de legislatione cum maturitate.*

Te więc są matery, obradom miejskim właściwe, z praw zasadniczych miastom i wszystkim, w tychże miastach osiadłym obywatelom, służące. W tej osnowie prawo, chełmińskim nazwane, przez

dziedzicznych ksiąząt mazowieckich, niegdyś w księstwach: mazowieckiem, rawskiem, płockiem, łęczyckiem, sieradzkim, kujawskiem i ziemi dobrzyńskiej panujących, do ich państw wprowadzone, gdy w wieku 13 miasto Warszawę lokowali, temuż miastu nadane zostało, jak świadczą przywileja tychże ksiąząt mazowieckich, mianowicie 1413 r. w niedzielę między oktawą Wniebowstąpienia Pańskiego od Jana Starszego, księcia mazowieckiego, wydany, zdawna nadane prawo chełmińskie we wszystkich onego przepisach ponawiający, od wszelkich władz i urzędników księstwa mazowieckiego wyzwalający, a całą moc sądowniczą i rząd miasta samym mieszczańom warszawskim podług przepisu rzeczonego prawa oddający; oraz 1525 r. w poniedziałek po niedzielę śródpodostnej w Warszawie na zjeździe księstwa mazowieckiego przez Janusza, ostatniego panującego księcia, między ludem a magistratem miasta Warszawy ostatecznie ferowany dekret, którym przepisano jest najprzód, iż we wszystkich przypadkach zupełnie przepis prawa chełmińskiego zachowany być powinien; powtóre, iż gdyby kto czuł się być uciążonym dekretem urzędu miejskiego, może apelować do najwyższego sądu, albo trybunału, który składać się powinien z dawnych i nowych radnych, ławników i wszystkich cechów starszych. Potrzebie, iż corocznie z dochodów miejskich urzęd miasta zdawać powinien rachunki przed dwoma ławnikami i dwiema z pospólstwa obranymi mężami i jednym z każdego cechu delegowanym mężu doświadczonym.

Od roku więc 1408 (*sic*) przez przeciąg panowania ksiąząt mazowieckich, w r. 1527 (*sic*) ustalego, potem po wcieleniu księstwa mazowieckiego do Korony aż do r. 1558, jak świadczą akta magistratu miasta Starej Warszawy, był taki odwieczny zwyczaj w tem mieście i z przepisu prawa chełmińskiego zachowany, iż tylko znajdował się magistrat warszawski z jednego prezydenta i sześciu radnych, oraz z dwunastu ławników, którym wójt na sądach przewodniczył, a tegoż prezydenta, radnych i ławników corocznie całe zgromadzenie ludu miejskiego obierało, a przed elekcyą tychże urzędników podług przepisane dekretem Janusza, ostatniego księcia mazowieckiego, w r. 1525 ferowanego porządku od bywszego urzędu rachunki z dochodów miejskich odbierało, a do takowej elekcyi urzędników miejskich żadna zwierzchność panujących ksiąząt, a potem królów nie wpływała, lecz taż cała prerogatywa do samego ludu należała; żadna oraz uchwała czyli plebiscit miasta bez wiedzy i zezwolenia *totius communis* miasta rzeczonego nie następowała, ale wszystkie publiky, uchwały, plebiscity i urzędzenia ogólne miasta za wolą i zezwoleniem ludu zachodziły. Lecz że prezydentowi, radnym i ławnikom dozór ludu w prawach ogólnych i prerogatywach całego ludu miej-

skiego nie zdawał się dogodnym, przedsięwziął tenże magistrat samowładny rząd sobie z czasem przywłaszczyć i żeby nie w zgromadzeniach całego ludu obrady miejskie odbywać, tylko w urzędnikach i reprezentantach tegoż ludu; przeto naklonił tenże lud, iż w r. 1558 na dniu 7 miesiąca września na obradzie publicznej miasta postanowiono dwudziesiętu gminnych mężów, jakoby na czas dalsze pospólstwo miasta reprezentować mających, w imieniu całego ludu miejskiego tenże lud reprezentować powinny. To atoli pozwolenie ludu na wybór 20 mężów gminnych, cały lud miasta reprezentować powinny, w takich zostało zamknięte obrzędach: 1-mo. Iż wtenczas i na czas późne tychże gminnych elekcy być powinny przez cały zgromadzony lud miasta wspólnie z radnymi, z ławnikami i wszystkim pospolitym człowiekiem. 2-do. Iż ciż gminni mężowie, albo reprezentanci ludu, nie zostali postanowionymi za dożywotnich ludu reprezentantów, lecz corocznie (tak jak radni i ławnicy corocznie obieranymi bywali) obierać się powinny i że onych zawsze lud wszystek obierać, jako swych reprezentantów powinien. 3-tio. Iż tymże gminnym 20 mężom nie dano mocy tak absolutnej, żeby wszystkie, do całego ludu należące się rezultata w imieniu tegoż ludu w składzie magistratowym czynić mogli, ani tymże gminnym żadna moc elekcyi prezydenta, radnych i ławników przez lud oddana nie została, owszem wyraźny warunek względem tych własności całego ludu w tych słowach nastąpił: Szlubujemy panów gminnych, których panowie Rada, ławnicy i pospolity człowiek ku przestrzeganiu popolitej rzeczy obrali, nie odstępować w czemkolwiek o naszę ciężkość, albo dolegliwość tak przy liczbie, jako i innego czasu mówić albo czynić będą, i tak w tych rzeczach, którychżeśmy im na rejestrze w artykuły napisane podali, jako że w tych rzeczach, którychżeśmy sami teraz i napotem rozumieli popolitej rzeczy być potrzebne, albo gdzieby kolwiek obaczyli, albo uznali, co by się działo nad prawo, wolność, albo z starodawna zachodzących obyczajów naszych, dajemy im całą i zupełną moc o to mówić i czynić i chcemy tak przy nich stać poradą i podatkiem, gdzieby ku czemu przyszło, jakobyśmy też i sami właśnie to sprawowali. Że panowie dwudziesiętu mężowie, albo gminni, zawsze referencyę po poradę i podatek do ludu, a w szczególności do starszych konfraternii i cechów czynić byli powinni.

Od tej więc drugiej epoki odmiany rządu miejskiego w mieście Warszawie biorą. Pierwszą od r. 1408 (*sic*) do r. 1558, w której lud cały sam przez siebie w obradach miejskich, niemając swych reprezentantów, czynił; druga od r. 1558 do r. 1580, w której magistrat, z prezydenta i radnych, oraz ławników i gminnych złożony,

poniejsze uchwały bez referencji do ludu stanowił, ważniejsze zaś okoliczności radni, ławnicy i gminni mężowie zawsze za radą i zezwoleniem starszych konfraternii i cechów, jako naturalnych swych zgromadzeń reprezentantów, odbywać i stanowić starali się. Lecz że do elekcyi tak prezidenta, radnych, jako i ławników, corocznie odprawowanych, należeli nietylko gminni mężowie, ale nawet i starsi konfraternii i cechów miejskich, a nawet i inni osiedli obywatele, więc magistrat owoczasowy udał się do króla Stefana, podówczas panującego, w r. 1580 dnia 5 stycznia, i mylnie przed królem Stefanem dekret roku 1525, przez Janusza, ostatniego księcia mazowieckiego, ferowany, przez króla elekta odmienić się niemogący, jako prawem *uniois* r. 1527 (*sic*) zatwierdzony, objaśniwszy, reskrypt od tegoż króla wyrobił i w tymże reskrypcie, jednostronnie bez wiedzy ludu uzyskanym, radnych 12 i ławników 12, odtąd dożywotnimi być mających, z dodatkiem takim, że radni wszyscy, gdy które miejsce po którym radcy zawakuje, z pomiędzy tylko samych ławników obrać radcę powinni, zaś gdy w kole ławniczym po którym ławniku miejsce przez śmierć lub do Rady wezwania zawakuje, tedy ławnicy, z pomiędzy obywateli mieszczan osiadłych kandydata obrawszy, onego magistratowi radzieckiemu prezentować, a prezydent z radnymi tak prezentowanego ławnika obrać i potwierdzić powinni — deklarował; wreszcie dopiero dekret 1525 księcia Janusza mazowieckiego, aby mniejsza liczba z sobą spokrewnionych w porządkach magistratowych znajdowała się — potwierdził, a prerogatywę ludu w odprawowaniu corocznych elekcyi z nadmienionego dekretu 1525 nieprawnie odmienić postaral się.

Niedosyć było na tem, że od r. 1580 tylko prezydent corocznie z pomiędzy radnych dożywotnych był wybieranym przez ławników i gminnych, a radni i ławnicy, już tylko przez samych siebie wybierani, dożywotnimi na swych urządach być zaczęli, a tylko jeszcze prerogatywa ludu miejskiego w obieraniu 20 mężów gminnych przy wolnej elekcyi ludu, jako własnych tegoż ludu reprezentantów, pozostała się; lecz od tego czasu reprezentanci ludu, to jest gminni 20 mężowie, wszystkie obrady i uchwały miejskie w imieniu ludu, bez referencji do niego i zdania onemuż sprawy z swych corocznych czynów, odbywać zaczęli i z czasem dożywotnikami i przez lud miejski nieobieranymi przedsięwzięli ustalić się dyktatorami. O co pospółstwo ustawicznie tak magistrat, jako i swych reprezentantów skarżyło i do sądów asesorskich onych pozowało. Z tych więc zażalenie nastąpił między ławnikami i gminnymi mężami z jednej, a magistratem radzieckim z drugiej strony w sądach asesorskich koronnych 1665 roku w sobotę po święcie św. Macieja apostoła oczy-

wisty dekret, przez który postanowiono: 1-mo. Ponieważ niektóre reskrypta *favore* magistratu, a z krzywdą pospółstwa tenże magistrat bez wiedzy ławników i gminu powybrabiał, przeto one za złożone deklarowano. 2-do. Rząd ekonomiczny od magistratu odjęto, a nowy skład ekonomii z trzech osób, t. j. z jednego najmłodszego radcy, z jednego ławnika i z jednego gminnego, corocznie przez porządku miasta obierać się mianych, postanowiono, i tej ekonomii dozor i szafunek dochodami miejskimi powierzono, i aby ci ekonomowie corocznie przed wszystkimi porządkami miasta kalkulację zdawali — nakazano. 3-tio. Co się tkie niedobrego przez magistrat administrowania gospodarstwa wsi miejskiej Solca i innych dóbr ogólnych, gdy się tenże magistrat explikował, że końcem zaradzenia temu pospółstwo miasta zwoływał, lecz to na obradę publiczną jeździć się nie chciało, komisję na docieczenie tego wyznaczono. 4-to. Co się tyczy ogólnej miejskiej cegielni, przez ławników i gminnych na rzecz radnych i ich szczególny pożytek zarezygnowanej, ponieważ ta rezygnacya z krzywdą i bez zezwolenia ludu nastąpiła, przeto ona uchylono, a użytek z cegielni ludowi na ogół dochodu publicznego przysadzono, w których to rezolucyach tym dekretem prawa ludu ocalono. 5-to. Radni aby tylko z pomiędzy dobrze w tem mieście osiadłych obywateli obierani byli przepisano. 6-to. Przyjmowanie do prawa miejskiego samych tylko ludzi z urodzenia wolnych nakazano, a opłatę, od przyjmujących prawo miejskie przychozącą, w połowie dla radnych za pracę onychże, a w połowie do kasy ogólnej miasta przeznaczono. 7-mo. Wszystkich praw i przywilejów, miastu służących, zbiór uczynić i one w jedną księgę wpiąć i każdego roku podczas elekcyi urzędów miejskich, gdy zeńce pospółstwo miasta, aby były czytane i z oryginałami konfrontowane i ludowi komunikowane — temuż ludowi dozwolono. 8-vo. Odbierania kalkulacyi cechowych sposobu podług dekretu 1525 zachowano i inne porządki, mianowicie szkoły strzeleckiej, przepisano.

Jeszcze więc w tym czasie, gdy ten dekret był ferowany, można widocznie dochodzić, że nietylko prezydent, radni, wójt i ławnicy byli corocznie obierani, ale i reprezentanci ludu, t. j. gminni mężowie, niewątpliwie byli przez lud obieranymi w każdym roku; lecz odtąd tak radni, ławnicy, jako i gminni, albo reprezentanci ludu, postanowili sobie sami być dożywotnymi i nie zależeć od elekcyi ludu i sprawowania się z swych czynności przed nimże. Chociaż więc rzeczonym dekretem 1665 r. asesorskim wyrabianie jednostronne reskryptów od królów bez wiadomości pospółstwa zabronione było, atoli zniósłszy się magistrat radziecki z ławnikami i gminnymi na skrzywdzenie trzeciego, t. j. ludu całego, bez którego to ludu, bez

jego składek i podatków miasto i magistrat w mieście staćby nie mógł, wyrobiono z krzywdą tegoż ludu w następnych czasach, t. j. w r. 1683 d. 1 miesiąca lutego reskrypt pod tytułem: *Approbatio transfusionis iurium cechmajstrorum in collegium virorum*, przez który, zapatrzysz się jakoby na plenipotencję r. 1558, przez starszych cechowych w imieniu ludu całego miejskiego na rzecz 20 mężów gminnych wydana, i ona co do słowa w tenże reskrypt wciągawszy, tyczyć gminnych za dożywotnich zadeklarowano, i gdy które miejsce w kole gminnem przez śmierć lub postąpienie do porządku ławniczego zakwaje, moc obierania gminnego tymże samym gminnym pozwolono i tyczyć gminnych za wiecznych reprezentantów ludu uznano, a cokolwiek ciż gminni w imieniu całego ludu postanowią, to za wiecznotrwałe zadeklarowano; przez ten więc sposób, przeciwko prawom ludu wynaleziony, zupełnie lud miejski i naturalnych onego reprezentantów, starszych konfraterni i cechów, od obrad miejskich odsunęto.

Od tego więc czasu, t. j. od r. 1683, aż dotąd doświadcza lud miasta Warszawy znacznego swego uszkodzenia, albowiem najmniejszej niemając swej w porządkach magistratowych reprezentacji, gdy radni do składu magistratowego sami sobie radę dożywotniego obierają z pomiędzy tylko samych ławników, zaś ławnicy podobnie sami sobie ławnika dożywotniego obierają z pomiędzy tylko gminnych, a gminni podobnie sami sobie także obierają gminnego, tego mianowanego reprezentanta ludu, z pomiędzy jakoby obywateli, czyli raczej z pomiędzy ludu miejskiego; tak więc cały skład porządków magistratowych tworzy się bez najmniejszej wiadomości ludu miejskiego z osób tylko upodobanych, lub dobrze dawnym urzędnikom opłaconych, a najwięcej osobom, w wyższych porządkach magistratowych spokrewnionych, którzy nie o dobro ogólne, lecz o uszczęśliwienie siebie z pracy i majątku ludu pospolitego starać się zwykli, czego przez sto okładem lat lud miasta Warszawy doświadczać był przymuszony i teraz z smutkiem świeżo doświadcza.

Z tych więc przyczyn cały lud miasta Warszawy, polegając na prawach i przywilejach, przed wcieleniem księstwa mazowieckiego do Korony, w r. 1527 zasłem, miastu temu nadanych, a zaalając wszystkie reskrypta, bądź jakiekolwiek urządzenia, od r. 1569 przez magistrat jednostronnie bez wiedzy ludu na fawor swój wyprokurowane, gdy w tyczyć prawach przeduniojących widzi, że z przepisów prawa powszechnego magdeburskiego i chełmińskiego, przywilejami panujących książąt i królów wszystkim miastom nadanego, iż każde miasto składa się z dwóch stanów, t. j. magistratu rządowego i sądowego, oraz z ludu osiadłego w swem *respective* mieście, i że ma-

gistrat rząd prowadzić i sprawiedliwość w sądownictwie administrować ma prawo, który to magistrat rządowy i sądowy składa się z radnych i ławników z naczelnikiem rządu, prezydentem, i z naczelnikiem sądu, wójtem, a zaś lud, czyli to cały w swym składzie z obywateli tylko osiadłych w swem mieście zbiór ludzi, drugi stan formujący, albo *virilium* w mniejszych, albo przez swych reprezentantów w większych miastach *active* do obrad miasta wchodzić powinien; z którego to przepisu prawa wypada, iż każda osada albo część miasta, najmniej 500 domów licząca, obierać sobie na dwa lata (lub jak całe urządzenie prawa politycznego w całym kraju mieć zechce) powinna i przeto aby każde miasto, ile tylko mieć będzie cyrkulów, w każdy po 500 domów licząc, z każdego takowego 500 dymów obrębu 15 gminnych mężów, albo reprezentantów jednej części pomiejonej miasta, przez aktualnie w tej części osiadłych obywateli obierało. Powtórę, gdy konfraternie i cechy rękodzielnicze w części z osiadłych, w większej zaś części z nieosiadłych obywateli majstrów składają się, a te dla pomnożenia handlu i rękodzieli w kraju konieczne są potrzebne i dla samego zachowania w tyczyć cechach porządku też cechy starszych i podstarszych sobie same na swych zgromadzeniach większością wotów obierać zwykli, i ciż starsi i podstarsi cechów istotnie z przepisu praw miejskich swe zgromadzenia reprezentować powinni; zazem, zostawwszy też zgromadzenia cechowe przy takowej wolnej elekcyi swych starszych, aby ciż starsi tak, jak gminni posesyanotni, całe zgromadzenia cechowe na obradach publicznych miasta *active* reprezentować mogli. Czas zaś trwania tyczyć reprezentantów ludu, t. j. gminnych, co się tycze osiadłości miejskich, a starszych cechowych, co się tycze zgromadzeń rękodzielniczych, aby był jednakoży. Ci więc reprezentanci ludu miejskiego 15 gminnych z każdej części 500 posesyi miasta wraz z starszymi cechów wspólne obrady w imieniu całego ludu miasta aby odprawowali, oni żeby na wszystkich obradach publicznych miasta, czyli to względem składek i podatków, czyli względem rozrządzeń policyjnych i porządku wewnętrznego, swego *respective* miasta tyczących się, znajduwali się i większością głosów wójtów, ławników i radnych aby obierali, z samych zaś radnych aby prezydentów tak ławnicy, jako i ciż reprezentanci ludu większością głosów wybierali, a tak obrany prezydent aby od niczyjej inaszej nie zależał konfirmacyi, tylko prosta większość wotów aby jego funkcję oznaczala; a tak obrany prezydent aby przysięgę na urząd swój w przytomności swych elektorów za dyktowaniem roty przez pierwszego z porządku ławnika wykonywał. Potrzebie, żadne delegacje, instrumenta, elekcyce, plenipotencye, rachunki z dochodów miejskich, bądź dzieła jakowe

publiczne i uchwały miasta, w imieniu ogółu miejskiego stanowiące, lub wyznaczone, aby przez magistrat, z prezydenta, radnych i ławników złożony, bez woli i zezwolenia reprezentantów ludu i onych większości zdań działane i wydawane nie były. Niemniej, iżby na urzędy miejskie wszelkiego stopnia sami tylko dobrze w swem mieście osiedli bez różnicy, by tylko sposób do życia obywatelski mający i w temże mieścić się bez zaważ prawnych mocy, i aby tylko do urzędów zdadni, uchylwazy wszelkie jednostronne przeciwko rękodzielnikom wyprokurowane urządzenia, w wybierani byli. Urzędy pisarzów zaś, sekretarów, syndyków i instygatorów, z opisaniem należytem każdego obrotowzku i wezwaniem do pełnienia tegoż (nie tak, jak dotąd doświadczano), by te i osobom stanu szlacheckiego, bez uszczerbku teje prerogatywy szlacheckiej, w magistratach i sądach miejskich konferowane być mogły.

Te są istotne próby i żądania ludu miasta Warszawy, na prawach lokacyjnych zagruntowane, które już tenże lud miasta Warszawy oświadczeniem swem, dnia 4 miesiąca lutego roku terażniejszego sporządzonem, w księgach wójtowskich i ławniczych tegoż miasta dnia 8 miesiąca i roku tychże oblatowanem i teraz do tej próby dołączającem się, przełożył, które tenże lud do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej z oświadczeniem wierności swej, nigdy nieskażonej, i prawom posuszeństwa, jako do najwyższej swej zwierzchności, zanosi i o łaskawe onych przyjęcie i skuteczne zdecydowanie, niemniej ogólnych prób miejskich w zabezpieczeniu miast Rzeczypospolitej w prawach własności lokalnej i tem wszystkim, o co w ogólności wszystkie miasta upraszają, suplikuje.

Dnia 24 miesiąca lutego 1793 w Warszawie.

Najjaśniejszej Rzeczypospolitej skonfederowanej wierni podani plenipotenci ludu miasta Warszawy.

Michał Borowski. Antoni Michalski. Józef Oswald. Fryderyk Korn. Antoni Muradowicz. Maciej Szczepański. Wilhelm Horalik. Franciszek - Efraim Oszelewski. Józef Sierakowski. Franciszek Fischer ¹⁾.

V.

Manifest gminnych.

Do urzędu i akt wójtowskich i ławniczych miasta Starej Warszawy dnia 9 miesiąca sierpnia r. 1793 przyszedłszy szlachetni Jan-

¹⁾ Akta Starej Warszawy, ks. 753, f. 567 — 576.

Ludwik Koch, starszy, Mikołaj Witthoff, Jan Kuchczyński i Wawrzyniec Wosiółto, gminni miasta tego, w imieniu szlachečných gminnych mężów miasta Starej Warszawy, na sesyę konferencyonalną dnia 7 miesiąca i roku bieżącego zgromadzonych, następujące przeciwko szlachečnym JMPanom prezydentowi i radnym, czyli porządkowi radzieckiemu, czynią oświadczenie.

Doświadczając porządek gminnych mężów, jako aktualnie reprezentujący wszystkie lud miasta Warszawy, jakie działy się dotąd nadużycia w opłatach kancelaryi radzieckiej i wójtowskiej, gdy te, będąc dotąd pod rządem samych pisarzów, nie odpowiadały tym zamiarom, które przed stem lat na mniejsze podtenczas miasto Warszawę przepisane były, kiedy toż miasto dwoma pisarzami i jednym syndykem obchodzić się mogło, i kiedy tyle okoliczności i interesów nawalność nie trudniły tegoż miasta; w czasach zaś terażniejszych, gdy miasto to, znacznie rozprzestrzenione i zaludnione zostało, chociaż intraty miasta nie pomnożyły się, do ogólnej kasy miasta wchodzące, lecz dochody kancelaryi obojga znacznie powiększone, a interesa ogólne miasta, magistrat i porządku miasta tego trudniące, tem bardziej potworzyły się. Z którego powodu wypadło zdrowego zastanowienia się dawne urządzenia, porządku wewnętrznego dotyczące się, do czasów terażniejszych stosować się niemożące, poprawić lub odmienić; z tych to powodów szl. porządek gminny, słysząc częste ludu narzekania o wymaganych nad słuszność opłatach w kancelaryach; widząc nieprędką w tychże expedycyę, nieregularność w słuchaniach inkwizycyjnych i ciężar na urzędy pisarzów sprawujące w wydolanu wszystkim ogólnym miasta i szczególnym obywatelskim interesom; — przedsięwziął przekładać szl. magistratowi, aby ten, w trzech porządkach zgromadzony, oficjalistom pomnoższy, pensyę proporcjonalną pracy z dochodów kancelaryi obmyśliwszy, przez uchwałę miasta publiczną porządek jak najdogodniejszy powszechności postanowił i tym to, a nie innym celem, szl. Witthoff, gminny miasta tego, w imieniu tegoż porządku gminnego jeszcze w roku przeszłym projekt do urządzenia kancelaryi obojga urzędu szl. porządkom na publicznej sesyi podawwszy, obszernie konieczność urządzenia onychże wytłómaczył; który to projekt szl. Witthoffa, przez też szl. trzy porządki na publicznej onychże obradzie dnia 11 miesiąca października r. zesłego 1792 przyjęty i końcem ułożenia tego jak najprzywzwoiciej deputacya z trzech porządków magistrato-woż wyznaczoną została, która, na dniu 10 miesiąca grudnia tegoż roku na ratuszu miasta zasiadłszy, projekt do tegoż urządzenia, przez szl. Witthoffa podany, zmoderowawszy, widoczną potrzebę nowego kancelaryi ułożenia uznawszy, takowe swe zdanie sesjonalnie

szl. magistratowi na dniu 4 miesiąca stycznia roku bieżącego 1793 komunikowała. Lecz szl. magistrat i porządki miasta, podtenczas zgromadzone, dla okoliczności szczególnie jednej osoby, podtenczas chorobą złożonej, ur. Swiniarskiego, pisarza radzieckiego, decyzyjnie ostateczną projektu do urzędnictwa kancelaryi, przez deputację uchwalonego, do dalszego czasu zatrzymały i onże w deliberacyi wzięły. Szlachetny zaś porządek gminny, istotnie o ulepszeniu dobra powszechnego gorliwy, z obowiązku reprezentacyi całego Ludu miasta Warszawy o dobry porządek miasta i szczęśliwość obywateli starać się obowiązany, chcąc też konieczną potrzebę wprowadzenia dobrego rządu jak najprędzej do swego doprowadzić skutku, zgromadzony na publiczną koła gminnego sesyę na dniu 24 miesiąca stycznia r. 1793 popierać swoje żądania, jako z dobrem miasta zgodne, nie zaniedbał i w tej mierze, swoje *conclusum* w protokule zapisawszy, znowu na publicznej trzech porządków magistratowych sesyi, dnia 29 miesiąca i roku tychże odprawionej, udecydowania tego wszystkiego domagał się. Na co tenże szl. magistrat z porządkami miasta, lubo powyższe żądania porządku gminnego zupełnie przyjął, udecydowanie wszelakoż powyższego urzędnictwa do czterech miesięcy odłożył i zupełnie żądanie gminnych nie uskutečnił; z którego powodu później lud miasta tego na niektóre nadużycia, mianowicie względem elekcyi osób magistratowych i jego urzędników zachodzące, tudzież roszczać niejako żał przeciwko swym naturalnym reprezentantom, szl. gminnym, jakoby o dobro powszechne, ogólności ludu tyżące się, mniej dbającym, żalić się zaczął i swe użalenia nietylko szl. magistratowi w trzech porządkach na piśmie podał i w księgach wójtowskich miasta tego one zaoblatować postarzał się, ale nadto też swoje użalenia do najjaśn. konfederacyi generalnej obojga narodów do Grodna przesłał i, niejako niemając zaufania do swych aktualnych reprezentantów, osobnych swych plenipotentów do popierania prawnego postanowił, przez co tenże porządek gminny, reprezentujący lud tego miasta, w części swojej prerogatywy uszkodzony został i niezadufaniu ludu podpadł. Lecz tenże porządek gminny, znając z przepisów prawa, iż z jestestwa swego całości dobra ogólnego i szczęśliwości ludu miejskiego przestrzegać powinien; widząc czas ten już dopełniony, który szl. magistrat i porządki miasta tego do urzędnictwa dobrego kancelaryi miejskich wstrzymywał; gdy ur. Michał Swiniarski, pisarz radziecki, zszedł z tego świata, zanim nastąpił obiór nowego pisarza i innych ofycjalistów i ich nadgrody urządzenie, stosując się do poprzedzających swych rezultatów, zaraz na dniu 2 miesiąca sierpnia roku idącego na sesyę koła gminnego zgromadziwszy się, tam poparcie swych żądań ponowiwszy, projekt dru-

gi do uchwały urzędnictwa kancelaryi obojgi miasta tego, tudzież do pomnożenia ofycjalistów i onych pensyami, z funduszu, z dochodów kancelaryjnych wynależć się powinnych, przychodzić mającego, opatrzenia ułożywszy, tenże projekt na publiczną obradę trzech porządków magistratowych przyniósł i aby nie wpróż następowala elekcyja ofycjalistów, t. j. pisarza, syndyka, sekretarza i regenta, nim tego wszystkiego urzędnictwa istotna decyzyja nastąpi, domagał się; i już takowy projekt koła gminnego przez szl. prezydenta, radnych, wójta i ławników, oraz gminny porządek na tejże sesyi przyjętym i uchwalonym został, a dla zasług osobistych ur. Borakowskiego, bywaszego syndyka, a następnie zaraz obranego pisarza radzieckiego, na rok tylko jeden suscepta kancelaryi radzieckiej na pożytek onegoż dozwoloną mu była, po wyjściu zaś roku iż tylko pensyą i dochodem od dekrétów swego pióra miał się kontentować, za zdecydowane zostało, na czerem wszystkim, prawnie i jednomyślnie uchwalonem, rozumiejąc szl. gminni, iż się rzecz zakończy, z sesyi publicznej obrad miasta, do samej nocy spóźnionej, w znacznej liczbie wyszli, po wyjściu których szl. magistrat radziecki do elekcyi pisarza, syndyka, sekretarza i regenta przystąpił i, poprzedniczą zdecydowaną na tejże sesyi uchwałę odmieniwszy, całą susceptę i cały z niej użytek w kancelaryi radzieckiej do skrócenia jego życia przeczynał i na utrzymywanie sekretarza i regenta miasta z dochodów tejże kancelaryi nic nienaznaczyszy, nie widzieć na jakimym funduszu tych dwóch ofycjalistów nowo-kreowanych umieścić przedsięwziął.

Tak więc pokrzywdzony porządek gminny, pokrzywdzony wszystek lud miasta w ogólności gdy się widzieć daje, zaczerpnie tenże porządek gminny, swem i całego ludu imieniem czyniący, uchwałę magistratu, wzwój wyrażoną, dnia 3 miesiąca i r. bieżącego nieprawie odbytą, na sesyi koła gminnego dnia 7 miesiąca i roku tychże do konferencyi, prawnie odprawionej, przez swe *resultatum* tegoż koła gminnego stosując się, ciż manifestanci oświadczają: Że takowej uchwały nie przyjmują i onej za prawe *laudemium* mieć nie mogą; że pisarzo obojga urzędów tylko pensyonowanym w ogóle i akcydenssem od dekrétów swego pióra kontentowanych mieć chcą; że susceptę generalną przy regencie miasta w archiwum utrzymywaną, a tegoż regenta, podobnież pensyonowanego, jako też sekretarza, czyli plenipotenta miasta, tylko z dochodów suscepty i extradyty kancelaryjnej opłacanych mieć pragną; że na pensye tych ofycjalistów z kasy ordynaryjnej miejskiej, tyle innych rozchodów mającej, nie zezwola; że nową taxę *jurium cancellariae* i urządzenie inkwizytorów, oraz opisanie ich dochodów postanowione mieć pragną. Niemniej aby od-

tąd kancelarye obydwie w miejscu wyznaczonem w ratuszu znajdowały się; że na depozyta pieniędzy w kancelaryach pod dozorem pisarzów nie dozwolą, a zaskarżywszy sesję porządków magistratowych na dniu rzeczonym 3 miesiąca i roku bieżących, ile nieporządek i z pokrzywdzeniem koła gminnego odprawioną, o to wszystko drogą, prawem przepisaną, czynić nie zaniedbają i tak o te, teraz uchwalone źródności, jako też inne, co się tycze elekcyi urzędników magistratowych i dobrego rządu w mieście utrzymywać się powinno, w zaskarżeniach ludu wyrażone okoliczności, ile te z obowiązkami manifestantów zgodne, a powszechności dobru dogodnymi się okaza, drogą, prawem przepisaną, przedsięwzięć oświadczają, którego manifestu ostrzegają sobie ciż szlachetni, wzwzy wyrażeni gminni, po większenia lub polepszenia w każdym czasie.

Jan-Ludwik Koch, starszy gminny M. S. W. — J. Kuchczyński, G. M. S. W. — Mikołaj Witthoff, G. M. S. W. — Wawrz. Wossidlo, G. M. S. W. ¹⁾.

VI.

O P I S

wszystkich pałaców, domów, kościołów,
szpitalów i ich posesorów
MIASTA WARSZAWY
dla wygody publicznej wydany
w roku 1797 ²⁾.

Explicacya i tłómaczenie abrewiatur.

K. vel Kam. znaczy kamienica.
D. vel Dom — dom drewniany.

¹⁾ Akta Starej Warszawy, ks. 754, f. 76 — 79.

²⁾ Tytuł *Opisu* (druk bez m., 16-a, stron 104), a w tekście nazwy ulic i gmachów publicznych podane są i w języku niemieckim.

P. vel Pał. znaczy pałac.
S. vel Skł. znaczy sklep.
U. vel Ul. znaczy ulica.
C. vel Cyrk. znaczy cyrkuł.
K. vel Kośc. znaczy kościół.
XX. vel X. znaczy xiądz.
Szp. vel Szpit. znaczy szpital.
Pierwsza liczbą znaczy numer ogólny.
Druga cyrkułu samego.
Trzecia numer cyrkułowy.



Sam *Opis* przepelniony jest błędami w pisowni nazwisk i niedokładnościami w wykazie ulic. Nie wykazuje: Mostowej, Prostej i Karowej, wcielając ich nieruchomości (219 — 247, 1165 — 1172, 2713 — 2717) w skład Brzozowej, Łuckiej i Mularskiej; opuszcza: Sielecka, Belwederska, Jerozolimską, Wolska, Karolowa, Młynarską i Marynarską. Przedruk niniejszy nie uwzględnił tytułatur niemieckich. Podaje we właściwym miejscu ulice, pominięte przez pomyłkę; wykazuje opuszczone, z należącymi do nich nieruchomościami i spisem właścicieli na podstawie *Taryfy Miasta Warszawy* z r. 1784. Końcowy rejestr szereguje ulice w porządku alfabetycznym. Nazwiska, ujęte w tekście w nawiasy, zaczerpnięte zostały z przechowywanego w Archiwum głównym w Warszawie trzytomowego rękopisu p. t. *Protokół rewizyi Miasta Wolnego Warszawy wydziałowego Xięstwa Mazowieckiego i Województwa Rawskiego z obywateli stron Włady przez Rewizorów przysięgłych, w końcu protokołu podpisanych, za prezydenta szlachetnego Józefa Łukaszczyca na zadany uczylenie uniworsalowi Przewodniemu Komisji Policji obcyga narodułu usłoteczonyy 1792*. Drobniejszych sprostowań (np. Przedwojewski zam. Przedwojewski, Budzyński zam. Budyński) dokonano na podstawie tegoż źródła i taryfy z r. 1784 w samych nazwiskach tekstu zasadniczego. *Opis* w obecnym wydaniu obejmuje wykaz właścicieli nieruchomości warszawskich zarówno z r. 1797, jak z 1784. Nazwiska właścicieli, wymienionych w taryfie z r. 1784, których nieruchomości przeszły w ręce osób, wykazanych w *Opisie* z 1797, podane są w tekście obok tych ostatnich. Np. nieruchomość nr 16 w r. 1797 i 1784 należała do Cichockiego. Nieruchomość nr 13, stanowiąca w r. 1797 własność Koziarskiego, w 1784 należała do Rosołkiewicza. Zresztą, wykazy niezawsze są dokładne. Posesya nr 3007 w *Opisie* figuruje jako własność Kollajata, chociaż w r. 1794 sprzedana została Lancorońskiemu, wojewodzicowi braclawskiemu.

W pracy edytorskiej korzystałem z uprzejmej pomocy P. Stefana Ehrenkreutza.

Numer opisowy	Opisanie posesyi miasta Warszawy.	Cyfrul.	Numer wykazyw.
1. ULICA ŚWIĘTO-JAŃSKA.			
1	Zamek JKM	1	1
1	Kamienice Zamkowe	1	1
2	Kam. XX. Masyonarzystów	1	63
3	— XX. Paalterzystów	1	64
4	Sklepy XX. Seminarzystów	1	65
5	Sklep Gordona	1	41
6	K. Bractwa Niemieckiego	1	40
7	— Ditto ditto	1	39
8	Kamienica Czempiński	1	38
9	Kam. Leleweł (Lelewełowej)	1	42
10	— Borakowski	1	43
11	— Hangel	1	44
12	— Szczepeński — P. Frize & Wenizer	1	45
13	K. Koziański — St. Rosońkiewicza	1	46
14	— Barszczyński — W. Okęckiej	1	47
15	— Ditto ditto	1	48
16	— Cichoński	1	49
17	— Bernarda	1	50
18	— Szp. Sw. Łazarza	1	51
19	— Koch & Chęcka — Dekerta & Hęcki	1	52
20	— Filipecki	1	53
21	— Andrychowicz — Sz. Andrychowiczowy	1	54
22	— Ptaszyński	1	55
23	— Reukur (Riaucour)	1	56
24	— Ditto	1	57
25	Kam. Gautier — St. Gautyerowy	1	58
26	K. Schwalier (Chevalier) — St. Denoiera	1	59
27	Seminarzystów	1	60
28	— Fontanna	1	61
29	— Izbiński — St. Paulina	1	62
30	— Rösler — P. Garskiew	1	63
31	— Manugiewicz — St. Krzysztofowicza	1	225
32	— Szp. Sw. Łazarza	1	227
33	— Mietelski	1	228
2. RYNEK M. S. WARSZAWY.			
34	Ratusz	1	2
35	K. Andrychowicz — Ur. Antoszewskiew	1	32
36	— Flackiewicz	1	33
37	— Breia	1	34
38	— Ekersdorf	1	35
39	— Flackiewicz — St. Rostki & Flackiew.	1	36
40	— Ekersdorf	1	37
41	— Gadzweler — St. Godswyllerowy	1	3

42	K. M. Warszawy	1	4
43	— Rogalski	1	5
44	— Andrychowicz	1	6
45	— Rydlowa	1	7
46	— Rabbe	1	8
47	— Filipecki — Sukces. Nowickich	1	9
48	— Lobert	1	10
49	— Lignau	1	11
50	— Gagatowicz	1	12
51	— Gniwczyski	1	13
52	— Martin — St. Jędrzejowicza	1	14
53	— Lignau	1	15
54	— Minasowicz	1	16
55	— Serociński — P. Jazimskiew	1	17
56	— Witthoff	1	18
57	— Preiss	1	19
58	— Deruski (Derusy)	1	20
59	— Czempiński	1	21
60	— Kurke	1	22
61	— Białobrzezi — Sz. Andrychowiczowy	1	23
62	— Dalewski & Greiber (Greber)	1	24
63	— Lyszkiewicz	1	25
64	— Literacka	1	26
65	— Eberta	1	27
66	— Tokarski — St. Przezborskiego	1	28
67	— Łukaszewicza	1	29
68	— Czempiński	1	30
69	— Barszcza	1	31
3. ULICA JEZUICKA.			
70	K. Duponta	1	86
71	— Szymanowska	1	85
72	— Bisk. Warsz. — Biskupa Poznań.	1	84
73	Szkoły Po- Jezuickie	1	83
74	Kolleg. Po- Jezuickie	1	82
4. ULICA KANONIA.			
75	K. Kapituły Warsz.	1	81
76	— Ditto	1	80
77	— Ditto	1	79
78	— Ditto	1	78
79	— Ditto	1	77
80	— Ditto	1	76
81	— Ditto	1	75
82	— Ditto	1	74
83	— Ditto	1	73
84	— Ditto	1	72
85	— Ditto	1	71
86	— Ditto	1	70
87	— Ditto	1	69

5. ULICA DZIEKANIA.			
88	K. Seminarzystów	1	66
89	— Wikaryszów	1	67
90	Pałac Dziekanii warsz.	1	68
6. ULICA PIWNA.			
91	K. Neimaister	1	97
92	— Ghislanzoni & Minasowicz	1	198
93	— Morawski	1	200
94	— Godlewski — Sukces. Lenka	1	201
95	— Magier — Si. Maciński	1	202
96	— Rosolkiewicz — Sukces. Białaszewskich	1	203
97	— Szynekiewicz — Ur. Niegardowskiego	1	204
98	— Rzemposki	1	205
99	— Dąbkowski — Sukces. Gazińskich	1	206
100	— Magier	1	207
101	— Kowalski — Sz. Rożańskiego	1	208
102	— Konfr. Liter.	1	209
103	— Swiniarski	1	210
104	— Durantowicz — Si. Makarowicza	1	211
105	— Moranti	1	212
106	— Palewski	1	213
107	— Bykowski	1	214
108	— Bawewski	1	215
109	— Gordon	1	216
110	— Marciński	1	217
111	— Satowski (Szutowski)	1	218
112	— PP. Marcinkanek	1	219
113	Kościół XX. Augustyan. i klasztor	1	220
114	Kam. XX. Augustyanów	1	221
115	— Orłowski — Si. Andrychowiczowy	1	222
116	— Rosewicz (Rosewski) — Si. Kornaszewskiego	1	223
117	— Röster	1	224
7. BRAMA KRAK.			
118	K. Merlini	1	229
8. ULICA ZAPIECZEK.			
119	K. Grotow (Grotoff)	1	199
9. ULICA PIEKARSKA.			
120	K. Fontanna	1	190
121	— Dziarkowski — Si. Dziarkowskiej	1	189
122	— Kaplicy Koll. (Kapl. Św. Trzech Królów)	1	188
123	— Szeiner	1	187
124	— Mackiewicz & Użalewicz	1	186
125	— Müller	1	185
126	— Gedich (Gedyke)	1	184
127	— Szefler	1	191
128	— PP. Marcinkanek	1	192

129	K. Palewski	1	193
130	— Cechu Krawiec.	1	194
131	— Kujawski	1	195
132	— Berent	1	196
10. ULICA DUNAJ.			
133	K. Dusen (Duszen) — Sukces. Duszeniw	1	150
134	— Herkel — Sukces. Messynga	1	151
135	— Hofmański	1	152
136	— Cechu Szewck.	1	153
137	— Risel (Ryszel)	1	154
138	— Gurski — Si. Pazdzierskiego	1	155
139	— Luczkiewicz	1	156
140	Dworek Hellzer Luczkiewicz — M. St. Warszawy	1	157
140	— M. St. W.	1	157
141	Stajnia Filipecki — Sukces. Nowickich	1	158
142	K. Kowalski — Sukces. Rożańskich	1	159
143	— Makowiecki	1	160
144	— Werklawski (Wendawski)	1	161
145	— Kiliński — Sukces. Śledzińskich	1	162
146	— Kozłowski — Si. Szeferowey	1	163
147	— Karrer	1	164
148	— Ditto	1	165
149	— Protasiewicz	1	166
150	— Maćkiewicz — S. Knorowy	1	172
151	— Zaczyński	1	171
152	— Zaczyński	1	170
153	— XX. Kamedułów	1	169
154	— Szmigelski	1	168
155	— do Sep. Św. Łazarza	1	167
11. ULICA NOWOMIEJSKA.			
156	K. do Kolleg. Św. Jana — Kaplicy Św. Trojcy	1	127
157	— Duczmańska — S. Kalinowskiego	1	128
158	— XX. Paulinów	1	129
159	— Faltinowicz — S. Maraszewskiego	1	130
160	— Bykowski	1	131
161	— Miasta St. Warszawy	1	132
162	— Nowacki	1	133
163	— Czarnek	1	134
164	— Miasta St. Warszawy	1	134
165	— Brantmüller	1	135
166	— Kordigarda M. St. Warszawy	1	136
167	— do Szpitala Św. Ducha	1	137
168	Dworek Piotrowski	1	138
169	K. Miasta St. Warszawy	1	139
170	— Ostelewski (Oszelewski) — Sukces. Szymańskich	1	140
171	— Ditto	1	141
172	— Szubalski	1	142
173	— Mrozowski	1	143

174	K. Dobrowolski	1	144
175	— Dmuszewski — S. Francowej	1	145
176	— Październi — Sukces. Kostrzew. & Stadnick.	1	146
177	— do Szp. Św. Łazarza	1	147
178	— Dusen (Duszen) — Sukc. Duszeńiow	1	148
179	— Miasta St. Warszawy	1	149
12. ULICA KRZYWE KOŁO.			
180	K. Preiss	1	109
181	— Rogoziński	1	112
182	— Ditto — Konfr. Kup. Młodzian.	1	117
183	— Szyler	1	113
184	— Bracwa Św. Benona	1	114
185	— Narzymiski	1	115
186	— Jastrzebski	1	116
187	— Szydłowski	1	117
188	— Zawisza Szamb.	1	118
189	— Kasperski (Kacperski)	1	119
190	— Karła	1	120
191	— Ditto	1	121
192	— Szpitala Św. Ducha	1	122
193	— Rycowa (Ryczowa)	1	123
194	— Pozarzycki — SS. Krakosiewicz & Wierzb.	1	124
195	— Ryszal — P. Milewski	1	125
196	— Maryański	1	126
197	— Witthoff	1	111
198	— Krzywiński — S. Bogdańskiego	1	110
13. ULICA GNOJNA.			
199	K. Celdner — S. Celera	1	108
14. ULICA BRZOZOWA.			
200	K. Kom. Eduk.	1	87
201	Dworek Zemiński (Ziemiński) — S. Czyżewicza	1	104
202	K. Trciński (Trzaski) — S. Czakięgo	1	103
203	Dworek Krzywicki — P. Mianowskiego	1	102
204	— Szydłowski W. P.	1	102
205	K. Wierzbński	1	100
206	— Ditto	1	99
207	— do Szp. Św. Łazarza	1	98
208	Dworek Mrozowski	1	98
209	D. Białobrzęski — JW. Szymanowskiego R. K.	1	97
210	— Szymanowski	1	96
211	— Konfr. Literack.	1	95
212	— Machowskiego	1	94
213	Szpital Kośc. Św. Jana	1	93
214	K. Ziemiński	1	92
215	— Czempński	1	91
216	Dworek Ditto	1	90

317	K. Lenkiewicz	1	89
318	D. Miasta St. Warszawy	1	88
15. ULICA MOSTOWA.			
319	D. Nankiewicz — S. Sitkiewicza	1	477
320	— Chmieliński — P. Treflińskiego	1	476
321	— Ditto	1	476
322	K. Sierpiński	1	475
323	Dworek Jordan — S. Kozłowskiego	1	474
324	K. Nowacki	1	473
325	Dworek Gadowski	1	472
326	K. XX. Dominikanów	1	471
327	— Lojewski — S. Świeciński	1	470
328	Dworek Ottowy	1	469
329	K. Praskiewicz (Praskiewicz)	1	468
330	— Szpakowski	1	467
331	— Kucharaki	1	466
332	— Mrozowski	1	465
333	— XX. Dominikanów	1	464
334	— Stosz (Mikołaj Stus) — P. Stosowny	1	463
335	— Dziarkowski	1	462
336	— Siarkowski (Szarkowski)	1	462
337	— Woycicki — P. Giżycki	1	463
338	— Szafranski	1	454
339	Dworek Szepniewski (Szypniewski)	1	455
340	— Remiszewski	1	456
341	K. Grzybowski — S. Tontarskiego	1	457
342	Dworek Ditto	1	458
343	— Solecki — Ur. Sowińskiego	1	458
344	— Ditto — S. Zaydiera	1	459
345	K. Staniszewski — S. Goryszewskiego	1	460
346	— Wędrychowski — S. Łowińskiego	1	460
347	Szp. Św. Łazarza	1	461
16. ULICA FRETA.			
348	K. Lewicki	1	451
349	— Rutkowski	1	450
350	— Laskowski — Ur. Mokrskiego	1	449
351	Sklep i Klasztor XX. Dominikanów	1	448
352	K. Gidelski	1	447
353	— Arclewski (Arcylewski, Arcelaski)	1	446
354	— Ditto	1	446
355	— Lyszkiewicz — P. De Aster	1	445
356	— Racibor — S. Urbanowicza	1	444
357	— Okęcki	1	443
358	— Zakrzewski	2	74
359	— Chroniewski	2	73
360	— Komelski	2	72
361	— Grabowski — S. Gralkowskiego	2	71
362	— Majewski — S. Wątrobowicza	2	70

263	K. Sziperle — Ur. Nowaczyńskiego	2	69
264	— Wenizer — Sukces. Weynizerow	2	68
265	— Ziembowicz ditto	2	67
266	— Haweman	2	75
267	— Ditto	2	76
268	— Głasiński (Głazyński)	2	77
269	— Dąbrowski — Sukces. Belchowicza	2	78
270	— Rogulski — Sukces. Kałczyńskich	2	79
271	— Haine (Heyn)	2	80
272	— Ur. Dąbrowski	2	81
273	— S. Dąbrowski	1	435
274	— Zalewski — Ur. Opelewskiego	1	436
275	— Łykowski — SS. Krafta & Malemberkowiec	1	437
276	— Płoński	1	438
277	— Dybiński	1	439
278	— Maraszewski	1	440
279	— Szeinert — S. Jakuba Izraela	1	441
280	— Delfus (Ur. Dulfusa)	1	442

17. ULICA RYCERSKA.

281	K. Kubickiego — Zrąb S. Rożańskiego	1	177
282	Dworek Ditto — S. Kubickiego	1	176
283	K. Kopczeński	1	175
284	— Cechu Szewckiego	1	174
285	— Paszkiewicz (Peskiewicz)	1	173
286	Dworek Rożański — Z. Ziembickiego	1	178
287	— Gagalewicz — S. Bułińskiego	1	179
288	K. Sziperle	1	180
289	Dworek Werner — S. Czaykowskiego	1	181
290	K. Końca	1	182
291	— Jankiewicz	1	183
292	Dworek Czyżewski	1	
293	— Majewski	1	184
294	K. Domański	1	239

18. ULICA ŚLEPA.

295	K. Leleweł (Lelewlowy)	1	240
296	— Piorunowski — S. Gugumusa	1	
297	— Lazarowicz — S. Lazarowiczowy	1	241
298	— Gorskowski — S. Rożańskiego	1	231
299	— Krantz	1	232
300	Dworek Kugemus — S. Gugumusa	1	233
301	K. Leleweł (Lelewlowy)	1	234
302	— Domański — S. Gancarski	1	235
303	Stajnia Filipecki	1	236
304	K. Rogalski M. K.	1	237
305	— Gautier — S. Gauterowy	1	258

19. RYNEK N. WARSZAWY.

306	K. Hakenbert — SS. Hakenbayla & Hayzyna	2	22
307	— Rutkowski	2	23

308	Dworek Rutkowski — S. Zatorskiego	2	24
309	K. Słublich — S. Korsona	2	25
310	— Kumelski (Komelski)	2	26
311	Dworek Chalupa (Chałuppy)	2	27
312	Stajnia Chronowicki	2	28
313	K. XX. Dominikanów	2	29
314	Klasztor PP. Sakramentek	2	33
315	K. Dratz — P. Jurkowskiego	2	35
316	— Tylewicz	2	36
317	Dworek Maryjański — S. Puczyńskiego	2	37
318	K. Müller	2	38
319	— Langowski	2	44
320	— Waśniewski	2	45
321	— Mak — S. Derengowskiego	2	46
322	— Gurski	2	47
323	Pałac Chodkiewicz S. Z.	2	48
324	— Przedziecki S. P.	2	49
325	K. Sitkiewicz — S. Sutkiewicza	2	50
326	— Bochiński — S. Berra	2	51
327	— Putkowski — J.W.W. Sukc. Potkańskich	2	52
328	Dworek Węgrinowicz S. Węgrzynowicza	2	53
329	K. Greber — S. Karaszewicza	2	54
330	— Maubbaum	2	55
331	— Karaszewicz	2	56
332	— Ciekierski (Czykierski)	2	57
333	— Magierowski — S. Krauz	2	58
334	— Ditto — Sukces. Magierowskich	2	59
335	— Rzepnicki	2	60
336	— Eysbach	2	62
337	— Kopanka	2	63
338	— Piasarski	2	64
339	— Kulczycki	2	65
340	— Miasta N. Warszawy	2	66
341	— Koszewski — S. Kubasiewiczowy	2	66
342	Ratusz M. N. Warszawy	2	1
343	K. Domagałski	2	2
344	— Bierzkowski — S. Raczkowskiego	2	3
345	— Braun — S. Ur. Rubowskiego	2	4
346	Dworek Wiśniewski	2	5
347	K. Gąsiorowski — P. Karniewski	2	6
348	— Szteyner	2	7
349	— Glomb	2	8
350	— Bernasiewicz	2	9
351	— Jutki M. N. Warszawy	2	10
352	— K. Gröll	2	11
353	— Szmitt	2	12
354	— Palewski (Puławski) — S. Polawskiego	2	13
355	Dworek Piątkowski	2	14
356	K. Miębiński (Mieczyski) — Sukces. Lapińskich	2	15
357	— Goński — S. Guńskiego	2	16

358	K. Gleich	2	17
359	— Cybort — P. Taczyńskiego	2	18
360	— Szarfenberk	2	19
361	— Bochiński	2	20
362	— Jabłoński	2	21
20. ULICA GRODZKA.			
363	K. Rafałowicz	1	242
364	P. Pod Białą J. K. Mci	1	243
365	K. Króla Stanisława	1	244
21. ULICA KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE.			
366	K. Campioni	1	245
367	Sklep Glom (Głomów)	1	246
368	Klasztor XX. Bernard.	1	247
369	Pałac Zamoyski	1	248
370	Klasztor PP. Karm.	1	249
371	K. Lulic	3	9
372	— Wasilewski	3	10
373	— Skalski	3	15
374	— Ditto	3	16
375	— Mathofer (Mayhofert)	3	17
376	— Pikart (Bikard) — S. Bikarda	3	18
377	— Kaffczyński (Kawczyński)	3	19
378	— Dębowski	3	20
379	— do Szpit. Św. Ducha	3	21
380	— M. Warsz. — Jurydyki Dziekanki	3	1
381	— Bars (Barszcz)	3	2
382	— Skalski	3	3
383	— Lob	3	4
384	— Teych	3	5
385	— Rix (Ryx) — Sukces. Melinow	3	6
386	— XX. Karmelitów	3	7
387	— Pałac Radziwiłł W. W.	3	76
387	— Hampla	3	73
388	— Potocki — JO. X. Lubomirski M. K.	3	72
388	— Juwiński ditto	3	71
389	— PP. Wizytek	3	70
390	— Ditto	3	69
391	— Ditto	3	68
392	— Ditto	3	66
392	Klasztor PP. Wizytek	3	65
393	Pałac Poniatowski — JW. Tyszkiewicz H. Lit.	3	66
393	— Tyszkiewicz	3	66
394	— Kadetów	3	65
395	K. Szpitala Św. Rocha	3	64
396	— Koytkowski	3	63
397	— Andrychowicz	3	62
398	— Gryniec	3	61
399	— Makowski	3	60

400	K. Połtarzewski (Pułtarzewski)	3	59
401	— Ekert	3	58
402	— Witkowski	3	57
403	— Ignatowski	3	56
404	— Niczielski — S. Niczielskiego	3	55
405	— Staniszewski	3	54
406	— XX. Misyonarzów	3	53
407	— Ditto	3	52
408	— Kościół XX. Misyonarzów	3	
409	— Ditto ditto	3	
410	Pałac Małachowski R. K.	3	51
411	— Szymanowski — JW. Sobolewski. K. W.	3	50
412	— Poniatowski — JO. X. Sanguszka S. Krze.	3	49
413	— JK. Mości — N. El. Saskiego	3	48
414	— Ogiński	3	47
415	— Lubomirski M. K.	3	46
416	K. Hiż — S. Nowosielskiego	3	45
417	— Gliński	3	44
418	— Poliwczyński — W. Hiża	3	43
419	— Richard — W. Czarnockiego C. D.	3	42
420	— Lodziński (Ladziński) — P. Dobrosławskiego	3	41
421	Pocztą JK. Mości	3	40
422	K. Borkowski	3	39
423	— Cechu Rzeźnicz.	3	38
424	— Hering	3	37
425	— Grey	3	36
426	— Morino — S. Andrychowiczowy	3	35
427	— Straner (Strasser) — S. Rafałowicza	3	34
428	— Ditto	3	33
429	— Cechu Krawieck. ditto	3	32
430	— — Cyrulick.	3	31
431	— Skalski	3	30
432	— Szmitt — S. Kuberowicza	3	29
433	— Piotrowski	3	28
434	— Makarowicz	3	27
435	— Borakowski — S. Garski	3	26
436	— Blum	3	25
437	— Zader	3	24
438	— Ditto	3	23
439	— Gotti	3	22
440	— Hering — S. Krajewskiego	1	250
441	— Müller	1	251
442	— Campioni	1	252
443	— Ditto	1	253
444	— Borakowski — S. Garski	1	254
445	— Marszałkiewicz — Sukces. Marszałkiewiczza	1	255
446	— Lignau	1	256
447	— Kuchciński	1	257
448	— Rotter	1	258
449	— Szp. Św. Łazarza	1	259

450	K. Paschalis Jakubowicz	1	260
451	— Rösler	1	261
452	— Dunin — Sukces. Wilczyńskich	1	262
453	— Gastel	1	263
454	— Du-Pont	1	264
455	— Rutenstrauch	1	265
456	— Ditto	1	266
457	— Münckenbeck	1	266
458	— Brama Krak. M. St. Warszawy	1	230

22. ULICA SENATORSKA.

459	Pałac Małachowski	1	392
460	— Wolbromski	1	393
461	— Blank	1	394
462	— Jabłonowski	1	395
463	K. Berno (Bernaux)	1	396
464	— do Prob. Św. Jędrz.	1	397
465	— Ditto ditto	1	898
466	— Mächler	1	399
467	— Sanguski	1	400
468	— Zanelli — S. Dangla	1	401
469	— Ditto	1	402
470	Pałac Potockiego	1	403
471	— Ditto	1	404
472	— Czartoryski	5	490
473	Klaszt. XX. Reform.	5	489
474	K. PP. Kanoniczek	3	89
475	Marywil ditto	3	88
476	Pałac Pocięjów Uruski	3	87
477	K. Uruskiego	3	84
477	— Hurtig — Uruskiego	3	85
477	— Lange ditto	3	86
478	— Dąbrowski — JW. Walickiego W. Raw.	3	83
479	Pałac Prymasowski	3	82
480	— Domaszewski — JW. Kossakowskiego	1	391

23. ULICA MIODOWA.

481	Pałac Szaniawski	1	316
482	— Zaluski	1	315
483	— Stomińskich	1	314
484	— Chodkiewicz — JW. Ożarówskiego K. W.	1	313
485	— Smogorzewski	1	312
486	Dworek Monfreulle — Gdański	1	311
487	Konwikt XX. Pijarów	1	310
488	Pałac ditto	1	309
489	— Tauberta — JW. Potockiego S. G.	1	324
490	— Jarzewicz — P. Lelewłowy	1	323
491	D. Ditto — ditto	1	322
492	P. Borch	1	321
493	— Czartoryski	1	320

494	Klaszt. XX. Kapuc.	1	319
495	Pałac Teppera	1	318
496	— Biskupa Krakow.	1	317

24. ULICA PODWALE.

497	Pałac Branicki	1	308
497	K. Ditto	1	307
498	— Gorski	1	307
499	— Traubiński (Trabczyński)	1	301
500	Pałac Metropolii Ruskiej	1	300
500	K. Karczewskiego	1	298
501	— XX. Paulinów	1	297
502	Szpital Św. Ducha	1	296
503	Dom M. Warszawy	1	297
504	Jatki M. W.	1	296
505	K. Lociński — W. Karnkowskiego	1	295
506	— Cechu Szewckiego	1	294
507	— Czubaczyński	1	293
508	— Kucharaki	1	292
509	— Hentz — S. Wasilkiewicz	1	291
510	— Szychowicz	1	290
511	— Filipecki — S. Sereżyńskiego	1	289
512	— Miekiewicz (Minkowicz)	1	288
513	— Karpinski	1	287
514	Ludwisarnia	1	286
515	Brama Poboczna — S. Szulca	1	285
516	K. Szulca	1	284
517	— Ditto	1	284
518	— Ditto — S. Bosowy	1	283
519	Dworek Szutkiewicz — S. Sutkowskiego	1	282
520	— Szulca	1	281
521	— Łuba	1	280
522	Stajnie Sperla — Sukces. Stomińskich	1	279
523	K. Przyłuski	1	273
524	— Kirchoever (Kirschhoffer)—Plac W. Zawadzki M. A.	1	277
525	— Zaluski	1	276
526	— Piorunowski	1	275
527	— Blum	1	274
528	— Wiśtek	1	273
529	— Gmeling (Gemeling)	1	272
530	— Ricowa (Rycz)	1	271
531	— Wasilewski (Waszelewski)	1	270
532	— Ditto	1	269
533	— Chevalier	1	268
534	— Lazarewicz — W. Przedziecki P. D. & Lazar.	1	267

25. ULICA KAPITULNA.

535	K. Hauschilt (Hauszelt)	1	302
536	— Przyłuski	1	303
537	— Fridel — S. Trydla	1	304

538	K. Morawski	1	305
539	— Dąbrowski	1	306
26. ULICA DŁUGA.			
540	K. Lelewel (Lelewlowy)	1	343
541	— Paulina	1	344
542	— Wałicki — XX. Teatynów	1	345
543	Pałac Chreptowicza — Off. & Klasztor Teatynów	1	346
544	K. Maraszewski	1	347
545	Pałac Delfus — W. Dulfusa	1	348
546	K. Gaszyński	1	349
547	— Ryx	1	350
548	— Latour	1	351
549	Pałac Król. — N. Rzpłtej	1	352
550	— Radziwiłł	1	353
551	— Ogiński — JW. Lasockiego K. S.	1	354
552	K. Lasocki — S. Durayskiego	1	355
553	— Dybiński	1	356
554	Dworek Dybiński — S. Müllera	1	357
555	D. M. Warszawy	1	358
556	Pałac Teppera	1	359
557	— Potkański	1	360
558	K. Ballona	1	361
559	— Kozłowski — S. Zaprzalskiego	1	362
560	Pałac Łyszkiewicz — Off. JW. Ogińskiego W. T.	1	363
561	Klasz. PP. Brygidek	1	423
562	Dworek Małecki	1	422
563	Cekhausz	1	410
564	K. Ulmitz	1	411
565	— Krikel	1	412
566	— Breinig (Brenik) — S. Hermersowy	1	413
567	— Posler — S. Hultnyg	1	414
568	— Klos	1	414
569	— Solabiński (Sotubiński)	1	417
570	— Szultz	1	416
571	Dworek Sobolewski	1	417
572	K. Lemański — S. Nowińskiego	1	418
573	— Ditto — Sukces. Czernigiewicza	1	419
574	— Wierprzowski	1	420
575	— Rożański	1	421
576	— Sadowski — S. Samolewski	1	325
577	— Prądzynski	1	326
578	— Wierprzowski	1	327
579	— Fridel — S. Gulińskiego	1	328
580	— Oswald	1	329
581	— Müller	1	330
582	— Szemycier (Szeymecel)	1	331
583	— Dąbrowski	1	332
584	— Forman	1	333
585	Pałac Witostawski	1	343

586	K. Forestier	1	334
586	— Willing	1	335
587	— Radziwiłł	1	336
588	— XX. Piarów	1	337
589	— Ditto	1	338
590	Dworek Przysuchowski — W. Kicińskiego Gener.	1	339
591	Pałac Raczynski — Sukces. JW.W. Mycielskich S. L.	1	340
592	K. XX. Paulinów	1	341
27. ULICA BIELAŃSKA.			
593	K. Pawłowicz	1	369
594	— Rożańskiego	1	470
595	Dworek Ditto	1	471
596	— Żabiński	1	372
597	D. Müller (Mille) — S. Łukaszewskiego	1	373
598	K. Wagner	1	374
599	— Szultz	1	375
600	Pałac Szultz Tłomackie	1	376
601	K. Szultz	1	377
602	Pałac J. K. Mości — P. Brandeburski	1	378
603	K. Szeptycki	1	379
604	— Wałicki	1	380
605	— Ostrowski	1	381
606	D. Kwotnicki (Kwartnicki)	1	382
607	Mennica J. K. Mości	1	388
608	Pałac Kosowski	1	367
609	K. Bars — S. Bartz	1	365
610	— Schenfelt (Schinfelden)	1	366
611	D. Prądzynski	1	364
28. ULICA WIERZBOWA ¹⁾ .			
612	Pałac J. K. Mci — P. JO. X. Pontińskiego P. W. K.	5	90
613	— Kwieciński	3	103
614	— PP. Kanoniczek	3	
29. ULICA NIECAŁA ²⁾ .			
614	K. Luciński (Ladziński)	3	91
	— Biernacki	3	92
	— Hurtig	3	93
	— Korzeniewski	3	94
	— Łaciński (Łaszczynski)	3	95
614	— Smarzewski	3	96
	— Stomiński	3	97
	— Kozłowski	3	98
	— Kotaliński (Kolityński)	3	99

¹⁾ „Wierzbowska“ według taryfy z r. 1784.

²⁾ Ulicy tej nie zna taryfa z r. 1784. Nieruchomość nr 1614, należąca do WW. PP. Kanoniczek, wchodziła całkowicie w skład ulicy „Wierzbowskiej“.

	K. Klein	3	100
	Stajnia Gastel	3	101
	30. ULICA DANIELOWICZOWSKA ¹⁾ .		
615	Pałac Szydłowski	1	383
616	— Szczyt—Off. S. Rafałowicza	1	384
617	Biblioteka J. K. M.	1	385
618	K. Kwartnicki	1	386
619	— Jezierski	1	387
621	— Kabryt	1	388
622	— Jezierski	1	389
623	— Meyssner — S. Röslera	1	390
	— Ditto — Off. Sukc. Botmanowy	1	
	31. ULICA KOZIA.		
624	K. Strasser — Off. S. Rafałowicza	3	81
625	— Ludwich	3	80
626	— Radziwiłł	3	79
	32. ULICA TRĘBACKA.		
627	K. Gozdowski — S. Breiowy	3	109
628	D. Dekański — S. Labęcki	3	110
629	K. Barankiewicz	3	111
630	— Wesołowski	3	112
631	— Klassen	3	113
632	— Kołakowski	3	114
633	— Uruski	3	115
634	— Salkowski — JO. X. Ord. Sułkowskiego	3	116
635	— Kanoniczek	3	117
636	— Świtkowski — P. Mayflerowy	3	118
637	— Ditto	3	104
638	— Lubomirski	3	
639	— Witthoff	3	105
640	Stajnia Hiża	3	106
641	K. Szymborski	3	107
642	— Gotti	3	108
	33. ULICA PRZEJAZD.		
643	K. Szultz	1	408
644	D. Wanuch (Wanoff)	1	409
645	K. Kwiatkowski	4	577
646	Pałac Hilzen	4	578
646	— Ditto	4	578
647	K. Szultz	4	579
648	D. Matuszewski — S. Mieszkiewicz	4	580
649	K. Sikorski	4	581
650	D. Lipiński	4	582
651	K. Caudler (Baudler) — S. Fayfrowy	4	583
652	— Müller — S. Kochowy	4	584

¹⁾ „Danilowiczowska” według taryfy z r. 1784.

	34. ULICA LESZNO ¹⁾ .		
653	K. Martin — S. Cieciewierskiego	4	24
654	— Ditto — S. Bluma	4	25
655	— Teschner	4	26
656	— Fayfer (Pfeyfer)	4	27
657	— Gaziński	4	28
658	— Krauz	4	29
659	— Litke (Liedtke)	4	30
660	— Frey	4	31
661	Pałac Działyński — JW. Potockiego P. K.	4	32
662	K. Lagowski — S. Langnera	4	32
663	D. Fiaszkiewicz — S. Knyla	4	33
664	— Działyński — D. przy Cmentarzu Ewangel.	4	
665	K. Chrzanowski — S. Chrzanowicza	4	34
666	— do Kośc. Kalwińsk.	4	35
667	— Przedziedzki	4	36
668	Pałac Krasziński	4	37
669	K. Jakubson — P. Teppera	4	38
670	D. Sufczyński — S. Szczyżńskiego	4	39
671	Klaszt. XX. Karm.	4	40
672	D. Walicki — S. Michaelis	4	41
673	— Michelson	4	42
674	— Potocki	4	43
675	Pałac Żaluski	4	44
676	K. Syfel — S. Schüfla	4	45
677	D. Pacolewski — S. Pawłowskiego	4	46
678	— Graff	4	47
679	K. Langowski (Lagowski)	4	48
680	D. Boede	4	49
681	— Ditto	4	50
682	— Linowiecki	4	51
683	— X. Krajewski	4	52
684	— Chelchowski (Chyłkowski)	4	53
685	— Swiniarski	4	54
686	— Tycz	4	55
687	Pałac Leduchowski — S. Merka	4	56
688	D. Wilde	4	57
689	— Zmudziński	4	58
690	Stajnie do M. Leszna	4	59
691	Plac pusty	4	60
692	D. i Browar Syfla — D. i Br. Schüfla	4	63
693	— Bobowski	4	64
694	— Dwernicki	4	65
695	— Browar Petersa	4	66
696	— Forestier	4	67
697	Pałac Arnt (Arndt) — P. D. Młyn S. Arndta	4	68
698	Młyn Petersa	4	69
699	Pałac Dwernicki	4	70

¹⁾ Błędnie „Lešno“.

697	Pałac Dwernicki	4	71
697	— Chodorowski	4	72
698	D. Kurkiewicz	4	74
699	Pałac Cybort	4	75
700	— Potocki	4	76
701	Browar Dwernicki	4	82
702	D. Grabowski	4	84
702	— Dwernicki	4	85
703	K. Burch	4	85
704	D. Łukaszewski — S. Mieszkwicza	4	86
705	— Szymanowski — Pr. Dętosowskiego	4	87
706	Pałac Zamojski	4	88
707	D. Mikulski	4	89
708	K. Mycelski	4	90
709	D. Smulski — S. Ryttera	4	91
710	— Gaieler — S. Gittlera	4	92
711	K. Ziembicki	4	93
712	— Białek — K. & D. S. Gabryela	4	94
713	D. Petz	4	95
714	H. Baranowski — Sukces. Tomaszewskich	4	96
715	D. Faliner — S. Zaydlera	4	97
716	— Petz	4	98
717	— Grylewicz	4	99
718	K. Szymański	4	100
719	— Balder — S. Jabłońskiego	4	101
720	Pałac B. Gedroń	4	102
721	K. Cybort	4	103
722	Ratusz Leżna	4	1
723	Pałac Jakubson	4	2
724	— Ditto	4	3
725	D. Dobrzański — P. Pimingera	4	4
726	Pałac Dzierzbicki	4	5
727	K. Lineborg — S. Petersa	4	12
728	— Waifer (Pfeifer)	4	13
729	— Waizbort (Weysbart)	4	14
730	— Sapieha	4	15
731	— Kriger	4	16
732	— Mausz (Maucha)	4	17
733	— Kaebz — S. Kaibaa	4	18
734	D. Potocki	4	19
735	— Dangel	4	21
736	K. Dandau	4	22
737	— Szultz — S. Eberta	4	22
738	— Ditto	5	
35. ULICA RYMARSKA.			
739	K. Szultz	1	
740	— Kios — S. Siedleckiy	1	406
741	— Szultz	1	407
742	— Wężyk	1	408

743	Pałac Ogiński	5	488
744	— Potocki	4	23
36. ULICA ELEKTORALNA.			
745	K. Salman (Zalcman) — S. Konopela	5	487
746	— Szytler	5	486
747	Pałac Wielopolski	5	485
748	K. Szteker	5	484
749	— Krauz	5	483
750	— Dangel	5	482
751	— Ditto	5	
752	— Bogulski — S. Oliera	5	481
753	— Petzel	5	480
754	— Fraittak (Freytak)	5	479
755	P. Wichert	5	478
756	D. Baime (Beym)	5	477
757	— Giełczewski — S. Grossowy	5	476
758	— Kiełczewski — Sukces. Śliwickich	5	475
759	— Kratz (Graz)	5	474
760	— Ebert	5	473
761	— Matuszewski	5	471
762	— Horalik — S. Umińskiego	5	470
763	K. Horalik	5	469
764	D. Truskulawski — S. Frasiński	5	468
765	— Woinert — S. Krauz	5	467
766	— Döbler (Tybler) — S. Chmielewskiego	5	466
767	— Hoffman — S. Bella	5	465
768	— Zakrzewski	5	464
769	— Braier — S. Więclewskiego	5	463
770	K. Cernik	5	462
771	D. Wielozński (Wyleżyński)	5	461
772	— Münich — (Münch)	5	460
773	— Sott	5	459
774	K. Fiszler	5	515
775	D. Glawe — S. Hentzla	5	514
776	— Jankowski	5	513
777	— Eberleyn — S. Wolanta	5	
778	— Ditto — S. Eberleyna	5	512
779	— Nowomiejski	5	511
780	K. Dąbrowski	5	510
781	— Ditto	5	509
782	D. Gesalt (Giełczayd) — S. Heynika	5	508
783	— Jabłoński	5	507
784	K. Wittich	5	506
785	— Hayduszewski (Heydaszewski) — S. Haydaszewskiego	5	505
786	— Kwalic — S. Keberleyna	5	504
787	— Gorski	5	503
788	P. Przedwoiewski — S. Woynickiego	5	502
789	D. Hampel	5	501

790	K. Boczkowski	5	500
791	— Dągla	5	499
792	D. Łozowski (Łazowski)	5	498
793	— Woycicki — Ur. Perneta	5	497
794	— Ojziński — Ur. Perneta	5	496
795	— Komorowski — Sukces. Komorowskich	6	495
796	K. Grosman	5	494
797	D. Biliński	5	493
37. ULICA ORLA.			
798	D. Kintzel	4	6
799	— Stekert	5	7
800	K. Bella (Ball)	4	7
801	— Gross	4	8
802	— Majer	4	9
803	— Krajewski — S. Szwaygera	4	10
804	— Wenke	4	11
38. ULICA SOLNA.			
805	D. Podbielski — S. Heyssa	4	104
806	— Leopold — S. Plotnera	4	105
807	— Plotner — S. Kode	4	119
808	— Brandtmiller — S. Bobowskiego	4	118
809	— Braun	4	117
810	— Erfort	4	116
811	— Gozdowski — S. Woycickiego	4	115
812	— Wainert	4	114
813	— Bertold (Barteld)	4	113
814	— Wainert — S. Kostrzewińskiego	4	112
815	— Henig — S. Heynricha	4	111
816	— Dewerini (De Verni) — S. Greybera	4	110
817	— Wichert	4	109
818	— Pizara (Pyzar)	4	108
819	— Hentzel — S. Hentza	4	107
820	— Herlich (Erllich) — S. Grottofa	4	106
39. ULICA OGRODOWA.			
821	D. Wizbek	4	162
822	— Fiszer	4	163
823	— Castelli	4	164
824	— Labort — JW. Potockiego P. K.	4	165
825	— Werseli (Verzelli) — S. Ożorowskiego	4	166
826	— Ditto — S. Gajewskiego	4	167
827	— Piasecki	4	167
828	— Kulczycki	4	168
829	— Szymborski (Siemborski) — S. Żukowskiego	4	169
830	— Nake — S. Remiszewskiego	4	170
831	— Duczyński	4	171
832	— Malinowski	4	172
833	— Dąbrowski	4	173

834	D. Naiman (Neuman)	4	174
835	— Wach	4	175
836	— Wrokowski	4	176
837	— Woycicki — S. Puczkowskiego	4	177
838	— Wiśniewski — S. Rogalskiego	4	178
839	— Ditto — S. Gorzkowski	4	179
840	— Peters — S. Falkowskiego	4	180
841	— Czanowski (Szurowski) — S. Golaszewski	4	181
842	— Kaczorowski	4	182
843	— Woyna — S. Jedlińskiego	4	183
844	— Zieliński	4	184
845	— Sawka (Sawycy) — S. Lewandowicza	4	187
846	— Młockowski (Miochowski) — S. Nietycy	4	188
847	— Kryński — S. Kulpińskiego	4	189
848	— Mrokowski	4	190
849	K. Winke (Winkler)	4	191
850	D. Biernacki — S. Malewskiego	4	161
851	— Moranti	4	160
852	— Woyciechowski	4	159
853	— Wróblewski — S. Dolęgowskiego	4	158
854	— Choński — S. Sobierayskiego	4	157
855	— Pankiewicz	4	156
856	— Stencel	4	155
857	— Drangowski	4	154
858	— Winnicki — S. Lipińskiego	4	153
859	Plac Dworakowski	4	152
860	D. Sobirowski (Sowierayski) — S. Rymazy	4	151
861	— Piszczatowski (Piszczatowski)	4	150
862	— Zapiski (Łapiński) — S. Lupińskiego	4	149
863	— Bagiński	4	148
864	— Reingreber — S. Dobrzańskiego	4	147
865	— Czaplukowski	4	146
866	— Sierakowski — S. Zarzyckiego	4	145
867	— Lineburg	4	144
868	— Elginowski (Welgnowski)	4	141
869	— Ginter	4	140
870	— Malinowski	4	139
871	— Ditto — S. Cybulskiego	4	138
872	— Chwaszcz	4	137
873	— Hoffman	4	136
874	— Słowiński	4	135
875	— Rosolowski — S. Kotwińskiego	4	134
876	— Bocheński — S. Prusińskiego	4	133
877	— Przeradowski	4	132
878	— Fiszer	4	131
879	— Ostrowski — S. Gięppartha	4	124
880	— Fiszer — S. Jęta	4	123
881	— Kersztejn	4	122
882	— Wilke	4	121
883	— Kreyberg — S. Hantza	4	120

40. ULICA BIAŁA.			
884	D. Fiszer — S. Słomkowskiego	4	130
885	K. Bartoldy	4	129
886	D. Kurtz	4	128
887	— Druzgalski	4	127
888	— Nysa (Nisa)	4	126
889	— Benke & Babst	4	126
890	— Wieczorkowski — S. Fontannego	4	125
41. ULICA CHŁODNA.			
891	D. Horalik	5	524
892	— Lewandowicz	5	453
893	— Frackiewicz	5	452
894	— Czachoński (Czochański)	5	451
895	— Witkowski	5	450
896	— Ekiert — S. Guzowskiego	5	449
897	— Zawadzki — S. Zboińskiego	5	448
898	— Capmel (Papmel)	5	447
899	— Rudziński	5	446
900	— Skłodowski	5	445
901	— Dworakowski	5	444
902	— Kosamal (Kosmel)	5	443
903	K. Lapiński	5	442
904	D. Ślicza	5	441
905	— Plonkowski — S. Puczkowskiego	5	440
906	— Sydra — S. Brychcińskiego	5	439
907	K. Nowakowski	5	438
908	D. Kierzkowski — S. Lupińskiego	5	437
909	— Berent	5	436
910	— Niwiński	5	435
911	K. Nurr — S. Rutkiewicza	5	434
912	— Manowski	5	433
913	— Bryndzewicz	5	419
914	D. Michniewicz — S. Jakubowskiego	5	420
915	— Mikorski	5	421
916	— Maliszewski	5	422
917	— Prosiński	5	423
918	— Kahl	5	424
919	— Bandurski	5	425
920	— Reywalt (Rekwart) — S. Majewskiego	5	426
921	K. Helman (Halman)	5	427
922	D. Moraszowicz (Muranowicz) — S. Grotkowy	5	428
923	— Moratowicz	5	429
924	K. Rösler	5	430
925	D. X. Hołowczyc — S. Naubertowy	5	431
926	K. Chrapowicki	5	432
927	D. Wałicki	5	516
928	K. Dziarkowski — S. Zydeka	5	517
929	D. Koszarzewski (Kossanecki) — W. Szwacryka P. R.	5	518
930	K. Jabłońskiego	5	519
931	K. Łagowski	5	520

932	D. Fiszer	5	521
933	— Hisz (Hiż)	5	522
934	Koszary Gw. Kon. Kor.	5	523
42. ULICA ZATYŁKI.			
935	D. Rayter	5	526
936	— Szultz	5	527
937	— Frantza	5	528
938	— Ditto	3	529
939	— Debert	5	530
940	— Ditto — Plac P. Ołocińskiego	5	531
941	— Kwalicz — D. P. Ołocińskiego	5	
43. ULICA KRZYWOKOLNA.			
942	D. Petz	5	532
943	— Andrzejewski	5	533
44. ULICA ZIMNA.			
944	D. Dąbrowski	5	537
945	— Hoffmann	5	536
946	— Krupiński	5	535
947	K. Ditto	5	534
45. ULICA PTASZA.			
948	P. Lubomirski	3	538
46. ULICA PRZECHODNIA.			
949	D. Klauzowski	5	543
950	— Jabłonowski	5	541
951	— Cybulski	5	540
952	— Ditto	5	
953	P. Radziwiłł	5	539
954	D. J. K. Mci — Nay, Elektora Saskiego	5	544
47. ULICA ŻABIA.			
955	P. Bieliński	5	492
956	— Czapski	5	491
48. ULICA WIELOPOLE ¹⁾ .			
957	P. Lubomirski	5	545
958	D. Ostrowski	5	546
959	P. Campioni	5	547
960	D. Zacharkiewicz	5	548
961	K. Laizer (Leyzer)	5	550
962	— Kintzel (Kines)	5	551
963	— Heysler	5	552
49. ULICA GRANICZNA.			
964	K. Szmitt	5	555
965	D. Szynek	5	556
966	— Radziszewski — Ur. Grzybowskiego	3	557

¹⁾ W r. 1784 „Targowica Wielop.”

967	K. Pulpek	5	558
968	D. Dębowski — P. Dąbrowskiego	5	559
869	— Hynke — JW. Zabietto Ł. L.	5	560
970	— Pracki	5	561
971	K. Urbański — S. Zbrodowskiego	5	554
972	Jatki Rzeźnicze — U. Kempistego	5	553
50. ULICA SKURZANA.			
973	K. Pulpek	5	549
974	D. Leyzer	5	5
975	— Pertz (Pertz)el	5	372
51. ULICA GNOJNA.			
976	D. Guński	5	373
977	— Wądołowski	5	374
978	— Koski	5	375
979	— Uzwicki — S. Jazwieckiego	5	376
980	— Koski	5	377
981	— Ditto	5	—
982	— Nowosielski — S. Ziemiańskiego	5	323
983	— Dziemieszewicz (Doneszewicz)	5	378
984	— Getz — S. Gorca	5	379
985	— Kulczewski (Kolczewski)	5	380
52. ULICA KROCHMALNA.			
986	D. Burzyński	5	381
987	— Groblewski (Grąblewski)	5	382
988	— Tansberg (Tanneber) — S. Ebera	5	383
989	— Cieśliski (Cześnicki)	5	384
990	— Przygocki	5	385
991	— Mościński — S. Drozdowy	5	386
992	— Linke (Link)	5	387
993	— Kienyng (Kienig)	5	389
994	— Wilczkowski	5	390
995	— Gerre	5	391
996	— Bormann	5	392
997	— Karyer	5	393
998	— Sax	5	394
999	— Luba	5	395
1000	— Sobolewski — S. Prosińskiego	5	350
1001	— Pryncowski (Przyniewski) — S. Prąckiego	5	351
1002	— Herman	5	352
1003	— Grabowski	5	353
1004	— Niwiński (Niewiński)	5	354
1005	— Cymerman — W. Mieczyskiego Ch. M.	5	359
1006	— Guszakowski	5	360
1007	— Popławski	5	361
1008	— Gołaszewski	5	362
1009	— Korzeniewski — S. Koźniekiewicza	5	363
1010	— Jamolkiewicz (Aniolkowski) — S. Jamolkowskiego	5	364

1011	D. Wielopolski	5	365
1012	— Witkowski — S. Wilczkowskiego	5	366
1013	— Tymiański — Ur. Kempistego	5	366
1014	— Madeyski — S. Gołaszewskiego	5	369
1015	— Bogdański — S. Smiszkievicza	5	370
1016	— Ollier	5	371
53. ULICA GRZYBOWSKA.			
1017	D. Klofiński (Kłodnicki) — JW. Czapskiego Gen.	5	324
1018	— Prątnicki	5	325
1019	— Gajewski — S. Majewskiego	5	326
1020	— Borkowski	5	327
1021	— Kołakowski	5	328
1022	— Gołaszewski	5	329
1023	— Rayter	5	330
1024	— Pracki	5	331
1025	— Kieszyna (Kuleszyn)	5	332
1026	— Bzowski — S. Brzozowskiego	5	333
1027	— Jamiołkowski	5	334
1028	— Kalinowski — Ur. Zareby	5	335
1029	— Grabowski — S. Bieniecki	5	336
1030	— Karge (Karger)	5	337
1031	— Prządzyński	5	338
1032	K. Wasilewski (Waszelewski)	5	339
1033	D. Cieśliski	5	340
1034	— Sołkoński (Szułkowski)	5	345
1035	— Rybiński	5	346
1036	— Gurałi — S. Kaczanowskiego	5	347
1037	— Rutkowski — S. Siwińskiego	5	282
1038	— Zdankiewicz (Zdunkiewicz)	5	281
1039	— Niegardowski	5	280
1040	— Kosiński	5	279
1041	— Korcon (Korc)	5	292
1042	— Cuchalski (Puchalski) — S. Krajewskiego	5	293
1043	— Niewiński (Niwiński)	5	294
1044	— Wasilewski	5	295
1045	— Niewiński (Niwiński)	5	296
1046	— Snarski	5	297
1047	— Gampe (Gamke)	5	302
1048	— Budel	5	305
1049	— Milewski	5	306
1050	— Łęcki	5	307
1051	— Kuzmira (Kazymier) — D. & Br. S. Budel	5	308
1052	— Ditto — P. Paszkowskiego	5	—
1053	— Kamps (Kampf) — S. Budel	5	309
1054	— Schepe (Schepke)	5	316
1055	— Dzielanowski	5	317
1056	— Fijałkowski	5	318
1057	— Waniewicz — S. Odrzywolskiego	5	319
1058	— Ditto — S. Konopczny	5	—

1059	D. Bzowski	5	320
1060	— Borucki	5	321
1061	— Idzkowski — S. Cymana	5	322
54. ULICA KRÓLEWSKA.			
1062	D. Nake — Ur. Rodziszewskiego	5	27
1063	— Melchin	5	28
1064	P. Byzowski	5	29
1065	— Dębowski	5	30
1066	— Bieliński	3	138
1067	K. Janiszewski — S. Czernika	3	137
1068	— Cypaz (Cypa)	3	136
1069	— Cug	3	135
1070	— Pimer	3	134
1071	— do Kościoła Ewangelickiego	3	133
1072	— Ragge	3	132
1073	— Szultz	3	131
1074	— Ditto — S. Hasforta	3	—
1075	— Ebert	3	130
1076	D. XX. Trinitarzy	3	119
1077	— JK. Mości — Nayaśn. Elektora Sask.	5	26
1078	— Dobrosławski	5	25
55. ULICA TWARDA.			
1079	D. Jabłonowski	5	2
1080	— Szybach (Szydłbart) — S. Płatta	5	3
1081	K. Schütz (Schütz)	5	4
1082	D. Zielonka — S. Szuberta	5	5
1083	— Owizorze (Onezorge) — W. Puławski S. W.	5	6
1084	P. Gustakowski	5	7
1085	D. Kasprowa — S. Kopscha	5	8
1086	— Szubert	5	9
1087	— Raustenstrauch	5	10
1088	— Moetke	5	11
1089	— Bekert	5	12
1090	— Hintz (Hincman)	5	134
1091	— Jabłoński	5	138
1092	— Klembowski	5	136
1093	— Szednicki	5	137
1094	— Baum	5	13
1095	— Beke (Beck) — JW. Chołoneńskiego S. K.	5	14
1096	— Piotrowski	5	15
1097	— Grotowski	5	16
1098	— Linde — Ur. Gostomskiego	5	17
1099	— Zerot — S. Müllera	5	18
1100	— Iskrzycki — S. Deleskiewicz	5	19
1101	— Dobrowolski	5	20
1102	— Szybowski — S. Grzybowski	5	21
1103	— Tremo	5	22

1104	K. Kiwert — S. Czackiego	5	23
1105	D. Zatorski	5	24
56. ULICA CIEPŁA.			
1106	D. Olszakiewicz	5	310
1107	— Belau — S. Artanowicza	5	315
1108	— Masyński (Moszyński) — Br. Kredytorów Drozda	5	316
57. ULICA WALICÓW.			
1109	D. Cieciewierski — D. & Br. S. Martyn	5	303
1110	— Hibner — S. Sperlina	5	303
1111	— Ditto — D. & Br. S. Szydłbacha	—	—
1112	— Sperborn (Sprinkborn) — S. Matysowy	5	304
1113	— Schepke	5	341
1114	— Lasocki	5	342
1115	— Borkowski	5	343
1116	— Raubach	5	344
58. ULICA CEGLANA.			
1117	D. Szakowa (Szajłowa) — P. Bluma	5	251
1118	— Zommer	5	311
1119	— Artonowicz — S. Samborskiego	5	312
1120	— Zommer	5	313
1121	— Czaykowski	5	314
1122	— Ditto — S. Gołaszewskiego	5	—
59. ULICA ŻELAZNA.			
1123	P. Staniszewski	5	301
1124	K. Cymerman	5	357
1125	— Ditto — K. & Br. S. Schonerta	3	358
1126	D. Gozdowski	4	458
1127	— Duszyński	4	143
1128	— Artonowicz — SS. Andrychowiczów	4	80
1129	— Dwernicki	4	81
1130	— Elginowski (Wielgowski)	4	61
1131	— Kwiecieński — S. Małachowskiego	4	250
1132	— Schiffel	4	62
1133	— Paciorowski	4	76
1134	— Szperski — S. Odalskiego	4	78
1135	K. Grylewicz	4	79
1136	D. Sierakowski	5	144
1137	— Łapiński (Lopiński) — S. Dobrzańskiego	5	457
1138	— Niedziałkiewicz	5	456
1139	— Lewandowicz — S. Szmigilewski	5	455
1140	— Ditto — S. Lewandowicza	5	454
1141	— Schonert	5	355
1142	— Dąngel	5	356
1143	P. Czaplic	5	298
1144	K. Kisielnicki	5	299
1145	D. Borowski	5	300

1146	K. Ryx — Off. & Ceg. ur. Frize	5	252
1147	D. Bogdaszewski — S. Pawelkiewicza	5	133
60. ULICA LUCKA.			
1148	D. Dąbkowski	5	267
1149	— Czaplca	5	268
1150	— Rządca — S. Kleczewskiego	5	269
1151	— Jasiński	5	270
1152	— Szamborski — S. Ostrowskiego	5	271
1153	— Kosiński	5	272
1154	— Mirowski (Mierowski)	5	273
1155	— Falkowski — S. Wyszowskiego	5	274
1156	— Ditto — S. Falkowskiego	5	275
1157	— Kalinowski	5	276
1158	— Jeleniewski	5	260
1159	— Ditto — S. Bruszewskiego	5	261
1160	— Filau	5	262
1161	— Gołebiewski — S. Krauz	5	263
1162	— Łapiński (Lupiński) — S. Mściuchowskiego	5	264
1163	— Gołebiewski — S. Woyciechowskiego	5	265
1164	— Suligowski (Sulkowski)	5	266
61. ULICA PROSTA.			
1165	D. Łojewski — S. Dywand	5	253
1166	— Kwiatkowski	5	254
1167	— Ciborowski	5	255
1168	— Młodziewski — S. Błądeckiego	5	256
1169	— Łapiński — S. Botnowskiego	5	257
1170	— Woyna	5	258
1171	— Tauber — Ur. Umitz	5	259
1172	— Bielński	5	—
62. ULICA WRONIA.			
1173	D. Jastrzębski	4	185
63. ULICA PAŃSKA.			
1174	D. Łaniewski	5	198
1175	— Schynkes	5	197
1176	— Kornacki	5	196
1177	— Głuchowski — S. Dworakowskiego	5	195
1178	— Górski	5	194
1179	— Popławski — S. Kornackiego	5	193
1180	— Stamirowski	5	192
1181	— Wasilewski	5	191
1182	— Zakowski (Żukowski)	5	190
1183	— Bartosiński	5	189
1184	— Kołakowski	5	188
1185	— Piotrowicz	5	187
1186	— Kondracki	5	186
1187	— Kurządkowski	5	185

1188	D. Zwierzchowski	5	184
1189	— Kleya	5	183
1190	— Kunecki	5	182
1191	— Leśniewski	5	182
1192	K. Stubenrauch	5	221
1193	D. Plackowski	5	222
1194	— Kolyzkiewicz	5	223
1195	— Kulik (Kukitk) — S. Kostkiewicza	5	224
1196	— Stosewicz (Kłosiewicz) — S. Andrysa	5	225
1197	— Glazer	5	226
1198	— Ditto	5	227
1199	K. Wolff	5	228
1200	D. Kras — S. Dydrycha	5	229
1201	— Lignau	5	230
1202	— Bekert	5	231
1203	K. Rozwański — S. Zayferta	5	232
1204	— Ditto — S. Zayferta	5	—
1205	D. Weyss — S. Fuxa	5	233
1206	— Szpecht — S. Rogowskiego	5	234
1207	— Zaręba	5	235
1208	— Czerepiński — S. Krzyżanowskiego	5	236
1209	— Hak — S. Andrysa	5	237
1210	— Nauman (Neyman)	5	238
1211	— Paszkowski — S. Tarczyńskiego	5	239
1212	— Biergiegan	5	240
1213	— Moratowicz	5	241
1214	— Getnek — S. Wajxelbauma	5	242
1215	— Nenneke (Nenneke)	5	243
1216	— Hilzen	5	244
1217	— Gurski — S. Szustera	5	245
1218	— Graff	5	246
1219	— Jasiński — S. Bogusza	5	247
1220	— Frantz	5	248
1221	— Skibiński — S. Wilkaszewicza	5	249
1222	— Jakubson — P. Krawskiego	5	250
1223	— Srzędnicki	5	220
1224	— Orłowski	5	219
1225	— Ruszkowski — S. Mierzwińskiego	5	218
1226	— Niegardowski — S. Ruszkowskiego	5	217
1227	— Ruszer	5	216
1228	— Sarnowski — Sukces. X. Rewelli	5	215
1229	— Lewandowski	5	214
1230	— Perkowski	5	213
1231	— Gaiewski — S. Lanickiego	5	212
1232	— Popławski	5	211
1233	— Wysociński — Ur. Świętosławskiego	5	210
1234	— Marchewski	5	209
1235	— Skarzyński	5	208
1236	— Wierzbowski — S. Borowskiego	5	207
1237	— Rutkowski	5	206

1238	D. Suchocki	5	205
1239	— Mierzejewski — S. Popławskiego	5	204
1240	— Falkowski — S. Czerchanowicza	5	203
1241	— Pałucki	6	202
1242	— Jamiołkowski	5	201
1243	— Falkowski — Ogr. S. Kosińskiego	5	200
64. ULICA BAGNO.			
1244	D. Jasiński	5	83
65. ULICA NOWY - ŚWIAT.			
1245	P. Branicki	3	227
1246	K. Sabuński	3	226
1247	D. Abdelmissyaminowicz	3	225
1248	— Grażewski (S. Gruźewski)	3	224
1249	K. Abramowicz	3	223
1250	D. Krzysztofowicz	3	222
1251	— Łapiński — S. Zakrzewski	3	221
1252	— Puławski	3	220
1253	P. Sanguszki	3	219
1254	K. Belgram	3	218
1255	— Berno — S. Berra	3	217
1256	D. Chmielewski	3	216
1257	— Montrezor	3	215
1258	— PP. Marcinkanek	3	214
1259	K. XX. Augustyanów	3	213
1260	D. Manugiewicz — P. Cymermana	6	73
1261	— Dydrych	6	72
1262	— Żebrowski	6	71
1263	— Szponholz — S. Woytowicza	6	70
1264	K. Ditto — S. Śliwińskiego	6	69
1265	P. Ollier	6	69
1266	D. Berzycki	6	68
1267	— Wiltoszyński	6	67
1268	— Wardasiewicz	6	66
1269	P. Piaskowski	6	65
1270	D. Żebro	6	64
1271	— Lubomirski	6	63
1272	K. Klembowski	6	62
1273	D. Usarzewski	6	61
1274	K. Stroński	6	60
1275	D. Stroński — S. Zaykowski	6	59
1276	— Sztańc — S. Rau	6	58
1277	— Bonicki — S. Kiełczewskiego	6	57
1278	— Tydor — S. Łagowski	6	56
1279	— Soluch	6	55
1280	— Korandowicz	6	54
1281	— Gerke	6	38
1282	— Tyszkiewicz — JO X. Poniatowskiego S. K.	6	37
1283	— Roszkiewicz — Sukc. Łachowskich	6	36

1284	D. Sikorski	6	35
1285	— Danielski — Ur. Rakowskiego	6	34
1286	— Hering — JW. Potockiego W. R.	6	33
1287	K. Polman	6	32
1288	— Krajewski	6	31
1289	D. Grodzki	6	30
1290	P. Badini — W. Mystkowski P. C.	6	23
1291	D. Rowicki	6	22
1292	— Stankiewicz — S. Tonnion	6	21
1293	K. Ruchin — S. Trosta	6	20
1294	— Lipczyński	6	19
1295	D. Grasiński — S. Czaplńskiego	6	18
1296	K. Maliszewski	6	17
1297	D. Kabrit	6	16
1298	— XX. Augustyanów	6	15
1299	— Bryndziejewicz	6	14
1300	K. Klassen — Sukc. Matuszewskich	6	13
1301	— Rychter — S. Rzempeńskiego	6	12
1302	— Junge — S. Mścichowskiego	6	11
1303	— Klassen	6	10
1304	— Tylcer (Tulcer)	6	9
1305	— Sobocki (Sobolewski) — S. Branta	6	8
1306	— Malński — S. Bobkiewiczza	6	7
1307	— Klekner	6	6
1308	— Mścichowski	6	6
1309	— Skalski	6	4
1310	— Fiałkowski	6	3
1311	— Jarzyński	6	2
1312	— Demelmaier (Demel-Major)	6	1
1313	D. Puławski	3	236
1314	K. Wykowski	3	235
1315	P. Sulkowski	3	234
1316	K. Libelt — S. Dorfnerowy	3	233
1317	D. Dłuski	3	232
1318	P. XX. Misyonarzy	3	231
1319	K. Ditto	3	230
1320	Klaszt. XX. Dominikanów	3	229
1321	K. Ditto	3	228
66. ULICA ŚWIĘTO - KRZYSKA.			
1322	K. Kozłowski — S. Głomowy	3	159
1323	— Smoniewski — S. Głębockiego	3	158
1324	Fau	3	157
1325	P. XX. Misyonarzy	3	156
1326	K. Ditto	3	155
1327	— Muszka — S. Stranza	3	154
1328	D. Stranz	3	153
1329	— Lochman	3	144
1330	— Rauch	3	37
1331	K. Röttich (Retych)	3	38

1331	K. Dambian (Dembian)	3	173
1332	D. Pieskowski (Piątkowski) — S. Kozłowski	3	172
1333	— Nauman (Neyman) — S. Gętzka	3	171
1334	K. Strausza — S. Wojszlegera	3	170
1335	— Szpit. Dzieciatka Jezus	3	169
1336	D. Niedzielski (Niecielski) — D. & Ogr. W. Komiarowski	3	168
1337	K. Ditto	3	167
1338	Jatki Rzeź. M. Warszawy	3	166
1339	D. Szeperecki — S. Jaroszkiewiczowy	3	165
1340	K. Kaczkowski — JW. Kortycellego Szamb.	8	164
1341	— Bergeman	3	163
1342	— Fultarszewski	3	162
1343	— Sułkowski	3	161
1344	— Abeska	3	160
1345	D. Mamiński (Manieński)	3	159
67. ULICA MAZOWIECKA.			
1346	K. Rudziński	3	124
1347	D. Schitze (Szyt)	3	123
1348	K. Arendt (Arndt) — JW. Malachowskiego R. K.	3	122
1349	P. Schitze (Szyt)	3	121
1350	D. Zacharyaszewicz	3	120
1351	K. Krasicki — JW. Sukc. Rudzińskich	3	119
1352	— Krasicki	3	118
68. ULICA SZPITALNA.			
1353	Szpit. D. Jezus	3	199
1354	K. Wiśniewski	3	193
1355	— Lakur (La Cour) — JW. Narzyski P. C.	3	206
69. ULICA WARECKA.			
1356	D. Karpiński	3	205
1357	K. Rozet (Ruzet)	3	204
1358	D. Skarzynski	3	203
1359	— Wordasewicz (Wardasiewicz)	3	202
1360	— Staniszewski	3	201
1361	— Ramstein — S. Tyłlego	3	200
70. ULICA JASNA.			
1362	D. Papke — S. Regnera	3	152
1363	K. Bronikowski — Off. P. Szarłomonta	3	151
1364	— Hartz	3	150
1365	— Lubiński (Lubiński) — Kred. Otta	3	149
1366	— Rauch	3	148
71. ULICA SZKOLNA.			
1367	D. Müller	3	147
1368	— Szwed (Szweder) — S. Dehowy	3	146
1369	Szkółka XX. Misyonarzy	3	145

72. ULICA MARSZAŁKOWSKA.			
1370	D. Rychter	5	31
1371	— Kaitz (Kaytz)	5	32
1372	P. Prusaka (Prusak)	5	33
1373	D. Nauman (Neyman)	5	34
1374	— Klicki	5	35
1375	K. Morawski	5	36
1376	D. Przystawski — S. Haynrycha	5	39
1377	— Szwantzfaier (Szwemfaier) — S. Stefanowy	5	40
1378	— Moradowicz (Muratowicz) — S. Hayzlera	5	41
1379	K. Malachowski	5	42
1380	— Gadoński — W. Łuszczewskiego S. Z. S.	5	43
1381	K. Boiński (Zboiński) — Ur. Moczydłowski	5	44
1382	D. Rucki (Rudzki)	5	45
1383	— Kalinowski — SS. Zembiańskich	5	46
1384	— Czapski — S. Szlagowskiego	5	47
1385	K. Ditto — S. Ruchlina	5	—
1386	— Wasilewski	5	48
1387	D. Jaworski — Ur. Zaręby	6	116
1388	— Iwaszkiewicz	6	115
1389	— Lasocki	6	187
1390	K. Laun	6	188
1391	D. Leśniewski — S. Lotaryńskiego	6	184
1392	K. Raynhold (Reynhold)	6	114
1393	D. Jankowski — S. Woźniackiego	3	180
1394	— Turkiewicz (Jurkiewicz)	3	179
1395	K. Luca	3	178
1396	D. Wolff	3	177
1397	K. do Szpit. D. Jezus	3	176
1398	K. Piaskowski — S. Kozłowski	3	175
1399	D. Hafke	3	174
1400	— Epperleyn	3	143
1401	K. Schepfer (Szopfer)	3	142
1402	D. Jakubowski	3	141
1403	— Sztroffer (Szrefer) — S. Jakobs	3	140
1404	K. Poltz	3	140
73. ULICA ZIELNA.			
1405	D. Rautemberk	5	61
1406	— Moratowicz (Marantowicz) — S. Liberackiego	5	62
1407	— Thome (Som) — S. Hoffmana	5	63
1408	— Wiwoski (Nowacki) — S. Rautemberka	5	64
1409	— Szuster	5	65
1410	— Szulc	5	66
1411	— Jasiński	5	67
1412	— Potocki	5	68
1413	— Schimer (Zschimer)	5	69
1414	— Ruchlin	5	70
1415	— Socharski	5	71
1416	— Swenfoyer (Szwekfajer)	5	72

1417	D. Mak	5	73
1418	— Gustowski	5	74
1419	— Stoczyński	5	75
1420	— Szalkowski (Saykowski)	5	76
1421	— Kalkorn — S. Pawlickiego	5	77
1422	— Ditto — S. Straszewskiego	5	78
1423	— Mróz	5	79
1424	— Czarnecki	5	80
1425	— Nostitz	5	80
1426	— Czapski — S. Ruchlina	5	50
1427	— Lodowski	5	51
1428	— Dworakowski	5	52
1429	— Zomer (Zamer)	5	53
1430	— Nowacki	5	56
1431	K. Mayer	5	57
1432	D. Bramer (Branier)	5	58
1433	— Makowiecki — S. Klobuszynskiego	5	59
1434	K. Kalfus	5	60

74. ULICA WIELKA.

1435	D. Kłodnicki	5	84
1436	K. Nowomiejski	5	86
1437	— Brykel	5	87
1438	— Kratz	5	88
1439	D. Prusiński — S. Snochowicza	5	89
1440	K. Gwiazdowski (Gniazdowski)	5	90
1441	D. Kranz — P. Krypła	5	91
1442	— Salter — S. Bizotta	5	92
1443	— Tułodziecki	5	95
1444	— Kubikowski	5	134
1445	— Walicki	6	135
1446	— Skorzyński (Skarzyński) — S. Bukowskiego	6	136
1447	— Rudziński — D. & Ceg. Ur. Jabłońskiego	6	132
1448	— Rosste (Rostein)	5	81
1449	— Bagiński	5	82

75. ULICA ŚLIŚKA.

1450	D. Grodzicki — S. Grodowskiego	5	165
1451	— Kwaśniewski	5	166
1452	— Dobrzański	5	167
1453	— Zwoliński	5	168
1454	— Bodzianowski	5	169
1455	— Wiśniewski	5	170
1456	— Ilościński — S. Muszyńskiego	5	171
1457	— Godlewski	5	172
1458	— Maciejewski — S. Gordy	5	173
1459	— Gorecki	5	174
1460	— Godecki	5	175
1461	— Kiliański	5	176
1462	K. Zalewski	5	177

1463	D. Sokołowski — S. Burskiego	5	178
1464	— Dupont	5	179
1465	— Iskrzycki	5	180
1466	— Krauze	5	181
1467	— Bieliński — S. Kurakowskiego	5	185
1468	— Ditto — Plac pusty	5	146
1469	— Fabian	5	147
1470	K. Dobrzyński	5	148
1471	D. Jatkiewicz — S. Wiórkiewiczza	5	149
1472	— Babich — S. Kul	5	150
1473	K. Zantecki — K. & Br. P. Lakour (La Cour)	5	151
1474	D. Siemiński — Plac pusty	5	152
1475	K. Bański — S. Sinkiewiczza	5	153
1476	D. Maciejewski	5	154
1477	— Kandi (Kameli) — S. Kanelli	5	155
1478	— Bandel	5	156
1479	— Grinbaum	5	157
1480	— Kosiarzewski (Kozarzewski) — S. Gaygera	5	158
1481	K. Gołębiwski — S. Emi	5	159
1482	D. Rożański	5	160
1483	— Rozbicki — S. Paździerskiego	5	161
1484	— Bömen (Bonehm) — S. Gierynga	5	162
1485	— Korbut	5	163

76. ULICA SIENNA.

1486	D. Szembek	5	139
1487	— Kapituła Warsz.	5	140
1488	— Brzeziński	5	141
1489	— Liśniewski — S. Filipowicza	5	142
1490	— Wainert	5	143
1491	— Woyciechowski — S. Iwaszkiewiczza	5	144
1492	K. Deybel	5	54

77. ULICA ZGODA.

1493	D. Mroczkowicz — S. Dachtaraki	3	196
------	--------------------------------	---	-----

78. ULICA ŻŁOTA.

1494	D. Lubański	3	183
1495	— Mikulski	3	182
1496	— Michalski	3	181
1497	— Topczewski	5	123
1498	— Karwowski — X. Miodo	5	124
1499	— Baranowski — S. Kupieckiego	5	125
1500	— Kosowski — S. Saykowskiego	5	126
1501	— Staniarzewski — S. Stawińskiego	5	127
1502	— Osmulski	5	128
1503	— Kraśniewski (Krasuski)	5	129
1504	— Brzowski	5	130
1505	— Kurczątkowski — D. & Ceg. W. JX. Axana	5	110
1506	— Połoniccki	5	111

1507	D. Gutowski — S. Swirczewskiego	5	112
1508	— Ernest	5	113
1509	— Woycik (Woyczyk)	5	114
1510	— Kosowski — P. Chmielewskiego	5	115
1511	— Maciejewski	5	116
1512	— Borowski — D. & Br. S. Browzkiego	5	117
1513	— Chmielewski	5	118
1514	— Maciąński — S. Baranowski	5	119
1515	— Nowakowski — P. Machcińskiego	5	120
1516	— Daniel — S. Gerczyńskiego	5	121
1517	— Kubikowski	5	122
1518	— Marcinkowski (Marcikowski) — P. Sikorskiego	3	188
1519	— Garbkowski (Karbowski) — S. Damela	3	187
1520	— Swinkowski	3	186
1521	— Sikorski	3	185
1522	— Falizer	3	184
79. ULICA CHMIELNA.			
1523	D. Gorecki — S. Gallego	3	212
1524	— Fleszerowski (Fleysierowski) — P. Bodachowskiego	3	211
1525	K. Lenartowicz	3	210
1526	D. Skrzetuski — S. Szczurowskiego	3	209
1527	K. Zakowski (Żukowski)	3	208
1528	D. Keller	3	207
1529	— Wiśniewski — P. Karczewskiego	3	197
1530	— Dębkowski (Dębowski)	3	195
1531	— Gałęwski	3	194
1532	— Karwowski — P. Jabłńskiego	3	193
1533	— Brański	3	192
1534	— Hubert — P. Piekarskiego	3	191
1535	— Suchi (Suchy) — S. Puławski	3	190
1536	— Frankowski — P. Kowalskiego	5	94
1537	— Krasiański — P. Borowskiego	5	95
1538	— Ichniewski	5	96
1539	— Wolski	5	97
1540	— Czaykowski	5	98
1541	— Braun	5	99
1542	— Wielogurski	5	100
1543	— Koziebrocki — P. Stawskiego	5	101
1544	— Wielogurski — S. Popina	5	102
1545	— Eryxon (Ryxon)	5	103
1546	— Morawski	5	104
1547	— Niwiński	5	105
1548	— Kłosowski — S. Walickiego	5	106
1549	— Szczeniowski — D. & Ceg. Ur. Szczepanowskiego	5	107
1550	— Gołębski	5	125
1551	K. Mroczek	6	124
1552	D. Woźnicki (Woynicki) — Sukces. JWW. Mostow- skich	6	123
1553	— Dupont	6	122

1554	D. Lubomirski	6	121
1555	K. Wiśniewski	6	120
1556	D. Bodue (Baudouin)	6	119
1557	— Helman — S. Stetmanowy	6	118
1558	— Żóty	6	117
1559	— Kiwert (Kibież) — P. Połońskiego	6	116
1560	— Zborowski — P. Żorawskiego	6	115
1561	— Rudziński — P. Masłowskiego	6	114
1562	— Kuźmierski (Kuźmiński)	6	113
1563	K. Lewiński	6	112
1564	D. Ingerman	6	111
1565	— Leśniewski	6	74
80. ULICA WIDOK.			
1566	D. Keller	6	105
1567	— Gołaszewski	6	104
1568	— Szczypalski (Szczypulski)	6	131
1569	— Swieciński (Swieczynski)	6	130
1570	— Orzechowski	6	129
1571	— Denert	6	127
1572	— Zomer	6	126
1573	— Ogiński	6	128
1574	— Oboraki	6	102
1575	— Gurski	6	101
81. ULICA BRACKA.			
1576	D. Ingerman	6	108
1577	— Münich (Minch)	6	107
1578	— Orzepowski — S. Rutt	6	106
1579	— Krajewski	6	100
1580	— Szrym	6	99
1581	— Du-Pont — S. Langer	6	98
1582	— Piaszkowski — Plac JWW. Sukc. Opalińskich	6	97
1583	— Zborowski — D. XX. Misyonarzów	6	96
1584	— Leśniewski	6	80
1585	— Luboński (Lubański) — P. Ciechomskiego	6	79
1586	— Godlewski	6	78
1587	— Zaykowski — S. Stypułkowski	6	77
1588	— Popławski	6	131
1589	— Kowalski	6	200
1590	— Choynowski	6	201
1591	— Hazelberg — S. Eberta	6	76
1592	— Laskowski — S. Błażewskiego	6	75
82. ULICA NOWOGRODZKA.			
1593	D. Kapica	6	95
1594	— Krzymowski — S. Kłopotowskiego	6	94
1595	— Lenortowicz (Lenartowicz)	6	93
1596	— Lodowski (Ludowski)	6	92
1597	— Gałęcki	6	91

1598	D. Łączynski	6	90
1599	— Styciński (Stusiński) — Plac S. Kowalskiego	6	89
1600	— XX. Misyonarzów	6	133
1601	— Hoppe	6	88
1602	— Prozman (Possman)	6	87
1603	— Bogdański	6	86
1604	— Dorn	6	85
1605	— Inklewicz	6	84
1606	— Stolarski	6	83
1607	— Sawicki	6	82
1608	— Prażmowski	6	81
83. ULICA MYSZA.			
1609	D. Hasselberk	6	—
84. ULICA ŻÓRAWIA.			
1610	D. Stypułkowski	6	150
1611	K. Siemiościński (Siemiączyński)	6	149
1612	D. Horn	6	148
1613	— Kulesza	6	147
1614	— Ruskowski	6	146
1615	— Beim (Bem) — S. Czackiego	6	145
1616	— Braun	6	144
1617	— Kalinowski — P. Moczarskiego	6	143
1618	— Klimaszewski	6	142
1619	— Dąbrowicz — S. Stypułkowskiego	6	161
1620	— Makowski — S. Dąbrowicza	6	160
1621	— Gasiorowski — S. Brogowiczowy	6	159
1622	— Zawadzki	6	157
1623	— Halicki (Chalicki)	6	158
1624	— Kamiński	6	156
1625	— Kieler (Keller) — S. Kłosińskiego	6	155
1626	— Alexandrowicz	6	—
1627	— Pich — Ur. Tymińskiego	6	154
1628	— Jaworski	6	—
1629	— Gasiorowski (Gasowski)	6	150
1630	— Makowiecki	6	152
85. ULICA WSPÓLNA.			
1631	D. Sianiewski (Saniewski) — S. Skupiego	6	172
1632	— Urbański (Urbanowski)	6	171
1633	— Jerowski — S. Wołki	6	170
1634	— Baldikowski (Baldykowski)	6	169
1635	— Narbutt — S. Jastrzębskiego	6	168
1636	— Winiarski	6	167
1637	— Lapiński — S. Polnińskiego	6	166
1638	K. Madiński (Madeyski)	6	165
1639	D. Pruszyński (Prusiński)	6	164
1640	— Jabłoński	6	163
1641	— Grodzki	6	162

1642	D. Musinowski (Murzynowski) — JW. Wykowski K. W.	6	186
1643	— Dąbrowski	6	185
1644	— Paczuski (Pacuski)	6	183
1645	— Bestram (Bertram)	6	182
1646	— Karwowski	6	181
1647	— Godlewski	6	180
1648	— Skórkowski	6	179
1649	— Prusiński (Pruszyński)	6	178
1650	— Kurkowski	6	177
1651	— Urbankowski	6	176
1652	— Jabłoński	6	175
1653	— Stanfeld (Hanfeld) — P. Nargielewicz	6	174
1654	— Ditto — JW. Zbońskiego K. R.	6	173
86. ULICA MOKOTOWSKA.			
1655	D. Karwowski	6	202
1656	— Hanfeld	6	201
1657	— Niemiačewski — S. Brylaskiego	6	200
1658	— Kiciński — S. Grybla	6	205
1659	— Pertes (Peters) — P. Susona	6	206
1660	— Ickowski	6	—
1661	— Składowski (Skłodowski)	6	207
1662	K. Morino — S. Piórowicza	6	208
1663	D. Tydor — S. Kroaze	6	232
1664	— Ditto — Plac pusty	6	—
1665	— Mamiński	6	233
1666	— Brunet — Off. Ur. Ryxa S. P.	6	234
1667	— Bekler — JW. X. Smogorzewskiego	6	237
1668	— Notter — Off. P. Dębowskiego	6	238
1669	— Małachowski — Ur. Mietlickiego	6	239
1670	— Bertachi — S. Zawadzki	6	240
1671	K. Osękowski	6	241
1672	— Korning (Kominck) — S. Prela	6	242
1673	D. Niegozdziński — Z. Gizicki	6	243
1674	— Nofoł — S. Campioniego	6	244
1675	K. Rafałowicz — Ur. Locnińskiego	6	245
87. ULICA HOŻA.			
1676	K. Kiciński — S. Kamińskiego	6	189
1677	D. Berno (Bernaux) — Ur. Glazera	6	190
1678	— Ditto — S. Rudnickiego	6	191
1679	— Krakowski	6	192
1680	— X. Jakukiewicz	6	193
1681	— Wyański (Wyszyński)	6	194
1682	— Dąbrowski	6	195
1683	— Kuzmierski (Kusnierski)	6	196
1684	— Grodzki	6	197
1685	— Ditto — S. Rzepońskiego	6	198
1686	— Kiciński — S. Sulugowskiego	6	199

88. ULICA WILCZA.			
1687	D. Starzewski — S. Filipowskiego	6	209
1688	— Krogulski	6	—
1689	— Konopka	6	210
1690	— Pańczkowski	6	211
1691	— Treska (Trzaska)	6	212
1692	— Karket	6	213
1693	— Ditto	6	—
1694	— Koźuchowski — S. Kalinowski	6	214
1695	— Grodzki	6	215
1696	— Ryniewiecki — S. Kukawskiego	6	216
1697	— Sobolewski — Sukces. Michatowskich	6	217
1698	— Nauman (Neyman) — S. Tywolskiego	6	218
1699	— Popławski	6	219
1700	— Bielński	6	—
1701	— Olszański	6	220
1702	— Makowski	6	221
1703	— Kozłowski	6	222
1704	— Lau	6	223
1705	— Roźniewski — S. Kurkowskiego	6	224
1706	— Kuźmiński	6	225
1707	— Rubinkiewicz	6	226
1708	— Nowakowski	6	227
1709	— Hawart — S. Szczygielski	6	228
1710	— Makulski (Machulski)	6	229
1711	— Kowalski	6	230
89. ULICA KRUCZA.			
1712	D. X. Jakukiewicz — S. Wierzbickiego	6	—
90. ULICA ALEJA.			
1713	K. Króla Stanisława po XX. Bazylianach	6	277
1714	D. Roźniewski (Roźniecki) — W. Grafa de Tomatis	6	276
1715	K. Króla Stanisława	6	275
1716	D. X. Pachowicz	6	259
1717	— Ditto	6	258
1718	— Lubomirski	6	251
1719	Kościół Ujazdowski — Pléb. Ujazd.	6	250
1720	P. Belweder	6	249
1721	D. Ujazdowskie	6	248
1722	— Ditto — S. Klebusia	6	247
1723	— Szydłowski	6	246
91. ULICA WIEJSKA.			
1724	P. Poniatowski — Plac JW. Bieleńskiego	6	291
1725	K. Stol — Ogr. P. Tremo	6	290
1726	P. Orsety	6	289
1727	D. Dratz — S. Naubertowy	6	288
1728	P. Zapolski — Plac JOX. Poniatowskiego P. L.	6	287
1729	D. Ditto	6	286

1730	P. Poniatowski	6	285
1731	K. Ebenstrayt	6	284
1732	D. Chłnowski	6	283
1733	— Kamiński — P. Nowosielskiego	6	282
1734	— Zgierczyński	6	281
1735	— Nowaciński (Nowaczyński)	6	280
1736	— Rożański	6	279
1737	— Merlini	6	278
1738	— Eichler (Eklter) — D. & Br. S. Zaydowy	6	53
1739	— Rudnicki	6	52
1740	— Łabęcki	6	51
1741	— Bartmański (Barmański) — S. Kwiatkowskiego	6	50
92. ULICA XIĄŻĘCA.			
1742	D. Chomiński	6	49
1743	— Wilczyński	6	47
1744	K. Brzeźciański	6	46
1745	D. Grabowski	6	45
1746	— Tomaszewicz	6	44
1747	K. Błaszowski	6	44
1748	— Suchoński	6	43
1749	D. Merlini	6	42
1750	— Zardecki (Zawadzki) — D. & Br. S. Solmińskiego	6	41
1751	P. Podoski	6	40
1752	D. Roguski — S. Wagnerowy	6	39
93. ULICA KOSZYKI.			
1753	P. Króla Stanisława	6	139
1753	D. Walicki	6	—
1753	— Dębowski	6	—
1754	— Świtkowiec (Świtkiewicz)	6	—
94. ULICA NOWOWIEJSKA.			
1754	D. Króla Stanisława	6	268
95. ULICA PIĘKNA.			
1755	P. Poniatowskiego	6	292
1756	K. Jabłonowskiego — Off. W. Wędorffa G.	6	236
1757	— Tepper	6	235
1758	D. Świątkiewicz (Świątkowicz)	6	237
1759	— Króla Stanisława	6	260
1760	— Ditto	6	264
96. ULICA OKOPOWA.			
1761	P. Bacciarelli	6	261
1762	D. Skarbowy	6	262
1763	— Ujazdowski	6	263
97. ULICA ŚWIĘTOJERSKA.			
1764	K. Świedawski	2	82
1765	— XX. Kanoników Regularnych	2	83

1766	Kość. i Klasztor XX. Kanoników Regularnych	2	84
1767	K. Groszkowski	2	85
1768	— Zawadzki — Off. Ur. Wągorzkiego	2	86
1769	P. Piater	2	87
1770	D. Dussen (Duszeniów)	2	88
1771	K. Maryjański	2	89
1772	— Glesmer — P. Morantego	2	90
1773	— Marcinkiewicz — S. Urbanowicza	2	91
1774	D. Du-Pont	2	92
1775	— Wendorf — P. Sukc. Kurowskich	2	93
1776	P. Moranti	2	94
1777	D. Stainheizer (Szteynezer)	2	95
1778	— Woroniecki	2	96
1779	K. Bart	2	97
1780	— Peltic (Pelti)	1	424
1781	D. Olszewski — Ur. Leszczyńskiego	1	425
1782	K. Andrychowicz — JW. Mikorskiego P. G.	1	426
1783	D. Peltic (Pelti)	1	427
1784	K. Paprzycki — S. Boguszewskiego	1	428
1785	D. Małoniecki (Małowiecki)	1	429
1786	— Szwedrowski	1	430
1787	— Boimski	1	431
1788	K. Kalisz	1	432
1789	— Witkowski	1	433
1790	— Ryz	1	434
1791	D. Patulin	1	—
1792	— Dulfus	1	—
98. ULICA FRANCISZKAŃSKA.			
1793	D. Frankowski — Ur. Dąbrowskiego	2	105
1794	— Baranowski	2	106
1795	K. Szpit. Św. Łazarza	2	107
1796	D. M. Warszawy	2	108
1797	K. Wielohurski — Kredyt. Tyłowski	2	109
1797	— Konarski	2	—
1798	D. Białkiewicz — S. Janowskiego	2	112
1799	— Nowakowski — S. Tylikowskiego	2	113
1800	— Misiewicz — S. Flakiewicz	2	114
1801	— Wichert	2	115
1802	K. Zakrzewski — Ur. Woycickiego	2	116
1803	D. Nowakowski	2	117
1804	— Wrzesiński	2	118
1805	— Krasieński — JW. Podkańskiego	2	119
1806	K. XX. Kamedułów	2	120
1807	— Molandowicz	2	127
1808	— Wodziński	2	128
1809	P. Małachowski	2	129
1810	D. Kulisiński (Kałużyński) — S. Kowalskiego	2	130
1811	— Wagner	2	131
1812	— Tarkowski	2	132

1813	D. Gross — P. Wierzeyskiego	2	134
1814	— Oloff — Ur. Baranowskiego & Gizickiey	2	135
1815	— Ditto	2	136
1816	— Wainsleger (Weynschleger)	2	137
1817	— Mańkowski	2	138
1818	— Szakowski	2	139
1819	— Goławski	2	140
99. ULICA KOZŁA.			
1820	D. Libert — S. Makowskiego	2	121
1821	— Czetwertyński	2	122
1822	— Pomp (Pompe) — JW. Zboińskiego K. R.	2	123
1823	— Laner — W. Szamoty S. Z. S.	2	124
1824	K. Rogowski (Roguski)	2	125
1825	— Głaszyński (Glaszczyński)	2	126
100. ULICA ZAKROCZYMSKA.			
1826	P. X. Sapięhy	2	564
1827	D. Bielikowski (Bulikowski) — S. Trzcńskiego	2	368
1828	— Pawłowicz	2	369
1829	— M. Warszawy	2	370
1830	— Papiński — S. Pateyskiego	2	371
1831	— Tysko — S. Krauz	2	372
1832	— Drażkiewicz	2	373
1833	K. Kuniecki (Koniecki) — S. Kwiatkowskiego	2	374
1834	D. Lubelski	2	375
1835	— Szorfentast (Szarfengiert) — Ur. Borkowskiego	2	376
1836	— Woytulewicz	2	377
1837	— XX. Paulinów	2	378
1838	K. Kestner (Kiesner)	2	385
1839	D. Fatu	2	386
1840	— XX. Paulinów	2	387
1841	K. Lange — S. Hadyka	2	388
1842	D. Rudzki	2	389
1843	K. Fontanna	2	346
1844	— Zegliński	2	345
1845	D. Ogiński — Plac JW. Lasockiey K. S.	2	344
1846	— Ditto — Mł. & Br. Infant. Lasockiey	2	260
1847	— Lasocki — W. Celiński	2	259
1848	— Nachatewicz — W. JX. Maliszewskiego K. H.	2	258
1849	— Guński	2	257
1850	Duszewski — Sukc. Kewłowiczów & Duszew.	2	256
1851	— Wołowicz	2	255
1852	K. Hilzen	2	347
1853	— Czekierski	2	348
1854	D. Kończy	2	349
1855	— Pawłowicz — S. Jurkiewicz	2	355
1856	K. Pawłowicz	2	356
1857	P. Gurowski	2	357
1858	K. Piotrowski	2	358

1859	K. Blyszakowski	2	359
1860	— Ryx — Off. JW. Dzierzickiego W. Ł.	2	360
1861	— Raczkowski	2	391
1862	— Rozmysłański — S. Mirosławskiego	2	392
1863	Klaszt. XX. Franciszkanów	2	363
101. ULICA WÓJTOWSKA.			
1864	K. Langowski	2	514
1865	D. Walenów	2	365
1866	— Węgrzecki	2	366
1867	K. Bobbe	2	367
102. ULICA OWCZA.			
1868	D. Smoliński	2	510
1869	— Raczkowski	2	508
103. ULICA STARA.			
1870	D. XX. Dominikanów	2	30
1871	— Ditto	2	31
1872	K. PP. Sakramentek	2	32
104. ULICA PIESZA.			
1873	D. Bractwa Św. Benona — S. Kamińskiego	2	562
1874	— Piłiszkowski — S. Szuligowskiego	2	563
1875	— Cechu Rybackiego — Sukc. Szymańskich	2	560
1876	— Brzecki	2	561
1877	— Bractwa Św. Benona	2	562
105. ULICA KOŚCIELNA.			
1878	K. Brzekiewicz	2	39
1879	— Kościoła P. Maryi — Altary Św. Trójcy	2	40
1880	D. Rakowiecki	2	41
1881	— Cizliński (Celiński)	2	42
106. ULICA PRZYRYNEK.			
1882	K. Kościoła P. Maryi — S. Radoszewski	2	43
1883	— Ditto — Probstowa P. Maryi & XX. Mansyon.	2	524
1884	Szpital Kościoła P. Maryi	2	526
1885	K. Zalecki	2	527
1886	D. Witkowski — Plac S. Wiktorowskiego	2	535
1887	— Piotrowski	2	536
1888	— Czyżewski	2	537
1889	K. Frantzen — S. Ryszyński	2	538
1890	— Żydakowski	2	539
1891	D. Dobosiewicz	2	540
1892	K. Twardowski	2	548
1893	— Szczerbiński — S. Boguckiego	2	549
1894	— Stolkewil — S. Stockiego	2	550
1895	D. Wartochowski	2	551
1896	P. Potocki — Ur. Stomińskiego	2	496

1897	D. Stomiński — S. Soszińskiego	2	497
1898	— Radziwiłł	2	497
1899	— Kołomiński (Kołomycki)	2	498
1900	— Krzyszkiewicz	2	499
1901	— Siekiński	2	499
1902	— XX. Paulinów	2	502
1903	— Królikowski — Sukc. Proszewskich	2	503
1904	— Nowakowski	2	504
1905	— Mierzewski	2	505
1906	— Hofsteter — S. Rabbe	2	506
1907	— Marcinkiewicz	2	507
1908	— Gedow (Gedanowy) — S. Renardowy	2	511
1909	— Gołębiewski	2	512
1910	— Winnicki	2	513
1911	— Sebastyański — Sukc. Kewłowiczów	2	515
1912	— Ditto	2	—
1913	— Waber	2	516
1914	K. Trzciski	2	517
1915	— Brzeziński	2	518
1916	— Fornais (Fornest)	2	519
1917	D. Jankowski	2	520
1918	— Złotowicz (Złokowicz) — S. Ewerski	2	521
1919	K. Kurosz — Ur. Komarnickiego	2	522
1919	— Szustowski — Ur. Komarnickiego	2	523
107. ULICA SAMBORSKA.			
1920	K. Łoiwski — Ur. Tomaszewskiego	2	528
1921	D. Swadzicki — S. Grabowskiego	2	529
1922	— Molaki	2	531
1923	— Różycki	2	532
1924	— Szostakowski	2	533
1925	— Gliński	2	534
108. ULICA ZAKĄTNĄ.			
1926	D. Zareba	2	541
1927	— Janowski — S. Stalmaszekiewicza	2	542
1928	— Kowalski	2	543
1929	— Czerski	2	544
1930	— Boguski — S. Jabłońskiego	2	545
1931	— Różycki — Sukc. Błażkiewicza	2	546
1932	— Grabowski — SS. Różyckiego & Piwka	2	547
109. ULICA GŁĘBOKA.			
1933	D. Nowakowski	2	552
1934	K. Łapiński	2	553
1935	D. Stomiński	2	—
110. ULICA KLIMOWA.			
1936	P. Potocki — S. Krukowskiego	2	—
1937	D. Nowakowski	2	492

1938	D. Czarowski	2	490
1939	— Kopczyński (Kopciński)	2	491
1940	Witkowski — P. Kacperskiego	2	496
1941	— Ditto	2	—
1942	— Sienicki	2	487
1943	— Kaczkowski	2	488
111. ULICA DOMINIKAŃSKA.			
1944	D. Siekierski	2	472
1945	— Sakowski	2	474
1946	— Pawłowski	2	475
1947	— Magierski	2	476
1948	— Olszański	2	477
1949	— Borkowski	2	470
1950	— XX. Dominikanów	2	471
112. ULICA KRĘTA.			
1951	K. XX. Paulinów	2	379
1952	D. Dierżyński	2	380
1953	— Osiński	2	381
1954	— XX. Paulinów	2	382
1955	— Jąłoszyński	2	383
1956	— Wiśniewski — S. Zaleskiego	2	384
1957	— Płonowski (Płonowski)	2	501
1958	— XX. Paulinów	2	510
113. ULICA SKĄPA.			
1959	D. Dąbrowski	2	395
1960	— Mosakowski	2	—
1961	— Goziński (Giżyński) — S. Święcickiego	2	394
1961	— Samborski — S. Święcickiego	2	—
1962	— Sierakowski	2	392
1963	— Zmudyński — S. Jagiełły	2	391
1964	— Kaczorowski — S. Koscińskiego	2	390
114. ULICA SPADEK.			
1965	D. Gidelski	2	396
1966	— Potocki — D. & Br. S. Dziarkowskiego	2	397
1967	K. Zawadzki — K. & Ceg. W. JX. Wyrwiczka Op.	2	398
1968	— Ditto	2	—
115. ULICA GWARDYI.			
1969	K. Orzeszko — Ur. Promińskiego	2	399
1970	P. XX. Piarów Żolibor	2	413
1971	— Hiż — Ur. Gieraud Pułk.	2	414
1972	— Przyłuski — Off. Ur. Sztetnera Pułk.	2	411
1973	D. Markowski (Maszkowski)	2	410
1974	— Romanowski — S. Delamot	2	409
1975	Kościół Św. Krzyża — Pleb. Kościoła Św. Krzyża	2	408
1976	D. Miklaszewski	2	408

1977	D. Pilichowski (Pilechowski)	2	404
1978	— Kaiserling — Ur. Heykingowy	2	403
1979	— Ditto ditto	2	402
1980	K. X. Szczepański	2	401
1981	D. Bastian	2	400
116. ULICA FAWORY.			
1982	D. Nakwaski	2	412
1983	— Sifler (Szeffler) — Szpit. Św. Ducha	2	413
1983	— Pruski — Szpit. Św. Ducha	2	400
1984	— Szpit. Św. Ducha	2	430
1985	— Szymanowski	2	429
1986	— Królikiewicz	2	428
1987	— Cyrck (Pyrch)	2	427
1988	— Strażynski	2	426
1989	— Sepakowski — Ur. Wrzesińskiego	2	425
1990	— Szteter (Szytler) — Ur. Tyszki	2	424
1991	— Przyłuski — Ur. Sztetnera P.	2	423
1992	— Szymanowski — JW. Łącki K. S.	2	422
1993	K. Białobrzesci	2	406
117. ULICA CZUJNA.			
1994	K. Zawadzki — Ogr. Koszar G. P. K.	2	462
1995	D. Woronicki — Ogr. Koszar	2	461
1996	— Sierakowski — Ogr. Koszar	2	460
1997	— Pruski	2	—
1998	— Borysławski	2	458
1999	— Pruski	2	459
2000	Pał. Lyszkiewicz	2	460
118. ULICA PULKOWSKA.			
2001	D. Sztetner — Cmentarz Ewang.	2	455
2002	— Wagner — S. Wiśniewskiego	2	456
2003	K. Klimkiewicz	2	454
2004	D. Jasiński — Br. S. Wagnera	2	451
2005	— Pułkowski — S. Wagnera	2	452
119. ULICA KOSZARY.			
2006	D. Ludwich	2	450
2007	K. Hiż	2	—
120. ULICA BITNA.			
2008	K. Szeffler — P. Otto	2	415
2009	Koszary Królewskie — Gwardyi pieszej kor.	2	—
121. ULICA ŻYTNA.			
2010	D. Hisdefa — Plac Szpit. Św. Ducha	2	309
2011	P. Mostowski — P. WJX. Wicherta K. J.	2	308
2012	— Skopowski — S. Rafałowicza	2	307
2013	— Sapiehy — S. Sztembichla	2	306

2014	Pał. Blank	2	305
2015	D. Gautier	2	304
2016	P. Kabrit	2	171
2017	D. Mokinów (Mokin)	2	311
2018	— Blank	2	310
2019	— Ditto — S. Dziarkowski	2	—
2020	— Ditto	2	—
122. ULICA ŚMIAŁA.			
2021	D. Sztetner — S. Konegi	2	318
2022	— Ditto — Ur. Huzarzewski	2	—
2023	— Otocki — P. Swiderowski	2	317
2024	— Sexer (Segsar) — S. Tykut	2	316
2025	— Buchner (Puchner)	2	315
2026	— Lenkiewicz	2	320
2027	— Hoffman	2	319
123. ULICA TANIA.			
2028	D. Mioduszewski	2	326
2029	— Wichman	2	325
2030	— Starkowicz (Stacharowicz) — S. Kornackiego	2	324
2031	— Jaskulski — S. Jaroszewicza	2	322
2032	— Fetteri	2	321
124. ULICA SZYMANOWSKA.			
2033	D. Frantzen — Ur. Hizdefa	2	336
2034	K. Cyzartowicz (Cięzartowicz)	2	335
2035	D. Jaworski	2	334
2036	— Nadazy	2	333
2037	— Derengowski (Dęgowski)	2	289
2038	— Saniewski (Szaniewski)	2	288
2039	— Michałowski — P. Wiktorowskiego	2	287
2040	— Wysocki — P. Rogalskiego	2	286
2041	— Oraczewski	2	285
2042	— Lapiński — P. Lipińskiego	2	184
2043	— Wyszynski	2	184
2044	— Cybulski	2	197
2045	— Ditto — P. Kielczewskiego	2	—
2046	— Romaciński (Ramociński)	2	198
2047	— Marekowski — S. Hoffmana	2	199
2048	— Minkiewicz — S. Krulikowski	2	183
2049	— Topczewski	2	182
2050	— Gibiński	2	284
2051	— Jankowski	2	283
2052	— Broźniakowski (Broszniakowski)	2	282
2053	— Skroński	2	281
2054	— Święcki (Święcicki)	2	280
2055	— Topczewski	2	279
2056	— Raczkowski (Roszkowski)	2	280

2057	D. Baranowski	2	339
2058	— Cybulski	2	338
125. ULICA ZIELONA.			
2059	D. Kozłowski	2	343
2060	— Fetteri	2	342
2061	— Roszkowski (Ruszkowski)	2	341
2062	— Krauz	2	340
2063	— Kaźmierski (Kaźmiński)	2	332
2064	Pał. Ossoliński	2	331
2065	D. Truszkowski (Truszewski)	2	330
2066	— Białołbrzeski	2	329
2067	— Cieślakiewicz (Cieślakiewicz)	2	328
2068	— Domagałski	2	327
2069	— Fosau — JOX. Rądziwiłłowy M. L.	2	314
2070	— Kestner	2	313
2071	— Łądzowicz (Lendziewicz)	2	312
2072	— Hibowicz — P. Olszewskiego	2	303
2073	— Feter (Fetteri) — Ur. Karaski	2	302
2074	— Wencel	2	301
2075	— Dąbrowski — S. Łukaszewicza	2	300
2076	— Zawadzki — P. Kucharskiego	2	294
2077	K. Urbański — P. Tomaszewskiej	2	293
2078	D. Majewski — Ur. Antoszewskiej	2	292
2079	— Bortniwski	2	291
2080	— Helkowski (Chilkowski)	2	290
2081	— Koszowski (Kossowski) — P. Kamińskiego	2	277
2082	— Mikłaszewski (Mikłaszewski)	2	276
2083	— Le Doux	2	275
2084	— Prusak (Prusak)	2	274
126. ULICA INFLANTSKA.			
2085	D. Dziarki — S. Sulugowskiego	2	273
2086	— Malinowski	2	272
2087	— Kielczewski	2	271
2088	— Tedrych (Tedych)	2	270
2089	— Krzyżewski	2	269
2090	— Gobiąła	2	268
2091	— Stelczyński — S. Szeleżyńskiego	2	267
2092	— Grynert — S. Woyciechowskiego	2	266
2093	K. Krauski	2	265
2094	D. Popławski	2	208
2095	— Zaidel — S. Koźlarzewskiego	2	209
2096	— Weśołowski	2	210
2097	— Wrosk (Wrzoska)	2	211
2098	— Roguski — Plac Ur. Grzybowski	2	212
2099	— Domastowski (Domosiłowski)	2	213
2100	— Podgórski	2	214
2101	— Pawiński — S. Rubiszewskiego	2	215
2102	— Gilmaister (Glimayster)	2	216

2103	D. Michalski	2	217
2104	— Promiński	2	264
2105	— Stokowski	2	263
2106	— Chalupa	2	262
2107	K. Ekerkunst	2	261
127. ULICA ŻÓLWIA.			
2108	D. Baranowski	2	299
2109	— Botwiński	2	298
2110	— Perkowski — S. Skalskiego	2	297
2111	— Jaworski — S. Iwarowskiego	2	296
2112	K. Andrychowicz — S. Dyadyńskiego	2	195
128. ULICA SUCHA.			
2113	D. Sumiński — S. Tormińskiego	2	174
2114	— Przyluski — Off. & Ceg. Ur. Kowalskiego	2	170
2115	— Wnorowski — S. Wierzbickiego	2	165
2116	— Grabiński	2	166
2117	— Ditto — S. Szmigosa	2	167
2118	— Zadzewicz (Radzewicz)	2	168
2119	— Woyciechowski	2	169
129. ULICA WESOLA.			
2120	D. Sokoliński	2	175
2121	— Święcki — Ogr. Ur. Tomaszewskiego	2	176
2122	— Miasta Warszawy	2	177
2123	— Gzowski	2	181
2124	— Tymiński	2	180
2125	— Pożarski	2	179
2126	— Topczewski	2	178
2127	— Czarnek — Buda S. Krynickiego	2	173
2128	— Czerwiński — S. Kapuścińskiego	2	172
130. ULICA KŁOPOT.			
2129	D. Święcicki — S. Laskowskiego	2	222
2130	— Ditto — S. Müllera	2	221
2131	— Rowiński (Rawiński)	2	220
2132	— Jastrzębski	2	219
2133	— Roguski	2	218
2134	— Jankowski	2	217
2135	— Kęczkowski	2	186
2136	— Gutowski — Ur. Rozwadowskiego	2	187
2137	— Malewski	2	188
2138	— Michalkiewicz	2	189
2139	— Adams — S. Pierowicza	2	190
2140	— Borowski	2	191
2141	— Celner	2	164
2142	K. Benezy (Benezet) — S. Dekerta	2	512
2143	D. Kizel — P. Kłopocki	2	193
2144	K. Adams	2	162

2145	D. Cybulski	2	193
2146	— Lewicki — S. Babecki	2	194
2147	— Brzezicki	2	195
2148	— Niviński (Nimiński)	2	196
2149	— Święcicki — S. Lachowskiego	2	200
2150	— Kaszubski	2	201
2151	— Grzybowski	2	202
2152	— Kotowski — S. Palmowskiego	2	203
2153	— Maduch (Madziech)	2	204
2154	— Suski — S. Strzemińskiego	2	205
2155	— Szmulkiewicz — S. Pietraszko	2	206
2156	— Raczkowski	2	207
131. ULICA BONIFRATERSKA.			
2157	D. Piątkowski	2	246
2158	— Markwitan — S. Nobis	2	245
2159	— Freben	2	244
2160	— Bielński (Bialiński)	2	243
2161	— Leduchowski — Ur. Starczewskiego K.	2	241
2162	Pal. Szymanowski	2	240
2163	D. Nowosielski — Sukc. Staniszewskich	2	239
2164	K. Andrychowicz — JW. Grafa de Unrug	2	238
2165	— Olizar — Off. & D. Ur. Waligurski	2	233
2166	D. Sapalski — Ur. Koiena C. S.	2	232
2167	Kl. XX. Bonifratrów	2	231
2168	Kościół ditto — Plac Ur. Stomińskiego	2	230
2169	D. Chęciński	2	229
2170	— Tarkowski	2	228
2171	K. Solari	2	227
2172	— Adamski	2	226
2173	D. Głębocki	2	225
2174	— Kawczyński (Kafczyński)	2	224
2175	— Izbiński — S. Kopenshoffowy	2	223
132. ULICA CZARNA.			
2176	D. Kotowski — S. Philipau	2	236
2177	K. Matuszewski — Off. JW. Matuszewicza K. B. L.	2	235
2178	D. Wodyński — Mag. JW. Wodzińskiego B. S.	2	234
2179	K. Waizer (Weynizer) — Off. S. Frantza	2	233
2180	D. Wągrowcki — Plac Prz. Kom. Eduk.	2	353
133. ULICA KONWIKTORSKA.			
2181	Pal. Sierakowski	2	354
2182	— Rösler	2	380
2183	K. Rösler — S. Gotolda	2	351
134. ULICA WYGON.			
2184	D. Mościński (Mościcki)	2	250
2185	— Promiński — W. Cholewskiego Ł. S.	2	251
2186	K. Sielski	2	554

2187	D. Koszewski (Kossowski)	2	253
2188	— Promiński	2	249
2189	— Trzeciak — P. Horodyńskiego	2	247
135. ULICA MORANOWSKA.			
2190	D. Stomiński — S. Kielczewskiego	2	156
2191	P. Stomiński	2	155
2192	D. Rutkowski	4	534
2193	— Gastel	4	535
2194	— Berman	4	536
2195	— Dacker	4	537
2196	— Stomiński — Sukc. Müllera	4	538
2197	— Bączkowski	4	539
2198	— Sokołowski	4	540
2199	— Bądowski	4	541
2200	— Romanowski	4	542
2201	— Zdrojewski	4	543
2202	— Sielski — S. Hanowy	4	544
2203	— Jaxa	4	545
2204	— Komelaki — S. Demera	2	590
2205	— Kwiatkowski — S. Klonowski	2	591
2206	— Choinowski — S. Klimaszewskiego	2	147
2207	— Goński (Guński)	2	148
2208	— Bornicki (Barnicki)	2	149
2209	— Penkwicz (Penkwit)	2	150
2210	— Szutz (Szultz)	2	151
2211	— Grudziński	2	152
2212	K. Tymiański — S. Buczewicza	2	153
2213	D. Droblau	2	154
136. ULICA POKORNA.			
2214	D. Przebendowski	2	158
2215	— Herman — S. Kierszniewskiego	2	160
2216	— Kulesza — S. Lachowskiego	2	161
2217	— Polter — Ur. Cybulskiego	2	162
2218	Fabryka Tabaczna M. S. Warszawy	4	513
2219	Dom poprawy (Cuchthaus)	4	514
2220	Magazyn Żydowski	4	515
2221	D. Mittak	4	516
2222	— Bagiński	4	517
2223	— Swierczewski (Swirczewski)	4	518
2224	— Płaczynski (Płaczynski)	4	519
2225	— Ditto — Plac S. Wróblewskiego	4	—
2226	— Żukowski	4	520
2227	— Okoński — S. Wyzomierskiego	4	521
2228	— Sądowski	4	522
2229	— Ginter — Ur. Zembrzusięgo	4	523
2230	— Jasiński — S. Dzierzgowskiego	4	524
2231	— Kasperki (Kacperski)	4	525
2232	— Skłodowski (Składowski)	4	531

2233	D. Mastowski	4	532
2234	— Wagner	4	534
137. ULICA NALEWKI.			
2235	Magazyn M. Warszawy — Mag. Karowy	4	576
2236	K. Chorje (Charye)	4	574
2237	D. Maciejewski	4	573
2238	— Hornacki (Ornacki)	4	572
2239	K. Zader	4	571
2240	D. Orzechowski — Ur. Cieciszowskiego	4	570
2241	— Schenfelt (Scheynfelt)	4	569
2242	— Węgrzecki	4	568
2243	— Grzybowski — S. Dupronowy	4	567
2244	K. Marx — S. Cahna	4	566
2245	D. Gozdowski	4	565
2246	— Barankiewicz — S. Gruszczyńskiego	4	564
2247	— Komorowski	4	563
2248	— Delfus (Dulfus)	4	562
2249	— Stebler — Sukc. Szoraza	4	561
2250	— Białobrzycki — S. Engelauza	4	560
2251	— Schadel — Ur. Godlewski	4	559
2252	— Heltigent (Helligent)	4	558
2253	K. Kamiemiecki — S. Cybulskiego	4	557
2254	D. Plesch	2	144
2255	— Delfus (Dulfus)	2	143
2256	— XX. Franciszkanów	2	142
2257	— Delfus (Dulfus)	2	141
2258	— X. Brzozowski — S. Kaszuby	2	104
2259	— Bogacki	2	103
2260	— Grochowski	2	102
2261	— Jajowiecki — D. & Br. Ur. Domaszewskiego	2	101
2262	— Cybort — S. Stomińskiego	2	100
2263	K. Malsner (Massner)	2	99
2264	— X. Rowicki — Ur. Żurawskiego	2	98
138. ULICA STAWKI.			
2265	D. Odynowski	4	530
2266	— Massalski (Marsalski)	4	529
2267	— Teleciński (Telczyński)	4	528
2268	— Skłodowski (Składowski)	4	—
139. ULICA NISKA.			
2269	D. Nauman (Neyman)	4	527
2270	— Podlewski	4	526
2271	— Bulion (Bulog)	4	487
2272	— Moczyński	4	489
2273	— Kruszewski	4	485
140. ULICA MIŁA.			
2274	D. Matuszewski	4	546
2275	— Paszkowski	4	547

1417	D. Mak	5	73
1418	— Gustowski	5	74
1419	— Stoczyński	5	75
1420	— Szażkowski — S. Pawlickiego	5	76
1421	— Kalkorn — S. Pawlickiego	5	77
1422	— Ditto — S. Straszewskiego	5	78
1423	— Mróz	5	79
1424	— Czarniecki	5	80
1425	— Nostitz	5	50
1426	— Czapski — S. Ruchlina	5	51
1427	— Łodowski	5	52
1428	— Dworakowski	5	53
1429	— Zomer (Zamer)	5	55
1430	— Nowacki	5	56
1431	K. Mayer	5	57
1432	D. Bramer (Branier)	5	58
1433	— Makowiecki — S. Kłobuszyńskiego	5	59
1434	K. Kalfus	5	60

74. ULICA WIELKA.

1435	D. Kłodnicki	5	84
1436	K. Nowomiejski	5	86
1437	— Brykel	5	87
1438	— Kratz	5	88
1439	D. Prusiński — S. Snochowicza	5	89
1440	K. Gwiazdowski (Gniazdowski)	5	90
1441	D. Kranz — P. Kryplia	5	91
1442	— Salter — S. Bizotta	5	92
1443	— Tułodziecki	5	95
1444	— Kubikowski	5	134
1445	— Walicki	6	135
1446	— Skorzyński (Skarzyński) — S. Bukowskiego	6	136
1447	— Rudziński — D. & Ceg. Ur. Jabłońskiego	6	132
1448	— Rosste (Rostein)	5	81
1449	— Bagiński	5	82

75. ULICA ŚLIŚKA.

1450	D. Grodzicki — S. Grodowskiego	5	165
1451	— Kwaśniewski	5	166
1452	— Dobrzański	5	167
1453	— Zwoliński	5	168
1454	— Bodzianowski	5	169
1455	— Wiśniewski	5	170
1456	— Ilościński — S. Muszyńskiego	5	171
1457	— Godlewski	5	172
1458	— Maciejewski — S. Gordy	5	173
1459	— Gorecki	5	174
1460	— Godecki	5	175
1461	— Kiliński	5	176
1462	K. Zalewski	5	177

1463	D. Sokołowski — S. Burskiego	5	178
1464	— Dupont	5	179
1465	— Iskrzycki	5	180
1466	— Krauze	5	181
1467	— Bieliński — S. Kurakowskiego	5	145
1468	— Ditto — Plac pusty	5	146
1469	— Fabian	5	147
1470	K. Dobrzyński	5	148
1471	D. Jatkiewicz — S. Wiórkiewiczza	5	149
1472	— Babich — S. Kul	5	150
1473	K. Zantecki — K. & Br. P. Lakour (La Cour)	5	151
1474	D. Siemiński — Plac pusty	5	152
1475	K. Dąbski — S. Sinkiewiczza	5	153
1476	D. Maciejewski	5	154
1477	— Kandi (Kameli) — S. Kanelli	5	155
1478	— Bandel	5	156
1479	— Grinbaum	5	157
1480	— Kosiarzewski (Kozarzewski) — S. Gaygera	5	158
1481	K. Gołębiowski — S. Emi	5	159
1482	D. Rożański	5	160
1483	— Rozbicki — S. Paździerskiego	5	161
1484	— Bömen (Bonchm) — S. Gierynga	5	162
1485	— Korbut	5	163

76. ULICA SIENNA.

1486	D. Szembek	5	139
1487	— Kapituła Warsz.	5	140
1488	— Brzecki	5	141
1489	— Liśniewski — S. Filipowicza	5	142
1490	— Wainert	5	143
1491	— Woyciechowski — S. Iwaszkiewiczza	5	144
1492	K. Deybel	5	54

77. ULICA ZGODA.

1493	D. Mroczkowicz — S. Dachtarski	3	196
------	--------------------------------	---	-----

78. ULICA ŻŁOTA.

1494	D. Lubąński	3	183
1495	— Mikulski	3	182
1496	— Michalski	3	181
1497	— Topczewski	5	123
1498	— Karwowski — X. Miodo	5	124
1499	— Baranowski — S. Kupieckiego	5	125
1500	— Kosowski — S. Saykowskiego	5	126
1501	— Staniszewski — S. Stawińskiego	5	127
1502	— Osmulski	5	128
1503	— Kraśniewski (Krasuski)	5	129
1504	— Bzowski	5	130
1505	— Kurczątkowski — D. & Ceg. W. JX. Axana	5	110
1506	— Połoniecki	5	111

2364	D. Jaronowicz (Jaroniewicz)	4	386
2365	— Sydra	4	387
2366	— Zórawski	4	391
2367	— Grodek — S. Kochańskiego	4	392
2368	— Bogatek — P. Rzechowskiego	4	393
2369	— Bielecki — Ogr. S. Szmurło	4	394
2370	— Guzowski — S. Gidelskiego	4	395
2370	— Barszczewicz — ditto	4	396
2370	— Gidelski	4	373
2371	— Podniewski (Podnieszynski) — D. & Br. Podnie- sińskiego	4	375
2372	— Kroczewski — P. Humicki	4	376
2373	— Obusiński — S. Groszkiewicza	4	377
2374	— Łuba	4	378
2375	— Kamiński	4	379
145. ULICA NOWOLIPKI.			
2376	K. Hete	4	575
2377	D. Sikorski	4	344
2378	— Koch — S. Barszczewicza	4	345
2379	— Kamiński	4	346
2380	— Podbielski — S. Grot	4	347
2381	— Ditto	4	—
2382	— Ciszkowski	4	348
2383	— Szeskowski — S. Zarzyckiego	4	349
2384	— Wolski — S. Wołowskiego	4	350
2385	— Korner — S. Karrera	4	351
2386	— Ciszkowski — Ur. Puchały	4	352
2387	— Gołaszewski — S. Piętki	4	353
2388	— Walicki	4	560
2389	— Kurzecki — S. Wiśniewskiego	4	361
2390	— Grotoff — S. Gołta & Świdzińskiego	4	362
2391	— Świdziński — P. Kryńskiego	4	364
2391	— Dąbrowski — P. Szydłowskiego	4	—
2392	— Popławski	4	328
2393	— Kruszewski	4	329
2394	— Ditto — Ogr. S. Wołyńskiego	4	330
2395	— Flakowski (Falkowski)	4	331
2396	— Szmurło	4	332
2397	— Ruszkowski	4	333
2398	— Tymński	4	334
2399	— Kurecki — S. Krolopa	4	335
2399	— Krolop	4	336
2400	— Tylikowski	4	337
2401	— Müller	4	338
2402	— Podbielski	4	339
2403	— Szpakowski	4	340
2404	— Podlaski	4	341
2405	— Bogacki	4	342
2406	Pał. Sołtyk — S. Poltza	4	343

146. ULICA NOWOLIPIE.			
2407	D. Loski — W. Lisowskiego P. S.	4	285
2408	— Ulrich — S. Zarzycki	4	286
2409	— Laniewski	4	287
2410	K. Błaszkowski	4	288
2411	D. Jabłoński — S. Herbaczewski	4	289
2412	— Sikorski	4	270
2413	— Flakiewicz (Flukiewicz).	4	291
2414	— Hoffman	4	292
2415	— Nadzikowski	4	293
2416	K. Brzeziński	4	294
2417	D. Pruski — Sukc. Chrzanowskiich	4	295
2418	— Jastrzębski (Jastrzębowski)	4	296
2419	— Fischer	4	297
2420	— Sikorski	4	298
2421	— Kowalski — S. Wojciechowski	4	299
2422	— Baranowski	4	300
2423	— Wielądko	4	301
2424	— Morawski	4	302
2425	— Mroczkowski	4	303
2426	K. Stolmaier (Sztejnmaier) — P. Gilharda	4	304
2427	D. Seryng	4	305
2428	— Andre	4	306
2429	— Steskiewicz (Strzeszkiewicz)	4	307
2430	— Baranowski	4	308
2431	— Łuba	4	309
2432	— Gurski	4	310
2433	— Gilhanzowey (Gilauzowey)	4	311
2434	— Szpakowski	4	312
2435	— Członkowski	4	313
2436	— Ważyński (Waziński)	4	314
2437	— Barszczewicz	4	315
2438	— Rolbiecki	4	316
2439	— Stokowski — S. Wernera	4	317
2440	— Janczewski	4	318
2441	— Szumowski — Sukc. Prokulskich	4	319
2442	— Mrowczyński — S. Krafta	4	320
2443	— Płonowski (Płonowski)	4	321
2444	— Kirak (Kizak) — D. & Młyn S. Krolopa	4	322
2445	— Wolf — S. Ruckiego	4	323
2446	— Faltynowski	4	324
2447	— Barszczewicz	4	325
2448	— Zakrzewski — S. Podnieszynskiego	4	326
2449	— Bogusławski — S. Cętkowskiego	4	249
2450	— Brodowski	4	251
2451	— Burzewicz (Burzewicz)	4	252
2452	— Bogucki	4	253
2453	— Kobyliński — P. Słotwińskiego	4	254
2454	— Przybytkiewicz	4	255
2455	— Zaborowski	4	256



2456	D. Rutkowski	4	257
2457	— Bernacki	4	258
2458	— Matuszewski	4	259
2459	— Zeybork (Zyberk)	4	260
2460	— Russ (Rasz)	4	261
2461	— Szepe (Schnepe) — S. Krauz	4	262
2462	— Więckowski — S. Hike	4	263
2463	— Stronkowski — P. Więckowskiego	4	264
2464	— Ditto — P. Czyżewskiego	4	—
2465	— Goliński — S. Ostenmaiera	4	265
2466	— Dynkler (Dyokter)	4	166
2467	— Gołębiwski	4	275
2468	— Bryndziewicz	4	276
2469	— Hoffman	4	277
2470	— Węglewski	4	278
2471	— Kurkiewicz	4	279
2472	— Noiszewski (Noniszewski)	4	280
2473	K. Brański — S. Szmigielskiego	4	281
2474	— Sziewski	4	282
2475	— Specht — D. & Br. P. Lisowskiego P. S.	4	283
2476	K. Hilzenów	4	284
147. ULICA MYLNA.			
2477	K. Hilzen — S. Kryxhaura	4	273
2478	D. Działyński — Kredyt. Jagielny	4	269
2479	K. Szutz (Szultz)	4	270
2480	— Filip — P. Zeymana	4	271
2481	— Kwartnicki — P. Schufiowy	4	272
148. ULICA KARMEŁICKA.			
2482	D. Rozakurt	4	267
2483	— Miasta Warszawy — Cystersna M. W.	4	—
2484	Szpital Ewangelicki — D. & Grab. Zgrom. Ewang.	4	268
149. ULICA SMOCZA.			
2485	D. Okonik — P. Gołaszewskiego	4	354
2486	— Piekutowski	4	355
2487	— Poll — P. Grasińskiego	4	356
2488	— Karwowski (Karnowski)	4	388
2489	— Miastkowski	4	423
2490	— Smuglewicz (Smiglewicz)	4	424
2491	— Kwiatkowski	4	425
2492	— Krasnodębski — Ogr. S. Brodackiego	4	426
2493	— Piotrkiewicz (Piatkiewicz) — P. Niwińskiego	4	427
2494	— Faltynowski	4	428
2495	— Barszczewicz	4	389
2496	— Stawiński	4	390
2497	— Borkowski — S. Radomińskiego	4	357
2498	— Mianowski	4	358
2499	— Ciszkowski — Ogr. S. Lupińskiego	4	359

150. ULICA WOLNOŚĆ.			
2500	D. Respondowicz	4	327
2501	— Kopaczewski	4	248
2502	— Gaiewski — Buda S. Cywińskiego	4	247
2503	— Mierzejewski	4	246
2504	— Zakrzewski — S. Szutkowskiego	4	245
2505	— Respondowicz — P. Zalewski	4	244
2506	— Ditto — S. Cętkowskiego	4	236
2507	— Zdrodowski — P. Zawadzkiego	4	—
151. ULICA KACZA.			
2508	D. Szczepański	4	243
2509	— Głogowski	4	242
2510	— Tomaszewski	4	241
2510	— Zdrodowski — Tomaszewski	4	240
2511	— Szymański — P. Kaczanowskiego	4	239
2512	— Zdrodowski	4	238
2513	— Łuczynski (Łuciński)	4	237
152. ULICA ŻYTNA.			
2514	D. Orłowski	4	235
2515	— Lupiński	4	234
2516	— Bernacki	4	228
2517	— Sierad	4	229
2518	— Łukowski — S. Blankiewicz	4	230
2519	— Kassecki	4	231
2520	— Roman	4	232
2521	— Zawadzki	4	233
153. ULICA FRASZKI.			
2522	D. Szpit. Św. Ducha	2	464
2523	— Rożycki	2	466
2524	— Moszyński	2	465
154. ULICA RYBAKI.			
2525	D. Miasta Warszawy — D. & Ceg. M. W.	2	467
2526	— Korytkowski	2	468
2527	— Zdrokowski — P. Mieczkowskiego	2	469
2528	— Guński	2	477
2529	— Jaloński (Jaloszynski)	2	478
2530	— Kordyżon	2	479
2531	— Ruczynski (Ruciński)	2	481
2532	— Kozłowski — S. Rucińskiego	2	480
2533	— Przyłuski	2	482
2534	— Brezkiewicz	2	483
2535	— Kaczkowski — S. Rudnickiego	2	484
2536	— Truskolowski	2	485
2537	— Zembrzucki — P. Trzczińskiego	2	492
2538	— Orzechowski	2	493
2539	— Chmielewski	2	494

2540	D. Remiszewski	2	554
2541	— Zalewski	2	495
2542	— Brzechowski — S. Orzechowskiego	2	555
2543	— Cholewicki	2	556
2544	— Filichański — S. Lexickiego	2	557
2545	— Powiatowski	2	558
2546	— Szytkiewicz — Sukc. Kiewłowiczów	2	559
2547	— Wierzbicki — S. Degurskiego	2	565
2548	— Promiński — Sukc. Kiewłowiczów	2	566
2549	— Korzeniewski	2	567
2550	— Borowski — S. Morawskiego	2	568
2551	— Kiewłowicz	2	569
2552	— Stubicki	2	570
2553	— Bractwa Św. Benona	2	573
2554	K. Bernacki — Spichrz S. Eberta	2	574
2555	D. Szubski	2	575
2556	— Jąłosiński (Jąłosiński)	2	576
2557	— Korzeniewski	2	577
2558	— Lubaszewicz — S. Twardowy	2	578
2559	— Słowik	2	579
2560	— Pipinkiewicz (Pidynkiewicz)	1	481
2561	— Rogoziński	1	480
2562	— Lipiecki	1	479
2563	— Czepiewski — S. Pacelewskiego	1	478
2564	Dom Popr. Prochownia	1	483
2565	— Sołtyk	1	482
2566	K. Piotrowski	2	580
2567	— Bernacki — P. Czempńskiego	2	581
2568	— Ditto — S. Szubskiego	2	582
2569	D. PP. Sakramentek	2	583
2570	— Lignau — S. Rafałowicza	2	584
2571	— Andrychowicz	2	585
2572	— Ebert	2	586
2573	— Józefowicz	2	587
2574	— Stubicki	2	589
2575	— Jarosiński	2	590
2576	— Nitkowski (Nietkowski)	2	588
2577	— Orzechowski	2	571
2578	— Borowicz	2	572
2579	— Kiersznowski (Kierszniewski)	1	484
2580	— Kwieciński	1	485
2581	K. Łukaszewicz — Ś. Sierpińskiego	1	486
155. ULICA BOLEŚĆ.			
2582	K. Drzewiecki — P. Dzieżkowskiego	1	487
2583	D. Szczerbiński	1	488
2584	K. Łukaszewicz	1	488
156. ULICA BUGAJ.			
2585	K. Winkler	1	500
2586	D. Pawłowski	1	501

2587	K. Romanowski — Spichrz S. Chevaliera	1	502
2588	— Ciesierski — W. Szymanowskiego	1	503
2589	— Engiel	1	504
2590	— Wędrychowski	1	505
2591	D. Zaborski	1	506
2592	— Rosońkiewicz	1	507
2593	K. Fontanna	1	508
2594	— Miasta Warszawy	1	499
2595	D. Alexandrowicz — Sukc. Ryczów	1	497
2596	— Kozłowski	1	496
2597	K. Nosikiewicz	1	495
2598	D. Konfraternii Kupieckiej	1	494
2599	Jatki M. Warszawy (Śledziowe)	1	493
2600	Ditto (Rybacze)	1	—
2601	K. Rosońkiewicz	1	492
2602	— Blank — Off. Kred. Bukardęgo	1	491
2603	— Ditto ditto	1	490
2604	K. Maraszewicz	1	589
157. ULICA KAMIENNE SCHODKI.			
2605	K. Marcankiewicz (Marczakiewicz)	1	105
2606	D. Szabelwski	1	107
2607	— Saiewicz (Szawicz)	1	106
158. ULICA BOCZNA.			
2608	D. Osuchowski	1	561
2609	— Risel (Ryszel)	1	510
159. ULICA GARBARSKA.			
2610	D. Radzikowski	1	517
2611	— Łowicki	1	516
2612	— Kiewłowicz — S. Nieznakowskiego	1	514
2613	— Pasuchowicz (Pazułowicz)	1	513
2614	— Malinowski	1	512
2615	— Watson — P. Zubrzyckiego	1	511
2616	— Baranowski	1	518
2617	— Kwiatkowski	1	519
2618	— Śliwiński	1	520
2619	— Wiśniewski — P. Czempńskiego	1	521
2620	K. Miasta Warszawy	1	567
160. ULICA PUSTA.			
2621	D. Króla Stanisława	1	509
161. ULICA BIAŁOKÓRNICZA.			
2622	D. Techner (Teschner)	1	522
2623	— Tomaszewski	1	523
2624	— Kwieciński	1	524
2625	— Szultz — Ur. Ruszkowskiego	1	525
2626	— Skoczewski	1	526

2627	D. Słomczyński	1	527
2628	K. Jurkiewicz (Jurkowski)	1	528
162. ULICA ŻRÓDŁOWA.			
2629	D. Spanagel (Schpannagiel)	1	554
2630	— Kwieciński	1	555
2631	— Bischof	1	556
2632	— Gergut	1	554
2633	— Obszyński (Obusiński) — S. Głowackiego	1	553
2634	— Szanowski	1	563
2635	— Kwieciński	1	562
2636	— Dubrawski (Dubrzawski)	1	560
2637	K. Ziembicki	1	559
2638	— Kwieciński	1	558
2639	D. Sanowski — S. Kopczyński	1	557
163. ULICA MARIENSTADT.			
2640	D. Pogurski (Gurski)	1	543
2641	— Wolski — P. Malinowskiego	1	542
2642	K. Skarżyński	1	541
2643	D. Rowicki — S. Horalika	1	539
2644	— Nawrocki	1	538
2645	— Ciechomski	1	537
2646	— Dekański (Dekaiński)	1	536
2647	K. Kwieciński	1	535
2648	D. Szanowski	1	534
2649	— Młodzianowski	1	533
2650	— Łowicki	1	530
2651	— Radomski (Radzomski)	1	565
2652	K. Dugat (Fugut) — P. Kamińskiego	1	552
2653	D. Szuchoński (Suchański)	1	551
2654	— Roskowiński (Rackowski) — S. Leberowy	1	550
2655	— Ptasieński (Ptaszyński)	1	549
2656	— Ostermaier	1	547
2657	Stajnia Paschalis — S. Madeyskiego	1	546
2658	K. Kornaszewski	1	545
2659	— Cermak	1	544
2660	Klasztor PP. Bernardynek	1	544
164. ULICA SOWIA.			
2661	D. Witkowski	1	568
2662	— Sikorski	1	569
2663	— Chwałic — P. Korzeniewskiego	1	570
2664	— Zbyszynski	1	574
2665	— Domagalski	1	573
2666	— Gittner	1	572
165. ULICA DZIEKANKA.			
2667	Klasztor XX. Karmelitów	1	7
2668	K. Kapituły Warszaw. (Scholasterji)	1	8

166. ULICA BEDNARSKA.			
2669	K. Plath	3	11
2670	— Berger — S. Berlina	3	12
2671	— Gomiński — S. Noskiego	3	13
2672	— Guzdowski	3	14
2673	— Wasilewski	3	468
2674	— PP. Karmelitanek	3	467
2675	— Klein	3	466
2676	D. Bauer (Baower)	3	465
2677	K. XX. Karmelitów	3	464
2678	— Makarowicz	3	463
2679	— Osuchowski — Plac S. Zdrojowskiego	3	462
2680	D. Goławski	3	415
2681	— Rautenstrauch	3	414
2682	— Dekański	3	413
2683	— Skarbowy	3	412
2684	— Ratyński — S. Kieczewskiego	1	576
2685	— Wyszomirski	1	577
2686	— Balewicz	1	578
2687	K. Obusiński (Obuszyński)	1	579
2688	D. Chevalier	1	580
2689	K. Zembrzucki (Zambrzycki)	1	581
2690	Folwark XX. Bernardynów	1	582
167. ULICA FURMAŃSKA.			
2691	K. Morawski	3	461
2692	D. Hering — S. Haaka	3	452
2693	— Skalski — P. Maciejewskiego	3	451
2694	— Krawczyński	3	450
2695	— Hurtig — Röslera i Hurtiga	3	449
2696	— Schmit — S. Sosnowskiego	3	448
2697	— Lutostański	3	423
2698	— Dusiński — S. Sosnowskiego	3	422
2699	— Niewiarowski	3	421
2700	— Hurtig	3	420
2701	— Kraiewski	3	419
2702	— Mianowski	3	418
2703	— Płoński — PP. Płońskiego i Łepickiej	3	417
2704	— Czaykowski — S. Kierszniewskiego	3	416
168. ULICA MULARSKA.			
2705	D. Stankowski	3	453
2706	— Suligowski	3	454
2707	— Stypułkowski	3	455
2708	— Dąbrowski	3	456
2709	— Komornicki	3	457
2710	— Ogniewski	3	458
2711	— Berentz — S. Guzdowskiego	3	459
2712	— Mieczkowski	3	460

169. ULICA KAROWA.		
2713	D. Stankowski — S. Stowika	3 424
2714	— Nowakowski	3 447
2715	— PP. Witytek	3 446
2716	— Piotrowski	3 445
2717	— Dobrzyński	3 444
170. ULICA BROWARNA.		
2718	D. Tokarski — S. Kaczyńskiego	3 443
2719	— Skurkowski — S. Sikorskiego	3 442
2720	— Kalinowski — S. Frankowskiego	3 441
2721	— Wiśniewski — S. Sokolowskiego	3 440
2722	— Dobrowolski	3 439
2723	— Olazewski — S. Nowakowskiego	3 438
2724	— Maciejewski — S. Stowika	3 437
2725	— Tolubiński	3 436
2726	— Borkowski	3 435
2727	— Słaniański — S. Gieryk	3 434
2728	— Kiwański	3 433
2729	— Nowakowski	3 432
2730	— Oborski — S. Miaskowskiego	3 431
2731	— Wyszynski	3 430
2732	— Nockowski	3 429
2733	— Chmielewski	3 428
2734	— Alexandrowicz	3 427
2735	— Snarkowski	3 426
2736	— Lutostański	3 425
171. ULICA GĘSTA.		
2737	D. Domarecki — P. Wacana	3 399
2738	— Turczyński	3 398
2739	— Pietraszko	3 397
2740	— Rautenstrauch & Zader	3 396
2741	— Radwan	3 395
2742	— Domaracki	3 394
172. ULICA WIŚLANA.		
2743	D. Serafinowicz	3 390
2744	— Fronczewski	3 391
173. ULICA LIPOWA.		
2745	D. Skalski	3 382
2746	— Berens	3 —
2747	— Markiewicz	3 381
2748	— Ostrowski	3 380
2749	— Nowosielski	3 379
2750	— Kobylański	3 388
2751	— Grabianka	3 387
2752	— Faliński	3 386

2753	D. Króla Stanisława	3 385
2754	— Prosiński (Praszyński)	3 384
174. ULICA RADNA ¹⁾ .		
2755	D. Bogusławski	3 376
2756	— Lachoński	3 375
2757	— Ditto — S. Zarzyckiego	3 —
2758	— Porciński (Parczyński)	3 374
2759	— Kabrowicz (Kuborowicz) — S. Wagnerowy	3 373
2760	— Trzonecki (Trzoncki)	3 372
2761	— Kobylański	3 371
2762	— Sadryna	3 370
2763	— Fontanna	3 378
2764	— Kowalski — S. Dobrosielskiego	3 377
175. ULICA OBOŻNA.		
2765	K. Króla Stanisława	3 275
2766	— Ditto	3 276
176. ULICA ALEXANDRYA.		
2767	Kl. XX. Dominikanów	3 274
2768	Pał. Dłuski	3 273
2769	D. Taczyński (Kaczyński)	3 272
2770	— Sierakowski — S. Zieliński	3 271
2771	K. Samel — S. Tabernackiego	3 270
2772	D. Matuszewski	3 269
2773	— Miechzynowicz (Niemczenowicz)	3 268
2774	— Kostro	3 267
2775	K. Szeperecki — S. Wiewiorskiego	3 266
2776	— Ditto — ditto	3 265
2777	D. Sokalski — S. Stoczynskiego	3 264
2778	— Pohol (Pohl)	3 284
2779	— De Nassau	3 283
2780	— Milewski — S. Zomera	3 282
2781	— Szymański — P. Krukowskiego	3 280
2782	P. De Nassau	3 279
2783	— Karas	3 278
177. ULICA LESZCZYŃSKA.		
2784	D. Bilecki	3 359
2785	— Zarzycki	3 358
2786	— Piotrowski	3 369
2787	— Ziembicki	3 368
2788	K. Leszczyński — S. Lisieckiego	3 367
2789	D. Skorzewski — S. Skarżewskiego	3 366
2790	— Komorowski	3 365
2791	— Bińkowski (Bieńkowski)	3 364
2792	— Poręcki	3 363
2793	— Jaliński — S. Maybaum	3 362
2794	— Miasta Warszawy (Skład Żydowski)	3 361

1) Błędnie „Ruda“.

178. ULICA DOBRA.		
2795	D. Kalinowski — S. Frankowskiego	3 410
2796	— Wolski	3 409
2797	— Skarbiński (Skarzyński) — S. Paczyńskiego	3 408
2798	— Ptasinski (Ptaszyński)	3 407
2799	— Lupanowski (Lapanowski)	3 406
2800	— Gozdowski	3 405
2801	— Smoliński — P. Kryńskiego	3 404
2802	— Rządca	3 356
2803	— Skuński (Skalski)	3 355
2804	— Lapiński	3 349
2805	— Gliński	3 348
2806	— Ottoszewski (Otarzewski)	3 336
2807	— Kozłowski	3 330
2808	— Michniewski — S. Ickowskiego	3 331
2809	— Roszkowski	3 332
2810	— Pogorzelski	8 334
2811	— Młodzański — S. Eżnera	3 335
2812	— Sutkowski	3 402
2813	— Hurtig	3 403
2814	Pal. Jezierski i Łazienki	3 411
179. ULICA TOPIEL.		
2815	D. Schilet	3 343
2816	— Pruszyński (Prusiński)	3 344
180. ULICA DREWNIANA.		
2817	D. Ekert	3 353
2818	— Marciński (Miaszczyński)	3 352
2819	— Coletyl (Poletylo) — P. Kryńskiego	3 351
2820	— Barszcz	3 350
181. ULICA ZAJĘCZA.		
2821	D. Sońnicki — S. Biłeckiego	3 342
2822	— Wierzbński — S. Bernackiego	3 341
2823	— Jerzeniewicz — S. Szerzeniewiczowoy	3 340
2824	— Turaki	3 339
2825	— Gleszczyński	3 338
2826	— Sakiewicz — P. Stankiewicza	3 337
2827	— Jabłoński — S. Tyszkiewicza	3 347
2828	— Lapiński	3 346
182. ULICA TAMKA.		
2829	D. Horalik — S. Sawickiego	3 308
2830	— Ditto — S. Zmiłewskiego	3 307
2831	— Rutkowski (Ratkowski)	3 306
2832	— Konopka	3 305
2833	— Ziarkowski	3 304
2834	— Dąbrowski — S. Wichmana	3 303
2835	— Laskowski	3 303

2836	D. Szatyński	5 302
2837	— Iwanowski	3 301
2838	— Gulkowski (Gutkowski)	3 300
2839	— Woyciechowski	3 299
2840	— Cyraiewski — S. Kamińskiego	3 298
2841	— Dąbrowski	3 297
2842	— Schilet	3 296
2843	K. Lipiński	3 295
2844	D. Jakubowski — S. Brzezińskiego	3 294
2845	— Noskowski	3 293
2846	— Demesański (Demeszyński)	3 290
2847	— Muskat (Muszat)	3 288
2848	— Burzalski — S. Prusińskiego	3 287
2849	— Maraszkievicz	3 286
2850	— Wyszkowski	3 285
2851	— Wnorowski	3 309
2852	— Krochmalski — S. Raciborskiego	3 310
2853	— Puchalski — S. Woyckiego	3 311
2854	— Siedlecki — S. Sulelewskiego	3 312
2855	— Czaykowski	3 313
2856	— Kostrzewski	3 314
2857	K. Reske (Reszke)	3 315
2858	Szpital Św. Kazimierza	3 316
2859	D. Bichowski (Bychawski)	3 317
2860	— Grabowski — S. Bazanowskiego	3 318
2861	— Duninowski	3 319
2862	— Ceraiewski	3 320
2863	— Michalski — S. Jarczewskiy	3 321
2864	— Laumes	3 322
2865	— Zarzycki — Sukc. Dolińskiego	3 323
2866	— Klikos (Klikosz)	3 324
2867	— Böhm (Behem) — S. Chromiec	3 325
2868	— Ditto	3 326
2869	— Sikorski — P. Zubrzyckiego	3 327
2870	— Kurowski	3 328
2871	— Szanowski	3 329
183. ULICA ORDYNACKA.		
2872	D. Choiński — S. Tabernackiego	3 237
2873	— Sokalski	3 262
2874	Pal. Chodkiewicz	3 263
2875	K. Orzechowski	3 238
184. ULICA WRÓBLA.		
2876	D. Piotrowicz	3 239
2877	— Rożański	3 240
2878	— Brański	3 241
2879	— Toliacki (Foliacki)	3 242
2880	— Wiśniewski — Sukc. Grafa	3 243
2881	— Krzewski	3 244

2882	D. Frost — S. Denerta	3	245
2883	— Skudziński — S. Kaznowskiego	3	257
2884	— Izayski — S. Zaleckiego	3	258
2885	— Sieniawski — S. Moyżeszowiczowy	3	259
2886	— Kaciński — S. Kamińskiego	3	260
2887	— Zawadzki	3	261

185. ULICA SZCZYGLA.

2888	D. Wiśniewski — Sukc. Czechowskich	3	246
2889	— Ziembicki (Ziemiński)	3	247
2890	— Mordian — S. Kamińskiego	3	248
2891	— Maciejewski	3	249
2892	— Rakowski	3	251
2893	— Mollisak	3	252
2894	— Bauman	3	253
2895	— Krynicki	3	254
2896	— Plezewski	3	255

186. ULICA SOLEC (SZULEC).

2897	D. Böhm (Behem) — S. Hohedlingera	6	443
2898	— Habrzycki	6	444
2899	— Godlewski	6	445
2900	— Kuniecki (Kunicki)	6	446
2901	K. Kołotanowicz — S. Woycikiewiczowy	6	447
2902	D. Milewski	6	448
2903	— Podgórski	6	449
2904	— Dzierzbicki	6	450
2905	— Kisielnicki (Kisielński)	6	451
2906	K. Czapliski	6	452
2907	D. Tarnowski	6	453
2908	— Łoś	6	454
2909	— Uruski — JW. Potockiego	6	455
2910	— Lubomirski — Mag. JO. X. Czartorysk G. Z. P.	6	456
2911	— Rogaliński — Mag. JW. Borchowy K. W. K.	6	457
2912	— Wielopolowski	6	458
2913	— Rayaki — Mag. JW. Ogiński H. L.	6	459
2914	— Ogiński	6	460
2915	Pal. Sapiehy	6	461
2916	— Lubomirski	6	381
2917	— Plindus	6	382
2918	Zupa Solna JKMci	6	383
2919	D. Ogiński	6	384
2920	Klaszt. XX. Trynitarzy	6	384
2921	D. Szultz	6	385
2922	— Reściński (Reszczyński)	6	386
2923	— Sanguszko	6	387
2924	— Czartoryski	6	388
2925	— Ditto — Mag. S. Luc.	6	389
2926	— Moszyński	6	391
2927	— Michałowski	6	392

2928	D. Swidyński — Mag. JO. X. Lubomirskiego K. K.	6	393
2929	— Zarzycki — Mag. & Br. S. Derusy	6	394
2930	— Michałowski	6	396
2931	— Potocki — Mag. JO. X. Rom. Sanguszko	6	397
2932	K. i D. Desymanowicz	6	398
2933	D. Sanguszko	6	399
2934	— Skarbowy	6	400
2935	— Aychler	6	401
2936	— Wittthoff	6	402
2937	— Kicki	6	403
2938	— Tepper	6	404
2939	— Sliwiński	6	405
2940	— Mańkowski	6	406
2941	— Zalewski	6	407
2942	— Wolfgram — K. & Br. S. Waltera	6	408
2943	K. Małachowski	6	409
2944	D. Zamoyski	6	410
2945	— Lubomirski	6	411
2946	— Falat	6	412
2947	— Szczybicki	6	413
2948	— Wiczewski — Łaźnia S. Duczewskiego	6	414
2949	— Michałowski — S. Krańckiego	6	415
2950	K. Szultz	6	416
2951	D. Sadowski	6	417
2952	— J. K. Mości	6	418
2953	— Słomiński	6	419
2954	— Maraszewski	6	420
2955	— De Nassau	6	421
2956	— Ossoliński	6	422
2957	— Chreptowicz	6	423
2958	— Bilinski	6	424
2959	— Hilzen	6	425
2960	— Ożarówski	6	426
2961	— Gidelski	6	427
2962	— J. K. Mości Korpusu Kadetów	6	428
2963	— Jagiełowicz — Ur. Kobyłańskiego	6	429
2964	— Spacer	6	431
2965	— Brzowski — P. Petrykowskiego	6	432
2966	— Wienclawski — S. Kacprzyckiego	6	433
2967	— Łukaszewski — P. Gratyńskiego	6	434
2968	— Gołębiowski	6	435
2969	— Lupiński	6	436
2970	— Waszkiewicz — S. Brzoszkowskiego	6	437
2971	— Nieszkowski	6	438
2972	— Kraiewski	6	439
2973	— Szanowski	6	440
2974	— Żabiński	6	441
2975	— Jurkiewicz	6	442
2976	— Kamiński — S. Romanowskiego	6	443

	187. ULICA OKRĄŻ.	
2977	D. Kowalski	6 380
2978	— Ditto — S. Witkowskiego	6 —
	188. ULICA SMOLNA.	
2979	D. XX. Paulinów	6 29
2980	— Szayba	6 24
2981	— Pasucki	6 25
2982	— Młodzieowski	6 26
2983	— German	6 —
	189. ULICA ROZBRAT.	
2984	D. M. Warszawy	6 302
	190. ULICA GÓRNA.	
2985	Pał. Zapolski	6 301
2986	D. Króla Stanisława	6 300
2987	Łazienki. Ditto	6 299
	191. ULICA CZERNIAKOWSKA.	
2988	D. Rosońkiewicz	6 303
2989	— Gasiorowski — JW. Sokolowskiego S. N.	6 304
2990	— Berno (Bernaux) — D. & Br. S. Richarda	6 305
2991	— Wybrański — D. & Ceg. Sukc. Moszyński	6 306
2992	— Poniatowski	6 307
2993	— Perzman — S. Salacki	6 308
2994	— Ditto — Sukc. Andrychowiczów	6 309
2995	— Desymanowicz	6 310
2996	— Paskowski — D. & Br. JW. Ostrowskiego K. C.	6 311
2997	— Działyński — JW. Sukc. Mostowskich	6 312
2998	— Rybiński	6 313
2999	— Hiż	6 314
3000	— Pruszek	6 315
3001	— Potocki	6 316
3002	— Małachowski	6 317
3003	— Lubomirski	6 318
3004	— Potocki — Ur. Moszczyński	6 319
3005	— Sobolewski	6 320
3006	— Humieckiey	6 321
3007	— Kołtąy — Mag. JO. X. Sotyka B. K.	6 322
3008	— Króla Stanisława	6 323
3009	— Ingerman — Plac JO. X. Lubomirsk. M. K.	6 324
3010	— Smoliński — Ur. Białobrzckiego	6 325
3011	— Tyc — JKMc	6 326
3012	— Dangieli — JKMc	6 327
3013	K. Biłski	6 331
3014	D. Petrolf — Folw. JKMc	6 332
3015	— Buczeński	6 333
3016	— Pietka — P. Dzbańskiego	6 334
3017	— Suligowski — S. Rautenstrauchowy	6 335

3018	D. J. K. Mości Komora — S. Solugowskiego	6 336
3019	— Kłodnicki	6 359
3020	— Kurciński — S. Holtza	6 360
3021	— Znamiecki	6 361
3022	— Sangusko	6 362
3023	— Smoliński — P. Kamińskiego	6 363
3024	— Kaczkowski — Sukc. Mancelmana	6 364
3025	— Tywolski	6 365
3026	— Króla Stanisława	6 366
3027	— Boguszewski	6 367
3028	— Darewski	6 368
3029	— Gluchowski — S. Rosiewiczza	6 369
3030	— Kiciński — P. Starzewskiego	6 370
3031	— Króla Stanisława — Plac W. Szymanowskiego	6 371
3032	— Nieprzecki — P. Gruszczyńskiego	6 372
3033	— Walicki	6 373
3034	K. Deringowski — S. Wolfa	6 374
3035	D. Deringowski — S. Withhoffowy	6 374
3036	— Jabłoński	6 375
3037	— Zarzycki — S. Zwolińskiego	6 376
3038	— Radziwiński — D. & Br. Trąbzczyńskiego	6 377
3039	— Soityk — P. Ostrowskiego	6 378
3040	— Ditto — S. Gaiewiczza	6 —
3041	Magazyn J. K. Mości — M. i Br. N. Elekt. Saskiego.	6 379
	192. UL. SIELECKA ¹⁾ .	
3042	Aust. S. Withhoffowy.	3064
3043	D. P. Kwiatkowskiego.	3065
3044	— Zdanowskiego.	
3045	— Szymańskiego.	3066
3046	— Pawłowskiego.	3067
3047	— S. Rutnera.	
3048	— Dolhoffa.	3068
3049	— P. Mioduszewskiego.	3069
3050	— S. Wichniewskiego.	
3051	— Brodowskiego.	
3052	— Abramowicza.	
3053	Aust. JW. Czapskiego S.	3070
3054	D. P. Brochockiego.	
3055	— Wróblewskiego.	3071
3056	— Wygonowskiego.	
3057	— Rakowieckiego.	
3058	— JX. Proboszcza Ujazd.	
3059	— S. Paszkowskiego.	3072
3060	— P. Morawskiego.	3073
3061	— Strachowicza.	3074
3062	— Zembruckiego.	3075
3063	— Kozłowskiego.	3076
	193. UL. BELWEDERSKA.	
	D. & Ceg. Ur. Merliniego.	
	— — — JW. Potkańskiego Op.	
	— — — Ur. Tomatysa.	
	— — — JW. Potkańskiego Op.	
	— — — XX. Karmelitów.	
	— — — JW. Czapskiego S.	
	194. UL. JEROZOLIMSKA.	
	K. Sukc. JOX. Ord. Sułkowskiego W. P.	
	Au. D. & Ceg. JW. Brühla G. A. K.	
	195. ULICA WOLSKA.	
	K. & D. P. Jaworski.	
	— — — Sydry.	
	— — — Plackowski.	
	D. P. Suligowskiego.	
	— S. Kaybsa.	

¹⁾ Ulica ta i dalsze według taryfy z roku 1784 bez wykazu cyrkulów.

3077	K. Kayba.	3110	D. & Br. Okuniowski.
3078	D. P. Dobrzańskiego.	3111	K. & Ceg. Ur. Frisce.
3079	— — Wierzeyskiego.		
3080	— — Chodorowskiego.		197. UL. MLYNARSKA.
3081	— — Jabłońskiego.	3112	Młyn S. Essera.
3082	— — Sikiewicza.	3113	— 2. S. Pampela.
3083	— — Nowakowskiego.	3114	— S. Röslera.
3084	— S. Kanarkiewiczowy.	3115	D. & Młyn S. Schonerta.
3085	K. & Aust. P. Schultza.	3116	— S. Pukawskiego.
3086	Off. JW. Ungrug S. H.	3117	— P. Zajączkowskiego.
3087	D. S. Kiiaka.	3118	Młyn P. Kosickiego.
3088	— — Rombelta.	3119	— S. Inglinga.
3089	— P. Duczyńskiego.	3120	— — Scheybrenera.
3090	— W. Łaszczynskiego.	3121	— — Elginowskiego.
3091	K. Tegoż.	3122	Chmielnik S. Raubacha.
3092	D. 2 & Ceg. Tegoż.		
3093	D. P. Ważkowskiego.		198. UL. MARYMĄTSKA.
3094	— & Mł. P. Choleckiego.		
3095	— S. Gaikowskiego.	3123	D. Ur. Uzdowskiego.
3096	K. Mł. & Br. P. Kahala.	3124	Austerya Pulkowska.
3097	D. S. Scheynfelta.	3125	K. S. Mamińskiego.
3098	K. P. Wieczorkowskiego.	3126	D. — Mścichowskiego.
3099	D. — Siemiątkowskiego.	3127	— — Zgrzebskiego.
3100	— — Borowskiego.	3128	— — Beremberga.
3101	K. & D. Tegoż.	3129	— — Dzikowskiego.
3102	— — Ceg. Kredyt. Knytl.	3130	— — Draspe.
3103	D. P. Chelkowskiego.	3131	— & K. S. Tyszkiewiczza.
	196. UL. KAROLOWA.	3132	Aust. Ur. Uzdowskiego.
3104	Off. P. Schultza.	3134	K. & Młyn S. Schnaydera.
3105	D. 6. Tegoż.	3135	— — — — Zymermana.
3106	Off. Tegoż.	3136	D. S. Zielińskiego.
3107	— & Br. Okuniowski.	3137	— — Rybickiego.
3108	D. & Br. Ur. Mellich.	3138	— — Benke.
3109	— & Ceg. P. Bartenstejna.	3139	K. & Mł. S. Jana Krystyana.
	K. Mł. & Ceg. Ur. Czarnka.	3140	D. S. Jansona.
			K. Br. & Ceg. Pulkowska.

REGISTR ULIC MIASTA WARSZAWY¹⁾

Numerы nieruchomości.		Numerы nieruchomości.	
1713—1723	Alea.	3064—3069	Belwederska.
2767—2783	Alexandrya.	884—890	Biała.
1244	Bagno.	2622—2628	Białoskórnicza.
2669—2690	Bednarska.	593—611	Białńska.

¹⁾ Ulice: Krzywokólna, Prosta i Karowa, niewymienione w tekście i końcowym rejestrze pierwodruku *Opisu* z r. 1797, włączone w nim do Zatyłek, Łuckiej i Mułarskiej, w obecnej edycji zostały wykazane według taryfy 1784.

2008—2009	Bitna.	535—539	Kapitułna.
2608—2609	Boczna.	2482—2484	Karmelicka.
2582—2584	Boleść.	3104—3111	Karolowa.
2157—2175	Bonifraterska.	2713—2717	Karowa.
1576—1592	Bracka.	1936—1943	Klimowa.
		2129—2156	Kłopot.
	118	2181—2183	Konwiktorska.
2718—2736	Browarna.	2036—2037	Koszar.
200—218	Brzozowa.	1753—1754	Koszyki.
2585—2604	Bugaj.	1878—1881	Kościelna.
1117—1122	Ceglana.	624—626	Kozia.
891—934	Chłodna.	1820—1825	Kozła.
1523—1565	Chmielna.	366—458	Krak. - Przedmieście.
1106—1108	Ciepla.	1951—1958	Kręta.
2176—2180	Czarna.	986—1016	Krochmalna.
2988—3041	Czerwińska.	1062—1078	Królewska.
1994—2000	Czuja.	1712	Krucza.
615—623	Danielowiczowska.	180—198	Krzywe Koło.
540—592	Diuga.	942—943	Krzywokólna.
2795—2814	Dobra.	2784—2794	Leszczyńska.
1944—1950	Dominikańska.	653—738	Leszno.
1817—1820	Drewniana.	2745—2754	Lipowa.
133—155	Dunaj.	1148—1164	Łucka.
88—90	Dziekanka.	2640—2660	Marienstadt.
2667—2668	Dziekanka.	3170—1404	Marszałkowska.
2358—2375	Dzielnia.	1323—3140	Marymątska.
2302—2324	Dzika.	1346—1352	Mazowiecka.
745—797	Elektoralna.	2274—2284	Miła.
1982—1993	Fawory.	481—496	Miodowa.
1793—1819	Franciszkańska.	3112—3122	Młynarska.
2522—2524	Fraszki.	1655—1675	Mokotowska.
248—280	Freta.	2190—2213	Moranowska.
2691—2704	Furmańska.	219—247	Mostowa.
2610—2620	Garbarska.	2705—2712	Mułarska.
2285—2301	Gęsia.	2477—2481	Mylina.
2737—2742	Gęsta.	1609	Mysza.
1933—1935	Głęboka.	2235—2264	Nalewki.
		614	Niecała.
	Gnojna.	2269—2273	Niska.
	Górna.	1593—1608	Nowogrodzka.
976—985	Graniczna.	2407—2476	Nowolipie.
2985—2987	Grodzka.	2376—2406	Nowolipki.
964—972	Grzybowska.	156—179	Nowomiejska.
363—365	Gwardyi.	1754	Nowy-Swiat
1017—1061	Hoża.	1245—1321	Oboźna.
1969—1981	Inflantska.	2765—2766	Ogrodowa.
1676—1686	Jasna.	821—883	Okopowa.
2085—2107	Jerozolimska.	1761—1763	Okraź.
1362—1366	Jezuicka.	2977—2978	Ordynacka.
3070—3071	Kacza.	2872—2875	Orla.
70—74	Kamienne Schodli.	798—804	
1508—1513	Kanonja.		
2605—2607			
75—87			

1868—1869 Owcza.
1174—1243 Pańska.
2325—2357 Rawia.
120—132 Piekarska.
1873—1877 Pieszka.
1755—1760 Piękna.
91—117 Piwna.
497—534 Podwałę.
2214—2234 Pokorna.
1165—1172 Prosta.
949—954 Przechodnia.
643—652 Przejazd.
1862—1919 Przyrynek.
948 Ptasza.
2001—2005 Pułkowska.
2621 Pusta.
2755—2764 Radna.
2984 Rozbrat.
2525—2581 Rybakci.
281—294 Rycerska.
739—744 Rymarska.
34—69 Rynek M. S. W.
306—362 Nowej W.
1920—1925 Samborska.
459—480 Senatorska.
3042—3063 Sielcka.
1486—1492 Sienna.
1959—1964 Skąpa.
973—975 Skurzana.
2485—2499 Smocza.
2979—2983 Smolna.
2897—2976 Solec (Szulec).
805—820 Sołna.
261—2666 Sowiła.
1965—1968 Spadek.
1870—1872 Stara.
2265—2268 Stawki.
2113—2119 Sucha.
2888—2896 Szczygła.
1367—1369 Szkolna.
1353—1355 Szpitalna.
2033—2058 Szymanowska.
295—305 Ślepa.
1450—1485 Słiska.

2021—2027 Śmiała.
1—33 Święto-Jańska.
1764—1792 Świętojerska.
1322—1345 Święto-Krzyska.
2829—2871 Tamka.
2028—2032 Tania.
2815—2816 Topiel.
627—642 Trębacka.
1079—1105 Twarda.
1109—1116 Waliców.
1356 1361 Warecka.
2120—2128 Wesola.
1566—1575 Widok.
1724—1741 Wiejska.
1435—1449 Wielka.
957—963 Wielopole.
612—614 Wierzbowa.
1687—1711 Wilcza.
2743—2744 Wiślana.
2500—2507 Wolność.
3072—3103 Wolska.
1864—1867 Wójtowska.
1173 Wronia.
2876—2887 Wróbla.
1631 1654 Wspólna.
2184—2189 Wygon.
1742—1752 Xiążca.
2821—2828 Zajezca.
1926—1932 Zakątna.
1826—1863 Zakroczymaska.
119 Zapieczek.
935—941 Zatyłki.
1493 Zgoda.
1405—1434 Zielna.
2059—2084 Zielona.
944—947 Zimna.
1494 1522 Złota.
2629—2639 Źródłowa.
955—956 Żabia.
1123—1147 Żelazna.
2108—2112 Żółtowa.
1610—1630 Żorawia.
2010—2020 Żytna.
2514—2521 Żytna.

OPISANIE SYTUACJI MIASTA PRAGI
Z JURYSDYKCYJAMI, TAMŻE BĘDĄCEMI 1790 R.¹⁾

1. ULICA BRUKOWANA.

1. Dom przy samym moście nakszałt altany W-go Boguckiego, majora pontynierów, w którym sala jedna wielka.
2. — obszerne JW-go Krasiańskiego, oboczne kor., w którym wszystkich izb 10. Stajnia z wszystkimi rekwiżytami, wygodna.
3. Dworek nowy porządny Ur. Garlickiego, pisarza mostowego, w którym izb 5 i sklepik, stajnia porządna z wszystkimi rekwiżytami.
4. — nowy porządny tegoż, w którym izby 3 z alkierzami. Ditto izbetka mała na górze 1.
5. Domeczek stary W-go Kijańskiego, w którym izba 1.
6. — stary tegoż, w którym izby 2.
7. — — — — — 2.
8. Dworek nowy porządny Si-go Michała Bajera, w którym izby porządne z alkierzami 3 i sklep. Stajenka z wszystkimi rekwiżytami.
9. — nowy Si-go Dominika Magdziarskiego, w którym izby z alkierzami 2. Ditto na górze mała 1. Stajenka mała.

¹⁾ Dokonane zostało z polecenia Komisji porządkowej cywilno-wojskowej ziemi warszawskiej przez instygatora teje, Feliksa Pierzińskiego, w czasie od 20 lipca do 16 sierpnia r. 1790. Obok wykazu posesyji z ich właścicielami (najprzód w Skaryszewie i Kamionie, następnie na Pradze i w Gołędzinowie) podaje w pięciu rubrykach (szóstej, przeznaczonej na konie, Pierziński nie wypełnił): wielość izb, liczbę i dawność konsydatencyi żołnierzy, wymiar w lokalach długioci i szerokości stajen. W wydaniu obecnym z rękopisu Archiwum głównego w Warszawie układ materiału zmieniono, rubryki zaś pominięto. Wypuszczono z opisu posesyji szczegóły, dotyczące konsydatencyi żołnierzy i wymiaru stajen, zachowano pomieszczony w nich, niezależnie od osobnej rubryki, wykazy izb. W r. 1792 sporządzoną została taryfa nieruchomości na prawym brzegu Wisły, wcielonych w skład Warszawy (na mocy uchwały sejmowej o wewnętrznym urządzeniu miast) jako cyrkul 7 prasko-skaryszewski. Rzeczona taryfa (opublikował ją Wejnert w *Starych notatach Warszawy* t. I, str. 323—340) wykazuje 39 ulic i 518 posesyji. Błaszana, Lysa, Orzechowa, Stona, Widna, miały po jednej posesyji, Przebieg, Rogowa, Strzelecka, Trudna, Żupna po dwie, Przeronna trzy, Biotna cztery, Gliniana, Gołędzinowska, Mizerna po sześć, Mokra, Przytyk, Ratuszna, Tylna po siedm, Wodna osm, inne od 10 do 71 (Targowa). Domy były drewniane, tak samo, jak według *Opisania* z r. 1790.

10. Dworek nowy Si-ej Ludwiki Wiśniewskiej, wdowy, w którym izby 2 z alkierzami, sklepik i komora, stajenki 2 wygodne z wszystkimi rekwizytami.
11. — nowy porządny, znacznie zabudowany, Si-go Pawła Grabowskiego, w którym izb z alkierzami 3, sklepik 1. Stajni z wszystkimi rekwizytami, po obydwu stronach żłoby i drabiny mających, 5.
12. — Ur. Mieltskiego, w którym izby 3. Stajnia z wszystkimi rekwizytami.
13. — nowy tegoż, w którym izby z alkierzami 2. Ditto na górze izbetka 1.
14. — nowy porządny Si-go Kacpra Dąbrowskiego, aptekarza, w którym izby z alkierzami 3. Stajnia z wszystkimi rekwizytami.
15. Dom murowany sukcesorów Kornaszewskich, w którym izb 6, lecz trzy od czasu ognia praktykowanego nieskończone i puste. Stajenka mała z rekwizytami.
16. Ditto dworek nowy tychże, w którym izb z alkierzami 2 i sklepik.
17. Dworek nowy porządny Si-go Benedykta Dąbrowskiego, w którym izby z alkierzami. Ditto w podwórze izbetka mała. Wszystkich izb 6. Stajnia bez podłogi.
18. — W-go Pawła Białoobrzyskiego, w którym izby 3.
19. — w którym izby z alkierzami 2. Stajenki z rekwizytami 2.
20. — czyli ofycyna, do pierwszego należąca, tegoż W-go Białoobrzyskiego, w którym izb 5. To całe zabudowanie na jednym placu.
21. — Ur. Antoniego Dąbrowskiego, w którym izby 4.
22. — stary Ur. Porowskiego, w którym izby z alkierzami i komórkami 2. Ditto bez alkierza izba 1. Stajnia z rekwizytami.
23. — Sławetnego Michała Bajera, w którym izby z alkierzami 2.
24. — stary sukcesorów Korzeniewskich, w którym izbetki 2. Stajenka z rekwizytami.
25. — stary Si-go Alexandra Znamięckiego, w którym izby z alkierzami 2.
26. — Ur. Jana Kruszewskiego, w którym izby 3. Stajenka z rekwizytami.
27. — z znacznym zabudowaniem Si-go Jana Sartoryusza, w którym izby z alkierzami i komórkami 3. Stajnia z rekwizytami.
28. — stary tegoż, w którym izby 2 i komórka
29. — — — — — izba z alkierzem i sklepik.
30. Dworeczek stary Ur. Wawrzeńca Wiesiołowskiego, w którym izbetki z alkierzami 2.
31. — stary tegoż, w którym izby z alkierzami 2. Ditto w podwórze izbetka 1.
32. Dworek Si-go Mikołaja Rybińskiego, przy targowisku publicznym sytuowany, w którym izby porządne z alkierzami 2.

- Sklep korzenny, szpichlerz porządny, stajenka z rekwizytami.
33. Dworek porządny sukcesorów Korzeniewskich, w którym izby 4 i sklepik. Stajenka z rekwizytami.
34. — nowy Si-go Marcina Sielawskiego, w którym izby z alkierzami 2, sklepiki 2. Stajenki 2 małe bez rekwizytów.
35. — nowy z znacznym zabudowaniem, Ur. Paszkowskiego własny, w którym izby z alkierzami 4. Ditto na górze izbetka 1, sklepik, stajnia bez podłogi z żłobami, szpichlerze porządne.
36. — nowy Si-go Marcina Malinowskiego, w którym izby z alkierzami 2.
37. — Ur. Tomasza Jezierskiego, w którym izby z alkierzami 2. Stajenka mała na parę koni.
38. — Ur. Mateusza Skłodowskiego, w którym izby z alkierzami 2. Stajnia z wszystkimi rekwizytami.
39. — Ur. Wawrzeńca Staszewskiego, pisarza taxowego od skór, w którym izby z alkierzami i komórkami 2. Stajnia bez podłogi z żłobami i drabinami.
40. — Ur. Sońskiego, w którym izby z alkierzami i komórkami 2. Stajnia bez wszystkich rekwizytów nowa.

2. ULICA ZARWAŃSKA.

41. Dworek W-go Górskiego, pisarza rożańskiego, w którym izb z alkierzami 3 i sklepik. Ditto w podwórze izby 2. Stajenka z wszystkimi rekwizytami.
42. Dom wielki drewniany Xiężny Jmci Lubomirskiej, marszałkowej w. k., w tym domu izb wszystkich 9. Ditto w tyle ofycyna drewniana, znacznie zdezelowana, w której izb 6, wszystkie puste. Stajnia w wszystkich rekwizytami. W tej stajni stoją konie skarbowe. Ten cały dom był przeznaczony na obdwach i lazaret moskiewski. Ditto dom stary zdezelowany, w którym izba 1 i łaznia żołnierska.
43. Dworek stary Si-ej Doroty Humyowej, wdowy, w którym izby z sklepikami i komórkami 2.
44. — Si-ej Barbary Zidnieckiej, wdowy, w którym izby 4, z tych 2 z alkierzami i komórkami, w podwórze szpichlerz porządny nowy. Stajnia z wszystkimi rekwizytami.
45. — nowy W-go Klembowski, w którym izby 3 z alkierzami i sklepik.
46. Dom wielki nowy z znacznym zabudowaniem tegoż W. Klembowski, w którym izb porządnych z alkierzami 7, z których 2 z sklepikami i komórkami. Ditto na górze izbetków małych letnich 3. Stajnie wielkie z wszystkimi rekwizytami. W tych wszystkich stajniach stoją konie skarbowe, pod amunicje wojskowe skupione.
47. Dworek Ur. Mühlberga stary, w którym izby z alkierzami 2, stajenka porządna z wszystkimi rekwizytami.

48. Dworek porządny, w tyle dziedzińca sytuowany, tegoż, w którym pokoje z gabinecikami 4. W tym domu znajduje się żupa solna króla Jmci pruskiego.
49. Ditto dom zajezdny Ur. Müchberga, w którym izby z alkierzami 2. Stajnia porządna z wszystkimi rekwiizytami. W tej stajni stoją konie skarbowe.
50. Ditto w tyłach dziedzińca jest znaczne zabudowanie tegoż Ur. Müchberga, jako to: domek, w którym izby z alkierzami 2; browar, młyn konski, mielczuch, szpichlerz, stajnie porządne ze wszystkimi rekwiizytami trzy.
51. Dom stary zajezdny W-go Hryniewicza bończucznego J. K. Mci. w którym izba wielka z alkierzem i komora 1. Stajnia zła, bez rekwiizytów. Ditto stajenka bez rekwiizytów.
52. — stary, znacznie zdezcelowany, tegoż, w którym izb wszystkie 5. Stajnia bez podłoga z żłobami i drabinami.
53. Domek stary zdezcelowany Ur. Xawerogo Rakiatego, w którym izby 2.
54. — w tyłach podwórza stary, zdezcelowany, tegoż, w którym izby 2, jedna pustkami stoi.
55. Dworeczek stary, znacznie zdezcelowany, Si-ej Masłowskiej, wdowy, w którym izbetki 3.
56. — stary tejeż, w którym izby z alkierzami 2.
57. Dom zajezdny, czyli karczma, Ur. Pniowskiego, w której izba z komora 1. Stajnia bez rekwiizytów w podwórzu.
58. Dworek Si-go Łukasza Dąbrowskiego, w którym izba z alkierzem 1. Ditto w podwórzu izby 2 zdezcelowane, do mieszkania niezdatne, puste. Stajnia z podłoga nowa.
59. Dworeczek mały zdezcelowany walecznego Krzysztofa Gassowskiego, feldfebla pontynierów, w którym izby z alkierzami 2. Ditto w podwórzu izbetki 2 puste, złe, do mieszkania niezdatne.
60. Domeczek stary zdezcelowany Si-go Wróblewskiego, w którym izbetka 1.
61. Dworek po Si-eh Szyberach, w którym izbetki 3.
62. — Si-go Gońskiego, w którym izby 3, w tyle browarek. Stajenki bez rekwiizytów 2.
63. — stary Ur. Andrzeja Brzenckiego, w którym izby z alkierzami 2.
64. — stary Si-go Jakóba Kozłowskiego, stolarza, w którym izby 3. Ditto w podwórzu izbetka 1, pusta. W tym dworku kancelarya miejska znajduje się.
65. — Si-go Józefa Gadoszewskiego, w którym izby z alkierzami 2, bez alkierzy 2.
66. — stary, znacznie zdezcelowany, Si-go Wawrzeńca Choińskiego, w którym izbetki 3, z tych 2 puste, złe.
67. Dworeczek w podwórzu tegoż, w którym izbetki 2, znacznie zdezcelowane, z których 1 pusta.
68. — Si-go Konstantego Dąbrowskiego, w którym izbetki z alkierzami 2. Stajenka mała na parę koni.
69. Dworek Ur. Siławskiego, w którym izbetki 3.

70. Dworeczek mały stary Ur. Felicjana Przedwolszewskiego, w którym izbetki 2.
71. Dworek stary Si-go Goemana, w którym izbetki 2. Ditto przy browarku izbetka 1.
72. Domek stary, zdezcelowany, tegoż, w którym izby z alkierzami 2.
73. Domeczek stary Ur. Antoniego Zielkowskiego, strażnika okopowego, w którym izba z alkierzem 1.
74. Dworek stary, znacznie zdezcelowany, Ur. Dzierżańskiej, wdowy, w którym izby 3.
75. — w tyle podwórza sytuowany, tejeż, w którym izb 5, przy tem znaczne zabudowanie, lecz wszystko znacznie zdezcelowane, ku upadkowi nachylone. Stajnia bez wszelkich rekwiizytów, zdezcelowana.
76. Domek stary Si-go Gońskiego, w którym izbetki 2, z tych 1 pusta, zła.
77. Dworek stary Ur. Mściłowskiego, w którym izba z alkierzami 2. Stajenka z rekwiizytami.
78. Dworeczek Si-go Skiborowskiego, w którym izba z alkierzem 1. Ditto izbetka mała 1.
79. Dworek Si-ej Magdaleny Boczkowskiej, wdowy, w którym izby 3, z tych jedna pusta.
80. — nowy porządny Ur. Daniela Koemera, w którym izby wygodne z alkierzami 3. Ditto na górze izba 1, sklepik 1, stajnia wygodna z wszelkimi rekwiizytami.
81. — nowy porządny z znacznym zabudowaniem Si-go Kazimierza Wyrozimskiego, rajcy miasta Praży, w którym izby porządne 3 i sklep.
82. — w podwórzu tegoż, w którym izby 2. Stajenka z rekwiizytami wygodna na parę koni.
83. — stary, znacznie zdezcelowany, Si-go Stanisława Kalinowskiego, w którym izbetki 4, z tych dwie, znacznie zdezcelowane, pustkami stoją.
84. Dom zajezdny, czyli karczma, W-go Boguckiego, izba z alkierzem 1, stajnia z żłobami i drabinami.
85. — czyli austerya, J. O. Xięcia Lubomirskiego, w którym izb 6, sklepiki 2. Przy tym domu stajnie wielkie 2 z podłogami, drabinami i żłobami, wygodne. Ditto w podwórzu dworek tegoż, w którym izb 5 z alkierzami 2.
86. — wielki pod dachówka J. O. Xiężny Jmci Lubomirskiej, marszałkowej w. k., w którym izby 4 z alkierzami, a dwie z sklepikami i komorami, wszystkich izb 6. W tym całym domu sami mieszkają Żydzi. Stajnie dwie, jedna z podłoga, bez żłobów i drabin. Druga ze wszystkimi rekwiizytami. Przy tym domu szpichlerze wielkie i wozownię.
87. Dworek stary tejeż, w którym izby z alkierzami 2. Żydzi w nim mieszkają.

3. ULICA KIAŻĘCA.

88. Dworek stary Si-go Wawrzeńca Wasilowskiego, w którym izby 4. Stajenka wygodna z wszystkimi rekwizytami.
89. — nowy Si-go Jana Wilima, w którym izby z alkierzami 2.
90. — stary Ur. Jana Kruszczyńskiego, w którym izby 2 z alkierzami.
91. — nowy Ur. Kazimierza Nowińskiego, w którym izba 3, jedyna z alkierzem i komórką, a dwie z komórkami.
92. Dworeczek nowy Si-go Tomasza Olszewskiego, w którym izby 2 z alkierzami.
93. Dworek nowy z browarem Si-go Ignacego Wessla, piwowana, w którym izba porządna z alkierzem i alkowa jedna. Ditto w podwórzu przy mielczuch izby 2, na skład zboża używane. Stajenki 2 z wszystkimi rekwizytami.
94. — nowy tegoż Si-go Wessla, w którym izby 4.
95. — nowy tegoż, w którym izby 2 z komorami, trzecia z alkierzem i sklepikiem. Stajnia wygodna ze wszystkimi rekwizytami.
96. — nowy Ur. Antoniego Dąbrowskiego, w którym izba z alkierzem, komórką i sklepik.
4. ULICA SENATORSKA.
97. Dworek nowy W-go Jana Olszyskiego, wojskiego większego ziemi Wiskiej, w którym izby 2 z alkierzami, sklepik 1. Ditto izba 1 w podwórzu, 1 stajenka wygodna z wszystkimi rekwizytami.
98. — nowy Si-ej Elżbiety Berenderfowy, wdowy, w którym izba 1 z alkierzem.
99. — Si-go Wawrzeńca Czerniga, nowy, w którym izby 2 z alkierzami i sklepikiem.
100. — nowy W-go Przedzieckiego, w którym izby z komórkami 4.
101. — tegoż, w którym izby z komórkami 4. Stajnie 2 wygodne ze wszystkimi rekwizytami.
102. — Ur. Krassowskich, w którym izby z alkierzami 2. Ten dworek jest w posesyi W-go Giezlera, pułkownika, użyty na kordygarę, przy pułkowniku będąca.
103. Dom murowany W-go Giezlera, pułkownika batalionu skarbowego.
104. Dworek stary szlacheznego Mikołaja Wesołowskiego, prezydenta miasta Pragi, w którym izby 2 z alkierzami.
105. — W-go Cietwierskiego, w którym izby z alkierzami 4. Stajnia bez podłogi z żłobami i drabinami.
106. — wielki J. O. Kiecia Józefa Lubomirskiego, w którym izby wielkie 4 i gabinety tylne. Ditto w ogrodzie pałacyk murowany.
107. — tegoż, w którym izby 2 z alkierzami.
108. — nowy W-go Michała Kończy, komisarza jurysdykcji Skaryszewskiej, w którym izby 3 i sklepik. Ditto na tyle w podwórzu łaźnia, przy której izby z komórkami 2.

109. Dworek stary tegoż, w którym izby z alkierzami 2.
110. Ditto oficynki, przy bramie domu mieszkalnego będące, tegoż, w każdej izba 1 z sklepikiem.
111. — dom mieszkalny tegoż, w którym izby porządne 2 z gabinetami. Ditto izba czeladnia z alkierzem 1. Stajnia wygodna z wszystkimi rekwizytami. Ditto dwie mniejsze, każda na parę koni.
112. Dworek W-go Zawiaży, J. K. Mci Szambelana, w którym izby dwie z alkierzami. Stajenka z rekwizytami.
113. Domeczek stary Si-go Kapra Malinowskiego, w którym izbetki 3, z tych jedna zdezelowana, pusta.
114. Domek stary Si-go Józefa Jezierskiego, w którym izby 3.
115. Dworek stary Si-go Franciszka Zamoyskiego, w którym izby z alkierzami 2.
116. — nowy porządny Si-go Jakóba Szmitta, w którym izby z alkierzami 2. Ditto na górze izby 2 i sklepiki 2. Stajnia z rekwizytami.
117. Domeczek stary W-go Skarbka, w którym izba 1 z komorą i sionką, pustkami stoi zamknięty.
118. Domek stary zdezelowany Si. sukcesorów Odorowiczowskich, w którym izbetki 2.
119. — stary tycheł, zdezelowany, w którym izba 1 z alkierzami.
120. Dworek stary zdezelowany Si-go Sikorskiego, bednarza, w którym izby z komórkami 2. Ditto izbetka przy szpichlerku 1, pusta.
121. — stary Si-go Piotra Rajffeta, w którym izby 2 z alkierzami. Ditto przy browarku izbetka 1.
122. — stary tegoż, w którym izby 4, stajenka z rekwizytami.
123. — nowy W-go Lemnickiego, starosty Janickiego, w którym izby z alkierzami 2. Stajnia nowa z rekwizytami.
124. Dworeczek Si-go Andrzeja Giersza, w którym izba z komórką 1.
125. Dworek Ur. Józefa Petrykowskiego, znacznie zdezelowany, ma izby 3.
126. — Si-go Jana Jakubickiego, w którym izby 3 i sklepik.
127. Dom wielki drewniany pod dachówką W-wych sukcesorów Goszkowskich, przy którym wiele zabudowana, w tym domu izby porządnych 6 i gabinetów 2. Ditto przy browarze izby 2 puste, przy stajni izba z alkierzem 1. Wszystkich izb 9. Stajnia z rekwizytami. Trzy części tego domu pustkami stoja.
128. Domek stary, znacznie zdezelowany, Si-ej Łukomskiej, wdowy, w którym izby 4.
129. Domki dwa, z gruntu zdezelowane, W-go Jezierskiego, ex-pisarza Łukowskiego, w których izby 4, z tych jedna z gruntu zła, pusta.
130. Dworek Si-go Jana Wyszogrodzkiego, w którym izby 2.
131. — Si-go Wawrzeńca Chońskiego, w którym izby 3.
132. — Dworek Si-go Wawrzeńca Balickiego, w którym izby 3 z alkierzami.

133. Dworek w podwórz. Dworeczek nowy tegoż, w którym izba z alkierzem 1. Stajnia nowa z rekwizytami.
134. — Sł-go Franciszka Samsonowicza, w którym izby z alkierzami 2. Ditto przy szlachtuźcie izbetka 1. Stajenka na parę koni.
135. Domek stary Sł-go Jana Tregnera, w którym izbetki 2.
136. Dworek stary Sł-iej Maryanny Szuździńskiej, wdowy, w którym izbetki 2.
137. Domeczek stary, zdezelowany. Ur. Franciszki Jastrzębskiej, wdowy, izba 1 z komórką.
138. Dworek stary W-go Długoleckiego, regenta, w którym izby 2 z komórkami.
139. — w podwórz. z gruntu zdezelowany, tegoż, jak wyżej, izby 2 z alkierzkami puste.
140. — Sł-go Michała Majewskiego, w którym izby 3. Stajenka bez rekwizytów.
141. — stary Jmci Xięzda Dąbrowskiego, w którym izby z alkierzami 2. Ditto w podwórz. izba z komórka, stajnia zdezelowana.
142. Domeczek mały Sł-go Wawrzeńca Hawarta, w którym izba 1.
143. Dom W-go Chełkowskiego, szambelana, z gruntu zdezelowany, w którym izby z alkierzami 4, wszystkie puste.
144. — na tyle podwórz. tegoż, z gruntu zdezelowany, izby 4, także puste, zle.
145. — W-go Zielińskiego, szambelana, izby z alkierzami 2, z gruntu zdezelowane, puste.
146. — zdezelowany W-go Neckiego, izby z alkierzami 2, w nim Żydzi mieszkają.
5. ULICA SZEROKA.
147. Domek mały Sł-go Grzegorza Panaszewskiego, w którym izba 1 z alkierzem.
148. Dom wielki drewniany z znacznym zabudowaniem sukcesorów Szpalińskich, z gruntu zdezelowany, pustkami stoi zabity.
149. Domek sukcesorów Grabińskich, w którym izby z komórkami 2.
150. Domeczek mały stary Sł-go Wojciecha Lewandowskiego, w którym izbetka 1.
151. Dworek mały Sł-go Andrzeja Bartnickiego, w którym izbetki 2 z alkierzami.
152. — Sł-go Piotra Żebra, w którym izby z sklepikami 2.
153. — stary Sł-go Jana Tyłowickiego, szewca, w którym izbetki 3, z tych 2 zdezelowane, puste.
154. — stary sukcesorów Korzeniewskich, w którym izby 4.
155. Dworeczek mały tychże, izby 2.
156. — mały stary Sł-iej Petronelli Szadkowskiej, wdowy, w którym izbetki małe 2.
157. — nowy Sł-go Jana Weresa, izby 2.
158. — stary tegoż, izbetki 2.

159. Dworek Sł-go Jana Barszcza, izby z alkierzami 2. Stajenka bez rekwizytów.
160. — nowy Sł-go Łukasza Berenta, w którym izby z alkierzami 3.
161. — nowy tegoż, w którym izby z alkierzami i komórką 2. Stajenka bez rekwizytów z podłoga.
162. — Sł-go Karola Fuxbergiera, w którym izb 5. Stajenka mała z rekwizytami dla jego wygody.
163. — nowy porządny Sł-go Jakóba Szydłkiewicza, wójta jursydycyji JO. Xięzcy Lubomirskiej, mar. w. k., w którym izby porządne 2 z alkierzami. Ditto na górze izba mała 1. W tym domu kancelarya, oraz izba sądowa tełże jursydycyji tełże ulokowana.
164. — w podwórz. mieszkalny tegoż, w którym izba z alkierzem i komora 1.
165. Dworeczek stary zdezelowany Ur. Ignacego Zarzyckiego, w którym izbetki 3.
166. Dworek zdezelowany sukcesorów Karkowskich, w którym izby 2, pustkami stoi zabity.
167. Dworeczek tychże, w którym izby z alkierzkami 2.
168. Dworek zdezelowany Sł-go Jakóba Wodeckiego, w którym izb 5, dwie puste, zle.
169. — stary tegoż, w którym izby 2, z tych jedna pusta.
170. — Sł-go Wojciecha Lewandowskiego, w którym izby 3, z tych 1 pusta.
171. — Ur. Józefa Wyszynskiego, izby z alkierzami 2.
172. — tegoż, w którym izby 4.
173. — stary Sł-go Fuxbergiera, w którym izby 4, z tych 2 puste.
174. — stary Sł-go Józefa Kalinowskiego, w którym izby z alkierzami 2 i sklepik.
175. — stary Sł-go Marcina Żuchowskiego, w którym izby 3.
176. Dom mурowany porządny Sł-go Pawła Markowskiego, z pierwszym piętrem, w którym na dole izb porządných 5 i sklep korzenny. Ditto na pierwszym piętrze izb porządných 5, które to izby górne pustkami stoja. Przy tym domu znajduje się inne znaczne zabudowanie. Stajenka ze wszystkimi rekwizytami.
6. ULICA RYNKOWA.
177. Dworeczek Sł-go Jana Słowickiego, w którym izba 1 z komórką.
178. — Sł-go Antoniego Falczyńskiego, w którym izbetki małe 2.
179. Dworek Sł-go Franciszka Wawarkiewicza, w którym izby 4 i sklepiki 2.
180. — Sł-iej Katarzyny Gierszowy, wdowy, w którym izb 6 i sklepik.
181. — Sł-iej Żofii Jareckiej, wdowy, w którym izby 4, z tych 3 puste, sklepik 1.
182. Domek mурowany sukcesorów Garbińskich, w którym izbetki małe 3 i sklepik.

183. Dworek Si-go Franciszka Samsonowicza, w którym izby 4. z tych 1 z alkierzem, i sklepik.
184. — stary Si-go Mikołaja Rybińskiego, w którym izbetki 4. z tych 2 puste, sklepiki 2.
185. Dworeczek mały sukcesorów Karkowskich, w którym izbetki 2.
186. — stary zdezelowany, w którym izby 2 i sklepik.
187. Domeczek nowy Ur. Józefa Chrościkowskiego, w którym izby z alkierzami 2, sklepik i komórka.
188. Dworek stary Si-ych Markowskich, w którym izby z alkierzami 2, sklepik i komórka.
189. — stary Si-ej Katarzyny Elcnerowej, wdowy, w którym izby z alkierzami 2.
190. Dworeczek Si-go Antoniego Skalskiego, w którym izby 2 i sklepik.
191. — Antoniego Karpińskiego, w którym izba z komórka i sklepikiem.
192. Dworek stary zdezelowany Si-ych sukcesorów Charosiemowiczowskich, w którym izby 2. Pustkami stoi zabity.
193. Domek murowany Ur. Mateusza Wierzbickiego, w którym izbetki 2 i sklepik.
194. Domeczek stary zdezelowany Si-go Kazimierza Gutowskiego, izbetka 1.
195. — mały Si-go Józefa Rutkowskiego, w którym izbetki 2 i sklepik.
196. — mały, do bractwa Niepokalanego Poczęcia Panny Marii należący, w tym izbetka 1 z kramikiem.
197. Dworek nowy Si-go Pawła Pomianowskiego, w którym izba 1 z alkierzem.
198. Domek stary sukcesorów Kwiecińskich, w tym izby 2 z alkierzami, z tych 1 pusta.
7. ULICA RATUSZNA.
199. Dworek nowy Si-go Kazimierza Wyrozińskiego, w tym izby 2 i sklepik.
200. — nowy Si-go Ignacego Gostomskiego, w tym izby 3. Stajnia wygodna, nowa ze wszystkimi rekwiizytami.
201. — stary Ur. Józefa Petrykowskiego, w tym izby 4.
202. — tegoż stary, w tym izby 4.
203. Domeczek stary zdezelowany Si-go Ruszkowskiego, w tym izba 1.
204. Dworek stary sukcesorów Szrezyberowskich, w którym izba 1 z alkierzem, stajenka z rekwiizytami.
205. Dom murowany Si-go Jerzego Pokała, w którym izby 4. Ditto w podwórzu izby 2.
8. ULICA BRUZIŃSKA.
206. Domeczek mały stary Si-go Antoniego Kazarego, w tym izba 1.
207. Dworek Si-go Ignacego Lawendowskiego, w tym izby 2 z alkierzami.
208. — Si-go Franciszka Wawarkiewicza, w tym izby 4.

9. ULICA ZATYLNA.
209. Dworek stary zdezelowany Ur. Michała Jabczyńskiego, w tym izby 2, z tych 1 pusta.
210. — stary Si-go Kisiaka, w którym izbetki 2, z tych 1 z alkierzkiem i komórka.
10. ULICA MOSTOWA.
211. Domeczek stary Si-go Jana Gniewkowskiego, w tym izbetka 1 z alkierzkiem.
212. Domek stary zdezelowany Si-go Franciszka Wawarkiewicza, w którym izbetki 2 z alkierzami.
213. Ditto dworeczek tegoż stary, w tym izby 2.
11. ULICA GARBARSKA.
214. Dworek stary Si-go Walentego Markowskiego, w którym izby 3, z tych 1 z alkierzem. Stajnia bez rekwiizytów.
215. — Si-go Franciszka Wawarkiewicza, zduna, w tym dworku izby 3.
216. — stary Si-go Wawrzeńca Wyszomirskiego, w którym izby 2 z komórka i alkierzkiem. Stajnia bez podłogi z żłobami i drabinami.
217. — stary, znacznie zdezelowany, Si-go Antoniego Falla, w którym izby 4, z tych 1 pusta.
218. — stary Si-go Stanisława Wołskiego, znacznie zdezelowany, w którym izbetki 3.
219. Dworeczek z piekarnią Si-go Franciszka Szwancaiera, piekarza, w którym izba 1.
220. — z piekarnią stary, nikczemny, Si-go Grzegorza Łuniewskiego, piekarza, izbetka 1.
221. Dworek Si-go Pawła Markowskiego, izby 2.
222. Dom porządny JW. Szydłowskiego, kasztelana Żarnowskiego, w którym izb 6. Ditto w podwórzu mała 1. Stajnie 2 wygodne ze wszystkimi rekwiizytami. Wozownie wielkie 2.
223. Domeczek stary, znacznie zdezelowany, JO. Xcia Radziwiła, w-dy Wilenskiego, izbetki 2.
224. Dom zajezdny W-go Adama Drozdowskiego, w którym izba 1 z alkierzem i komorą. Stajnia wygodna wielka z wszystkimi rekwiizytami.
225. Ditto dom wielki mieszkalny tegoż, w którym izby porządne z gabinetkami 4. Ditto izba czeladnia z komorą 1, przy tem znaczne zabudowanie, t. j. browar, mielczuch, stodoły, obory, wozownie, szpichlerze. Stajnia ze wszystkimi rekwiizytami wygodna.
226. Ditto dworek nowy tegoż, nad samą Wisłą sytuowany, w którym izb porządných 7.
227. Ditto dom zajezdny cyli austerya tegoż W-go Drozdowskiego, w którym izby z alkierzem 2. Stajnia wielka bez podłogi z żłobami i drabinami.

228. Dworeczek Si-ej Maryanny Tyszczyzny, wdowy, w którym izba 1 z alkierzem.
229. Ditto domeczek mały tejże Tyszczyzny, w którym izba 1 z alkierzykiem.
230. Dworek z piekarnią Si-go Franciszka Giermana, piekarza, w którym izba 1 z alkierzem.
231. Dom stary, znacznie zdezelowany, succ. Nitkowskich, w którym izby 4 z alkierzykiem 1. Stajnia bez rekwiżytoń.
232. Dworek nowy Si-go Józefa Kalinowskiego, w którym izby 3 z alkierzykiem i sklepikiem. Stajnia bez rekwiżytoń.
12. ULICA WYPORNA.
233. Dworek Si-go Kazimierza Maliszewskiego, w którym izba 1 z komorą.
234. Domeczek stary zdezelowany Si-go Józefa Kubaczyńskiego, w którym izba 1.
235. Dworek z garbarnią Si-go Pawła Grabowskiego, w którym izba z komorą 1.
236. — stary Si-go Stanisława Kuleszy, w którym izby 2, z tych 1 pusta.
237. — z garbarnią Si-go Pawła Grabowskiego, w którym izba z alkierzem 1.
238. — stary z garbarnią Si-go Jana Piętnika, w którym izby małe 2.
13. ULICA SZEWCZA.
239. Dworeczek stary zdezelowany Si-go Pawła Kicińskiego, w tym izbetki 2.
240. Dworek stary zdezelowany Si-go Kazimierza Kowierskiego, w którym izby 4, z tych 3 puste, zle.
241. Domeczek stary zdezelowany Si-go Franciszka Mańkowskiego, w tym izbetka 1.
242. Domek stary Si-go Bartłomieja Lenckiego, w którym izbetka 1 mała.
14. ULICA NADWIŚLANA.
243. Dom w pruski mur z oficynami JW. Branickiej, het. w kor., w którym pokojów 6. Item w oficynach izb 6, znacznie zdezelowane, pustkami stoją. Stajnia z rekwiżytoń.
244. — wielki Jkr. Mości, w którym znajduje się skład skór. i w nim oficjaliści skarbowi, do pilnowania tychże skór przeznaczeni, mieszkają.
245. Domek stary zdezelowany Jakóba Gutowskiego, w którym izby 2.
246. Domeczek, z gruntu zdezelowany, Si-go Mateusza Radzanowskiego, w którym izbetki 2.
247. Dworeczek nowy Si-go Łukasza Woytyszewskiego, w którym izba 1 z alkierzem i komorą.
248. Dworek nowy, znacznie zabudowany, Si-go Mateusza Kotowskiego, w którym izbów 14.

249. Dworek stary, ku upadkowi nakloniony, W-go Zylla, kapi-tana pont. Izby 2 z alkierzami.
250. Ditto dworek nowy tegoż, w którym izby z alkierzami 4.
251. Dworek W-go Solarego, w którym izby z alkierzami 2.
252. Dom JW. Osolińskiego, w którym izb 6. Stajnia bez podłogi z żłobami i drabinami.
253. — W-go Kijańskiego, komisarza mostowego, z oficyną, w której sam mieszka. W tym domu izb 6, niektóre z gabinecikami.
254. Ditto dworek tegoż, w którym izby 4, z tych 2 pustkami stoją. Stajnia z wszystkimi rekwiżytoń.
15. ULICA PRZEWOZOWA.
255. Dom stary zdezelowany WW. Narzyskich, w którym izb 5, z tych 3 z alkierzami. Stajnia zdezelowana bez rekwiżytoń.
256. — stary w pruski mur JW. Ogińskiej, hetm. lit., w którym izb 5, znacznie zdezelowany. Przy tym domu oficyna murowana, zdezelowana, w której izb 3. W tym domu przewodnicy mieszkają. Stajnia bez rekwiżytoń, z gruntu zła.
16. ULICA PRASKA.
257. Dworek Ur. Franciszka Adamowskiego, insygatora jurysdykcji marsz. kor. W tym dworku izb 4. Stajenka mała bez rekwiżytoń.
258. — nowy z garbarnią Si-go Pawła Grabowskiego, w którym izba 1 wielka dla czeladzi.
259. — nowy Ur. Antoniego Komornickiego, w którym izby 2 z alkierzami.
260. Dom porządny succ. po niegdy W. Markowskim, pułkowniku, pozostałych. W tym domu izb porządných 6. Stajnia z wszystkimi rekwiżytoń.
261. — wielki succ. Burnetowskich. W tym domu izb 3 z gabinetami. Przy nim oficyna, z gruntu zdezelowane, do mieszkania niezdatne, w których izb 7.
262. Domeczek małeńki nikczemny JW. W-dy Rawskiego, w którym izbetka 1, zle.
263. Dom stary succ. Ur. Komelskich, w którym izby z alkierzami 2. Stajnia bez rekwiżytoń, znacznie zdezelowana.
264. — stary JW-go Kraszińskiego, starosty Ciechanowskiego, w którym izby 4.
265. — nowy, nieskończony, tegoż, w jednej połowie ciągłości swojej mający izb wygodnych, w czasie być mogących, 5 z komórkami. Druga podobna połowa tego domu ma być w dalszym czasie budowana.
17. ULICA CIEMNA.
266. Dworek Si-go Franciszka Znamięckiego, w którym izba z alkierzem 1.

18. ULICA ŻUPNA.

267. Dom succ. Żyłowski, porządny, w którym pokoików wygodnych 6. Stajnia z rekwizytami wygodna.

19. ULICA PIASKOWA.

268. Dworek nowy Ur. Antoniego Zielkowskiego, strażnika okopowego, w którym izba jedna z alkiercem.

20. ULICA NOWA.

269. Dworek stary Si-go Józefa Maliszewskiego, w nim izba 1 z alkiercem.

270. — stary Si-go Błażeja Markowskiego, w którym izby 2, z tych 1 z alkiercem.

271. Domek stary Si-go Józefa Lutyńskiego, w którym izby 3, stajenka mała z rekwizytami.

272. — stary, znacznie zdezultowany, Ur. Leona Bernatowicza, kapitana w wojsku kor., w którym izby 2 z alkierzykami.

273. — Ur. Budziszewskiego, izby 2.

274. Dworek stary Ur. sukcesorów Borawskich, w nim izby 2.

275. Domek stary Si-go Oszeńskiego, w nim izby z alkierzykami 2.

276. — zdezultowany Si-go Jana Zawadzkiego, w którym izba 1.

277. Domeczek malutki Si-go Franciszka Ziętarekiego, w nim izbetka 1.

278. Dworek Si-go Mellerera, izby 3, z tych 1 pusta.

279. — Si-go Dominika Magdziarskiego, izby 3, z tych 2 puste, zle.

280. Ditto domek stary tegoż, izby 2.

281. Domek stary Si-ej Maryanny Spychalskiej, wdowy, w którym izby 2.

282. Domek W. Zielańskiej, chorążyny Liwskiej, w którym izb 6.

283. Ditto dworek stary tegoż, izb 6.

284. Dworek Ur. Jana Borowskiego, w tym izby z alkierzami 2.

285. — Ur. Wiktoryi Jabłońskiej wdowy, w którym izby 4, z tych 2 puste.

286. — Ur. Jana Dobrowolskiego, izby 2.

287. — Si-go Franciszka Rypińskiego, izby 3.

288. — porządny W-go Jana Zaleskiego, komornika granicznego Grodzieńskiego, w tym domku izby porządne 4 z gabinecikami trzema. Stajenka nowa z rekwizytami.

Jurysdykcya Skaryszew, do Prześwietnej Kapituły Płockiej należąca.

1. ULICA ZĄBKOWSKA.

1. Dworek Si-go Grzegorza Niedakowskiego o izbie 1.
2. — Jmci Xiędza Dąbrowskiego o izbach 2 z alkierzami.
3. — Si-go Szymona Żebrowskiego o izbie z alkiercem.

4. Dom murowany Si-go Marcina Żebrowskiego, w którym izby 3 z alkierzami, sklepem i komórką. Ditto izbetka na górze. Przy tym dworku stajnia nowa.

5. Dworek Si-go Walentego Mellerera, w którym izby 2 z alkierzami. Ditto izba stara w podwórzu. Przy tym dworku stajnia.

6. — Ur. Ignacego Szredzińskiego o 6 izbach.

7. Dom JO. Xcia Stanisława Poniatowskiego, który trzyma przez arędę JP. Choeicki, rewizor, o 6 izbach.

2. ULICA PRZY TARGU.

8. Dworek Si-go Kacpra Osńskiego o 3 izbach.

9. — porządny nowy Si-go Jana Olszewskiego, w którym 3 izby z alkierzami i sklepami. Ditto izbetka na górze. Przy tym dworku stajnia wygodna.

10. — Si-go Papieskiego, w którym izba z sklepikiem. Przy tym dworku stajnia wielka bez żłobów i drabin.

11. — Ur. Karola Kienca ma 4 izby z alkierzami. Przy tym dworku stajnia wygodna.

12. — Si-go Głębowicza, w którym 3 izby. Przy tym dworku stajnia.

13. — Si-ej Magdaleny Hartmanowej, w którym 3 izby. Item na górze izbetka. Przy tym dworku stajnia wygodna.

14. — wielki porządny tegoż, w którym 5 izbów. Przy nim stajnia z podłoga i szpichrze wygodne.

15. Dworeczek mały Si-go Konaszewskiego, w którym izba 1.

16. — mały Si-go Falfaszewskiego, w którym izba z alkiercem.

17. Dworek Si-go Franciszka Zamoyskiego porządny, w którym 2 izby wielkie z alkierzami i sklepem korzennym. Przy tym dworku stajnia dwie.

18. — Si-go Jana Wykowski, w którym 2 izby z alkiercem. Przy tym dworku stajnia.

19. — Ur. Jana Czarnowskiego, rewizora, w którym 2 izby z alkierzami od ulicy. Ditto izbetka na górze. Ditto izba z alkiercem w podwórzu. Przy tym dworku stajnia porządna.

Jurydyka, Kamion zwana, do teże Kapituły Płockiej należąca, i ulica, jak wyżej.

20. Dworek porządny Ur. Górskiego, w którym 3 izby z gabinecikami 2, z alkiercem 1. Ditto na górze izbetka. Przy tym dworku stajnia porządna.

21. — Ur. Czechowicza, pocztmistrza Okoniewskiego, dosyć porządny, w którym 2 izby z alkierzami. Przy tym dworku stajnia porządna i szpichlerz.

22. — Ur. Wojciecha Domańskiego, w którym izba z alkiercem. Przy tym dworku stajnia z podłoga porządna.

23. — tegoż, w którym 2 izby z alkierzami i komorami. Ma stajnię z żłobami i drabinami porządna.

24. Dworek Ur. Czarnowskiego, rewizora, w którym 3 izby z alkierzami i komorami. Stajnia wielka z żłobami i drabinami.
25. Dworeczek W-go Biernackiego, super-intendenta kassy Skar. Kor., w którym izbetka 1.
26. Dworek Ur. Skibniewskiego, w którym 3 izby z alkierzami 2, bez alkierza 1, z komórkami. Przy tym dworku stajnie porządne dwie.
27. — porządny SI-go Jana Mitnikiera, w tym 3 izby, z alkierzami 2, z gabinecikiem 1. Przy tym dworku stajenka z podłogą porządną.
28. Ditto dworeczek mały tegoż, w którym izba z alkierzem. Przy tym dworku stajenka z podłogą.
29. Dworeczek SI-go Chrystyana Becalta, w którym izbetka.
30. Ditto dworeczek tegoż, w którym 2 izby. Stajenka z podłogą bez żłobów nowa.
31. Dworek Ur. Klemensa Kowzana, instygatora łaski marsz. W tym dworku 2 izby. Ma stajenkę dla swojej wygody.
32. — W-go Tarkowskiego, w tym 2 izby z alkierzami. W tym dworku stajenki 3 małe z podłogą.
33. — tegoż o izbach dwóch z alkierzami i komórkami, stajnia zła bez podłogi z żłobami i drabinami.
34. — SI-go Holuba, w którym 2 izby z alkierzami. Przy tym dworku stajenka bez podłogi i żłobów.
35. — Ur. Zdzitowieckiego o 2 izbach. Przy tym dworku stajnia bez podłogi, żłobów i drabin.
36. — Ur. Fagielskiego, podwójta jurysdyki Kamiona. W tym dworku izby 2, jedna z alkierzem. Stajenka.
37. — Ur. Ignacego Barankiewicza, wójta jurysdyki Kamiona, w którym 2 izby. Przy tym dworku stajnia bez podłogi, z żłobami bez drabin.
38. Ditto dworeczek tegoż, w którym izba z alkierzem.
39. Domek Ur. Charzyńskiego, w którym izba z alkierzem.
40. Dworek Ur. Franciszka Sachockiego, towarzysza kaw. nar. rotmistrzostwa JW. Bnińskiego. W tym dworku stajnia wygodna.
41. — Ur. Jana Betkiewicza, w którym 2 izby z alkierzami. Przy tym dworku stajnia bez podłogi, żłobów i drabin.
42. — Ur. Ignacego Barankiewicza, wójta jurysdyki Kamiona, w których 2 izby. Przy tym dworku stajnie 2 porządne z podłogami.
43. — Ur. Benedykta Zarzyckiego, w którym 2 izby z alkierzami, stajnia porządna z żłobami i drabinami.
44. — tegoż, w którym izby 2 z alkierzami. W tym dworku stoi Ur. Sarbiewski, rewizor czopowego. Ma stajnię wygodną z żłobami i drabinami.
45. — Prześwietnej Kapituły Płockiej, w którym 2 izby z alkierzami. Ditto na górze izbetka mała. Przy tym dworku stajnia wygodna z żłobami i drabinami.

46. Domek JK. Mości, w którym 2 izby z alkierzami. Przy tym domku stajnia.
47. Dworek W-go Biernackiego, kasjera, o 2 izbach z alkierzami.
48. — SI-go Johana Lorensa, w którym 2 izby z alkierzami. Przy tym dworku piekarnia i stajnia.
49. — SI. Gotliba Berzmana, w którym 2 izby z alkierzami, sklepikiem i komorami. Przy tym dworku stajnia wygodna.
50. Dom murowany SI-go Franciszka Grontalera, w którym izby 4, przy jednej sklepik i komórka, przy trzech alkierzach. Przy tym domu stajnie 2 porządne.
51. Dworek W-go Dzierzbickiego, pisarza konsystorskiego, w którym 2 izby z alkierzkami, sklepikami i komorami. Przy tym dworku stajnia.
52. — SI-go Jana Wróblewskiego, w którym 2 izby z alkierzkami. Przy tym dworku stajnia.
53. — W-go Sienickiego, chorążycza Łatyczowskiego, w którym izby 2 z alkierzem, przy nich łaźnia.
54. Ditto dworeczek tegoż, w którym 2 izby z alkierzami. Przy tym dworku 2 stajnie.
55. — dworeczek stary tegoż, w którym izba z alkierzem.
56. — — — zdezelowany tegoż, jak wyżej, w którym izbetka z alkierzkiem. Przy tym dworeczku kuznia i stajnia.
57. Dworek SI-ej Burnetowej, w którym 3 izby. Przy tym dworku stajnia.
58. — SI-go Pawła Osielskiego, w którym izby 2 z alkierzami, sklepikiem i komórką. Przy tym dworku stajnia.
59. — Ur. Wasitowskiego stary, w którym izba z alkierzem i sklepikiem. Przy tym dworku stajnia.
60. — Ur. Pawła Milewskiego, w którym 3 izby z alkierzami 2. Ditto bez alkierza na tyle izba 1.
61. Ditto dworeczek tegoż w jednym podwórzu, w którym 2 izby z alkierzkami. Przy tym dworeczku stajnia.
62. Dworeczek Ur. Wawrzęca Tańskiego, w którym izba z alkierzkiem i sklepikiem. Przy tym dworeczku stajenka mała na parę koni.
63. Dworek nowy porządny SI-go Szymona Majewskiego, w którym 3 izby z dwoma alkierzami. Ditto na górze izba. Przy tym dworku stajenki 2 porządne.
64. Dworeczek SI-go Szyszowskiego o izbie 1 z alkierzem.
65. — w podwórzu mniejszy tegoż o 1 izbie.
66. — tegoż w podwórzu małutki o 1 izbie.
67. Dworek Ur. Skalskiej, wdowy, w którym 3 izby, z alkierzem 1, bez alkierzy 2 i sklepik.
68. — Ur. Pawła Bobińskiego o 3 izbach z alkierzem.
69. — tegoż stary w podwórzu o 3 izbetkach. Przy tym stajenka.
70. Ditto dworeczek małutki tegoż, w którym izba.
71. Dworeczek SI-go Żelaskowskiego o 2 izbach z alkierzami. Przy tym stajnia.
72. — tegoż mały, izba z alkierzem i sklepem.

73. Dworek Si-go Józefa Przybysławskiego o izbach 2 z alkierzami i sklepikiem. Ditto izbetka mała na górze. Przy tym dworku stajnie 2.
74. — Si-go Brzezickiego o 2 izbach z sklepikiem. Przy tym dworku stajnie 2.
75. Ditto mały też dworeczek o 2 izbach z alkierzami. Ditto w podwórzu izbetka mała.
76. Dworeczek Si-go Tomasa Lipińskiego o 1 izbie.
77. Domek Ur. Sierputowskiego o 2 izbach z alkierzami. Przy tym stajnie 2.
78. Dworek wielki z znacznym zabudowaniem Si-go Pawła Markowskiego, w posesyi Si-go Majewskiego arędownej będący, w którym 3 izby wielkie z alkierzami 3 i sklepem 1. Stajnie 3. Druga stajnia porządna z podłoga, żłobami i drabinami.
79. — nowy porządy Si-go Jana Wykowskiego, w którym 2 izby wielkie z alkierzami i sklepami. Stajnia z żłobami i drabinami. Ditto w podwórzu 2 izbetki nowe.

Opisanie domów, na jurysdykcji Skaryszew Prz
Targu, Drewniany zwany, sytuowanych.

80. Dworek Ur. Jarozyńskiego stary o 1 izbie z alkierzem, przy tym stajenki 2 z żłobami i drabinami.
81. Dworeczek mały Antoniego Kowalew, markietana, w którym jedna izba z alkierzkiem, przy niej piekarnia z komora, stajenka z podłoga, żłobem i drabiną.
82. Dom wielki stary, z gruntu zdezelowany. Ur. Józefa Adamowskiego.
83. Dworeczek mały Szl. Kacpra Wardyńskiego, prezydenta jurysdykcji Skaryszewa.

PRZY TARGOWISKU WIELKIEM.

84. Ratusz jurysdykcji Skaryszewa.
85. Dworek Si-go Chrystyna Romanowskiego, w którym izby 3 z alkierzami, sklepy 2. Stajenki 2 z podłogami, żłobami i drabinami.
86. — Si-go Kazimierza Wyrozińskiego, w którym izba z alkierzem 1.
87. — szlachetnego Jakóba Truszczyńskiego, wójta jurysdykcji Skaryszewa, w którym izba z alkierzem 1, z sklepem izba 2-ga.
88. — Si-ej Papińskiej, wdowy, w którym izba z alkierzem 1. Sklepiki 2. Stajnia bez podłogi, żłobów i drabin.
89. — narożny dobry, przy targu i ulicy Brukowej sytuowany, Si-go Daniela, kupca warszawskiego, wianany, w posesyi arędownej Si-go Bajera będący, w którym izby z alkierzami 2, sklepy 2, jeden korzenny, 2-gi do szynku.

3. ULICA BRUKOWANA.

90. Dom wielki, murowany, nowy Si-go Rotera, w którym izb porządných 5, sklep Norymberski. Stajnia wielka wygodna z podłoga, żłobami i drabinami.
91. — duży, murowany, nowy Si-go Mateusza Męcla, w którym izby 2 z alkierzami. Ditto bez alkierzy 2, na górze izba 1. Sklepy 2. Stajenki 2 wygodne.
92. Dworek narożny, przy ulicy Brukowej i Piaskowej sytuowany, Si-go Wojciecha Tułińskiego własny, w którym izby 2 z alkierzami, sklepik 1. Stajenki 2.
93. — tegoż, w którym izby z alkierzami 2, sklepik 1.
94. — Ur. Adama Cieszkowskiego, w którym izby z alkierzami 2. Ditto bez alkierzy 2.
95. — Si-go Ignacego Głowackiego o izbach 4. Ditto w podwórzu mały o izbach 2.
96. — Si-go Michała Kwicińskiego o izbach 2 i sklepik.
97. — domek stary tegoż narożny przy ulicy, Krzyżowa zwanej, o izbach 2. Stajnia z podłoga z żłobami.
98. — porządy Jm. Xiędza Bohomolca, proboszcza Skaryszewskiego, w którym izby z alkierzami i sklepami 2. Stajnia porządna.
99. — tegoż o izbach 2, sklepików 2.
100. Ditto dom wielki, mieszkalny tegoż, nowy, w którym pokojów z gabinecikami 5.
101. Dworek nowy porządy Ur. Michała Szczepanowskiego o izbach 2 z alkierzami. Ditto izbetka na górze mała 1. Stajnia bez podłogi, bez żłobów i drabin.
102. — nowy porządy Ur. Jmci Pani Zalewskiej, wdowy, w którym izby 4, sklepiki 2. Ditto na górze izbetka 1. Stajnia.
103. Dworeczek Ur. Alexandra Skibniewskiego, w którym izby 2. Stajenka z podłoga, żłobem i drabiną dla wygody gospodaraki.
104. Ditto dom zacząty, murowany tegoż, w kontynuacji fabryki będący.
105. Dworek Ur. Adama Jaroszewskiego, w którym izby z alkierzami 2, sklepik 1. Ditto w podwórzu izba 1. Ditto na górze izba 1.
106. — nowy Si-go Matysa Kajchelta, w którym izby z alkierzami 2. Ditto na górze izba 1. Stajenki wygodne 2.
107. Domeczek mały, nieskończony Si-go Andrzeja Szweckowskiego, w którym izba 1.
108. Dworek porządy Si-ej Agnieszki Papińskiej, wdowy, w którym izby z alkierzami 2, sklep korzenny 1. Ditto w podwórzu izby oddzielne 2. Przy tym dworku znaczne zabudowanie znajduje się, jako to: szpichler murowany wielki, dalej browar, przy którym izba, ozdowiana, stodoły porządne wielkie 2. Stajenka wygodna. Przytem inne jeszcze zabudowania znajdują się.
109. Dom zacząty, murowany W-go Boguckiego, majora batalionu skarbowego.

4. ULICA NIEMIECKA.

110. Dworek nowy porządny Si-go Jana Tejszana, rękawicznika, w którym izby 2 z alkierzami. Stajenka mała.
111. — nowy Si-go Radolińskiego, w którym izby 2 z alkierzami; w tym dworku ulokowany lazaret pontonierski, przy którym mieszka Jmć Pan Szmít Reymec, felczer pontonierów.
112. — nowy Si-go Jana Ochendorffa, w którym izby z alkierzami 2.
113. — nowy Si-go Józefa Rutkowskiego, w którym izby z alkierzami 2. Ex officio W. Jmć Pan Nadolski, chorąży, stoi zawsze.
114. — Si-go Tomasza Moratowicza o izbach 2. Jedna z alkierzem.
115. — mały Si-go Jana Gronarta o izbie 1.
116. Dworeczek Ur. Jakóba Milewskiego, w którym izba 1.
117. — mały Si-iej Katarzyn Roguskiej, wdowy, w którym izba 1.
118. — mały Ur. Józefa Dzwiewulskiego, w którym izba 1.
119. Dworek Si-go Jana Fiałkowskiego, w którym 3 izby.
120. Domeczek mały Si-iej Agnieszki Papieskiej, wdowy, w którym izba 1.
121. — mały Si-go Jakóba Burzyńskiego, w którym izba jedna.
122. Dworek Ur. Komornickiego, w którym izby 2 z alkierzami.
123. Ditto gabinecik z komorą. Ditto na górze izbetka jedna.
123. — Si-go Macieja Winogrodzkiego, w którym izby dwie z alkierzami. Stajenki wygodne dwie.
124. Domeczek mały W-go Biernackiego, kasjera, w którym izba jedna z komórką.
125. Domek mały, stary Ur. Komelskiego, w którym izby dwie.
126. Domeczek stary, słomą pokryty, Ur. Walentego Borkowskiego, w którym izba 1.
127. — stary Si-go Franciszka Kotowskiego, w którym izby 2.
128. — mały Si-go Michała Rumińskiego, przy samem jeziorze sytuowany, stary, w którym izba 1 z alkierzykiem. Ditto podobny w podwórzu, w którym izbetki 2.
129. — stary Si-go Kacpra Radiowskiego, w którym izbetki 2.
130. Domek stary, przy jeziorze sytuowany, Ur. Pawła Kuleszńskiego własny, w którym izba 1.
131. Domeczek, słomą pokryty, przy jeziorze sytuowany, Si-go Augustyna Gotkowskiego o izbie 1.
132. — mały, słomą pokryty, Si-iej Milewskiej, wdowy, w którym izba 1.
133. Domek stary przy samym jeziorze Si-go Wawrzeńca Kłosińskiego o izbach 2.
134. — stary, nad jeziorem sytuowany, Si-ch Kobylczakiewiczów o izbetkach 3.
5. ULICA KROWIA.
135. Domek stary Si-go Andrzeja Kobylczakiewicza, w którym izby 2.

136. Domeczek stary, pokryty słomą, Si-go Walentego Siwki, w którym izbetka 1.
137. Dworek W-go Nadolskiego, podpułkownika pont., w którym izba 1 z alkierzem i komórką. Stajnia wygodna z podłogą.
138. Dworeczek stary pod snopkami Si-iej Wiercińskiej, wdowy, w którym izbetka 1.
139. — mały, stary Si-go Brzezińskiego, w którym izbetki 2.
140. Domeczek mały Si-go Marcina Kotowskiego, w którym izba 1.
141. — stary, mały Si-go Franciszka Pasterskiego, zduna, w którym izby 2.
142. Dworeczek mały Si-go Piotra Stefanowskiego, w którym izba 1.
143. Dworek mały Si-go Józefa Marchlińskiego, w którym izbetki 2.
144. Dworeczek Ur. Siekierzyńskiego, strażnika skarbowego, w którym izba 1 z browarkiem.
145. Ditto dworek tegoż, w którym izby 4. Stajenki 2 małe.
146. Dworeczek nowy Si-go Filipa Dąbrowskiego, w którym izby 2. Jedna nieskończona.
147. — mały Si-go Michała Borowskiego, w którym izby 2.
148. Dworek Ur. Pawła Zielińskiego, w którym izby 2.
149. — Si-go Jędrzeja Reszka, kowala, w którym izby 2.
150. — nowy Si-go Pawła Makowskiego, w którym izby z alkierzami 2, stajnie 2, jedna z podłogą, słobami i drabiniami.
151. — nowy Ur. Józefa Jaroszyńskiego, w którym izby 3. Ditto na górze izbetka 1. Stajenka z podłogą.
152. — nowy Ur. Mrokowskiej, wdowy, w którym izby 3.
153. — Si-go Macieja Kupisiewicza, w którym izby 3. Ditto na górze jedna izbetka.
154. — Si-go Beniamina Frysz, krawca, w którym izby z alkierzami 2.
155. — czyli dom szpitalny, do probostwa Skaryszewskiego należący, w którym izby 2 z alkierzami.
156. — nowy Si-go Wawrzeńca Skuzińskiego, w którym izb 6.
157. — nowy Si-go Jana Freysa, w którym izby z alkierzykami 2. Ditto na górze izbetka mała 1.
158. — nowy W-go Z liwskiego, podwojewódzkiego Liwskiego, w którym izby z alkierzami i komórkami 2. Ditto na górze izbetka.
159. Domek stary, do probostwa Skaryszewskiego należący, w którym izby 2, pustakami stoi.
160. Dworek nowy Ur. Gaiewskiego, w którym izby 3. Stajnia wygodna z podłogą.
161. — stary Si-go Tynontowa, szklarza, o izbach z alkierzykami 2.
162. — stary Si-go Dominika Łukasiewicza, w którym izby 3, przy tem piekarnia. Stajenka wygodna z wszelkimi rekwiizytami.

163. Dworek stary Ur. Kacpra Dąbrowskiego, w którym izby 2. Stajenka z podłoga etc.

6. RYNEK SŁODOWY.

164. Dworek stary tegoż, jak wyżej, w którym 2 izby z alkierzami, sklepikiem i komora.
165. Domek stary Wielebnych Panien Miłosiernych konwentu warszawskiego, w którym dworku izba 1 z alkierzem.
166. Domeczek stary, zdezelowany, snopkami pokryty, Si-ej Ewy Strzyżewskiej, wdowy, w którym izbetka 1 z sionką. Stajenka zła.
167. Dworek Ur. Kazimierza Jeziorokowskiego, pisarza mostowego, w którym izby porządne z alkierzami 2. Stajenka wygodna z rekwiizytami.
168. — stary Si-go Benedykta Dąbrowskiego, w którym izby z alkierzami 2. Stajenka mała na parę koni.
169. — Si-go Michała Wayzera, w którym izby 3. Stajenka z podłoga, żłobami i drabinami.
170. — Ur. Kazimierza Pniewskiego, w którym izby z alkierzami 2. Stajnia zdezelowana, podłoga, żłoby i drabiny mająca.
171. — stary Si-ej Katarzyny Zielińskiej, wdowy, w którym izby 3.
172. — stary W-go Boguckiego, majora, w którym izby 2.
173. — stary Ur. Jabłońskiego, rewizora, w którym izby 2.
174. — nowy, porządny Szł. Jana Millera, komisarza Xcia Stanisława Poniatowskiego, w którym izby porządne z alkierzami 3. Stajenki 2 porządne z wszystkimi rekwiizytami.
175. — stary Si-go Marcina Balińskiego, w którym izby z alkierzami 2.
176. — Si-go Franciszka Siemińskiego, w którym izby 2 z alkierzami i sklepik. Stajnia bez rekwiizytów.
177. — stary Si-ych Trzciańskich, w którym izby 4 z alkierzami 2.
178. — stary Franciszka-Salezego Sadowskiego, w którym izby 2.
179. — stary Si-go Jana Boguckiego, malarza, w którym izby 3.
180. Dworeczek stary Si-ej Maryanny Białeckiej, wdowy, o izbach 2.
181. Domeczek stary Ur. Jabłońskiego, rewizora, w którym izbetki 3.
182. Domeczek stary Si-go Antoniego Bisikiewicza, w którym izby 2.
183. Dworeczek nowy Ur. Stanisława Podbiłskiego, w którym izby 2.
184. Dworek Si-go Idziego Sobiatyńskiego, w którym izby 2 z alkierzami i komórką. Stajenka mała.
185. — nowy Si-go Daniela Giżewskiego, w którym izby 2.

7. ULICA PIASKOWA.

186. Dworek nowy Si-ej Maryanny Grabkowej, wdowy, w którym izby z alkierzami i komórkami 2.
187. — Si-go Andrzeja Goska, w którym izby 4.

188. Dworek Ur. Jana Korycińskiego, w którym izba z alkierzem 1. Stajenki 2 porządne z rekwiizytami.

189. — stary Ur. Jabłońskiego, rewizora, w którym izby 2, stajnie 2 z wszystkimi rekwiizytami. Ditto stajenka, wozownie porządne 2.
190. Ditto dworeczek tegoż, w którym izba z alkierzami i sklepikiem.
191. Domeczek stary Si-ej Jabłońskiej, wdowy, w którym izba 1.
192. Dworeczek mały, stary W-go Boguckiego, majora, w którym izba 1, przytem browarek.
193. Dworek stary Si-go Andrzeja Wotczyńskiego, w którym izby 3: z alkierzami 1, z komórką 2, trzecia sama przez się, stary szł. Kacpra Werdyńskiego, prezydenta jurydyki Skaryszewskiej, w którym izby 3: z alkierzem 2, bez alkierza 1. Stajenka porządna z rekwiizytami.
195. — Ur. Pawła Skierkowskiego, w którym izby z alkierzami 2, stajenka na parę koni.
196. — JW. Dzierzbickiej, wojewodziny Łęczyckiej, w którym izby z alkierzami 2 i sklepik. Stajenki wygodne z rekwiizytami 2.
197. — Ur. Macieja Niwińskiego, w którym izby z alkierzami 2. Stajenka na parę koni.
198. — Ur. Jana Wypczyńskiego, w którym izbetki 3. Stajnia porządna z wszystkimi rekwiizytami.

8. ULICA KRZYŻOWA.

199. Dworek Si-go Michała Fall, piekarnia, w którym izba porządna z alkierzem 1, z drugiej strony piekarnia.
200. Ditto dworeczek mały tegoż o izbach 2.
201. Dworek Ur. Grzegorza Poniatowskiego, w którym wszystkich izbów 6. Stajnia porządna nowa, z wszystkimi rekwiizytami. Ditto stajenka mała z rekwiizytami.
202. — stary Ur. Franciszki Jakubowskiej, wdowy, w którym izbetki 6. Stajnia zdezelowana bez wszystkich rekwiizytów.
203. Domek stary, zdezelowany Si-ej Agnieszki Świderskiej, wdowy, o izbach 2, z których jedna zła, pusta.
204. Dworek Si-go Wojciecha Sadowskiego, w którym izby z alkierzami 2. Ditto na górze izbetka mała 1. Stajenka na parę koni.
205. — Si-go Ignacego Berenta, w którym izby 2.
206. — stary Ur. Lucy Bielińskiej, wdowy, w którym izby z alkierzami 2. Stajnia bez podłogi z żłobami i drabinami. Ditto stajenka z podłoga i rekwiizytami.

Opisanie miasteczka Goledzinowa, przy mieście Pradze sytuowanego.

1. ULICA ZAKROCZYMSKA.

1. Dom, czyli folwark, JW. Dąbskiego, wojewody Brzeńskiego Kujawskiego, w którym izby 2, stajnia z rekwiizytami.

2. Dom zajezdny, czyli austerya, tegoż, w tym izby z alkierzami 2, stajnia z rzkwizytami.
3. Domek stary Si-go Jana Fokta, izba 1.
4. Chalupka pod snopkami, stara Si-go Tomasza Brodowskiego, izba 1.
5. Dworek z garbarnią JP. Sartoryusza, izby 3.
6. Domeczek stary Si-go Jana Fokta, izba z komorą.
7. Domek Si-go Mikołaja Grabowskiego, zdezcelowany z gruntu, pusty.
8. — mały W-go Jana Chrystiana Leymana, podpułkownika w wojsku kor. W tym domku izba mała 1.
9. — mały tegoż, izba z komórką.
10. — stary Si-go Wojciecha Grabowskiego, w nim izba z komórką.
11. — z piekarnią JP. Sartoryusza, w tym izba z komórką.
12. — stary Si-go Adama Lisiewskiego, w nim izba z komórką.
13. — stary, zły Si-go Jana Deresiewicza, izba 1.
14. — Si-go Antoniego Karpińskiego, izby 2.

2. ULICA GRANICZNA.

15. Domek zdezcelowany JP. Sartoryusza, izba z komórką.
16. — snopkami pokryty, zdezcelowany, Si-jej Kossakowskiej, wdowy, izbetki 2.
17. — stary, zdezcelowany Ur. Tomasza Kropiwnickiego, izbetka 1 zła.
18. — stary Si-go Marcina Kicińskiego, w nim izbetka 1.

3. ULICA GARBARSKA.

19. Domeczek mały, zdezcelowany, Si-go Michała Wotoszyńskiego, w nim izbetka 1.
20. Domek Si-go Wincentego Wadzińskiego, izbetka z komórką 1.
21. — Si-go Piotra Szczyńskiego, izba 1. Zdezcelowany, pustkami stoi.
22. — Si-go Stanisława Miodkowskiego, izba 1.
23. — Si-go Józefa Twardo, zdezcelowany, izbetka 1.
24. — znacznie zdezcelowany, Si-go Stanisława Drwonkowskiego, izba z alkierzykiem 1.
25. — z garbarnią JP. Sartoryusza, izby 2.
26. Dworek z garbarnią stary Si-jej Doroty Woydowy, wdowy, izba z alkierzykiem.
27. Domek z garbarnią Si-go Adama Szymańskiego, w którym izba 1.
28. — z garbarnią tegoż, w którym izby 2.
29. — stary Si-go Łukasza Bulwińskiego, znacznie zdezcelowany, w nim izba z komorą.
30. — z garbarnią stary, zdezcelowany, Si-go Szczepana Twardo, izbetka 1 z komórką.
31. — z garbarnią, znacznie zdezcelowany, Si-go Piotra Sieniakowicza, wójta Gołędzinowskiego, w nim izba 1.

32. Domek stary z garbarnią Si-go Jakóba Szydelkiewicza, wójta Praskiego, izbetki 2 małe.
33. — z garbarnią Si-go Franciszka Twardo, izbetka 1.
34. — stary Si-go Leona Zienkiewicza, izba 1.
35. Dworek dobry Si-jej Anny Kunerdowej, wdowy, w nim izby z alkierzami 2.
36. Domek z garbarnią Si-go Łukasza Wasika, w tym domku izba 1 z alkierzem.
37. Dom stary W-go Leymana, podpułkownika, izby 2.
38. — porządny tegoż, w którym mieszka luterski predykant; w tym domu izby porządne 4.
39. Domeczek stary, zdezcelowany, Ur. Jana Gardeckiego, w którym izba 1.
40. Domek tegoż przy samym okopie, izba 1, pustkami stoi.
41. Dworek nowy, za okope, sytuowany, Ur. Macieja Białoskurskiego, w którym izba jedna z alkierzem i komórką.
42. Dom nowy zajezdny, czyli austerya Ur. Mikołaja Aliburdona, ma izby z alkierzami 2. Stajnia bez podłogi, z drabinami i żłobami.
43. — murowany z browarem porządnym, prawu emfiteutyicznemu W-go Leymana podległy, browarem królewskim zwany, w nim izby 3.
44. — zajezdny W-go Leymana, ma izby 2. Stajnia bez podłogi, z drabinami i żłobami.

4. ULICA NADWIŚLANA.

45. Dworek stary z garbarnią Si-go Stanisława Woydo, w którym izba 1, z gruntu zdezcelowany.
46. — nowy z garbarnią Si-go Piotra Szczyńskiego, przeszedłszy wójta Gołędzinowskiego, w którym dworku izba z alkierzem i sklepikami jedna.

Na Pradze . . . ulic 20, posesyi 288.
 Na Skaryszewie " 8, " 206.
 Na Gołędzinowie " 4, " 46.

Wszystkich ulic 32, posesyi 540.



Gzyl. Naukowa
 Nr III
 Nr inw. C. N. 1115

Fm-1115.

INDEKS OSOBOWY.

(Nie obejmuje nazwisk dodatku VI-go i VII-go).

- | | |
|--|---|
| <p>Abdelmisyłowicz Piotr. 33.
 Abdelmisyłowicz. 22.
 Abdelmisyłowiczowa Maryanna. 33.
 Abesca Józef. 42, 66.
 Abrahamowicz. 158.
 — Grzegorz. 24.
 — Jan. 103.
 — Jerzy. 24.
 — Józef. 24.
 Abrahamowicz. 22.
 Acbli Henryk. 15.
 Albani. 22.
 Albanscy ob. Albani.
 Albanski Marcin. 19.
 Albertrandi (d') Antoni. 53.
 — Jan. ksiądz. 299, 315, 316, 318.
 Alcantara (de) ob. Rakiety.
 Aleksander, król pol. 360.
 — mac. 55.
 Aleksandrowicz. 204.
 Alembert (d'). 344.
 Alwar. 55.
 Andrychowicz Antoni-Kazim. 25.
 — Franciszek. 25.
 — Franciszek - Ksawery. 26.
 — Ignacy. 25, 103, 132, 134, 143, 147, 150, 152, 162, 164, 166, 182, 183, 184, 195, 213, 222, 234, 306, 320, 339.</p> | <p>Andrychowicz Jakób. 16, 25, 35, 43.
 — Jan-Tomasz. 25, 35, 70.
 — Paweł. 25, 60, 62.
 — Walenty. 26.
 — Wincenty. 26.
 — Wojciech. 25, 35, 43.
 Andrychowicz. 16, 22, 33.
 Andrychowiczowa Anna. 16, 25, 50.
 — Lucya. 25, 53.
 — Joanna. 25.
 — Karolina. 26.
 — Zuzanna. 25.
 Andrychowiczówna Anna ob. Bykowska.
 Andrychowiczówna Anna ob. Sosnowska.
 Andrychowiczówna Antonina. 25.
 — Justyna ob. Delitz'owa, Latour'owa i Kurzańska.
 Andrychowiczówna Lucya ob. Dziarkowska.
 Andrychowiczówna Maryanna ob. Chrzanowska.
 Ankwicz Józef. 203, 210, 226, 228, 315.
 Antoin (d'). 12.
 Antoszewska Anna. 25, 50.
 Antoszewski Wojciech. 25, 37.
 Arkadzy Konstantyn. 19, 65.
 — Tomasz. 19.</p> |
|--|---|

- Arndt August-Wilhelm. 46, 146.
 Arndtowa. 46.
 Arsenjew. 20.
 Arsenjewowa Dorota. 20.
 Asch (d'). 282 — 285.
 August II, król. 50.
 Augustynowicz Grzegorz. 23.
 — Marcin. 24.
 — Mikołaj-Jan. 23.
 Augustynowicze. 22.
 Augustynowiczowa Anna. 24.
 Augustynowiczówna Katarzyna
 ob. Muradowiczowa i Łukaszewiczowa.
 Awedyk Kajetan. 25.
 — Michał. 25.
 Axamitowska ob. Krzysztofowiczowa Janowa.
 Axamitowska Tekla. 27.
 Axamitowski Ignacy. 27.
 Axan Michał, ksiądz. 73.
 Bacciarelli. 53.
 Baccigaluppi Stefan. 15, 17, 41.
 Bacher. 40.
 Badowska Wiktoria. 20.
 — Zofia ob. Morani'owa.
 Badowski Marcin. 20.
 Bajer Michał. 245.
 Balbek Jan. 66.
 Baldi Antoni. 18.
 Balezicz Antoni. 33, 158, 222.
 — Franciszek-Mateusz. 33.
 — Jan-Kanty. 26, 33.
 Balezicze. 22.
 Balezicowa Katarzyna. 26, 33.
 Baltesco Pietro. 18.
 Barankiewicz Jan. 320.
 Barnasow. 303.
 Bars Franciszek. 29, 36, 37, 55, 97, 104, 105, 120, 123, 124, 129, 146, 151, 158 — 160, 175, 212, 318, 350.
 Barsz Paweł. 36.
 Barszowa Franciszka. 36.
 — Ludwika. 29, 36, 48.
 Barszcz ob. Barsz.
 Barszczowie. 3.
 Barth. 40.
 Bartsch'ówna Magdalena ob. Fontanna.
 Baryczkowski. 3.
 Baudau. 40.
 Baudouin de Courtenay Jan. 97, 98, 100, 128, 203.
 Baudouin Franciszek. 11.
 Baudouinowa Elżbieta. 11.
 Bauer Mathias. 357.
 Bauhoffer'ówna Maryanna ob. Gautier'owa.
 Baur. 211, 216.
 Bazanow Michał. 20.
 Beaulieu (de) ob. Chevalier'owie.
 Bekler Jan. 52.
 Belani ob. Belanski.
 Belan'owie ob. Belanscy.
 Belanscy. 20.
 Belanski Anastazy. 19.
 — Dymitr. 19.
 — Leon. 19.
 — Michał. 19.
 Belau Jan. 40.
 Bellotto Józef-Antoni. 15.
 — Tomasz. 15.
 Bendinger Samuel. 6.
 Bencigaluppi Stefan. 40.
 Benezetowa Antonina. 40.
 Benollii Józef. 18.
 Benzoni Bernard-Jędrzej. 17.
 Ber Gotlib. 269.
 Berdau. 42.
 Berhan Daniel. 24, 150.
 Berha'ówna Elżbieta - Karolina ob. Łukaszewiczowa.
 Berliner. 66.
 Bernatowicz Jan. 25.
 Bernatowiczówna Anna ob. Augustynowiczowa.
 Bernaux Aleksander. 12.
 — August. 12.
 — Firmian - Klemens. 12.
 — 147, 225.
 — Henryk. 12.
 — Julia. 12.
 — Ludwik. 12.
 — Ludwika. 12.
 — Zofia. 12.
 Bertachi Antoni. 18, 170.
 — Piotr. 18.
 Besesty ob. Bizesty.
 Betbier Jan. 14, 42.
 Bezborodko, ksiądz. 310.
 Bezukowski Dymitr. 19.
 Białaszewski Franciszek. 70.
 Białobrzecki, ksiądz. 311.
 Bieliński Stanisław. 201, 202.
 Biernacki. 256.
 Binkiewicz Jan. 245.
 Bizesty. 10.
 — Ferdynand. 18.
 — Jan. 18.
 — Michał. 18.
 Bizesty'owa Ludwika. 10.
 Blanc Antoni-Wilhelm. 12.
 — Dawid. 12.
 — Jakób-Wawrzyniec. 12.
 — Piotr. 11, 12, 36, 47, 48, 50, 65, 87, 93, 146, 155, 169.
 Blanc'owa Maryanna. 12.
 Blanc'owie. 9.
 Bluciński Eljasz. 31.
 Blum Antoni. 322.
 — Jan-Chrystan. 32.
 Blume Jan - Adam. 143, 150, 162, 182, 184, 195, 301, 302, 320.
 Bleszczyński Antoni. 332.
 Bleszynscy. 37.
 Bleszyński Franciszek - Kaawery. 37, 38, 301.
 Bleszyński Hipolit. 37.
 Bleszyńska z Rogalskich. 38.
 — Juljanna ob. Russecka.
 — Konstancya ob. Haumannowa.
 — Maryanna obacz. Toczewska.
 Błędowska Maryanna. 87.
 Błędowski Kazimierz. 87, 164, 290.
 Bobe Jan. 357.
 Bocardo Jan Baptysta. 15, 16.
 Böck Gottlib. 7.
 Bogdanowicz. 26, 301.
 — Adam. 23.
 — Deodat. 23.
 — Gabryel. 23.
 — Stefan. 23.
 — Zacharyasz. 23.
 Bogdanowicze. 22.
 Böhm Stefan. 62.
 Boisset (de) Piotr-Jan. 14.
 Bolendorff Ferdynand. 40.
 Bolendorffowa 1-o voto Jakubson. 40.
 Bonfanti Antoni. 18.
 Bonneau Barbara. 38.
 — Jan-Aleksander. 38.
 Borakowscy. 3.
 Borakowska z Makarowiczów. 28, 37.
 Borakowska Dorota ob. Staniszwaska.
 Borakowska Felicissima. 36.
 — Józefa. 36.
 Borakowski Dominik. 36, 37, 85, 164, 185, 202, 214, 253, 263, 267, 268, 339, 389.
 Borakowski Feliks. 245, 303.
 — Ignacy. 36.
 — Jan. 36.
 — Kazimierz. 28, 36, 37, 62, 147, 150.
 — Szymon. 36.
 — Tomasz. 36, 253.
 — Wincenty. 36, 184, 185, 320.
 Borowska Tekla. 24.
 Borowski Franciszek. 24.
 — Michał. 357, 368.
 Boruchowicz Lewek. 205.
 Boscamp-Lassopolski (de) Karol-Adolf. 19, 44, 226, 241.
 Boscamp - Lassopolski (de) Kazimierz. 20.
 Boscampowa - Lassopolska Katarzyna. 19.
 Boscampówna-Lassopolska Dorota ob. Arsenjewowa.
 Boslawski Józef. 240, 241.
 Bosson Jan-Franciszek. 9.
 Botta Dominik. 18.
 — Jan-Antoni. 18.
 Bottowa Franciszka. 18, 43.
 Bourcard Jan-Jakób. 9, 14, 65.
 Bourcard'owa Elżbieta. 14.
 Brajer Daniel. 238.
 Branicka, kasztelanowa krak. 154, 332.
 Branicki, hetman. 17, 113.
 Brauner Ignacy. 40.
 Brauville Dominik. 14.
 Bresse Franciszek. 14, 40.
 Brocco Jan-Jakób. 18.
 Broccowa Barbara. 18.
 Brodowska Anna. 39.
 — Maryanna. 39.
 Brodowski. 249.
 — Apolinary. 39.
 — Jan. 39.

Bronicka Helena. 39.
 Bronicki Hieronim. 39.
 Brühl Fryderyk-Alojzy. 61.
 Brunett Józef. 14.
 Brzostowski, poseł trocki. 120.
 Buchholtz. 200, 201, 325—328, 330, 331.
 Budnowska Maryanna ob. Abdelmisanowiczowa.
 Budyń Jan. 19.
 Buffon. 48.
 Bühler. 282—285.
 Bułewska Helena ob. Riaucour'owa.
 Bułhakow. 34, 175, 177, 189.
 Bursztynowiczówna ob. Karerowa Władysławowa.
 Burzyński, wojewódzic. 56.
 — Jan. 165.
 — Lorens. 242.
 Butrymowicz, poseł piński. 119, 141.
 Buxhøvdén. 283, 297, 299, 300—302, 304, 306—314, 316—318, 320—322, 330, 351.
 Bykowska Anna. 25.
 Bykowski Jan. 25.
 Byszewski, generał. 141, 247.
 Cabritt Fryderyk. 11, 47, 65, 146.
 Cabritt'owa. 47.
 Caillard. 333.
 Camelli Maryanna. 19, 49.
 Campioni Antoni-Alojzy. 15, 17, Filip-Antoni. 15, 17, 147, 150, 184, 247.
 Campioni'owa Maryanna. 17, 247.
 Campioni'ówna Maryanna ob. Koliszewska.
 Campioni'ówna Teresa ob. Kijska.
 Conaletto ob. Bellotto.
 Carpentier Franciszek. 13.
 Carpentier'owa Maryanna ob. Szulborska.
 Celdner Józef. 30, 39.
 Celdnerówna Anna ob. Brodowska.
 Celdnerówna Maryanna ob. Gwiazdzinska.
 Certowicz Jakób. 121.
 Cerulli Fryderyk-Karol. 5, 6.
 Chaluppa Michał. 54.

Chaluppa Wacław. 19, 54, 161, 165, 182, 185.
 Chappiseaux de la Grange Ludwika ob. Bernaux.
 Charton Jakób. 13.
 Chaudoir Antoni. 9.
 — Jakób-Hubert. 13, 14.
 — Jan-Józef. 13, 14, 65.
 Chavignat (de). 14.
 Chadyńska Angela ob. Szydłowska i Zembrzucka.
 Chadyńska Katarzyna. 18.
 Chadyński Antoni. 42.
 — Jędrzej. 357.
 — Mikołaj. 18.
 Chevalier Antoni. 10, 74, 75, 85, 86, 90, 103, 120, 129, 143, 147, 150, 152, 159, 161, 162, 184, 255.
 Chevalier Jan. 10, 11.
 Chevalier'owie. 9, 10.
 Chevalier'ówna Anna ob. Gautier'owa.
 Chevalier'ówna Franciszka. 11.
 — Ludwika ob. Bizesty'owa i Rautenstrauchowa.
 Chevalier'ówna Maryanna ob. Koszutska.
 Checka Franciszka. 12.
 — Helena ob. Jabiońska.
 Checki Jan-Nep. 12, 88.
 Chodykiewicz Krzysztof. 23.
 Chodykiewicz. 22.
 Cholefowski Rafał. 181.
 Chreptowicz Joachim. 7, 119, 129.
 Chrząnowska Maryanna. 25.
 Chrząnowski Marcin. 25.
 Chudzyńska Łukaszowa. 20.
 Chwalińska Maryanna. 39.
 Chwaliński Maksymilian. 39.
 Cicero. 55.
 Cichocki. 311.
 Cieliszowski, biskup. 149.
 Cielepewska Maryanna ob. Esserowa.
 Claire (de) Karol. 14.
 — — Ludwik. 14.
 Collignon Henryk. 14.
 Condé Louis. 13.
 Condé'owa Marya-Anna. 13.
 Corneille. 48.
 Courtenay (de) Jan ob. Baudouin.
 Custine, generał. 189.

Cymerman. 300.
 Cytelli Adam. 18, 35.
 Cytelli'ówna Ludwika ob. Dziarkowska.
 Czacki Michał. 101.
 Czapski, generał. 176, 177.
 Czarnowska ob. Chudzyńska i Rycharaka.
 Czarnowska Maryanna. 30.
 — Wiktorya ob. Baadowska.
 Czarnowski Józef. 30.
 Czartoryscy. 81.
 Czartoryski Adam. 32, 117, 120, 154.
 Czechowicz. 53.
 Czechowska Rozalja ob. Szubaska.
 Czechowski Augustyn. 42.
 Czeczewicz Antoni. 62.
 Czeczmiński Antoni. 320.
 Czekiński Stanisław. 213, 339.
 Czempinicy. 16.
 Czempińska Franciszka. 34.
 — Józefa ob. Weiglowa.
 — Karolina ob. Izbińska.
 — Magdalena. 34.
 — Maryanna ob. Tańska.
 — Prowidencja. 16, 48, 49.
 — Teresa ob. Siemianowska.
 — Teresa. 34.
 Czempiński Ambroży-Tomasz. 34.
 — Jan. 35.
 — Jan-Baptysta. 11, 34, 48, 49.
 — Paweł. 34, 36, 55.
 Czetwertyński, kasztelan braclawski. 200.
 Czetwertyński, kasztelan przemyski. 191, 226, 241.
 Czochański Jan. 53.
 Dadany Michał. 19, 65.
 — Mikołaj. 19.
 Dahlen Fryderyk. 63, 221.
 — Józef. 162.
 Dahlke. 22.
 Dalewska Antonina. 56.
 Dalewski. 56, 57.
 — Wawrzyniec. 103.
 Dalkowscy ob. Dahlke.

Daniel Tomasz-Michał. 40, 146, 304.
 Daum Daniel-Henryk. 65.
 Dauphin Marya. 14.
 Dawidson Jerzy. 39, 74, 150, 184, 185, 195.
 Dąbrowska. 238.
 Dąbrowski. 305.
 — Franciszek. 241.
 — Henryk, generał. 264, 267, 310, 332.
 — Ksawery. 332.
 Dąbski Michał. 53, 85.
 Dehowejowa Franciszka. 41.
 Dekert Antoni. 87.
 — Filip. 87.
 — Jan. 29, 39, 40, 49, 74, 75, 79, 85—92, 101—105, 108, 109, 112—115, 118, 120, 123, 124, 126, 127, 129, 131—140, 143—146, 151, 162, 319, 351.
 Dekert Jan (syn). 157, 158, 162.
 Dekertowa Antonina. 114.
 — Róża. 87.
 Dekertówna Maryanna ob. Biedowska.
 Delitz. 26.
 Delitz'owa Justyna. 26.
 Dembińska, starościna. 119.
 Dembowski Jan. 212, 228, 242.
 Demotopoli Krzysztof. 19.
 Denert Jan. 231.
 Denoyer Jan. 10.
 Denoyer'owa Franciszka. 10, 11.
 Denoyer'owie. 9.
 Denoyer'ówna ob. Chevalier'owa.
 — Ludwika ob. Gabbarowa.
 — Teresa ob. Possowa.
 Despan Konstantyn. 19, 65.
 Devouge Mikołaj. 15.
 Dębowski Jakób. 269.
 Dębska Antonina ob. Dekertowa i Benezetowa.
 Dębski Jędrzej. 114.
 Dhiel, autor. 7.
 Diderot. 344.
 Diwow. 240.
 Dołgiert Tadeusz. 242.
 Dorau Wawrzyniec. 103, 164.
 DREWNOVICZ. 3.

Drzewiecki. 185.
 Dufour Piotr. 13, 31, 41, 55, 68,
 85, 98, 105, 129, 136.
 Dujardin Tereza ob. Kobylecka.
 Dulfus Franciszek. 222.
 — Jan - Feliks. 38, 60, 70, 73,
 80, 319.
 — Jan-Kazimierz. 38.
 Dulfusowa Maryanna. 38.
 Dulfusówna Barbara ob. Bonneau.
 Dumouriez, generał. 189.
 Dunquerque Ernest. 255, 332.
 Du Pont Ludwika. 305.
 Du Pont'owie. 305.
 Dupuy Gilbert. 14.
 Durantowicz Jakób. 357.
 Duszewska Katarzyna. 32.
 Duszewski Franciszek. 32.
 Dybiński Michał. 42, 357.
 Dyk. 47.
 Dzadze Michał. 19, 65.
 Działynski. 222, 258.
 Działnotowie. 3.
 Dziarkowska ob. Latour'owa.
 — Felicjana. 35, 54.
 — Ludwika. 18, 35, 54.
 — Lucya. 25, 35.
 Dziarkowski Franciszek. 35.
 — Hiacynt. 25, 35, 43,
 54, 55, 244, 253.
 — Jan-Jakób. 18, 35, 56.
 — Józef. 35, 36, 54, 212,
 232, 259, 319.
 — Karol. 35.
 — Rajmund. 35.
 — Teodor. 35.
 Dziekuński Jędrzej. 242.
 Dzierzbicka Anna. 83.
 — Maryanna ob. Oza-
 rowska.
 Dzierzbicki Ignacy. 83.
 Dżimińska Ludwika. 39.
 Dżimiński Józef. 39.
 Ebert Krystyan. 7, 65.
 Ehrenkreutz, autor. 59.
 Ekielska. 64.
 Ekielski. 64, 70.
 Erazm, augustyanin, ob. Kleyn.
 Erazm Rotterdamski. 55.
 Esser Gotfried. 39.
 Esserowa Maryanna. 39.
 Ezop. 50.

Fachinetti Jan. 18.
 Favrat, generał. 325, 326.
 Felkerzamb, kasztelan. 120.
 Fergussonowie ob. Tepper.
 Filipecki Antoni. 184.
 Filisjan Kludyusz. 15, 31, 32.
 Fischer, garbarz. 254.
 — kalkulator. 331.
 — Franciszek, kusznierz. 357,
 359, 368.
 Fitkałowie ob. Fitkau.
 Fitkau Michał. 22.
 Flackiewicz. 160.
 Flaczkiwice. 57.
 Fleiser. 254.
 Flisowie. 3.
 Florentini Józef. 18.
 Flus. 40.
 Fontana Aleksander. 16.
 — Antoni. 16, 150, 182, 184,
 254, 255, 302.
 — Jakób. 15.
 — Jakób (budowniczy).
 15, 16.
 — Jan-Kanty. 15, 16.
 — Jan-Nepomucen. 16.
 — Jędrzej. 16.
 — Józef. 16.
 — Józef (budowniczy). 15.
 — Maciej. 16, 245.
 — Onufry. 16.
 Fontanna ob. Kasznita'owa
 z Lignadów. 39.
 — ze Staniszewskich. 33.
 — Agnieszka. 16.
 — Anna-Getruda. 16.
 — Apolonja. 16.
 — Barbara. 15.
 — Józefa. 16.
 — Magdalena. 15.
 — Teresa. 16.
 Fontannowie. 15, 16, 49.
 Fontannówna ob. Pęczkowska.
 — ob. Pierchowa.
 — Anna ob. Andry-
 chowiczowa i Orłowska.
 Fontannówna Barbara ob. Miko-
 szowa.
 — Gertruda ob. Karska
 — Joanna ob. Hurkowa
 — Prowidencja ob.
 Czempńska.

Forestier, major. 332.
 — Urban. 40.
 Forestierowa Krystyna. 40.
 Forget Jakób. 14.
 Forhegger Antoni. 13.
 Forheggerowa. 13.
 Franciszek I. cesarz. 24.
 Frankner. 254.
 Frantzen Piotr. 213, 278, 290, 302,
 320, 325, 328, 334.
 Franz Gabryel. 6.
 Fribes Franciszek. 259.
 Fribesowie. 146.
 Friese Jan. 34.
 — Kazimierz. 34.
 — (de) Krystyan-Bogumił. 44,
 201, 202, 238.
 Friese'owa Anna-Magdalena. 44.
 Fryderyk-Wilhelm, król. 116, 320,
 322, 325.
 Fukierowie. 3.
 Fux. 141, 143.
 Gabbar. 11.
 Gabbarowa. 11.
 Gabryel, ksiądz, ob. Jakubowski.
 Gaczkowski Jan-Klemens. 188.
 Gagatkiewicz Maciej-Walenty. 17,
 35, 36.
 Gagatkiewicz Walenty. 35.
 Gagatkiewiczze. 35.
 Gagatkiewiczowa 1-mo voto Lusz-
 czewska. 35.
 Gagatkiewiczowa z Grabskich. 35.
 — Elżbieta. 17, 35.
 Gagatowice ob. Gagatkiewiczze.
 Garczyński Józef. 82.
 Gardiner, poseł angielski. 190.
 Garnysz, biskup. 109, 118, 120.
 Gartska Maryanna ob. Röselerowa.
 Gastell Józef. 147, 150, 162, 184.
 Gaszynscy. 50.
 Gatz'owie. 41.
 Gaudzicka Franciszka ob. Bars-
 sowa.
 Gautier Antoni (syn Jana Baptys-
 ty). 11.
 — Franciszek. 11, 195, 221,
 232, 237.
 Gautier Ignacy. 11.
 — Jan. 11.
 — Jan-Baptysta. 10, 11.

Gautier Michal. 11.
 — Piotr. 11.
 Gautier'owa Anna. 10.
 — Maryanna 11.
 Gautier'owie. 9, 12.
 Gautier'ówna ob. Hildenbrandowa.
 — Teresa - Maryanna
 ob. Kłosowska.
 Gay. 49.
 Gaye Marya-Anna ob. Condé'owa.
 Gedyke Juljuż. 269.
 Gegenbaur. 40.
 Gemeling Jan-Stanisław. 13.
 Geryng Jan-Samuel. 65.
 Ghiglino Jakób. 18.
 Ghislanzoni Hieronim. 11, 15, 17.
 — Józef. 17.
 — Karol. 15, 17.
 Ghislanzoni'owa Hieronimowa.
 11, 17.
 Ghislanzoni'ówna ob. Rypląńska.
 Gidelska Zuzanna ob. Andrycho-
 wiczowa.
 Gidelski Jan. 33, 74, 86, 150.
 — Sebastian. 103.
 Giedroicz (Giedroyc), generał. 267,
 269, 270.
 Giełgud, generał. 332.
 Gierczyński Józef. 87.
 Giergut. 65.
 Gierola Franciszek. 18.
 Gierzycki Jerzy. 19.
 Gippert Jan-Fryderyk. 40.
 Gizowie. 3.
 Glińska Teresa ob. Czempńska.
 Gliński, sekretarz marsz. 191.
 Glińska. 14.
 Głęboka. 14.
 Gołałowie. 3.
 Gołański Jan. 62.
 Goldbek. 326, 327.
 Golyński. 203, 300.
 Görtz Wilhelm. 7, 40.
 Gorzński, generał. 172, 174.
 Gotti Felicyan. 15, 17, 357, 358.
 Grabowska. 237.
 Grabowski, poseł wolkowyjski.
 118.
 Grabowski, szambelan. 241.
 — Ignacy, mecenas. 120,
 129.
 — Jan. 19.
 — Jerzy. 332.

Grabowski Paweł 306, 307, 320.
 Grabska ob. Gagatkiewiczowa i Luszczyńska.
 Grandé (de) Gabryel 14.
 Granelli 17, 304.
 Granowski, kanonik 88.
 Grasyński 240.
 Grayber Bartłomiej 15.
 — Jan 15.
 — Stanisław 15.
 Grayberowa Magdalena ob. Fontannowa.
 Grecz, generał 29.
 Greków 273.
 Gretz Jerzy 11.
 Gretzowa Jerzowa 11.
 Grochalski Paweł 146, 185.
 Gröhl Michał 5, 7, 41, 65, 68.
 Grosmani Piotr 332.
 Grossman Gottfried 68.
 Grudziński F. 357.
 Grzegorzewska Franciszka - Magdalena 58.
 Grzegorzewski Paweł 58.
 Guardasoni 113.
 Gudoszowie 3.
 Gugemus Franciszek 41, 357.
 — Jan 41.
 — Michał 41.
 Gugemusowa Maryanna 41.
 Gugemusowa Barbara ob. Brocowa i Przeradowska.
 Gürtlerowie 28.
 Gustaw, król 95, 99, 114.
 Gustowski Konstantyn 19.
 Guskowska Franciszka ob. Czempńska i Karasiowa.
 Gutakowski, poseł orszański 119, 120.
 Guzowski Antoni-Franciszek 245, 303, 320.
 Gwiaździńska Maryanna 39.
 Gwiaździński Jan 39.
 Hahn 254.
 Hampeln François 13, 40, 103, 150, 152, 162, 182, 184.
 Hampeln Jan 222.
 Hanfeld 300.
 Hangiel Tomasz 39, 65, 86, 150, 152, 182, 184, 195, 245, 320.
 Hartmanówna Katarzyna ob. Riquer'owa.

Hartsch Gotlib 40.
 Haumann Filip-Bronisz 37.
 Haumannowa Konstancja 37.
 Haumannówna Ludwika ob. Loberowa.
 Hennig 15.
 — Jan-Franciszek 6.
 Hering (Heryng) Bernard 147.
 — Feliks 39, 245.
 — Jan 39.
 — Jerzy 235.
 — Walenty 86, 150, 184.
 Herrlich 5.
 Heryng ob. Hering.
 Heyn Fryderyk-Wilhelm 65.
 Hildenbrandowa 11.
 Hiż Piotr 12.
 Hiżowa Eleonora 12.
 Hoffman Jan-Fryderyk 43.
 Hoffmannowie 50.
 Hoffmański Rafał 159.
 Holaszeyn 301.
 Holzhäuser Jan-Filip 40.
 Holowczyk Szczepan, ksiądz 253.
 Honiszówna Joanna - Krystyna ob. Müllerowa.
 Horalik Józef 39.
 — Wilhelm 19, 39, 165, 232, 237, 254, 260, 302, 357, 359, 368.
 Hoym (de) 325, 330, 331, 336, 338, 339.
 Hube 38, 311.
 Hube'ówna ob. Linowska.
 — ob. Wulfersowa.
 Humiecka, miecznikowa 28, 29, 104.
 Huppé Katarzyna ob. La Cour'owa.
 Hurko, sędzia 16.
 Hurkowa Joanna 16.
 Hurtig Adam 38.
 — Franciszek 19.
 — Gaspar 19, 38, 147, 150, 162, 182, 184.
 — Ignacy 38.
 — Józef 38.
 Hurtigowa Rozalja 38.
 Hurtigówna Anna - Juljanna ob. Starck'owa.
 Hylzen, starościc 57.
 Hylzenowa, wojewodzina 57.
 Igelström 179, 210, 214, 215.

Isleniew Piotr 273, 283, 284, 289.
 Ismerówna Anna - Magdalena ob. Fries'owa.
 Iwanowicz Iwan 303.
 Iwaszow 273-275.
 Izbińska Karolina 49.
 Izbiński Placyd 49.
 Jabłonowska, kasztelanowa 12, 237.
 — wojewodzina 27.
 Jabłńska Helena 12.
 Jabłoński Synesiusz 12.
 Jakimowicz Tomasz 358.
 Jakowicz Wolf 255.
 Jakób, paulin, ob. Dziarkowski Karol.
 Jakubowicz Jakób 30.
 — Jan 30.
 — Paschalis 25, 29, 32, 43, 49, 52, 53, 86, 103, 146, 150, 162, 184, 254.
 Jakubowicz 22.
 Jakubowiczowa Maryanna 25, 30.
 Jakubowiczówna Elżbieta ob. Zambrzycka.
 Jakubowiczowa Maryanna ob. Czarnowska.
 Jakubowski Gabryel, ksiądz 258.
 Jakubson Fryderyk 40.
 Jakubsonowa ob. Bollendorffowa.
 Jan III, król 22, 55.
 Jan Starszy, książę maz 362.
 Janiszewska Antonina 41.
 Jankiewicz Franciszek 42, 357.
 Jankowiczanka Franciszka ob. Orzechowska.
 Jankowsky 12.
 Jankowska Aleksandra 12.
 — Konstancja 12.
 — Maryanna ob. Tomkiewiczowa.
 Jankowski Antoni 159.
 — Józef 12.
 — Konstanty 12.
 Janusz, książę maz 4, 362, 364.
 Jarocki 246.
 Jarzewicz Henryk 33, 38, 40, 159, 254.
 Jasiński Klemens 88.
 Jasiński Dominik 242.
 Jastrebowski Antoni 20.

Jastrzębski ob. Puszczyk.
 Jaskiewicz 232.
 Jaworski Michał 358, 359.
 Jazykow 297.
 Jelśki Florian, ksiądz 212, 242.
 Jerzmanowska Teresa 29.
 Jerzmanowski Wiktor 29.
 Jezierska Regina ob. Tymińska.
 Jezierski, kanonik 148, 149.
 — Jacek 67, 118, 122-125, 127, 128, 141.
 Jeziorańczy 21.
 Jędrzejewicz Alojzy 26, 27.
 — Jan z Dukli 26, 164.
 — Józef 25.
 — Stanisław 26, 27.
 Jędrzejewicz 22.
 Jędrzejewiczowa Róża 26-28, 27.
 — Zofia 26, 27.
 Jędrzejewiczówna ob. Krzysztofowiczowa Franciszkowa.
 Jędrzejewiczówna Agnieszka ob. Krzysztofowiczowa.
 Jędrzejewiczówna Eurofryzna ob. Bawliczowa.
 Jędrzejewiczówna Maryanna ob. Muradowiczowa.
 Jędrzejewiczówna Róża ob. Zacharyaszewiczowa.
 Jędrzejewiczówna Zofia ob. Symonowiczowa.
 Jourdin Franciszek 14.
 Józefowicz Cyryl 201, 303.
 Jurjew Adam 20.
 Jurkowsky 163.
 Kachowski, generał 175, 176, 187, 190, 192.
 Kaczanowski 41.
 Kadau Michał 74.
 Kahle 41.
 Kalinka, autor 112, 114, 116.
 Kamiński Dominik 181.
 Kapamay Anastazy 19.
 — Jerzy 19.
 — Konstantyn 19.
 — Tomasz 19.
 Kapostas Jędrzej 17, 55, 56, 146, 147, 159, 164, 165, 212, 232, 234, 310, 311, 318.
 Karasiowa Franciszka 34.
 Karaś Michał 34.

Karer Wacław. 19, 39, 40, 147, 150
164, 182, 183, 278, 290, 302, 325.
Karer Władysław. 39.
Karerowa Władysława. 39.
Karerówna ob. Chwalińska.
Karner. 301.
Karniewska Józefa ob. Klieniew-
ska.
— Katarzyna. 18.
Karniewski Aleksander. 18.
— Bernard. 18.
— Wiktor. 18.
Karscy. 16.
Karska Gertruda. 16, 58.
Karski Antoni. 16, 58.
— K., poseł sandomierski. 153.
Kasperscy. 350.
Kaspeński Szymon. 37, 146, 185.
239, 253.
Kasznił Jan. 16.
Kaszniłowa. 16.
Kaszubiński. 143, 160.
Katarzyna II. 220, 313.
Kazimierz Wielki. 79, 84.
Keller Gotfrid. 245.
Kellermann, generał. 189.
Kellerówna Barbara ob. Fontan-
nowa.
Kenigsberger Dawid. 255.
Kiciński Michał. 25.
Kicki. 120, 203.
Kielczewska Zuzanna ob. Rakiety.
Kiewłowicz Walenty. 185.
Kijański. 279.
Kijewska Teresa. 17.
Kijewski Franciszek. 17.
Kileman Johann-Christoph. 357.
Kilińska Maryanna. 41.
Kiliński, kanonik. 41.
Kiliński Jan. 41, 42, 158, 164, 171.
212, 213, 220—222, 228, 232—
234, 244, 299, 304, 310, 311, 318,
319.
Kintzel Jan-Paweł. 7, 65, 68.
Kitkiewicz Tomasz. 103.
Kitkiewicz. 22.
Klassen Jan. 150, 245, 357.
Klekotowie. 3.
Klieniewska Józefa. 18.
Klieniewski Józef. 18.
Klęyn Tomasz. 58, 245.
Klimankiewicz. 167.

Klinkowström, generał. 326.
Klonowski Stefan. 242.
Kluk. 55.
Kłosowska Teresa-Maryanna. 11.
Kłosowski Bernard. 11.
Knakfusówna Magdalena ob. Rou-
ge'owa.
Kobyłańska. 16.
Kobyłańska Józefa ob. Fontan-
nowa.
Kobyłańska Teresa. 16.
Kobyłański Jan. 16.
Koch Jan-Ludwik. 38, 56, 86, 103,
134, 150, 152, 153, 158, 159, 182,
195, 198, 205, 206, 222, 279, 302,
350, 387, 390.
Kochanowska Józefa. 34.
Kochanowski Michał. 34, 266, 270.
Kochowa Ludwika. 38.
Kokular Jan. 213.
— Mikołaj. 301, 302.
Koliszevska Maryanna. 17.
Koliszevski Piotr. 17.
Kołłątaj Hugo. 13, 34, 42, 81, 91,
95, 97, 101, 104, 105, 129, 154,
155, 158, 160, 166, 170, 175, 231,
232, 241, 242, 317—319, 349.
Kołłątaj Jan. 104.
Kołowiecka. 14.
Kominkowie. 3.
Konopka Kajetan. 37.
— Kazimierz. 37, 123, 212,
228, 240—243.
Konopkowie. 3.
Konotkiewicz Michał. 42, 357.
Kopankowie. 3.
Kopczykowie. 3.
Kopczyński, ksiądz. 307.
Kopkowie. 3.
Korn Franciszek. 40, 301.
— Fryderyk. 357, 358, 368.
Kortum Karol-Ludwik. 7, 65.
Kosecki. 300.
Kossakowska, wojewodzina wi-
tebska. 162.
Kossakowski Józef, biskup. 199,
200, 226, 228, 315.
Kossakowski Szymon. 181, 201.
Kossowska. 237.
Kostecki. 239.
Koszewski Stanisław. 53.
Koszuńska Maryanna. 10, 11.

Koszutski Ignacy. 10.
Kościszko. 215, 219, 226, 227,
230—232, 242, 245, 246, 250, 252,
253, 258, 259, 317.
Kowalski Adam. 103, 143, 162, 182,
184, 194, 213.
Kowalski Antoni. 42, 150.
— Nicefor. 20.
Kozierdzka Róża ob. Jędrzejewi-
cowa i Makarowiczowa.
Kozłowski. 41, 238, 247.
Kraak Daniel. 42, 246.
Krakowski. 258.
Krause Krzysztof. 7, 40.
Krieger Antoni. 31, 52, 221, 222,
237, 253, 318, 319, 332.
Krompt. 319.
Królikowie. 3.
Królikowski, pułkownik. 236.
— Wojciech. 121.
Królikówna Barbara ob. Witthof-
fowa.
Krüchel Jan-Jerzy. 6.
Krüger Jan-Antoni. 31, 43.
Krydzińska. 41.
Krydziński. 41.
Krygiel Jan. 34.
Kryński Benedykt. 306.
Krysińscy. 21.
Kryzmińska Wiktorya. 25.
Krzysztofowicz Franciszek. 26, 27.
— Grzegorz. 26, 27.
— Ignacy. 26—28, 32,
164, 253, 303, 304.
— Jan. 27.
— Marcin. 27.
Krzysztofowicze. 22.
Krzysztofowiczowa Agnieszka
26—28.
— Eufrozyna.
26.
— Franciszko-
wa. 27.
— Janowa. 27.
Krzysztofowiczówna Franciszka
ob. Tyrre'owa.
Krzysztofowiczówna Józefa ob.
Schmidtowa.
Krzysztofowiczówna Teresa ob.
Sapalska.
Krzysztofowiczówna Zofia ob. Ję-
drzejewiczowa.

Kublicki, poseł inflancki. 117, 119,
142.
Kucharski. 53.
Kuchciński Jan. 150, 182, 387, 390.
Kuchczyński ob. Kuchciński.
Kühn'ówna Ludwika-Dorota ob.
Malsch'owa.
Kujawski Wojciech. 158, 302, 320.
Kurduwanowski, generał. 114.
Kurowski. 33.
Kurdy Saul. 19.
Kurtz Johann-Georg, garbarz. 254,
357.
Kurtz (de) Józef. 40.
Kurzańska Justyna. 26.
Kurzański Józef. 26.
Kuszel Konstantyn, ksiądz. 315.
Kusiński Tomasz. 224.
Kuzmiński Tomasz. 55, 58, 245.
Kuzniów Jan. 20.
Kwaśniewska Aleksandra ob.
Jankowska.
Lachowiczówna ob. Minkwitz'o-
wa.
La Cour Jan. 13, 40, 253.
La Cour'owa Katarzyna. 13.
Lagowski Łukasz. 66.
Lalewicz Walenty. 86, 146, 158,
164, 185, 187, 198, 199, 203, 205,
206, 214, 326, 334, 336, 339.
Lalewicze. 22.
Lanckorońska. 237.
Lanckoroński. 237.
Lange Hilary. 159, 164.
— Krystyan. 17.
Lange'owa Maryanna ob. Cam-
pioni'owa.
Langowska Maryanna. 56.
Langowski. 56.
Laroque. 15.
Lassopolski ob. Boscamp.
Latour Dyonizy. 10.
— Franciszek. 10, 26.
— Piotr. 10.
— Stanisław. 10.
Latour'owa Zdzarkowskich. 10,
35.
— Justyna. 10, 26.
Latour'owie. 9.
Lebrun Tomasz. 13.
Ledoux. 14.
Leduchowski. 332.

Lemaire Kanty. 14.
 Leński 164.
 Leńcowski Wojciech. 244.
 Lepowic. 302.
 Le Roux de la Magdelaine ob.
 Jankowska Konstancya.
 Le Roux de la Magdelaine Józef.
 12.
 Le Roux de la Magdelaine Maryanna. 12.
 Lesznowski Antoni. 315, 316.
 Lewkowicz Joesl. 255.
 Liebelt Jan-Henryk. 65.
 Liedtke Jan-Franciszek. 6.
 Lignau Józef. 39, 74.
 — Stanisław. 245.
 Lignau'ówna Anna-Gertruda ob.
 Fontannowa.
 Likowski Demetry. 19.
 Limonier Piotr. 13.
 Linowska z Hubów. 38.
 Linowski Aleksander. 38.
 Lipczyński Marek-Ezechiel. 58.
 Lisowski Franciszek. 23.
 Liwusz. 38.
 Lobert Jan. 38.
 — Wojciech. 37, 57, 60, 70,
 71, 74, 79, 85, 86, 91, 135, 136,
 150, 182, 184, 205.
 Lobertowa Ludwika. 37.
 Loga Jakób. 164.
 Lokajewska Ludwika ob. Kocho-
 wa.
 Losko Haym. 255.
 Loupi Franciszek. 11.
 — Jan. 11.
 — Józef-Benedykt. 11, 88.
 — Wojciech. 11.
 Loupi'owie. 9, 11.
 Loupi'ówna ob. Ghislanzoni'owa
 Hieronimowa.
 Loupi'ówna Agnieszka ob. Mikla-
 siewiczowa.
 Loupi'ówna Anna ob. Mainone.
 — Eleonowa ob. Hiżo-
 wa.
 — Elżbieta ob. Baudou-
 in'owa.
 — Franciszka ob. Chęc-
 ka.
 — Konstancya ob.
 Schindlerowa.

Lubański Stanisław. 159.
 Lubomirski St. 72.
 Lucchesini, poseł pruski. 111.
 Ludwik XVI. 196.
 — XVII. 211.
 Lutoszewska Barbara. 54.
 Łabęccy. 21.
 Łaszczynska Arneta-Ludwika. 38.
 — Helena. 171.
 Łaszczynski Franciszek. 38.
 Ławski. 158, 159.
 Łazarowicz Antoni. 23, 42.
 — Grzegorz. 23.
 — Michał. 23.
 Łazarowicz. 22.
 Łazarowiczowa Urszula. 23, 31,
 43, 254, 319.
 Łazińska Katarzyna ob. Minaso-
 wiczowa.
 Łaziński Jakób. 34.
 Łazowski Jan. 20.
 Łempicki Jan. 142.
 Łopaciński. 239.
 Łosacka Lucyja ob. Andrychowi-
 cowa.
 Łukaszewicz Józef-Kazimierz. 24.
 — Józef-Michał. 24, 26,
 28, 74, 162, 103, 146, 149—152,
 158, 163, 181 — 184, 196, 213,
 221, 222, 234, 245, 253, 276, 278,
 291, 292, 297, 300, 302, 320, 339,
 350.
 Łukaszewicz. 22.
 Łukaszewiczowa Elżbieta-Karoli-
 na. 24.
 Łukaszewiczowa Katarzyna. 24.
 Łukaszevska Janowa. 54.
 Łukaszewski Jan. 54.
 Łukowska Franciszka ob. Botto-
 wa.
 Łuskina, ksiądz. 56, 57, 191, 205.
 Łuszczewska ob. Gagatkiewicz-
 wa.
 Łuszczewska Józef-Antoni. 36.
 Łysogórska ob. Rzempoluska Józ-
 efowa.
 Łysogórski Kazimierz. 21.
 Łyszczywie. 3.
 Łyszkiewicz Grzegorz. 33, 60, 143.
 — Maciej. 30, 33, 49, 150,
 152, 184.
 Łyszkiewicz. 22.

Madaliński. 215, 264, 267.
 Magier Antoni. 255.
 Mainone Franciszek. 11, 17.
 — Józef. 17.
 — Marcin. 17.
 Mainone'owa Anna. 11, 17.
 Mainone'ówna Agnieszka ob.
 Malmbergowa.
 Mainone'ówna Elżbieta ob. Ga-
 gatkiewiczowa.
 Mainone'ówna Małgorzata ob.
 Solska.
 Mainone'ówna Maryanna ob. Sa-
 in'owa.
 Majewski. 241.
 Makarowicz Antoni. 27.
 — Franciszek-Ksawery.
 26 — 28, 86, 103, 150, 152, 162,
 164, 182, 184, 198, 203, 205, 206,
 213, 214, 221, 234, 253, 263, 267,
 268, 278, 291, 292, 293, 302, 320,
 350, 351.
 Makarowicz Jan. 27.
 Makarowicz. 22.
 Makarowiczowa Róża. 26—28.
 Makarowiczówna ob. Borakow-
 ska Kazimierzowa.
 Makarowiczówna Antonina. 27.
 Makini Ignacy. 38, 62.
 Makowiecki. 41.
 — Jerzy, ksiądz. 245.
 — Stefan. 320.
 Maksutowicz Gabriel. 23.
 Maksutowicz. 22.
 Makulski Franciszek. 164, 318.
 Malczewski Ignacy. 194, 196, 214,
 239, 300, 302, 339.
 Malinowski, ksiądz, redaktor. 191,
 193, 317.
 Malinowski, biskup. 315.
 — Ignacy. 320.
 Maliszewski. 238.
 Malmberg Jonasz. 17.
 Malmbergowa Agnieszka. 17.
 Malsch Adolf. 39.
 — Deodat-Ehrenfried. 34.
 — Karol-August. 34.
 Malsch'owa Ludwika-Dorota. 34.
 Małachowicz. 19.
 Małachowska z Wasilewskich. 34.
 Małachowski Antoni. 92.

Małachowski Jacek. 92, 108, 109,
 118 — 120, 174, 175.
 Małachowski Jan-Nepomucen. 101.
 — Ksawery. 34.
 — Stanisław. 81, 91 —
 95, 101, 108, 109, 115, 117—119,
 129, 142, 144, 145, 150—153, 162,
 169, 174.
 Manugiewicz Grzegorz. 33.
 — Ignacy. 24, 33.
 — Mikołaj. 33.
 — Teodor. 33.
 Manugiewicz. 22.
 Manugiewiczowa Anna. 24.
 Maraszewski Jakób. 33, 60, 74, 150,
 182, 184.
 Marcinkowski Kazimierz ob. Mar-
 tynowski.
 Markiewicz. 205.
 Markwart Joachim. 54.
 Marteau. 53.
 Martin Jan. 14.
 — Karol. 14, 40, 43.
 Martinkowski Kazimierz ob. Mar-
 tynowski.
 Martynowska Róża ob. Deker-
 towa.
 Martynowski Kazimierz. 33, 86.
 — Szymon. 87.
 Maruszewski. 33.
 — Tomasz. 212.
 Marvani Jan. 19.
 Maryjański, kuśnierz. 143, 160, 240.
 — Jan. 42, 66, 93, 94, 222,
 255, 302.
 Masalski, biskup. 226, 241.
 Maźtal Jakób-Teofil. 40.
 Matagułski Tomasz. 19.
 Matuzewicz, poseł brzesko-lit. 119,
 122, 123.
 Matuszewscy. 21.
 Matuszewski. 158.
 Matyasiewicz. 22.
 May Jan. 212.
 Meier Józef, ksiądz. 55, 212, 228,
 242, 243, 253, 318, 319.
 Melchyn Michał. 6, 65.
 Meline Mikołaj. 14.
 Mensch. 302.
 Mentzel Jan-Piotr. 256, 357.
 Merdomowicz Szymon. 23.
 Merdomowicz. 22.

Merlini Dominik 19.
 Merliniówna Maryanna ob. Camelli.
 Meyner Jan. 47, 146, 235
 — Jan-Bogusław 47, 254, 357.
 Mędrzeczy 37.
 Mędrzecki Adam 57, 97, 104, 117, 120, 123, 124, 129, 146, 339, 350.
 Mędrzecki Kazimierz 146.
 Mianowscy 37, 350.
 Mianowski Antoni-Wincenty 57, 85, 93, 97, 104, 123, 146, 158, 159, 185, 214.
 Mianowski Kasper 145.
 Miacyńska Teresa 29.
 Miacyński Kajetan 29.
 Michalski Antoni 42, 357, 359, 368.
 Michał, król 22.
 Michalowska Krystyna ob. Forestierowa.
 Middleton Piotr 171, 244.
 Mieniecki 301.
 Mielicki Stanisław 33, 53, 55, 60, 70, 86, 146, 152, 182, 184, 213, 214, 303, 320, 339.
 Migdałowice 3.
 Miklasiewicz Antoni 33.
 — Józef 11, 33.
 — Romuald 33.
 Miklasiewicz 22.
 Miklasiewiczowa Agnieszka 11, 33.
 Mikoletti Gaspar 18.
 Mikorski, poseł kaliski 120.
 — Dyonizy 252.
 — Jędrzej 301.
 Mikosza Antoni 16.
 Mikoszoowa Barbara 16.
 Mikulski Jędrzej 237.
 Milasiewicz, generał 304.
 Milkiewicz Mikołaj 23.
 Milkiewicz 22.
 Miller Jan 62.
 Millerówna Magdalena ob. Czempńska.
 Minasowicz Antoni 23, 164, 234.
 — Augustyn 23, 245.
 — Ignacy 23.
 — Jakób 23.
 — Jan 23.
 — Józef 23.
 — Marcin 23.

Minasowicz Mikołaj 23.
 — Piotr 23.
 — Szymon 23.
 — Teodor 23.
 Minasowicze 22.
 Minasowiczowa Katarzyna 23, 34.
 — Maryanna 23.
 — Teresa 23.
 Minckwitz 22.
 Minckwitzowa z Lachowiczów 38.
 Minckwitzowa Elżbieta - Teresa ob. Tauberowa.
 Minetti 18.
 Minettiówna A. ob. Porzychowa.
 Minkiewicz ob. Minckwitz.
 Minkiewiczówna ob. Minckwitzówna.
 Mioduski Marcin 239.
 Mniszech, marszałek w kor. 72, 74, 83, 142, 188, 190, 191, 198, 199, 211.
 Moetke 304.
 Mokronoski Jędrzej 7.
 — Stanisław 221, 228, 243.
 Molière 48.
 Molski 25.
 Monfreluie Jędrzej 13.
 Monin Piotr 14.
 Monteskiusz 54.
 Montesquiou, generał 189.
 Morani Jan 19, 20.
 Moraniowa Zofja 20.
 Moranti Dominik 18.
 — Jakób 18.
 — Teodor 18.
 Morantiówna Barbara ob. Nowowiejska.
 Morantiówna Katarzyna ob. Chażyńska i Karniewska.
 Morawski Karol 158.
 Morino Franciszek 15, 17, 56, 146, 150, 164, 184, 234.
 Mostowski, kasztelan 287, 310, 311, 318.
 Moszyński 201, 202, 210, 226, 242.
 Mukułowski Teodor 19.
 Müller Bernard-Traugott 6.
 — Jan 39.
 — Karol 39.
 Müllerowa Joanna-Krystyna 39.
 Müllerówna Maryanna ob. Brodowska.

Münckenbeck Henryk - Gaspar 7.
 39, 53, 65, 93, 146.
 Muradowicz Aleksander 245.
 — Antoni 26, 164, 213, 222, 234, 320, 357, 358, 368.
 Muradowicz Baltazar 24.
 — Jakób 24.
 — Kajetan 25.
 — Kazimierz 24.
 — Mikołaj 24.
 — Wojciech 24.
 Muradowicze 22.
 Muradowiczowa Katarzyna 24.
 — Maryanna 26.
 Muradowiczowa Anna ob. Mangutiewiczowa.
 Muradowiczówna Konstancya 25.
 — Maryanna ob. Jakubowiczowa.
 Muradowiczówna Rozalja ob. Roldalowa.
 Muradowiczówna Wiktorja ob. Krzymańska.
 Muratowscy 22.
 Musonius Ernest 332.
 — Jan-Salomon 5.
 Mykowski 300, 302.
 Mysorowicz Kajetan 103.
 Myszkowski, margrabia, ob. Wielopolski.
 Myszkowski 232.
 Naruszewicz Adam 37, 57.
 Nasson Jan-Baptysta 14.
 Necker 127.
 Netto 53.
 Neymayster Jan 158.
 Niedziałkowski 41.
 Niedziałkowska Katarzyna 24.
 Niedziałkowski Józef 24.
 Niemcewicz J. U. 116.
 Niewiarowski 239.
 Nikorowicz Jakób 24.
 Nikorowicz 22.
 Nizet Eberhard-Józef 15.
 Nobis Ambros 357.
 Nofok Antoni 47.
 Norbin 53.
 Nosonowicz Natan 52.
 Notre Piotr 15, 40.
 Nowacki Michał 214.
 Nowicki 158.
 — Jan-Joachim 164.

Nowosielski 290.
 Nowowiejska Barbara 18.
 Nowowiejski 18.
 Oborska 237.
 Ochanowicz Michał 24.
 Ochanowicze 22.
 Ochocki Jan-Duklan 32, 48.
 Ogiński Michał-Kleofas 49, 168.
 Okęcki, biskup 9, 120.
 Ollier Isaac 9, 29, 64, 65.
 Ollierowa Anna 29.
 Ollierówna Konstancya ob. Rafalowiczowa.
 Orlowska 16.
 Orlowski, generał 243.
 — Michał 16.
 Orzechowska Franciszka 87.
 Orzechowski Piotr 87.
 Ostapowicz 302.
 Ostaszewski Jan 301.
 Oswald Józef 357, 358, 368.
 Oszelewski Franciszek-Efraim 34, 158, 302, 334, 357, 358, 368.
 Ozusztow 3.
 Otto, autor 7.
 Otton, cesarz 359, 360.
 Owidysz 48, 50, 55.
 Oye (d') ob. Schimmelfennig.
 Ożarówka Maryanna 83.
 Ożarowski Piotr 83, 120, 181, 182, 190, 191, 200, 205, 210, 226, 228, 315.
 Palatyńska Agnieszka ob. Sadrynowa.
 Palatyńska Helena ob. Bronicka.
 Palatyński Jędrzej 39.
 Paprocki 238.
 Parandier 333.
 Paschalis Jakubowicz ob. Jakubowicz.
 Paschke Samuel-Gottfried 65.
 Patz 331.
 Pault Jan-Franciszek 13, 40.
 Paulin Franciszek 16, 37.
 — Ignacy 37.
 Paulinowa Anna-Gertruda ob. Fontannowa.
 Pawlikowski Józef 212.
 Perdus Franciszek 42.
 Pernet Jakób 34.
 Pernetówna Teresa ob. Wasilewska.

Perrossier Jakób-Honoriusz. 13.
 Peszka Józef. 53, 92.
 Peszkiewicz Zacharyasz. 42, 51,
 52, 54, 55.
 Peszkiewiczowa. 51, 53.
 Pęczkowska. 16.
 Pęczkowsk. 16.
 Pfaff Fryderyk. 49.
 Pfeiffer, garbarz. 254.
 — Jan. 6, 41.
 Piaskowski, podkomorzy. 14, 27.
 Piatti Antoni-Maria. 15, 18.
 Piątkowski. 161.
 Pidryni Jan. 15, 17.
 — Piotr. 15, 17.
 Piechowski. 176.
 Piętka. 241.
 Pinafel Jan-Karol. 14.
 Pink Franciszek. 40, 253, 258.
 Piotrkowscy. 16.
 Piotrowska Maryanna. 18.
 Piotrowski. 171.
 — Antoni. 159, 357.
 — Jędrzej. 18.
 — Józef. 242.
 — Paweł. 18.
 Piramowicz Grzegorz. 10.
 Pirysti Jerzy. 18.
 Plater, podkanclerzy lit. 201, 202.
 Plath Jędrzej. 39, 85, 86, 103, 150,
 152, 159, 164, 165, 182—184, 187,
 194—196, 213, 234, 253, 301, 339.
 Plathowa, 1-o voto Wulfersowa. 39.
 Pierch. 16.
 Pierchowa. 16.
 Płoński Tomasz. 164.
 Podhorodeński. 205.
 Podhorski. 205.
 Podoski, kasztelan. 30.
 — Leonard. 88, 89.
 Poltarzewska Józefa ob. Borakow-
 ska.
 Poltarzewski Jakób. 37.
 Poncet Franciszek. 14, 40.
 — Krystyan. 14.
 Poncetówna Teresa ob. Fontan-
 nowa.
 Poniatowski Józef. 176, 250, 310,
 313, 314.
 Poniatowski Michał, prymas. 226,
 242.

Popławski, autor. 81.
 — Wojciech. 88.
 Poreto Antoni. 17.
 Porzych Jan. 18, 37.
 — Jan (syn). 103, 177.
 Porzychowa Anna. 18, 37.
 Porzychowie. 3.
 Porzychówna ob. Świeżawska.
 Possowa Teresa. 11.
 Possówna ob. Gretz'owa.
 Potemkin. 275, 283, 285, 289, 291,
 302, 331.
 Poths Jerzy. 147.
 Potocka Krystyna. 174.
 Potocki Ignacy. 12, 155, 174, 175,
 212, 231, 232, 242, 282, 287, 304,
 310, 311, 318.
 Potocki Prot. 33, 40.
 — Stanisław. 34, 118—120,
 151, 155, 172, 175.
 Potocki Szczepny. 191, 194, 356.
 Prążmowska. 14.
 Prażmowski, ksiądz. 315, 338.
 — Franciszek. 14.
 Prej. 171.
 Preydałowa Teresa ob. Minas-
 ówowa.
 Prędowski Tomasz. 19.
 Protasiewicz Gabryel. 41.
 Prusiecki Paweł. 103.
 Przeradowska Barbara. 18.
 Przeradowski Franciszek. 18.
 Przybyłowscy. 22.
 Przybyłowski Kajetan. 33, 150, 162,
 182, 184, 188, 195, 222.
 Przybyłowski Stanisław. 33.
 — Vitalis. 33, 332.
 Przyłuski Tomasz. 52, 54.
 Ptaszyński, ksiądz. 311.
 Puchalski Kazimierz. 150.
 — Maciej. 182.
 Pułaska, starościna. 17.
 Pułaski Antoni. 200, 202, 203, 205.
 — Kazimierz. 17.
 Puszcz-Jastrzębski. 57.
 Pypciowie. 3.
 Quellus. 13.
 Quen François. 14, 48.
 Raabe Jakób ob. Rabbe.
 Rabbe Jakób. 39, 67, 85, 150, 159,
 184.

Rabrzyński Wincenty. 105.
 Rachmanow. 283.
 Racine, autor. 48.
 — Jan. 14.
 Raczkowski Ignacy. 320.
 Raczyński, marszałek. 39, 187, 191,
 201, 202.
 Radzbor Ernest-Chrystyan. 34.
 Radziwiłłowa, miecznikowa. 43.
 Radziwiłłowie. 4.
 Rafałowicz Jakób. 29, 47, 48.
 — Jan. 13, 29, 147, 150,
 152, 162, 184, 195, 235.
 Rafałowicz Jędrzej. 28, 36, 41, 47—
 49, 55, 62, 74, 79, 86, 87, 92,
 103, 114, 120, 143, 150, 182—184,
 194—196, 202, 210, 213, 214, 221,
 222, 278, 291, 292, 297, 300, 304,
 320, 321, 336, 339, 340, 350.
 Rafałowicz Stanisław. 29, 103, 134,
 150, 159, 182, 184, 195, 221, 269.
 Rafałowicze. 22.
 Rafałowiczowa Janowa. 13, 29.
 — Konstancya. 29,
 47, 48.
 — Ludwika. 14, 28,
 47, 48.
 Rafałowiczówna Ludwika ob.
 Barszowa.
 Rafałowiczówna Teresa ob. Jęz-
 rmanowska i Miączyńska.
 Rage Jakób. 64, 65.
 Rakiety Ksawery. 18.
 — Piotr. 18.
 Rakiety'owa Zuzanna. 18.
 Rakowie. 3.
 Rakowscy. 57.
 Rakowski. 56.
 Ransonett August. 14.
 — Jan-Franciszek. 14.
 Ransonettowa Felicjanna. 14.
 Ransonettówna Ludwika ob. Ra-
 falowiczowa.
 Ratiens Jan-Henryk. 14.
 Raubach, oficer ros. 303.
 — Gottlib. 7.
 Rauch Gottlib. 6.
 — Jędrzej. 65.
 Raunacher Franciszek. 159, 257.
 Rautenstrauch Jan. 10, 39.
 — Józef. 39, 147.

Rautenstrauchowa Ludwika. 10,
 39.
 Rautenstrauchówna Ludwika ob.
 Dzimńska.
 Raynal. 48.
 Razumowski. 333.
 Redaldowa Rozalja. 25.
 Regnier (de) Mikołaj. 18.
 Regnier'owa Krystyna. 18.
 Rembowski Jan. 63.
 Repnin, książę. 311, 313, 314, 333.
 Reszczyński. 224.
 — Kajetan. 320.
 Revel Jan-Piotr. 12.
 Revel'ówna Mar. ob. Le Roux de
 la Magdelaine.
 Riauour Jakób. 9.
 — Jakób-Józef. 10.
 — Jędrzej. 10.
 — Ludwik. 10.
 — Piotr. 9, 10.
 Riauour'owa Helena. 10.
 Riauour'ówna Józef. ob. Yrsch-
 owa (d').
 Richard Marcyalis. 12, 29, 188.
 Richard'ówna ob. Rofhegerowa.
 — ob. Rafalowiczowa
 Janowa.
 Ringeltaub Gottlib. 5—7.
 Riquer Claude. 13.
 Riquer'owa Katarzyna. 13.
 Rode Ditrich. 30.
 Rogalska ob. Bieżyńska.
 Rogalski Antoni. 38.
 Rogoziński Wacław. 44.
 Roguski, podkomorzy. 159.
 — instygator. 241.
 Roland. 48.
 Rose Jan. 245.
 — Józef. 332.
 — Piotr. 269.
 Rösler Franciszek-Leopold. 19.
 — Jan-Michał. 19.
 — Michał. 38, 40.
 Röslerowa Maryanna. 38.
 Röslerowie. 38.
 Röslerówna Rozalja ob. Hurtigo-
 wa.
 Rosońkiewicz Jan. 74.
 Rouget Adam. 14.
 — Mikołaj. 14, 253.

Rouget'owa Magdalena. 14.
 Rousseau, flozof. 100, 344, 345.
 — kamerdyncer. 199.
 — Jakób. 9.
 — Jan. 9.
 — Mikołaj. 9.
 Rousseau'owie. 9.
 Roza Dymitr. 19.
 — Jan. 19.
 Rożański Antoni. 29, 33, 70, 86,
 150, 184.
 — Roch. 302.
 Rożyński. 75.
 Ruchlin Antoni. 19, 164, 213, 234,
 253.
 Rucińska Maryanna ob. Kilińska.
 Rumiancow - Zadunajski Piotr.
 310, 311.
 Russecka Juljanna. 37.
 Russecki Aleksander. 37.
 Rutski Marcin. 164.
 Rutz, general. 328.
 Rybczyńska Ludwika ob. Tour-
 nell'owa.
 Rybiński, biskup. 258.
 Rycharska Jakóbowa. 20.
 Ryński. 201.
 Rypląscy. 23.
 Rypląska. 17.
 Rypląński Ignacy. 17.
 Ryx. 199.
 Rzecznik Jakób. 60.
 — Jan. 33, 82.
 — Narcyz. 37.
 Rzecznikowie. 3.
 Rzecznikówna Maryanna ob. Swi-
 niarska.
 Rzempotuska Józefowa. 21.
 Rzempotuski Józef. 21, 86, 103,
 152, 162, 184, 195, 213, 235, 250,
 302.
 Rzempotuski Marcin. 21, 164.
 — Michal. 21.
 Rzeszotarski. 41.
 Rzędzicki Józef. 171.
 Rąboński Michal. 19.
 Sacres Filip. 10.
 — Ludwik. 10, 62.
 — Michal. 10, 60-62, 70.
 Sacres'owa Michalowa. 10, 61.
 Sacres'owie. 9.

Sadowska Franciszka ob. Sowiń-
 ska.
 Sadryna Ignacy. 39, 87, 89, 134.
 Sadrynowa Agnieszka. 39.
 Sain Klauyusz-Antoni. 14, 17.
 Sain'owa Maryanna. 17.
 Saint Louis (de) Franciszek-Chry-
 styan. 14.
 Sallustysz. 55.
 Sapalska Teresa. 26, 27.
 Sapalski Ignacy. 146.
 — Symon. 26, 146.
 Sapieha, kraczyz. 27.
 — Aleksander. 200.
 — Kazimierz. 13, 108, 109,
 113, 114, 120, 155, 162, 174.
 Sattler Michal. 7.
 Saul Mikołaj. 19, 65.
 Schabiński Wojciech. 120.
 Schadel (Szadel) Jan. 150, 182, 184.
 Schimmelfennig d' Oye. 326, 327,
 331, 333, 339, 340.
 Schindler Jan. 50.
 — Jan-Ernest. 49.
 — Sobestyan. 11, 50.
 — Wojciech. 50.
 Schindlerowa Anna. 49.
 — Konstancya. 11, 50.
 Schindlerówna Anna ob. Andry-
 chowiczowa i Antoszevska.
 Schlachtinger Roch. 357.
 Schlegel (Szlegel) Franciszek. 188.
 Schmidt Karol-Ernest. 27.
 Schmidtowa Józefa. 27.
 Schmitt. 56.
 Schmittowa Maryanna. 56.
 Schüssler. 254.
 Scholtz. 254.
 Schteiner Jan. 358.
 Schultz Fryderyk. 150, 182.
 — Karol. 46, 47, 93, 146, 147.
 — Piotr. 245.
 Schultzowa Karolowa. 46.
 Sergeant Agnieszka ob. Fontan-
 nowa.
 Servier Piotr. 13.
 Siamin Józef. 18.
 Sibiński Józef. 55.
 Siemianowska Teresa. 49.
 Siemianowski Antoni. 49.
 Stenikiewicz Antoni. 332.
 — Stanisław. 42.

Sierakowski, biskup. 202, 203.
 — Dominik. 42, 53.
 — Józef. 42, 220, 232,
 237, 307, 357, 358, 368.
 Sievers. 200-205, 210, 215, 350.
 Siewiorowie. 3.
 Sielow. 283.
 Sięzga. 345.
 Siksiel Jan. 52.
 Sips Krzysztof. 7.
 Sikalski Józef. 34, 164, 234, 253.
 Skarzewski, biskup. 236, 241.
 Skarzyński. 41.
 Słomiński. 37.
 Słomińska Magdalena ob. Fon-
 tanowa.
 Słomiński Teodor. 15.
 Służewska. 14.
 Smoczyński Tomasz. 245.
 Smoleński, autor. 33, 73, 75, 97.
 Smuglewicz. 53.
 Sobociński Ignacy. 357.
 Sobolewski Walenty-Faustyn. 61,
 135, 200.
 Sobolewski Walenty, kasztelan.
 117, 200.
 Sokółowska Teresa ob. Swierska.
 Soldenhoff (de). 301.
 Solimand Franciszek. 32.
 Solska Małgorzata. 17.
 Solski Franciszek-Ksawery. 17.
 Solmiński Aleksy. 20.
 — Bazyli. 20.
 — Jan. 20.
 Solowiew Michal. 20.
 Soltan. 175.
 Sołtyk Stanisław. 162, 170.
 Sołtykova. 162.
 Soret Franciszek. 14, 40.
 Sosnowska Anna. 26.
 Sosnowski Karol. 26.
 Souchay (de) Jan. 14.
 Sowińska Franciszka. 26.
 — Karolina ob. Andry-
 chowiczowa.
 Sowiński Cypryan. 26, 37, 253.
 Sperl Michal. 19, 40, 103, 123, 143,
 150, 152, 158, 159, 173, 182, 183,
 184.
 Stackelberg. 6, 7, 192.
 Stanisław August, król, *passim*.
 Staniszewscy. 188.

Staniszewska ob. Fontannowa.
 — Dorota. 36.
 Staniszewski Franciszek. 33.
 — Jan. 36.
 — Stanisław. 35.
 Starck Franciszek. 38.
 Starck'owa Anna-Juljanna. 38.
 Starczewski, podpułkownik. 243,
 244, 279.
 Starzeński, autor. 260.
 Staszic. 13, 81, 348.
 Stawicki Tomasz. 242.
 Stawrowska Elżbieta ob. Bour-
 card'owa.
 Stefan, król. 364.
 Stefanowicz Michal. 19.
 Stencil. 238.
 Stevigni Jan. 18.
 Stoss Mikołaj. 12.
 Stoss'ówna. Felicissima ob. Bora-
 kowska.
 Stoss'ówna Maryanna ob. Blan-
 c'owa.
 Strasser Ludwik. 34, 104.
 Strasserówna Rozyna ob. Wasie-
 lewska.
 Straszewska Konstancya ob. Sy-
 monowiczowa.
 Straszewska Tekla ob. Borowska.
 Straus. 40.
 Strubiczowie. 3.
 Strzałkowska Barbara. 41.
 Strzałkowski Józef. 66.
 — Stanisław. 263, 267,
 268.
 Stubenrauch Krystyan. 7.
 Süßert. 40.
 Suchodolaki Wojciech. 8, 114-118,
 120, 123.
 Suchorzewski Jan. 120.
 Suffczyński. 202 - 205.
 Sulistrowski. 232.
 Sulkowski August. 7, 198, 202, 203,
 205, 206.
 Surowiecki Karol. 56.
 Suworow (Suwarow). 271 - 275,
 278, 280, 281 - 288, 287, 293, 297,
 302-304, 310 - 312, 314, 315,
 317, 318.
 Swierska Apolonja ob. Fontan-
 nowa.
 Swierska Teresa. 16.

Swierski Karol. 16.
 Swięcawska z Porzychów. 37.
 Swięcawski Karol 41.
 — Kazimierz 37.
 Swiniarska Anna ob. Dzierzbicka.
 — Maryanna. 82.
 Swiniarski Michał. 36, 37, 57, 74,
 82, 83, 90, 91, 93, 97, 100, 101,
 107, 120, 123, 129, 158, 159, 164,
 185, 202, 214, 349, 388.
 Swiniarski Szczepan. 83.
 Symonowicz (de) Baltazar. 24.
 — Feliks. 24.
 — Marcin. 24.
 — Simon. 24.
 — Teodor. 24.
 Symonowicze. 22.
 Symonowiczowa Konstancja. 24.
 — Zofia. 24.
 Symonowiczówna Katarzyna ob.
 Niedziatkowska.
 Szadel ob. Schadel.
 Szaniawski Józef-Kalasanty. 332.
 Szczepański Maciej 357, 358, 368.
 Szczębiński Wawrzyniec. 358.
 Szczyrbowice. 3.
 Szeferowicz Bartłomiej. 23.
 Szeferowicze. 23.
 Szembek, biskup. 336, 338
 Szerepecki Szymon. 320.
 Szlegel ob. Szlegel.
 Szkalaki. 163.
 Szolski Bartłomiej. 332.
 Sperlifski Bonifacy. 245.
 Szubalscy. 50.
 Szubska Rozalja. 42, 51, 53.
 Szubska Feliks. 42, 51, 53.
 Szulborska Maryanna. 13.
 Szulborski Karol. 13.
 Szulc, autor. 45.
 Szumowski. 3.
 Szustowski. 302.
 Szwarzow ob. Suworow.
 Szwarzowa Maryanna ob. Gugen-
 musowa.
 Szydłowska Angela. 18.
 Szydłowski Augustyn. 18.
 Szyller Fr. 40, 103, 150, 152, 182.
 Szymanowski. 15, 41, 319.
 Szymańska Ant. ob. Dalewska.
 Szymańska Maryanna ob. Lan-
 gowska i Schmittowa.

Szymański Floryan. 56.
 — Jacek. 56.
 — Józef. 306.
 — Kazimierz. 239.
 — Mateusz. 56.
 — Michał. 56.
 — Stanisław, gminny. 56.
 — Stanisław, ksiądz. 37,
 56, 57, 318.
 Szymczanka Joanna ob. Andry-
 chowiczowa i Wiesiołowska.
 Szymonowiczowa Maryanna ob.
 Minasowiczowa.
 Śledzińska Antonina ob. Jani-
 szewska.
 Śledzińska Franciszka ob. Deho-
 wejowa.
 Świdziński Michał. 42.
 Świętosławski Wojciech. 181.
 Tabanówna Katarzyna ob. Bos-
 campowa - Lassopolska.
 Taine, autor. 345.
 Tamerlan. 317.
 Tankowicz Ambroży. 19.
 Tańska Maryanna. 49.
 Tański Ignacy. 49.
 Tażycki Gabryel. 260.
 Tauber Jan-Eberhard. 19, 38, 254
 Tauberowa Elżbieta-Teresa. 38.
 Tauberówna Arnetta-Ludwika ob.
 Laszczyńska.
 Taunberg Johann-Georg. 357.
 Tepper z Fergussonów Piotr. 4,
 8, 45, 65.
 Tepper z Fergussonów Piotr,
 młodszy. 46, 47, 64, 65, 93, 146.
 Tepperowa Filipina-Marya. 46.
 Tepperówny ob. Arndt'owa,
 Schultz'owa Karolowa i Wołod-
 kiewiczowa Anna-Małgorzata.
 Teschner Jakob. 7.
 Tych. 302.
 Thiess Jan-Fryderyk. 40, 65.
 Thiess'owa. 301.
 Thiess'owie. 39.
 Thomas Franciszek. 14.
 Toczevska Maryanna. 37.
 Toczański Wojciech. 37.
 Tokarski. 53.
 Tokarz, autor. 212, 216, 227.
 Tomaszewski Kazimierz. 121.
 Tomkowicz Józef. 12.

Tomkowiczowa Maryanna. 12.
 Toscani Antoni. 18.
 Tournell (de) Bernard. 14.
 — Jan. 14.
 Tournell'owa Ludwika. 14.
 Tournell'ówny ob. Chavignat (de),
 Głębocka, Kołowicka, Praż-
 mowska i Stuzewska.
 Tourneur'ówna ob. Ollifer'owa.
 Toussaint Franciszek. 13.
 — Józef. 13.
 Trembecki Stanisław. 94, 255.
 Trossier Jan. 14.
 Trzaskowski Wojciech. 239.
 Trzcicki. 311.
 Tüchel ob. Tykel.
 Tupońscy. 22.
 Tupoński Tomasz-Atanazy. 19.
 Turpo ob. Tupońscy i Tupoński.
 Turchetti Jakob. 18, 22.
 — Jan-Baptysta. 18, 22.
 — Stefan. 18, 22.
 Turkiety'owie. 22.
 Tuszyński Jan. 19.
 Tykel Franciszek-Antoni. 39, 103,
 150, 152, 159, 184, 187, 198, 199,
 201, 202, 205, 206, 213, 221, 222,
 232, 235, 254, 260, 320, 339, 380.
 Tylli (de) Franciszka ob. Zanel-
 l'owa.
 Tymińska Felicyanna ob. Ranso-
 nettowa.
 Tymińska Regina. 14.
 Tymiński Jan. 14.
 Tyrre Bartłomiej. 27.
 Tyrre'owa Franciszka. 27.
 Ulmitz Teodor. 7.
 Unruh. 31.
 Valentin'ówna Filipina-Marya ob.
 Tepperowa.
 Venino Franciszek. 15.
 — Jan-Baptysta. 15, 17.
 Verzell Jan-Baptysta. 18.
 Wagner Piotr. 66.
 Walewski Michał. 119.
 Walicka, wojewodzina rawska
 174.
 Wall. 53, 258.
 Walter Jan-Chrytyan. 70, 71.
 Walterowie. 3.
 Wasilewski Franciszek-Ksawery.
 34, 260.

Wasilewski Józef-Seweryn. 34,
 43.
 Wasilewski Stanisław. 34.
 Wasilewska ob. Małachowska.
 — Józefa ob. Kocha-
 nowska.
 — Rozyna. 34.
 — Teresa. 34.
 Watson Jan-Robert. 87.
 Wawrzecki Tomasz. 141, 232,
 263—266, 269, 270, 274, 277, 293.
 Weigel. 49.
 Weiglowa Józefa. 49.
 Weinert, autor. 292.
 Wendawski Szymon. 41.
 Wendesen. 326, 328, 331.
 Werner. 171, 254.
 Wettinowie. 3, 9.
 Węclawski Jan. 358.
 Węgierski Kajetan. 54.
 Węgrzynowicz Anzelm. 320.
 Wiczaczowie. 3.
 Wieladek Wojciech. 318.
 Wielopolski Franciszek. 88.
 Wielowiejski. 232.
 Wierczoskowie. 3.
 Wiesiołowska Joanna. 25.
 Wiesiołowski Kacper. 25.
 Willink Jan-Abraham. 41.
 Wiabek Jan. 195.
 Witkowski Ludwik. 105.
 Witthoff Ambroży. 37.
 — Franciszek. 37, 60, 62, 71.
 — Gerard. 37.
 — Michał. 37.
 — Mikołaj. 37, 195, 387, 390.
 Witthoffowa Barbara. 37.
 Wittówna Tekla ob. Axamitow-
 ska.
 Włodek Tadeusz. 205, 215, 316, 317.
 Włoszkiewicz Franciszek. 18.
 — Romuald. 18.
 Wneczyński Stanisław. 68.
 Wnorowski Maciej. 164, 234.
 Wodnicki Franciszek. 103.
 Wodziński, generał. 311.
 Wojcicki. 158.
 Wojciechowski. 170.
 Wolff August-Fryderyk. 43.
 Wolski, autor. 104.
 Wolter. 344.
 Wołowicz, referendarz lit. 201.

- Wołodkiewicz Jan. 46.
 Wołodkiewiczowa Anna - Małgo-
 rzata 46.
 Wołowscy. 21.
 Woscidło Christoph ob. Wosidło.
 Wosidło Krzysztof. 40.
 — Wawrzyniec. 40, 43, 147,
 254, 260, 387, 390.
 Wossidłow Wawrzyniec ob. Wo-
 sidło.
 Woszydło Krzysztof ob. Wosi-
 dło.
 Woszydło Wawrzyniec ob. Wo-
 sidło.
 Woscidło Krzysztof ob. Wosidło.
 Woscidło Wawrzyniec ob. Wo-
 sidło.
 Woykow. 305.
 Woyniakowski. 258.
 Woyniałowicz Kacper. 171.
 Woźnicka Katarzyna ob. Duszew-
 ska.
 Wretowski Franciszek. 19.
 — Jerzy. 19.
 Wrzesiński Kacper. 103.
 Wulfers Jan. 38.
 — Michał - Franciszek. 38,
 146, 158, 200, 214, 221, 228, 241.
 Wulfers Piotr, ksiądz. 38, 241.
 — Stefan. 39.
 — Stefan, ksiądz. 38.
 — Wacław. 185.
 Wulfersowa z Hube'ów. 38.
 — ob. Plathowa.
 Wybicki Józef. 81, 161, 235, 236.
 Wykowski. 203.
 Yrsch (d') Fryderyk. 10.
 Yrsch'owa Józefina. 10.
 Zabiśto Józef. 200, 228, 315.
 Zacharkiewicz Wojciech. 44.
 Zacharyasiewicz Daniel. 23.
 — Grzegorz. 23, 26.
 — Jan. 23.
 — Kacper. 27.
 — Piotr. 23.
- Zacharyasiewicz Teodor. 23.
 Zacharyasiewicz. 23.
 Zacharyasiewiczowa Róża. 23, 26,
 27.
 Zader Antoni. 74, 146, 150, 184.
 Zakrzewski Ignacy. 141, 163, 168,
 169, 173, 175, 182, 219, 221, 225—
 230, 232, 234, 240, 241—243, 245,
 250, 264—267, 280, 281, 287, 293,
 303, 310, 311, 318.
 Zaleski, autor. 236
 Zalewski. 239.
 Zalutyski. 202.
 Zaluscy. 307.
 Zambrzycka Elżbieta. 30, 33.
 Zambrzycki, poseł nurski. 204, 300.
 — Karol. 30.
 Zamojski Jan. 55, 349.
 Jędrzej. 30, 81.
 Zanelli Karol. 18.
 — Wincenty. 18.
 Zanelli'owa Franciszka. 18.
 Zanelli'ówna Agnieszka - Francisz-
 ka. 19.
 Zanelli'ówna Krystyna ob. Re-
 gnier'owa.
 Zanelli'ówna Maryanna ob. Pio-
 trowska.
 Zatul Michał. 195.
 Zawadzki Franciszek. 164, 358.
 Zboiński, poseł dobrzyński. 120.
 Zdanowicz Mateusz. 121.
 Zembrzucha Angela. 18.
 Zembrzucki Jakób. 18.
 — Stefan. 103.
 Zembrzuscy. 3.
 Zembrzusi Karol. 33.
 Zielonka. 246.
 Ziemann Adam. 87.
 Ziembecki Wojciech. 357.
 Zoppis (de) Józef. 18.
 Zyglar Jan. 146.
 Zyman ob. Ziemann.
 Żeleński, kasztelan. 117, 123.
 Żukowski. 301.

ERRATA.

Strona	wiersz	zamiasł:	czytał:
18	20	Piati	Piatti
22	17	Łazarzewiczów	Łazarowiczów
31	26	Łazarzewiczowej	Łazarowiczowej
39	27	Heryngowie	Heringowie
63	4	1783	1788
86	3	Herynga	Heringa
155	12	zlp.	czew. zł.
185	28	mieskiej	miejskiej
225	26	po walki	do walki
242	14	Stawicki,	Stawicki.
250	22	tą	tę
255	30	wartownicy,	wartownicy.
301	31	język	język
214	35	sił	sił
467	38	Z Iwskiego	Zaliwskiego
476	41	Conaletto	Canaletto

Na str. 83 opuszczono przypisek do wiersza 2-go:
 Córkę, Annę, wydał za Ignacego Dzierzbickiego, wojewodźca
 łeczkiego. Skoligacił się z Piotrem Ożarówskim, kasztelanem woj-
 nickim, późniejszym hetmanem targowickim, żonatym z Maryanną
 Dzierzbicką, siostrą stryjczną zięcia.

SPIS RZECZY.

DEDYKACYA.

Str.

PRZEDMOWA.

SPOŁECZEŃSTWO MIESZCZAŃSKIE.

- | | |
|---|-----|
| <p>I. Zanik w Warszawie starych rodów mieszczańskich, napyły nowych. — Niemcy-dysydenci. — Niesnaski z powodu unii zborów mazowieckich augsburskich i reformowanych z małopolskimi w Sielcu w r. 1777. — Zatargi sród wyznawców konfesyi augsburskiej. — Niemcy-katolicy. — Francuzi. — Włosi. — Czesi i Morawianie. — Grecy. — Rosyanie. — Żydzi</p> | 3 |
| <p>II. Rodziny kupieckie polsko-ormiańskie. — Firmy kupieckie polskie. — Aptekarze. — Lekarze. — Palestanci i urzędnicy miejscy. — Cudzoziemcy spolszczeni. — Rzemieślnicy. — Konfraternje i cechy</p> | 22 |
| <p>III. Arystokracja mieszczańska. — Rodziny bogate i średniozamożne. — Kultura mieszczan. — Mieszczanie publicyści. — Ideały mieszczańskie</p> | 45 |
| <p>IV. Samorząd miejski. — Trzy porządki, prezydenci i wójci. — Dochody i wydatki miasta. — Bezład gospodarski. — Niesnaski z dysydentami. — Tumulty czeladzi rzemieślniczej. — Reformy Komisji boni ordinis. — Sprawa żydowska</p> | 59 |
| <p>PODCZAS SEJMU WIELKIEGO I WOJNY Z R. 1792.</p> | |
| <p>I. Zabiegi Żydów na sejmie z r. 1788 i akcja mieszczaństwa. — Program miejski Swiniarskiego. — Wybór na prezydenta Dekerta. — Jego przeszłość i działalność publiczna</p> | 79 |
| <p>II. Pierwsze kroki magistratu w sprawie zwołania do Warszawy delegowanych od miast Rzeczypospolitej. — Przygotowania do akcyi. — Publicystyka magistratu, wywołana wyznaczeniem Deputacyi sejmowej do poprawy formy rządu. — Rola marszałka Małachowskiego i Kosiłłaja w sprawie zwołania delegowanych</p> | 91 |
| <p>III. Wezwanie do Warszawy delegowanych od miast i przygotowania magistratu na ich przyjęcie. — Zjazd delegowanych. — Akt zjednoczenia miast, memoriał do króla i stanów sejmujących. — Manifestacya mieszczan w rocznicę koronacyi Stanisława Augusta</p> | 102 |
| <p>IV. Wrażenie memoriału delegowanych od miast. — Sprawa miejska w dyskusyach sejmowych. — Wyznaczenie Deputacyi sejmowej do miast. — Plenipotenci jeneralni miast i Deputacya interesów sejmowych</p> | 113 |
| <p>V. Polemika magistratu warszawskiego z kasztelanem Jezierzkim. — Plenipotenci jeneralni składają Deputacyi sejmowej</p> | 32 |

- mowej do miast pierwsze dwie części wywodów historyczno-prawnych
- VI. Dekret pozostaje przy prezydenturze na drugi rok bez elekcyi, z woli ludu. — Dalsze prace plenipotentów ieneralnych w sprawie miast. — Sprawa rugowania z Warszawy Żydów. — Pogrom i dyskusye sejmowe. — Śmierć Dekerta. — List przedśmiertny do marszałka Małachowskiego 122
- VII. Wybór na prezidenta Łukaszewicza. — Nobilitacye mieszczan i postawa względem nich publicystyki. — Uchwała sejmowa z 18 kwietnia r. 1791. — Przystępowanie szlachty do prawa miejskiego. — Manifestacye mieszczczan z okazji imienin Stanisława Augusta. — Ofiary na obronę Rzeczypospolitej 131
- VIII. Prawo czerwcowe o wewnętrznym urządzeniu miast. — Wybory sierpniowe plenipotenta miejskiego i sędziów apelacyjnych. — Przyjazd do Warszawy plenipotentów miejskich z prowincyi. — Nowa organizacya Warszawy. — Elekcye w kwietniu r. 1792. — Wybór na prezidenta Zakrzewskiego 146
- IX. Obchód pierwszej rocznicy konstytucyi. — Zapal patryotyczny podczas wybuchu wojny w r. 1792. — Objawy anarchiczne śród sfer rzemieślniczych. — Opieka mieszczaństwa nad bezpieczeństwem wewnętrznym stolicy. — Niezadowolnienie z akcesu króla do konfederacyi targowickiej. — Upadek powagi władz miejskich przed wkroczeniem do Warszawy wojsk rosyjskich 156
- POD RZĄDAMI KONFEDERACYI TARGOWICKIEJ I IGELSTRÓMA. 166
- I. Delegowani od konfederacyi targowickiej. — Porządki obu Warszaw w składzie przedkonstytucyjnym przysięgają na wierność konfederacyi. — 30 sierpnia r. 1792 wybór na prezidenta Łukaszewicza. — Recesy o prawa miejskiego. — Zwrót broni do arsenału. — Kwaterunek wojska rosyjskiego. — Sprawa żydowska. — Ferment rewolucyjny. — Represye konfederacyi targowickiej 181
- II. Wyjazd delegowanych miasta do Grodna. — Protesty żywiolu ludowego. — Wybór na prezidenta Rafałowicza. — Porządki miasta pod parciem żywiolu ludowego uchwalają delegacyę do Grodna z prośbami Warszawy. — Zabiegi delegowanych w Grodnie. — Ustawa miejska, uchwalona na sejmie grodzieńskim w listopadzie roku 1793 194
- III. Warszawa pod okupacyą Igelstróma. — Policya marszałkowska i rosyjska. — Represye przeciwko Francuzom i organizacyi spiskowej. — Wybory miejskie w marcu r. 1794. — Wybór na prezidenta Rafałowicza. — Więści o powstaniu krakowskim. — Środki ku odcięciu stolicy od ruchu insurekcyjnego 210
- PODCZAS INSUREKCYI.
- I. Postawa wobec powstania kwietniowego mieszczaństwa zamoznego. — Czeladź rzemieślnicza i kupiecka. — Okrzy-

- knięcie prezydentem Zakrzewskiego. — Rada zastępcza tymczasowa i udział w niej mieszczan. — Sąd kryminalny. — Udział mieszczaństwa w zabezpieczeniu miasta od anarchii i przygotowaniu środków obrony. — „Zadania obywatelskie”. — Demonstracye uliczne i katastrofa 9-go maja. — „Obrona powszechna miasta Warszawy” 219
- II. Rada najwyższa narodowa. — Niezadowolnienie mieszczczan i wyprawienie delegacyi do Kościuszki. — Odpowiedź Naczelnika. — Przywrócenie działalności magistratu. — Zapal wojenny mieszczaństwa i ofiarność na cele obrony narodowej. — Sypanie okopów. — Opatrywanie potrzeb żołnierskich. — Ekscesy uliczne. — Katastrofa 27 i 28 czerwca 231
- III. Zabezpieczenie spokoju wewnętrznego. — Udział mieszczaństwa w procesie oblegania stolicy. — Wyłudnianie się miasta. — Lupiestwo kupców i drożyzna. — Odstąpienie nieprzyjaciół 243
- IV. Wezwanie mieszczczan do poparcia insurekcyi środkami materyalnymi. — Asygnaty. — Drożyzna i głód. — Nastroj umysłowy po klęsce maciejowickiej. — Magistrat wyraża hold Kościuszcze. — Przygotowania do obrony Pragi 252
- KAPITULACYA WARSZAWY. (Według protokołów magistratu warszawskiego).
- I. Upadek Pragi. — Magistrat zwraca się o ratunek do Rady najwyższej narodowej i króla. — Wysłanie na Pragę delegowanych magistratu: Makarowicza, Borakowskiego i Strażkowskiego. — Delegacya magistratu do Rady najwyższej narodowej w sprawie bezpieczeństwa wewnętrznego i środków żywności. — Powrót delegowanych z Pragi i relacya ich. — Punkta kapitulacyi 263
- II. Zarządzenia magistratu w sprawie kapitulacyi. — Decyzya Rady najwyższej narodowej i odpowiedź magistratu generałowi Suworowowi. — Ponowny wyjazd delegowanych na Pragę i relacya ich o warunkach kapitulacyi. — Trzeci wyjazd delegowanych na Pragę. — Wysłanie na Pragę kwatremistrzów: Frantzena i Karera. — 9 listopada przyjmują Suworowa w imieniu Warszawy: Łukaszewicz, Makarowicz i Rafałowicz. — Ostatnie rozporządzenia magistratu insurekcyjnego 278
- POD OKUPACYĄ ROSYJSKĄ.
- I. Rządy komendanta generala Buxhövdena. — Rozporządzenia policyjne. — Skasowanie władz insurekcyjnych. — Magistrat przedrewolucyjny z dwoma prezydentami: Rafałowiczem i Łukaszewiczem. — Departament policyi. — Izba apelacyjna. — Kancelaryja przyboczna komendanta. — Deputacya nieuchronnych potrzeb wojska rosyjskiego i wydatki jej. — Nowe podatki miejskie. — Asygnaty insurekcyjne. — Sprawa żydowska. — Zarządzenia Buxhövdena względem ludności rzemieślniczej 297
- II. Niezadowolnienie sier petersburskich z Suworowa. — Zaostrenie systemu rządowego. — Uwiznienie Zakrzewskie-



F III - 1115

go, Potockiego, Mostowskiego, Kapostasa i Kilińskiego.—
Wyprawienie Stanisława Augusta do Grodna. — Magistrat daje obiad dla Suworowa, donosi królowi o łaskawych rządach Buxhövdena. — Niezadowolnienie sfer rosyjskich z księcia Józefa Poniatowskiego. — Uroczystości kościelne 8 maja r. 1795. — Serwilizm prasy i sfer mieszczanskich. — Upadek ducha obywatelskiego. — Medal na cześć Buxhövdena. — List pożegnalny Buxhövdena do magistratu

310

POD PANOWANIEM PRUSKIEM W PIERWSZEJ POŁOWIE
R. 1796.

General Favrat zawiadamia magistrat o ustąpieniu z Warszawy załogi rosyjskiej i nakazuje przygotować kwatery dla wojska pruskiego. — 9 stycznia r. 1796 wkraczają Prusacy. — Rządy ministra stanu Buchholtza. — Odebranie od magistratu przyrzeczenia wierności królowi pruskiemu. — Ograniczenia samorządu miejskiego. — Orły pruskie na gmachach publicznych. — Fiskalizm pruski. — Sprawa języka polskiego w sądownictwie. — Przyjazd prezydenta Prus południowych, Hoym'a. — Czułość policji i aresztowania patryotów. — Homagium. — Mowa Hoym'a i uroczystości homagialne. — Rozpędzenie magistratu polskiego. — Na herbie Warszawy umieszczono orla czarnego pruskiego

325

ZAKOŃCZENIE .

341

DODATKI

I. Deklaracja asesory kor. z d. 16 marca r. 1789 dla miasta Warszawy względem procesów po polsku formowania	355
II. Prośba od konfraternjów i cechów miasta Starej Warszawy do Najjaśniejszej konfederacji obojga narodów	355
III. Memoryał starszych konfraternii i cechów	358
IV. Prośba do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej od ludu miasta Warszawy	359
V. Manifest gminnych	368
VI. Opis wszystkich pałaców, domów, kościołów, szpitalów i ich posesorów miasta Warszawy dla wygody publicznej wydany w roku 1797	372
VII. Opisanie sytuacji miasta Pragi z jurysdykcjami, tamże będącemi 1790 r.	447
INDEKS OSOBOWY	473
ERRATA	495



